

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 56. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 27 i 28 maja 2010 r.

Warszawa
2010 r.

Porządek obrad

56. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 27 i 28 maja 2010 r.

1. **Drugie** czytanie projektu uchwały w 20. rocznicę wyborów do odrodzonego samorządu terytorialnego.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim.
7. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw.
8. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Warszawie dnia 12 lutego 2010 r.
9. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw.
10. **Stanowisko** Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 roku.
11. **Trzecie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze.
12. **Wybór** przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.

Obecni senatorowie: według załączonej do protokołu listy obecności.

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Agencja Nieruchomości Rolnych	– wiceprezes Sławomir Pietrzak
Biuro Rzecznika Praw Dziecka	– rzecznik Marek Michalak
Główny Urząd Nadzoru Budowlanego	– zastępca głównego inspektora Paweł Ziemiński
Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji	– prezes Witold Kołodziejcki
Związek Województw RP	– prezes zarządu Jacek Protas
Ministerstwo Infrastruktury	– sekretarz stanu Tadeusz Jarmuzewicz
	– podsekretarz stanu Olgierd Dziekoński
Ministerstwo Finansów	– podsekretarz stanu Jacek Dominik
	– podsekretarz stanu Dominik Radziwiłł
Ministerstwo Obrony Narodowej	– podsekretarz stanu Marcin Idzik
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej	– sekretarz stanu Jarosław Duda
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi	– sekretarz stanu Kazimierz Plocke
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	– podsekretarz stanu Henryk Litwin

Jerzy Regulski	- przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu I kadencji
Jerzy Stępień	- przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu I i II kadencji
Antoni Borowski	- członek Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu I kadencji
Edward Lipiec	- członek Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu I kadencji
Krzysztof Pawłowski	- członek Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu I kadencji
Zbigniew Rokicki	- członek Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu I kadencji
Adam Woś	- przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu III kadencji
Mieczysław Janowski	- przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu IV kadencji
Jerzy Szmit	- przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu VI kadencji

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziótkowski i Zbigniew Romaszewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram pięćdziesiąte szóste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.
(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senatora Andrzeja Szewińskiego oraz senatora Tadeusza Gruszkę. Listę mówców prowadzić będzie senator Andrzej Szewiński.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

Panie i Panowie Senatorowie, pragnę poinformować, że zwołałem obecne posiedzenie, korzystając z uprawnienia, jakie daje mi art. 32 ust. 3 Regulaminu Senatu. Skrócenie siedmiodniowego terminu na zwołanie posiedzenia związane było z niezrealizowaniem wczoraj porządku obrad pięćdziesiątego piątego posiedzenia. Przypominam, że obejmował on pięć ustaw, które Senat powinien rozpatrzyć w konstytucyjnym terminie do dnia 6 czerwca 2010 r. W związku z tym, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, podjąłem decyzję o zwołaniu pięćdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu w dniach 27 i 28 maja bieżącego roku.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad pięćdziesiątego szóstego posiedzenia obejmuje:

1. Drugie czytanie projektu uchwały w 20. rocznicę wyborów do odrodzonego samorządu terytorialnego.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw.

9. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Warszawie dnia 12 lutego 2010 r.

10. Stanowisko Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 roku.

11. Trzecie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze.

12. Wybór przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Proponuję rozpatrzenie punktów drugiego, siódmego, ósmego, dziewiątego, dziesiątego oraz dwunastego, pomimo że druki do nich zostały dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu...

(Senator Piotr Andrzejewski: Sprzeciw.)

...uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku!

Nie ma żadnego powodu, żeby nie przestrzegać podstawowych zasad regulaminu w stosunku do stanowiska Senatu w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wpisanie tego punktu do porządku jest sprzeczne z regulaminem i nastąpiło z naruszeniem jego art. 34 pkt 2. Trzydniowy termin jest przewidziany po to – zresztą wszyscy o tym wiemy – żebyśmy mieli pełną

(senator P. Andrzejewski)

wiedzę i o stanowisku komisji, i o sprawozdaniu. Jest to też jakaś gwarancja, nie tylko jeśli chodzi o posłuszeństwo dyspozycji politycznej klubów, ale i jeśli chodzi o rozeznanie każdego z senatorów. Ja nie widzę merytorycznej podstawy do tego, żeby to rozpoznawać z naruszeniem tego przepisu. Dlatego myślę, że równie dobrze możemy to rozpoznać na następnym posiedzeniu.

A jeżeli chodzi o motywację, ujawnioną na posiedzeniu komisji, iż chodzi o odwołanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w bardzo szybkim terminie – po formalnym odrzuceniu jej sprawozdania przez Sejm i Senat oraz po skorzystaniu z tego, że funkcję prezydenta pełni aktualnie przedstawiciel rządzącego obozu politycznego – to myślę, że nie może to być motywacja, którą kieruje się Senat. Mówię szczerze, bo musimy być szczerzy wobec siebie. To nie jest ta motywacja. Naprawdę nie trzeba się tak spieszyć z naruszaniem podstawowych zasad regulaminowych. Nie będę tego terminu rozwijał. Myślę, że to wystarczy za uzasadnienie stanowiska klubu PiS. A polemikę pozostawmy sobie na czas, kiedy będziemy już merytorycznie rozpoznawać to sprawozdanie.

W związku z tym jest sprzeciw wobec...

(Senator Mieczysław Augustyn: Trzeba wam dać jeszcze porządzić?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Jest sprzeciw.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak.)

Pan senator Witczak.

Jeden głos za i jeden przeciw. A potem przejdziemy do głosowania.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku, ja pragnę zgłosić wniosek przeciwny wobec tego, o którym mówił pan senator Andrzejewski. Chcę dodać, że wczoraj kwestie regulaminowe zostały wyjaśnione i nie ma żadnego problemu natury regulaminowej.

A pana senatora prosiłbym, żeby nie wygłaszał takich tyrad, w których pomawia członków Platformy Obywatelskiej o to...

(Senator Czesław Ryszka: Bez tej hipokryzji, bardzo proszę.)

(Senator Piotr Kaleta: Jeszcze ja w sprawie porządku obrad.)

...że zdradzili jakiegokolwiek motywacje, bo takiego zajścia nie było. Tak że proszę nie nadinterpretować pracy naszych parlamentarzystów z komisji kultury. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Był jeden głos za i jeden przeciw.

Przystępujemy do głosowania w sprawie tego punktu.

(Senator Edmund Wittbrodt: Jaki jest wniosek?)

(Senator Piotr Kaleta: O uzupełnienie.)

Ale to nie w tej chwili.

(Senator Edmund Wittbrodt: Jaki jest wniosek?)

Głosowanie nad wnioskiem pana senatora Andrzejewskiego o skreślenie punktu dotyczącego sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Przycisk obecności.

Kto jest za tym wnioskiem? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Proszę o wyniki.

Na 83 obecnych senatorów 27 głosowało za, 56 – przeciw. (**Głosowanie nr 1**)

Wniosek został odrzucony.

(Senator Stanisław Kogut: Zawłaszczenie państwa!)

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad?

(Senator Ryszard Bender: Tak, Panie Marszałku.)

Proszę bardzo.

Ale wcześniej pan senator Kaleta.

Senator Piotr Kaleta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na podstawie art. 48 pkt 2 ppkt 8 Regulaminu Senatu wnoszę o uzupełnienie porządku obrad Senatu o informację rządu w sprawie sytuacji powodziowej na terenie naszego kraju. Z bardzo wielu przekazów medialnych dowiadujemy się, że jest poważny problem z wypłatą zasiłków, że mnoży się biurokracja. Taka sytuacja jest niedopuszczalna. W związku z tym, na podstawie artykułu, który wymieniłem, wnoszę o uzupełnienie porządku obrad.

I mam jeszcze jedną prośbę do pana marszałka, jako taki swoisty *vox senatorum*, o to, żeby...

(Senator Czesław Ryszka: Bez Platformy senatorów.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę...)

Proszę pana marszałka o swoiste przymnożenie mi wiary w autorytet marszałka. Wczoraj pan marszałek obraził pana senatora Piotra Andrzejewskiego mówiąc, że w sposób nieregulaminowy wykonał pana polecenie.

(Senator Marek Rocki: W sposób regulaminowy...)

Bardzo proszę, żeby pan marszałek przymnożył mi wiary, że również w tej Izbie są autorytety, że jest autorytet marszałka. I zwracam się z apelem,

(senator P. Kaleta)

żeby pan marszałek publicznie pana senatora przeprosił. A mam do tego w pewien sposób szczególne upoważnienie...

(Senator Mieczysław Augustyn: To nie jest porządek obrad.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę o spokój.)

...bo ja na wniosek pana marszałka byłem ukarany na trzydziestym dziewiątym posiedzeniu komisji regulaminowej w dniu 17 lutego 2009 r. za to, że uraziłem, w opinii pana marszałka, panią minister Hall. I miałem na tyle honoru, powagi, że na tym samym posiedzeniu panią minister przeprosiłem.

Panie Marszałku, apeluję... (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze!

Wykroczył pan poza wniosek formalny. Zrobił to pan nie po raz pierwszy, ale mam nadzieję, że po raz ostatni.

(Senator Władysław Dajczak: Nie jest pan gotowy, Panie Marszałku, żeby...)

Pan senator Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Dziękuję za udzielenie głosu, Panie Marszałku.

Panie Marszałku!

Pragnę pana zapytać, czy fakt, iż wczoraj nasza Wysoka Izba nie przyjęła porządku obrad, nie sprawia – bo w moim przekonaniu sprawia – że wszystkie wcześniejsze nasze głosowania nie mają dostatecznej racji do uznania, że zostały przez Izbę przyjęte. Odrzucenie, nieprzyjęcie porządku sprawia, że trzeba przywrócić te wszystkie kwestie, które były zgłoszone, a do porządku nie weszły, nie tylko z racji głosowania, ale z racji odrzucenia, nieprzyjęcia przez Izbę porządku obrad.

W związku z tym ponawiam swój wniosek o to, ażeby nad sprawą tej strasznej, do dzisiaj niewyjaśnionej, nie tylko w pełni, ale nawet w jakiejś znaczącej części...

(Senator Piotr Zientarski: Dziś jest nowe posiedzenie.)

...katastrofy, jaka dotknęła Rzeczpospolitą Polską, pozbawiła życia jej prezydenta, parlamentarzystów, w tym między innymi naszych senatorów, była możliwość debatowania również w naszej Izbie. Powtarzam, co mówiłem wczoraj: nie możemy być milczkami, to budzi zdziwienie i niepokój wyborców oraz niepokój opinii publicznej w kraju, w Europie, na świecie. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Rozumiem, że to jako wniosek o wprowadzenie do porządku obrad informacji...

(Senator Ryszard Bender: To, co wczoraj zgłaszałem.)

Tak, tak, rozumiem, rozumiem.

(Senator Ryszard Bender: Takie postępowanie nas krępuje.)

Senator Rocki, proszę bardzo.

Senator Marek Rocki:

Panie Marszałku!

W sprawie propozycji wprowadzenia do porządku obrad informacji na temat sytuacji powodziowej. Proponuję, aby to był ewentualnie punkt kolejnego posiedzenia Senatu. Dajmy rządowi czas na walkę z powodzią i na realizację tych zadań, do których rząd jest przeznaczony.

(Głos z sali: Teraz jest akcja...)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dobrze.)

Trwa akcja i rząd powinien w tej chwili zajmować się walką z powodzią, a nie informowaniem...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję. Traktuję to jako głos przeciw.

(Senator Piotr Kaleta: Panowie byli na wałach, ponoć.)

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania...

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze...

(Senator Marek Rocki: Czy teraz można w sprawie kolejnej zmiany porządku obrad?)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Przystąpiliśmy do głosowania, Panie Marszałku.)

Proszę bardzo.

Senator Marek Rocki:

Chciałbym zaproponować, aby punkt drugi, dotyczący stanowiska Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy, był rozpatrywany przed punktem dziesiątym.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Senator Zbigniew Cichoń: Jest sprzeciw.)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku! Głos przeciwny, Panie Marszałku.)

(Senator Ryszard Bender: Jest głos przeciw?)

Proszę bardzo, pan senator Cichoń.

Senator Zbigniew Cichoń:

Ja, Panie Marszałku, zgłaszam sprzeciw wobec tej propozycji. Ta sprawa jest na tyle ważna i wszyscy tak się do niej przygotowali, i wiedzą, że będzie w punkcie drugim, że nie godzi się, aby to przekładać na jeden z ostatnich czy przedostatnich punktów posiedzenia Izby. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czyli to jest głos przeciw w związku z wnioskiem o przesunięcie...

(*Głos z sali:* Tak.)

Rozumiem.

Proszę bardzo, pan senator Rocki.

Senator Marek Rocki:

Jeszcze nawiązując do wniosku senatora Bendera, zgłaszam wniosek przeciwny.

(*Senator Ryszard Bender:* Wiadomo, prawda, PO głosuje przeciw...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

W związku z tym przystępujemy...

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Nad czym głosujecie?)

...do głosowania, już, po kolei, najpierw nad wnioskiem pana senatora Kalety o wprowadzenie informacji rządu o sytuacji powodziowej.

(*Senator Piotr Zientarski:* Na tym posiedzeniu.)

Na tym posiedzeniu, oczywiście. Głosujemy nad porządkiem tego posiedzenia.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 29 głosowało za, 56 – przeciw. (**Głosowanie nr 2**)

Wniosek został odrzucony.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pana senatora Bendera o wprowadzenie informacji rządu...

(*Senator Jan Dobrzyński:* Ale nie może być...)

...w sprawie katastrofy...

(*Rozmowy na sali*)

(*Senator Jan Rulewski:* Ja w sprawie porządku...)

(*Senator Piotr Zientarski:* W sprawie porządku...)

Panie Senatorze, przegłosowaliśmy to.

(*Senator Jan Rulewski:* Nie, nie, Panie Marszałku, były głosowania nad wnioskiem, a ja teraz w sprawie porządku...)

Głosujemy, Panie Senatorze.

(*Głos z sali:* Teraz wniosek formalny.)

Głosujemy teraz nad wnioskiem o wprowadzenie do porządku obrad informacji rządu w sprawie katastrofy w Smoleńsku.

(*Senator Ryszard Bender:* Panowie Senatorzy! Jeszcze...)

Wniosek pana senatora Bendera. Proszę...

(*Senator Ryszard Bender:* ...jeszcze ważna kwestia.)

Proszę, przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 29 głosowało za, 55 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 3**)

Wniosek został odrzucony.

(*Senator Ryszard Bender:* Czyli PO nie chce wyjaśnienia...)

(*Senator Łukasz Abgarowicz:* Bzdury opowiadasz!)

(*Poruszenie na sali*)

Pan senator Rulewski, proszę bardzo.

Proszę się uspokoić. Panowie Senatorowie!

(*Senator Jan Rulewski:* Panie Marszałku! Wysoka Izbo...)

(*Rozmowy na sali*)

Proszę o spokój.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W trakcie dyskusji nad wnioskiem senatora Kalety padł, jak uważam, inny wniosek dotyczący powodzi, który zgłosił pan przewodniczący, senator Rocki. I chciałbym się dowiedzieć od pana marszałka, czy to oznacza, że ten punkt będzie rozpatrywany na następnym posiedzeniu, czy też przechodzimy obok tego w milczeniu?

(*Rozmowy na sali*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, jeżeli będzie wniosek dotyczący następnego posiedzenia, będziemy ten wniosek rozpatrywać w normalnym trybie regulaminowym.

Przechodzimy teraz do głosowania nad wnioskiem pana senatora Rockiego, dotyczącym zmiany kolejności punktów porządku obrad, to znaczy...

(*Senator Ryszard Bender:* To jest zmarginalizowanie spraw rodziny, takie przesunięcie na koniec posiedzenia Senatu.)

...aby punkt drugi obecnego porządku był punktem jedenastym. Taki jest wniosek.

(*Senator Czesław Ryszka:* Przed sprawozdaniem.)

Przystępujemy do głosowania.

(*Głos z sali:* Ale przed...)

Przepraszam...

(*Rozmowy na sali*)

(*Głos z sali:* Punkt drugi to było sprawozdanie.)

Aby ten punkt był przed sprawozdaniem Krajowej Rady.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę, przycisk obecności.

Kto jest za przyjęciem wniosku? Przycisk „za”.

Kto jest przeciw? Przycisk „przeciw”.

(marszałek B. Borusewicz)

Kto się wstrzymał od głosu? Przycisk „wstrzymuję się”.

Na 85 obecnych senatorów 55 głosowało za, 29 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 4**)

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad pięćdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

Informuję, że głosowanie w sprawie punktu pierwszego porządku obrad odbędzie się bezpośrednio po zakończeniu debaty w tej sprawie.

Informuję, że pozostałe głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, w sprawie formalnej.)

Proszę bardzo.

(Senator Ryszard Bender: Czy mogę prosić o to, żeby zespół urzędniczy nie przeszkadzał i tutaj nie udzielał panu, powiedzmy, jakichś dyspozycji...)

(Poruszenie na sali)

Panie Senatorze...

(Senator Ryszard Bender: ...bo pan ich nie prosi, a oni to robią...)

...to nie jest sprawa formalna. Zespół nie przeszkadza mi, ale pomaga, jak każdemu marszałkowi Senatu. (Oklaski)

Ogłaszam przerwę do godziny 10.00, czyli do momentu podejmowania uroczystej uchwały w sprawie dwudziestolecia samorządu terytorialnego.

(Przerwa w obradach od godziny 9 minut 21 do godziny 10 minut 03)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w 20. rocznicę wyborów do odrodzonego samorządu terytorialnego.

Szanowni Państwo!

Senat Rzeczypospolitej Polskiej pragnie dziś uczcić dwudziestą rocznicę pierwszych po II wojnie światowej demokratycznych wyborów do samorządu terytorialnego.

Pragnę serdecznie powitać zaproszonych z tej okazji gości: pana profesora Jerzego Regulskiego... (oklaski) ...przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu pierwszej kadencji, prezesa Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej; pana Jerzego Stępnia... (oklaski) ...przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu pierwszej kadencji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu drugiej kadencji.

Witam bardzo serdecznie członków senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu pierwszej kadencji, którzy brali udział w przygotowa-

niu tej reformy ustrojowej, pana senatora Antoniego Borowskiego... (oklaski) ...pana senatora Edwarda Lipca... (oklaski) ...pana senatora Krzysztofa Pawłowskiego... (oklaski) ...i pana senatora Zbigniewa Rokickiego. (Oklaski)

Witam serdecznie przewodniczących senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego kolejnych kadencji, pana senatora Adama Wosia... (oklaski) ...pana senatora Mieczysława Janowskiego... (oklaski) ...i pana senatora Jerzego Szmita. (Oklaski) Pragnę również powitać pana Jacka Protasa, prezesa Zarządu Związku Województw RP. (Oklaski)

Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Wybory 4 czerwca 1989 r. stworzyły nową sytuację, w której można było powołać samorząd terytorialny. Tutaj w Senacie trwały nad tym prace od listopada 1989 r. Senat jest twórcą samorządu terytorialnego. Nad ustawami głosowano w styczniu 1990 r., a już w maju zostały przeprowadzone wybory do samorządu gminnego. Wybory te były potwierdzeniem demokratycznej drogi Polski, Polski odrodzonej, Polski suwerennej, która mogła kształtować swój ustrój polityczny i gospodarczy. Stworzenie samorządu okazało się reformą, która podlega najmniejszej krytyce. Samorządy, samorządy gminne, a także samorządy następnych szczebli, w ciągu dwudziestu lat sprawdziły się, są dobrymi gospodarzami swoich terenów, dobrymi gospodarzami, którzy dbają o sprawy swoich mieszkańców, ale mają także perspektywę dobra ogólnopolskiego. Teraz na przykład samorząd sprawdza się w trudnej sytuacji powodziowej. Można powiedzieć, że Polska demokratyczna samorządem terytorialnym stoi.

Po tym krótkim wstępie poproszę o zabranie głosu przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu pierwszej kadencji, prezesa Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, pana profesora Jerzego Regulskiego.

Przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu I Kadencji Jerzy Regulski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jest to dla mnie naprawdę wzruszający moment, gdyż ostatni raz miałem możliwość przemawiać z tego miejsca blisko dwadzieścia lat temu. Przez te dwadzieścia lat Polska się zmieniła. Fakt, że Senat podjął inicjatywę ustawodawczą wprowadzającą zasadniczą zmianę ustrojową państwa, w zasadniczy sposób się do tego przyczynił. Wystarczyło bowiem uruchomić ogromne zasoby inicjatyw i zdolności polskich obywateli do zarządzania własnymi sprawami, aby Polska rozwijała się szybciej.

27 maja 1989 r. to był nie tylko dzień wyborów, to był dzień istotnej zmiany ustroju państwa pol-

(przewodniczący J. Regulski)

skiego. Był to dla nas osobiście również dzień zakończenia okresu walk i przygotowań do reformy, był to dzień przystąpienia do jej realizacji.

Pierwsze prace nad tą inicjatywą rozpoczęliśmy jeszcze w 1981 r., a pierwsze założenia reformy miałem możliwość przedstawić na forum Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” 12 czerwca 1981 r. Potem było blisko dziesięć lat pracy w sytuacji, w której nie było szansy na to, żeby osiągnąć to, czegośmy chcieli. Zmiany polityczne umożliwiły rozpoczęcie i wprowadzenie tego na szczebel działań legislacyjnych. Inicjatywa senacka miała tu kluczowe znaczenie.

27 maja w wyborach wyłoniono nowe władze, ale jednocześnie odrzucono ideologię jednolitej władzy państwowej, tworząc sferę spraw publicznych wyjętych z zarządzania władz centralnych i dając pełną odpowiedzialność władzom lokalnym. Gminom nadano osobowość prawną i przekazano ogromną część majątku państwowego. To była pierwsza quasi-prywatyzacyjna operacja własnościowa. Dwadzieścia lat temu o północy blisko sto tysięcy ludzi zmieniło swoje miejsca pracy – przestali być urzędnikami państwowymi, a stali się komunalnymi. Wyłączono finanse lokalne z budżetu państwa, tworząc odrębne budżety gminne. Te kluczowe zmiany zaowocowały ewolucją we wszystkich dziedzinach życia, począwszy od spraw społecznych, gospodarczych, finansowych... były to zmiany w ogóle we wszystkich dziedzinach życia. Dzięki temu osiągnięto wiele. Polska nie byłaby dzisiaj tym, czym jest, gdyby nie było aktywności samorządowej.

Ale oczywiście w każdym procesie rozwoju powstają coraz to nowe bariery. Trzeba poważnie się zastanowić, jak te bariery usuwać, bo samorządność jest podstawowym elementem rozwoju kraju. Rozwój kraju jest tworzony przez pracę obywateli i trzeba im to umożliwić. Powstają bariery, które mieliśmy przedstawiać dzisiaj na specjalnej konferencji organizowanej pod opieką Senatu. Nie jest to czas na ich przedstawianie, ale chciałbym kilka zasygnalizować.

Pierwsza sprawa to wizja państwa i miejsca samorządności w państwie. W tej sprawie nie ma jednolitych poglądów, opcje polityczne przedstawiają różne wersje państwa, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że samorządność może istnieć tylko w państwie zdecentralizowanym, w którym poszczególne grupy obywateli mogą samodzielnie podejmować decyzje ich dotyczące, a nie są poddane presji czy podporządkowane modelom narzucanym odgórnie. Ta sprawa nie jest rozstrzygnięta w świadomości społecznej.

Z tego wynika cały szereg spraw wtórnych. Interesy Polski resortowej są sprzeczne z interesami samorządu i tendencje do recentralizacji są cały czas silne i można je zaobserwować. Obserwuje-

my z niepokojem fakt, że instytucje powołane do nadzoru legalności działań samorządu interpretują prawo w sposób biurokratyczny, ograniczając możliwości samorządności. Przykładów absurdalnych decyzji jest wiele. Trzeba zastanowić się nad tym, jak zmienić interpretację prawa, bo w wielu przypadkach jest narzucana taka, że samorządy mogą robić tylko to, co ustawa nakazuje im robić. To jest zaprzeczenie samorządności.

Jest wiele innych spraw. Samorządy prowadzą działalność gospodarczą i mają prawo do ryzyka. Obecnie została uruchomiona spirala nieufności społecznej – poszukuje się afer i korupcji wszędzie tam, gdzie ich nie ma. Władze lokalne mają prawo do ryzyka, tak jak inne podmioty gospodarcze prowadzące działalność gospodarczą.

Mamy wielki problem upartyjnienia władz lokalnych, trzeba to bardzo wyraźnie podkreślić. Ponad 50% respondentów naszych ankiet powiedziało, że działalność partii politycznych na szczeblu lokalnym ogranicza samorządność, podważa zaufanie społeczne do wójtów i burmistrzów, bo nie wiadomo, czy działają oni w imię interesów lokalnych, czy w imię interesu partii. Są to bariery, które trzeba przedyskutować.

Wierzę, Panie Marszałku, że Senat będzie chciał nadal odgrywać rolę parasola ochronnego nad rozwojem samorządności w Polsce i platformy debaty o tym, co trzeba dalej usprawniać. Jest to wielkie wyzwanie, ale jednocześnie wielka odpowiedzialność. Senat zrobił jeden krok w tym kierunku i dzisiaj z przyczyn naturalnych wszystkie oczy są zwrócone na niego.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za możliwość bycia z państwem i za możliwość zabrania głosu z tego miejsca, z którym wiąże się tak wiele moich osobistych emocji. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu pierwszej kadencji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu drugiej kadencji, pana Jerzego Stępnia.

Przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu I Kadencji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu II Kadencji Jerzy Stępień:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Mnie też bardzo trudno oprzeć się wzruszeniu, bo chociaż w późniejszych latach przychodziło

(przewodniczący J. Stępień)

mi stawać przed tą Izbą w innym charakterze, to jednak te pierwsze prace, rozpoczęte w 1989 r., ciągle mi się wydają rzeczą najważniejszą w moim życiu. Wydaje mi się, że nigdy nic więcej ważnego nie robiłem, jak tylko wtedy, kiedy rozpoczynaliśmy prace nad kwestią samorządu terytorialnego, bo to była fundamentalna zmiana państwa w ogóle.

I na początek takie małe sprostowanie, Panie Marszałku. Pan powiedział, że prace w Senacie rozpoczęły się w listopadzie 1989 r. Wtedy rozpoczęła się już bardzo intensywna praca legislacyjna nad konkretnymi ustawami, to znaczy ustawą o samorządzie terytorialnym, teraz zmienioną na ustawę o samorządzie gminnym, ordynacją wyborczą, ustawą o pracownikach samorządowych, nad zmianami konstytucji. Ale tak naprawdę prace rozpoczęły się znacznie wcześniej, właściwie na drugi dzień po wyborach 4 czerwca. Z obecnym tutaj panem profesorem Regulskim, który jest mentorem całego naszego środowiska samorządowego, poszliśmy do pana marszałka Stelmachowskiego z propozycją, aby właśnie inicjatywa w zakresie samorządu terytorialnego stała się pierwszą inicjatywą Senatu w ogóle. Pan marszałek Stelmachowski doskonale rozumiał wagę tej reformy czy raczej przywracania samorządności i już 29 stycznia podjęliśmy uchwałę o rozpoczęciu prac nad kwestią samorządu terytorialnego... przepraszam, 29 lipca, kiedy jeszcze nie było rządu Tadeusza Mazowieckiego. Tak że kiedy przyszło mi zacząć kierować tą komisją od chwili, kiedy pan profesor Regulski został pełnomocnikiem rządu do spraw samorządu terytorialnego, to okazało się, że jesteśmy już niezłe przygotowani, że wokół nas są zgromadzone liczne grupy ekspertów, które pozwalają nam na bardzo intensywną pracę.

Ta praca rzeczywiście była bardzo intensywna, zakończyła się w Senacie 9 stycznia. Ale sami nie dowierzaliśmy jej efektowi, przetłumaczyliśmy projekt ustawy o samorządzie terytorialnym na języki angielski i francuski, i wysłaliśmy do Rady Europy. Chcę zwrócić uwagę na to, że do Rady Europy przystąpiliśmy dopiero dwa lata później. Nie byliśmy pewni rezultatu naszej pracy i oczekiwaliśmy opinii ze strony ekspertów Rady Europy. Wiedzieliśmy, że już od 1985 r. jest Europejska Karta Samorządu Terytorialnego, ale nie mieliśmy po prostu doświadczeń we właściwym odczytywaniu prawa europejskiego. To było zupełnie niezwykle wydarzenie. Razem z profesorem Michałem Kuleszą, który był głównym ekspertem komisji, wybraliśmy się 5 lutego do Strasburga i na forum stałej konferencji władz lokalnych i terytorialnych Rady Europy przedstawiliśmy założenia naszej ustawy i w ogóle naszą ustawę. Jak wielka była nasza radość, kiedy po dwóch tygo-

dniach otrzymaliśmy ekspertyzę. Do dzisiaj pamiętam nazwisko urzędnika, który ją podpisał. To był pan Locatelly, który stwierdził w ekspertyzie, że nasza propozycja – bo wtedy to była jeszcze propozycja – w pełni odpowiada standardom Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego. Już 24 stycznia, czyli niespełna tydzień później, odbyło się pierwsze czytanie ustawy w Sejmie. 8 marca ustawa została uchwalona. 15 marca, czyli tydzień po przyjęciu ustawy przez Sejm, Komisja Samorządu Terytorialnego na posiedzeniu podjęła uchwałę – mam tutaj oryginał tego dokumentu – w której w ośmiu punktach wskazaliśmy błędy popełnione podczas uchwalania ustawy przez Sejm. Tekst naszej uchwały opatrzyliśmy na końcu taką uwagą: ponieważ wniesienie przez Senat do tekstu ustawy o samorządzie terytorialnym propozycji i zmian, o których wyżej mowa, znacznie opóźniłoby reformę władz lokalnych będącą aktualnie pilną koniecznością, komisja proponuje, aby Senat Rzeczypospolitej Polskiej postanowił nie wnosić do obydwu ustaw żadnych propozycji zmian.

Po latach może warto przypomnieć, na co zwracaliśmy wtedy uwagę. Było osiem punktów. Przypomnę tylko te, moim zdaniem, najważniejsze. Punkt trzeci: zezwolenie na prowadzenie przez gminy działalności gospodarczej w zasadzie bez żadnych ograniczeń. Ta kwestia właściwie do dzisiaj nie została rozstrzygnięta, bo są samorządy, które na przykład zajmują się hazardem. Pamiętam, jak bardzo senator Rokicki, członek komisji, walczył o to, żeby w ustawie o samorządzie terytorialnym został wprowadzony zakaz prowadzenia działalności gospodarczej obliczonej na zysk. Nie udało nam się tego osiągnąć. Dalej: byliśmy zdania, że niepotrzebnie zlikwidowano przepisy powołujące Krajowy Związek Gmin wyposażony między innymi w prawo współdecydowania o obsadzie prezesów izb obrachunkowych. Wydaje nam się, że brakuje dzisiaj silnej reprezentacji samorządu, który byłby partnerem dla rządu, a to jest potrzebne. Naszym zdaniem nawet Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego nie pełni tej funkcji. Co prawda w uchwale nie zwróciliśmy na to uwagi, ale zawsze sądziliśmy, że mieliśmy rację, proponując w 1989 r. i 1990 r. wybory do samorządów gminnych według ordynacji z okręgami jednomandatowymi. I taką ordynację przygotowaliśmy. Niestety, Sejm zmienił prawo wyborcze. Początkowo okręgi jednomandatowe obejmowały czterdzieści tysięcy mieszkańców, później ten poziom został obniżony. Uważam, że to był bardzo istotny błąd.

Wydaje mi się, że warto sięgnąć do materiałów historycznych, bo one oddają istotę naszego ówczesnego myślenia o samorządzie a tym samym o państwie. Profesor Regulski zwrócił uwagę na to, że do dzisiaj nie wiadomo, czy samorząd jest częścią państwa, jego elementem, czy znajduje

(przewodniczący J. Stępień)

się jakby poza nim. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że samorząd to po prostu część struktur państwa.

Tak więc 15 marca podjęliśmy uchwałę, a 17 marca pan premier Mazowiecki powierzył mi funkcję generalnego komisarza wyborczego, która wiązała się z przygotowaniem pierwszych wyborów samorządowych 27 maja. Wtedy nie do końca byłem przekonany, że Senat, broniąc ustawy z okręgami jednomandatowymi, miał rację, ale po mniej więcej roku pełnienia tej funkcji nie miałem najmniejszych wątpliwości, że ordynacja proporcjonalna dla samorządu terytorialnego, w szczególności na poziomie lokalnym, czyli na poziomie gmin, jest nieporozumieniem. To jest jakiś absurd, który powinien zostać jak najszybciej usunięty. Twierdzę, że 95% społeczeństwa w ogóle nie rozumie mechanizmu ordynacji proporcjonalnej. W związku z tym, że nie rozumieją mechanizmu kierowania władzy publicznej, siłą rzeczy dystansują się od niej i mają do niej mniejsze zaufanie. Wydaje mi się, że do tej sprawy powinniśmy wrócić.

Bardzo się cieszę, że w Senacie powstało archiwum samorządu terytorialnego i że będę mógł w najbliższym czasie przekazać Senatowi oryginalne dokumenty. Życzę państwu wszystkiego najlepszego. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Szanowni Państwo, przypominam, że projekt uchwały został wniesiony przez Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej i zawarty jest w druku nr 874.

Informuję, że zgodnie z art. 84 ust. 6 Regulaminu Senatu projekt uchwały po uzgodnieniu z klubami senackimi został włączony do porządku obrad z pominięciem pierwszego czytania.

Proszę upoważnionego przedstawiciela wnioskodawcy, pana senatora Mariusza Witczaka, o przedstawienie projektu uchwały.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielce Szanowni i Dostojni Goście!

Mam wielką przyjemność i zaszczyt zaprezentować w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej uzgodniony – jak wcześniej powiedział pan marszałek – projekt uchwały okolicznościowej w 20. rocznicę wyborów do odrodzonego samorządu terytorialnego. Ten projekt został przyjęty jednogłośnie. Pozwólę sobie go teraz państwu zaprezentować.

„27 maja 2010 r. mija dwadzieścia lat od pierwszych po II wojnie światowej demokratycznych

wyborów do samorządu terytorialnego. Obywatele wybrali wówczas swoich przedstawicieli do pierwszego samorządu miast i gmin.

Podejmując w 1989 r. zmiany ustrojowe, w oparciu o wielkie dziedzictwo ruchu «Solidarności», uznano przywrócenie lokalnej samorządności za jedno z najważniejszych wyzwań w budowie demokratycznego państwa. Poprzez odrodzenie samorządu Polacy otrzymali prawo współdecydowania o swoich lokalnych, a później i regionalnych wspólnotach. Władzom lokalnym, znajdującym się najbliżej ludzi, przekazano wielką część odpowiedzialności za sprawy publiczne. Podjęte wówczas reformy rozpoczęły dzieło przywracania naszego Kraju do wspólnoty demokratycznych państw.

W dziele odrodzenia samorządności istotną rolę odegrał odrodzony Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Już 29 lipca 1989 r. podjął uchwałę w sprawie samorządu terytorialnego. Wyraził w niej przekonanie o konieczności istnienia autentycznych władz lokalnych jako niezbędnego elementu przebudowy polityczno-prawnego ustroju Polski. To Senat Rzeczypospolitej Polskiej był inicjatorem tych ważnych ustaw i 19 stycznia 1990 r. przyjął regulacje przywracające samorząd gminny, dające podmiotowość społecznościom lokalnym i umożliwiające przeprowadzenie wyborów do rad gmin.

Przez dwadzieścia lat Senat Rzeczypospolitej Polskiej szczególną uwagę poświęcał problemom samorządu terytorialnego i dlatego dziś wyraża głębokie uznanie tym wszystkim obywatelom, bez udziału których sukces reformy samorządowej byłby niemożliwy. To oni, pełni zapału, podjęli się trudu praktycznego wcielania w życie idei samorządności. Swoim działaniem przywrócili poczucie, że podejmowanie działań na rzecz lokalnych społeczności ma sens. Z perspektywy «małych ojczyzn» najlepiej widać, jak zmieniała się Polska.

Senat deklaruje, że nadal będzie patronował rozwojowi samorządności lokalnej, wspierał służące jej inicjatywy i aktywnie współpracował ze wszystkimi, którym bliskie są sprawy samorządowe.

Nasza Ojczyzna potrzebuje bowiem ciągłego uwalniania energii i angażowania się obywateli w rozwój każdej samorządowej wspólnoty.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski».

Dziękuję, Panie Marszałku. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Nie ma pytań.

(marszałek B. Borusewicz)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Władysława Sidorowicza.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Goście!

Nie taję, że z ogromnym wzruszeniem wysłuchałem dzisiaj wystąpień pana profesora Regulskiego i pana profesora Stępnia. Przywołały one ducha tych zmian zapoczątkowanych rokiem 1981 i „Solidarnością”. Przypomnę, że w uchwale I Zjazdu Solidarności wzywaliśmy do budowania społeczeństwa obywatelskiego, a samorządność była kluczem do odwrócenia tego wszystkiego, co nas dręczyło w okresie opresji komunistycznej. Niemniej jednak poza wygłoszeniem tej refleksji historycznej – bo mamy prawo być dumni z tego, co stało się na skutek przyjęcia tamtej ustawy – chciałem zwrócić uwagę na bardzo lapidarne stwierdzenie pana profesora Regulskiego, który uważa, że w dalszym ciągu potrzebna jest nam debata nad modelem państwa, nad tym, ile ma być państwa, a ile samorządności. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że już w pierwszym rozdziale pewne sprawy nie poszły zgodnie z zamysłem tych ludzi, którzy najdłużej pracowali nad reformą samorządową. Nie głosowaliśmy w okręgach jednomandatowych, nie powstał Krajowy Związek Gmin. Wprowadzona w 1998 r. reforma samorządowa nie zakończyła sporu o państwo, ten spór do dzisiaj jest politycznie żywy i twierdzę, że jest to materiał do uczciwej dyskusji między głównymi siłami politycznymi w kraju. Nie chodzi o to, proszę państwa, kto leci w jakim samolocie, ale naprawdę o to, ile ma być państwa, a ile samorządności, i co można zrobić, żeby jak najlepiej umocować autonomię poszczególnych szczebli samorządu terytorialnego. Trwa osadzanie się w naszej rzeczywistości samorządu jako drugiej publicznej struktury państwa. Jesteśmy teraz wszyscy, że tak powiem, zawieszani w pewnym wspólnym naczyniu, jakim jest ustrój prawny. I to osadzanie się prawa jako pewnego dominium, w którym wszyscy funkcjonujemy – nie chodzi tylko o reformę samorządową – wyznacza także naszą rolę jako Izby. Tak że chciałbym bardzo, żeby ta dzisiejsza okolicznościowa uchwała była też pewnym wezwaniem do podjęcia rzetelnej dysku-

sji na temat docelowego modelu, dyskusji nad tym, w jakim kierunku Polska powinna dryfować, nad tym, ile ma być państwa, ile samorządu, w jaki sposób decentralizować państwo, by jednocześnie chronić sprawność instytucji i dawać maksimum odpowiedzialności obywatelom. Z ogromnym wzruszeniem, nie taję, przeżywam to dzisiejsze spotkanie. Dziękuję. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Jan Rulewski.

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Goście! Założyciele Samorządu Terytorialnego w Polsce!

Drogi do samorządności terytorialnej były różne, wiązały się z różnym stopniem dramatyzmu. W uchwale – zresztą bardzo dobrej uchwale, za którą będę dzisiaj głosował – mówi się o drodze, którą zapoczątkował Senat. Ale przecież były również inne drogi. Mogę tu wspomnieć chociażby o tym, co osobiście przeżyłem, a co dotyczy pamiętnej sesji w 1981 r. w sali WRN. Choć sesja samorządowa w Bydgoszczy była w całości poświęcona zagadnieniom wyżywienia narodu, to nieoczekiwanie jej efektem ubocznym, a kto wie, czy nie najważniejszym, stało się to, że radni wybrani wówczas w ramach nomenklaturowych wyborów przestali być bezradni, przynajmniej w części, nie posłuchali wojewody, co było symboliczne, i nie poszli za nim do sali nr 143. Pozostali tam, gdzie było ich miejsce, tam, gdzie mieli mandat. Później nie mogli już tu pozostawać, bo nastały czasy stanu wojennego i władza, jak wiemy, pudrując, że tak powiem, swój ustrój, zarządziła wybory do rad narodowych, do samorządu. „Solidarność” zbojkotowała te wybory i miała rację, bo forma uruchomiona przez tę władzę okazała się chybnym strzałem. Ta władza, która pudrowała to, co robiła, chciała się zapisać na kartach historii Polski samorządnej. Jak wiadomo, podstawowym dokumentem związku „Solidarność”, mającego już wtedy formę organizacji, była deklaracja programowa dotycząca Polski samorządnej, przyjęta na zjeździe, gdzie w ramach pewnego kompromisu przewidziano podzielenie się władzą z komunistami. Podstawą tego kompromisu miało być stwierdzenie: wasza czapeczka, ale nasz samorząd. Jak wiadomo, to się nie powiodło. To, co się nie powiodło wówczas, wybuchło w 1989 r. i 1992 r. Państwo założyciele wspomnieli tu o tej ścieżce senackiej, ale przecież wysiłki rządów solidarno-

(senator J. Rulewski)

ściowych zmierzały do tego, żeby umocnić samorząd, nie tylko poprzez wybory, o których pisze się w tej uchwale, ale także jeśli chodzi o konstytucyjne umocowanie. Już rząd Suchockiej, rząd solidarnościowy, kontynuujący dzieło „Solidarności”, o czym jest mowa w uchwale, wskazał w konstytucji, w tak zwanej małej konstytucji w 1993 r., że podstawą ustroju Trzeciej Rzeczypospolitej będzie samorząd terytorialny. W obecnej konstytucji mamy już cały rozdział na ten temat, osiem czy dziewięć artykułów, które umacniają i stabilizują pozycję samorządu.

W związku z tym, może wbrew pewnym uwagom krytycznym płynącym z sali, pozwalam sobie zgłosić pewne poprawki. Uważam, że w pierwszym akapicie do słów „do pierwszego samorządu miast i gmin” trzeba dopisać słowo „autentycznego”, ponieważ istotą tego samorządu, który powstał po 1989 r., była przede wszystkim autentyczność i to wszystko, co się na nią składa. Wreszcie nie mogę sobie odmówić prawa złożenia poprawki dotyczącej trzeciego akapitu, gdzie my, Senat, słusznie dziękujemy obywatelom. Otóż teraz wybory, proszę szanownych senatorów, urządza praktycznie każda władza, ale nie każde wybory tworzą nowy ustrój, nie każde wybory tworzą nową jakość. Każda władza... Nawet w Birnie, o ile wiem, są wybory, choć w więzieniach siedzą więźniowie polityczni. Ale tam jest tak dlatego, że za tymi wyborami nie stoją konkretne siły. Dlatego uważam, że w tej okolicznościowej uchwale trzeba szczególnie podkreślić to, co było charakterystyczne w tamtych i obecnych latach, mianowicie fakt, że za tymi wyborami stały organizacje i ruchy obywatelskie.

Pan profesor Stępień bodajże jeszcze do dziś jest wierny zasadom komitetów obywatelskich. Profesor Regulski... No nie sposób nie zauważyć profesora Regulskiego; chciałbym, żeby na stałe zamieszkał w Bydgoszczy, a nie w Warszawie. Profesor Regulski, który nadal przewodzi czy prezesuje Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, wskazuje, że samorząd ma nie tylko swoją historię, ale także dzień dzisiejszy i jutrzejszy; przekonał nas o tym, występując przed tą Izbą. I dlatego uważam, że w tej uchwale trzeba zauważyć komitety obywatelskie w Borkowie, w Kętach, w Krakowie, w Lublinie...

(Senator Grzegorz Banaś: W Kielcach.)

Pan senator był w Kielcach, przyłączam się do tego.

(Senator Grzegorz Banaś: Pan profesor również.)

Trzeba widzieć też tych zwykłych obywateli, co zakładali fundacje i nadal je tworzą. To wszystko składa się przecież na samorząd terytorialny i takie są jego dobrodziejstwa. Zgłaszam więc te trzy poprawki i proszę Wysoką Izbę, aby się nie obrażała.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, czy mógłby pan pozostać na miejscu? Ja pozwolę sobie zainterweniować.

Otóż tak, Wysoki Senacie, uważam że te poprawki merytorycznie są w najwyższym stopniu uzasadnione, ale można potraktować je jako znajdujące się w protokole, powitać dużą burzą braw to, co pan senator Rulewski zaproponował, i nie wносить formalnych poprawek do projektu naszej uchwały, ponieważ to będzie się wiązało z koniecznością zwołania posiedzenia komisji, no i będzie jeszcze kilka innych kłopotów proceduralnych.

Panie Senatorze, proponuję zatem, abyśmy powitali brawami to, co pan senator zaproponował. (Oklaski)

Chylę czoła. Pamiętam, że wtedy byłem szeregowym członkiem „Solidarności” na Uniwersytecie Adama Mickiewicza, pamiętam, jak czekaliśmy w napięciu i zastanawialiśmy się, co wy tam w tej Bydgoszczy wyrabiacie, Panie Senatorze. (Wesołość na sali)

I pamiętam, jak potem miał być ogłoszony strajk. Ja to wszystko świetnie pamiętam, więc tym bardziej się do tego przyłączam, i proszę pana senatora o wycofanie tych poprawek. To będzie w protokole, wszystko to, co pan senator zaznaczył, w protokole oczywiście będzie widoczne.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku, ja zawsze wsłuchuję się z uwagą w pańskie wypowiedzi. Pomińmy już wydarzenia Bydgoszczy, pamiętajmy jednak o dniu dzisiejszym, o założycielach i o pańskim talencie dyplomatycznym. (Wesołość na sali)

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę państwa, w takim razie chciałbym teraz...

Nie, niech pan senator tego nie robi...

Chciałbym teraz oddać głos następnemu mówcy. Nie wiem, w jakiej roli pan senator Andrzejewski będzie występował. Mamy tu dwóch mówców, którzy byli senatorami pierwszej i obecnej kadencji. Najpierw pan senator Andrzejewski, a za chwilę pan senator Niewiarowski.

Panie Senatorze, nie wiem w jakiej roli, ale zapraszam do zabrania głosu. Będzie pan się wypowiadał jako senator której kadencji?

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku, ja mam dzisiaj poczucie ogromnej satysfakcji. Chciałbym opowiedzieć o łączącej nas wszystkich, którzy tutaj jesteśmy, więzi – więzi ponad podziałami. Nie ma co prawda naszego kolegi Cimoszewicza, ale mogę powie-

(senator P. Andrzejewski)

dzieć, że wówczas byliśmy owładnięci jednym duchem. Kiedy we wrześniu roku 1989 przyszedłem pracować w komisji samorządu terytorialnego, komisja pracowała już pełną parą, jej prace były już w toku. Wówczas pan profesor Regulski odchodził na stanowisko ministra, a kierowanie komisją obejmował Jerzy Stępień, i my byliśmy świadomi tego, że przychodzimy do pracy nie nad czymś nowym, tylko nad kontynuacją transformacji państwa, zmiany funkcjonowania struktur i myślenia w sposób jak najbardziej odzwierciedlający to, o co chodziło ruchowi „Solidarność”. To, o czym wspominał senator Rulewski: pierwszy zjazd Solidarności wypracował dokument zatytułowany „Rzeczpospolita Samorządna”. Był tam i samorząd terytorialny, chodziło o pełne upodmiotowienie wszystkich struktur władzy i funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. W 1984, bodajże, czy 1983 r. powstało, z udziałem między innymi Jerzego Stępnia, pismo „Samorządna Rzeczpospolita”, ja też miałem w to swój nikły wkład. I wreszcie komisja samorządu terytorialnego w Komitecie Obywatelskim. Tak więc ta generalna myśl ustrojowo-polityczna dojrzywała jeszcze zanim przystąpiliśmy do wzorów europejskich, do Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego. Wydaje mi się, że jest to jeden z najbardziej udanych skutków transformacji, dzieci transformacji ustrojowej w Polsce, że tak to określe. Dlatego chcę dać wyraz mojej wdzięczności wszystkim tym ludziom za to, że mogłem w jakimś zakresie wziąć w tym udział.

Należy przypomnieć tego ducha pracy – który dzisiaj, wobec podziałów politycznych i w obecnym dobrobycie, już nie jest takim spoiwem dla nas wszystkich – nad realizacją wielu bardzo trudnych wówczas reform, wcale nie tak oczywistych i przyjmowanych nie bez oporu. Wtedy to wyglądało inaczej. Wtedy ożywieni wspólnym duchem, nie patrząc na różnice między nami, a raczej będąc w pełni tolerancyjni wobec nich, mieliśmy poczucie – nie waham się użyć tego słowa – misji. Misji zmiany ustroju państwa, misji historycznej.

Trzeba tu jeszcze przypomnieć działalność profesora Pańki w Sejmie, w tej szczególnej komisji sejmowej. Profesor Pańko został później w bardzo tragicznych okolicznościach wyeliminowany z udziału w naszym życiu i przemianach politycznych i ustrojowych. Ale tak naprawdę, Panie Marszałku, Szanowne Koleżanki i Koledzy, to Senat był wówczas decydującym, to Senat decydował o przemianach ustrojowych państwa. I nie można nie powiedzieć, że gdyby nie było Senatu, Senatu w takiej postaci, ze stuprocentowym czy dziewięćdziesięciopięcioprocentowym składem ludzi z komitetów obywatelskich, realizujących program „Solidarności”, to, co wówczas było niekwe-

stionowane i w komitetach obywatelskich, i we wszystkich odłamach opozycji w Polsce, we wszystkich, zarówno tych katolicko-narodowych, jak i lewicujących czy tych, które się wywodziły z „Solidarności Walczącej”... Ja nie będę ich wszystkich wymieniał, bo było ich całe spektrum, ale wszystkie miały jeden nadrzędny cel. Tak jak podczas obchodów dwudziestolecia polskiej demokracji czy dziewięćdziesięciolecia odzyskania niepodległości, gdy wszystkie polityczne podziały ustąpiły woli konstruktywnych przemian ustrojowych, tak samo stało się tu, i to za sprawą Senatu, za co ogromnie dziękuję wszystkim państwu, a zwłaszcza kolegom z tej komisji i zebrany tutaj profesorom, pełniącym później różne odpowiedzialne funkcje. Ale wydaje mi się, że w naszym życiu tak naprawdę najważniejsze było to, co wówczas zrobiliśmy wspólnie dla Polski i przemian ustrojowych. Dziękuję państwu. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Jerzy Chróścikowski, proszę bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Goście!

Moi przedmówcy powiedzieli już o wielu ważnych sprawach dotyczących tamtych czasów, wymienili też duże zasługi „Solidarności”, w której samorządność była, można powiedzieć, myślą przewodnią. Ruch „Solidarności”, który powstał w 1980 r., już wtedy głosił, że Polska musi być samorządowa. I muszę powiedzieć, że moim zdaniem rola ludzi, którzy na tym polu działali, wspomniana jest zbyt lakonicznie i za mało jest ona podkreślana w tej uchwale. Kolega Rulewski dobitnie tu powiedział, że w tej uchwale jest za mało akcentów, więc ja nie będę już próbował zgłaszać poprawek, chciałbym tylko wyrazić swoje stanowisko i podziękować ludziom, którzy uczynili naprawdę wiele, żeby to wszystko się stało. Szczególne podziękowanie należy się „Solidarności”, bo to była jej inicjatywa.

Jako obecny przewodniczący „Solidarności RI” chcę zwrócić uwagę na coś, o czym się dziś mało mówi, a przecież nie sposób nie wspomnieć, że „Solidarność Rolników Indywidualnych” miała znaczący wpływ na te prace. Chcę zwrócić uwagę, że wówczas mieliśmy w Senacie inny układ ze względu na inny podział administracyjny – przedstawiciele czterdziestu dziewięciu województw to byli w większości przedstawiciele wsi, członkowie rolniczej „Solidarności”, którzy brali udział w pracach Senatu jako senatorowie właśnie z ramienia i z rekomendacji „Solidarności”. Nie będę już tutaj wymieniał wszystkich, wspomnę tylko o wicemarszałku, wielce zasłużonym przewodniczącym związku „Solidarność”, jak również o ówczesnym

(senator J. Chróścikowski)

przewodniczącym „Solidarności”, Gabrielu Janowskim. Było oczywiście wielu innych, którzy dziś siedzą na tej sali, na przykład obecny tu Irek Niewiarowski, który był przecież członkiem „Solidarności”, założycielem „Solidarności Rolników Indywidualnych”, również kolega Lipiec był członkiem „Solidarności” rolników, oraz wielu, wielu innych, nie wymieniam ich już tutaj z imienia i nazwiska. To oni chcieli, żeby wieś polska była samorządowa. To przecież gminy wiejskie tworzą największą liczbę samorządów. Trzeba podziękować tym wszystkim, którzy zorganizowali to tak, że władza samorządowa się zmieniła. Bo przecież można było ustanowić prawo tak, że ci ludzie, naczelnicy, znowu mogli pozostać u władzy. Ile pracy wykonano na terenach wiejskich, na terenach miast, tworząc komitety obywatelskie! Przecież w to była włożona ogromna pomoc. Trzeba pamiętać o tym, że „Solidarność Rolników Indywidualnych”, „Solidarność” pracownicza... Razem tworzone komitety obywatelskie, włączając do tego wielu ludzi, była dobra wola włączania się w to. Słowa ogromnego podziękowania należą się komitetom obywatelskim, które przygotowały tę reformę, przygotowały kadry, po to żeby władzę mogli ludzie przejąć demokratycznie wybrani przez społeczeństwo. Muszę powiedzieć, że w moim województwie, lubelskim, a szczególnie w zamojskim, bo zamojskie to jest mój rejon, 90% osób wybranych do samorządów, na wójtów, zostało wybranych właśnie z komitetów obywatelskich przygotowanych z ramienia „Solidarności”, i pracowniczej, i rolniczej. I to było wielkie dzieło. Ci ludzie zmienili rzeczywistość i ja chcę im z tego miejsca podziękować, bo naprawdę ta praca wykonana dwudziestego siódmego to była praca wyborcza, to była wielka akcja wyborcza przeprowadzona po to, żeby demokratycznie przekazać władzę, żeby Polska stała się naprawdę samorządowa. Stało się to dzięki ludziom, którym idea samorządu była bliska i którzy ją realizowali. Jeszcze raz, z tego miejsca, bo już nie chcę tego wpisywać do naszej uchwały, dziękuję bardzo tym wszystkim ludziom. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, dziękuję bardzo. Rozumiem, że cały Senat przyłącza się do tych podziękowań.

Teraz udzielam głosu kolejnemu senatorowi pierwszej i obecnej kadencji, panu Ireneuszowi Niewiarowskiemu.

Proszę bardzo.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Panie Marszałku! Szanowni Goście! Wysoka Izbo!

Dwadzieścia lat temu obecny tutaj senator Jerzy Stępień powiedział: po wyborach obudzimy się w zupełnie innym kraju. I z perspektywy dwu-

dziestu lat możemy śmiało powiedzieć, że miał absolutnie rację – znaleźliśmy się w zupełnie innym kraju. Ta reforma przyspieszyła i utrwaliła przemiany ustrojowe, które nastąpiły w Polsce.

Pierwsza ekipa samorządowców miała ogromne zadanie do wykonania. Otrzymali w spadku zdewastowane gminy bez wodociągów, telefonów, infrastruktury, musieli, że tak powiem, odkręcać PRL. Mimo tego w pierwszym roku w budżetach samorządów zanotowano 5 bilionów nadwyżki, w ówczesnych pieniądzech, w sytuacji, kiedy budżet państwa miał deficyt 30 bilionów. Wybudowana w ciągu pierwszych dziesięciu lat infrastruktura znacznie przewyższyła to, co w ciągu czterdziestu pięciu lat dokonano w PRL.

Tak jak pan senator Andrzejewski, chciałbym serdecznie podziękować i członkom komisji, i Senatowi pierwszej kadencji, i wyborcom, którzy mnie wówczas wybrali do Senatu. Miałem szczęście uczestniczyć w tych wszystkich wydarzeniach. Oprócz członkostwa w Komisji Samorządu Terytorialnego, byłem też szefem komitetu obywatelskiego w dawnym województwie konińskim i w Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie. Doskonale pamiętam, że w tamtej sytuacji – kiedy odyskiwaliśmy wolność, kiedy odbywały się pierwsze wybory w czerwcu 1989 r. – wcale nie było takie oczywiste, wcale nie było takie pewne, iż to wszystko później pójdzie jak z płatka, że mogło i musiało pójść jak z płatka. Było bardzo trudno, można chociażby przypomnieć, jaka była sytuacja w kraju – skarb państwa był pusty. Jest taki znany epizod, kiedy to zabrakło lekarstw. Rząd powiedział: trzeba sięgnąć po rezerwy walutowe. A rezerw walutowych nie było. Pożyczka Banku Światowego uratowała sytuację. Inflacja była ogromna, co kilka miesięcy nowelizowało się budżet państwa. Była też do tej reformy niechęć środowisk, które przy Okrągłym Stole były jej przeciwnie, a które w Sejmie przecież miały ogromną większość. Wreszcie i w naszym obozie solidarnościowym odzywały się głosy: to może w tej sytuacji poczekać z reformą, mamy już przecież dużo władzy, lepiej będzie rządzić krajem z pozycji centralnej. Taka była sytuacja. I wówczas znaleźli się ludzie – tu trzeba im się głęboko pokłonić i podziękować – którzy powiedzieli, że nie. Na pewno byli to ojcowie założyciele – jest ich tu kilku na sali – na pewno cały Senat i komisja, ale szczególnie był to pan marszałek profesor Andrzej Stelmachowski.

Wspomniana tutaj przez senatora Stępnia data – 29 lipca 1989 r. – jest w jakimś stopniu, ja tak to rozumiem, kluczowa, a jest niedoceniana i pomijana, gdy obchodzi się różne rocznice. W tym czasie próbowano utworzyć rząd Kiszczaka – rząd nie zrealizowałby tej reformy albo wyglądałaby ona inaczej, nie można by było powiedzieć, że Polska jako pierwsza spośród dawnych krajów postkomunistycznych wprowadziła samorząd i zrobiła to najlepiej, tego na pewno nie można

(senator I. Niewiarowski)

byłoby powiedzieć – nie było jeszcze rządu Mazowieckiego. Ja rozumiem tamtą debatę także jako formę nacisku politycznego i pokazania, że trzeba robić tę reformę. Odbyła się pierwsza debata merytoryczna w Senacie i zapadła decyzja: robimy reformę samorządową. Ogólnego przyzwolenia na to jeszcze przecież nie było, nie było rządu itd. I tu warto przypomnieć, cofnąć się trochę w czasie, szczególnie ze względu na w dużym stopniu słuszne słowa, że mamy tę reformę dzięki ruchowi „Solidarność”. To jest prawdziwe, bo bez niej w ogóle by nie można było rozpocząć tej reformy, gdyby „Solidarność” nie wsparła jej w pewnym momencie, to ona by nie zaistniała itd. Ale dokument „Samorządna Rzeczpospolita” z 1981 r. minimalnie odnosił się do samorządu, mówił przede wszystkim o samorządzie pracowniczym. Warto tu więc przypomnieć o tych środowiskach naukowych, naukowcach – oczywiście w większości byli to ludzie „Solidarności” – którzy w latach 1981–1989 bez żadnych jak gdyby nakazów, zamówień, kontynuowali prace studialne i w Polskiej Akademii Nauk, i na Uniwersytecie Łódzkim, i na Uniwersytecie Warszawskim. To dzięki nim później istniało tak szerokie zaplecze i możliwe było przeprowadzenie tej reformy. To jest bardzo istotne i o tym też warto pamiętać. Oczywiście kolega z RI „Solidarność” ma rację, że już w sytuacji, gdy były wybory, gdy powstawały komitety obywatelskie, „Solidarność”, szczególnie „Solidarność RI”, w gminach wiejskich kierowała ludzi do tych komitetów. Tak nawiasem mówiąc, wtedy przecież rozpoczął się też pierwszy wielki konflikt, bo niektóre komitety nie miały znaczka „Solidarność”, gdyż z centrali związkowych próbowano jak gdyby trochę sterować tym działaniem. Później w radzie tworzone już wspólne kluby i nie było podziału, niemniej jednak ten konflikt jakoś tam się toczył, stąd przecież w pewnym czasie nastąpiło rozwiązanie komitetów obywatelskich.

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz podziękować i powiedzieć, że budowa samorządu to jest ciągle proces, to nigdy nie ustanie, tak jak nigdy nie ustanie spór pomiędzy samorządem a rządem o kształt kraju, kształt samorządu. Mnie się wydaje, że dzisiaj... Pan profesor Regulski wspominał już o kilku kwestiach, ja chciałbym dorzucić jeszcze jedno i wydaje mi się, że to jest dzisiaj najważniejsze. Reforma samorządowa umożliwiła budowanie w Polsce społeczeństwa obywatelskiego, to ruszyło. Ale dzisiaj to z kolei samorząd potrzebuje wsparcia ze strony społeczeństwa obywatelskiego. Samorząd musi obrosnąć tysiącami organizacji pozarządowych. Musimy dostrzec wspólnie to, co nas wyróżnia na tle krajów europejskich, co jest pewnym skarbem, a często nie jest doceniane przez nas i przez ludzi samorządu

także – mówię o jednostkach pomocniczych. Nie jest to najszcześniejsza nazwa, lepiej mówić o samorządzie sołectwa, o samorządzie dzielnicy, samorządzie osiedla. W tej kadencji uchwaliliśmy fundusz sołecki. To jest odpowiedź na ten problem, ale na pewno niewystarczająca. A więc dzisiaj społeczeństwo obywatelskie czy aktywizacja są niezmiernie potrzebne również samorządowi, po to żeby ten fundament był znacznie, znacznie mocniejszy.

Dziękuję serdecznie i życzę... Jeszcze może jedna rzecz, przepraszam. Warto też, dziękując reformatorom, podziękować dziesiątkom tysięcy ludzi z komitetów obywatelskich, którzy wytworzyli wtedy ogromny nacisk i byli bardzo pomocni w tych decyzjach. Przypominam sobie taki epizod. Gdzieś tam w okolicy Słupcy, gdzie przyjeżdżam jako senator i opowiadam, jakie to reformy, jakie działania itd., ktoś wstał i powiedział: no tak, ale ta demokracja to jest tam u was, w Warszawie, a u nas święto 1 września obchodziliśmy niedawno na ulicy Bolesława Bieruta.

I tu był ogromny, ogromny nacisk. On był nam bardzo pomocny. Dziękuję wszystkim tym, którzy wówczas ze strony komitetów obywatelskich, bo to była główna siła napędowa, wsparli reformę i tak pięknie się spisali podczas pierwszej kadencji, a później w następnej kadencji samorządu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Stanisław Karczewski, proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Zaproszeni Goście! Wysoka Izbo!

Myślę, że wszyscy jesteśmy zgodni, iż samorząd terytorialny szczebla podstawowego, gminnego, jest tym, co w Polsce przed dwudziestu laty się udało. Możliwość wpływania na sprawy lokalne pozwoliła wielu Polakom poczuć się gospodarzami we własnym domu. Może nawet silniej wpłynęła na poczucie wartości nas wszystkich niż pluralizm polityczny na poziomie krajowym. Sejm, Senat, jak również Parlament Europejski są odległe, a gmina jest blisko. Prawie wszyscy obywatele mają kontakt i więź ze swoimi radnymi. Z gminą identyfikuje się większość naszych obywateli. Gmina jest trwałym i takim akceptowanym składnikiem otaczającego nas świata.

Nie powinniśmy jednak ograniczać się do wyrażania radości, zadowolenia, wielkiej satysfakcji z osiągnięć naszych poprzedników sprzed dwudziestu lat. To prawda, to właśnie im przypadł za-

(senator S. Karczewski)

szczyt restauracji samorządu terytorialnego, swoista orka na ugorze samorządności lokalnej. Nie znaczy to, że dla nas nie ma już zadań. Mamy co robić – mamy zachować to, co dobre, chronić przed zagrożeniami, a jeśli trzeba, udoskonalać.

Dziesięć lat po pierwszej reformie samorządowej została przeprowadzona druga, wojewódzko-samorządowa. Budzi ona już nieco mniej zachwytów. Myślę jednak, że nie powinniśmy w nieskończoność ciągnąć sporów, czy potrzebne są nam powiaty i samorządowe województwa. Istnienie tych jednostek i ich politycznej tkanki jest już faktem.

Ale powinniśmy – i tutaj widzę rolę dla nas, dla Senatu – bronić samorząd terytorialny przed reformatorskimi zapędami, przed reformatorskim zapalem. Najgorszym zagrożeniem dotyczącym tę sferę aktywności publicznej jest permanentna reforma, ciągła chęć korygowania. W tym zamieszaniu zbyt łatwo zagubić sens i racjonalność działań. To nie liczbą i długością ustaw mierzy się jakość prawa. Powinniśmy również bronić samorządu przed wykorzystywaniem go w interesie teoretycznych doktryn politycznych. Samorząd nie jest po to, aby dla zaspokojenia ambicji pożerać państwo. Przestańmy samorządowcom na siłę powierzać funkcje, które powinny pozostać zadaniem władz centralnych. Nawet wówczas, gdy sami podejmują zadania z istoty właściwe tylko państwu, często ponoszą porażkę. Przykładem są regionalne przewozy kolejowe, a przykładem szczególnym Kolej Mazowieckie, które marszałek województwa mazowieckiego stworzył, a dziś wystawia na sprzedaż. Nie chciałbym, aby dopuszczono do tego, że podobny los spotka samorządowe szpitale.

Samorząd terytorialny jest szkołą liderów politycznych. Samorząd terytorialny jest dobrym organizatorem lokalnej aktywności. Samorząd wykonuje najlepiej wiele lokalnych funkcji publicznych. Zasadę pomocniczości musimy rozumieć jako racjonalne narzędzie rozdzielania kompetencji pomiędzy różne szczeble administracji publicznej. Samorząd terytorialny, jak już mówili moi przedmówcy, ma być elementem ustroju całej Rzeczypospolitej.

Nawiążę do wypowiedzi pana senatora Sidorowicza i odpowiem na jego wątpliwości, czy powinniśmy klócić się o samorząd, czy też powinniśmy klócić się o samoloty. Ja bym chciał, żebyśmy mieli dobry samorząd i żebyśmy latali dobrymi samolotami.

A z okazji rocznicy gratuluję wszystkim tym, którzy z samorządem terytorialnym związali swoje zawodowe losy, którzy w tym dwudziestolecu zbudowali małe ojczyzny składające się na Rzeczpospolitą. Moim zdaniem, dobrze zasłużyliście się Polsce! Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, pan senator Jan Wyrowiński.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tak się złożyło, że jestem jedyną osobą na tej sali, która wtedy pracowała w sąsiedniej Izbie. Byłem wówczas też członkiem Komisji Samorządu Terytorialnego pod przewodnictwem, wspomnianego przez pana senatora Andrzejewskiego, nieodżałowanej pamięci profesora Waleriana Pańki. Dane mi było uczestniczyć, oczywiście w skromnym zakresie, w tym dziele, które zainicjowano właśnie w tej Izbie. Uznałem za stosowne to dzisiaj w tym uroczystym momencie powiedzieć, bo akurat nie ma tutaj żadnego z tamtych posłów, a chciałbym im również oddać szacunek.

Debata w Sejmie była – o czym zresztą wspomniał pan profesor Regulski – również bardzo żywa i dotyczyła tych wszystkich kwestii, które do dziś dnia budzą kontrowersje. Na przykład była kwestia tego, jaki ma być zarząd. Czy radziecki, jak to w końcu zostało przesądzone, czyli zarząd, który jest wybierany przez radę, czy też ma być władza wykonawcza pochodząca z bezpośredniego wyboru, czyli burmistrzowska?

(Głos z sali: ...wójt.)

Trzeba byłoby lat, aby to zmienić. Do końca nie wszyscy są o tym przekonani.

Poza tym chciałbym powiedzieć, o czym mówił już senator Ireneusz Niewiarowski i inni państwo, że kiedy uczestniczyliśmy w tej niezapomnianej kampanii wyborczej w 1989 r., to kwestia odbudowy samorządności terytorialnej była jedną ze spraw zasadniczych, która zresztą najłatwiej trafiała do ludzi. Było powszechne oczekiwanie, że w tej sprawie musi się coś zmienić. Pamiętacie, Państwo, że w programie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” sprawa samorządności może nie do końca precyzyjnie, ale była zdecydowanie zaznaczona. I to była jedna z tych spraw, do której byliśmy – tak sędzę, biorąc pod uwagę ogromny wysiłek koncepcyjny w to włożony – przygotowani.

Mój szanowny kolega, senator Sidorowicz, postawił pytanie, które wówczas też stawiano. Moim zdaniem to fałszywe pytanie: ile państwa, ile samorządności? Pytanie powinno brzmieć: ile centrali, ile samorządności; ile władzy w Warszawie, ile władzy w terenie? To był dylemat, który zresztą jest do dnia dzisiejszego.

Senator Jerzy Stępień wypowiedział się właśnie w tym duchu. Przecież samorząd jest fundamentem państwa. To jest instytucja, która funduje. Myśmy ten fundament wtedy po prostu zmienili i w najefektywniejszy sposób zdekomunizowaliśmy Polskę, właśnie przez tego typu decyzje. Ja jestem wewnętrznie w pełni o tym przekonany i niech to trwa dalej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Leon Kieres, proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan senator Niewiarowski wspomniał o praktykach, o tych, którzy wprowadzali i implementowali założenia samorządu terytorialnego, a później konkretne jego instytucje. Tak się później z samorządem terytorialnym działo, że wielokrotnie różniliśmy się i w samorządzie, i w instytucjach samorządowych, i w organizacjach, ale także – a może przede wszystkim – dochodziło do różnic między organami administracji rządowej a ogólnokrajowymi przedstawicielstwami jednostek samorządu terytorialnego. W tamtym czasie, w pierwszych latach po reformie, w pierwszej kadencji polskich gmin, tej różnicy w gruncie rzeczy nie było w dużym stopniu widać, ale to także dlatego, że pan profesor Regulski jako pełnomocnik rządu do spraw reformy samorządu terytorialnego – tak ta instytucja się nazywała – miał czterdziestu dziewięciu delegatów. Wielu z nich znalazło później swoje miejsce, i to miejsce znaczące, w życiu publicznym, na przykład Jan Król, wicemarszałek Sejmu, Iwo Byczewski, ambasador Polski w Brukseli, Bogdan Marciniak z Radomia... Mógłbym tak te nazwiska wymieniać, bo było też wielu innych.

Ja jednak chciałbym teraz wspomnieć, bo być może nie będzie już takiej okazji, o tych moich koleżankach i kolegach, którzy po wyborach 27 maja 1990 r. podjęli ciężar odpowiedzialności nie tylko w kwestii kierowania jednostkami samorządu terytorialnego – a w gruncie rzeczy organami tych jednostek – ale i wypełniania luk w obowiązującym ustawodawstwie. Wspomniał o tym pan Jerzy Stępień, senator, później prezes Trybunału Konstytucyjnego, a w pewnym okresie swojego życia także członek polskiego rządu – do tego wątku jeszcze powrócę. Brakowało wtedy ogólnokrajowych reprezentacji samorządu terytorialnego. W 1990 r. w wyniku spontanicznych inicjatyw powstały takie organizacje, były to: Związek Gmin Wiejskich, Unia Miasteczek Polskich, Związek Miast Polskich, a wreszcie Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego. Piotr Buczkowski, profesor Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza i kolega pana marszałka Ziółkowskiego z katedry socjologii uniwersytetu poznańskiego, dzisiaj nie będzie mógł się upomnieć o uznanie swoich zasług w budowie samorządu terytorialnego, bo on już jest po drugiej stronie, zmarł przed kilkoma laty, w 2001 r. A był on pierwszym przewodniczącym Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego. I to tam właśnie spotykały się, mimo niekiedy różnic dróg życiowych, koncepcji politycznych, takie

osoby jak Zyta Gilowska, wówczas wiceprzewodnicząca Sejmiku Samorządowego Województwa Lubelskiego, Grzegorz Grzelak, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego, Piotr Fogler, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Warszawskiego, przewodniczący sejmiku kieleckiego i mówiący te słowa. Z drugiej strony partnerami w dyskusji byli członkowie trzech pozostałych ogólnokrajowych reprezentacji samorządu terytorialnego, a zwłaszcza Związku Miast Polskich. Podobnie jak Piotr Buczkowski nie żyje już pierwszy prezydent samorządny Poznania, Wojciech Szczesny Kaczmarek. Ale jest wśród nas ówczesna przewodnicząca Rady Miejskiej Poznania, pani profesor Jadwiga Rotnicka.

Gdy tak rozglądam się po tej sali, to ciągle widzę wśród państwa wiele pań i panów, koleżanek i kolegów, którzyście rozpoczynali swoje życie publiczne od praktykowania w polskich samorządach terytorialnych. A więc gdy dziś ciągle podnoszony jest problem przyszłości izby senackiej, gdy podnoszona jest koncepcja dotycząca tego, czy nie przekształcić Senatu w izbę samorządową, ja często odpowiadam tak: być może nie, bo izba samorządowa jest dzisiaj właśnie w polskim Senacie i była w każdej kadencji polskiego Senatu.

Pamiętam rok 1997 i 1998... Jest tu obecny ówczesny przewodniczący senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, były prezydent Rzeszowa, który kierował nami, członkami tej komisji, pan Mieczysław Janowski. Co się wówczas zdarzyło? Oto w ciągu niespełna siedmiu czy ośmiu miesięcy przygotowaliśmy w polskim Sejmie i w Senacie, a zwłaszcza w Senacie, projekty wszystkich najważniejszych, najistotniejszych ustaw dotyczących budowy dwóch innych kategorii samorządu terytorialnego, mianowicie powiatu i województwa samorządowego. A dlaczego tak się stało? Bo w 1993 r. kilku osobom w państwie nie zabrakło wyobraźni, by po wyborach z września 1993 r. odpowiedzieć na pytanie: co dalej z polskim samorządem? Mimo że wówczas nie było sprzyjających warunków, odpowiedź brzmiała: pracujemy nad ustawami. Było to w Instytucie Spraw Publicznych.

Pamiętam moje spotkanie z sejmową komisją samorządu terytorialnego na sali plenarnej Sejmu. Połączone komisje samorządu terytorialnego przez dwanaście godzin odbierały prezentowane przeze mnie stanowisko polskiego Senatu. A dowód uznania dla Senatu i jego aktywności w pracach nad tym ustawodawstwem z 1998 r. dał ówczesny wicepremier i poseł Henryk Goryszewski, który zwrócił się do mnie wtedy – po tych dwunastu godzinach mitręgi, przekonywania do koncepcji ustrojowych samorządu terytorialnego powiatowego i wojewódzkiego zgłoszonych tutaj, w Senacie – i powiedział: dzisiaj się dowiedziałem,

(senator L. Kieres)

Panie Senatorze, dlaczego w czasach I Rzeczypospolitej Polskiej senatorowie szli przed posłami!

Życzę państwu, tym wszystkim, którzyście tak dobrze stawali w służbie Rzeczypospolitej, tam, w samorządzie terytorialnym, by nadal ta Rzeczpospolita dawała nam okazję promowania wartości szczególnych w jej ustroju. A taką wartością niezbywalną, konstytucyjną, jest instytucja samorządu terytorialnego. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Tadeusz Gruszka. Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Goście!

Dwudziesta rocznica powołania samorządu gminnego – bo to był pierwszy etap przemian samorządowych – jest okazją do tego, by w gminach odbywały się liczne imprezy upamiętniające te właśnie wspomniane wydarzenia. Ale oprócz tych zabaw i festynów ma miejsce wiele konferencji. I właśnie na jednej z takich konferencji miałem okazję usłyszeć tezę, że samorząd terytorialny jest lepszy od tego, co jest w polityce – tu oczywiście w domyśle było: od nas, polityków w Sejmie i w Senacie. Skłaniam się, chyląc czoło, ku pierwszej tezie, że samorząd terytorialny jest najlepszy. Nie mogę się jednak zgodzić z tą drugą częścią, gdyż, tak jak to przed chwileczką przedstawił pan senator Kieres, dla wielu z nas – patrzę tu na wasze twarze – droga polityczna zaczęła się właśnie w samorządzie. To tam, tą małą polityką, zaczynaliśmy przygodę z polityką, którą obecnie mamy okazję reprezentować tutaj, w Senacie. A więc z racji tego, że – jak tutaj powiedział też senator Karczewski – samorządy są szkołami liderów politycznych, muszę stwierdzić, iż ta druga teza jest mylna. Tak, skoro samorządy terytorialne są najlepsze – a my w większości, przypuszczam, nawet w 80% wywodzimy się z samorządów – to musimy powiedzieć, że ta przedstawiona teza jest kłamliwa.

Ta część tego wywodu, że wywodzimy się z samorządu, powinna nas zobowiązywać do pamiętania naszej drogi, tego, że nasza droga bierze początek w samorządzie, o czym, jak często bywa, zapominamy tutaj, na tej sali. Wiele ustaw jest przedstawianych ze świadomością tego, że samorząd jest najlepszy i że sobie zawsze da radę, dlatego nakładamy na niego dodatkowe zadania. Wiele razy było mówione, że nie będzie dodatkowych zadań dla samorządów bez odpowiednich środków, ale często o tym tutaj, w tej sali, zapominamy. Dla przykładu: ustawa, która jest w tym

porządku obrad, ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie zawiera takie właśnie elementy – nakładamy na samorząd dodatkowe zadania, ale w ślad za tym nie idą konkretne pieniądze. Proszę więc sobie podczas uchwalania ustaw przypominać swoją drogę polityczną. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, pan senator Janusz Sepioł – kolejny samorządowiec, który przeszedł do Senatu. Proszę, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Goście!

Rzeczywiście, moje doświadczenie samorządowe obejmuje ładny kawał czasu z tych dwudziestu lat, ale chciałbym dzisiaj jak najmniej mówić o przeszłości, mimo że wiele wystąpień to takie głosy wspominkowe. Dwadzieścia lat to prawie pokolenie. Kiedy się patrzy z zewnątrz, to ten czas wydaje się jakąś jednolitą epoką. Absolutnie tak nie jest, ten czas ma swoją dynamikę, dotyczą go zmiany, ma swoje okresy przyspieszenia, swoje wewnętrzne kryzysy. I daleki jestem od stwierdzenia, że jesteśmy blisko osiągnięcia jakiegoś docelowego modelu samorządu. Nigdy takiego nie będzie. Życie się zmienia, gospodarka się zmienia, wyzwania się zmieniają, więc samorząd też będzie się zmieniał i będzie musiał być reformowany.

Często, myśląc o samorządzie, mówimy tylko: radni, wójtowie, burmistrzowie. Chciałbym przypomnieć, że są również rzesze ludzi w tych instytucjach, które powstały dzięki reformie samorządowej. Myślę o regionalnych izbach obrachunkowych, o kolegiach odwoławczych. Mówię także o tysiącach osób pracujących w instytucjach, które zostały zagospodarowane, przejęte czy rozwinięte przez samorząd. I w wielu dziedzinach są to zmiany absolutnie rewolucyjne. Pierwszy przykład z brzegu to kultura. W tej chwili samorządy wydają ponad trzy razy więcej na kulturę niż rząd Polski, można więc powiedzieć, że politykę kulturalną naszego kraju realizują polskie samorządy. Podobnie jest z oświatą, która stopniowo była przez samorządy przejmowana; w przypadku wyższych szkół zawodowych jest to jeszcze ciągle przed nami.

Jeśli chcemy ten okres wartościować, to wydaje mi się, że cenne jest spojrzenie zupełnie z zewnątrz. Chodzi mianowicie o porównanie do tego, co dzieje się w krajach Grupy Wyszehradzkiej, czy takie porównanie, z którym mamy do czynienia teraz, kiedy patrzymy na doświadczenia Rosji. I dopiero taka zewnętrzna perspektywa sprawia, że widać skalę tego sukcesu, skalę tego dorobku. Bo zazdrośczą nam nie tylko Rosjanie, co do ja-

(senator J. Sepioł)

kiegoś stopnia wydaje się nam naturalne, ale też Czesi, Słowacy czy Węgrzy. Zazdroścą nam, że w tych sprawach nasze rozwiązania okazały się, przynajmniej w niektórych przypadkach, znacznie lepsze.

Ale to nie jest tak, że nie ma cieni. Ciągłe mamy problemy. I nie mówię tylko o takich wielkich wyzwaniach, o takich nie do końca udanych przedsięwzięciach, jak na przykład przejęcie transportu kolejowego, z czym się zmagamy. Wydaje mi się, że wciąż jest wiele pytań, jeśli chodzi o system polityczny, o system wyborczy w polskich samorządach. Wspominał o tym pan prezes Stępień, mówiąc o obwodach jednomandatowych w małych gminach. Proszę państwa, kiedy w Poznaniu odbywał się wielki zjazd organizacji samorządowych, chyba w marcu tego roku, to jakie było podstawowe wrażenie, kiedy się patrzyło na salę, gdzie zebrało się ponad półtora tysiąca ludzi? To były siwe głowy. Dwadzieścia lat temu przyszli do samorządu ludzie mający trzydzieści pięć, może czterdzieści lat, z różnym doświadczeniem zawodowym, z różnych sfer, spoza ówczesnego establishmentu, co oczywiście, z nowymi doświadczeniami, z wieloma zaletami, pozbawieni rutyny. Ale ci ludzie są dzisiaj w takim wieku, że zbliżają się do emerytury. W gminach wiejskich 13% wójtów pracuje dwadzieścia lat. W gminach miejskich jest troszkę inaczej, ale dlaczego? Otóż w pierwszej kadencji, proszę państwa, burmistrza czy prezydenta można było odwoływać ad hoc na każdej sesji, można było po prostu wstać i zgłosić wniosek, wchodzący do porządku obrad, że teraz odwołuje się burmistrza. I dlatego w pierwszej kadencji odwołano niemal wszystkich. Później te przepisy poprawiono. I jeśli pominąć pierwszą kadencję, to ponad 30% polskich samorządowców przetrwało cztery kadencje. Potem wzmocniliśmy pozycję prezydentów i burmistrzów i ostatnie wybory przetrwało na swoich stanowiskach ponad 70%. Mamy sytuację, że w wielu miastach nikt nie chce startować do wyborów, partie kooptują tylko tych, którzy już urzędują. Coś z tym fantem trzeba będzie zrobić, bo potrzebujemy samorządu jako ciągle odradzającej się siły. Widać nawet na tej sali, że jest to źródło klasy politycznej w Polsce. Jeśli nie zmienimy mechanizmu wyborczego, na przykład nie ograniczymy liczby kadencji, to będziemy mieli do czynienia z takimi problemami.

I teraz przechodzę do wniosków. Otóż wydaje mi się po prostu, że po tych dwudziestu latach jest czas na to, żeby właśnie w Senacie, czyli w tej Izbie, gdzie to wszystko się zaczęło, stworzono do końca tej kadencji białą księgę polskiego samorządu i określono, co się udało, co się nie udało, jakie są wyzwania, jakie są problemy. Chodzi o to, żeby zostawić taki testament Senatowi następnej kadencji, bo wydaje mi się, że w bardzo poważny sposób

zmieniły się również wyzwania, przed którymi stoją polskie samorządy. Często spotykam się z wójtami, burmistrzami, którzy mówią: myśmy właściwie już wszystko zrobili, droga jest, kanalizacja jest, wodociąg jest, szkoła jest, to co my mamy dalej robić? Oni przyszli z takim inżynierskim nastawieniem, że brakuje podstawowej infrastruktury i że to oni mają ją zbudować. Zrobili to – i koniec. Często w ogóle nie dostrzegają tych wyzwań, które będą stały przed polskim samorządem w ciągu najbliższych dwudziestu lat. I może właśnie o tych wyzwaniach warto by napisać w takiej białej księdze. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Zbigniew Cichoń, proszę bardzo.

Doszedł pan senator do nas.

Senator Zbigniew Cichoń:

Tak jest, doszedłem zdrowo, bez upadku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Goście!

Rzeczywiście, piękna to rocznica. I łażą się w oku kręci, kiedy się wspomina czasy przygotowań do pierwszych wyborów i powstanie samorządu. Trzeba pamiętać o tym, że nastroje były bardzo podobne do tych, które towarzyszyły powstaniu „Solidarności”. Pamiętam te momenty, bardzo podniecające, kiedy układano statuty gmin. Bardzo podobnie było przecież w chwili, kiedy układaliśmy statut „Solidarności”, także „Solidarności Rolników Indywidualnych”; podobne było napięcie, podobne były momenty czasami zwątpienia, a czasami bezsilności, ale przede wszystkim ogromny zapał, ogromna chęć pracy. Ten element wszystkich łączył i dodawał wszystkim bardzo dużo energii.

Chciałbym jeszcze o czymś wspomnieć. Ojcem samorządu była rzeczywiście „Solidarność”, o czym mówił mój przedmówca, pan senator, który obecnie pełni funkcję szefa „Solidarności Rolników Indywidualnych”. I trzeba pamiętać o tym, że nie kto inny, tylko centrum inicjatyw obywatelskich przy „Solidarności” przygotowało ogromną liczbę projektów, które miały być wprowadzone jako ustawy po uzyskaniu prawdziwej wolności przez Polskę, co się dokonało po czerwcu 1989 r., a były to również projekty dotyczące samorządu terytorialnego. To centrum, kierowane przez mecenasa Kazimierza Barczyka, który ostatnio jako kandydat na sędziego Trybunału Konstytucyjnego stał się przedmiotem napaści prasowych, miało ogromne zasługi. Nie sposób ich tutaj przecenić. W tym centrum, które przygotowywało te projekty, pracował profesor Kulesza, w owym czasie jeszcze docent, i wielu, wielu innych.

(senator Z. Cichoń)

Proszę państwa, to bardzo znamienne, że impuls wyszedł właściwie stąd, z Senatu. Chciałbym, żebyśmy dzisiaj pamiętali o tym, jaką rolę odgrywał Senat i wyciągnęli wniosek dotyczący tego, jaką dalej powinien odgrywać. Chciałbym, żebyśmy mogli być tak dumni, jak nasi koledzy z pierwszej kadencji, a także z następnych kadencji, którzy tworzyli ustawy, którzy stawali ponad różnorakimi podziałami, powodującymi bardzo często bezsilność i marginalizację naszej Izby. Z tego powodu staje się ona często jedynie wykonawcą, uchwała to, czego sobie życzy rząd i co uchwali Sejm. Nasza Izba, Senat, występuje wtedy niestety tylko w roli tego, który akceptuje dokonania. Chciałbym, żebyśmy byli bardziej twórczy, abyśmy mieli do spełnienia podobną misję, jaką mieli nasi poprzednicy. Życzyłbym sobie, żeby to się zrealizowało i żebyśmy zarazem poczynili pewne zmiany, jeśli chodzi o rozwiązania samorządowe. Przypominam, że w tej chwili pilnej korekty wymaga na przykład kwestia rozdziału funkcji na etapie chociażby pozwoleń budowlanych. Dlaczego sytuacja jest taka, że pozwolenie budowlane wydaje starosta, odbywa się to na szczeblu powiatu, a kwestiami planistycznymi zajmuje się gmina? Czy rzeczywiście tego rodzaju zróżnicowanie organów, które wydają decyzje, jest celowe i czy nie opóźnia to procesów budowlanych? Są to sprawy, które wymagają konkretnego rozwiązania w przyszłości.

Jednak nade wszystko, proszę państwa, życzyłbym sobie, żebyśmy jako Senat w dalszym ciągu pełnili tę misję, która przypadła naszym poprzednikom, a która tak pięknie zapisała się w formie uchwalenia ustaw samorządowych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Stanisław Jurcewicz.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wielce Szanowni Goście!

Pragnę podziękować w imieniu, myślę, tego pokolenia, które dostało wtedy szansę i w roku 1990 stanęło do wyborów, stanęło do wyborów na szczeblu gminy z komitetów obywatelskich.

Dwa słowa refleksji. Proszę państwa, dostaliśmy możliwości. Były wiara i entuzjazm, wręcz niemożność uwierzenia w to, że będziemy mieli rzeczywisty wpływ na to, co się dzieje w naszych lokalnych wspólnotach samorządowych. Ja w sposób szczególny przeżywam tę rocznicę, bo siedemnaście lat pracy w samorządzie, z tego dwanaście w samorządzie lokalnym, pozwoliło zmienić moja

malutką gminę w gminę lepszą, dynamiczniejszą, ale także rozwiązującą bardzo poważne problemy. To był samorząd w przeszłości. Samorząd obecny – tu nawiążę do słów pana senatora Sepioła – ponosi dużo większe nakłady na przykład na inwestycje. Nie będę tego rozwijał. Pieniądz, który trafia do samorządu, jest efektywniej wykorzystywany, ale są także oczekiwania.

Szanowni Państwo, jeśli chodzi o oczekiwania – wystarczy wsłuchać się w wystąpienia z kongresu, który miał miejsce w Poznaniu – to wydaje mi się, że jako Senat, jako Izba, która ma inicjatywę, powinniśmy się zainteresować przynajmniej czterema elementami. Między innymi podnoszona jest kwestia relacji między organami, między organami wykonawczymi a stanowiącymi. Dwadzieścia lat temu nikt nie myślał o rozwoju strictly regionalnym. Teraz to jest rzeczywistość. Należy myśleć o rozwoju lokalnym, ale także o rozwoju w skali województwa. Kolejny element to prawna możliwość dysponowania majątkiem, który mają powiaty, gminy i województwa. Gminy mają dużo możliwości, a jeśli chodzi o pozostałe samorządy, to koniecznie trzeba się nad tym zastanowić, ponieważ ponoszą one koszty. Kolejna sprawa to system finansowania. Wydaje się, że jest wskazane, aby w przyszłości system finansowania stwarzał większe możliwości lokalnym samorządom. I ostatni element, o którym mówił także pan profesor Regulski, to system wyborczy do samorządu. Myślę, że nad tym także należy się zastawiać.

Na koniec życzenie – bo marzenia tworzą przyszłość – ażeby za następne dwadzieścia lat ocena naszych inicjatyw była co najmniej podobna do dzisiejszej oceny inicjatywy twórców samorządu sprzed dwudziestu lat. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, ja też chciałbym króciutko zabrać głos w debacie. Po pierwsze, raz jeszcze chciałbym serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy dwadzieścia lat temu przyczynili się do owego wielkiego dzieła budowy samorządnej Rzeczypospolitej od dołu, a po drugie, powiedzieć, co my zamierzamy zrobić, mówię o przyszłości.

Miała się dziś odbyć konferencja, organizowana głównie przez pana profesora Regulskiego, o barierach, przeszkodach, wyzwaniach, ale i planach rozwoju samorządu. Ta konferencja miała być podstawą do debaty senackiej, do tego, żeby myśleć o przyszłości, o zmianie. Tak jak powiedział pan senator Sepioł, to ma być dynamiczne przystosowanie samorządu do nowych wyzwań. Wszystko jedno, czy to będzie biała księga, czy to będą – jak bym sobie marzył – inicjatywy ustawodawcze, w każdym razie chcemy być aktywni, tak jak Senat pierwszej kadencji. Raz jeszcze dziękując za to, co zrobiliśmy w przeszłości, chcę powie-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

dzieć, że podejmujemy to zobowiązanie i nadal będziemy tą Izbą, która patronuje samorządom. Chcemy wykonywać to zadanie. Mam nadzieję, że w tej materii cała Izba będzie działała wspólnie, czego nam wszystkim życzę. Jeszcze raz państwu dziękuję. (Oklaski)

Proszę państwa, zamykam dyskusję.

Informuję, że pani senator Adamczak, pan senator Ortyl i pani senator Rotnicka złożyli swoje wystąpienia do protokołu*.

Chciałbym, abyśmy w tym momencie przystąpili do głosowania. Tak, przystępujemy do głosowania.

Ogłaszam trzydzieści sekund przerwy technicznej...

(Głos z sali: Nie, nie.)

(Senator Janusz Rachoń: Nie.)

Trzydzieści sekund na pobranie kart, Panie Senatorze. Trzydzieści sekund, sekund, nie minut, Panie Senatorze Profesorze.

Proszę państwa, z tego, co rozumiem, wszyscy jesteście gotowi.

Chciałbym, abyśmy przystąpili do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały w 20. rocznicę wyborów do odrodzonego samorządu terytorialnego.

Wysoki Senacie, proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na 68 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 5**)

(Oklaski)

Proszę państwa, zatem przyjęliśmy uchwałę.

Wysoki Senacie, zaraz zrobimy krótką przerwę.

Jeszcze raz chciałbym serdecznie podziękować naszym gościom za obecność w Wysokiej Izbie podczas omawiania tego punktu porządku obrad.

Zaraz będziemy omawiać następne punkty, a teraz dwie minuty przerwy technicznej.

Pan senator Głowski ma wniosek formalny. To zaraz, najpierw dwie minuty przerwy, żeby to wszystko...

(Przerwa w obradach od godziny 11 minut 37 do godziny 11 minut 39)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, wznawiam obrady.

Chciałbym, abyśmy przystąpili do realizacji dalszej części porządku obrad.

Pan senator Głowski chce zgłosić wniosek formalny.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Głowski:

Tak, Panie Marszałku.

Chciałbym złożyć wniosek formalny o przesunięcie jednego z punktów porządku obrad, o rozpatrywanie punktu piątego po punkcie drugim. Spowodowane jest to późniejszą nieobecnością ministra, który chciałby przed Wysoką Izbą złożyć wyczerpujące wyjaśnienia w tym temacie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, proponuję przyjęcie tego wniosku.

Czy są głosy przeciwne?

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku, nie ma sprzeciwu.)

Nie ma sprzeciwu. Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz autorytatywnie stwierdził, że nie ma sprzeciwu, w takim razie przyjmujemy ten wniosek.

Możemy, Wysoki Senacie, **przystąpić do rozpatrzenia punktu drugiego** porządku obrad – po punkcie drugim będzie, przypominam, dotychczasowy punkt piąty – stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy jest w druku nr 869, a sprawozdanie komisji – w druku nr 869A.

Pan senator Banaś już bieży.

Proszę o przedstawienie sprawozdania Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, Panie Senatorze.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo!

W imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiam Wysokiej Izbie sprawozdanie z prac nad uchwaloną przez Sejm w dniu 6 maja 2010 r. ustawą o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw.

Zapisy tej ustawy, które będą funkcjonować w naszym obrocie prawnym, dotyczą dwóch płaszczyzn.

Ta pierwsza, związana z implementacją tak zwanej dyrektywy usługowej, obejmuje sprawy generalne dotyczące funkcjonowania doradcy podatkowego. Między innymi zostanie zniesiony generalny zakaz prowadzenia działalności gospodarczej przez doradcę podatkowego wykonującego zawód, zostanie zlikwidowany zakaz reklamy, będzie wprowadzony mechanizm porównywania ubezpieczeń, który będzie wspomagał doradcę podatkowego funkcjonującego na obszarach więcej niż jednego państwa, wreszcie zostanie rozszerzony katalog czynności doradztwa podatkowego o czynności celne i egzekucyjne. Tak więc z jednej

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator G. Banaś)

strony liberalizujemy pewne przepisy dotyczące wykonywania zawodu doradcy podatkowego, a z drugiej strony zwiększamy jego kompetencje i uprawnienia.

Drugą płaszczyzną, której dotyczy ta zmiana ustawy, jest funkcjonowanie Państwowej Komisji Egzaminacyjnej do spraw Doradztwa Podatkowego i sposób przeprowadzania egzaminu na doradcę podatkowego przez tę państwową komisję.

Myślę, że nie będę tu się szerzej rozwodził nad szczegółami zapisów tej noweli, bo to wszystko jest przed państwem w drukach. Chcę tylko zaanonsować, że komisja zwraca się do Wysokiej Izby o przyjęcie przywołanej ustawy z trzynastoma poprawkami, które zostały jednogłośnie przyjęte w głosowaniu podczas obrad komisji. Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że są już pytania.

Proszę bardzo, senator Dajczak i senator Paszkowski.

Proszę, te dwa pytania będą razem... I panowie, to może być najwyżej minuta.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Krótkie pytanie, które powtarza się przy tego rodzaju ustawach właściwie za każdym razem. Chodzi o wdrażanie dyrektyw Parlamentu Europejskiego. To jest kolejna taka sytuacja, gdy przekroczone są, jeśli można tak powiedzieć, wszystkie terminy, których należało dotrzymać. Z tego, co wiem, ta ustawa była przygotowana dużo wcześniej, prace nad nią trwały dosyć długo, bo chyba dwa lata. Dlaczego znowu jest to robione dopiero teraz, dlaczego w takim pośpiechu i dlaczego kolejny raz przekraczamy termin, który był określony?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pytanie senatora Paszkowskiego.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam w zasadzie dwa pytania. Pierwsze dotyczy tego, o czym powiedział sprawozdawca. Mianowicie stwierdził, że ta ustawa między innymi znosi zakaz reklamy. Czy w tym zakresie będzie zupełna swoboda, czy będzie to w jakiś sposób regulowane, nie wiem, przez samorząd tych doradców podatkowych?

Drugie pytanie: czy doradcy podatkowi przy wykonywaniu swoich obowiązków, zadań ustawowych korzystają z jakiejś formy ochrony prawnej w sensie immunitetu, jakiejś takiej szczególnej ochrony prawnej?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem, że nie ma więcej pytań do pana senatora sprawozdawcy.

W takim razie proszę o odpowiedź.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Pan senator Dajczak postawił mnie w trudnej sytuacji, bo nie ja prowadziłem prace nad tą dyrektywą, prace te prowadził rząd. Prawdą jest, że treść tej dyrektywy miała być implementowana do ustawodawstwa krajowego najpóźniej do 28 grudnia 2009 r., taki mieliśmy obowiązek. Prace te zdecydowanie się przedłużyły, dzisiaj jest już prawie połowa roku 2010. Na to pytanie precyzyjnie pewnie będzie mógł odpowiedzieć pan minister lub osoba reprezentująca ministerstwo, która jest tu dzisiaj z nami. Tak że wybaczy pan senator, że ograniczę się do tego stwierdzenia.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Paszkowskiego, to rzeczywiście jest tu dosyć istotna liberalizacja w tej sprawie. Został zlikwidowany całkowity zakaz niereklamowania tego typu usług. Zatem można je reklamować, ale ta reklama będzie musiała spełniać warunki określone w kodeksie etyki doradcy podatkowego. Te kodeksy tworzą korporacje i tam zapewne są, skoro są w ustawie odwołania wprost do zapisów tego kodeksu, tego typu zapisy, które w sposób należyty formatują możliwość reklamowania tego typu usług.

Pan senator, zdaje się, pytał jeszcze o ochronę związaną z immunitetem. Rzeczywiście w tym momencie w związku z tym, że zwiększone są kompetencje doradców podatkowych... Bo przypomnijmy, że poszerzamy zakres ich czynności o sprawy celne i sprawy z zakresu egzekucji administracyjnej. Trzeba też tu przypomnieć, że doradca ma możliwość reprezentowania podatników w sprawach obowiązków celnych i egzekucyjnych również przed sądem. Tak więc choćby po to, żeby ochronić możliwość jego swobodnej wypowiedzi w trakcie procesu sądowego, został wprowadzony właśnie immunitet, ale materialny, nie formalny, związany z prowadzeniem spraw przed sądami administracyjnymi.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Grzegorz Banaś: Dziękuję.)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

To był rządowy projekt ustawy. Witam pana ministra Jacka Dominika z Ministerstwa Finansów.

Panie Ministrze, zapraszam tu, bo co najmniej jedno pytanie, jeśli dobrze pamiętam, było do pana czy, powiedziałbym, sędowane na pana.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Padło przede wszystkim pytanie, dlaczego jest to opóźnienie. Jest ono spowodowane tym, że wcześniej przedmiotowa dyrektywa musiała być implementowana do prawa polskiego w tej głównej części, czyli dotyczącej świadczenia usług na terytorium Rzeczypospolitej, i to zadanie wykonała ustawa, która weszła w życie, jeżeli dobrze pamiętam, 10 marca tego roku, czyli ustawa o świadczeniu usług na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Większość przepisów horyzontalnych dotyczących świadczenia usług na terenie Polski jest właśnie w tej ustawie. Rozpatrywana ustawa jest w pewnym sensie *lex specialis* w stosunku do tamtej ustawy i implementuje tylko niektóre elementy, precyzyjnie związane z wykonywaniem działalności w postaci doradztwa podatkowego. Dlatego bez rozstrzygnięcia o pewnych sprawach w tamtej ustawie trudno było napisać tą i byłoby bardzo niewskazane, żeby ustawa zawierająca węższe, specjalistyczne rozwiązania weszła w życie przed ustawą ogólną. Z tego wynika to opóźnienie. Obydwa projekty były przygotowywane tak naprawdę w tym samym czasie, tylko bez przyjęcia tamtego projektu ustawy nie można było zakończyć prac nad tym. I to wszystko. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy są pytania do pana ministra?

Proszę bardzo, pan senator Dajczak i pan senator Cichosz.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

To proszę o te pytania.

Zamykam listę pytających.

Potem pan minister będzie odpowiadał.

Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja jeszcze króciutko w ramach uzupełnienia tego, co pan minister odpowiedział na moje pierwsze pytanie. Mam takie pytanie: czy w związku

z tym, że tak jak powiedziałem wcześniej, tych naruszeń terminów dotyczących implementacji tych dyrektyw było sporo, ponosimy jakieś konsekwencje?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator Cichosz.

Senator Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, pytanie treści następującej: czy doradca podatkowy będzie odpowiadał za swoje błędne decyzje, czy dalej odpowiedzialność będzie ponosił podatnik? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, nie ponosimy na razie żadnych konsekwencji z tego powodu, bo termin wprowadzenia dyrektywy upłynął dosłownie kilka miesięcy temu. My jesteśmy teraz już na etapie kończenia tych prac, czyli jakby większość zapisów dyrektywy jest zaimplementowana, a w trakcie implementacji są jeszcze tylko niektóre przepisy, właśnie te dotyczące doradców podatkowych. Na razie nie ma żadnych zarzutów formalnych ze strony Komisji Europejskiej o jakieś niedopełnienie procedury i dopóki nie będzie takiego orzeczenia trybunału europejskiego o tym, że faktycznie Polska to źle wdrożyła, to żadnych konsekwencji nie będziemy ponosić. Takie kilkumiesięczne opóźnienia zdarzają się w państwach członkowskich często.

A czy doradca podatkowy będzie ponosił odpowiedzialność za swoje błędne decyzje? Przede wszystkim ma ubezpieczenie od tych konsekwencji. Trudno mi jest wyobrazić sobie, o jaką sytuację może chodzić, bo jeżeli ktoś zawiera umowę o doradztwo podatkowe z jakąś osobą, a ta osoba doradza źle, to właśnie ma pewien zakres ubezpieczenia. Albo może podatnik po prostu zawarł umowę z niewłaściwą osobą. Trudno wyobrazić sobie, jaka to by była skala błędu i z jakiego powodu. Generalnie po to są ubezpieczenia tego typu działalności, żeby nie było tak, iż za wszystkie błędy osoby, która doradza, odpowiedzialność ponosi podatnik. Tak że z tego tytułu jest to ubezpieczenie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

I znów pan senator Cichosz.

Proszę bardzo.

Senator Lucjan Cichosz:

Chciałbym doprecyzować.

Panie Ministrze, chodzi mi o to, że podatnik odpowiada wobec urzędu skarbowego i jeżeli wybiera doradcę podatkowego, płacąc mu za prowadzenie całej dokumentacji księgowej, to w tym momencie zawiera, że człowiek, który wziął się za to dzieło, za pracę w tym temacie, powinien to robić godnie. Podatnik nie jest zorientowany, czy doradca jest kompetentny, czy nie. I z tego powodu, jak sądzę, podatnik nie powinien ponosić odpowiedzialności wobec urzędu skarbowego za złe decyzje, za błędy doradcy podatkowego. Czy dalej będzie tak, jak w tej chwili, że to płatnik, podatnik jest wobec urzędu skarbowego osobą odpowiedzialną?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I może jeszcze pytanie pana senatora Marka Trzcńskiego.

Proszę bardzo.

Senator Marek Trzcński:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Chciałbym zapytać, przez kogo i w jaki sposób będzie dokonywana ocena tego, czy doradca postępuje zgodnie z zasadami etyki zawodowej i czy nie dojdzie do konfliktu interesów pomiędzy poszczególnymi rodzajami wykonywanej przez niego działalności. Czy ta ocena będzie dokonywana w przypadku zgłoszenia takiej kolizji przez sąd lub jakiś inny organ?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Dobrze, to zacznę od pytania pana senatora Cichosza. Cały czas odpowiedzialność za prawidłowe rozliczenie się z podatku spoczywa na podatniku. I to jest jego indywidualna decyzja, czy do pomocy wynajmie sobie pojedynczego doradcę podatkowego, czy całą kancelarię, i w jaki sposób to zrobi. Tej odpowiedzialności nie możemy zdjąć z podatnika. To, kto mu pomoże w tym, żeby złożyć prawidłowo rozliczenie, jest jego indywidualną suwerenną decyzją. Ma cały szereg możliwości, żeby zrobić to prawidłowo. Proszę nie demonizować w tej chwili aparatu skarbowego. Można prosić o wiążące interpretacje podatkowe. Jeżeli podatnik ma problem i chciałby się dowiedzieć,

jak ma w przyszłości rozliczać dany podatek, może się oficjalnie zwrócić do urzędu skarbowego o uzyskanie stosownej interpretacji. To jest pierwszy i najpewniejszy system. I może też wynająć sobie właśnie doradcę podatkowego, który, pamiętajmy, przechodzi odpowiedni tryb postępowania kwalifikacyjnego, zdaje egzamin, więc ma pewne uprawnienia, zweryfikowano to. Można zawsze zwrócić się do urzędu skarbowego o sprawdzenie swojego rozliczenia podatkowego, takie rzeczy też się... Trudno mi jest w tej chwili tak abstrahować, ale powiem tyle: osoba fizyczna ma bardzo wiele takich możliwości. Jeżeli ma jakiegokolwiek wątpliwości, czy rozlicza się prawidłowo, to może się udać wcześniej do urzędu skarbowego i zapytać, czy prawidłowo wypełniła daną deklarację podatkową. A jeżeli nawet powstaną błędy, to zależy, jakie to są rodzaje błędów. Przecież często urzędy skarbowe przy drobnych pomyłkach zwracają uwagę, oddają do korekty zeznania podatkowe. A więc to nie jest tak, że każdy kontakt z urzędem skarbowym powoduje automatycznie, że podatnik jest na straconej pozycji i po prostu, w czymkolwiek się pomyli, ponosi odpowiedzialność. Zanim ostatecznie złoży swoje zeznanie podatkowe, ma szereg różnych możliwości, żeby rozliczyć się prawidłowo. A z jakich możliwości skorzysta, to jest jego decyzja. Nie można jednak przerzucać obowiązku, który ciąży na nim ustawowo, na osobę trzecią i mówić: to już nie jest moja sprawa, bo ja wynajmiałem doradcę podatkowego, w związku z czym to on jest zobowiązany prawidłowo to rozliczyć. Tak się na ogół zakłada, że jeżeli ktoś zawiera taką umowę, to prawdopodobnie tak myśli, ale nie możemy wchodzić w takie relacje z osobami trzecimi, bo w tym momencie rozszczelnilibyśmy cały system podatkowy. Wtedy nikt nie byłby odpowiedzialny za składanie prawidłowych zeznań podatkowych.

A jeżeli chodzi o drugie pytanie, pana senatora Trzcńskiego, to w tym przypadku będzie decydowała przede wszystkim rada doradców podatkowych. To jest struktura korporacyjna, oni mają swoje kodeksy etyki itd. i oni będą decydowali w tym względzie, czy działalność doradcy podatkowego, ta podstawowa, czyli doradztwo podatkowe, i ta inna działalność, którą może wykonywać, nie powodują jakiegoś konfliktu interesów. W projekcie ustawy jest właśnie rozluźnienie, dotychczasowe przepisy były bowiem bardzo rygorystyczne: był kompletny zakaz prowadzenia działalności. Teraz widzimy, że to nie do końca najlepsze rozwiązanie, bo są dziedziny, w których doradca podatkowy może prowadzić działalność gospodarczą, niczego jednocześnie nie naruszając, nie powodując zagrożenia, że miałyby to negatywne konsekwencje dla spraw, które prowadzi jako doradca podatkowy. I tylko od rady będzie zależało, jak oceni ona taką działalność doradcy podatkowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Dziękuję, pan minister odpowiedział na pytania.

Otwieram dyskusję.

Stwierdzam, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

(*Senator Zbigniew Cichoń: Ja się zapisuję.*)

(*Senator Marek Trzcіński: Minał już czas na...*)

Czas minał, Panie Senatorze. Co to jest? Nie zapisał się pan i...

(*Senator Leon Kieres: Ale nie sprzeciwiemy się...*)

No, skoro tak...

Panie Senatorze, ale proszę się nie rozgadywać, dobrze?

Proszę.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Nie będę się rozgadywał, mam spostrzeżenie natury technicznej. Mianowicie chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę, wynikającą chyba z jakiegoś przeoczenia. Nie wiem, dlaczego w art. 4 ust. 2, gdzie proponuje się, żeby pewne podmioty, jak organizacje zawodowe, spółdzielnie, stowarzyszenia, jeżeli przedmiotem ich działalności jest doradztwo podatkowe, wykonywały to doradztwo wyłącznie przez doradców podatkowych, radców prawnych lub biegłych rewidentów, pominięto adwokatów, powtarzam: nie wiadomo dlaczego, mimo że wcześniej są oni wymienieni jako podmioty, które mają prawo wykonywać czynności doradztwa podatkowego. Zresztą była to domena adwokatów, póki nie powstały te odrębne grupy zawodowe w postaci doradców podatkowych. A zatem pominięcie to uważam za jakieś przeoczenie ustawowe, chyba że wzięło się to stąd, że adwokat nie może być zatrudniony, bo ma być niezależny, w związku z czym nie może pozostawać w stosunku pracy. Ale wtedy należało zredagować przepis w ten sposób, żeby adwokat był wymieniony, niezależnie od tego, że nie pozostaje z tymi podmiotami w stosunku zatrudnienia. Przecież my w praktyce mamy do czynienia z takimi sytuacjami, że różnego rodzaju stowarzyszenia, na przykład izby rzemieślnicze, bardzo często na zasadzie umowy zlecenia zlecają adwokatowi udzielanie porad prawnych dla członków tych izb. A w tej chwili redakcja, która tu jest proponowana, eliminuje adwokatów z kręgu osób, które mogą świadczyć doradztwo podatkowe.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, czy pan chciałby złożyć poprawkę?*)

Ja zgłaszam poprawkę, tak.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: No to proszę na piśmie.*)

Już ją przedkładał.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Już jest?*)

Już jest przygotowana i już ją składam.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dobrze, dziękuję bardzo.

Proszę państwa, sytuacja wygląda więc tak, że senator Bisztyga złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*, a senatorowie Kleina i Cichoń złożyli poprawki o charakterze legislacyjnym.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ zostały złożone wnioski, proszę Komisję Budżetu i Finansów Publicznych o przeprowadzenie debaty i przygotowanie sprawozdania.

Głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Panu ministrowi dziękuję.

Zgodnie z przyjętą przez nas zmianą porządku obrad przechodzimy teraz do omówienia punktu piątego, którego sprawozdawcą jest senator Piotr Głowski.

Panie Marszałku, proszę bardzo.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski*)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 873, a sprawozdanie komisji w druku nr 873A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, senatora Piotra Głowskiego, o przedstawienie sprawozdania.

Senator Piotr Głowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym złożyć sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Chcę przypomnieć, że jest to senacki projekt komisyjny. Sejm na sześćdziesiątym szóstym posiedzeniu w dniu 6 maja przyjął projekt ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Projekt ten nowelizuje ustawę z dnia 11 kwietnia 2003 r. i ma na celu ułatwienie oraz przyspieszenie obrotu nieruchomościami rolnymi o powierzchni mniejszej niż 5 ha.

W obecnym stanie prawnym w przypadku sprzedaży lub innej umowy przenoszącej własność nieruchomości rolnej Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa przysługuje prawo pierwokupu. Niniejsza propozycja ustawy wyłącza z przysługującego agencji prawa prawo pierwokupu nieruchomości mniejszej niż 5 ha.

Generalnie rozpatrywanie umów przekazywanych do agencji trwa do trzydziestu dni, wynika to z art. 598 kodeksu cywilnego, który ma zastosowanie do czynności związanych z tą ustawą i zgo-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator P. Głowski)

dnie z którym prawo pierwokupu można wykonać w ciągu miesiąca od otrzymania stosownego zawiadomienia o sprzedaży lub innym przeniesieniu własności. Zgodnie z uzgodnieniami poczynionymi z Krajową Radą Notarialną w 2003 r. agencja nie stosuje tak zwanego milczącego akceptu i w każdym przypadku rezygnacji z pierwokupu wypowiada się pisemnie.

Analiza umów przekazanych do agencji – na koniec roku 2009 były to pięćset dziewięćdziesiąt dwie sztuki – wskazuje, że ponad 98% to umowy dotyczące własności nieprzekraczającej 5 ha. Oznacza to, że przedmiotem pracy agencji w związku z tą ustawą są głównie nieruchomości, które ze względu na małą powierzchnię nie mogą mieć wpływu na realizację celów ustawy, zwłaszcza na poprawę struktury obszarowej. Trudno również uznać, że nadzór nad obrotem gruntami o powierzchni poniżej 5 ha może mieć znaczenie dla przeciwdziałania nadmiernej koncentracji nieruchomości rolnych. Z kolei związana z tym nadzorem obsługa formalna angażuje pracowników agencji i generuje niepotrzebne koszty. Ograniczenie tego prawa pozwoli agencji na skoncentrowanie się na realizacji ustawy, na przeznaczenie nieruchomości dużych obszarowo do przetargów ograniczonych.

W ramach ustawy najlepsze efekty daje nabywanie nieruchomości o powierzchni kilkudziesięciu lub nawet kilkuset hektarów. Należy tu podkreślić, że do końca 2009 r. na ponad 13 tysięcy ha, w przypadku których agencja oświadczyła o skorzystaniu z tych uprawnień, jedynie około 700 ha, czyli tylko 5% tej powierzchni, stanowiły grunty pochodzące z umów przenoszących nieruchomości o powierzchni do 5 ha. Dodam również, że największą grupę, jeżeli chodzi o wielkość obszaru, bo prawie dziesięć tysięcy z niespełna czternastu tysięcy, stanowiły nieruchomości o powierzchni powyżej 50 ha.

Ograniczenie aktywności pracowników Agencji Nieruchomości Rolnych w związku z realizacją tej ustawy może również skutkować przesunięciem sił i środków obecnie w to zaangażowanych w kierunku sprzedaży nieruchomości zasobu oraz sprawowania nadzoru właścicielskiego nad powierzonym majątkiem Skarbu Państwa.

Po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu w dniu 11 maja 2010 r. komisja wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek, jednocześnie informuje, że zgłoszono wniosek mniejszości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Ja w tej sytuacji poprosiłbym, żeby sprawozdawca mniejszości komisji wrócił na salę.

Proszę bardzo, pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu mniejszości komisji chciałbym prosić Wysoką Izbę o przyjęcie poprawek, które zostały zgłoszone w trakcie prac komisji. Dotyczą one art. 1. Chodzi o to, aby w pktcie 1, w ust. 4 oraz w pktcie 2, w ust. 1 wyrazy „5 ha” zastąpić wyrazami „1 ha”.

Nasze uzasadnienie, uzasadnienie mniejszości komisji jest jednoznaczne. Wysoka Izba wcześniej przyjęła projekt senacki, który mówił o 1 ha. Oczywiście to dopuszczamy – bo to była nasza inicjatywa, tej Izby, także poprzedniej, choć niezrealizowana, minęło już dużo czasu – tylko boleję nad tym, że wcześniej Sejm nie przyjął naszych propozycji. Jeśli jednak już one są, to chcemy wrócić do pierwotnego zapisu.

Dlaczego uważamy, że powinien tu być 1 ha? Z danych wyraźnie wynika, że prawie 80% umów, które są przedkładane, dotyczy obszaru do 1 ha, 17% – od 1 ha do 5 ha, a tylko 3% – powyżej 5 ha, czyli w zasadzie eliminujemy wszystko, co tylko możliwe, i dopuszczamy do tego, że obrót przestaje być kontrolowany.

Chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pewną ważną sprawę. Ustawa o ustroju rolnym była aktem prawa ustanowionym dosłownie na dzień przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. To była jedyna szansa wprowadzenia ograniczenia obrotu ziemią przed wejściem do Unii Europejskiej. Gdyby wtedy nie wprowadzono tej ustawy, obrót byłby już dawno... To po pierwsze. Po drugie, w tej ustawie wpisano również, co uważa się za gospodarstwo rodzinne. Podstawą uznania gospodarstwa za gospodarstwo rodzinne jest jego powierzchnia do 300 ha. W tej ustawie określone są zasady, które mówią o powiększaniu gospodarstw rodzinnych. My utrzymujemy tutaj zasadę, że zapis gospodarstwa rolnego następuje od 1 ha, tak jest napisane również w tej ustawie. W związku z tym, traktując to poważnie, chcemy, aby była utrzymana przez Agencję Nieruchomości Rolnych – to, co jest zapisane w ustawie jako główny cel – kontrola nad umowami dotyczącymi obszarów do 1 ha.

Dlatego taki wniosek mniejszości i prośba o to, żeby utrzymać pierwotny zapis naszej Izby, która wcześniej głosowała nad tym projektem, także zapis projektu przedstawianego przez sejmową komisję, bodajże komisję posła Palikota, który też mówił o 1 ha. Tymczasem koledzy w parlamencie zgłosili poprawkę, która zmieniła to na 5 ha. My proponujemy przywrócić pierwotnego zapisu.

Chcę też zwrócić uwagę na to, że w razie zmiany nigdy już do tego zapisu nie wrócimy, dlatego że to, co zostało zrobione przed wejściem do Unii Europejskiej, jest faktem i to jest honorowane w ramach prawa wspólnotowego. Zmiana tego

(senator J. Chróścikowski)

przepisu nie pozwoli nam już powrócić do jego pierwotnego kształtu. Podchodźmy do tego ostrożnie, dajmy teraz 1 ha, a po kilku latach to sprawdzimy.

Następna sprawa. Ja już trzy razy prosiłem pana ministra – muszę powiedzieć to publicznie, przed Wysoką Izbą – i ciągle nie dostaję od pana ministra informacji na piśmie o tym, jakie stanowisko Polski zostało podpisane przy okazji traktatu w Kopenhadze. Na ostatnim posiedzeniu komisji też prosiłem, bo chciałem to dostać przed posiedzeniem Senatu, i nie dostałem do dnia dzisiejszego. Boleję nad tym, bo chociaż dobrze mi się współpracuje z panem ministrem, nie dostałem tego. Chciałbym, żeby pan minister przedłożył to, gdyż o ile pamiętam, zapisy były takie, że sprzedaż ziemi cudzoziemcom jest ograniczona latami, że to jest lat dwanaście, ale nie wprost lat dwanaście. Tam było siedem lat, były trzy i dwa lata i było to pod pewnymi warunkami. Ja oczekuję tej odpowiedzi od pana ministra i do dnia dzisiejszego, niestety, jej nie dostałem. I boleję nad tym, Panie Ministrze, muszę to publicznie powiedzieć. Chciałbym, żeby pan powiedział dzisiaj definitywnie, kto nabywa prawa. Bo jeśli jest tak, że po siedmiu latach jest już możliwość nabycia ziemi przez cudzoziemców, to znaczy, że tworzymy furtkę, że jest dozwolony obrót ziemią przez cudzoziemców. Ja protestuję i nie zgadzam się na to. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

To był projekt, jak słyszeliśmy... Aha, pytania do panów senatorów.

Senator Bisztyga.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Bisztyga:

Mam pytania do senatora sprawozdawcy mniejszości. Skąd taki lęk, że jeśli będzie to 1 ha, to będzie to niekontrolowane? Przecież są instytucje, które podejmują decyzje, są instytucje, które się temu przyglądają, kontrolują to. To jest pierwsze pytanie.

I drugie. Czy pan senator sprawozdawca nie uważa, że nawet jeśli będzie to 1 ha, to spowoduje to tylko wzrost pomysłowości i będą robione podziały, które spowodują, że będziemy sprzedawać po kawałku większe działki? Bo my jesteśmy narodem dość przedsiębiorczym. Wydaje mi się, że, skoro jest taka decyzja, to nie powinniśmy mieć aż tyle lęku.

To moje dwa pytania. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Jeśli mogę, to odpowiem, że Wysoka Izba wcześniej podzieliła już nasze obawy wyrażane w tej debacie, bo już wtedy były dyskusje nad tym, żeby było to 5 ha, żeby były to 3 ha, żeby było to 10 ha. Przypomnę, że rząd już wtedy, podczas prac nad tą nowelizacją wychodził z propozycją, żeby to było 10 ha i dalej ma pomysły, żeby to było 10 ha, o czym ja wiem. I często jest to przedstawiane przez rząd w następnych propozycjach zmian. Ja utrzymuję, że ten 1 ha wynika z nadmiernego kontrolowania tego, żeby to było do 1 ha. My uważamy, że skoro mamy powiększać gospodarstwo rodzinne, to gospodarstwo rodzinne jest od 1 ha, tak więc traktujemy to tak, że to jest 1 ha i że jest już między nami zgoda co do tego. Bezpiecznie będzie tylko wtedy, gdy agencja nieruchomości będzie miała prawo do tego pierwokupu. Jeśli agencja nie będzie miała prawa pierwokupu, to pan od razu ma jasne stwierdzenie, że nikt nie kontroluje tego. Bo przepis, który zdejmujemy... Gdy to będzie do 5 ha, to nie będzie możliwości kontrolowania.

Pan pyta, dlaczego ja się obawiam. Obawiam się, że nikt nie będzie mógł tego kontrolować. A druga moja obawa, może nadmierna, jest taka, że otwieramy furtkę... Co to jest sprzedaż ziemi w przeciągu dwóch, trzech czy pięciu lat? To dla nas nic nie znaczy. Ziemia jest trwałym dziedzictwem narodowym. Jeżeli chcemy to udostępniać – a tak się stanie, gdy dzisiaj zrobimy sobie lukę w prawie – to tak będzie.

Ja w trakcie dyskusji będę zgłaszał poprawki... Bo legislator zwracał uwagę na pewne nieprawidłowości. Będę w trakcie debaty zgłaszał takie poprawki, które mówią o niemożliwości dzielenia w celach spekulacyjnych, gdyż zapis, który jest w tej chwili zaproponowany, stwarza możliwość dzielenia działek i sprzedaży działek pomniejszych. Wtedy już nie będzie możliwości, że jak mam 8 ha, to sprzedaję 3 i 5 ha, bo dzielę sobie, gdyż nie jest to uregulowane w przepisie. I może być, o czym pan powiedział, wątpliwość, czy ludzie nie będą łatwiej dzielić obszaru dziesięcio-, piętnastohektarowego na dwie, trzy działki, które będą sprzedawać po kolei.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, czy są jeszcze pytania? Nie ma.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez Senat i komisję sejmową. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upo-

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

ważniony minister rolnictwa i rozwoju wsi. Ministerstwo reprezentowane jest przez sekretarza stanu Kazimierza Plockego.

Czy pan minister chciałby zabrać głos?
Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Otóż rząd popiera propozycje zawarte zarówno w projekcie poselskim, komisyjnym, jak i senackim. Tym bardziej, że w projekcie ustawy o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi wyrażano przekonanie, że prawo pierwokupu powinno być stosowane w przypadku gospodarstwa o wielkości powyżej średniej krajowej, dzisiaj to jest 10 ha. Dlatego też tę propozycję rząd w pełni akceptuje.

Chcę też uzasadnić, dlaczego uważamy, iż z tego prawa pierwokupu należy korzystać w bardzo ograniczonym zakresie.

Po pierwsze, dlatego, że chcemy – i taki jest doświadczenie Agencji Nieruchomości Rolnych – żeby skrócić czas przeniesienia własności nieruchomości na nowego nabywcę.

Po drugie, chcemy ograniczyć całą biurokrację, wszystkie czynności administracyjne, które są wykonywane przez pracowników agencji w związku ze stosowaniem prawa pierwokupu.

I wreszcie, po trzecie, chcemy tym samym zmniejszyć koszty, które ponosi Skarb Państwa, a więc Agencja Nieruchomości Rolnych, na przeprowadzenie tej procedury.

Przypomnę także Wysokiej Izbie, iż od początku funkcjonowania Agencji Nieruchomości Rolnych i funkcjonowania prawa pierwokupu na pięćset dziewięćdziesiąt tysięcy zawartych aktów notarialnych... To dotyczyło prawie 2 milionów ha sprzedanej powierzchni i Agencja Nieruchomości Rolnych skorzystała z prawa pierwokupu w przypadku 13 tysięcy 700 ha gruntów. A więc to pokazuje, że to prawo było stosowane przez agencję bardzo roztropnie, ale jednocześnie pokazuje, że utrzymywanie tego prawa w takiej postaci nie ma większego znaczenia. Dlatego też uznajemy, iż te rozwiązania mają ułatwić przede wszystkim obrót nieruchomościami rolnymi pomiędzy rolnikami. Tym bardziej, że ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego stosuje mechanizmy, które pozwalają nam na to, żeby gospodarstwo rodzinne... Wszyscy dobrze wiemy, że jest określone jako gospodarstwo rodzinne gospodarstwo o powierzchni do 300 ha, a z kolei z ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa wynika, że nabywca może jednorazowo wykupić z agencji

500 ha. Tak więc są ograniczenia powierzchniowe, wynikające zarówno z ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, jak i z ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając precyzyjnie panu senatorowi na postawione zarzuty, że nie zareagowaliśmy odpowiednio, że nie udzielono odpowiedzi na pytania, informuję, że komisja senacka odbyła posiedzenie 11 maja, a 13 maja przygotowaliśmy pismo, które zostało skierowane do pana senatora. Ponieważ jednak sprawa jest ważka, Panie Marszałku, bo chodzi o nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców, chcę Wysokiej Izbie przedstawić komunikat w tej sprawie.

Otóż dla przypomnienia powiem, że od czasu obowiązywania ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego osoby fizyczne będące cudzoziemcami w rozumieniu ustawy o cudzoziemcach nabyły 1 tysiąc 525 ha ziemi, a osoby prawne, spółki z udziałem kapitału zagranicznego w rozumieniu tej ustawy o cudzoziemcach z 1920 r. nabyły od Skarbu Państwa – powiem precyzyjnie – 46 tysięcy ha. Osoby fizyczne i osoby prawne, które są cudzoziemcami, dzierżawią od agencji ziemię o powierzchni 150 tysięcy ha. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że do Agencji Nieruchomości Rolnych w wyniku likwidacji państwowych gospodarstw rolnych przekazano prawie 4 miliony 700 tysięcy ha, to zobaczymy, jaka rzeczywistość jest skala gospodarowania przez cudzoziemców gruntami, które mają na własność i w dzierżawie.

Stąd też wydaje mi się, że kwestie, które są ważne dla pana senatora i, jak sądzę, także dla Wysokiej Izby... Postaram się odczytać, żeby być bardzo precyzyjnym, wszystko to, co dotyczy problemów, które pan senator przedstawił.

W ustawie tej przyjęto zasadę określoną w załączniku nr 12 w pkt 4 „Swobodny przepływ kapitału” traktatu akcesyjnego podpisanego przez Polskę, zgodnie z którą nie jest wymagane uzyskanie przez cudzoziemca zezwolenia na nabycie nieruchomości, za wyjątkiem nabycia nieruchomości rolnych, leśnych oraz drugich domów. Uwzględniając jednak postanowienia traktatu akcesyjnego, w ustawie tej wprowadzono wyjątek od przywołanej zasady, warunkując w okresie dwunastu lat od dnia przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej nabycie nieruchomości rolnej uzyskaniem zezwolenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych i ministra do spraw rolnictwa. Zezwolenie to jest wydawane w drodze decyzji administracyjnej, jeżeli sprzeciwu nie wniesie minister właściwy do spraw rolnictwa i rozwoju wsi. W przywołanym dwunastoletnim okresie przejściowym – który, przypomnę, kończy się w roku 2016 – nie jest jednak wymagane uzyskanie zezwolenia przez cudzoziemca w przypadku nabycia nieruchomości rolnych położonych w województwach dolnośląskim, kujaw-

(sekretarz stanu K. Plocke)

sko-pomorskim, lubuskim, opolskim, pomorskim, warmińsko-mazurskim, wielkopolskim, zachodniopomorskim po upływie siedmiu lat od dnia zawarcia umowy dzierżawy z datą pewną, jeżeli przez ten okres osobiście cudzoziemiec prowadził na tej nieruchomości działalność rolniczą oraz legalnie zamieszkiwał na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W województwach lubelskim, łódzkim, małopolskim, mazowieckim, podkarpackim, podlaskim, śląskim, świętokrzyskim przewidziano zaś trzyletni okres od dnia zawarcia umowy dzierżawy z datą pewną. Zgodnie z art. 81 §1 kodeksu cywilnego czynność prawna ma datę pewną w przypadku urzędowego jej poświadczenia. Potwierdzeniem legalnego zamieszkania jest zezwolenie na osiedlenie się lub zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony, wydawane zgodnie z przepisami ustawy z 25 czerwca 1997 r. o cudzoziemcach. Z kolei za osobiste prowadzenie działalności rolniczej, w myśl przepisu art. 2 pkt 3 ustawy z 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego, należy rozumieć prowadzenie działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej lub zwierzęcej, w tym produkcji ogrodniczej, sadowniczej, rybnej. W myśl zaś art. 6 ust. 2 tej ustawy uważa się, że osoba fizyczna osobiście prowadzi gospodarstwo rolne, jeżeli podejmuje wszelkie decyzje dotyczące prowadzenia działalności rolniczej w tym gospodarstwie.

W trakcie posiedzenia senackiej komisji chętnie przekażę panu senatorowi pismo, które jest odpowiedzią na postawione pytania.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kwestia, którą analizujemy dzisiaj w Wysokiej Izbie, nie spowoduje takich działań, które by pozwalały na masowy wykup ziemi czy nawet na spekulacje związane z obrotem gruntami rolnymi w Polsce. Pan senator słusznie zauważył, że są organy państwa, które ten proces kontrolują. W związku z tym wnoszę do Wysokiej Izby o podjęcie dyskusji i przyjęcie analizowanego projektu ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana ministra?

Proszę bardzo, pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Ministrze, mam pytanie. Proszę wyjaśnić Wysokiej Izbie, w jakich przypadkach można korzystać z prawa pierwszeństwa i nie wymaga się zawierania i składania przez rolnika wstępnego aktu notarialnego, a w jakich przypadkach trzeba to czynić.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Wyjaśniam, Panie Senatorze, Wysoka Izbo, że ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego z 2003 r. nakłada na Agencję Nieruchomości Rolnych... Ona pokazuje – ten mechanizm jest w użyciu, jest stanem faktycznym, jeśli chodzi o prawo – że cały obrót nieruchomościami rolnymi w Polsce jest obecnie pod kontrolą państwa. Oznacza to, że każdy akt notarialny, niezależnie przez kogo podpisany, czy przez osobę fizyczną, czy prawną, czy też cudzoziemca, spółkę z kapitałem krajowym czy zagranicznym... Wymagana jest umowa przedwstępna zawarta przed notariuszem. Wszystkie te umowy rozpatruje później Agencja Nieruchomości Rolnych i podejmuje decyzje o możliwości skorzystania z prawa pierwokupu, jeśli chodzi o określone nieruchomości. Taki jest stan prawny na dziś. Z chwilą przyjęcia proponowanych rozwiązań do praktyki ta zasada oczywiście się zmieni i prawo pierwokupu będzie dotyczyło przypadków od 5 ha wzwyż. Chciałbym dodać, że przyjęcie tych rozwiązań oznaczać też będzie, iż 98% transakcji dotyczących sprzedaży ziemi rolnej do 5 ha nie będzie objętych prawem pierwokupu. Jeśli prześledzić dane statystyczne, to one pokazują, że agencja korzystała z tego prawa sporadycznie, w nielicznych przypadkach, bo w odniesieniu do 13 tysięcy 700 ha. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie widzę chętnych.

Wobec tego bardzo dziękuję...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke: Dziękuję.)

...i otwieram dyskusję.

Pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przysłuchuję się debacie nad ustawą o ustroju rolnym i mam pewne wątpliwości co do tego, o czym pan minister mówił. Zgłoszę poprawki, które już wcześniej zapowiadałem, tym bardziej, że moim zdaniem, nie jest tak, że niektórzy nie mają prawa wyłączenia, bo w ustawie są zapisane wyjątki, w których można nie zawierać wstępnego aktu notarialnego. Ale nie chcę tu polemizować z panem ministrem, który akt, co mówi, który numer... Pan minister to uogólnił.

(senator J. Chróścikowski)

Chcę powiedzieć jedno. Może moje obawy nawet z punktu widzenia rolnika są nadmierne, można by tak powiedzieć. Ja w pewnym sensie nakładam utrudnienia na rolników. Jednak wcześniejsi wnioskodawcy, ci, którzy przygotowali ten projekt, mieli na myśli wprowadzenie takiego mechanizmu, który będzie dawał szansę przeprowadzenia w Polsce prawdziwej reformy ustroju rolnego, taką, którą zapisano przed wejściem do Unii Europejskiej. Boleję na tym, że żadna władza do tej pory nie pokusiła się o zmianę funkcjonowania agencji restrukturyzacji, że nie powołano takiego ciała jak Bank Ziemi, o co już wielokrotnie wnosiliśmy, że nie wprowadzano rozwiązań, które by dawały możliwość funkcjonowania tak, jak to ma miejsce w Francji, w Niemczech. Ja boleję nad tym. Tego się nie mogę dobić, a wielokrotnie mówiłem o tym jako senator, na posiedzeniach komisji jako przewodniczący, prowadziliśmy na ten temat wiele debat. Uważam, że trzeba wprowadzić takie mechanizmy, które pozwolą ograniczyć obrót ziemią, szczególnie wtedy, kiedy już wejdą pełne prawne rozwiązania dotyczące dostępu do ziemi dla wszystkich członków Unii Europejskiej, obojętnie dla kogo i z którego kraju. Tak się bronią przed tym Francuzi, tak się bronią Niemcy oraz inni. Albo chcemy bronić tej ziemi, tak żeby ona była własnością rodzimą, naszych obywateli, którzy tutaj mieszkają, albo chcemy luzować przepisy.

Chcę zwrócić uwagę na to, że my tu cały czas liberalizujemy. Na przykład robi się to, w związku z czym protestowaliśmy w tej Izbie, mówiąc, że stworzymy możliwość odrolniania ziemi klasy I, II i III oraz klas pozostałych – w miastach wszystkie zostały odrolnione. To jest stwarzanie sytuacji, w której zupełnie nie zabezpiecza się tego, co jest naszym dobrem narodowym. W tamtej ustawie myśmy sobie już pozwolili na pełną liberalizację bez chronienia dobra narodowego, jakim jest ziemia. To jest dobro narodowe. Teraz też mam obawy, czy liberalizując tę ustawę, zamiast iść w kierunku zapewnienia dostępu do ziemi naszym rodakom, nie udostępniamy jej cudzoziemcom. Może ja jestem nad wyraz przezorny, ale wolałbym się mylić, niż żeby to się stało faktem. Dlatego proponuję Wysokiej Izbie, aby utrzymać ten zapis „1 hektar”, który wcześniej przegłosowaliśmy. Dajmy sobie czas na sprawdzenie. Nic się nie stanie, jeśli za pięć lat czy po 2016 r. uznamy, że to tak nie funkcjonuje, że nie ma potrzeby, nie ma obaw, i wtedy to zmienimy. Określimy zasady dotyczące tego, jak kontrolować sprawy tej ziemi, jak chronić przed spekulacjami, które moim zdaniem nastąpią w niedługim czasie. Pięć czy siedem lat to nie jest dużo w zestawieniu ze sprawą własności ziemi. Dlatego stanowczo wyrażam tu-

taj swoje zdanie, mówię, żeby po prostu podejść do tego z rozwagą.

Pan minister mówi: nie ma problemu, przecież to działanie przewidziane w ustawie jest bardzo roztropne, ono tutaj nie skutkuje... Nie trzeba karać rolników. Tylko że sankcje są określone w prawie, sankcją jest to, że jeżeli źle uczynisz, to prawo pierwokupu ma agencja, a jeśli dobrze uczynisz, nie ma wtedy potrzeby ingerowania. To tak, jak w przypadku różnych innych przestępstw – nikt nikogo nie karze, jeśli nie ma ku temu powodu. I ta sankcja, w postaci właśnie wykupywania, jest sankcją o takim charakterze, i mam dowody na to – zresztą mówiliśmy o tym na posiedzeniu komisji – że ludzie spekulowali ziemią, zaniżali ceny, a teraz przestali podawać fikcyjne ceny ziemi, bo okazało się, że jak wystawiali ziemię po fikcyjnej cenie, to wykupywała ją agencja. A przecież ona też ma za zadanie regulowanie cen ziemi, a nie oszukiwanie Skarbu Państwa w momencie, gdy jeden czy drugi podmiot handluje po zaniżonych cenach, nie płacąc faktycznych kosztów albo powodując obniżkę ceny. Ja mogę powiedzieć, że dzięki tej właśnie ustawie dzisiaj cena ziemi jest taka, jaka jest, bo ustawa powoduje też pewną prawidłowość, sankcje w niej przewidziane wpływają na prawidłowość wyceny wartości ziemi. Bez tego można sobie pisać różnie i tak robiono przed tą ustawą, robiono różne sztuczki, no wiemy, jak Polacy potrafią kombinować. Tak więc nie psujemy czegoś, co było dobre, co przed wejściem do Unii stało się pewnym zabezpieczeniem, dajmy możliwość funkcjonowania tym przepisom.

Proponuję tutaj pewną poprawkę, gdyż Biuro Legislacyjne wyraźnie wskazało na możliwość dzielenia działek o powierzchni mniejszej niż 5 ha. Jeśli ten przepis zostanie wprowadzony, to będzie jeszcze następny przepis. Dlatego proponuję w art. 4 zmianę, która mówi, że: „Jeżeli strony zawarły w okresie 5 lat więcej niż jedną umowę sprzedaży lub inną umowę przenoszącą własność nieruchomości rolnej, prawo pierwokupu lub prawo złożenia oświadczenia o nabyciu przysługuje Agencji do nieruchomości rolnej, której powierzchnia po doliczeniu powierzchni nieruchomości nabytych wcześniej przekracza 1 ha”. To Biuro Legislacyjne pokazuje tę ewentualność, że ziemia może być dzielona, sprzedawana po kawałeczku, do pięciu hektarów, możliwe będzie przenoszenie i nie będzie wtedy żadnego problemu. A co to za problem, że ja za rok sprzedam, a co to za problem, że ja za następny rok sprzedam, będę to dzielił i nie będzie tutaj obowiązywało prawo pierwokupu? Dlatego też wnoszę taką poprawkę, Panie Marszałku, i proszę Wysoką Izbę o rozwagę. Naprawdę czasami przezorność jest potrzebna, a sankcje przewidziane w tej ustawie naprawdę nie są aż tak duże, żeby rolnikowi... Tym bardziej, na co chcę zwrócić uwagę, że w trzech punktach art. 1 ustawy jest mowa o tym, że określa ona za-

(senator J. Chróścikowski)

sady kształtowania ustroju rolnego przez, po pierwsze, poprawę struktury obszarowej gospodarstw rolnych, po drugie, przeciwdziałanie nadmiernej koncentracji nieruchomości rolnych i, po trzecie, zabezpieczenie prowadzenia działalności rolniczej w gospodarstwach rolnych przez osoby o odpowiednich kwalifikacjach. To trzy główne cele tej ustawy. I ta sentencja, która była zapisana, odpowiada też tym trzem podstawowym zasadom, które powinny służyć gospodarstwu rodzinnym. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Głowski, proszę bardzo.

Senator Piotr Głowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Już w 2003 r., kiedy ta ustawa powstawała, straszono Polskę i Polaków masowym wykupem ziemi. Mówiono, że natychmiast przyjadą tutaj cudzoziemcy z całej Unii Europejskiej, rzuca się na tę naszą ziemię i ją wykupią. Od początku działalności ustawy do końca 2009 r. – pan minister już o tym mówił, ale ja to jeszcze powtórzę – cudzoziemcy zakupili 1525 ha, to jest 0,08% wszystkich sprzedanych gruntów. Taka jest skala tej sprzedaży. Wtedy być może nie wiedzieliśmy, jak to będzie wyglądało, dlatego, kierując się zasadą ostrożności, przyjęto takie rozwiązanie i ono funkcjonowało, i funkcjonuje do tej pory. A dzisiaj już wiemy, że te czarne scenariusze się nie sprawdziły i prawdopodobnie już się nigdy nie sprawdzą, choćby z tego względu, że cena ziemi w Polsce wzrosła, no, wiemy, jak to dziś wygląda.

Sprawdzanie tego, czy ceny są fikcyjne, czy nie są fikcyjne, to nie jest zadanie agencji, od tego jest przecież urząd skarbowy. Również w przypadku, kiedy umowa nie trafi do agencji, będzie mogła być sprawdzona przez urząd skarbowy. Można będzie sprawdzić, czy w pobliżu nie odbywały się podobne transakcje o zupełnie innych wartościach niż te, które są przedstawione w danym akcie notarialnym. W związku z tym wydaje mi się, że te wszystkie podane tutaj argumenty, te obawy, w 2010 roku na pewno nie mają racji bytu.

A co do dzielenia ziemi, to chcę powiedzieć, że uważam, że właśnie ze względu na cenę jest to prawie że bezsensowne działanie, no, takie sytuacje nie będą miały miejsca. A gdy dodamy do tego cel, który nam przyświecał... Mówię: nam, bo ja należę do projektodawców tej senackiej ustawy. Chcieliśmy uprościć, ułatwić sposób prowadzenia rejestrów, a w tej chwili, jeśli dobrze rozumiem, w Agencji Nieruchomości Rolnych miałyby

się pojawić rejestry, gdzie przez ileś tam lat miałyby być notowane wszystko, co zostało sprzedane, miałyby być zbierane dane itd. Ja bym raczej poszedł w drugim kierunku. Nie wyobrażam sobie, żeby to właśnie z tą ustawą można było podzielić... Myślę, że ta ustawa jest w interesie przede wszystkim właśnie polskich rolników. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Chróścikowski, ale nie dłużej niż pięć minut...

Senator Jerzy Chróścikowski:

Muszę się odnieść do tego, co powiedział pan senator Głowski. Ja bym proponował nie operować w tym momencie danymi, które ma pan senator, i nie przedstawiać ich jako dowodu rzeczowego, gdyż my rolnicy mamy zupełnie inną wiedzę w sprawie tego, ile ziemi faktycznie jest przejęte i w jaki sposób ta ziemia jest przejmowana przez cudzoziemców. Proszę państwa, dzisiaj wystarczy, że ktoś założy spółkę i kupuje jako spółka. Na moim terenie, w województwie lubelskim, ziemię kupował podmiot, spółka. Przecież spółka ma prawo nabyć ziemię i nabywa bez żadnego problemu. I cudzoziemcy w ten sposób nabywają ziemię, kupują ją na spółki. Nie ma takiego prawa, które zabraniałoby sprzedaży. Jak się przenosi własność spółki, to się potem okazuje. Jak kupują ziemię Polacy, którzy zawierają fikcyjne związki małżeńskie...

(Senator Piotr Głowski: Kto to sprzedaje?)

(Senator Marek Konopka: To po co sprzedają?)

(Głosy z sali: Nie, no nie...)

Proszę państwa, takie są fakty, proszę mi nie wmawiać, że takie sytuacje nie mają miejsca, to są fakty. Proszę pojechać na te tereny...

(Senator Piotr Głowski: Dla tych czterech hektarów to robią?)

To dotyczy zresztą różnych terenów. Proszę pojechać i zobaczyć, jak się kupuje ziemię. Proszę zwrócić uwagę na to, ile jest tak zwanych podstawianych słupów, jak to się mówi, żeby kupić ziemię. Proszę mi nie mówić, że jest tylko tyle ziemi sprzedanej pod rządami tej ustawy, bo nam znane są dane zupełnie inne. Agencja może mi próbować udowodnić, a ja mogę z nią polemizować i bardzo chętnie bym to jeszcze dzisiaj zrobił, ale nie ma na to czasu. Dane, które podał pan senator, są zupełnie inne niż te, które mamy my, rolnicy. My tam żyjemy i jako sąsiedzi wiemy, w czyim władaniu jest ziemia. I z tego powodu jestem przezorny. Inne są dane statystyczne, inne ma ministerstwo, a w rzeczywistości jest jeszcze inaczej. Zatem proszę, Panie Senatorze, podchodzić ostrożnie do te-

(senator J. Chróścikowski)

go, co pan powiedział. I tylko dlatego, że w tej ustawie jest przewidziana sankcja... To nie jest karanie, to jest sankcja zabezpieczająca przed tym, żeby nie robić innych działań, które powinny być... Dlatego ja jeszcze raz do państwa apeluję. Wiem, że państwo macie większość i zrobicie, jak chcecie, ale ja mam czyste sumienie, bo państwa uświadomiłem, i to tylko z przezorności. Jeśli nie będę miał racji, to może państwo za lat piętnaście mi powiecie, jak było. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Czy ktoś jeszcze?
Proszę bardzo, pan senator Jurcewicz.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!
Z przykrością wysłuchałem wypowiedzi, w której nie było żadnego dowodu, ale mieszkańcy naszego kraju zostali pomówieni o to, że zawierają małżeństwa w jakichś niecznych celach. To chyba nie jest temat tej ustawy, Panie Senatorze.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ustawa o cudzoziemcach też tego nie zakłada.)

Trzeba się naprawdę, nawet w trosce... Tę troskę rozumiem, z prostego powodu – otóż mój tato zajmował się kiedyś właśnie rolnictwem. Tak więc nie wnosi pan tu nowych kwestii. I naprawdę trzeba ważyć argumenty.

Drużga sprawa dotyczy pytania: kto sprzedaje tę ziemię? Zastanawiam się, kto sprzedaje tę ziemię, o której pan mówił. To zasadnicze pytanie. Szkoda, że nie usłyszę tu odpowiedzi od pana, może w kularach mi pan odpowie. No, ktoś tę ziemię sprzedaje. Cenię pracę rolnika, znając ją nie tylko z jakichś materiałów na piśmie, i zakładam, że nasze przywiązanie do ziemi, naszej, wspólnej ziemi, jest takie samo. I ja także bardzo ubolewałbym, gdyby w jakiś niekontrolowany sposób ta nasza ziemia była sprzedawana. Stawiam jeszcze raz pytanie: kto tę ziemię sprzedaje? Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Wnioski zostały złożone.
Proszę państwa, zamykam dyskusję.
Informuję, że lista mówców została wyczerpana.
Dla porządku informuję również, że senator Cichosz i senator Gruszka złożyli wystąpienia do protokołu*, a senator Chróścikowski złożył wniosek legislacyjny na piśmie.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia.

W tej chwili, proszę państwa, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 871, a sprawozdanie komisji w druku nr 871A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej senatora Marka Trzcińskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Marek Trzciński:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Wysoka Izbo!

Mam przyjemność przedstawić w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej sprawozdanie z prac nad senackim projektem ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane. Jest to nasz projekt, który trafił do Sejmu i został tam przyjęty bez poprawek.

Projektowana ustawa stanowi dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 21 września 2009 r., dotyczącego art. 49b ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane, który został uznany za niezgodny z art. 32 ust. 1 konstytucji. Zgodnie z art. 49b ust. 1 prawa budowlanego organ nadzoru budowlanego nakazuje rozbiórkę obiektu budowlanego będącego w budowie albo wybudowanego bez wymaganego zgłoszenia pomimo wniesienia sprzeciwu przez właściwy organ. Dotyczy to samowoli budowlanych. Zakwestionowany przez trybunał ust. 2 w art. 49b wprowadził możliwość zalegalizowania takiej samowoli budowlanej, jeżeli jest ona zgodna z przepisami o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w szczególności z ustaleniami obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego albo, w przypadku braku takiego planu, ostatecznej w dniu wszczęcia postępowania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. W art. 49b ust. 2 ustawodawca zróżnicował więc sytuację prawną sprawców samowoli budowlanej ze względu na przesłankę od nich niezależną, jaką jest obowiązywanie dla danego obszaru miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W razie braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego inwestor mógł podjąć czynności zmierzające do legalizacji samowoli budowlanej wyłącznie wówczas, gdy została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator M. Trzeciński)

terenu, ostateczna w dniu wszczęcia postępowania o rozbiórkę obiektu. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego taki zabieg legislacyjny pozostaje w sprzeczności z zasadą równości wynikającą z art. 32 ust. 1 konstytucji. Warunek posiadania ostatecznej w dniu wszczęcia postępowania decyzji administracyjnej, wymaganej w celu legalizacji samowoli budowlanej na obszarze pozbawionym planu zagospodarowania, implikuje nadmiernie restrykcyjny termin uzyskania decyzji o warunkach zabudowy, który nie znajduje uzasadnienia w celu postępowania legalizacyjnego. Aby doprowadzić art. 49b ust. 2 prawa budowlanego do stanu zgodnego z konstytucją, w noweli zaproponowano usunięcie z przepisu wymogu, aby niezbędną do legalizacji samowoli budowlanej decyzja o warunkach zabudowy była ostateczna już w dniu wszczęcia postępowania rozbiórkowego. Przyjęto rozwiązanie, w którym decyzja taka powinna być ostateczna w dniu kończącym postępowanie legalizacyjne. Projekt ustawy nie budzi kontrowersji.

Panie Marszałku, komisja rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie projektu ustawy bez poprawek. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać pytania do senatora sprawozdawcy.

Proszę bardzo, pan senator Wojciechowski.

A pana, Panie Senatorze, poproszę o udzielenie odpowiedzi.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Jak długo trwa takie postępowanie? Czy ono jest wszczynane jednego dnia, a kończone następnego dnia? Czy jest przewidziany jakiś okres trwania tego postępowania? Chodzi mi o to, jaki wpływ będzie miała ta zmiana dotycząca czasu. Dziękuję.

Senator Marek Trzeciński:

Nie potrafię odpowiedzieć, jak długo trwa takie postępowanie. Zapewne ten czas zależy od złożoności sprawy. Jednak jest to czas, który ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia. Przyjęcie rozwiązania dotychczasowego, zgodnie z którym decyzja powinna być prawomocna w dniu rozpoczęcia takiego postępowania, w istotny sposób ograniczało czy zmniejszało liczbę decyzji o legalizacji, a przesunięcie tego czasu, pozostawienie czasu na uzyskanie decyzji prawomocnej w istotny spo-

sób zwiększy liczbę legalizacji. Jednak nie potrafię udzielić odpowiedzi, jaki dokładnie czas jest zwykle potrzebny do tego, żeby zakończyć postępowanie. Myślę, że pan minister może odpowiedzieć bardziej precyzyjnie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Projekt ten został wniesiony przez Senat.

Czy przedstawiciel rządu, pan minister Dziekoński chciałby zabrać głos w tej sprawie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierd Dziekoński: Nie, dziękuję bardzo, Panie Marszałku, Wysoki Senacie. No, chyba że odpowiem na pytanie, które zostało zgłoszone przez chwilą...)

Jeśli jest pan tak uprzejmy, to proszę bardzo.

Zresztą będą jeszcze pytania.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Jak rozumiem, pytanie pana senatora Wojciechowskiego dotyczyło kwestii długości postępowania związanego z procesem legalizacji budynku, który został wzniesiony. Obecny tutaj wiceprezes Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego, pan Paweł Ziemiński, z którym konsultowałem tę kwestię, potwierdził, że jest to termin mniej więcej dwóch miesięcy. Chodzi o sam proces legalizowania obiektu budowlanego, o tym mówimy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam jeszcze dwa pytania.

W pierwszym chodzi o miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. W którym momencie ten plan musi obowiązywać? Czy w chwili, nie wiem, rozpoczęcia budowy tej samowoli budowlanej, jej zakończenia, wszczęcia postępowania, zakończenia postępowania? Jak to jest dokładnie w tej chwili określone? To jedna sprawa.

Druga sprawa. To postępowanie, jak pan powiedział, trwa dwa miesiące, a wydanie takiej decyzji często może trwać nawet powyżej roku, jeżeli ostatecznie ta decyzja trafi do sądu administracyjnego. W związku tym jest to niewielka zmiana,

(senator G. Wojciechowski)

niejako wyłącznie kosmetyczna, która w zasadzie niewiele wprowadzi, bo jeżeli nie będzie odwołań, to wszystko w porządku, jeżeli jednak ktoś się odwoła, to równocześnie zamyka inwestorowi możliwość budowania. To jest sprawa od niego niezależna, bo odwołanie może być wniesione przez sąsiada czy jakąkolwiek inną osobę, czyli niezależnie od inwestora samowoli budowlanej, którą chce on zaewidencjonować, zalegalizować. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

Może odpowiem na drugie pytanie, bo wołałbym, jeżeli pan marszałek pozwoli, aby na pierwsze pytanie odpowiedział obecny tu pan Paweł Ziemiński, żeby z mojej strony nie nastąpiło żadne przejęzyczenie.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, czyli sytuację, w której wydanie ostatecznej decyzji o warunkach zabudowy nie nastąpiło w trakcie postępowania czy do zakończenia postępowania legalizacyjnego, to mogę powiedzieć, że wówczas istnieje możliwość zawieszenia postępowania w związku z procesem wypracowywania ostatecznej decyzji o warunkach zabudowy. Taki tryb postępowania będzie stosowany, należy przewidywać, że w tej sytuacji będzie stosowany taki tryb postępowania. Zresztą konsultowaliśmy to przed chwilą, zdając sobie sprawę z tego, na co zwrócił uwagę pan senator, że termin trzydziestu dni jest terminem instrukcyjnym, ale jednocześnie nie zamyka drogi, nie uniemożliwia zawieszenia postępowania w tej sprawie, jeżeli nie zostało ono zakończone ostateczną decyzją.

Jeżeli pan marszałek pozwoliłby, to o udzielenie odpowiedzi na pierwsze pytanie...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Panie Ministrze, ja może przy okazji też zadam panu pytanie, a potem zajmiemy się tą kwestią.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Ministrze, często mówimy o planach zagospodarowania przestrzennego. Jak kwestia tych planów kształtuje się na terytorium Polski? Jak to się kształtuje w poszczególnych miastach? Zdaje się, w każdym razie według mojej opinii, że kształtuje się to po prostu żałośnie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgierd Dziekoński:**

Jeżeli można, to tak odpowiedziałbym na to pytanie. W kwestii sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego właściwe są gminy, które takie plany sporządzają wówczas, gdy jest to ich zdaniem konieczne, niezbędne i celowe z punktu widzenia prowadzenia racjonalnej gospodarki czy też sterowania zagospodarowaniem przestrzennym.

W różnych miastach jest bardzo różnie, począwszy od miast, w których poziom sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w odniesieniu do całości obszaru miasta czy też przewidywanej zabudowy wynosi ponad 70% czy nawet 80%, skończywszy na miastach czy gminach, pomówmy o gminach, w których ten procent jest znacznie mniejszy. W całości w skali kraju w odniesieniu do obszarów gmin jest to w tej chwili około 30%.

Pytanie jest zasadne z innego punktu widzenia. Czy to oznacza, że dla całości obszaru miasta musi być sporządzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego?

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie musi.)

Nie, nie musi być, bo nie ma takiej potrzeby. Są tereny, obszary, które nie podlegają i nie będą podlegały procesowi urbanizacji. Wydaje się, że w tej sytuacji nie jest to potrzebne, zresztą wzorem ustawodawstwa wielu krajów europejskich, chociażby najbliższego sąsiada, jakim jest Republika Federalna Niemiec. W Niemczech również istnieje zasada, zgodnie z którą plan zagospodarowania przestrzennego jako prawo miejscowe sporządza się dla określonych obszarów gminy, a w innych obszarach gminy następuje rozwój w trybie, nazwijmy to, indywidualnym, odnoszący się do poszczególnych inwestycji, ale wsparty przepisami prawa materialnego oraz miejscowymi przepisami urbanistycznymi, które regulują tę, powiedziałbym, swobodę czy też regulują to, co można by nazwać ładem przestrzennym w warunkach polskich, jak mówi o tym ustawa o planowaniu zagospodarowania. Tak że taka jest odpowiedź na pytanie o miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego i ich istnienie w gminach.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bisztyga, potem pan senator Wojciechowski.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze! Z przyjemnością słucham pana wystąpienia, zarówno na tej sali, jak i na posiedzeniach komisji, świadczą one o profesjonalizmie i dużej wiedzy. Także pytania raczej się w to wpisują.

Chciałbym zapytać, czy pan minister pamięta, która to jest nowelizacja prawa budowlanego. Dalej. Czy rząd pracuje nad kolejnymi nowelizacjami prawa budowlanego? I ostatnia kwestia. Czy nie marzy się panu tekst jednolity prawa budowlanego i czy rząd może nad tym pracować? Prawo budowlane ma już kilkanaście lat, jest co chwila nowelizowane i myślę, że dobrze byłoby to wreszcie usystematyzować. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierd Dziekoński:

Tak jest. Nie powiem, która to jest nowelizacja prawa budowlanego, w każdym razie jedna z kilkudziesięciu. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że te nowelizacje są czymś naturalnym, tak jak w konstytucji Stanów Zjednoczonych mamy sto pierwszą, sto drugą czy kolejną poprawkę do konstytucji i nie oznacza to, że konstytucja w sposób fundamentalny zostaje zmieniona. Jest to kwestia weryfikowania ustawy z punktu widzenia systemu prawnego, z punktu widzenia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, przykładem jest chociażby poprawka, którą Senat dzisiaj rozważa. Tak że pewne zmiany są nieuniknione i prawdopodobnie będą jeszcze następowały.

Jeżeli chodzi o prace rządu, to tak, rząd również pracuje, co zresztą sygnalizowaliśmy wcześniej, nad zmianami prawa budowlanego, chociażby w takiej części, jak kwestie dotyczące uprawnień zawodowych, jak kwestie dotyczące warunków technicznych, jakie mają spełniać budynki i ich usytuowanie. Chodzi o to, aby przepisy doprecyzować czy lepiej dostosować do wymogów i potrzeb współczesnej techniki budowlanej, współczesnych problemów budowania.

Jeżeli chodzi o kwestię jednolitego tekstu, to leży to w gestii marszałka Sejmu, który podejmuje decyzję w sprawie potrzeby opublikowania jednolitego tekstu ustawy. Wydaje się, że w tej sprawie również inicjatywa Senatu nie pozostałaby niezauważona przez pana marszałka Sejmu.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Ja tylko dodam, Panie Ministrze, że to już znalazło odbicie w toku studiów, bo w tej chwili na wydziałach prawa odbywają się seminaria z prawa budowlanego, czego jeszcze parę lat temu nie było. Tak że problem znalazł swoje odzwierciedlenie u prawników.

Pan senator Jurcewicz.
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja zapytam o prawo budowlane w związku z ostatnimi wydarzeniami. Czy nie sądzi pan, że kolejna powódź powinna znaleźć jakieś odzwierciedlenie w prawie budowlanym? Sądzę, że są tam elementy, które – jeśli weźmiemy pod uwagę te sytuacje, które zaistniały – powinniśmy zmienić. Te sytuacje powinny nas sprowokować do tego, aby znalazło to odzwierciedlenie w prawie budowlanym. Czy to znajdzie takie odzwierciedlenie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierd Dziekoński:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Tak, z pewnością prawo budowlane powinno być dostosowane czy też powinno uwzględnić kwestie związane z ostatnią powodzią. Pragnę zwrócić uwagę na to, że te kwestie znalazły swoje odzwierciedlenie w prawie budowlanym już po powodzi w 1997 r., także takie, że została zaproponowana specjalna ustawa o możliwości odbudowy budynków zniszczonych w trakcie powodzi, w której zostały doprecyzowane regulacje związane z prawem budowlanym. Pragnąłbym zwrócić uwagę również na to, że istotny element, dotyczący możliwości budowy czy też zakazu budowy na pewnych terenach, jest związany głównie z prawem wodnym. To regionalni dyrektorzy do spraw gospodarki wodnej mają uprawnienia do ustanowienia w drodze przepisów prawa miejscowego zakazu czy ograniczenia zabudowy na określonych obszarach, czy też zakazu użytkowania określonych obszarów. Mówi o tym art. 83 ustawy – Prawo wodne, zgodnie z nim takie uprawnienie przysługuje tymże dyrektorom.

Uwaga pana senatora jest słuszna w tym względzie, że analizujemy w tej chwili celowość uzupełnienia, bądź w prawie wodnym, bądź w usta-

(podsekretarz stanu O. Dziekoński)

wie – Prawo budowlane, takiej formuły, która pozwoliłaby na kształtowanie warunków zabudowy, a nie tylko na jej ograniczanie. Dzisiejsze rozwiązanie zawarte w prawie wodnym jest rozwiązaniem, można powiedzieć, zero-jedynkowym, to znaczy albo w ogóle zabrania budowy, albo pozwala na budowę określonych kategorii budynków. Tymczasem wydaje się, że warto rozważyć, zresztą wzorem innych państw europejskich, również Stanów Zjednoczonych, takie przepisy prawa budowlanego, które określałyby szczególne warunki budowy w zależności od stopnia ryzyka powodziowego, chociażby zakaz użytkowania parteru czy też konieczność pozostawienia tej kondygnacji wolnej od użytkowania, z możliwością przepływu wody. Tego rodzaju rozwiązania są stosowane w niektórych krajach. Wydaje się, że warto rozważyć wprowadzenie takich przepisów prawnych.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Pan senator Jurcewicz chciał jeszcze coś powiedzieć.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, dosyć znacząco wyprzedził pan moje drugie pytanie. Cieszę się, że pozytywnie... Ale chciałbym jeszcze rozważyć to wszystko pod kątem odpowiedzialności za wydawane decyzje. Sam pan przed chwilą stwierdził, iż pewne obowiązujące regulacje nie są sankcjonowane. Ja jestem z Dolnego Śląska i wiem, co to jest powódź – mówię to, żeby zobrazować pytanie. A chodzi mi o to, czy nie należałoby się zastanowić nad takimi zapisami bądź taką formułą działania, aby móc egzekwować odpowiedzialność za wydane decyzje, żeby była jasność, szczególnie dotyczące terenów, na których nie powinny powstawać budowle i budynki. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierd Dziekoński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, Panie Senatorze, egzekwowanie odpowiedzialności jest oczywiście podstawową zasadą funkcjonowania każdej administracji publicznej, szczególnie w państwie demokratycznym. Ale kwestia egzekwowania odpowiedzialności zawsze musi być powiązana z kryteriami, na podstawie których ma miejsce to egzekwowanie. Proszę zwrócić uwagę na to, że w przypadku polskiego systemu prawnego możliwość budowania

czy lokalizacji obiektu wynika nie tyle z prawa budowlanego, co z określonych warunków opisanych bądź w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, bądź w ustawie – Prawo wodne. I wydaje się, że właśnie w ustawie – Prawo wodne i w sferze relacji ustawy – Prawo wodne i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, należałoby poszukiwać odpowiedzi na pytanie pana senatora. Trzeba otwarcie powiedzieć, że obecna ustawa – Prawo wodne, a w szczególności ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, nie wskazują na konieczność uzgadniania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w odniesieniu do obiektów, w przypadku których nie jest potrzebne zezwolenie wodnoprawne. I to jest ten miękki, powiedziałbym, obszar nakładania się prawa. Z kolei w ustawie – Prawo wodne w odpowiednim artykule wskazuje się, że po sporządzeniu studium ochrony przeciwpożarowej przez właściwego regionalnego dyrektora zarządu gospodarki wodnej, takie studium jest uwzględniane podczas wydawania decyzji o warunkach zabudowy, sporządzania planów miejscowych bądź studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Ale ustawa – Prawo wodne nie mówi o tym, że decyzje o warunkach zabudowy w sposób jednoznaczny w przypadku takiego studium muszą podlegać uzgodnieniu. Taki zapis nie istnieje w obecnej ustawie. Zresztą w tej kwestii zostały przygotowane odpowiednie poprawki w związku z obecną sytuacją prawną.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dobrze.

Na końcu poproszę pana inspektora Ziemskiego o udzielenie odpowiedzi na to pytanie, które zadał pan senator.

Czy pan senator ma jeszcze jakieś pytanie, bo widziałem, że pan się zgłaszał?

Proszę bardzo, Panie Senatorze, potem pan senator Bisztyga.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, dlaczego została wyłączona kontrola sądowa – tak zrozumiałem – w przypadku wydawania decyzji o warunkach zabudowy? Bo jest na podstawie decyzji ostatecznej. A decyzja ostateczna to jest ta decyzja, która została wydana przez organ drugiej instancji. Może ona zostać zaskarżona do sądu administracyjnego i uchylona. A więc budowa może zostać zalegalizowana na podstawie decyzji, która nie jest jeszcze w obiegu prawnym i może nigdy się nie znaleźć w tym obiegu. Dlaczego akurat te decyzje są wyłączone spod kontroli sądowej? Decyzja ostateczna jest wydana przez organ drugiej instancji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgiert Dziekoński:**

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, Panie Senatorze, chciałbym zwrócić uwagę na to, że obecny system prawny pozwala na rozpoczęcie budowy na podstawie decyzji ostatecznej, a zatem decyzji, która w przypadku odwołania jest przyjęta na drugim poziomie postępowania. Przyjęcie propozycji pana senatora stwarzałyby taką sytuację, że w przypadku każdego, bo mówimy o powszechności funkcjonowania systemu prawnego. Wówczas tego rodzaju rozwiązanie musiałyby znaleźć zastosowanie w normalnym trybie postępowania. Oznaczałoby to, że w przypadku każdej decyzji administracyjnej określającej warunki zabudowy mielibyśmy możliwość, czy byłaby wręcz konieczność, zawieszenia postępowania w sprawie pozwolenia na budowę do czasu prawomocnego wyroku sądowego. Pragnąłbym zwrócić uwagę na to, że tego rodzaju postępowanie byłoby dosyć kłopotliwe dla wszystkich osób, które podejmują trud czy ryzyko budowy. Zresztą w obecnym porządku prawnym też nie jest to stosowane w przypadku decyzji o warunkach zabudowy. Wniosek pana senatora oczywiście może być rozważony, ale wydaje się, że zaproponowane rozwiązanie jest rozwiązaniem symetrycznym do rozwiązania, które dotyczy wszystkich innych decyzji o warunkach zabudowy. Dlatego ta wątpliwość nie była i nie jest podnoszona, tak jak dotychczas nie była podnoszona, jeśli chodzi o procedury postępowania budowlanego.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

A teraz pan senator Bisztyga.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze, moje pytanie jest trochę sprostowane pytaniem, bardzo zresztą słusznym, pana senatora Jurcewicza. Otóż zwracam się do pana z zapytaniem, czy byłby pan uprzejmy podczas spotkań rządowych czy jakichś narad koordynacyjnych zapytać ministra ochrony środowiska bądź też przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o to, czy na pewno wszystkie ustawowe uprawnienia, które mają, wykorzystano? Otóż w moim przekonaniu tak się nie stało, bo gdyby tak było, to nie byłoby tylu zalań. W bardzo wielu przypadkach ludzie wymuszali na wójtach

i radach zmianę planów, żeby móc budować domy. I to się teraz srodze zemściło. A gdyby generalna dyrekcja i RZGW miały takie uprawnienia bądź były zobowiązane do bycia ostateczną wyrocznią, nie byłoby tych domów w tym samym miejscu. To jest pierwszy problem.

Druga sprawa. Czy uważa pan minister, że wydawanie pozwoleń na budowę ludziom dotkniętym powodzią ma się odbywać w takim samym trybie jak w normalnej sytuacji? Moja podpowiedź jest taka, że w przygotowywanej teraz nowelizacji absolutnie powinna się znaleźć jakaś uproszczona procedura. Czy są prowadzone odpowiednie prace? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgiert Dziekoński:**

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, Panie Senatorze, zacznę od odpowiedzi na drugie pytanie. Otóż uproszczona procedura istnieje od 2001 r., odkąd została wprowadzona ustawa o szczególnych zasadach odbudowy w przypadku klęsk żywiołowych. Ustawa ta dotyczy wszystkich klęsk żywiołowych, w tym powodzi. Pragnę zaznaczyć, że była ona stosowana już wielokrotnie, na przykład w przypadkach mniejszych powodzi, trąb powietrznych czy innych tego rodzaju wydarzeń o charakterze nadzwyczajnym. Polega to na tym, że na podstawie rozporządzenia premiera, który wskazuje gminy bądź miejscowości objęte kataklizmem, w przypadku takich gmin i miejscowości stosuje się uproszczony tryb postępowania podczas wydawania pozwolenia na budowę, a mianowicie odbywa się to w trybie zgłoszenia a nie w trybie wydawania pozwolenia na budowę jako takiego. I tym samym obowiązuje uproszczony tryb zarówno jeśli chodzi o dokumentację projektową czy też rysunku, jak i dalsze postępowanie. Ponadto w celu pewnej weryfikacji tego rodzaju zgłoszeń są powoływane specjalne zespoły składające się z przedstawicieli Straży Pożarnej, służb ochrony środowiska, starosty powiatowego i innych osób, które w tym procesie uczestniczą. A więc odpowiedź na drugie pytanie jest pozytywna. Tak, taki tryb jest, działa, sprawdza się. Nie ma potrzeby przygotowywania nowego rozporządzenia, bo jest ustawa mówiąca o szczególnych zasadach odbudowy budynków zniszczonych w trakcie wydarzeń losowych czy kataklizmów, które miały miejsce. Z punktu widzenia prawnego ten problem wydaje się w pełni rozwiązany.

Jeżeli zaś chodzi o pierwsze pytanie... Przepraszam bardzo, ono dotyczyło...

(podsekretarz stanu O. Dziekoński)

(Senator Stanisław Bisztyga: Ono dotyczyło generalnej dyrekcji...)

Aha, już wiem.

Panie Marszałku, Panie Senatorze, kwestia funkcjonowania ochrony środowiska znajduje się we właściwości ministra środowiska. I jeżeli chodzi o relacje ministra środowiska czy też regionalnych dyrektorów zarządów gospodarki wodnej, to posiadają oni uprawnienia do uzgadniania studiów i planów miejscowego zagospodarowania przestrzennego w zakresie ochrony przed powodzią. Ale, jak już wspomniałem wcześniej, istnieje pewnego rodzaju niedoprecyzowany, niedoszczegółowiony mechanizm uzgadniania przez tychże dyrektorów decyzji o warunkach zabudowy wtedy, kiedy te decyzje są wydawane i kiedy nie dotyczą one obiektów wymagających pozwoleń wodnoprawnych. Otóż jest w tej kwestii pewna niejasność prawna. Tę niejasność prawną zweryfikowano w trakcie ostatniego przeglądu systemu prawnego, tak że będzie ona czy właściwie już jest przedmiotem propozycji zmiany ustawy w tym zakresie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kieres. Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Ministrze, mam pytanie w związku z wprowadzonymi swego czasu, bodajże w ubiegłym roku, w drodze nowelizacji prawa budowlanego, uproszczonymi zasadami uzyskiwania zgody na rozpoczęcie inwestycji – to chodzi o to zgłoszenie. Co powiedziałyby pan krytykom tych rozwiązań, którzy mówią, że to między innymi przez te uproszczone rozwiązania łagodzące rygory dochodzi do zabudowy, chociażby na terenach zalewowych?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Olgiert Dziekoński:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Senatorze! Pragnąłbym zwrócić uwagę, że formuła zgłoszenia, o której mówiliśmy i o której wspominał pan senator, w przypadku tego projektu ustawy zakłada, że to zgłoszenie musi być zgodne z miejscowym planem zagospodarowania prze-

strzennego, musi być też zgodne z innymi przepisami prawa, również przepisami prawa miejscowego, stanowionymi chociażby przez regionalnych dyrektorów urzędów gospodarki wodnej w odniesieniu do terenów narażonych na niebezpieczeństwo powodzi – przypominam tu art. 83 obecnego prawa wodnego. Tym samym kwestia prawa budowlanego w tym zakresie nie stanowi tutaj w żadnym stopniu o ryzyku. Ta sytuacja, o której wspominaliśmy, dotyczy kwestii lokalizacji inwestycji. Właśnie na etapie lokalizacji inwestycji są kształtowane warunki i możliwości jej realizacji. A prawo budowlane tylko stwierdza, czy zamierzenie inwestycyjne, które ma być w danym miejscu realizowane, jest z punktu widzenia technicznego, z punktu widzenia prawa budowlanego, zgodne z określonymi warunkami lokalizacji inwestycji wynikającymi bądź z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, bądź też, w przypadku jego braku, z innych przepisów szczegółowych.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wróć do sprawy z mojego wcześniejszego pytania. Żeby decyzja znalazła się w obiegu prawnym, albo musi mieć klauzulę natychmiastowej wykonalności, albo musi być prawomocna. Tutaj zaś opieramy się na decyzji ostatecznej, która nie musi być koniecznie prawomocna – bo takie jest oznaczenie – i w każdej chwili, nawet w momencie, kiedy w sądzie toczy się postępowanie, można wydać decyzję o legalizacji zabudowy. Tak że decyzja o warunkach zabudowy może nigdy nie wejść do obiegu prawnego, niemniej jednak na podstawie dokumentu, który nigdy nie był w obiegu prawnym, można wydać decyzję legalizacyjną. Czy pan minister nie uważa, że coś tu jest nie tak? Albo powinna być klauzula natychmiastowej wykonalności tej decyzji o warunkach zabudowy, albo trzeba czekać na taką decyzję, która będzie już w obiegu prawnym. Bo to, że to jest decyzja ostateczna, nie oznacza, że ona jest w obiegu prawnym. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgiert Dziekoński: Dziękuję, Panie Marszałku, Wysoki Senacie, ale ze względu na to, że ta sprawa dotyczy praktyki w postępowaniu,

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

proponowałbym, żeby na to konkretne pytanie odpowiedział pan Paweł Ziemski, oczywiście jeżeli pan wyrazi na to zgodę.)

Proszę bardzo. Proszę bardzo, Panie Inspektorze.

**Zastępca Głównego Inspektora
Nadzoru Budowlanego
Paweł Ziemski:**

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo, rzeczywiście zagadnienie jest czysto procesowe. Kodeks postępowania administracyjnego przewiduje kilka przypadków, w których decyzja podlega wykonaniu. Pierwszy przypadek to gdy decyzja jest ostateczna, a więc taka, która została wydana w pierwszej instancji i nikt się od niej nie odwołał; następnie jeżeli została wydana przez organ drugiej instancji; następnie jeżeli podlega wykonaniu z mocy prawa; a także gdy jest wydana zgodnie z żądaniem wszystkich stron – wtedy również podlega wykonaniu.

A więc z tego, o czym mówił przed chwilą pan senator, wynikałoby, że w każdym postępowaniu proces musi być dwuinstancyjny, a w dodatku uzupełniony o postępowanie sadowoadministracyjne – tu przypominam: w dwóch instancjach. Oznaczałoby to też, że jeżeli nikt od decyzji by się nie odwołał, to strona, która wносиła o wydanie takiej decyzji, nigdy nie uzyskaby prawa do skorzystania z tej właśnie decyzji.

Proszę państwa, każda decyzja będąca decyzją ostateczną daje stronie, która występowała o jej wydanie, prawo do skorzystania z tego, jakie było rozstrzygnięcie w tej decyzji. A przepis, o którym dzisiaj rozmawiamy, dotyczy samowoli budowlanej. Tak więc jeżeli inwestor, który złamał prawo, nie uzyska decyzji o warunkach zabudowy – ze względu na to, że lokalizacja tego obiektu naruszałaby przepisy – po prostu nie będzie mógł zalegalizować samowoli i będzie musiał rozebrać obiekt.

Prosiłbym więc, abyśmy nie stracili z pola widzenia całej otoczki, w której ten przepis funkcjonuje, zwłaszcza że art. 49a zmieniany – 49a czy też 49b... W każdym razie ten zmieniany przepis odnosi się do legalizacji samowoli budowlanych, które to legalizacje są realizowane na podstawie zgłoszenia w normalnych warunkach – a więc gdy chodzi o obiekty niewielkie, o niewielkim skomplikowaniu technicznym. Jeżeli zalegalizowanie ich nie nastąpi w trybie tego przepisu, a nastąpi rozbiórka, to inwestor chcący wybudować taki obiekt będzie mógł dokonać zgłoszenia, a wtedy już bez decyzji o warunkach zabudowy, jeśli nie ma miejscowego planu, będzie mógł taki obiekt zrealizować, o ile będzie on zgodny z przepisami prawa budowlanego.

Na pytanie, czy plan miejscowy musi obowiązywać w dniu wzniesienia obiektu, czy też w dniu jego legalizacji, odpowiedź brzmi: w dniu jego legalizacji, a to dlatego, że orzekamy zgodnie ze stanem prawnym obowiązującym w dniu wszczęcia postępowania, a nie ze stanem prawnym z czasu, w którym czyn został popełniony. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, ja w dalszym ciągu nie uzyskałem odpowiedzi, czy ta decyzja musi być w obiegu prawnym, czy nie. Dziękuję.

**Zastępca Głównego Inspektora
Nadzoru Budowlanego
Paweł Ziemski:**

Tak, musi być w obiegu prawnym. Decyzja ostateczna, która nie została uchylona, zmieniona bądź nie została stwierdzona jej nieważność, jest w obiegu prawnym, dopóki nie wygaśnie – bo i tak może być.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Więcej zgłoszeń do pytań nie widzę. W związku z tym bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Ponieważ nikt się nie zgłosił, podaję, że do protokołu swoje wystąpienia zgłosili senatorowie Ludwiczuk i senator Bisztyga*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej sprawozdanie o ustawie o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym. Komisja Gospodarki Narodowej zajmowała się tą ustawą w dniu 13 maja.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator S. Jurcewicz)

Jest to przedłożenie komisji „Przyjazne Państwo”. Zmiany, które są proponowane, mają na celu umożliwienie organizowania imprez sportowych z użyciem sprzętu motorowego, samochodów, motocykli itp., w okresie zimowym na nawierzchni pokrytej śniegiem na drogach stanowiących odcinki specjalne, jak również na drogach dojazdowych, których trasa jest ściśle określona przez organizatora imprezy i uzgodniona z organami zarządzającymi ruchem na drogach. Obecnie, zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, niedozwolone jest używanie opon z umieszczonymi w nich na trwałe elementami przeciwszlizgowymi, a tym samym korzystanie z pojazdów sportowych wyposażonych w opony kolcowane. To powoduje, że nie ma możliwości organizowania w okresie zimowym na terenie naszego kraju imprez o dużym zasięgu, także międzynarodowym.

Komisja na swoim posiedzeniu zaproponowała poprawki, które macie państwo dołączone w druku nr 870A, i prosi o ich przyjęcie. Są to poprawki, które eliminują pewne niespójności w nazewnictwie tegoż przedłożenia. W imieniu komisji proszę o ich przyjęcie. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania?

Proszę bardzo, pan senator Bisztyga, później pan senator Wojciechowski i pan senator Gruszka.

Senator Stanisław Bisztyga:

Mam pytanie do pana senatora sprawozdawcy, a być może do pana ministra. Panie Senatorze, co według pana wiedzy było impulsem takiej nowelizacji, którą proponuje komisja „Przyjazne Państwo”? Czy mamy w planie mistrzostwa świata czy może jakąś olimpiadę w sportach zimowych? Czy mamy jakąś wiedzę na ten temat?

I drugie pytanie: czy quady też są objęte tą definicją i tą nowelizacją? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Senatorze, przed chwilą powiedziałem, że w okresie zimowym nie można organizować imprez o zasięgu krajowym, ale nie tylko ich. I to jest odpowiedź na pierwsze pytanie. Wydaje mi się, że także organizowanie imprez o charakterze międ-

zynarodowym będzie możliwe, natomiast przepisy, które obowiązują dzisiaj, nie pozwalają na to. W związku z tym uważam, że na potrzeby sportu jest to bardzo dobry zapis.

Jeżeli chodzi o quady, to nie było to tematem posiedzenia komisji. Jednak do chwili obecnej – to jest moje zdanie – nie spotkałem się z zawodami zimowymi na tych...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ale mogą być.)

Tak, mogą być. Wobec tego kieruję... przekierowuję – przepraszam za złe wyrażenie – do pana ministra to pytanie, czy było to tematem... Wprawdzie nie ma autorów, bo było to przedłożenie komisji „Przyjazne Państwo”, ale myślę, że pan minister, przy swej doskonałej wiedzy, poradzi sobie z tym pytaniem. To tyle, Panie Marszałku, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie pana senatora Bisztygi.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Mam pytanie takie może bardziej praktyczne. W tej chwili nie możemy organizować wyścigów na drodze. Rozumiem, że droga, gdy się wyłączy ją z ruchu, przestaje być drogą, a staje się torem wyścigowym. Ale w tej chwili jest chyba takie podejście, że droga wyłączona z ruchu i przeznaczona do wyścigów w dalszym ciągu jest drogą i obowiązują na niej na przykład przepisy kodeksu drogowego. I boję się, że będą do niej się odnosić przepisy dotyczące, nie wiem, ograniczenia prędkości, pierwszeństwa na skrzyżowaniach itd. Czy w związku z tym nie należałoby pójść w drugą stronę? Czy komisja rozpatrywała to, że w takiej sytuacji ten odcinek przestaje być drogą, a staje się torem? Za zgodą zarządcy drogi, bo wiadomo, że taka zgoda, z przyczyn chyba oczywistych, musi być. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Co prawda nie było to tematem obrad komisji, ale mogę panu senatorowi powiedzieć na podstawie praktyki, bo na terenie Dolnego Śląska, akurat w moim okręgu wyborczym, odbywają się rajdy. I wszelkie czynności związane z organizacją i z odpowiedzialnością, takie jak zapewnienie bez-

(senator S. Jurcewicz)

pieczeństwa, wyłonienie odcinków specjalnych, które są wyłączone z ruchu na czas rajdu, zorganizowanie tras dojazdowych itd., biorą na siebie organizatorzy. Poza tymi odcinkami każdego kierowcę obowiązują przepisy. Jak pan się przysłucha, to kierowcy czasami są karani za przekroczenia przepisów rajdowych. Odpowiadając wprost i reasumując, powiem, że zarządzający drogą wydaje zgodę, a organizatorzy spełniają wszystkie warunki, które mają być spełnione, żeby odbyło to się bezpiecznie, łącznie z wyłączeniem odcinków specjalnych, oznaczeniem trasy itd. Tak że ja nie miałbym obawy, powtarzam raz jeszcze. To dzięki ministerstwu został wprowadzony zapis, który mówi, że na wszystkie czynności, które mają się odbywać, ma być uzyskana zgoda zarządcy drogi, ktokolwiek nim jest. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze Sprawozdawco, tak jak pan wspomniał, nie ma wśród nas przedstawiciela Komisji Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo”. Dlatego liczę na to, że przygotowując się do dzisiejszego sprawozdania, być może przygotował się pan na tyle, że odpowie mi pan na pytania, które przedstawię za moment.

Czy znane są panu przyczyny i czy wie pan, kto w komisji był wnioskodawcą przeprowadzeniu tej nowelizacji? To pierwsze pytanie.

Czy ta ustawa była konsultowana z samorządem terytorialnym, którego święto dziś obchodzimy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Odpowiedź na pierwsze pytanie, myślę, że dożyć precyzyjna: komisja „Przyjazne Państwo”. Wszędzie w materiałach, z którymi miałem styczność, jest informacja o tym, iż wniosła to komisja „Przyjazne Państwo”. Przykro mi, że wskażę nie osobę, ale komisję, która to wniosła, a była to komisja „Przyjazne Państwo”.

Czy było to konsultowane z samorządami? Odpowiem, że nie wiem.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Chyba nie, posłowie nie konsultują, na ogół tak jest.)

Pan marszałek podpowiada, że posłowie nie konsultują. Tego nie wiem, tak że to jest częściowa odpowiedź.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Tak jest.
Pan senator Kowalski, proszę bardzo.

Senator Sławomir Kowalski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, mam pytanie – bo wiadomo, że te opony mogą niszczyć nasze i tak kiepskie drogi – czy komisja zastanawiała się nad konsekwencjami finansowymi napraw tych dróg publicznych, które będą tymi torami wyścigowymi przez pewien czas, i ewentualnie zasadami finansowania tych remontów? Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Senatorze, trudno mi powiedzieć, czy komisja „Przyjazne Państwo” zajmowała się kosztami, niemniej zapis, który tutaj jest wprowadzony, mówiący o tym, iż zarządza drogi wydaje zgodę... Ja domniemywam, że zdaje on sobie sprawę ze skutków tej zgody i bierze na siebie odpowiedzialność za ewentualne przywrócenie tej nawierzchni do stanu co najmniej pierwotnego. I to po stronie wydającego zgodę musi być, Panie Senatorze, ta świadomość i odpowiedzialność za to. Osobiście uważam, że wydając zgodę, trzeba dobrze nad tym się zastanowić. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Pytanie doprecyzowujące poprzednie moje pytanie: czy te kolce będą mogły być stosowane tylko na OS, czy również na tych dojazdówkach? Dziękuję.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Na drogach dojazdowych także.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Więcej pytań nie ma.

Wobec tego dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(*Senator Stanisław Jurcewicz: Dziękuję, Panie Marszałku.*)

Poprosiłbym teraz pana ministra o odniesienie się do tego.

Pan minister Jarmuziewicz będzie nam to przedstawiał.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Tak jak zauważył pan poseł sprawozdawca...

(*Głos z sali: Senator.*)

Senator, przepraszam, to tak z rozpedu...

Warunkiem pozytywnego zaopiniowania ustawy przez rząd było wprowadzenie zapisu, który by limitował wyznaczanie tych odcinków zgodą zarządcy drogi. I w tym momencie, tak jak pan senator – tym razem, już poprawnie powiem – zauważył, bierze on na siebie wszystkie konsekwencje wynikające z udzielenia tego pozwolenia. Tak więc jeżeli organizator rajdu w porozumieniu, które zostaje zawarte z zarządcą drogi, stwierdza, że będzie usuwał skutki, to będzie je usuwał. To już zostawiamy porozumieniu organizatora rajdu z zarządcą drogi. W ten obszar już nie wchodzimy. Proszę zauważyć, że ustawa jest incydentalna i traktuje o bardzo marginalnej kwestii dotyczącej eksploatacji drogi.

Nawiążę do pytania senatora Wojciechowskiego. Przepisy ruchu drogowego nie są zmieniane i obowiązują – jeździmy prawą stroną drogi. My mówimy o zmianie zasad eksploatacji infrastruktury. Ta droga dalej jest drogą, tylko czynimy wyjątek od zasad jej eksploatacji – w czasie, kiedy będzie rajd, wolno używać kolców. I taka jest intencja tej epizodycznej ustawy.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy są jeszcze pytania do pana ministra?

Pan senator Gruszka i pan senator Wojciechowski.

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, świadczy to o dużej nieświadomości rządu, skoro na zarządcę scedował decyzję o wytyczeniu danego odcinka na potrzeby rajdu zimowego, w którym będą używane opony z kolcami. Czy w takim razie ministerstwo ma świadomość, jak bardzo taki odcinek drogi może ulec zniszczeniu? Czy to było analizowane, czy nie?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pytanie senatora Wojciechowskiego.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, czy na odcinku dojazdowym wszyscy będą mogli używać kolców, czy tylko zawodnicy? Bo rozumiem, że jeżeli będzie na tej drodze bardzo ślisko i jedni będą jechać z prędkością – założmy, że to jest teren zabudowany – 50 km na godzinę, a drudzy tylko 20 km, to nie wiem, czy to będzie bezpieczne.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: To dziękuję.*)

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pierwsze pytanie było...

(*Senator Tadeusz Gruszka: O zużycie drogi.*)

O zużycie drogi.

(*Senator Tadeusz Gruszka: Bo opony mnie nie interesują.*)

Tak jest.

Epizodyczny charakter ustawy wynika z tego, że technologia budowy dróg w Polsce jest taka, iż nie wolno jeździć z kolcami. Ten stan się nie zmienia. Nie wolno jeździć. Po wejściu w życie ustawy dalej nie będzie wolno w Polsce jeździć z użyciem opon zawierających kolce. My w to nie ingerujemy. Ja widziałem na zdjęciach, jak wyglądają drogi w krajach, w których wolno jeździć z kolcami. Rzeczywiście są wyżłobienia i wyfrezowania kolein w asfalcie, tyle tylko że to jest świadoma decyzja zarządcy drogi. Tak stanowi prawo na przykład w Szwecji, że wolno używać opon z kolcami. A po sezonie te drogi są w dość opłakanym stanie. My mówimy o tym, że po polskiej drodze ma przejechać kilkadziesiąt samochodów w określonym czasie, czyli nie mówimy o jakiejś zagładzie drogi, tylko mówimy, że jeżeli zarządca drogi uzna, iż

(sekretarz stanu T. Jarmuziewicz)

promocja regionu... Jeden z etapów eliminacji mistrzostw Europy jest na Dolnym Śląsku...

(Senator Marek Konopka: Na Mazurach.)

...czy na Mazurach. Akurat mówimy o Mazurach. Wróć jeszcze do pytania, które się gdzieś tu przewijało. Proszę państwa, w większości krajów, które mają góry i zaśnieżone drogi, wolno jeździć z kolcami i są organizowane niezwykle widowiskowe zawody sportowe, przyciągające tłumy i w sposób niezwykle promujące regiony. My robimy to z pełną świadomością. Chcemy dać samorządowcom narzędzie do tego, żeby mogli w sposób zgodny z prawem promować swój region.

A pan senator Wojciechowski... Proszę mi przypomnieć.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Kwestia tego, komu będzie wolno. Czy tylko zawodnikom, czy wszystkim?)

Tym pytaniem wchodzi pan w obszar porozumienia między zarządcą a organizatorem. My mówimy, że w ramach rajdu na drodze wolno używać opon z kolcami. Komu on pozwoli, a komu nie, to jest inna sprawa. Mają między sobą ustalić to, czy dojechanie do odcinka specjalnego w to wchodzi, czy nie. Mówimy o tym, że zarządca drogi może wydać pozwolenie na eksploatację drogi z użyciem opon z kolcami w ramach rajdu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Karczewski ma pytanie.

Senator Stanisław Karczewski:

Tak, tak.

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Z góry przepraszam, jeśli takie pytanie już padło, ale ja przed chwilą wszedłem. To intrygujący temat, więc pozwolę sobie zapytać. Pan minister mówił, że to ma być incydentalne wydarzenie czy wydarzenia. Prawda?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Tak.)

Czy państwo macie orientacyjną wiedzę na temat liczby takich potencjalnych zezwoleń na przyszły rok i na następne lata? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, dotyczące tego, o czym mówił pan minister, ale pewno nie dotyczące materii ustawy. Z ciekawości zapytam, czy w krajach, gdzie dozwolona jest jazda na oponach z kolcami, wyfrezowanie i inne pozostawione ślady pociągają za sobą konieczność remontu dróg, czy raczej tego się nie remontuje, tylko tak to po prostu jest. Jakiego stopnia jest to zniszczenie struktury asfaltu?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz:

Pierwsze. Wiem o jednym...

(Senator Stanisław Karczewski: Nawierzchni.)

Tak, tak.

Odpowiem na pierwsze pańskie pytanie. Wiem o przygotowywanej imprezie na Mazurach. W przyszłym roku ma się odbyć taka impreza, bodajże eliminacje mistrzostw Europy. Jedna z rund ma być na Mazurach. Ale my dajemy do ręki narzędzie zarówno organizatorom rajdów, jak i samorządowcom. Zobaczymy, na ile ta inicjatywa stanie się popularna. W związku z tym nie ma takich prognoz. Jest jedynie prognoza dotycząca na pewno mającej się odbyć rundy eliminacji mistrzostw Europy.

A jeżeli chodzi o drugie pytanie, to w trochę innej technologii budują tam, gdzie decydują się na kolce. To powoduje konieczność częstszych remontów, ale nie co roku.

(Senator Stanisław Karczewski: Nie co roku?)

Nie.

Senator Stanisław Karczewski: O to mi chodziło.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Dziękuję bardzo.)

Lista pytań została wyczerpana.

Otwieram dyskusję.

Panowie senatorowie Konopka, Gruszka i Jurciewicz.

Pan senator Marek Konopka. Zapraszam.

(Rozmowy na sali)

Pan senator Kleina chciałby zabrać głos?

(Senator Kazimierz Kleina: Nie, nie.)

Senator Marek Konopka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ja wiem, że wykroczę poza materię ustawy, ale myślę, że pan marszałek pozwoli na...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Nie, bo zaraz do pana... Do rzeczy, Panie Senatorze.)

Chciałbym zasygnalizować tylko jeden problem rzeczywiście związany z ruchem drogowym. Kiedyś próbowałem udowodnić, że drogą publiczną jest również droga wodna. No i były pewne rozbieżności. Z autopsji wiem, że droga wodna jest drogą powiatową. To jest fakt. A chciałbym zasygnalizować taką sprawę: w dotychczasowych aktach prawnych nie ma kwestii badania prędkości pojazdów na jeziorach. Obowiązujący akt prawny to jest rozporządzenie ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej z dnia 20 stycznia 2004 r. w sprawie wymagań metrologicznych, którym po-

(senator M. Konopka)

winny odpowiadać przyrządy do pomiaru prędkości pojazdów w ruchu drogowym. To rozporządzenie nie uwzględnia kwestii pomiaru prędkości w ruchu wodnym i obecnie brak jest regulacji prawnych dotyczących wykonywania pomiarów prędkości jednostek pływających. Korzystam z obecności pana ministra. Myślę, że przedstawiciele ministerstwa oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji mogliby się pochylić nad tym problemem, bo rzeczywiście jest to bardzo ważna sprawa, szczególnie w sezonie turystycznym. Mamy bardzo dużo szybkich łodzi, które pływają. Nie trzeba na nie...

(Senator Tadeusz Gruszka: Kolców.)

Słucham? (Wesołość na sali)

(Senator Tadeusz Gruszka: Ale bez kolców.)

Tak, tak.

Wojewoda ma nawet takie narzędzia, że może zakazać poruszania się tymi urządzeniami w odpowiedniej odległości od brzegu. Policja i samorządy zwracają się jednak do mnie z prośbą, żeby te sprawy uregulować. Ja już kilka razy sygnalizowałem tę lukę prawną i myślę, że czas najwyższy doprowadzić do tego, żeby policja została wyposażona w narzędzia do mierzenia tej prędkości, bo są określone ograniczenia.

Tak że przepraszam, Panie Marszałku, ale skorzystałem... Do tej pory nie było okazji, żeby można to było powiedzieć. Myślę, że...

(Rozmowy na sali)

Dziękuję i przepraszam, Panie Senatorze, że...

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze. Wypowiedź była zwięzła.

Proszę bardzo, pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Szanowny Panie Marszałku! Zaproszeni Goście! Wysoka Izbo!

Zacznę od sprawozdania, które przedstawił senator Jurcewicz. Zapytałem go o to, kto wystąpił z inicjatywą, bo to, że było to przedłożenie komisji, jest dla mnie oczywiste. Ale mamy taką sytuację, że do komisji „Przyjazne Państwo” wpływają też różne propozycje via internet i listownie. To było pytanie o to, kto wystąpił z inicjatywą zmiany tej ustawy.

Jeżeli już mówimy o zmianie – a przed chwilę czką mieliśmy ustawę o zmianie prawa budowlanego, Panie Ministrze – to w tym przypadku była wniesiona propozycja, żeby tak znowelizować ustawę o ruchu drogowym, by jej tekst był jednolity.

Zmiany, jakich mieliśmy okazję tutaj dokonywać, już są liczne, a teraz to jest kolejny element

zmieniający prawo o ruchu drogowym, dlatego wnoszę o przygotowanie jednolitego tekstu, który byłby łatwiejszy w odbiorze przez korzystających z przepisów ruchu drogowego.

Na koniec chciałbym się jeszcze odnieść do scedowania na samorząd, o czym już mówiłem – przy braku konsultacji, a zresztą może była przeprowadzona, ale nic nam dzisiaj o tym nie wiadomo, trzeba by rozstrzygnąć, czy miała miejsce – tego ponoszenia odpowiedzialności przez zarządcę drogi, czy to będzie wójt, burmistrz, prezydent, czy dyrektor okręgowej dyrekcji dróg, za skutki zniszczenia drogi przez samochody mające kolce na oponach. Tutaj wspomniano, że drogi budowane z asfaltu nie są przystosowane do używania na nich takich kolców. Możemy doprowadzić do sytuacji, że zarządca – już tu nie wymieniam kto – będzie pod taką presją, że jeśli dbając o dobro powierzonego mienia nie wyrazi odnośnej zgody, narazi się na atak z drugiej strony, że oto nie jest propagatorem sportów masowych, w tym przypadku motorowych.

Na koniec chciałbym podziękować legislatorom, a szczególnie panu Szymonowi Giderewiczowi, który na posiedzenie naszej komisji, powiem tu o tym, do jednozdaniowej zmiany ustawy przygotował aż sześć poprawek. Dziękuję za jego pracę. To świadczy też przy okazji o nadzwyczajnej pracy komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców została wyczerpana, Panie i Panowie. Chcę poinformować, że...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Panie Marszałku, czy ja mógłbym udzielić panu senatorowi takiej lakonicznej odpowiedzi?)

To zaraz, ja skończę dyskusję i zaraz pana ministra... Tak, już, już, tylko powiem, że państwo senatorowie Adamczak i Czelej zgłosili swoje głosy do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz:

W nawiązaniu do pytań senatora Gruszki: Panie Senatorze, rzeczywiście ustawa – Prawo o ruchu drogowym jest chyba najbardziej, powiedziałbym, labilną ustawą, jaka jest w parlamencie. Próba uporządkowania sytuacji sprowadza się w tej chwili do dwóch inicjatyw legislacyjnych. Mianowicie w jednej ustawie o kierujących pojaz-

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(sekretarz stanu T. Jarmuziewicz)

dami chcemy zawrzeć całą problematykę dotyczącą szkoleń, egzaminowań itd. I to jest ustawa o kierujących pojazdami. A druga ustawa to ustawa o dopuszczeniu pojazdów do ruchu, czyli to, co dotyczy pojazdów. I to jest próba uporządkowania tematyki, tak by w dwóch ustawach dotyczących prawa o ruchu drogowym rozdzielić te dwie kwestie, z nadzieją na to, że spowoduje to zmniejszenie liczby nowelizacji.

(Senator Tadeusz Gruszka: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze. Jestem ciekaw, kiedy znowu będziemy widzieli pana ministra w Wysokiej Izbie z powodu nowelizacji tej ustawy, ale...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Ja choćby ze względów towarzyskich jestem do dyspozycji, Panie Marszałku.) (Wesołość na sali)

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, dziękując panu ministrowi informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Panie Ministrze, na razie dziękuję.

Przystępujemy do punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim.

Tekst ustawy jest w druku nr 888, sprawozdanie – w druku nr 888A.

Pan senator Kleina występuje w podwójnej roli: najpierw jako sprawozdawca komisji, a potem, jak rozumiem, będzie pan łaskaw przedstawić wniosek mniejszości. Ale to w tej kolejności, Panie Senatorze.

Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiam sprawozdanie w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim. Nasze sprawozdanie zostało zawarte w druku nr 888A. Komisja Budżetu i Finansów Publicznych wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Ustawa z dnia 21 maja 2010 r. o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim zmierza do zapewnienia ciągłości działania instytucji prezesa Narodowego Banku Polskiego na wypadek wygaśnięcia jego kadencji. W dotychczasowym stanie prawnym jedynym przepisem regulującym kwestie związane z przejściem obowiązków prezesa Narodowego Banku Polskiego, który z różnych przyczyn nie może ich wykonywać osobiście, jest art. 10 ustawy. Stanowi on, że preza w czasie je-

go nieobecności zastępuje wiceprezes Narodowego Banku Polskiego – pierwszy zastępca prezesa Narodowego Banku Polskiego. Jednak wykładnia art. 10 nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy pod pojęciem nieobecności prezesa należy rozumieć wyłącznie sytuację, w której prezes pełni urząd, ale czasowo nie może wykonywać swoich obowiązków, na przykład: wyjazd, choroba lub jakieś inne sytuacje, w których prezes do-raznie nie może być w pracy i nie może pełnić swojej funkcji, czy też wolą ustawodawcy, wówczas, gdy ten przepis formułowano, było to, by określenie to obejmowało także wygaśnięcie kadencji prezesa Narodowego Banku Polskiego – ta sytuacja w praktycznym wymiarze ma miejsce obecnie. I w związku z tym ta nowelizacja.

Dodawany do ustawy art. 9a rozstrzyga te wątpliwości. Na podstawie ust. 1, po wygaśnięciu kadencji prezesa z powodu upływu sześcioletniego okresu, na który jest powoływany dotychczasowy prezes Narodowego Banku Polskiego, pełni on obowiązki do czasu ich objęcia przez nowego prezesa. W razie wygaśnięcia kadencji prezesa z powodu jego śmierci, złożenia rezygnacji albo odwołania przez Sejm, jego obowiązki pełni pierwszy zastępca prezesa Narodowego Banku Polskiego do czasu objęcia obowiązków przez nowego prezesa.

I to byłoby uzasadnienie dla tej ustawy, którą pozytywnie zaopiniowaliśmy na naszym posiedzeniu, na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych. Raz jeszcze informuję, że komisja składa wniosek, aby przyjąć tę ustawę bez poprawek. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I teraz, w imieniu senatora Banasia, będzie pan senator łaskaw przedstawić wniosek mniejszości.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na prośbę kolegów senatorów z Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, którzy złożyli wniosek mniejszości – to pan senator Banaś i pan senator Dobkowski, niestety w tej chwili nieobecni, mają bowiem inne ważne zadania, które zostały im wyznaczone – przedstawię wniosek mniejszości, czyli wniosek właśnie tych panów senatorów.

Panowie senatorowie mają wątpliwość, czy w pełni doprecyzowane są te zapisy w art. 10 i w związku z tym proponują poprawkę, która według autorów wniosku mniejszości konsumuje wszystkie ich wątpliwości zgłaszane na posiedzeniu komisji.

Senatorowie proponują, aby w art. 1, w zdaniu wstępnym, ustawy nowelizującej po wyrazach: „Dziennik Ustaw z 2005 r. nr 1 poz. 2 z późn. zm.” dodać wyrazy: „wprowadza się następujące zmiany:”, pozostałą treść oznaczyć jako pkt 1 oraz do-

(senator K. Kleina)

dać pkt 2 w brzmieniu: „w art. 10 ust. 1 otrzymuje brzmienie: 1. «W przypadkach innych niż określone w art. 9a Prezesa NBP w czasie jego nieobecności zastępuje wiceprezes NBP – pierwszy zastępca Prezesa NBP»”.

Jak powiedziałem, ta kwestia była przedyskutowana na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych. Większość nie podzieliła tych wątpliwości senatorów, o których wspomniałem, koledzy ci jednak chcieli, aby sprawa była jeszcze raz rozpatrywana na posiedzeniu plenarnym. I stąd ten wniosek mniejszości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie ma. A do sprawozdawcy mniejszości? Też nie ma.

To dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Kazimierz Kleina: Dziękuję bardzo.)

Proszę państwa, to jest poselski projekt ustawy. Stanowisko rządu reprezentuje Ministerstwo Finansów. Witam pana ministra Dominika Radziwiłła.

Czy chciałby pan zabrać głos w tej sprawie? Nie?

A czy są pytania do pana ministra? Nie ma pytań do pana ministra, dziękuję.

Dyskutanci? Nikt z państwa się nie zapisał...

A, przyszedł sprawozdawca mniejszości komisji.

(Senator Marek Konopka: Już jest po.)

Już jest po, tak, tak. Już pan senator Kleina bardzo rzetelnie przedstawił wniosek pana senatora.

(Senator Grzegorz Banaś: On był bardzo obszerny treściowo i objętościowo. Rozumiem, że był pan łaskaw...)

Proszę państwa, w takim razie, skoro nikt nie zapisał się do głosu, zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Panu ministrowi dziękuję bardzo za obecność w naszej Izbie.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw.

Tekst jest w druku nr 882, sprawozdania komisji – w drukach nr 882A i 882B.

I teraz będzie... A, już jest jeden senator sprawozdawca. To najpierw proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Rafała Muchackiego, o zabranie głosu. Jeszcze proszę znaleźć sprawozdawcę Komisji Obrony Narodowej. A, już wchodzi.

A więc najpierw senator Muchacki, senator Klima za chwilę.

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Rafał Muchacki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej na posiedzeniu w dniu 25 maja 2010 r. jednogłośnie poparła wszystkie osiemnaście poprawek, jednogłośnie przyjęła ustawę i prosi Wysoką Izbę o akceptację. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Klima przedstawi sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej.

Proszę bardzo.

Senator Maciej Klima:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Obrony Narodowej stanowisko wobec ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw.

Głównym celem ustawy jest dokonanie kompleksowych zmian w systemie pomocy dla rodzin żołnierzy, funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz funkcjonariuszy Służby Wywiadu Wojskowego. Następnym bardzo istotnym elementem jest umożliwienie ministrowi obrony narodowej określania innego niż wynikającego z przepisów ogólnych terminu zwolnienia z zawodowej służby wojskowej w przypadku żołnierzy zawodowych posiadających stopnie wojskowe generałów, admirałów wyznaczanych na stanowiska służbowe w organizacjach międzynarodowych, w międzynarodowej strukturze wojskowej oraz na stanowiska służbowe szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Kolejnym ważnym elementem zmian w tej ustawie jest określenie limitów, w jakich będą pokrywane koszty przekwalifikowania zawodowego żołnierza zawodowego, byłego żołnierza zawodowego oraz małżonków i dzieci żołnierza zawodowego, który zaginął lub zmarł z przyczyn pozostających w związku z wykonywaniem zadań służbowych. Ostatni bardzo istotny element to zmiany w strukturze organizacyjnej Żandarmerii Wojskowej.

W czasie prac komisji wprowadzono dziesięć poprawek, które zyskały pełne jej poparcie. Rekomenduję panu marszałkowi, Wysokiej Izbie przyjęcie w najbliższym czasie ustawy poselskiej uchwalonej 20 maja tego roku na sześćdziesiątym siódmym posiedzeniu Sejmu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, będą pytania.

Ja mam takie pytanie proceduralne: czy poprawki zgłoszone przez jedną i drugą komisję są jednobrzmiące? Jak to wygląda?

Senator Maciej Klima:

Komisje obradowały oddzielnie. Chciałbym podziękować pracownikom Biura Legislacyjnego za bardzo wnikliwą pracę i dokładne przygotowanie poprawek. Poprawki, których inicjatorami byli pracownicy Biura Legislacyjnego, zostały przejęte.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem.

Czy są jeszcze pytania do panów senatorów sprawozdawców? Nie ma.

Dziękuję bardzo.

(Senator Maciej Klima: Dziękuję.)

Proszę państwa, to jest poselski projekt ustawy. Przedstawiciel rządu już do nas jedzie, chciałbym, żebyśmy chwilę na niego poczekali. Omawianie następnego punktu będzie wymagało obecności ambasadora Białorusi... Może nie tyle wymagało obecności, co ambasador Białorusi został zaproszony. Zrobmy więc przerwę techniczną, tak około pięć minut. W tej chwili... No dobrze, w takim razie ogłaszam przerwę do godziny 14.05.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 54 do godziny 14 minut 01)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Witam, Panie Ministrze.

To był poselski projekt ustawy, został przedstawiony przez dwóch sprawozdawców – Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej.

Czy pan minister chciałby powiedzieć coś Senatowi na temat tej ustawy o świadczeniach odszkodowawczych? Tak.

Pan minister Marcin Idzik, proszę bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Marcin Idzik: Dziękuję, Panie Przewodniczący. Chciałbym się tylko odnieść do tego...)

Ja przewodniczącym nie jestem, ale poproszę pana tutaj do... Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Marcin Idzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym powiedzieć, że jest to poselski projekt ustawy, i chciałbym zaznaczyć, że ten projekt jest niezwykle potrzebny. Konieczność uchwalenia

tej ustawy powstała w związku z dostosowaniem przepisów po to, aby zapewnić maksymalną ochronę formalną i socjalną naszym żołnierzom, którzy zostali poszkodowani w trakcie wykonywania misji, i zagwarantować trwający do trzech lat okres udzielania pewnych świadczeń, jeżeli śmierć żołnierza ma związek z czynnością mającą miejsce w trakcie wykonywania działań poza granicami kraju. Ta ustawa dokonuje także pewnych zmian organizacyjnych. Pozwoli na lepszą i oszczędniejszą pracę Żandarmerii Wojskowej, zrówna także uprawnienia funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego z uprawnieniami, które przysługują żołnierzom. Ponadto zmiana ustawy wydłuża możliwość pracy na niektórych stanowiskach generalskich – konkretnie siedmiu z tak zwanej puli prezydenckiej i ośmiu wyznaczanych na stanowiska w NATO i Unii Europejskiej – do ukończenia przez zajmujące je osoby sześćdziesiątego trzeciego roku życia.

Pragnę stwierdzić, że Ministerstwo Obrony Narodowej popiera projekt poselski.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy są pytania do pana ministra? Nie ma.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy ktoś zapisał się do zabrania głosu? Tak.

Proszę państwa, w takim razie otwieram dyskusję.

Do głosu zapisał się pan senator Maciej Grubski.

Zapraszam, Panie Senatorze.

Senator Maciej Grubski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Ta zmiana ma cztery elementy. Pierwszy, ze względu na nazwę, jest ten, który dopełnia to, co Ministerstwo Obrony Narodowej tworzy od początku powstania rządu, czyli pełną opiekę, jeżeli chodzi o osoby, które w ramach funkcjonowania w polskiej armii poniosły jakikolwiek uszczerbek na zdrowiu. W tym przypadku mamy do czynienia z osobami, które zostały zwolnione ze służby wojskowej. I tak naprawdę w okresie trzech lat... Ten okres został – chwała za to, Panie Ministrze – przedłużony, bo co prawda on był w poprzednich przepisach, ale faktycznie to było osiemnaście miesięcy, w szczególnych wypadkach to były trzy lata. To jest bardzo ważne, bo szczególne sytuacje, szczególne urazy mogą powodować, że ostateczny efekt następuje, niestety, w takiej późnej fazie. O tym trzeba pamiętać, dlatego to jest rozwiązanie bardzo dobre.

Dla mnie najważniejsze z tych rozwiązań to jest oczywiście to, które dotyczy kwestii generalskiej. My do tej pory tak naprawdę marnowaliś-

(senator M. Grubski)

my talenty, które są w polskiej armii, czyli najwyższych rangą oficerów polskiej armii, generałów. Ta granica sześćdziesięciu lat powodowała, że ludzie naprawdę w sile wieku, z wielkimi talentami, z wielkim intelektem zostawali poza polską armią, nie mogli w niej funkcjonować. Oczywiście powstaje jedno pytanie: czy tak naprawdę sześćdziesiąt trzy lata... Czy nie pomyśleć o tym, co dalej? Bo jeśli spojrzeć na panów generałów – nie wiem, do tej pory chyba nie ma kobiet w korpusie generalskim – z taką wiedzą i z takim doświadczeniem, to widać, że powinniście państwo zastanowić się nad tym, co dalej zrobić z tym doświadczeniem, już po ich odejściu do cywila, po ukończeniu przez nich sześćdziesięciu trzech lat, w tych szczególnych wypadkach, dlatego że ta wiedza powinna być spożytkowana i powinna być wykorzystywana dla państwa polskiego.

Trzeba podziękować państwu za te zmiany, dlatego że idą one w kierunku przede wszystkim poprawienia tych kwestii dotyczących bezpieczeństwa polskich żołnierzy. I to jest gest w kierunku wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, tak że potraktowanych w latach 2005–2007. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Lista mówców została wyczerpana, w takim razie dyskusję zamykam.

Panu ministrowi dziękuję za krótką obecność w Wysokiej Izbie.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo, dziękuję przedstawicielom Ministerstwa Obrony Narodowej.

Przystępujemy do rozpatrzenia...

(Głos z sali: Nie ma jeszcze ambasadora Białorusi, ale już jedzie...)

(Rozmowy na sali)

No dobrze, to czekamy jeszcze na ambasadora Białorusi, który już podobno dojeżdża. Rozumiem, że MSZ jest skłonne poczekać. Tak?

(Rozmowy na sali)

Obaj sprawozdawcy są, senatorowie Dajczak i Cimoszewicz już się szykują, więc pójdzie to po tem sprawnie.

(Rozmowy na sali)

Pan ambasador w tej chwili...

(Rozmowy na sali)

Teraz ogłaszam przerwę, żeby nie było wątpliwości.

(Głos z sali: Przerwa do której?)

Do przyjazdu pana ambasadora Białorusi. Ogłaszam przerwę na czas nieokreślony.

(Senator Grzegorz Banaś: Pan marszałek dokonał zagnieżdżenia przerw. W ramach jednej przerwy pan marszałek ogłosił drugą przerwę, więc niejako zagnieżdził...)

Nie, ja już... Przepraszam, ale tamta przerwa...

(Senator Grzegorz Banaś: Skończyła się? Aha.)

...skończyła się, oczywiście, bo już były dalsze obrady, więc to po prostu zagęszczenie, a nie zagnieżdżenie.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 10 do godziny 14 minut 15)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoka Izbo, chciałbym powitać przybyłego na posiedzenie Senatu Jego Ekscelencję ambasadora Republiki Białorusi, pana Wiktara Gajsionaka. Witam, Panie Ambasadorze. (Oklaski)

I w związku z tym możemy przystąpić do rozpatrzenia...

Aha, przerwa się skończyła. Mówię to, żeby pan senator Banaś nie miał wątpliwości.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Warszawie 12 lutego 2010 r.

Tekst ustawy jest zawarty w druku nr 881, a sprawozdania komisji w drukach nr 881A i nr 881B.

Sprawozdawcą Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej jest pan senator Władysław Dajczak.

Proszę o przedstawienie sprawozdania.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie, mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej sprawozdanie z prac nad rządowym projektem ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Warszawie dnia 12 lutego 2010 r.

Myślę, że warto na początku powiedzieć parę zdań o samej umowie. Jest to umowa bardzo długo oczekiwana przez społeczność polską i białoruską, przez obywateli Rzeczypospolitej i obywateli Białorusi zamieszkujących przygraniczne polskie województwa, a po stronie białoruskiej – odpowiednie obwody przygraniczne. Ma ona wprowadzić ułatwienia w przekraczaniu granicy polsko-białoruskiej, ma ożywić kontakty obywateli, instytucji, ożywić w aspekcie społecznym i gospodarczym współpracę regionów przygranicznych. Obejmuje, co też jest istotne, dość dużą li-

(senator W. Dajczak)

czbę jednostek podziału terytorialnego, bo po stronie białoruskiej – osiemdziesiąt dziewięć, a po stronie polskiej – dziewięćdziesiąt trzy. Trzeba tutaj dodać, że według szacunków Ministerstwa Spraw Zagranicznych umowa obejmie swoim działaniem około miliona obywateli Republiki Białorusi i około sześciuset tysięcy obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Sama umowa definiuje szczegółowo kilka kwestii. Określa między innymi mały ruch graniczny jako regularne przekraczanie wspólnej granicy na podstawie zezwolenia; definiuje samą strefę przygraniczną jako obszar jednostek podziału administracyjnego sięgający do 30 km od granicy w głąb państwa będącego stroną umowy. Określa również czas, przez jaki posiadacz zezwolenia wydanego w ramach małego ruchu granicznego może przebywać na terenie państwa będącego stroną umowy, na dziewięćdziesiąt dni w okresie sześciu miesięcy liczonych od dnia pierwszego przekroczenia granicy. Jak się wydaje, ta skala pozwala sądzić, że będzie można w ten sposób regularnie przekraczać granicę. Umowa określa również ważność samych zezwoleń. Stwierdza mianowicie że pierwsze zezwolenie, które będzie wydawane mieszkańcom strefy przygranicznej, zachowa ważność przez dwa lata, a kolejne będą wydawane na okres pięciu lat. Tyle mogę powiedzieć o samej umowie.

Tak jak wspomniałem na początku, to umowa bardzo oczekiwana przez obie strony, która powinna przyczynić się w bardzo znaczący sposób do rozszerzenia kontaktów społecznych i gospodarczych między poszczególnymi jednostkami administracyjnymi po obu stronach granicy. Tyle sprawozdania, Panie Marszałku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Włodzimierza Cimoszewicza o przedstawienie sprawozdania Komisji Spraw Zagranicznych.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Do informacji przedstawionych przez pana senatora Dajczaka chciałbym dodać to, że ta umowa stanowi oczywiście odstępstwo od porządku Schengen, przy czym ma ono swoją podstawę prawną w postaci rozporządzenia Parlamentu i Rady Europejskiej z grudnia 2006 r. Warto o tym wiedzieć, bo tu chodzi nie tylko o to, że to rozporządzenie jest podstawą, ale także o to, że ono wyznacza pewne granice, do których można było się posunąć, liberalizując przepisy dotyczące przekraczania granicy. Często pojawia się tutaj pewne

uczucie niedosytu; między innymi dyskusja w Sejmie wskazywała na to, że chciano by, abyśmy, jeśli chodzi o tę kwestię, poszli dalej. Ale my możemy zrobić tyle, na ile nam zezwala to wspomniane rozporządzenie.

I jeszcze jeden drobiazg. Nie dosłyszałem tej informacji, dlatego chcę o tym wspomnieć. Oczywiście te zezwolenia będą znacznie tańsze od wiz, które w tej chwili są stosowane, co dla ludności po obu stronach – są to raczej biedne regiony – ma istotne znaczenie. Komisja Spraw Zagranicznych podziela opinię, że jest to ważna, długo oczekiwana umowa i jednomyślnie ją popiera.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do senatorów sprawozdawców?

Pan senator Banaś ma pytanie. Do kogo jest to pytanie?

(Senator Grzegorz Banaś: Do senatora Dajczaka.)

Do senatora Dajczaka.

Panie Senatorze, proszę na mównicę.

Czy są jeszcze pytania do senatora Dajczaka? Jeszcze pan senator Paszkowski...

Niniejszym zamykam listę pytających.

(Senator Grzegorz Banaś: Drugi sprawozdawca się oddalił, więc już nie mam śmiałości fatygować...)

Proszę, pan senator będzie łaskaw zadać pytanie. Potem senator Paszkowski i na tym będzie koniec listy pytających.

Senator Grzegorz Banaś:

Pan senator sprawozdawca mówił o ułatwieniu dotyczącym ruchu przygranicznego, o tym, że te zezwolenia będą znacznie tańsze niż wizy. Panie Senatorze Sprawozdawco, chciałbym zapytać, gdzie, w jakich punktach, będzie można otrzymywać te zezwolenia.

I drugie pytanie. Powiedział pan, że mniej więcej osiemdziesiąt czy dziewięćdziesiąt jednostek podziału terytorialnego po jednej i po drugiej stronie jest, że tak powiem, beneficjentami tego porozumienia. Co pan miał na myśli, jeśli chodzi o naszą, polską stronę? Czy chodzi tutaj o gminy, czy o powiaty? A może wchodzi w grę jeszcze jakiś inny podział? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pytanie pana senatora Paszkowskiego, proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Nawiązując do tego pytania – bo tutaj padły dość duże liczby, jeśli chodzi o osoby, zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie, które mogą skorzy-

(senator B. Paszkowski)

stać z ułatwień na podstawie tej umowy – chciałbym zapytać, czy po jednej lub po drugiej stronie są jakieś stosunkowo duże miasta, których mieszkańcy będą mogli korzystać z tych ułatwień.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Na przykład Grodno jest takim miastem. To oczywiście było pytanie do pana senatora sprawozdawcy.)

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Zanim odpowiem na pytania, pozwolę sobie powiedzieć, tak jak pan senator Cimoszewicz, że oczywiście również Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przyjęła jednomyślnie projekt uchwały i nie było żadnych wątpliwości co do tego, że należy rekomendować Wysokiej Izbie jego przyjęcie.

Odpowiadając na pierwsze pytanie pana senatora Banasia, powiem, że z informacji, którą otrzymaliśmy od przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na posiedzeniu naszej komisji, wynika, iż tymi punktami, które będą się zajmowały takimi sprawami, nazwijmy to, technicznymi, związanymi z wydawaniem tych zezwoleń, będą po stronie polskiej konsulatory w Białymstoku i Białej Podlaskiej, a po stronie białoruskiej konsulatory w Brześciu i w Grodnie.

Co do tych jednostek podziału terytorialnego, to oczywiście chodzi o jednostki samorządowe mieszczące się w tym przedziale, o którym wspominałem, czyli leżące w pasie 30 km po obu stronach granicy. No jeżeli to są dziewięćdziesiąt trzy jednostki po stronie polskiej, to na pewno nie może chodzić o województwa.

(Senator Grzegorz Banaś: Chodzi o gminy.)

O gminy, dokładnie.

Jeśli zaś chodzi o odpowiedź na pytanie pana senatora Paszkowskiego, to myślę, że pan marszałek łaskawie mnie w tym wyręczył.

(Senator Bohdan Paszkowski: Ale tylko w połowie, jest jeszcze Brześć...)

No tak, Brześć. Z tym że, tak jak mówię, to jest również uwarunkowane tym obszarem, o którym jest mowa w umowie, tym pasem 30 km. Ewentualnie jest też taka możliwość – o tym wspominało na posiedzeniu komisji – że może to być pas od 30 km do 50 km.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy są jeszcze pytania do senatorów sprawozdawców?

(Senator Adam Massalski: Pan marszałek już zamknął listę.)

No tak, zamknąłem już listę, pan senator Massalski ma rację.

(Senator Władysław Dajczak: Dziękuję bardzo.)
Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, to jest rządowy projekt ustawy.

Witam pana ministra Henryka Litwina z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Panie Ministrze, czy chciałby pan coś powiedzieć na temat tej ustawy?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryk Litwin: Panie Marszałku, jeśli nie ma pytań, to dziękuję bardzo.)

(Senator Marek Konopka: Ja mam pytanie.)

Jest pytanie, więc jednak poproszę pana ministra Litwina do siebie.

Proszę bardzo, pan senator Konopka.

Panie Senatorze, proszę zadać pytanie...

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Jeszcze senator Paszkowski i zamykam listę pytających.

Bardzo proszę.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam takie pytanie. Oczywiście senatorowie sprawozdawcy mówili o tej ustawie, ale ja chciałbym, żeby pan minister przedstawił w pigułce, jakie korzyści dla obu stron płyną z ratyfikacji właśnie tej umowy. Słyszeliśmy, że wizy zostaną zamienione na zezwolenia, ale jest tu jeszcze ten obszar, ta odległość... Może jest kilka lub kilkanaście takich korzyści, które mógłby pan przedstawić nam w pigułce. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Paszkowski, proszę o pytanie.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mój poprzednik zadał ogólne pytanie, a ja chciałbym prosić tylko o doprecyzowanie jednej sprawy. Chodzi o to, że została tutaj zasygnalizowana kwestia dotycząca różnicy, nazwijmy to, cenowej między wizą wydawaną w trybie normalnym, a zezwoleniem uzyskiwanym w ramach tejże umowy. Chciałbym się dowiedzieć, jaka będzie różnica między tymi kwotami.

Mam jeszcze inne pytanie. Czy te zezwolenia w ramach małego ruchu granicznego będą ewentualnie uprawniały do wielokrotnego przekraczania granicy, czy też będą one wydawane tylko na jakiś czas, że tak powiem, terminowo, i tylko w tym czasie będzie możliwe przekraczanie granicy? Jak od strony technicznej... Jakie uprawnienia będzie dawać takie zezwolenie w porównaniu z wizą?

Senator Marek Ziółkowski:

Ja jeszcze zadam trzecie pytanie. Ile zezwoleń, wszystko jedno czy jednorazowych, czy wielorazowych, spodziewamy się wydawać rocznie? Jaka będzie szacunkowo ilość tych zezwoleń? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Etap pytań został zakończony.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryk Litwin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jeśli chodzi o odpowiedzi, to pozwolę sobie nieco zmienić ich kolejność ze względu na to, że dokładna, precyzyjna odpowiedź na pytanie pana senatora pozwoli mi lepiej wypowiedzieć się na temat generalnych korzyści wiążących się z tą umową. Następnie odniosę się do pytania trzeciego.

Dokładnie wygląda to tak, że zezwolenie będzie kosztowało 20 euro, czyli znacznie mniej w porównaniu z wizami Schengen. Nie zamierzam jednak ukrywać przed paniami i panami senatorami, że w porównaniu z wizą krajową – bo takie też wydajemy dla obywateli Białorusi – nie będzie tu żadnej różnicy, ponieważ wiza krajowa w tej chwili również kosztuje 20 euro. Są jednak różnice i to dosyć istotne – mówię to z pełnym przekonaniem, jako były ambasador Białorusi – jeśli chodzi o procedury i długość ważności zezwolenia. Pierwsze zezwolenie będzie wydawane na dwa lata, kolejne, po upływie dwóch lat, będzie wydawane na pięć lat. Oczywiście takie zezwolenie daje możliwość wielokrotnego przekraczania granicy, co więcej, przekraczania granicy bez konieczności umieszczenia odpowiednich adnotacji w jakimkolwiek dokumencie. To wbrew pozorom wcale nie jest błaha sprawa, szczególnie dla obywateli Białorusi, ponieważ przy częstym przekraczaniu granicy paszport wypełnia się bardzo szybko i trzeba go wymienić, a to również jest dość kłopotliwe. Oczywiście koszt danego dokumentu trzeba odnieść do długości jego wykorzystywania, co już pokazuje nam różnicę. W przypadku tego dokumentu, o którym mówimy, procedury są znacznie prostsze, ponieważ do podjęcia pozytywnej decyzji wystarczy już sama deklaracja chęci oraz potwierdzenie zameldowania na odpowiednim terytorium. Procedura związana z otrzymaniem wízy jest nieco bardziej skomplikowana. Mam nadzieję, że to wyczerpuje odpowiedź na pytanie pana senatora, a w związku z tym stanowi również uzasadnienie tezy, którą zamierzam w tej chwili zaprezentować, że jest to dosyć istotne ułatwienie mobilności ludziom, którzy żyją w strefie przygra-

nicznej. Przez ostatnie lata, jak słusznie wskazał pan senator sprawozdawca, obserwowaliśmy oczekiwanie społeczeństw przygranicznych na podpisanie tej umowy.

Kwestia wskazania konkretnych korzyści nie jest wcale taka prosta, dlatego że może ich być tyle, ile jest różnych form aktywności w kontaktach międzyludzkich. Tak naprawdę jest to po prostu otwarcie granicy dla ludzi, którzy żyją blisko niej, jest to zlikwidowanie barier, które oni odczuwają jako pewną dolegliwość. Dzięki temu będą oni mogli wielokrotnie przekraczać granicę. Aczkolwiek musimy uwzględnić również kłopotliwość samego przekraczania granicy, co wszelako nie należy już ani do właściwości Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ani do tej sfery zagadnień, którą możemy uregulować w tego typu umowie. To jest już kwestia praktyki, liczby przejść granicznych i obsługi, która tam pracuje. Nie ma co ukrywać, to może być jedna z kwestii, powiedzmy, wpływających na stopień wykorzystywania tej umowy przez społeczności przygraniczne. Nie ma jednak wątpliwości co do tego, że w wyobrażeniu społeczeństw przygranicznych jest to po prostu stworzenie możliwości zintensyfikowania kontaktów kulturalnych, rodzinnych i społecznych.

Oczywiście nie można wiązać tej umowy, bezpośrednio nie da się tej umowy wiązać z kwestiami wymiany gospodarczej, ponieważ temu nie powinno służyć takie przekraczanie granicy, ale pośrednio, rzecz jasna, to również na to wpływa, bo na to też przekłada się większa liczba odwiedzin na terenach przygranicznych.

Przepraszam, Panie Marszałku, pana pytanie... Tak się rozgadałem.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ile mniej więcej tych zezwoleń...*)

Oczywiście, przepraszam, Panie Marszałku. Pytał pan o liczbę zezwoleń.

Otóż możemy o tym mówić na podstawie naszych doświadczeń dotyczących umowy z Ukrainą, funkcjonującej już blisko rok. W tym czasie wydaliśmy niespełna czterdzieści tysięcy zezwoleń, a szacowaliśmy, że umowa dotyczy po stronie ukraińskiej ponad miliona osób. To daje nam z grubsza pojęcie o tym, jaki może być skutek tej umowy w odniesieniu do Białorusi. Z tym wszelako wyjątkiem czy też z tym zastrzeżeniem, że doświadczenia polsko-ukraińskie niewiele mówią nam o tym, jak dużo będzie zezwoleń dla obywateli Polski, ponieważ w ruchu z Ukrainą mamy możliwość odwiedzania bez wiz, więc mniej popularne są zezwolenia w ruchu przygranicznym, podczas gdy obywatele polscy, żeby wjechać na Białoruś, muszą aplikować o wízy. Sądzymy, że po stronie polskiej będzie dość dużo osób tym zainteresowanych. Tym bardziej że wydaje mi się – jeśli można porównać zjawiska niepolityczne wprost – że w okresie przed podpisaniem umowy to po polskiej stronie było więcej wyraźnych oznak zainteresowania społeczności lokalnych podpisaniem tej umowy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryk Litwin: Dziękuję.*)

Proszę państwa, informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do dyskusji, zatem mogę zamknąć dyskusję.

Informuję Wysoką Izbę oraz pana ambasadora, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Panie Ambasadorze, wysłuchał pan debaty. Dziękujemy za wizytę w naszej Izbie. Do widzenia.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryk Litwin: Dziękujemy bardzo.*)

Panie Ministrze, dziękuję panu bardzo, dziękuję Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

Proszę państwa, **przystępujemy do punktu dziewiątego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy – druk nr 872, sprawozdania komisji – druki nr 872A i 872B.

Najpierw poproszę senatora Augustyna, choć pan senator miał występować w drugiej kolejności. Proszę też ściągnąć na salę pana senatora Cichonia.

Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Z tego, co rozumiem, tą kwestią zajmowały się trzy komisje...

(*Senator Mieczysław Augustyn: Tak.*)

...a sprawozdawcą dwóch komisji jest pan senator Mieczysław Augustyn.

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Składam sprawozdanie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej z prac nad ustawą o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw.

Autorzy ustawy, obecni na naszych posiedzeniach, informowali nas o tym, że ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie przyjęta została w 2005 r., a wdrażanie jej przypadło na rządy PiS, a później Platformy Obywatelskiej. Przybyli na posiedzenie komisji przedstawiciele rządu, pani minister Fedak, pan minister Duda, pan minister Wrona, oraz posłowie z podkomisji rozpatrującej projekt, pani Magdalena Kochan, pan Marek Plura, także minister Marek Michalak, rzecznik praw dziecka, informowali nas o tym, że projekt ustawy realizuje wnioski zawarte w sprawozdaniach z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania

Przemocy w Rodzinie, przedkładane przez rządy zarówno Jarosława Kaczyńskiego, jak i Donalda Tuska.

W sprawozdaniach tych, świadczą o tym także głosy ofiar przemocy oraz instytucji i organizacji powołanych do przeciwdziałania temu zjawisku, oceniano, że dotychczasowa ustawa nie jest dostatecznie skuteczna, bo nie gwarantuje bezpieczeństwa ofiarom, nie zapewnia im dostatecznej pomocy, pozwala sprawcom przemocy na unikanie kary i nękanie rodziny, działania organów zobowiązanych do przeciwdziałania przemocy nie są skoordynowane, a postępowanie w ramach tak zwanej niebieskiej karty ma charakter pozaustawowy.

Autorzy ustawy informowali, że efektem tych i wielu innych mankamentów ustawy jest niestety wciąż wzbierająca fala przemocy dziejącej się w miejscu, jak podkreślał pan minister Duda, gdzie najbliżsi powinni spotykać się z pomocą, z życzliwością. Rocznie przybywa około dziesięciu tysięcy aktów interwencji związanych z przemocą w domu, w rodzinie. W ubiegłym roku było sto czterdzieści tysięcy takich przypadków, w sumie było kilkanaście tysięcy ofiar przemocy, głównie kobiet, w tym kilka tysięcy dzieci. 2/3 Polaków deklaruje, że zetknęło się albo w swojej rodzinie, albo w sąsiedztwie ze zjawiskiem przemocy w rodzinie. Nasila się też nowe zjawisko, zjawisko przemocy wobec osób starszych, których przybywa w naszych wspólnotach rodzinnych. Impulsem do podjęcia prac były też drastyczne przypadki maltretowania małych dzieci, nawet niemowlaków.

Te przypadki bulwersowały opinię publiczną. Zmusiły one zarówno rzecznika praw obywatelskich, ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego, jak i samego premiera do wypowiedzi, w których padło zobowiązanie rozpoczęcia prac nad postulowaną od lat nowelizacją ustawy. Tak też się stało. Prace trwały prawie półtora roku, proponowane rozwiązania były poddawane bardzo szerokim konsultacjom, prace prowadzono w sposób otwarty, a ostatecznie projekt jako taki trafił do naszej komisji.

Cała ustawa jest nastawiona głównie na pomoc rodzinie, która znajduje się w tak głębokim kryzysie, że dochodzi tam do aktów przemocy. Ustawa poprzedza będącą już w końcowej fazie prac ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, która wdroży od dawna oczekiwane instrumenty wsparcia dla każdej wymagającej tego rodziny tak, aby możliwe było przywracanie dobrego jej funkcjonowania. Przedstawiciele rządu, rzecznik praw dziecka wyrażali nadzieję, że ta ustawa o wspieraniu rodzin znajdzie się w parlamencie jeszcze w tym roku, o ile powódź nie zabierze środków na jej realizację, bo to opóźnienie niestety jest związane z kryzysem, a teraz nad nią znów zbierają się chmury.

(senator M. Augustyn)

Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Rodziny i Polityki Społecznej obradowały nad ustawą o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie dwukrotnie. 19 maja – razem z Komisją Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, z udziałem kilkudziesięciu przedstawicieli organizacji i instytucji pragnących przedstawić swoje stanowisko w sprawie ustawy. Każde środowisko mogło przekazać swoje uwagi. Obradowaliśmy do wyczerpania listy mówców. Ponownie Komisja Ustawodawcza i Komisja Rodziny i Polityki Społecznej, już bez udziału trzeciej komisji, zebrały się 25 maja. Na tym posiedzeniu zgłaszano i uzasadniano poprawki do ustawy, nad którymi potem głosowaliśmy. Łącznie zgłoszono trzydzieści jeden takich poprawek.

Gdybym miał przedstawić przebieg debaty w komisjach, to bym powiedział, że wygłaszane sądy, uwagi, propozycje zmian można podzielić na trzy części. Bo trzeba uczciwie powiedzieć, że na sali – ani wśród gości, ani wśród senatorów – nie było nikogo, kto by nie uznawał, że zjawisko przemocy w rodzinie jest naganne i należy je napiętnować, należy je ograniczać, należy mu przeciwdziałać, zwłaszcza, gdy dotyczy to niewinnych dzieci. Przeważały głosy, że wiele rozwiązań zaproponowanych w ustawie jest słusznych. Nie były krytykowane takie rozwiązania, jak możliwość natychmiastowego odizolowania sprawcy, a potem sprawienia, żeby ten zakaz przebywania i kontaktowania się był trwalszy. Nie krytykowano zasadniczo rozwiązań dotyczących bezpłatnej obdukcji lekarskiej, dostępu do bezpłatnego poradnictwa medycznego, psychologicznego, prawnego, możliwości odwieszania kary dla recydywistów – chociaż tutaj niektórzy zgłaszali wątpliwości, czy to powinno być obligatoryjne – wprowadzenia standardów usług wsparcia dla ofiar przemocy i wielu innych zapisanych w ustawie rozwiązań nie kwestionował nikt albo prawie nikt.

Druga część przepisów budziła jednak już pewne wątpliwości. Wątpliwości budził już sam tytuł ustawy. Podnoszono, że może powinna się ona nazywać inaczej, o przemocy domowej itd. Ostatecznie trzeba było uznać przede wszystkim ten argument regulaminowy, że my w Senacie, nawet jeśli mamy na ten temat odmienne zdanie, nie możemy zmienić tytułu ustawy, ponieważ wyszlibyśmy poza materię przedłożenia. Poza tym trzeba powiedzieć, że ten tytuł ustawy mówi przecież dość wyraźnie, że chodzi o przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, a więc dotyczy tylko takich sytuacji w stosunkach rodziny, gdy dochodzi do przemocy. A więc polemika w gruncie rzeczy sprowadzała się do tego, czy to skokarzenie rodziny i przemocy jest właściwe, czy nie.

Dyskutowano nad tym, czy zapewnienie przez gminę pomocy w uzyskaniu mieszkania jest wła-

ściwym sformułowaniem, czy nie jest to nadmierne obciążenie budżetu gminy. Przedstawiciele ustawodawcy, Sejmu, ministerstwa wyjaśniali, że nie musi tu chodzić o jakieś preferencje w kolejce. Nie będzie to z całą pewnością, ze względu na tak nieostre sformułowanie, rodziło konieczności rozszczeń. Wydaje się, i głosowania potem to potwierdziły, że te obawy, jeśli chodzi o większość komisji, zostały rozwiane.

Pewne wątpliwości budziła konieczność powoływania koordynatorów do realizacji tych programów. Z kolei nikt nie kwestionował konieczności koordynacji. Tak więc te wystąpienia były ze sobą trochę w dysonansie. Mówiono wszelako o tym, że być może jest to nadmiar struktur, nadmiar biurokracji. Obrońcy tych przepisów twierdzili, że tak naprawdę nie będzie to powoływanie nowych osób, tworzenie nowych etatów, lecz raczej dokładanie zadań tym, którzy już dzisiaj zajmują się w poszczególnych instancjach tą problematyką, tyle tylko, że nie nazywają się koordynatorami, a ich uprawnienia nie są skonkretyzowane. Czyni to właśnie teraz ustawa.

Początkowo niewielkie kontrowersje, ale potem, jak się okazało w głosowaniu, podzielane jednak przez większość komisji, budziło wydawanie wytycznych przez prokuratora generalnego dla urzędów prokuratorskich w sprawie postępowania w zakresie przeciwdziałania przemocy. Wprawdzie nikt nie kwestionował, że dzisiaj prokuratura często bywa nie dość dobrze przygotowana i nie dość dobrze zna procedury, jednakże uważano, że te wytyczne są jakąś praktyką, od której powinno się odchodzić, kiedy się myśli o niezależności prokuratury.

Używając również tego argumentu rozrostu biurokracji, pytano, czy zespół monitorujący przy Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej jest potrzebny. Z drugiej jednak strony wszyscy mówią, że tak naprawdę nie może być tak, że ministerstwo przy okazji przygotowywania sprawozdania tylko monitoruje sytuację, że to wymaga bieżącej reakcji, bieżącego działania, bo chodzi o przypadki drastyczne. Przypomnijmy, że prawie dwieście siedemdziesiąt przypadków sytuacji związanych chyba z morderstwem dotyczy ofiar przemocy w rodzinie. To jest szokujące.

Najwięcej kontrowersji i bardzo emocjonalną dyskusję wzbudziły na jednym i na drugim posiedzeniu zapisy dotyczące zespołów interdyscyplinarnych. Zarzucano, że grozi to niestety ujawnieniem wrażliwych danych osobowych, że może to się wiązać z nadmierną ingerencją w sprawy rodziny, że te zespoły będą się teraz zajmowały wszystkimi indywidualnymi przypadkami itd. Projektodawcy wyjaśniali, że ochrona danych osobowych jest bardzo poważnie wzięta pod uwagę w tej ustawie. Odnosili się do przepisów, które mówią, że ujawnianie takich danych osobowych – którymi, notabene, dzisiaj wszyscy członkowie ze-

(senator M. Augustyn)

spółów interdyscyplinarnych już dysponują, bo mają prawo – jest związane z sankcjami, nawet do dwóch lat, i że dotyczy to także tych organizacji pozarządowych, które, co według mnie jest wale-rem tej ustawy, zapraszają do współpracy liczne organizacje pozarządowe działające w tej sferze. Oni również są związani tajemnicą, jeśli chodzi o dane osobowe. Informowano, że tak naprawdę zespoły interdyscyplinarne ograniczą ingerencję w sprawę rodziny, ponieważ do tej pory każdy działający na własną rękę wchodził w życie rodziny i – czy to był policjant, czy kurator, czy pracownik socjalny, czy pedagog szkolny – każdy mógł realizować swoje zadania, ingerując w rodzinę, i rzeczywiście to było chyba niedobre, to była nadmierna ingerencja. Te zespoły interdyscyplinarne tworzone czy upowszechniające tak naprawdę dobre praktyki, już wcześniej realizowane przez liczne samorzady, właśnie tej nadmiernej ingerencji, według autorów, ustawy mają zapobiec.

Co do tego, że teraz wielkie gremia zajmować się będą wszystkimi indywidualnymi przypadkami, mogę odnieść się tylko w ten sposób, że to raczej wynika z niedoczytania ustawy. Oprócz zespołów interdyscyplinarnych będą grupy robocze i to właśnie one mają zajmować się indywidualnymi przypadkami. Tam będą skupieni ci, którzy mają podejmować interwencje i tworzyć indywidualne plany pracy z rodziną, która znalazła się w dramatycznej sytuacji.

Bardzo dyskutowano o prawie pracownika socjalnego do odbierania dziecka w sytuacji, kiedy zagraża mu utrata zdrowia lub życia. Podnoszono kwestię, że pracownicy socjalni mogą podejmować taką decyzję arbitralnie, powątpiewano, czy są oni dostatecznie przygotowani do tego. Z kolei zwolennicy ustawy i jej projektodawcy wyjaśniali, że jest to trochę nieporozumienie, bo odbierane dziecko ma trafić do najbliższej rodziny, a więc nie ma być tak, jak dzisiaj się niestety dzieje, że trafi poza rodzinę – do ośrodka interwencji, na policję, do szpitala, itd., itd. A więc to raczej naprawiamy. Poza tym dotyczyć to będzie tylko sytuacji drastycznych, w których dochodzi do narażenia życia i zdrowia. I właśnie dlatego pracownik socjalny będzie musiał podjąć odpowiednią decyzję, po konsultacji, w obecności i za zgodą lekarza, pracownika medycznego albo/i policjanta. A więc to nie będzie samodzielne działanie. Oczywiście jeśli chodzi o to, czy pracownicy socjalni są czy nie są do tych funkcji przygotowani, poszczególne osoby pozostały przy swoim zdaniu. Nie brakowało też emocji. Mówiono o tym, że to środowisko może niesłusznie jest posądzane o niedostateczne kompetencje i o tym, że bardzo często się tym szermuje.

Bardzo ostre sprzeciwy budził zapis dotyczący zakazu stosowania kar cielesnych. Przeciwnicy

tego zapisu podnosili w czasie posiedzenia komisji bardzo często kwestię, że to jest nadmierna ingerencja w system wychowawczy rodziny; może to prowadzić do nadużywania przez zważnionych małżonków takich sytuacji na przykład podczas rozpraw sądowych. Głównie adwokaci to podnosili i mówili, że mają takie doświadczenia. Trzeba też powiedzieć, że zwolennicy wpisania tego przepisu do ustawy argumentowali, że nie jest on obwarowany żadną sankcją, ma raczej charakter instrukcyjny, po prostu mówi o tym, o czym art. 40 konstytucji, o ile dobrze pamiętam, też mówi, czyli o tym, że każdemu obywatelowi, a więc także temu małoletniemu, należy się ochrona nietykalności cielesnej. Mówiono też, że chociaż kodeks rodzinny i opiekuńczy daje w tym przypadku pewną swobodę wyboru metod wychowawczych, tak naprawdę nie znosi w żadnej mierze zapisu konstytucyjnego, który właściwie można by stosować wprost.

Jak państwu już powiedziałem, zgłoszono trzydzieści jeden poprawek. Jedenaście poprawek uzyskało aprobatę komisji. Większość z nich miała charakter doprecyzowujący, konsumujący, co trzeba podkreślić, bardzo dobrą pracę naszych senackich legislatorów, ale dwie miały charakter merytoryczny i o nich chciałbym wspomnieć.

Na wniosek pani poseł Kochan, która przewodniczyła podkomisji sejmowej do spraw przygotowania tego projektu ustawy, w art. 2 skreślono wyrazy mówiące o przemocy psychicznej i innych formach przemocy. Przeszła także poprawka, o czym już wspomniałem, która dawała możliwość wydawania prokuratorowi generalnemu wytycznych dotyczących zasad postępowania dla jednostek prokuratury, jeśli chodzi o przeciwdziałanie przemocy.

Poprawki, które nie uzyskały poparcia większości w komisji, zostały zgłoszone jako poprawki mniejszości. Jest też wniosek o odrzuceniu ustawy. Tych poprawek mniejszości jest dwadzieścia. Są przedstawiciele mniejszości komisji, więc ja na ten temat nie będę mówił.

Na koniec tylko chcę podkreślić, że jest to ustawa bardzo oczekiwana przez tych wszystkich, którzy doznają lub doznali przemocy w rodzinie i obawiają się jej nawrotu. Jest to ustawa bardzo oczekiwana przez praktyków, tak jak to było stwierdzone w sprawozdaniach z realizacji krajowego programu zarówno w 2006 r., jak i w 2007 r., czyli za rządów Prawa i Sprawiedliwości, jak i w późniejszych latach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Sprawozdawcą Komisji Praw Człowieka, Prorządności i Petycji jest pan senator Piotrowicz.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panowie Ministrowie! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji nad ustawą o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórymi innymi ustawami debatowała w dwóch etapach. Po raz pierwszy rozmawialiśmy o tym w dniu 19 maja wspólnie z Komisją Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisją Ustawodawczą, a po raz drugi, już samodzielnie, w dniu 25 maja.

W obradach komisji, zarówno połączonych komisji, jak i Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, uczestniczyli przedstawiciele organizacji pozarządowych, które żywotnie interesują się tą problematyką. Obecni byli też przedstawiciele innych państw. Na przykład pani mecenas ze Szwecji jako prawnik prezentowała swoje doświadczenia w zakresie funkcjonowania podobnych przepisów w jej kraju.

W Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji ustawa ta nie spotkała się, delikatnie mówiąc, z entuzjazmem. Została poddana surowej krytyce. Mówię „z entuzjazmem”, bo poprzedni sprawozdawca był pełen optymizmu i właśnie entuzjazmu, jeśli chodzi o funkcjonowanie tej ustawy. To jest moje nawiązanie do tych refleksji.

Ustawa została poddana ostrej krytyce, począwszy od samego tytułu: ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Tytuł ten sugeruje jakoby źródłem wszelkiego zła, wszelkiej przemocy, była rodzina i to od rodziny zaczyna się walkę z przemocą. Wypowiedziom podczas posiedzenia komisji towarzyszyło jednoznaczne przekonanie, że jesteśmy przeciwni przemocy. Ale jesteśmy przeciwni przemocy wszędzie, bo ona jest wszechobecna. Przemoc jest na ulicy, w szkole, a nawet w przedszkolu, w zakładach pracy, w sztuce, w filmach. Wszędzie jest widoczna przemoc czy to w postaci werbalnej, czy to w postaci czynów. Ta przemoc jest w grach internetowych dla dzieci – tam mocno krew się leje, bardziej nieraz niż w rzeczywistości. Przedstawiciele komisji zdecydowanie opowiadali się za tym, żeby podjąć działania, żeby tę przemoc, jeżeli nie całkowicie wyeliminować, to zredukować w naszym życiu społeczno-politycznym. Przemoc w sferze werbalnej widoczna jest w jakimś stopniu nawet w parlamencie. Ale, Drodzy Państwo, zamieszczanie tego w tytule wskazywałoby, że siedliskiem wszelkiego zła i przemocy jest rodzina. Jest to jakby stygmatyzowanie rodziny, przypisywanie przemocy rodzinie. Rodzina to przede wszystkim miejsce, gdzie rodzą się dzieci, miejsce, w którym jest miłość. A że zdarzają się i sceny brutalne, to też prawda, bo takie jest życie. Ale wielokrotnie w tej Izbie powiadaliśmy, że patologia – ja wiem, że pan minister Michalak nie używa tego określenia, ale ja go świadomie

użyję – nie powinna nigdy rzutować na kształt prawa, jakie stanowimy. To nie ona ma być tym, co decyduje o kształcie prawa.

Chcę wreszcie powiedzieć, że do ustawy odnosili się krytycznie również poprzedni rzecznicy praw obywatelskich. Krytycznie odnosił się do tej ustawy świętej pamięci rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski. Powiadał w ten sposób: w Polsce jest taki zwyczaj, że jak coś nie działa, coś nie funkcjonuje, to stanowimy dodatkowe prawo, stanowimy inne prawo, skoro tamto nie funkcjonuje. Bardzo ostrych słów użył były rzecznik praw obywatelskich, profesor Andrzej Zoll, który powiadał, że to są bzdury, że należy zaprzestać prac nad tą ustawą. Bardzo krytycznie odniósł się do tej ustawy.

Chcę powiedzieć, że to, co chce się osiągnąć tą ustawą, a więc walkę z przemocą, można i należy osiągnąć w ramach już istniejących rozwiązań prawnych. Twórcom tej ustawy wydaje się... Tak sądzę, że pewnie żyli w przeświadczeniu, że nie ma takich przepisów i dlatego trzeba stworzyć przepisy, dzięki którym podejmie się skuteczną walkę z przemocą. Tymczasem są przepisy na gruncie prawa karnego, a orzecznictwo jest ugruntowane od wielu, wielu lat, jest to też ugruntowane w praktyce sądowej. Jest instrumentarium prawne w postaci chociażby art. 207 kodeksu karnego, który powiada, że należy ścigać z oskarżenia publicznego tych wszystkich, którzy znęcają się nad członkami rodziny, znęcają się w sposób fizyczny czy też psychiczny. A więc są przepisy prawa. Są przepisy prawa i są instytucje, które powinny to prawo realizować. Jest Policja, jest prokuratura, są sądy – wydziały karne, są sądy – wydziały rodzinne. Powiada się, że to nie funkcjonuje wystarczająco dobrze. Jeżeli tak, to trzeba się zastanowić, dlaczego to nie funkcjonuje. Trzeba od tych instytucji, jeżeli źle funkcjonują – podkreślam: jeżeli – wyegzekwować to, żeby były realizowane przepisy, a nie dochodzić do wniosku, że skoro istniejące przepisy nie funkcjonują, to stworzymy nowe.

Z wielkim niepokojem przyjęliśmy, że ta ustawa powoduje nadmierny rozrost administracji. Wiele stron tej ustawy, kilkanaście artykułów, poświęconych jest stworzeniu struktur biurokratycznych, począwszy od zespołów interdyscyplinarnych na szczeblu gminy, poprzez takie zespoły na szczeblu powiatu, województwa, kraju, a skończywszy na zwieńczeniu w postaci koordynatora krajowego, do tego zaś programy, sprawozdania itd., itd. Przecież to wszystko wiąże się z poważnymi kosztami finansowymi. A wielokroć tu, w tej sali, słyszeliśmy, że nie ma możliwości przeforsowania niektórych słusznych ustaw tylko z tego względu, że brakuje pieniędzy. Tu, o dziwo, mają się znaleźć pieniądze na to, żeby tę ustawę uruchomić. Na jej uruchomienie ponoć trzeba kwoty rzędu 3 milio-

(senator S. Piotrowicz)

nów zł, a później rocznie będzie to kilkanaście milionów. Brakuje zaś pieniędzy na wsparcie rodziny. Z przykrością powiem, że przecież na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat w zasadzie państwo niewiele zrobiło dla rodziny.

Mówiliśmy o tym na posiedzeniu komisji, tyle że nie w tym aspekcie, żeby komukolwiek czynić wyrzuty, bo nie chodzi o to, kto coś zrobił, a kto nie zrobił, ale w tym aspekcie, że rzeczywiście niewiele zrobiono dla rodziny. W poprzedniej kadencji uczyniono, powiem, niewielkie gesty, ale je uczyniono, w kierunku rodziny – gesty ośmieszono, wyśmiano – w postaci becikowego, w postaci ulg prorodzinnych. Były to zdecydowanie małe kroki, ale jakieś, skierowane do rodziny. Teraz rodzinie nie oferuje się nic. Rodzinę zamierza się teraz poddać inwigilacji i kontroli – świadomie używam tych słów. Na posiedzeniu komisji praw człowieka i praworządności nawet padło, nie z moich ust, dość ostre stwierdzenie, że te zespoły interdyscyplinarne przypominać będą trochę inspekcje robotniczo-chłopskie.

Była mowa o tym, że ustawa nie zagraża danym osobowym, że niebieska karta służy dobru, że nie rodzi żadnych zagrożeń. Zazwyczaj bywa tak, że tego rodzaju rozwiązania są jak broń obosieczna. I w moim przekonaniu trzeba tylko uruchomić wyobraźnię, by zorientować się, że istnieją poważne zagrożenia w tej mierze. Oto pewne dane o rodzinach będzie się zbierać bez wiedzy zainteresowanych, bez wiedzy pokrzywdzonego, w którego imieniu rzekomo będzie się to czyniło. Jest to zbyt daleko idąca ingerencja w sferę rodziny. Ingerencja, która w krajach zachodnich, a do ich doświadczeń wielokrotnie się odwołujemy, przyniosła fatalne skutki. Myślę, że mądrość powinna polegać na tym, że człowiek uczy się nie tylko na własnych błędach, ale i na błędach innych. Dlatego przedstawicielka Zachodu przyjechała powiedzieć nam i pokazać, jak zadziałały tego rodzaju rozwiązania w Szwecji i w innych krajach skandynawskich. Podczas posiedzenia komisji padały słowa, że doprowadzono do dezintegracji rodziny, że często dzieci nie wiedzą już, kto jest ich rodzicami. Przecież tego rodzaju rozwiązania prawne będą skutkować konfliktami. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że dziecko, względem którego rodzice zastosują takie, a nie inne środki wychowawcze, pouczone takimi rozwiązaniami ustawowymi, będzie donosiło do organów ścigania, bo tata nie puścił go na dyskotekę, a przecież ustawa wyraźnie mówi, że nie wolno takich rzeczy robić. To też jest forma przemocy psychicznej. Artykuł wyraźnie mówi: „osobom wykonującym władzę rodzicielską oraz sprawującym opiekę lub pieczę nad małoletnim zakazuje się stosowania kar cielesnych, zadawania cierpień psychicznych i innych form poniżania dziecka”. Oczywiście, ja jes-

tem za tym, żeby takie formy nie miały miejsca, ale tego rodzaju zjawiska, o których mowa w tym przepisie, wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 207 kodeksu karnego. A więc jest instrumentarium, które pozwala ścigać takie zachowania. Wiem, o czym jest mowa w poradniku pracownika socjalnego. Tam się znajdują definicje, wyjaśnienia, jak należy je rozumieć, mówi się, że jeżeli rodzic zgani słownie, zabroni takiego czy innego zachowania, to już dopuszcza się ograniczenia w swobodzie funkcjonowania dziecka.

Droży Państwo, podczas posiedzenia komisji podnoszono tę oto argumentację: państwo nie pomaga rodzicom, nie interesuje się, w jakich warunkach żyją, ale będzie decydowało o tym, co jest dobre dla ich dziecka, będzie im też dyktowało, jakich środków wychowawczych mogą użyć, a jakich pod żadnym pozorem używać im nie wolno.

Pochodzę z rodziny wielodzietnej, więc wiem, o czym mówię, sześcioro nas było w domu. Ja sam mam trójkę dzieci. I wiem o tym, że wychowuje się przez miłość, doskonale o tym wiem. Ale chcę też powiedzieć, że tego rodzaju ustawa nie uderzy w tych, którzy maltretują swoje dzieci w czterech ścianach. Nie uderzy w nich dlatego, że oni się tymi zapisami nie przejmą. Jak to robili, tak dalej będą robić. Tym bardziej, jeżeli mam brać za podstawę słowa pana senatora Augustyna, który powiedział, że ten przepis nie jest obwarowany żadną sankcją. Jeżeli nie jest obwarowany sankcją, to pytam, jak go wyegzekwować. Powiedziałbym, że to jest demoralizujące, bo jeżeli się tworzy prawo, tworzy się zakazy i nie ma instrumentarium, żeby je wyegzekwować, to się pytam, po co to robić. Po to, żeby demoralizować ludzi?

Podczas posiedzenia komisji padały głosy, że oto ta ustawa na pewno dotknie kochającą matkę, która potrząśnie rozkapryszonym dzieckiem w sklepie albo da mu przysłowiowego klapsa. Ona będzie widoczna publicznie i ją to dotknie. W najlepszym przypadku podejdzie policjant, bo ma taki obowiązek, zwróci uwagę i dziecko powie: widzisz, mamę? To tak się buduje autorytet rodzica? Tak się buduje autorytet rodzica? Myślę, że nie tędy droga. Skoro państwo niszczy wszystkie autorytety, skoro nie pomaga rodzinie, to – padały takie głosy – wara państwu od decydowania o tym, co dla dziecka jest dobre i jakie środki rodzice mają stosować wobec dzieci.

Była mowa o odbieraniu dziecka, o tym, że to przecież żadne niebezpieczeństwo, bo dokona się tego wtedy, gdy dziecko będzie narażone na utratę życia, na poważne skutki, konsekwencje. Wtedy pracownik socjalny, lekarz, może policjant dokonają tej czynności. I znowu powiadam tak. Istnieje kodeks rodzinny i opiekuńczy, który reguluje, określa, co w takich sytuacjach należy zrobić. Mówienie o tym, że oni odbiorą dziecko tylko tymczasowo, bo sprawa jest pod kontrolą sądową... Zgoda, ale dziecko to nie zabawka, żeby je zabierać

(senator S. Piotrowicz)

dziś po to, by po dwudziestu czterech godzinach czy po nieco dłuższym czasie oddać rodzicom. To tak ma wyglądać troska o dobro rodziny? Dla mnie bardzo przykre jest to, że dopuszcza się taką alternatywę. To świadczy o spłoszonym widzeniu, z jednej skrajności chce się popaść w drugą.

Chcę wyraźnie podkreślić, bo kierowaliśmy się troską o rodzinę, że tą ustawą nie pomożemy rodzinie, tą ustawą zaszkodzimy rodzinie, to uderzy w integrację rodziny. Mało tego. Czy ta ustawa będzie mogła zacząć funkcjonować? Można by było powiedzieć, że może rzeczywiście jest to jakieś rozwiązanie, może rzeczywiście, jeśli zostanie stwierdzone, że sprawca maltretuje rodzinę, to środki przewidziane ustawą, na przykład to, że ma opuścić mieszkanie, są dobre. Jednak myślę, że takie rozwiązanie powinno się znaleźć na gruncie prawa karnego, jako jeden ze środków prawa karnego. Niezależnie od tego rodzi się pytanie: jak ta ustawa będzie mogła być wykonywana? Czy widzicie państwo dzisiaj możliwość funkcjonowania tego rodzaju zapisów, skoro w Polsce jest tylu ludzi bezdomnych, skoro gminy nie dysponują mieszkaniami? Sam na posiedzeniu komisji mówiłem o przypadku kobiety, która od kilku lat przychodzi do biur poselskich, senatorskich, do wójta i błaga o mieszkanie, bo została eksmitowana i jest na bruku. Wszyscy rozkładają bezradnie ręce, mówiąc, że nie mają mieszkania dla tej jednej kobiety. A teraz ktoś sobie wyobraża, że pod rządami tej ustawy temu, kto maltretuje rodzinę, proszę bardzo, gmina zapewni mieszkanie, bo ustawa tak przewiduje. Zgodnie z tą ustawą gmina ma obowiązek zapewnić mieszkanie. Pytam: skąd? Okaże się, że nie będzie na to środków, nie będzie środków na zapewnienie mieszkania. Mało tego, okaże się, że ci, którzy się gniołają, kochają się i gniołają się w ciasnym mieszkaniu, przepraszam za określenie, nadal będą musieli być skazani na przebywanie w tym mieszkaniu, a agresora wyprowadzi się gdzieś tam do odrębnego lokalu, bo taki jest obowiązek ustawowy.

(Senator Mieczysław Augustyn: Pomóc, pomóc, nie zapewnić.)

(Senator Zbigniew Szaleniec: Do noclegowni.)

Być może tak, ale – jak na razie – to i z noclegowniami nie jest za wesoło. Coś wiem na ten temat, od osiemnastu lat prowadzę schroniska i kuchnie dla bezdomnych, więc wiem, jak ta sytuacja wygląda, również od podszewki.

Podobne ustawy nie sprawdziły się na Zachodzie. Do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, do biur poselskich i senatorskich napłynęło mnóstwo interwencji, mnóstwo próśb o to, abyśmy nie wprowadzali w życie tej szkodliwej ustawy. Nie takiej pomocy rodzina oczekuje, nie takiej. Trzeba się wsłuchać w głos polskich rodzin, w to, czego one oczekują. One oczekują po-

mocy i wsparcia. Może tylko ulg podatkowych? Może tylko tego? A i na to nas nie stać. Tymczasem chcemy skierować strumień pieniędzy rzekomo na walkę z przemocą.

Jestem za tym, trzeba walczyć z przemocą, ale nie zaczynamy od rodziny. Zaczniemy od edukacji, zaczniemy od właściwych programów telewizyjnych, od właściwych programów komputerowych, żeby już od małego dziecka wychowywać i kształtować w duchu poszanowania godności drugiego człowieka. My chcemy zrywać czubki chwastów. Przecież ten człowiek, który zachowuje się agresywnie wobec rodziny, gdzieś się wychował, gdzieś czerpał doświadczenia.

(Senator Mieczysław Augustyn: W rodzinie z agresją.)

W związku z tym nie tędy droga. Mało tego. Dlaczego tylko w rodzinie chcemy upatrywać miejsca przemocy? Dlaczego państwo nie podjęło równie intensywnych działań służących walce z przemocą w innych sferach życia społecznego i politycznego? Tam państwo nie podjęło takich działań, zaczyna od rodziny, bo ta, jak na razie, w Polsce funkcjonuje najlepiej, gdy porównamy to z sytuacją krajów europejskich.

(Głos z sali: ...tam się zaczyna agresja.)

Wśród krajów europejskich Polska jest tym krajem, w którym rodzina funkcjonuje najlepiej. Zostawmy to, nie niszczy rodziny.

(Senator Zbigniew Szaleniec: Panie Marszałku, ale to nie jest wystąpienie.)

Kierując się tymi argumentami, jeżeli chcemy pomóc rodzinie, nie przyjmujemy tej kosztownej i szkodliwej ustawy. Taki jest głos Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, taki jest wniosek większości, który został sformułowany na posiedzeniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, z myślą o wszystkich, którym leży na sercu dobro rodziny, autentyczne dobro rodziny, a nie działanie tylko pod wpływem jakiejś ideologii, która się gdzie indziej nie sprawdziła. Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji wnosi o odrzucenie tej ustawy. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Poproszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej, senatora Piotra Kaletę, o przedstawienie wniosku mniejszości.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja uważam, że to, co powiedział sprawozdawca komisji, pan senator Piotrowicz, bardzo dobrze

(senator P. Kaleta)

wpisuje się w to wszystko, co ma do przekazania Wysokiej Izbie mniejszość Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej, a jest to wniosek o odrzucenie ustawy w całości.

Proszę państwa, ja do tego, co powiedział pan senator Piotrowicz, mogę jedynie dodać, że rodzina to nie jest stado, to jest rodzina, tam żyją ludzie, nie zwierzęta. Tymczasem można odnieść wrażenie, że ta ustawa zmierza do tego, aby dziecko można było wyrwać z rodziny...

(Senator Mieczysław Augustyn: ...bić można.)
...można było zabrać...

(Senator Mieczysław Augustyn: ...zamordować.)
...i nie ponosić żadnych konsekwencji. To nie chodzi o to, żeby ktoś tłukł dziecko. Państwo doskonale zdajecie sobie sprawę z tego, że my nie jesteśmy...

(Senator Zbigniew Szaleniec: Właśnie o to chodzi.)

O rodzinę trzeba dbać od samego początku, bo to właśnie tam kształtuje się przyszłość polskiego społeczeństwa, niejednokrotnie tam młody człowiek dokonuje wyboru, decyduje o tym, co będzie robił dalej w swoim życiu. Trzeba rodzinie pomagać, a nie rodzinę rozbijać. Ja jestem głęboko przekonany, że ta ustawa idzie właśnie w tym kierunku, dlatego mniejszość komisji wnosi o odrzucenie tej ustawy w całości. Panie Marszałku, bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Poproszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej, senatora Jana Rulewskiego, o przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W rzeczywistości było tak, że na posiedzeniu trzech połączonych komisji pojawiły się trzy grupy wniosków. O pierwszej mówił mój szanowny kolega, który uznał, że ustawa w tej postaci zdecydowanie nie nadaje się do przyjęcia przez Wysoką Izbę. Druga grupa wniosków, a właściwie drugi wniosek dotyczył wykreślenia z tej ustawy definicji, art. 2, chodzi o skreślenie zakazu stosowania kar cielesnych. Jest też trzecia grupa wniosków, najliczniejsza, w sumie jest ich osiemnaście. Ich idea jest poprawienie tej ustawy, gdyż jako wnioskodawca uważałem i im bardziej wczytuję się w tę ustawę, tym bardziej uważam, że po pierwsze, ta ustawa jest potrzebna, a po drugie, rzeczywiście zmierza się w niej do tego – zarówno jeśli chodzi o intencję, jak i rozwiązania – żeby poprawić sku-

teczność w zakresie przeciwdziałania przemocy. I tę poprawę skuteczności jak gdyby rozpisuje się na trzy głosy. Przede wszystkim wprowadza się profilaktykę, działania szkoleniowe, uruchamia tam, gdzie ta przemoc jest, struktury, które dzisiaj są rozproszone, a zajmują się tym samym tematem. Myślę tutaj o zespołach koordynacyjnych i grupach roboczych, które nie były w stanie efektywnie i skutecznie zapobiec, proszę państwa, Panie Senatorze, Panie Przewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, wzrostowi przemocy w różnych formach, w tym, jak kto woli, w domu lub w rodzinie. Wreszcie w tej ustawie, z tego, co ja przynajmniej pamiętam, wprowadza się pewne elementy dyscyplinujące, żeby nie powiedzieć karne, choć bez penalizacji. Jest to reakcja na to, że dotychczasowe instrumenty karne okazały się niewystarczające. Dodajmy nowe instrumenty, pożądane, bo niezmiernie ważne bynajmniej do karania, tylko do izolowania tego świata, w którym dochodzi do gwałtu, a nieraz i do śmierci. I wreszcie ustawodawcy mieli ambicję stworzenia integralnego systemu, w którym rząd otrzymuje – takie było zamierzenie – pewne plenipotencje prawne. Ale nie oznacza to, że narusza się zasadę pomocniczości.

Zacznijmy od ujemnych stron, czyli od uzasadnienia. Wszyscy byli zgodni co do tego, że ustawa w świetle tak ambitnych założeń nie spełnia wymagań, jeśli chodzi o zabezpieczenie gmin i innych instytucji w środki finansowe. I takie jest jak gdyby przesłanie osób, które złożyły poprawki, potem niepoparte przez komisję. Dodam jeszcze tytułem uzasadnienia złożenia poprawek – jest niestety taka presja ze strony przyjaciół, że jakiegokolwiek poprawki mogą opóźnić wdrożenie ustawy, osłabić jej efekty – że ta ustawa była długo procedowana w Sejmie, w podkomisji, a następnie komisji, potem dotarła do Senatu, który miał niewiele czasu na jej procedowanie, ale pracował intensywnie. To spowodowało, że sam dział legislacji zgłosił ponad jedenaście poprawek, z których trzy były nie tylko legislacyjne, ale też uściślające, istotne, z inspiracji samego rządu padły propozycje poprawek i mieli je też sami senatorowie.

Prawdą jest, że mamy do czynienia z materiają delikatną, konstytucyjnie chronioną. Ale dodajmy, że poruszamy się po obszarze, w którym można się dopatrywać sprzeczności, o czym świadczy chociażby wiele korespondencji kierowanej do biur senatorskich. Otóż dobru rodziny przeciwstawia się wolność osób, które doznają szwanku w rodzinie dysfunkcyjnej. Wydaje się, że ten spór przybrał kuriozalne, nieuzasadnione rozmiary. Niestety czasami jest on polityczny, czasami ideologicznie nieuzasadniony. Wszyscy konstytucjonaliści, i w Polsce, i w innych krajach, dopuszczają ingerencję, ograniczanie praw jednych kosztem praw innych, w tym praw rodziny i praw dziecka.

(senator J. Rulewski)

W tym przypadku chodzi o prawo do godnego życia, wolności, integralności cielesnej, godności, unikania kar cielesnych. Dodam jeszcze, żeby nie być źle zrozumianym, bo może te poprawki też nie najlepiej brzmią, że spór przybrał nieuzasadnioną formę felietonowej, że tak powiem, dyskusji. Ona w tej chwili też się tu przebija. Mówi się jakoby ustawa wprowadzała pojęcie odbierania dziecka przez urzędnika. Takiej kategorii tam nie ma. Owszem występuje nagle sytuacja, jaka ma miejsce w wielu innych przypadkach niezwiązanych z przemocą, na przykład na stadionie. Dotyczy to nawet posłów. Jeśli poseł dokonuje przestępstwa, to władza ma prawo ingerować bez pytania marszałka.

Kolejny spór, zresztą błahy, dotyczy czegoś, co też tutaj już się pojawiło. Klaps czy rzucanie dzieckiem o ścianę. Niestety nadużywa się tu pewnej formuły, wprowadza się grę słów – klaps, uderzenie, bicie, maltretowanie czy nękanie, jak mówi prawo. Ja myślę, że tu nikt nie jest winny. Winna jest definicja, która okazuje się nie najszczęśliwszym rozwiązaniem.

Przejdę teraz do próby racjonalizacji ustawy i powiem, do czego zmierzają poprawki. Otóż w pierwszym rządzie zmierzają one do tego, żeby bardziej sprecyzować prawa rodziny i uczynić jeszcze bardziej skuteczną ochronę osób dotkniętych przemocą. Uważam, że tworzenie nowych struktur od razu rodzi potrzebę ich koordynowania. Moim zdaniem dotychczasowe struktury są wystarczające. Mam na myśli ośrodki pomocy społecznej, gminne i powiatowe ośrodki wsparcia itp., itp. Działania sejmików są wystarczające, ale mogłyby być wzmocnione.

Nie uważam za potrzebne powoływania w dokumencie o randze ustawy koordynatora na poziomie województwa i ministerstwa. Wątpliwe jest również powołanie zespołu monitorującego. Wymaga racjonalizacji, a konkretnie usprawnienia, bardzo pożyteczne w tej ustawie powołanie zespołu koordynacyjnego. Nie chodzi o wykreślanie tego, tak jak mówi jedna z poprawek, ale chodzi o nadanie mu formy prawnej. W samej ustawie występuje sprzeczność, bo z jednej strony zespół powołują wójt, burmistrz, prezydent, a z drugiej strony się mówi, że on powstaje na zasadzie porozumienia podmiotów, z których każdy jest jak gdyby z innego koszyka. I dlatego pojawia się pytanie o wagę decyzji podejmowanych przez ten zespół interdyscyplinarny. Zważmy na to, że on nie ma funkcji wyłącznie koordynacyjnych czy opiniodawczych, tylko ma funkcje decyzyjne. A więc pojawia się pierwsze pytanie dotyczące tego zespołu: czy to jest organ gminy, czy to jest porozumienie służb? Niekoniecznie organów, ponieważ są tam organizacje pozarządowe, które nie mają prawa podejmowania decyzji, a przynajmniej nie

zlecono im tego. I to jest to drugie zastrzeżenie. Chodzi o pkt 9c i 9d.

Trzecie zagadnienie, które podważają nie tylko tu występujący, dotyczy obowiązywania niebieskiej karty. Z jednej strony należy ją uznać za swoją dobrą praktykę, jednak w momencie, gdy nabiera ona cech dokumentu ustawowego, to już każdy zapyta – a przynajmniej tak postąpi Trybunał Konstytucyjny, jeśli się do niego skieruje zapytanie czy skargę – czy dane dotyczące rodziny, zarówno ofiar, jak i sprawców przemocy, bądź innych osób, są w tej karcie dostatecznie chronione. Nie moja to opinia, ale moje odczucie na pewno jest takie, że przekroczono pewną granicę. Kwestia tej karty wraz ze sprawą wywiadu środowiskowego upoważnia mnie do może zbyt ostrego stwierdzenia, że to jest lustracja rodziny. Tyle że jeśli w przypadku środowisk i rodzin dysfunkcyjnych wszelki wywiad środowiskowy powstaje na czyjś wniosek albo na skutek obserwacji, to tutaj każde doniesienie, każda informacja – podana w dobrej wierze wobec innych – może służyć do lustrowania rodziny.

(Senator Mieczysław Augustyn: Panie Senatorze...)

Niestety tak jest. Jeśli ktoś czyta niebieską kartę, podniesioną do rangi dokumentu, to tak niestety jest. Można szeroko ingerować nie tylko w informacje o zdrowiu sprawcy niezwiązane z przemocą, w jego nałogi, w jego karalność z tytułu na przykład prawa drogowego, a już nie mówię o innych dysfunkcjach związanych choćby z używaniem narkotyków itd., itd.

Trybunał Konstytucyjny, jak uważam, ze względu na prawa osoby, w tym przypadku prawa osoby podlegającej przemocy... Istnieje taka możliwość, może nawet konieczność, jednakże tylko w stopniu koniecznym do osiągnięcia efektu ochrony tej osoby. Poza tym, co jest może moim autorskim wpływem, ta informacja nie może być nieograniczona co do trwania. Innymi słowy, w świetle ustawy ta informacja o kimś, kto już nie ma rodziny – nawet już nie żyją jego dzieci i żona – nadal może krążyć, może być przetwarzana. Nie ma w ustawie ograniczeń dotyczących funkcjonowania tych kwestii.

Inni podkreślali, i ja przychyliam się do tego, że przekazanie tej dokumentacji tysiącom zespołów – podkreślam: tysiącom zespołów – pomnożonym przez liczbę członków i niedostatecznie zabezpieczonym odnośnie do przetwarzania informacji, może spowodować wypłynięcie tych informacji w stopniu niepożądanym. I dlatego uważam, że przynajmniej obywatelowi, i to zarówno sprawcy, jak i ofierze, trzeba dać prawo do tego...

(Senator Piotr Kaleta: Znowu tworzymy teczkę.)

(Senator Bohdan Paszkowski: Niebieskie.)

...żeby mogła wiedzieć, iż takie informacje w ogóle są zbierane. Albo żeby miała też prawo wglądu, tak jak o tym mówiliśmy w ustawie o IPN, i możliwość sprostowania, zwłaszcza że, proszę

(senator J. Rulewski)

Wysokiej Izby, to ma miejsce na etapie podejrzeń, na etapie złożenia meldunku. To nie jest jeszcze czas, w którym ta osoba jest oskarżona – jest dopiero meldunek. Sprawdziłem: praktyka polega na tym, że gdy jakaś osoba – ciągle mówię o dobrej woli naszych rodaków – zgłasza przypadek przemocy, natychmiast zakłada się niebieską kartę i bada się te procesy. I dlatego stawiam tu te propozycje.

Jest w tej ustawie pożądana instytucja izolacji sprawcy od ofiary, a więc decyzji, czy to policjanta, prokuratora, czy sądu, aby te skonfliktowane czy niebezpieczne związki rozdzielić poprzez zakaz przebywania, zbliżania się czy zamieszkiwania. Jednak uważam, że czas pozbawienia danej osoby możliwości wspólnego zamieszkiwania, nawet wtedy, kiedy jest właścicielem lokalu – czy też najbardziej wtedy, gdy jest właścicielem – jest zbyt długi, zbyt nieograniczony, nie uniemożliwia powrotu do tej rodziny. A tak w ogóle to w tej ustawie myśli się o tym, jak zadziałać w tym momencie, gdy mamy do czynienia z przestępstwem, wykroczeniem czy aktem przemocy, mało natomiast myśli się o tym, że później życie będzie jeszcze musiało się skleić. A ja najbardziej bym chciał, żeby działania gminy wpisane w tej ustawie spowodowały na powrót złaczenie rodziny, jej naprawę. Ale w tej ustawie o tym się nie mówi. I następna propozycja, ostatnia już, przepraszam bardzo. Była zgoda wszystkich co do tego – i wszelkie statystyki też o tym mówią – że w 63,5% przypadków przemoc pojawia się w takich warunkach, że sprawca jest w stanie zamroczenia alkoholowego. Ustawa nie daje na to odpowiedzi, dlatego potrzeba poprawki, żeby zwalczać to, co jest najgroźniejsze. I na tym chciałbym skończyć. Składałem dwie poprawki.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, czy ktoś z senatorów pragnie zadać pytanie? Widzę, że jest dużo pytań. Już piszemy, piszemy: jeszcze senator Dajczak i senator Paszkowski, zaraz dopisujemy.

Proszę bardzo, na początek pan senator Szewiński.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie do senatora sprawozdawcy Mieczysława Augustyna: czy mimo tej dość niefortunnej, w ocenie wielu komentatorów, nazwy ta ustawa przez odpowiednie regulacje będzie wpływać pozytywnie na zwiększenie bezpieczeństwa kilkudziesięciu tysięcy ofiar, poszkodowanych, nie tylko w rodzinie, ale również w takich związkach jak konkubinaty? Dziękuję.

Senator Mieczysław Augustyn:

Tak, oczywiście, to obejmuje też związki nieformalne, chcę pana senatora co do tego uspokoić. I rzeczywiście liczymy na to, że ta poprawa nastąpi, bo tam, gdzie nie było do tej pory sankcji, one się wreszcie pojawiają. Tam, gdzie nie było skuteczności, ona ma być. Tam, gdzie nie było koordynacji, tam ma się ona pojawić. I naprawdę tym, którzy nawet wbrew stanowisku własnej partii, jeśli dobrze rozumiem, składają wnioski o odrzucenie tej ustawy, chciałbym przypomnieć...

(Senator Piotr Kaleta: To jest interes dzieci, a nie partii.)

...chciałbym przypomnieć...

(Rozmowy na sali)

...chciałbym przypomnieć...

(Senator Władysław Dajczak: Pan wszędzie miesza partię.)

(Senator Piotr Kaleta: To było niestosowne.)

(Głos z sali: Proszę nie przeszkadzać.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę o ciszę.)

...chciałbym przypomnieć te zatrważające liczby.

Dlatego, Panie Senatorze, odpowiadając na pana pytanie, powiem tak: nie spodziewamy się być może cudów, ale jeżeli rocznie przybywa dziesięć tysięcy aktów przemocy w rodzinie, to trzeba się temu przeciwstawić. I to jest taka próba.

(Senator Piotr Kaleta: Aktów czego?)

To nie jest tak, jak mówiono tutaj, że od tego są kodeksy. Przecież ta ustawa zawiera zmiany kodeksowe – to tak w odpowiedzi.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

I to jest jej najlepsza część.

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, mam pytanie do senatora Piotrowicza. Czy w obecnym stanie prawnym przemoc w rodzinie jest w ogóle w jakiś sposób określona? Czy określono, co to jest w ogóle przemoc? Czy ona jest w jakiś sposób sankcjonowana karnie, czy za to są jakieś sankcje karne? Bo pan senator coś o tym wspominał, ale prosiłbym o rozszerzenie tego wątku. I jakie warunki muszą być spełnione w tej chwili, przy obecnych przepisach. Jak rozumiem, w kodeksie karnym, żeby to było przestępstwo, musi tam być przemoc, i to musi być przemoc szkodliwa społecznie. Czy pod rządami tej nowej ustawy również będzie wymóg, że ma być przemoc i ponadto że ta przemoc ma być szkodliwa społecznie?

Czy jest takie powiązanie? Prosiłbym o odpowiedź na te dwa pytania.

(senator G. Wojciechowski)

(Senator Piotr Kaleta: Już było.)

Dwa pytania już zadałem.

(Senator Piotr Kaleta: No właśnie.)

(Senator Stanisław Piotrowicz: Jeżeli chodzi o zwalczanie zjawiska...)

A gdyby któryś ze sprawozdawców się nie zgadzał z odpowiedzią pana senatora, to prosiłbym również go o zabranie głosu i wyjaśnienie, dlaczego się nie zgadza. Dziękuję bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Odkąd pamiętam, przemoc w rodzinie była sankcjonowana karnie. Tak było w jednym z najlepszych kodeksów, w kodeksie Makarewicza, kodeksie karnym z 1932 r. Była ona również sankcjonowana w kodeksie karnym z 1969 r. w art. 184. Jest też sankcjonowana w art. 207 obecnego kodeksu karnego, z 1997 r. Przepis ten brzmi tak: kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad członkami rodziny lub osobami – tu dokładnie mogę już nie pamiętać – pozostającymi w zależności itd., podlega karze pozbawienia wolności do lat pięciu. Chyba dobrze pamiętam, chociaż już od kilku lat jestem poza praktyką.

Jakie stany faktyczne podpadają pod ten przepis? Oczywiście nie tylko przypadki maltretowania, bo o tych nawet nie ma co wspominać, to jest poza wszelkim sporem, ale na przykład także wielokrotne zniewagi ustne, potrącanie, wypędzanie słowne z domu: masz się wynosić, żebyś mi się więcej w domu nie pokazywał – tego rodzaju zwroty wielokrotnie powtarzane wyczerpują znamiona tego przestępstwa – uderzenia niepozostawiające śladów na ciele lub też pozostawiające nieznaczne ślady na ciele... Bo zazwyczaj chodzi tu o zdarzenia, może o niewielkim ciężarze gatunkowym, które rozgrywają się wielokrotnie w jakimś okresie. Te zdarzenia wyczerpują znamiona tego przestępstwa. Ale znamiona tego przestępstwa może też wyczerpać jednorazowe zachowanie. Może ono być również potraktowane jako przejaw fizycznego lub psychicznego znęcania się. Przestępstwo to jest i było ścigane z oskarżenia publicznego. Każdy, kto poweźmie wiadomość, powinien zawiadomić o tym organy ścigania. A te, bez względu na to, czy pokrzywdzony składa wniosek, czy takiego wniosku nie składa... Prokurator ma obowiązek ścigać to z urzędu, to jest jego obowiązek. Tak wygląda walka z tą przestępczością już dziś.

Chciałbym powiedzieć, że częstokroć te uregulowania prawne przynosiły pomoc rodzinie, która rzeczywiście dotknięta była tymi przestępstwami. Ale bywało też tak – mówię to w oparciu o trzydziestoletnie doświadczenie – że przepis ten był nadużywany. Często uważano, że jeżeli z takich czy innych względów chcesz się rozstać ze swoją żoną,

ze swoim mężem, to dobrze najpierw wytoczyć mu proces karny o znęcanie się. Wtedy będzie łatwiej uzyskać rozwód, i to jeszcze rozwód z orzeczeniem o winie, będzie jeszcze łatwiej pozbawić władzy rodzicielskiej nad dzieckiem czy też ją ograniczyć. Znam przypadki instrumentalnego nadużywania tego przepisu po to, żeby osiągnąć inne cele. Mało tego, znam też przypadki, kiedy pod wpływem jakiegoś wzburzenia, nieporozumienia rodzinnego, które zdarza się, na drugi dzień rano wpada się do prokuratury i zawiadamia o znęcaniu. Były kiedyś właśnie z tego względu dyrektywy prokuratora generalnego, które powiadały: zanim prokurator podejmie postępowanie w takiej sprawie, dobrze, żeby porozmawiał z obydwójkiem małżonków. I częstokroć w tym uczestniczyłem i rozmowa była taka: no, rzeczywiście, wieczorem pokłóciliśmy się, nerwy poniosły, padło sporo ostrych słów i było zawiadomienie, ale niech pan nie podejmuje już żadnych działań, bo wszystko minęło i nie chcielibyśmy, żeby ta sprawa zaszkodziła nam. Były i takie rozmowy. Ja nie twierdzę, że zawsze tak jest, bo wiele spraw brutalnego znęcania kończyło się aktami oskarżenia w sądzie. I to rzeczywiście nieraz były sytuacje bardzo bulwersujące.

Ale mówię to po to, żeby nie bagatelizować zjawiska, jestem bardzo daleki od tego, mówię to po to, żeby pokazać, że broń bywa obosieczna: służy dobrym celom, zwalczaniu niepożądanych zjawisk, ale bywa też wykorzystywana do złych celów. Pokażę to państwu również na innym przykładzie. Kiedyś państwo ofiarowywało większą pomoc matkom samotnie wychowującym dzieci. I co się działo? Było wiele takich przypadków, że oto nie zawieram związku małżeńskiego, bo jak dojdzie do zawarcia związku małżeńskiego, to stracę ten przywilej. Niektórzy nawet posuwali się do tego, że szli po fikcyjne rozwody: bo będzie nam łatwiej. Może to jest jakaś niewielka sfera zjawisk, ale pokazuje, że bywa i tak.

I dlatego myślę, że roztropany ustawodawca generalnie nie popada z jednej skrajności w drugą. Zresztą już starożytni filozofowie mówili, że najlepsza jest zasada umiaru we wszystkim, zasada złotego środka. I w związku z tym, żeby nie zaszkodzić, nie rzucajmy się z jednej skrajności w drugą skrajność. To tyle, chyba odpowiedziałem na pytania.

Czy jest to szkodliwe społecznie? Czy tego rodzaju działanie ma jakiś stopień szkodliwości społecznej? No, jest to poza wszelkim sporem. W zasadzie w mojej karierze nie zdarzyło się, żeby nastąpiło umorzenie postępowania dlatego, że prokurator stwierdził, że stopień społecznej szkodliwości czynu jest niewielki. Owszem, ta argumentacja padała wtedy, kiedy chciało się ratować rodzinę. A było tak wtedy, kiedy w trakcie postępowania małżonkowie godzili się i później prosili, żeby postępowanie umorzyć dla dobra rodziny, bo był taki moment, ale dziś jest już wszystko dobrze i oni sobie nie życzą ingerencji państwa w tę sferę, jaką jest rodzina.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Cimoszewicz, proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Dziękuję.
Mam dwa pytania do pana senatora Piotrowicza, ale najpierw muszę powiedzieć, że jestem pod wrażeniem ostatniej pańskiej wypowiedzi, z której wynika, że jeżeli tylko istnieje ryzyko tego, że przepis karny może być nadużywany do składania fałszywych zawiadomień o popełnieniu przestępstwa, to winny temu jest ten przepis karny. Wie pan, to się zdarza, nawet parlamentarnym komisjom śledczym zdarza się zupełnie świadome składanie tego typu zawiadomień do prokuratury.

Ale ad rem. Pan w polemice z niektórymi przepisami proponowanej ustawy używał dwojakich argumentów. Po pierwsze, były to argumenty natury prawnej, bo mówił pan, że te przepisy powtarzają istniejące już regulacje, zwłaszcza pewne zakazy. Ja nie bagatelizuję tego argumentu, wydaję mi się, że warto byłoby to głębiej przeanalizować. Ale, po drugie, używał pan również argumentów wskazujących na – pańskim zdaniem – bardzo poważne negatywne konsekwencje wprowadzenia tych sformułowań w omawianej ustawie. Ten rodzaj rozumowania miałyby sens tylko pod jednym warunkiem, mianowicie wtedy, gdy przepisy tej ustawy słyby dalej niż zakazy i regulacje obowiązujące do tej pory.

Otóż chciałbym w związku z tym zapytać pana, w jakim zakresie merytorycznym przepisy dotyczące zakazu stosowania kar cielesnych idą dalej niż art. 40 konstytucji, zwłaszcza w zdaniu drugim, czy też art. 30 konstytucji chroniący godność ludzką. Czy nie uważa pan także, że pańskie stwierdzenie, że to tak zwane odebranie dziecka może nastąpić w przypadku – bo tu posłużył się pan takim obrazowym przykładem – tarמושienia dziewczynki przez matkę, gdy zagrożone jest zdrowie lub mogą wystąpić inne konsekwencje... Czy nie sądzi pan, że ten taki brak precyzji był bardzo niefortunny w sytuacji, gdy projekt ustawy mówi o bezpośrednim zagrożeniu życia i zdrowia, a nie o jakichś innych konsekwencjach w postaci tarמושienia dziecka? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo za to pytanie. O ile idzie dalej... Oczywiście pod art. 207 kodeksu karnego nie podpadały zachowania polegające na zwykłym

karceniu dzieci. W tej chwili przepis idzie oczywiście o wiele dalej i obejmuje również inne formy poniżania. Niby przepis brzmi dość niewinnie – choć też nie chciałbym, żeby ktokolwiek poniżał dziecko...

(*Senator Piotr Kaleta: A jak to można określić? Jak?*)

...ale o tym, czy mamy do czynienia z poniżaniem, czy nie, będzie decydował w pierwszej kolejności nie sąd, ale pracownik socjalny, policjant...

(*Senator Mieczysław Augustyn: Ale tego nie ma w ustawie.*)

(*Senator Zbigniew Szalaniec: Wcześniej trzeba to sprawdzić, Panie Senatorze, naprawdę...*)

Odwołuję się do słów pana senatora sprawozdawcy, który mówił o odbieraniu dziecka w sytuacjach zagrożenia i o tym, kto o tym będzie decydował.

O tym, co jest poniżaniem i o znamionach tego czynu stypizowanego w art. 2, jest mowa w poradniku pracownika socjalnego.

(*Senator Andrzej Szewiński: Nie ma.*)

Tam się definiuje poniżanie i rozwija, co należy uznać za poniżanie. Otóż na przykład, jak pamiętam, jest to niezgoda na takie czy inne preferencje seksualne, na takie czy inne towarzystwo, są to zakazy wyjścia z domu itd., itd. Tam jest dość luźna, szeroka definicja, i to ona będzie wykładnią dla pracownika socjalnego, a nie orzecznictwo Sądu Najwyższego i całe dotychczasowe orzecznictwo sądowe. I ja tego właśnie się obawiam, że tego rodzaju błędy mogą być korygowane dopiero przez sąd, i to, jak wiemy, dopiero po dwudziestu czterech godzinach.

Nie wiem, czy odpowiedziałem na wszystkie postawione pytania. Jeżeli nie, to proszę bardzo...

(*Senator Włodzimierz Cimoszewicz: Panie Marszałku, jeśli można, to ja...*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Mnie się wydaje, że pan senator nie był łaskaw odpowiedzieć na żadne moje pytanie. Ja pytałem o dwie odrębne instytucje. Odebranie dziecka może nastąpić w przypadku bezpośredniego zagrożenia zdrowia lub życia – tak to, jak rozumiem, wynika z przepisów ustawy. Ale to, o czym pan w tej chwili mówi, ten zakaz chodzenia na dyskotekę, nie mieści się przecież w tych przesłankach. To może dotyczyć kwestii ewentualnego poniżania. W tym przypadku pytam więc pana: w jakim zakresie przepisy ustawy idą dalej niż obecnie obowiązujące regulacje, chociażby konstytucyjne, nie tylko te w kodeksie karnym?

Senator Stanisław Piotrowicz:

Idą dalej z tego względu, że upoważniają do odbierania dziecka rodzicom, ponadto dziecko odbierają pracownicy socjalni, a do tej pory o tych sprawach decydował sąd rodzinny, który też mógł natychmiast podejmować takie decyzje. O tyle idą te przepisy dalej. Idą dalej również ze względu na rozszerzenie definicji poniżania, cierpienie psychicznych, fizycznych itd. Tu jest dalej idąca definicja. A więc zdecydowanie ta ustawa idzie dalej. Ja co prawda wcześniej o tym mówiłem, ale być może źle się wyraziłem, nieprecyzyjnie zredagowałem swoją myśl i może dlatego nie zostałem dobrze zrozumiany. Niemniej jednak na pewno ta ustawa idzie dalej pod tymi dwoma względami: po pierwsze, daje uprawnienia innym podmiotom niż dotychczas, a więc pracownikowi socjalnemu i policjantowi, po drugie, rozszerza definicję poniżania.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Paszkowski. Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku, ja mam pytania do senatora Augustyna. Będą one oscylować wokół art. 2 tejże ustawy, który ma zmienić kodeks rodzinny i opiekuńczy. Tam jest wprowadzony zakaz: osobom wykonującym władzę rodzicielską oraz sprawującym opiekę lub pieczę nad małoletnim zakazuje się stosowania kar cielesnych, zadawania cierpienia psychicznych i innych form poniżania dziecka. I co do tego rodzą się moje pytania.

Po pierwsze, czy analizowaliście państwo, czy ten termin „kary cielesne” jest zdefiniowany na gruncie polskiego prawa?

Po drugie, jak taka definicja lub ewentualnie brak takiej definicji odnosi się do już obecnie obowiązującego art. 2 ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie i jego pktu 2, który definiuje przemoc w rodzinie?

Z tym się wiąże następne pytanie. Czy na gruncie tych przepisów każda kara cielesna jest przemocą w rodzinie, czy nie?

Następne pytanie wiąże się z poprawką, która została zgłoszona na posiedzeniu komisji, o ile dobrze pamiętam, z pana inicjatywy, a dotyczyła ona tego, żeby z przepisu, który przeczytałem, wykreślić słowa „zadawania cierpienia psychicznych i innych form poniżania dziecka”. Byłem na tej części posiedzenia komisji, w której o poprawkach rozstrzyga się w formie głosowania, ale nie znam przyczyn, przesłanek zgłoszenia tej poprawki. Jestem nią bardzo zdziwiony, tym bardziej że tę po-

prawkę popierał rząd. Innymi słowy, na gruncie polskiego prawa, według kodeksu rodzinnego i opiekuńczego będzie można zadawać cierpienia psychiczne i będą możliwe inne formy poniżania dziecka, jednakże kar cielesnych się zakazuje. Ja chciałbym więc odtworzyć konsekwencję i logiczność tego, że taka poprawka została przyjęta, a nie dość tego, bo i poparta została przez rząd. Z tego się bierze moje przekonanie – co będę kierować również do rządu – że albo... Moim zdaniem jest to jeden z najważniejszych przepisów w tej ustawie. A z tego posunięcia mogę wyciągnąć taki wniosek, że albo ten przepis jest dobry, ale świadomość jeszcze nie wzrosła odpowiednio i dlatego trzeba ten fragment usunąć, albo rząd tego przepisu do końca nie przemyślał, albo też jest tu jakaś zupełna niekonsekwencja i dowolność.

Mam jeszcze inne pytania w związku z art. 2. Mianowicie czy biorąc pod uwagę to, jak definiujemy przemoc w rodzinie, na gruncie nowelizacji wprowadzającej w art. 1 zmiany dotyczące art. 12 ustawy o przemocy w rodzinie... Bo w tym art. 12 jest ust. 2, który stanowi, że osoby będące świadkami przemocy w rodzinie powinni powiadomić o tym Policję, prokuratora lub inny podmiot działający na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie. A więc jeżeli ja w swojej rodzinie zauważę, że moje dwie małoletnie córki na przykład się biją – a na gruncie ustawy to mieści się już w zakresie przemocy w rodzinie – to czy będę prawnie, przez ten przepis, zobowiązany do tego, by zawiadomić Policję, prokuratora lub inny podmiot działający na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie? Czy państwo rozważaliście problem zakresu tego przepisu w połączeniu z definicjami już obowiązującymi? Bo gdy literalnie analizuje się te przepisy, to zaczynają się z tego wyłaniać po prostu rzeczy niepoważne.

Mam jeszcze jedno pytanie, czy rozważaliście państwo podczas prac komisji sprawę następującą. Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie weszła w życie z dniem 1 stycznia 2006 r. Pan stwierdził na podstawie informacji, że przemoc w rodzinie wzrasta. Czy więc analizowaliście państwo, czy to jest skutek uchwalenia tej ustawy, czy ona wywołuje skutki pozytywne, czy też jednak negatywne? Czy ten wzrost przemocy w rodzinie wynika z tego, że w tej chwili uruchomił się aparat, którego celem jest szukanie przemocy w rodzinie, czy też ogólnie przemoc w społeczeństwie się nasila, a w związku z tym też rodzina jest tym dotknięta? Czy było to przedmiotem analizy?

I czy dokonywaliście państwo analizy, na podstawie informacji Ministerstwa Sprawiedliwości, co do przepisów kodeksu karnego, które łączą się z pojęciem przemocy w rodzinie w związku z kwalifikacją przestępstw dokonywanych przeciwko członkom rodziny i w rodzinie? Czy to, co ewentualnie wynika z raportów opracowywanych przez, nazwijmy to tak, służby ministerstwa pracy

(senator B. Paszkowski)

lub też służby socjalne, koresponduje z tym, co wykazuje Ministerstwo Sprawiedliwości?

Takie są moje pytania, może za długie, ale wiążące się ze sobą.

(Senator Mieczysław Augustyn: Na pewno wykraczające poza regulaminową minutę – to z całą pewnością, Panie Marszałku. Prawda?)

(Głos z sali: Zwracanie uwagi...)

(Senator Mieczysław Augustyn: Ja tylko pytałem pana marszałka.)

(Senator Piotr Kaleta: To było stwierdzenie, Panie Senatorze. Po raz kolejny.)

(Głos z sali: Można po prostu to powiedzieć, a nie zwracać marszałkowi uwagę.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Dziękuję bardzo.

Czy jest definicja kar cielesnych? Ja bym wołał, żeby na to pytanie odpowiedzieli przedstawiciele ministerstwa. Ale że zawsze zaczynał pan pytania od „czy na posiedzeniu komisji zajmowano się tym”, odpowiadam: nie. Odpowiadam: nie. Był minister Wrona na jednej części posiedzenia komisji i, o ile pamiętam, odwoływał się do istniejącej już formuły karcenia dziecka. Twierdził, jeśli dobrze pamiętam, że kara cielesna jest bardzo dotkliwą formą karcenia i z punktu widzenia art. 40 konstytucji są poważne wątpliwości co do tego, czy w ogóle stosowanie tej formy jest konstytucyjne.

Ja tylko dodam, że dwadzieścia pięć krajów Europy ma tego rodzaju przepisy. Jeśli ta ustawa zostanie przyjęta, to dołączymy do tych krajów.

Druga sprawa. Dlaczego wykreślamy zadawanie cierpienia psychicznych i innych form poniżania, skoro w definicji przemocy w starej, nazwijmy to, ustawie, w macierzystej ustawie te pojęcia pozostają? Dobrze zrozumiałem pana pytanie?

(Senator Bohdan Paszkowski: To również, ale też dlaczego nie chcemy tego przenieść na grunt prawa rodzinnego? Skąd tutaj taka niekonsekwencja, zresztą przez ministerstwo...)

To, o czym mówimy, dotyczy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

(Senator Bohdan Paszkowski: Właśnie, ale jest przecież poprawka...)

Tak. Pytał pan, czy to jest poprawka rządowa. Odpowiadam: nie. Mówiłem tutaj, że zgłosiła ją pani poseł Magdalena Kochan, a ja tę poprawkę podchwyciłem. Teraz ten przepis jest rzeczywiście zgodny z przedłożeniem rządowym, bo to, co do nas trafiło, jest kompilacją dwóch projektów, któ-

re spotkały się na gruncie prac sejmowych, czyli projektu poselskiego i projektu rządowego. Pani minister Fedak wyraziła zadowolenie, że przywrócony jest kształt przedłożenia rządowego w tym zakresie.

Jeśli chodzi o pytanie trzecie – chodziło tutaj o to rozróżnienie karcenia od kary cielesnej – to właściwie odpowiadając na pytanie pierwsze, poniekąd odniosłem się do tego. Wydaje się, że nikt nie odbiera prawa do karcenia, jest bardzo szeroki asortyment środków wychowawczych, które każdy rodzic może stosować. Ale kara cielesna jest tą formą kary, która choćby w świetle przepisów konstytucji jest niewłaściwa. I dlatego jest to wpisane. Czwarte pytanie: czy wobec tego na podstawie art. 12a ust. 2, gdy widzi się członków rodziny – jak rozumiem, tam akurat chodziło o córki – którzy się biją, to należy to zgłosić? Ja chcę przypomnieć, że przepis ten mówi wyraźnie, iż ma on zastosowanie tylko wtedy, kiedy to w ocenie tej osoby dochodzi do zagrożenia zdrowia lub życia. Art. 12a mówi o takim przypadku, cały artykuł, a ust. 2 dotyczy tego... Nie można, moim zdaniem, inaczej tego odczytywać.

(Senator Bohdan Paszkowski: Mówi o przemocy w rodzinie, a nie o żadnym zagrożeniu życia.)

Ale w przypadku... Art. 12a: „W razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia dziecka”. No chyba dobrze czytam. Trzeba czytać cały ten artykuł. Ust. 2 odnosi się do tego zdarzenia, a nie do jakiejś tam bójki, szturchania, przepychania itd., bo tego w ogóle ustawa nie dotyczy.

Dlaczego jest wzrost... Czy rzeczywiście... Komisja nie robiła takich badań, podkreślano raczej to, co pewnie państwu senatorom jest znane, o czym już tutaj wspomniałem: że zjawisko przemocy ma ogromną skalę – i tego nikt nie kwestionował – że w jej ramach dochodzi do zabójstw, ciężkich pobić, uszkodzeń ciała. Najdramatyczniejsze jest to, że dotyczy to także dzieci. Pan pytał, czy jest tak, że skala przemocy wzrasta dlatego, że w ogóle jest więcej przemocy, czy odwrotnie. Ja bym powiedział tak... Przytoczyłbym polskie przysłowie: czym skorupka za młodu nasiąknie... Myślę, że dałoby się udowodnić...

(Senator Ryszard Bender: ...Skorupa jest bardzo zycznym człowiekiem.)(Wesołość na sali)

To tak. Widocznie nasiąknął tym, co dobre.

Ja bym odpowiedział tak: nie ma dymu bez ognia. Ci, którzy są szalikowcami... Niedawno miałem rozmowę ze znaczącym hierarchą. Zadawaliśmy sobie pytania dotyczące przemocy w ogóle. Czy ci ludzie, którzy dokonują tych i innych aktów przemocy, co tak bardzo podkreślał pan senator Piotrowicz... Co? Rodzin nie mieli? Rodzin nie mają? Mają. I nie można wykluczyć, że przemoc tam ma swoje źródła, bo psychologia rozwojowa mówi, że gros postaw wobec innych wnosimy z domu rodzinnego. Dlatego nie bagatelizując tego, co się dzieje dookoła, odpowiem tak: na pewno pobłaża-

(senator M. Augustyn)

nie przemocy w rodzinie ma wpływ na skalę przemocy poza rodziną. Czy akurat, że tak powiem, główny wpływ? Tego nie wiem i takich badań na posiedzeniu komisji nie przedstawiono.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję.

Czy pan senator Piotrowicz chciałby coś dodać?

(Senator Stanisław Piotrowicz: Dziękuję, Panie Marszałku. Chciałbym zapytać, czy zakaz...)

Ale to jest pytanie? Nie, pytanie to w innym miejscu. Ja myślałem, że pan chce się...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Ja mam pytanie do sprawozdawcy.)

(Głos z sali: Ale kolejność...)

Ale kolejka jest. To ja zapisuję pana. Dobrze. Teraz pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

W pierwszym pytaniu chciałem nawiązać do tego...

(Senator Mieczysław Augustyn: Pytanie jest do mnie?)

Tak, tak, do pana senatora.

Chciałbym nawiązać do tego, co powiedział wcześniej pan senator Cimoszewicz. Tu nie chodzi o potrząsanie czy jakieś szturchanie dziecka, bo przecież musi być bezpośrednio zagrożenie zdrowia lub życia dziecka. W związku z tym ja mam takie pytanie. Czy jeśli będę jechał samochodem i przekroczę znacznie prędkość dopuszczalną, a z tyłu będę wioził w foteliku dziecko, które będzie niezapięte pasem, to czy jest sytuacja, która upoważni pracownika socjalnego, policjanta do tego, aby mi zabrać dziecko? Bo myślę, że to jest bezpośrednio zagrożenie życia i zdrowia dziecka. To jest pierwsze pytanie.

Drugie. Chciałbym spytać pana senatora, czy podczas prac komisji były przedstawiane jakieś ekspertyzy, opinie co do zgodności z konstytucją zapisów poczynionych w ustawie. Chodzi mi szczególnie o sprawę subiektywnej oceny pracownika socjalnego, która nie jest poparta postanowieniem sądu. Czy to nie narusza konstytucyjnej gwarancji praw rodzicielskich i standardów sprawiedliwości proceduralnej? To jest takie drugie pytanie.

I trzecie. Chodzi mi o art. 9a, mówiący o powołaniu zespołu interdyscyplinarnego, w którego skład wchodzi... Tam są wymienieni: policja, oświata, ochrona zdrowia, organizacje pozarządowe. Proszę mi powiedzieć, czy na tej podstawie jako przedstawiciele organizacji pozarządowych

w skład tego zespołu mogą wchodzić przedstawiciele kościołów i związków wyznaniowych o uregulowanym statusie prawnym w Rzeczypospolitej? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Dziękuję.

Sytuacja, o której pan mówił, moim zdaniem nie wyczerpuje znamion określonych w ustawie, dlatego że tego rodzaju działanie nie jest związane z przemocą. Rodzic prawdopodobnie nie wyrwał dziecku pasa bezpieczeństwa przemocą.

(Senator Władysław Dajczak: Ale nie zapiął.)

To jest zaniedbanie, to jest inna sprawa. Ale nie wykluczam, Panie Senatorze, nie wykluczam, że rodzic zobowiązany do opieki w świetle innych zapisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, odpowiadałby. I słusznie.

(Głos z sali: A jeżeli zapina, a dziecko nie chce?)

Czy były przedstawiane ekspertyzy, zwłaszcza dotyczące konstytucyjności? Oczywiście były one zawarte w różnych pismach, które dostawaliśmy od różnych instytucji i organizacji, mających całkowicie przeciwne poglądy. A co do konstytucyjności, to zarówno w debacie sejmowej – kto chciał to wiedzieć, to powinien śledzić jej przebieg – jak i podczas posiedzenia komisji minister Zbigniew Wrona jednoznacznie mówił, że nie ma podstaw do uznania któregośkolwiek z zapisów tej ustawy za niekonstytucyjne. Jest wręcz przeciwnie, ta ustawa stara się zrealizować zapisy art. 40 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeśli chodzi o to, czy organizacje kościelne mogą wchodzić w skład tych zespołów... To jest bardzo dobre pytanie. Wcale nie jest tak, że głosy niektórych hierarchów czy niektórych komisji wyrażających opinie na temat tej ustawy zamykają sprawę. Nie, jest wiele organizacji, także katolickich, które starają się pracować dla rodziny, i one oczywiście będą mogły wykonywać tę pracę w ramach zespołów, a zwłaszcza grup roboczych, na co liczymy. Nie wyobrażam sobie, żeby w tak ważną sprawę, która dotyczy dwustu dwudziestu siedmiu zabójstw i kilkudziesięciu tysięcy poszkodowanych, w większości zapewne katolików, Kościół katolicki przez swoje organizacje nie chciał się włączyć, tak jak to czynił do tej pory.

(Senator Ryszard Bender: Czyli będzie mógł?)

Będzie mógł.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Jest przeciwny tej ustawie.)

Takie są opinie niektórych gremiów...

(Senator Władysław Dajczak: Mnie chodziło o kościoły i związki wyznaniowe. Czyli przedsta-

(senator M. Augustyn)

wiele kościołów i związków wyznaniowych będą mogli na tej podstawie w to wchodzić, tak?)

Jestem o tym przekonany. Myślę, że dla uzyskania pewności można jeszcze zapytać pana ministra. Ja na podstawie swojej znajomości tego przepisu twierdzę, że jak najbardziej tak.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Gruszka.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

W dniu dzisiejszym mamy święto samorządowca. Ja poruszyłem ten temat już przy pierwszym punkcie, kiedy...

(*Senator Mieczysław Augustyn: Przepraszam, czy to będzie pytanie do mnie?*)

Tak, oczywiście. Dlatego nie wywoływałem na mównicę nowego senatora sprawozdawcy.

Wspomniałem o zadaniach, jakie narzuca się samorządom bez przekazywania dodatkowych środków na realizację tych zadań. W tej ustawie mamy właśnie coś takiego. Czytamy, że do zadań własnych gminy należy w szczególności tworzenie gminnego systemu przeciwdziałania... A potem wyszczególnione są elementy tego. W innym punkcie jest mowa, że w przypadku realizacji wyszczególnionych zadań – tylko wyszczególnionych, takich jak na przykład tworzenie miejsc w ośrodkach wsparcia, co jest zadaniem państwa – zapewnione są środki z budżetu państwa. Czy zastanawialiście się w trakcie prac komisji nad tym, z jakich środków samorządy mają pokryć dodatkowe zadania wynikające z ustawy? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy komisja zastanawiała się nad sprzecznymi danymi, że tak to nazwę? Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w oficjalnych danych podaje, że 1% rodzin dotkniętych jest wyrokiem skazującym za przemoc domową, a w uzasadnieniu pojawia się wartość pięćdziesięciokrotnie większa, zgodnie z uzasadnieniem w 50% rodzin występuje przemoc. Proszę mi wyjaśnić, dlaczego takie dane pojawiły się w uzasadnieniu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Myślę, że to drugie pytanie jest skierowane wprost do tych, którzy to uzasadnienie pisali...

(*Senator Tadeusz Gruszka: Ale ja zapytałem o to, czy dyskutowaliście nad tym.*)

Tak, była mowa o rozbieżnościach w obrębie danych, chociaż akurat nie te rozbieżności przywoływano, tylko inne. Pytano na przykład, czy liczba interwencji policyjnych oznacza, że chodzi o przemoc w rodzinie. Wyjaśnienie było takie, że te dane – blisko czterdzieści tysięcy – odnoszą się do interwencji ze względu na przemoc w rodzinie, czyli tutaj tej rozbieżności nie było. A czy ona jest, bo tego dotyczyło to drugie pytanie? Tej drugiej rozbieżności nie wskazywano, więc nie potrafię panu senatorowi odpowiedzieć.

Jeśli chodzi o samorządy, to odpowiem tak. Przemoc w rodzinie jest zjawiskiem wieloaspektowym. Rodzina ma jeden adres, adres w konkretnej gminie. I to jest zbyt trudna, zbyt poważna sprawa, by którykolwiek z podmiotów mógł tutaj coś samodzielnie zrobić. Stąd też i państwo, i wszystkie szczeble samorządu, w tym także gminy, powinny być zaangażowane w przeciwdziałanie zjawisku przemocy w rodzinie, . Tam, gdzie chodzi o...

(*Senator Piotr Kaleta: To jest tak, jak z powodzią: wszyscy zapobiegali, a powódź jest.*)

Panie Senatorze, bardzo przepraszam...

Tam, gdzie chodzi o zobowiązania, nazwijmy to, inwestycyjne i związane z prowadzeniem ośrodków, to państwo bierze na siebie ten ciężar. To jest jasno powiedziane w ustawie, jak pan słusznie zauważył. Z kolei tam, gdzie chodzi o takie działania, powiedzmy, miękkie, wykonywane w ramach zadań wynikających chociażby z pomocy społecznej, dotyczących pracy socjalnej, nie trzeba nikogo specjalnie powoływać. Jeśli jest pan samorządowcem, a o ile pamiętam, mówił pan, że był pan nim, tak jak i ja... Działalem w gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych i wiem, że jej funkcjonowanie nie kosztowało nikogo ani złotówki. Dlaczego? Dlatego, że było to miejsce koordynacji, a nie wykonywania dodatkowych obowiązków. Wszyscy tam działali w ramach wykonywanych obowiązków, w związku z tym mówienie o kosztach administracyjnych itd. – to już było wcześniej podnoszone, ale teraz odpowiadam na pytania, a nie wchodzę w polemikę – tak naprawdę jest szukaniem kosztów tam, gdzie ich nie ma. Czy nie będzie potrzebny wysiłek? Ależ tak, będzie potrzebny dodatkowy wysiłek samorządu i tych ludzi. I tu nie chodzi o ich komfort – bo takie zdania padły na posiedzeniu naszej komisji. Tu nie chodzi o komfort gminy, tu nie chodzi o komfort sądów, które też mówią: a jak mamy to rozpatrzyć w dwadzieścia cztery godziny? Tu nie chodzi o to, żeby zapewnić im komfort, tu chodzi o to, żeby zapewnić ten komfort ofiarom

(senator M. Augustyn)

przestępstw. Dlatego uważam, że samorzady, które musiały w drodze konsultacji uczestniczyć w pracach nad tą ustawą – pan minister to pewnie potwierdzi – nie będą miały nic przeciwko temu, żeby w sprawy, w które i tak już się angażują, zaangażować się w bardziej usystematyzowany sposób. Podkreślam, że w bardzo dużej liczbie gmin zespoły interdyscyplinarne zostały już samorzutnie powołane. To jest wprowadzanie dobrej samorządowej praktyki do ustaw. To raczej realizacja tego, co już samorzady robią, niż działanie wbrew nim.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Szaleniec.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Mam pytanie do senatora Piotrowicza, jeżeli można.

Panie Senatorze, bardzo przepraszam za swoje pierwsze pytanie, nie chciałem pana urazić, bo cenię pana jako prawnika... Mam jednak wrażenie, że w tym przypadku pana sprawozdanie nie dotyczy tej ustawy, którą mamy przedłożoną, bo nie przypuszczam, żeby nie potrafił pan czytać przepisów. Dwukrotnie odpowiedział pan, między innymi na pytanie senatora Cimoszewicza, że również z powodu jakichś cierpień psychicznych, jak to się mówi, można odbierać z rodziny dziecko. Jednak w art. 12a jest wyraźnie napisane, że jest tak tylko w razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia dziecka. Tak więc całkowicie minął się pan z prawdą, dwukrotnie mówiąc, że poszerza to katalog sankcji w stosunku do innych kodeksowych rozstrzygnięć. To pierwsza sprawa.

I druga sprawa, o której chciałem powiedzieć. W swoim sprawozdaniu stwierdził pan też, że w zasadzie wszystko jest uregulowane w różnych kodeksach, także w rodzinnym, i nie ma potrzeby wprowadzania nowych uregulowań. Proszę mi więc powiedzieć, z czego wynika przepis o tym, że można zabrać dziecko i przekazać najbliższej rodzinie. Ja takiego zapisu nie znam, a uważam, że jest on bardzo pozytywny. Takiego przepisu dotychczas nie było, a teraz się go wprowadza. Kolejny przepis mówi o tym, że oprawca, czyli ten, który maltretuje dziecko lub żonę, musi opuścić mieszkanie, w którym mieszkał, na trzy miesiące albo może i na dłużej. Tego zapisu również nie było. Uważam, że ma on kapitalne znaczenie, bo to było największą bolączką rodzin, w których panowała przemoc. Chciałbym także spytać pana jako prawnika: jeżeli zdarza się, że prawo jest wykorzystywane negatywnie, to czy warto rezygnować z pew-

nych rozstrzygnięć? Czy w swojej karierze spotkał się pan z takim przypadkiem, że ze względu na działania prawne, osądzenie kogoś, wsadzenie maltretującego ojca do więzienia, uratowano czyjeś życie? Jeżeli tak, to być może warto takie prawo wprowadzać, mimo że czasem jest wykorzystywane negatywnie. Dziękuję.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Zacznę od ostatniego pytania. Ależ oczywiście, że tak. Oczywiście, że tak i temu służy art. 207 kodeksu karnego. Stąd częstokroć surowe wyroki, często łączące się z aresztowaniem. Zatem do obrony przed tego rodzaju oprawcami były i są skuteczne narzędzia. Jeżeli ktoś uważa, że to nie funkcjonuje należycie, to jest to już kwestia odpowiedniej polityki karnej i wyegzekwowania tego, co być powinno, w ramach istniejących instytucji.

Czy to, że sprawca musi opuścić mieszkanie – odnoszę się po kolei do pytań – jest dobrym rozwiązaniem? Nie, akurat jeżeli chodzi o te przepisy, to nie mam nic przeciwko temu, żeby one były. Ja już zresztą mówiłem o tym w swoim wystąpieniu. Podkreślałem tylko to, że te przepisy powinny się znaleźć w kodeksie karnym jako środki zapobiegawcze i jako środki karne. To jest właściwe miejsce dla tego rodzaju przepisów. Na przykład zakaz zbliżania się czy opuszczenie mieszkania jako środek karny, jako środek zapobiegawczy. Nie mam nic przeciwko temu, żeby tak było.

Kwestia tego, że mieszam dwa artykuły. Może zostałem źle zrozumiany. Pytano o jeden i o drugi, pytano, czy ustawa, że tak powiem, idzie dalej w porównaniu z dotychczasowymi uregulowaniami prawnymi. Tak, idzie dalej. Idzie dalej ten artykuł, który zakazuje stosowania określonych kar. Ustawa również w innym miejscu idzie dalej, kiedy zezwala... Oczywiście nie ma to nic wspólnego z tym artykułem, ale pytano mnie, w których momentach ustawa idzie dalej, więc wskazywałem te dwa przypadki. Pierwszy to rozszerzenie katalogu niedozwolonych środków wychowawczych, drugi to stworzenie pracownikom socjalnym możliwości odebrania dziecka. Pan senator zapewne połączył to w jedną całość i stąd nieporozumienie. Nie, to są dwie różne kwestie.

Rodzi się pytanie – miałem o to nawet spytać pana senatora wcześniej, gdy rwałem się do pytania – czy na przykład zakaz przebywania w określonych środowiskach, które rodzic uważa za złe, zakaz opuszczania domu jako sankcji: masz się uczyć, dziś po południu nie wyjdiesz z domu, nigdzie nie pójdziesz, będzie potraktowany jako zadawanie cierpienia psychicznego, czy nie? Jeżeli tak, to i tych środków nie wolno stosować.

Kolejna moja wątpliwość. Państwo eksponujecie w swoich pytaniach, pan senator sprawozdawca Augustyn też to podkreślał, że odebranie dziecka dotyczy tylko szczególnych sytuacji, to

(senator S. Piotrowicz)

znaczy takich, kiedy dziecku zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Chciałbym się teraz ograniczyć... Można powiedzieć, że nie byłoby wątpliwości, gdyby chodziło tylko o utratę życia, ale pozostaje jeszcze kwestia utraty zdrowia. Kto zatem będzie dokonywał interpretacji tego, czy warunki bezpośrednio zagrażają zdrowiu, czy nie? Pracownik socjalny? Powie on na przykład, że w domu są niehigieniczne warunki, zły stan techniczny...

(Senator Mieczysław Augustyn: Przecież można to zrobić tylko z pracownikiem medycznym.)

No dobrze, dobrze. Wszystko ładnie, pięknie. Państwo jesteście idealistami i uważacie, że wszyscy, którzy przychodzą, mają bogate doświadczenie, są świetnymi praktykami i, że tak powiem, czują materię. A ja pytam: to po co tworzyły się sądy rodzinne jako wyspecjalizowane jednostki, które mają się na tym znać?

(Senator Piotr Kaleta: Biada wam za to.)

Tego dotyczą moje wątpliwości. Obawiam się pewnych nadużyć. Co do idei, my patrzmy tak: gdy zagraża życiu – oczywiście, że tak, sam jestem za tym – ale jest jeszcze drugi przypadek: gdy zagraża zdrowiu – o, tu już są bardzo szerokie możliwości, są kwestie natury ocennej. I teraz pytanie: kto będzie to oceniał?

(Senator Mieczysław Augustyn: Lekarz, pracownik służb medycznych.)

(Senator Ryszard Bender: Pracownik służb medycznych będzie miał bardzo...)

(Senator Piotr Kaleta: Lekarz na przykład może ocenić, czy jest zepsute gniazdko?)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dobrze, dziękuję bardzo.

Proszę państwa, proszę nie prowadzić na sali dyskusji w ten sposób.

Pan senator Piechniczek.

Proszę bardzo.

Senator Antoni Piechniczek:

Ja mam pytanie do senatora Augustyna. Ze względu na ograniczony czas nie chcę zadawać zbyt wielu pytań, mam jedno podstawowe i zasadnicze. Proszę skomentować taką sytuację. Przywódca jakiejś grupy społecznej lub zawodowej, na przykład rektor wyższej uczelni, szef konsorcjum, trener sportowy, z jednej strony namawia swoich podopiecznych do zaangażowania się w to, co robią, do walki o dobry rezultat, o dobry wynik swojej działalności, a z drugiej strony zabrania im stosowania kodeksu moralnego. W sporcie przewidywanie skutków tego zamyka się w kilku słowach: sukces był chwilowy, a porażka ciągła. Nie wiem, czy pan zrozumiał, o co mi chodzi, ale jeśli...

Senator Mieczysław Augustyn:

Wydaje mi się, że ustawa nie skłania do niestosowania zasad moralnych.

(Senator Antoni Piechniczek: Ale jeśli przestrzega się dyscypliny głosowania – do tego zmierzałem – to nie dotyczy to ustawy, tylko próby lansowania tej ustawy.)

To jest pytanie nie do końca do mnie. Mogę tylko powiedzieć, że w moim przekonaniu ta ustawa jest na tyle ważna, daje ona nadzieję w tak drażliwej sprawie, że warto się zmobilizować do tego, by została ona uchwalona. Wszystkich, którzy mają wątpliwości, odsyłam do przepisów już funkcjonujących. Po upływie roku Krajowy Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, czyli realizacja tej ustawy, ponownie będzie podlegał ocenie. Być może znajdą się tam, że tak powiem, wnioski ustawowe, jeżeli ktoś z państwa będzie miał rację. Przecież nikt nie będzie zaprzeczał oczywistym faktom. Przypomnę, że rząd Jarosława Kaczyńskiego wnosił o zmianę ustawy. Było osiem punktów i wszystkie zostały zrealizowane.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kowalski.

Proszę bardzo.

Senator Sławomir Kowalski:

Dziękuję bardzo.

Ja również mam pytanie do pana senatora Augustyna. Duże obawy i kontrowersje wzbudza kwestia słynnego zespołu interdyscyplinarnego, który będzie miał prawo kontrolowania rodzin zagrożonych przemocą itd. Mam dwa pytania. Pierwsze: jakie kryteria będą decydowały o uznaniu rodziny za zagrożoną przemocą? O ile to jest do określenia. Drugie: w jakim zakresie dane osobowe członków rodzin zagrożonych przemocą mogą być przetwarzane i jak długo mogą być przechowywane? Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Zacznę może od drugiego pytania. Ochrona danych. Ta ustawa wprost, o ile dobrze pamiętam, odnosi się do ustawy o ochronie danych osobowych, czyli tak jak wszystkie inne. Chciałbym nadmienić, że już dzisiaj te przepisy obowiązują wszystkich uczestników zespołów interdyscyplinarnych, a także przedstawicieli organizacji pozarządowych, które uczestniczą w interwencjach so-

(senator M. Augustyn)

cyjnych. Praktycznie nikt nowy nie dostaje żadnych nowych uprawnień ani obowiązków. Zostało to wpisane oczywiście po to, żeby, że tak powiem, uspokoić sytuację, chociaż można było wyciągać wnioski już wcześniej, bez dodawania tych przepisów. Chciałbym pana uspokoić i powiedzieć, że zadam takie pytanie, bo tutaj była mowa o tym, że krążą tysiące, dziesiątki tysięcy takich informacji itd. Szanowni Państwo, weszliście w posiadanie tych informacji? Pracownicy socjalni operują tymi informacjami od wielu lat. Weszliście w posiadanie tych informacji? Gdzie one krążą, wypływają, są używane do niecnych celów itd.? Naprawdę jest to tworzenie demona, którego nie ma.

(Głos z sali: Ale to z lewej strony sali padło pytanie.)

Co do kryteriów zagrożenia przemocą, to o ile wiem, szczegółowy tryb postępowania będzie regulowany rozporządzeniami. A to, czy dzisiaj w związku z niebieską kartą rodzina jest w praktyce zagrożona, czy nie, wynika ze zgłoszeń albo członków rodziny, albo policji, albo pedagoga szkolnego, albo – tak bywa, niejednokrotnie tak bywa – proboszcza, który widzi podczas kolędy, że się źle dzieje, bo dziecko płacze i przychodzi posiniaczone, więc wtedy dopiero zaczyna się interwencja. Ktoś powie, że późno, i będzie miał rację. Mówiłem o tej nowej ustawie, która niedługo do nas dotrze i która jest już właściwie gotowa, tylko ze względów finansowych jej wprowadzenie pod obrady jest ciągle odwlekane. Wtedy, pod rządami tej nowej ustawy, będzie możliwa tak zwana wczesna interwencja, a więc będzie się to odbywało szybciej. A teraz mówimy o tym momencie, kiedy już jest naprawdę bardzo źle, i dlatego ta ustawa nie powinna czekać. Mówię o tym, by uzupełnić odpowiedź na pytanie pana senatora Piechniczka. Ustawa nie powinna czekać, bo co powiedzielibyśmy temu dziecku, któremu powbijano szpilki w całe ciało?

(Senator Stanisław Piotrowicz: Że jest art. 207.)

Co powiedzielibyśmy tym, którzy zostali zamordowani przez własnych rodziców? Że co...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Art. 148.)

(Senator Piotr Kaleta: Czy pan uważa, że ta ustawa załatwi sprawę?)

Ten art. 148, Panie Senatorze, obowiązuje i, jak widać, nie jest skuteczny. Pan mówił o tym, że należy nowelizować kodeks. Otóż chcę... Chyba pan o tym wie...

(Senator Stanisław Piotrowicz: A skąd wiara w skuteczność tej ustawy, skoro na Zachodzie się nie sprawdziła?)

Ta ustawa nie obowiązuje na Zachodzie.

(Rozmowy na sali)

(Senator Piotr Kaleta: Tam jest mnóstwo przepisów o tym, że nie można zabijać...)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę zadawać pytania we właściwym porządku. Proszę o zadawanie pytań: pytający po pytającym.

Czy zakończył pan odpowiedź na to pytanie, Panie Senatorze?

(Senator Mieczysław Augustyn: Tak.)

I teraz tak, dotychczas było tak, że jedna osoba zadawała pytanie i od razu była odpowiedź, a ja chcę zaproponować wersję, żeby dwie osoby zadawały pytania i była jedna odpowiedź.

W takim razie teraz następna para – senatorowie Andrzejewski i Bender.

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Kieruję pytania do obu panów przewodniczących.

Na ile komisja – bo to jest pytanie do sprawozdawców komisji – kierowała się w ocenie tej ustawy komentarzem do konstytucji, do art. 18, art. 33 o prawach rodziny, o prawach kobiety i mężczyzny, i do art. 71 o zadaniach państwa w polityce społecznej podporządkowanej dobru rodziny? Czy się w tym zakresie ustosunkowała do tej ustawy, czy nie? Wreszcie, jak dalece powoływano się w uzasadnieniu ustawy i w pracach komisji na Kartę Praw Dziecka? To jest pierwsze pytanie.

Drugie. Dlaczego stosuje się zezwolenie na interwencję – jako wyjątek w stosunku do praw rodziny jako nadrzędnych – czyli prawo do rozbijania rodziny w razie oceny przez pracownika socjalnego występowania przemocy? Dlaczego uchyla się wszystkie te gwarancje konstytucyjne z mocy decyzji administracyjnej, a nie z mocy, jak dotąd było przyjęte w prawie – w kodeksie postępowania w sprawach nieletnich – decyzji sędziego orzekającego w sprawach nieletnich? Zadaję to pytanie jako długoletni, z urzędu występujący obrońca czy pełnomocnik krzywdzonych dzieci. Na początku pracowałem jako adwokat, powoływany przez sąd właśnie w tych sprawach stosowania różnych działań sprzecznych z prawem wobec rodziny i wobec dzieci. Zadaję to pytanie, ponieważ nie uczestniczyłem w pracach komisji, więc proszę mi wybaczyć, że tak szeroko traktuję ten temat.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator Bender, proszę bardzo o pytanie.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Panie Senatorze Sprawozdawco! Chciałbym pana zapytać, czy komisja, w której obradach pan uczestniczył i której jest pan sprawozdawcą, była świadoma wagi prawa

(senator R. Bender)

zwyczajowego i obyczajów? I czy była świadoma, że prawo zwyczajowe czy obyczaje najczęściej, a przynajmniej bardzo często, biorą górę nad prawem stanowionym, i nie ma sensu uchylać prawa stanowionego, jeśli ono będzie rozbieżne z panującymi obyczajami i nie będzie zrozumiałe dla tych, którzy dotąd uznawali za najważniejsze prawo zwyczajowe. Ustawa, którą będziemy uchylać – lękam się, ze względu na większość w naszej Izbie, obym się mylił – zła ustawa, a przynajmniej, trudno powiedzieć, i nawet z pana ust nie padło stwierdzenie, że zmierzająca ku doskonałości, ta ustawa burzy właśnie te obyczaje w dziedzinie wychowania dzieci i dotychczasowe prawo zwyczajowe. A ono jest ważne, choć nie jest skodyfikowane. Przecież znamy porzekadła. Możemy wprawdzie powiedzieć: cóż to porzekadło znaczy? To jest mądrość ludowa, że zły to ojciec, który oszczędza pasa i klapsa dla syna. Mówię: dla syna, dlatego że nawet w ciemnych wiekach średniowiecza, jak to kiedyś mówiono, choć ciemne one wcale nie były...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, pytanie, pytanie!)

...dziewcząt nie karano, nawet klapssem. I wychowywały się pięknie, bez takich kłopotów, że trzeba było pisać o nich w ustawach. W związku z tym chcę zapytać, czy jest sens robić tutaj takie postanowienia, które są sprzeczne z obyczajem. Klaps jest i będzie, pas ojca jest i pozostanie. Czy prawo stanowione ma tworzyć sankcje po to, żeby dzieciak za przykładem Pawki Morozowa denuncjował rodziców, bo rodzice nie pozwolili mu na przykład wyjść wieczorem? Przecież czasami nawet szkoły czegoś zakazują i w ten sposób naruszają wolność osobistą. A więc pytam: czy warto? Czy to nie będzie, jak to się mówi, skórka za wyprawkę? Naprawdę, czy warto to robić, czy warto ściągać te zachodnie wzory? Zresztą bliskie im były te wzory wschodnie, z czasów, jakże mrocznych, Pawki Morozowa. Skończyłem.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Senatorze Andrzejewski, odpowiadam na pana pytanie. Konkretnie do tych zapisów konstytucyjnych się nie odnoszono. Ja tutaj mówiłem, że pan minister Wrona zapewniał, że ta ustawa była pod względem konstytucyjności zapisów przeglądana wielokrotnie i oświadczył, że nie widzi powodów do stwierdzenia niekonstytucyjności jakiegokolwiek zapisu. Oczywiście kon-

stytucja, jak wiemy, zawiera bardzo wiele norm, które z pozoru stoją ze sobą w sprzeczności, ale to wcale nie musi oznaczać, że nie ma wykładni, które to wyjaśniają i interpretują, poza tym po to mamy sądy.

Czy w ustawie jest mowa czy powołanie się na Kartę Praw Dziecka? Ja nie dostrzegłem takiego przepisu, gdzie byłoby powołanie się na Kartę Praw Dziecka.

Jeśli chodzi o to pytanie, chyba zasadnicze, dlaczego nie jedynie sąd jest władny do stwierdzenia konieczności wzięcia dziecka z rodziny, a pracownik socjalny też, to trzeba powiedzieć, że nie jest to kwestia lekkomyślności ani jakiejś ideologii, to ma – i ja dziękuję za to pytanie – bardzo konkretne uzasadnienie. Po pierwsze, to wynika z praktyki. To nie sąd i to nie sędzia jest wzywany na interwencję wtedy, kiedy członek rodziny jest bity, maltretowany, a nieraz jego życie i zdrowie są śmiertelnie, jak pokazują statystyki, zagrożone.

(Senator Ryszard Bender: Wtedy wzywany jest policjant...)

Tak jest, wzywany jest policjant, wzywany jest oczywiście lekarz lub inny pracownik medyczny, dlatego że, jak wiemy, w pogotowiu dzisiaj bywa już z tym różnie, nie zawsze jest to lekarz...

(Senator Ryszard Bender: Czyli ignorant.)

Panie Senatorze, nie obrażajmy ludzi.

I oczywiście pojawia się tam pracownik socjalny. I teraz, Panie Senatorze, dlaczego? Dlaczego tak? No, przede wszystkim dlatego...

(Senator Stanisław Karczewski: Bo on wie wszystko.)

Tak, bo pracownik socjalny, wszystkiego nie wiedząc, na ogół wie więcej. Oprócz jakichś sytuacji, gdy choroba psychiczna wywołała akt agresji, na ogół – taka jest praktyka, życie codzienne – jest tak, że do tych aktów przemocy dochodzi w tej rodzinie nie po raz pierwszy. I gdzieś ta rodzina się pojawia, pracownik socjalny wie, gdzie są najbliżsi, gdzie jest rodzina, gdzie jest ta część rodziny niepatologiczna, zdrowa, ale związana z tą osobą. Bo chcemy uniknąć tego – to jest właśnie to, czego się państwo obawiacie – że rzeczywiście ktoś bezdusznie, nie znając materii sprawy, zabierze dziecko, zamiast dać je do babci, żeby poczekało czterdzieści osiem godzin na wyrok sędziego, bo to on będzie decydował w ostatecznej instancji, w przyjaznych warunkach, przytulone, utulone. To my chcemy zostawić przepisy, które...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczylk: Tak, tak, oczywiście.)

(Głos z sali: Uuu! Naprawdę? Nie może być...)

Ale naprawdę, Panie Senatorze, pan żartuje sobie niesmacznie z ludzkich tragedii.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę pozwolić odpowiedzieć panu senatorowi sprawozdawcy.)

(Senator Stanisław Piotrowicz: Od tego są sądy rodzinne.)

(senator M. Augustyn)

Ja myślę, że warto zanotować w protokole ten śmiech na sali. Mam nadzieję, że to będzie odnotowane.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Kiedy był ten śmiech?)

Wtedy, kiedy ja mówiłem o ludzkich tragediach, był śmiech na sali i padło posądzenie, że ja tutaj kugluję. Gratuluję państwu takiej postawy.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Bo to jest hipokryzja w czystym wydaniu.)

(Senator Stanisław Piotrowicz: Nie lubimy hipokryzji.)

Czy dwieście dwadzieścia siedem osób zamordowanych w wyniku przemocy w rodzinie to jest hipokryzja?

(Senator Stanisław Karczewski: Dobrze, Panie Senatorze, wprowadźcie to, zobaczymy za trzy lata, co będzie.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze...)

Za rok zobaczymy, po to jest ewaluacja.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze Sprawozdawco, skończył pan odpowiadać panu senatorowi Benderowi?)

Tak. Myślę, że wytłumaczyłem, dlaczego właśnie tacy ludzie, a nie inni, i dlaczego w tym krytycznym momencie wkraczają właśnie oni, a dopiero potem sąd. Sąd dzisiaj, proszę państwa, zbiera się niestety po nieraz bardzo długim czasie. I co w tym okresie ma się dziać?

(Senator Ryszard Bender: Od tego są sądy.)

Właśnie, Panie Senatorze, to robimy i sądy się temu sprzeciwiają, jak pan pewnie wie. Właśnie w tej ustawie popędzamy sądy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy senator Andrzejewski... Doprecyzowanie pytania.

(Senator Ryszard Bender: Ale to jeszcze nie wszystko...)

Senator Piotr Andrzejewski:

Tak, pytanie do sprawozdawcy komisji praw człowieka. Chodzi tu o praktykę – powiem jeszcze uzupełniająco, żeby rozwinąć zagadnienie...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ale...)

Żeby odpowiedział, na to samo pytanie...

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zaraz, zaraz, czy pan senator odpowiedział senatorowi Benderowi?

(Senator Mieczysław Augustyn: A, przepraszam, Panie Senatorze, najmocniej pana przepraszam.)

Bo to były dwa pytania.

(Senator Ryszard Bender: Hurtem, kołchoz...)

Senator Mieczysław Augustyn:

Czy była świadomość utrwalonego prawa obyczajowego? Rzeczywiście jest tak, jak pan senator mówi. Osiemdziesiąt kilka procent pytanym, ankietowanych polskich rodzin przyznaje się do stosowania kar cielesnych, do bicia w pupę albo w inne miejsca. Więc rzeczywiście tak jest w obyczajowości polskiej, nie zaprzeczam. Ale dlatego właśnie ten przepis jest w sumie taki miękki, bo nie ma sankcji, by powoli jednak ten obyczaj zmieniać. Większość senatorów, bo dotyczy to przecież obrad komisji, i to niezależnie od tego, z jakiej były partii, zaczynała swoją wypowiedź tak: ja uważam, że tego rodzaju form wychowania i karcenia nie powinno się stosować, ja tego nie stosuję. Więc chciałoby się, żeby tego rodzaju obyczaj się upowszechniał. I temu służyć będzie ten przepis, a nie ściganiu zadenuncjowanych własnych rodziców, bo nie ma takiej możliwości zapisanej w ustawie. Do tego nie będę się odnosił.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zgodnie z listą, którą mam, kolejne pytania zadają senatorowie Piotrowicz...

(Senator Mieczysław Augustyn: Nie, nie...)

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeszcze moje pytanie...)

(Senator Mieczysław Augustyn: ...jeszcze było pytanie do drugiego sprawozdawcy...)

To dotychczas oni się tak wymieniali w odpowiedziach?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Tak, się wymieniali.)

(Senator Piotr Andrzejewski: No, ja to kierowałem do jednego i do drugiego.)

Dobrze, to nawet...

Senator Piotr Andrzejewski:

Jednocześnie chcę uzupełniająco...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Tak, się wymieniali.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: No ja wiem, wiem.)

...powiedzieć, że dotyczy to głównie kwestii praktycznych – pan senator jako prokurator chyba się z tym zetknął – uprawnień prokuratorsko-inkwizycyjnych sędziego dyżurnego, sędziego w sądzie dla nieletnich, który pełni funkcje policyjne, prokuratorskie w postępowaniu zabezpieczającym, zapobiegającym, takie jak prokurator. Bo to dotyczy szczególnych sędziów. To nie dotyczy sądu, to dotyczy funkcji sędziego dla nieletnich. I tutaj pracownik socjalny dostaje uprawnienia sędziego dla nieletnich, który działa w trybie dyżurów takich jak prokuratorskie. Bo w tych przypadkach sprawa trafia nie do prokuratora, tylko do sędziego dla nieletnich, który ma

(senator P. Andrzejewski)

uprawnienia prokuratorskie do doraźnego wydania postanowień w oparciu o nie k.p.k., tylko kodeks postępowania karnego w sprawach dla nieletnich.

I prosiłbym, żeby pan senator w tym zakresie rozszerzył odpowiedź. Czy na posiedzeniu komisji zastanawialiście się, dlaczego uprawnienia w tym zakresie sędziego dla nieletnich na dyżurze – nie są to dyżury w nocy, ale w dzień są dyżury tych sędziów – w sądzie dla nieletnich zastępuje się uprawnieniami pracownika socjalnego? Dlaczego pracownik socjalny nie ma zwracać się do sędziego dla nieletnich będącego na dyżurze prokuratorsko-inkwizycyjnym, tylko sam ma podejmować te decyzje? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, ja tylko chciałbym prosić, żeby panowie odpowiadający mówili o tym, co było na posiedzeniu komisji, występowali tylko jako sprawozdawcy komisji, bo jesteśmy na tym etapie obrad. Potem będzie debata, każdy będzie mógł przedstawić swoje stanowisko. W tej chwili obowiązkiem panów jest przedstawianie sprawozdania z posiedzenia komisji.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Te kwestie były szeroko dyskutowane na posiedzeniu naszej komisji, w szczególności rodziły się obawy, że pracownik socjalny posiada zbyt daleko idące uprawnienia. I była mowa o tym, że to jest niebezpieczne i tak być nie powinno. Mało tego, ja jeszcze dzisiaj dodam, że pracownik socjalny powinien się w rodzinie kojarzyć z kimś, kto przychodzi, troszczy się i niesie pomoc. Tymczasem od tej pory, pod rządami omawianej ustawy może się kojarzyć jeszcze inaczej: z egzekutorem. I tego mogę się obawiać i się obawiam. Obawiam się również – to jest to, o co wcześniej pytał tutaj pan senator, nie widzę go w tej chwili... Usłyszałem odpowiedź sprawozdawcy, że do tej ustawy będą rozporządzenia. Skoro tak, to jeszcze bardziej mi skóra ścierpła, bo nie wiem, co w tych rozporządzeniach będzie i w jakim kierunku i jak daleko one pójdą.

Ale wracając do pytania pana senatora Andrzejewskiego, które dotyczyło również konstytucyjności tejże ustawy, dodam, bo to było na posiedzeniu komisji przytaczane... Przywoływałem stanowisko świętej pamięci rzecznika praw obywatelskich Janusza Kochanowskiego, który mówił, że żywi głęboką nadzieję, że ta absurdalna ustawa nie wejdzie w życie, a jeżeli wejdzie w życie, to on będzie zobowiązany ją zawetować jako ustawę niekonstytucyjną, ingerującą w sferę rodziny. Jeszcze raz podkreślę, że podobnego zda-

nia był profesor Andrzej Zoll, często na tej sali przywoływany jako autorytet, też rzecznik praw obywatelskich. Powiadał: skończcie z tymi bzdurami, tej ustawy nie wolno przyjmować... To są moje słowa, ale jeżeli państwo sobie życzą, to za dwie minuty, bo mam to w pokoju, mogę zacytować dosłownie pana profesora Zolla, pokazać, jak bardzo krytycznie do tej ustawy się odniósł, mówiąc, że niesie ona więcej zła niż pożytku. Niewątpliwie ustawa ta uderza w konstytucyjne prawo do integracji rodziny jako podstawowej komórki społecznej. Uprawnienia administracyjne, uprawnienia pracownika socjalnego idą w tym kierunku, że uderzają w rodzinę i ją dezintegrują.

Pytano również, co Kościół na to, wiem, że pały takie pytania. Oczywiście, że stanowisko episkopatu jest negatywne, przestrzega on przed przyjęciem tej ustawy jako ustawy szkodliwej. Rodzina cieszy się pełną autonomią.

Chcecie państwo zobaczyć – bo było pytanie o „Niebieską Linie” – jak to będzie w praktyce wyglądało? Trzeba widzieć nie tylko pozytywy, ale też... Bo nie wszystko jest różowe. Trzeba zobaczyć, jaka jest tego druga strona. Oto ktoś, kto jest wrogo nastawiony wobec jakiejś rodziny, zawiadamia, że w tej rodzinie źle się dzieje. Przyjeżdżają: pracownik socjalny, policjant, lekarz, i zakładają niebieską kartę. I taki człowiek ma już niebieską kartę. Mało tego, nawet o tym może nie wiedzieć, bo niebieską kartę tworzy się bez wiedzy osób pokrzywdzonych. Podczas posiedzenia komisji zwracaliśmy uwagę na to, że zbiera się pewne dane, a ten, którego dane się zbiera, nawet nic o tym nie wie, w związku z czym nie może się ustosunkować do tego i zaprotestować. No to jest rzeczywiście niebezpieczne zjawisko. Myślę, że poza wszelkim sporem jest to, że ustawa jest niekonstytucyjna – nie tylko z mojego punktu widzenia, powołuję się na autorytety wielokrotnie w tej Izbie przywoływane, które też tak uważają.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Teraz pan senator Piotrowicz zadaje pierwsze pytanie panu senatorowi Augustynowi, drugie pytanie, jak rozumiem, zadaje pani senator Arciszewska. Tak wynika z listy.

Panowie będą łaskawi zamienić się miejscami. Pyta pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze raz powtórzę moje pytanie. Czy stosowany względem dziecka zakaz przebywania w określonych środowiskach, w określonych miejscach...

(Senator Mieczysław Augustyn: Dziecka?)

Tak, dziecka.

(senator S. Piotrowicz)

Chodzi o zakaz, który rodzice stosują, na przykład: nie pójdziesz w takim towarzystwie, nie pójdziesz do takiego środowiska, zostaniesz w domu i będziesz się uczył. Czy to nie wyczerpuje znamion cierpienia psychicznego? Bo dziecko przecież bardzo chce pójść i jest to dla niego swoistego rodzaju kara. Czy złe warunki higieniczne i niewydolność ekonomiczna rodziny są tym, o czym jest mowa w przepisie, czyli mogą zagrażać zdrowiu dziecka? Jeżeli rodzina jest niewydolna ekonomicznie, mieszka w złych warunkach, to czy pracownik socjalny może uznać, że to są okoliczności, które zagrażają zdrowiu, nie życiu, dziecka i na tej podstawie odebrać rodzicom dziecko? Mówię to w kontekście tego, że znane są już przypadki, nawet w orzecznictwie sądowym – obawiam się, że teraz może ich być jeszcze więcej – kiedy odebrano rodzinie dziecko z powodu niewydolności ekonomicznej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pytanie pani senator Arciszewskiej.
Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałabym zapytać, czy na posiedzeniach komisji rzecznik praw dziecka albo reprezentant rzecznika praw obywatelskich przedstawiał symulacje dotyczące rodzin polskich mieszkających w Szwecji, Niemczech bądź Austrii, które poddane były tego typu zabiegom przez Jugendamty, czyli urzędy do spraw dzieci i młodzieży? Tam właśnie tego typu argumenty wykorzystywane były do odbierania dzieci.

Następne pytanie. Kto będzie interpretował przepisy zawarte w rozporządzeniu czy w ustawie? Czy nie uważa pan, że będzie tu często dochodziło do uznaniowości i dowolnej interpretacji dokonywanej przez osobę, która będzie zajmowała się sprawą w stylu: zadzwonię, bo tata mi każe jeść chleb z szynką, a ja jestem wegetarianinem? Takie przypadki też były.

(*Wesołość na sali*)

Nie ma co się śmiać, tak się działo.

Mam też inne pytanie. Czy przedstawiono państwu statystyki dotyczące tego, jak w sytuacji obecnie obowiązującego prawa, kodeksu karnego i innych aktów prawnych, które zawierają w sobie możliwość reagowania policji, MOPS, już na obecnym etapie... Chodzi o statystyki przypadków, gdzie jest albo opieszałość sądu, albo są nierozstrzygnięte sprawy, a krzywdzone jest dziecko, matka w rodzinie i toleruje się to; gdzie MOPS jest niewydolny. Oczywiście oprócz tego, co widzieliś-

my w telewizji. Mnie to interesuje, dlatego, że my zaczynamy od końca, a nie naprawiamy tego, co jest obecnie patologiczne, mimo obowiązującego prawa, które daje możliwości reagowania.

I jeszcze jedna sprawa. Czy znane są państwu – będę miała też pytanie do pana ministra i rzecznika praw dziecka – petycje kierowane do Komisji Petycji i opinia Unii Europejskiej, a także ONZ na temat urzędów, które posługują się takimi zapisami? W innych krajach urzędnicy mają takie właśnie możliwości działania, jakie państwo chcecie wprowadzić w ustawie, było to już określone jako przekraczanie uprawnień, łamanie praw człowieka itp., itp. Już nie mówię o tym, że nie kierowano się dobrem dzieckiem, tylko interesem dziecka. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pytanie pana senatora Piotrowicza. Jeśli chodzi o kwestię tych nieostrych sformułowań, które mogłyby być uznane za podpadające, że tak powiem, pod zapisy tej ustawy, to ustawodawca się z tego wycofuje. A gdy idzie o definicję, to odpowiem tak: tej definicji tu nie ma, ona jest w macierzystej ustawie z 2005 r. Gdy mnie pan pyta: czy takie rzeczy mogłyby zaistnieć, odpowiadam tak: proszę mi pokazać, kiedy w ciągu tych pięciu lat i gdzie to zaistniało, a uwierzę w te demony, które pan tutaj przedstawiał.

(*Senator Stanisław Piotrowicz: Nie wie pan?*)

Nie.

(*Senator Stanisław Piotrowicz: Jest nowe brzmienie art. 2 tej ustawy, Panie Senatorze.*)

(*Senator Bohdan Paszkowski: Tak jest.*)

Jeśli pan się odnosił...

(*Senator Stanisław Piotrowicz: Zmiana trzynasta do tekstu ustawy. Jest tam mowa, że osobom wykonującym władzę rodzicielską oraz sprawującym opiekę lub pieczę nad małoletnim zakazuje się stosowania kar cielesnych, zadawania cierpień psychicznych i innych form poniżania dziecka.*)

Jeszcze raz powtarzam: mam nadzieję, że ta ustawa wyjdzie stąd – chyba będzie co do tego zgoda – bez tych ostatnich sformułowań, czyli zadawania cierpień psychicznych i innych form poniżania. Jeśli pyta mnie pan o obrady komisji, to przyznaję, że to budziło wątpliwości. Dlatego komisja opowiedziała się za wykreśleniem tego zapisu.

Pani senator Arciszewska pyta, czy przedstawione były dane, jak to działało wobec Polaków mieszkających w krajach, w których podobne przepisy obowiązują, czy dochodziło do nadużyć itd. Moja odpowiedź jest krótka. Nie przedstawi-

(senator M. Augustyn)

no takich danych. Była pani ze Szwecji, która mówiła o tym, że według jej oceny rozwodrzenie młodzieży jest między innymi skutkiem tego, że nie wolno w Szwecji stosować kar cielesnych. Na to uzyskaliśmy odpowiedzi... Ja zadałem pytanie, dlaczego parlament szwedzki tego nie zmienia, bo zdziwiłem się bardzo. Pan rzecznik praw dziecka uzupełnił to danymi mówiącymi o tym, że aprobatą co do stosowania kar cielesnych w Szwecji zmalała dzięki zmianie przepisów...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Tam niczego nie wolno...)

Były podobne wskaźniki jak u nas, jeśli dobrze pamiętam, a teraz jest 11%.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Panie Marszałku, przepraszam bardzo, ale prosiłabym, żeby pan sprawozdawca nie zawężał tego do kar cielesnych, bo to jest znacznie szersza gama. Chodzi mi o to, co może być uznane za psychiczne znęcanie się nad dzieckiem. A więc proszę nie grać na naszych uczuciach.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę.

(Senator Władysław Sidorowicz: Gdyby pani była na poprzedniej części dyskusji, to by pani wiedziała, że to już było.)

To już było.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie będzie mi pan mówił, Panie Senatorze, kiedy i gdzie ja mam być!)

Przepraszam, Pani Senator, ale ja tylko bardzo proszę... Często zdarzają się przypadki zadawania tych samych pytań, które padały już wcześniej. Prosimy, żeby tego unikać.

Senator Mieczysław Augustyn:

Jeszcze raz. To jest trochę ze sobą powiązane. W drugim pytaniu pani senator mówiła o kwestii psychicznej. Proszę mnie sprostować, jeśli coś źle zrozumiałem. No, mogę powiedzieć tak: widzieliśmy te zagrożenia, o których państwo teraz mówicie, dlatego ja akurat zgłosiłem propozycję poprawki, która w komisji przeszła. Mam nadzieję, że Wysoka Izba przychyli się do tego i ten zapis o zadawaniu cierpień psychicznych i innych formach poniżania dziecka zostanie wykreślony.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Chodzi o to, czy złe warunki zagrażają życiu i zdrowiu dziecka...)

Kwestia tego niedostatku czy złego stanu finansowego w domu, tak?

Panie Senatorze, ja też z ubolewaniem o tym czytam, jestem tym zbulwersowany. Słyszę i wi-

dę, że takie przypadki rzeczywiście miały miejsce. To się zdarzało do tej pory. Dlatego właśnie między innymi wprowadza się do ustawy formułę niebieskiej karty. I jest tutaj zapis, że szczegółowo w ramach tej karty będzie opisane, co to znaczy zagrożenie zdrowia. Jestem przekonany, że tego tam na pewno nie będzie, bo ministerstwo ciągle wypowiada się na ten temat, mówi, że to byłby skandal, gdyby dziecko było zabierane z rodziny ze względów materialnych. Ministerstwo, które tak twierdzi, nie napisze czegoś, co zezwoliłoby na zabieranie dzieci z powodów ekonomicznych. Właśnie po to jest ta dyspozycja, po to, żeby tę praktykę ukrócić, naprawić.

(Senator Stanisław Piotrowicz: ...definicję chcielibyśmy poznać teraz, a nie w przyszłości. My nie wiemy, jaka ona będzie.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: ...ja zadałam pytanie.)

Pani Senator, odpowiadam dalej, teraz na pytanie, właściwie podobne, o te statystyki dotyczące zaniedbań pracowników socjalnych. Nie były one referowane, ale sprawa była podnoszona. Mogę powiedzieć tak. Z dyskusji wynikało, że mimo zdarzających się sytuacji zaniedbań pracownicy socjalni mają coraz wyższe kompetencje i są pracownikami zaufania publicznego, w większości odpowiedzialnymi. Gdy łamią prawo, przekraczają uprawnienia, to obowiązują ich wszystkie sankcje, i służbowe, i karne. A że takie przypadki się zdarzają... One zdarzają się w każdym zawodzie i temu nikt nie zamierza zaprzeczać. Odpowiadając na poprzednie pytanie panu senatorowi Piotrowiczowi, mówiłem o tym, że niektóre z praktyk budzących kontrowersje, chce się właśnie ukrócić na mocy przepisów tej ustawy.

Czy znane były petycje i opinie Unii Europejskiej? Mnie osobiście nie, jako materiały w komisji też się nie pojawiły, w masie korespondencji, którą dostałem, nikt się na to nie powołał ani podczas dyskusji na posiedzeniu komisji nikt się na to nie powoływał.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Właśnie.)

Mogę powiedzieć tylko tyle. Cóż, Europa jest wielka, spolaryzowana, ludzie piszą petycje, różne gremia Unii Europejskiej odpowiadają, a nie raz mówiliśmy tu o tym, że ze wszystkim – broń Boże – godzić się nie można.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale nie odpowiedział mi pan senator...)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Powiedział, że nie...)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: ...statystyk policyjnych, opieszałości sądów, niereagowania przez policję. To jest obecny stan prawny.)

Tak.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Trzeba zacząć od tego, żeby oni zaczęli robić to, co do nich należy.)

(senator M. Augustyn)

Tak. Pani Senator, statystyk nie podawano...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: A ci, którzy...)

Pani Senator!

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pan senator przedstawia sprawozdanie z posiedzenia komisji.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Więc pytam, czy to było przedstawiane.)

Już odpowiadam, bo może moja odpowiedź była niepełna. Prosiłem o pomoc, więc dziękuję.

Statystyk nie podawano, ale w ogóle temat braku egzekucyjności był podnoszony i podawano przykłady artykułów, zapisów tej ustawy, które mają to zmienić. Dzisiaj sprawca, który nie przestrzega zakazu zbliżania się do ofiary i kontaktowania się z nią, jest właściwie bezkarny, a teraz będą mu groziły trzy lata; gdy w przypadku recydywy popełnia on przestępstwo, to może się nic nie dziać, a teraz sąd będzie miał obowiązek odwieść karę itd. To ma poprawić skuteczność zapisów prawnych, które już istnieją. Mnie się wydaje, że te zmiany dotyczące kodeksu rodzinnego i opiekuńczego czy kodeksu karnego, które są tu wpisane, bo była mowa o tym, że powinny być takie zapisy w kodeksie karnym oraz w kodeksie opiekuńczym, one już są. Ależ one tam są. Mówiono o tym, że powinny być w ustawie o Policji. Ależ są. My po prostu staramy się naprawiać to, co nie działa.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Kolejne pytania. Panowie senatorowie Dajczak i Wojciechowski.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie odpowiedział mi pan na pytanie, kto to będzie definiował.)

(Senator Mieczysław Augustyn: Ale pani nie pytała, Pani Senator.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pytałam, pytałam.)

Pan senator Dajczak.

Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, na początku chciałbym powiedzieć, że na moje wcześniejsze pytanie, dotyczące tej sytuacji z prędkością i z pasami, odpowiedział pan nieprecyzyjnie, ponieważ powiedział pan, że to dotyczy przemocy w rodzinie. W art. 12a nie mówi się o przemocy w rodzinie, mówi się tylko i wyłącznie o zagrożeniu zdrowia i życia dziecka. Zatem ta sytuacja...

(Senator Mieczysław Augustyn: Ale ustawa, Panie Senatorze, dotyczy przeciwdziałania przemocy w rodzinie, taki ma tytuł i taki ma cel.)

Dobrze.

W takim razie mam następne pytanie. Dotyczy ono zapisów art. 12a pkt 1 i art. 12a pkt 3, które według mnie są nieprecyzyjne, wprowadzają dużo wątpliwości, i chciałbym, żeby pan te wątpliwości rozwiął. Mówi się tu o tym, że w razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia pracownik socjalny wykonujący obowiązki służbowe ma prawo odebrać dziecko z rodziny, z zastrzeżeniem ust. 3, w którym mówi się o tym, że pracownik socjalny podejmuje decyzję wspólnie z funkcjonariuszem Policji, a także z lekarzem lub ratownikiem medycznym...

(Senator Mieczysław Augustyn: Tak.)

...lub pielęgniarką. Ponieważ nie jest to określone jednoznacznie, proszę mi powiedzieć, czy to ma być jednomyślna decyzja tych osób. Czy w sytuacji, w której policjant wyrazi odmienne zdanie, wyrazi sprzeciw, pracownik socjalny nie będzie mógł odebrać dziecka?

Senator Mieczysław Augustyn:

A byłby pan łaskaw w odpowiedzi na pana pytanie przeczytać pkt 6?

(Senator Władysław Dajczak: To ja bym prosił może...)

To niech pan przeczyta, wtedy będzie pan miał odpowiedź. To jest moja odpowiedź. Tę sprawę wyjaśnia pkt 6 tego samego artykułu.

(Senator Władysław Dajczak: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.)

Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Wojciechowski.

Proszę, pytanie.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Art. 72 ust. 3 konstytucji, który nie był tu jeszcze omawiany, mówi o tym, że w toku ustalania praw dziecka organy władzy publicznej oraz osoby odpowiedzialne za to dziecko są obowiązane do wysłuchania i w miarę możliwości uwzględnienia zdania dziecka. Czy art. 72 ust. 3 został uwzględniony podczas pisania tej ustawy? Jeśli został on uwzględniony, to czy pan senator mógłby mi wskazać przepisy, które mówią o tym, w jaki sposób należy wysłuchać dziecka, w jaki sposób należy uwzględnić jego konstytucyjne prawa i w jaki sposób należy przeprowadzić jego przesłuchanie. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Czy dziecko jest tu przedmiotem, czy też jest podmiotem? Jeżeli dziecko jest podmiotem tej ustawy i istotne jest jego dobro, to myślę, że nieuprawnione jest stwierdzenie, że zabiera się dziecko z rodziny. Tak naprawdę to dziecku zabiera się rodziców, co ostatnio wielokrotnie widzieliśmy, było to pokazywane w mediach.

(senator G. Wojciechowski)

Trzecie pytanie. Czy ta ustawa ma charakter ustawy karnej? Chodzi mi o to, czy przepisy początkowe – ja nie jestem prawnikiem – te wprowadzające, definiujące różne przestępstwa, są przenoszone do tej ustawy. Chodzi mi o to, czy jeżeli mamy do czynienia z przemocą, to ażeby czyn był zabroniony i można było stosować jakieś działania, konieczna jest szkodliwość społeczna tego czynu? Podam przykład. Zmuszanie dziecka do chodzenia do przedszkola jest przemocą, ale czy jest to szkodliwe społecznie? Nie wiem. Jak to jest według tej ustawy? Może pan senator mi to wyjaśni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Mieczysław Augustyn:

Chodzi o art. 72 konstytucji. Tak?

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Tak, tak, ust. 3.)

Odpowiedź moja jest krótka. Nie mówiliśmy o tym na posiedzeniu komisji, ponieważ nie jest to przedmiotem tej ustawy. Ten artykuł w żadnej mierze nie odnosi się do sytuacji, w której występuje przemoc w rodzinie, może on dotyczyć późniejszego postępowania.

Czy zabiera się rodzicom dziecko czy dziecku rodziców? Cóż, sytuacja, w której do tego dochodzi, jest dramatyczna. Ja często zwykłem mówić: miejsce dziecka, człowieka starego jest w rodzinie, bezwzględnie. Trzeba zrobić wszystko, żeby tak było. Jednak nie w rodzinie, w której grozi mu utrata zdrowia lub życia. Przynajmniej do czasu uspokojenia sytuacji interwencja, w moim przekonaniu, jest niezbędna. Ale ja rozumiem, co pan senator miał na myśli. Oczywiście, że to jest sytuacja bolesna, temu nikt chyba nie zamierza zaprzeczać. Wszyscy wiemy, że dzieci, nawet te opuszczone przez rodziców, będące w domach dziecka, też tęsknią do swoich rodzin i ten związek oczywiście jest silny. Rzecz jasna, musi być potem praca z tą rodziną i w tej ustawie jest zapisane, żeby przywracać tam ład. Mówiłem o tym w sprawozdaniu.

Co do szkodliwości społecznej, Panie Senatorze, ja powiem tak: pan ma wątpliwości? Ja nie. Czy maltretowanie członka rodziny wyczerpuje znamiona szkodliwości społecznej?

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Czy zmuszanie dziecka do pójścia do przedszkola...)

Ale tego akurat ustawa w ogóle nie dotyczy.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To jest przemoc. To jest przemoc.)

(Głos z sali: Jasne, że przemoc.)

Jaka?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Przepraszam! Pytania mogą dotyczyć tego, co było na posiedzeniu komisji, Panie Senatorze. Jeżeli będą inne pytania, wykraczające poza zakres pracy komisji, to ja je będę uchylał.

(Głos z sali: Ale...)

Nie, Panie Senatorze, teraz w kolejności głos ma pan senator Jaworski i potem pani senator Adamczak. Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Jaworski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, Panie Przewodniczący, jest pan autorytetem w kwestiach społecznych, szczególnie dla własnego klubu...

(Rozmowy na sali)

Ale proszę mi pozwolić mówić.

...i wypowiedziane tutaj przez pana słowa są ważne. Dlatego mam prośbę, aby raczył pan sprostować swoją błędną wypowiedź, która może mieć znaczenie w głosowaniu – dzięki protokołom mamy możliwość jej odtworzenia. Ja zrozumiałem to tak, że tylko niektórzy hierarchowie sprzeciwiają się tej ustawie. A oficjalne stanowisko Kościoła, które pan tu przywoływał jako zdanie instytucji ważkiej w naszym działaniu i w naszej ojczyźnie, było negatywne. I bardzo proszę, aby pan... To było trzysta pięćdziesiąte pierwsze posiedzenie Konferencji Episkopatu Polski w dniu 9 marca.

(Głos z sali: No ale...)

Przepraszam bardzo, ale pan senator przewodniczący powoływał się na hierarchów, że oni popierają tę ustawę. Dlatego proszę to, że tak powiem, gremialnie sprostować. Dziękuję bardzo i bardzo o to proszę. (Oklaski)

(Senator Mieczysław Augustyn: Dziękuję.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Przepraszam, teraz ja.

Państwo zadają pytania grupami. Pani senator Adamczak, potem od razu senator Gruszka jako trzeci.

Proszę bardzo. Najpierw pani senator Adamczak.

Senator Małgorzata Adamczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam zapytanie do pana senatora Piotrowicza. Czy mogę je zadać?

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Do senatora Piotrowicza? Pan senator będzie łaskaw je sobie zapisać i potem odpowiedzieć.)

Panie Senatorze, na jakiej podstawie pan senator stwierdził, że na Zachodzie to prawo się nie sprawdziło? Pytam dlatego, że mam dane, iż ten

(senator M. Adamczak)

zakaz wprowadziło obecnie dwadzieścia pięć krajów świata.

(Głos z sali: Europy.)

Świata. Ja mam tu je wszystkie spisane.

(Głos z sali: Europy, Europy.)

(Senator Jadwiga Rotnicka: Europa jest częścią świata.)

W Europie? Ale chyba nie tylko w Europie. A, w Europie.

Proszę mi odpowiedzieć.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

W art. 11 zmieniono jedynie termin, w jakim Rada Ministrów ma corocznie składać Sejmowi sprawozdanie z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. Poznawszy burzliwość debaty w komisjach, o czym usłyszeliśmy w sprawozdaniu, ale też po gorących pytaniach Senatu pytam, czy nie było zastanowienia, żeby to sprawozdanie było przedkładane także Senatowi. To pierwsze pytanie.

I pytanie drugie. W poprawkach, jak widzę, to się tutaj nie znalazło, dlatego zadaję pytanie, czy dyskutowano właśnie nad informowaniem osoby, której, mówiąc w cudzysłowie, założono niebieską kartę, i ewentualnie nad procesem odwoławczym odnośnie do wprowadzonych do takiej karty danych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę odpowiedzieć na te pytania senatorów Jaworskiego i Gruszki, a potem będzie odpowiadał pan senator Piotrowicz.

Proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Tak, prostuję, ja mówiłem przecież o obradach komisji. W czasie obrad komisji pan senator Szymański pisemnie przedstawiał stanowisko jednej z komisji Episkopatu, dlatego tak się wyraziłem. Ale skoro jest stanowisko całej Konferencji Episkopatu, to wycofuję się z tego, co powiedziałem. Ale, jak mówię, na posiedzeniu komisji tak to było przekazane. I w ogóle chcę powiedzieć, że w dyskusji ten wątek nie był przedstawiany. Jeśli zaś idzie o termin sprawozdania, to znaczy o to, czemu nie przed Senatem, to nie było to podnoszone w czasie obrad komisji.

I jeszcze pytanie... Aha, czy dyskutowano na temat konieczności poinformowania o zbieraniu danych. Otóż nie tylko dyskutowano, ale także

złożona została taka poprawka, ona jest w katalogu poprawek mniejszości.

(Senator Kazimierz Jaworski: Jeżeli można, chciałbym tylko uściślić, bo zostałem źle zrozumiany. Dopytuję: która komisja w Episkopacie była za ustawą?)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: I skąd takie informacje?)

Nie, nie mówiłem, że była za. Mówiłem tylko, że było przedstawione negatywne stanowisko jednej z komisji. Zaraz mogę to sprawdzić... Chodzi o tę komisję, w której mój poprzednik, pan senator Szymański, jest ekspertem.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dobrze.

Teraz pan senator Piotrowicz. Gdzie...

(Głos z sali: Może poszedł się przygotować?)

Nie, nie, miał... A, poszedł się przygotować. To w takim razie...

Proszę państwa, czy ja mogę zamknąć listę po tych dwóch pytaniach?

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Ja jeszcze.)

Zaraz, to proszę złożyć... Pan senator Skurkiewicz. Kto jeszcze?

(Senator Piotr Andrzejewski: Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski.)

Ale już pan jest zapisany, Panie Senatorze.

I senator Idczak. Kto jeszcze?

(Głos z sali: Ale ja nie chcę.)

Tak? To zamykam listę pytających. I teraz, proszę państwa, pytania zadają...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Przepraszam, Panie Marszałku, przepraszam, ja w sprawie formalnej.)

Tak?

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Czy jest zwyczajem regulaminowym, żeby jeszcze w trakcie pytań, kiedy senatorowie się zgłaszają i jest jeszcze do wyczerpania lista senatorów, a jest na niej pięciu czy sześciu, zamykać listę, zamykać usta senatorom poprzez...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Nie, nie jest w zwyczaju. Ale jakie zamykanie ust?)

No bo my chcielibyśmy dalej pytać, a może coś jeszcze...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Niektórzy już pięciokrotnie otwierali usta w tej dyskusji.)

Może jeszcze coś szczególnego się wydarzy i będę chciał zadać kolejne pytanie.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Jak coś bardzo szczególnego, to ja wtedy pozwolę panu zadać pytanie, ale naprawdę to musi być coś szczególnego.)

Panie Marszałku, proszę nie zamykać listy mówców. Mieliśmy to już na posiedzeniu komisji kultury.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Kończę. W tej chwili proszę panów senatorów Andrzejewskiego i Dajczaka, a potem Skurkiewicza. Ta trójka zadaje pytania.

Proszę bardzo, Panie Senatorze Trojga Imion.

Senator Piotr Andrzejewski:

Do obu panów, do przedstawicieli obu komisji. Czy w toku obrad jednej lub drugiej komisji zakresem pracy, zakresem tej ochrony została objęta również ta rodzina, w której dziecko jest, że tak powiem, w okresie prenatalnym, przed urodzeniem, zgodnie z obowiązującą konwencją o prawach dziecka, w której jest mowa, że ochrony prawnej udzielamy zarówno przed, jak i po urodzeniu? Bardzo często w praktyce bywa tak, że kobiety przed urodzeniem dziecka, w ciąży, są kopane, bite, maltretowane. Jaki zakres przepisów ustawy dotyczy tej ochrony w czasie przed urodzeniem dziecka? To jest pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. W jakim zakresie mamy pojęcie przemocy rozszerzone poza rodzinę? Bo definicje są różne: konstytucja zawęża pojęcie rodziny, natomiast ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie je rozszerza. Jaki jest wzajemny stosunek tych przepisów i jak szeroko należy je interpretować? Ja myślę, że rozszerzająco, jeżeli chodzi o przemoc, a zawężająco, jeżeli chodzi o zgodność z ochroną konstytucyjną. Bardzo bym prosił jednego i drugiego przedstawiciela komisji o poinformowanie mnie, jak to wyglądało w pracach komisji.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Dajczak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym wrócić do mojego poprzedniego pytania i prosić jednocześnie, aby pan senator sprawozdawca odpowiadał precyzyjnie, a jeśli nie zna odpowiedzi, to żeby powiedział, że nie wie, i odesłał do pana ministra albo do kogoś innego, ponieważ na pytanie, które zadałem, odpowiedział tak, że... Budzi właśnie moją dużą wątpliwość, jak ma być interpretowany zapis, że pracownik socjalny ma podjąć decyzję wspólnie z policjantem i lekarzem. Czy to ma być podjęta wspólnie jednogłówna decyzja? Otrzymałem odpowiedź, że wyjaśnienie jest w ust. 6, a tam jest mowa, że minister właściwy do spraw wewnętrznych wyda rozporządzenie, które określi procedurę postępowania policji. Czyli zupełnie nie dotyczy to mojego pytania. A pan senator stwierdził, że w tym ustępie znajduje odpowiedź na moje pytanie. W związku z tym pytaniem jeszcze raz: czy jest jakaś jednoznaczność co

do tego, że to ma być decyzja wspólna i jednogłówna pracownika socjalnego, lekarza i policjanta, czy takiej jednoznaczności nie ma?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pytanie pana senatora Skurkiewicza.

Proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pierwsze pytanie do pana Augustyna. Panie Senatorze, czy podczas komisji padała propozycja, aby w art. 11 dołączyć również Senat Rzeczypospolitej Polskiej, tak aby Rada Ministrów składała coroczne sprawozdanie z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie...

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski:* Panie Senatorze, to pytanie już padło. Dlaczego pan je powtarza?)

Drugie pytanie, Panie Marszałku...

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski:* Proszę nie powtarzać tych samych pytań.)

Ale dlaczego?

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski:* Bo po prostu nie godzi się marnować czasu Senatu, Panie Senatorze.)

Ależ absolutnie. Państwo jako senatorowie Platformy i tak nam tyle czasu zabieracie, że...

(*Poruszenie na sali*)

Druga sprawa...

(*Rozmowy na sali*)

No to w takim razie ja już może podziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, pan senator Augustyn odpowiada na te pytania, które mają dodaną wartość pytającą.

Senator Mieczysław Augustyn:

Problematyka tego, czy ta kwestia obejmuje okres prenatalny, nie była podejmowana w czasie obrad komisji.

Jeśli chodzi o stosunek definicji przemocy w konstytucji i w ustawie, o ich relacje, to nie było to podnoszone w czasie obrad komisji, a jedynie, jeszcze raz powtórzę, za konstytucyjność przepisów ręczył minister sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o jednoznaczność postępowania w sprawie odebrania... No dobrze, ma pan rację, że ten art. 12a ust. 6 odnosi się tylko do Policji, bo on mówi o postępowaniu, o procedurze postępowania w przypadku wykonywania tych czynności. Rozumiem, że tam będzie to określone. Nie mówi się tutaj o lekarzu, zgoda. Ja rozumiem, że podjęcie decyzji wspólnej zakłada, iż ta decyzja

(senator M. Augustyn)

jest podjęta za zgodą wszystkich zainteresowanych. Inaczej nie będzie to już decyzja wspólna, cokolwiek byśmy o tym mówili, tylko ktoś będzie poza nią. Ja to tak interpretuję.

(Senator Władysław Dajczak: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. Ja na tę odpowiedź czekałem. Rozumiem, że jeśli na przykład lekarz się sprzeciwi, to pracownik socjalny nie będzie mógł...)

Ja też to tak rozumiem.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: I pan senator Idczak, proszę bardzo...)

Aha, jeszcze pan senator Skurkiewicz. No, nie podnoszono tego tematu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Ja mam takie pytanie, które rodzi się z obserwacji medialnych. Czy ta ustawa nie jest bardzo mocno zawężona samą nazwą? Ona dotyczy rodziny. Ja nie będę ukrywał, że ze zdumieniem patrzyłem, jak rząd brytyjski przeproszał dziesiątki tysięcy dzieci, które były wywożone z domów i poddawane niewolniczej pracy z dala od rodzin. Cały aparat państwowy niszczył w świadomy sposób dane na temat tych dzieci. Czy nie należałoby w istotny sposób rozszerzyć tej treści o kwestie związane ze związkami konkubinackimi, czy rodzicami samotnie wychowującymi dzieci? Z czym to się wiąże? Otóż, proszę państwa, w tej ustawie państwo zaczyna brać większą odpowiedzialność – stąd moje pytanie – za wychowanie dziecka niż rodzice.

(Senator Piotr Kaleta: Żadnej odpowiedzialności...)

Jak będzie wyglądała sprawa odpowiedzialności za czyny tego dziecka, skoro państwo będzie mieć możliwość odosobnienia w postaci poprawczaka, więzienia itd., a rodzice nie będą mieli żadnych możliwości wychowania poza ojcowskim napomnieniem i serdeczną rozmową? Kto będzie płacił za szkody wynikające z tych czynów? Bo moim zdaniem pojawi się bardzo wiele takich spraw.

Kolejne pytanie. Czy za zagrożenie zdrowia uznaje pan życie w rodzinie, w której – mieliśmy wspólnie – ustawa o nikotynizmie – pali się papierosy? Czy nie pojawi się wśród, nie wiem, ekologów, maniaków chęć odbierania takim rodzinom dzieci?

Ja już pomijam kwestie finansowe, na które patrzyliśmy z głębokim zażenowaniem... Ale czy my tutaj w ogóle nie przekraczamy bardzo cienkiej granicy pomiędzy dobrem a złem? I czy szala tak naprawdę nie przechyliła się na stronę zła? Jak pan sądzi?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Nie „jak pan sądzi”, tylko czy komisja na ten temat dyskutowała, Panie Senatorze. My znowu jakoś... Dziwne te pytania krążą.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: My tak naturalnie...)

(Senator Piotr Kaleta: Tak po rodzicielsku.)

Senator Mieczysław Augustyn:

Akurat co do samego przypadku palenia tytoniu, to nie... Ale rzeczywiście podnoszona była ciągle i uporczywie sprawa tego rozszerzonego czytania zarówno tytułu, jak i podstawy tej ustawy. Otóż ustawa dotyczy nie tyle środowiska, co sytuacji. Ustawa jest o przeciwdziałaniu przemocy i dodaje, gdzie. Nie jest to ustawa o stosunkach rodzinnych, w ramach których ewentualnie występują takie czy inne sytuacje wychowawcze. Ona w ogóle tej materii nie dotyczy i dlatego uważam, że te pytania są na wyrost. Podobne przepisy, Panie Senatorze, obowiązują w obecnej ustawie. Jeszcze raz powiem: gdzie są te przypadki?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję panu senatorowi Augustynowi...

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeszcze moje pytanie, bardzo przepraszam...)

Nie... Zaraz, jeszcze...

(Senator Piotr Andrzejewski: Kwestia traktowania przed urodzeniem i tego, w jakim zakresie...)

A, właśnie.

(Senator Mieczysław Augustyn: Ja odpowiadałem w czasie, kiedy pan senator rozmawiał. Bardzo mi przykro.)

Senator Piotr Andrzejewski:

Przepraszam bardzo, ale wydaje mi się, że ta ustawa w tym zakresie będzie doznawała ograniczenia. Czy pan senator ten pogląd... Bo nie można odebrać dziecka nieurodzonego.

Senator Mieczysław Augustyn:

Ja referuję stanowisko... Panie Senatorze, odpowiadam: w czasie obrad komisji ta kwestia nie była poruszana. I ta druga również.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Piotrowicz jest proszony o odpowiedź na pytanie pani senator Adamczak.

Proszę bardzo.

Panie Senatorze Augustyn, na razie dziękuję. Pytania do pana zostały zakończone.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Senator, celowo zaprosiłem na posiedzenie komisji przedstawicielkę... osobę zaangażowaną w Szwecji w tę problematykę. Zacytuję tylko krótki fragment jej wypowiedzi, by niczego nie przekreślać: „Prawo ma chronić krzywdzone dzieci. Tymczasem często jest dziś wykorzystywane do tego, by terroryzować dzieci i rodziców. Dzieci są odbierane rodzicom z banalnych powodów. Na przykład mama nie miała pieniędzy na opłacenie czynszu i rachunków za prąd. Zwróciła się biura pomocy społecznej. Zamiast wsparcia, odebrano jej dziecko”. Dalej mówi, że rodzice „nie mogą nawet powiedzieć dziecku, żeby za karę poszło do swojego pokoju, bo to już jest znęcanie się nad nim!”. I dlatego zadawałem panu senatorowi pytania, gdzie jest definicja, jak daleko to będzie sięgało... Dalej pada pytanie: „Ile dzieci rocznie jest obecnie odbieranych rodzicom w Szwecji?”. Odpowiedź: „Dwadzieścia tysięcy”.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Więcej.)

„Jeżeli Polska chce wprowadzić takie prawo, jakie ma Szwecja, to musi mieć świadomość, że potrzeba na to dużo pieniędzy. System odbierania dzieci kosztuje około 28 miliardów koron rocznie. Poza tym dzieci są bardziej narażone na problemy psychiczne, częściej schodzą na złą drogę. Będę nawoływała, by Polska jako wolny od komunizmu kraj nie wpuściła do siebie tylnymi drzwiami socjalnej dyktatury”. (Oklaski)

Jeżeli spojrzymy na inne kraje, to zobaczymy, jaka jest tam kondycja rodziny. Zazdroszcza nam, że w Polsce mamy jeszcze taką zdrową rodzinę. Zdarzają się przypadki drastyczne i trzeba je eliminować, ale nie rujnujemy tego, co mamy. Myślę, że poprzez tę ustawę nie uratujemy, nie unikniemy złych przypadków, a zaszkodzimy tym rodzinom, które jako tako funkcjonują. Potrzeba programów wsparcia dla rodziny, trzeba pomóc rodzinie. Państwo to nie egzekutor, państwo to nie organ, który ma wchodzić do rodziny i ją kontrolować. Państwo z mocy konstytucji ma stwarzać warunki dla rodziny i dać jej ochronę. Wpływa to w konstytucji. I teraz zacytuję słowa profesora Zolla...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ale czy to było na posiedzeniu komisji?)

(Głosy z sali: Było.)

Było, cytowałem te słowa na posiedzeniu komisji.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Tak? To proszę. Jak było, to dobrze.)

(Poruszenie na sali) (Oklaski)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: I tutaj mamy pana marszałka.)

(Senator Stanisław Kogut: Mamy pana.)

Profesor Zoll... Wcześniej powoływałem się na jego stanowisko, ale nie zacytowałem dosłownie.

Teraz mogę uzupełnić, bo przyniosłem pismo: „Jestem przeciwny tej ustawie. Te regulacje zbyt głęboko ingerują w życie rodzinne”. Dalej: „Dajmy spokój z tymi zapisami, to głupie pomysły, naprawdę głupie”. I jeszcze raz powiada: zapisy zbyt głęboko ingerują... A potem: „Swego czasu Szwedzi wprowadzili taką politykę i teraz pod wpływem niezadowolonych społecznych wycofują się z niej”.

Następnie mówi: „Jeżeli potrzeba czegoś więcej, to rozwiązań wspierających rodzinę, a nie lansujących system kar”. I dalej: „Fundamentalne jest też pytanie, kto ma wychowywać młodzież: rodzina czy państwo”. To w kontekście tego, o co pytał pan senator. Skoro rodzice mają ponosić odpowiedzialność, to kto ma regulować, jakich instrumentów wychowawczych wolno im używać?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Społeczeństwo...)

Państwo decyduje o instrumentach wychowawczych, ale odpowiedzialność to wy rodzice będziecie ponosić. Dalej mówi w ten sposób: „I dlatego tym, którzy mają problem i nie wiedzą, jak wychowywać, państwo powinno zaoferować pomoc i dać odpowiednie wzorce. To, co chcą zapisać politycy, poprawy nie przyniesie, a raczej zaogni rodzinne konflikty”. To są fragmenty wypowiedzi profesora Zolla.

I jeszcze stanowisko episkopatu, bo była o tym mowa we wcześniejszych pytaniach: „Apelujemy do parlamentarzystów, aby nie godzili się na rozwiązania godzące w niezbywalne wartości takie, jak prawo rodziców do wychowania dzieci według wyznawanych zasad, prawo dziecka do opieki ze strony biologicznych rodziców oraz prawo do autonomii i intymności życia rodzinnego”.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Kończę pytania...

(Senator Piotr Kaleta: Jeszcze ja, Panie Marszałku.)

Ja już skończyłem pytania, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Kaleta: A ja nie zacząłem.)

(Senator Piotr Andrzejewski: Ale ja bym jeszcze prosił, żeby pan senator odpowiedział...)

Będzie pan jeszcze zadawał pytania panu ministrowi, jeszcze jest wiele...

(Senator Piotr Andrzejewski: Nie uzyskałem...)

(Senator Piotr Kaleta: Przewodniczącemu.)

Komu?

(Senator Piotr Kaleta: Przewodniczącemu.)

Któremu?

(Senator Piotr Kaleta: A to pan marszałek nie wie, jakiego mamy przewodniczącego?)

(Wesołość na sali)

Nie wiem, w jakiej jest pan komisji.

(Senator Piotr Kaleta: A to już pan...)

Dobrze, proszę...

Senator Piotr Andrzejewski:

Oczekuję odpowiedzi od pana senatora Piotrowicza na pytanie, czy na posiedzeniu komisji ustawę uznano za mającą zastosowanie do ochrony każdego człowieka, bo tu tylko jest obywatel, i dotyczącą ochrony człowieka przed urodzeniem, kobiet maltretowanych w ciąży, przed urodzeniem dziecka?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, może od razu pytanie senatora Kalety.

Proszę bardzo...

(*Senator Piotr Kaleta: Czy ja mogę do senatora Augustyna...*)

(*Senator Mieczysław Augustyn: Do mnie...*)

(*Senator Piotr Kaleta: Bo chciałbym użyć pewnego komplementu, a później sarkazmu, tak że...*)

To niech pan chwilę z tym się wstrzyma.

Proszę, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Kaleta: Opatrznie pan senator Piotrowicz by to...*)

Senator Stanisław Piotrowicz:

Nie było dyskusji o tym, wobec czego nie powinienem tego komentować, czy obejmuje dziecko, czy też nie...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie, nie obejmuje.*)

Ale dyskutowaliśmy o tym szerzej, to znaczy o tym, że z satysfakcją przyjęlibyśmy ustawę, która zmierza do walki z przemocą, generalnie z przemocą, z jakąkolwiek i gdziekolwiek. To jest szeroki program, a nie koncentrowanie się na rodzinie, co może sugerować, że to właśnie rodzina jest siedliskiem przemocy, że to rodzina i przemoc w rodzinie to największe zagrożenie. Chcielibyśmy widzieć walkę z przemocą w szerszym kontekście. Myślę, że nie raziłoby nas, gdyby to była ustawa w ogóle o walce z przemocą w życiu społeczno-politycznym. Bo przemoc jest na ulicy, w szkole, w przedszkolu – o tym mówiliśmy – a nie tylko w rodzinie. Ta przemoc – mówiłem o tym – jest w bajkach dla dzieci... (*oklaski*) ...w internecie...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: I w Senacie.*)

...i nikt nie podejmuje z tym walki tak zdecydowanej i prowadzonej z taką determinacją.

(*Senator Mieczysław Augustyn: Krajowa rada radiofonii podejmuje.*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Kaleta ma pytanie do pana senatora Augustyna.

Panie Senatorze Sprawozdawco, proszę z prośbą zająć miejsce.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, ja może zacznę od wyrażenia pewnego rodzaju słów podziwu, oczywiście w cudzysłowie, ponieważ broni pan do upadłego czegoś, czego bronić nie wolno, nie trzeba. Wstyd i hańba, Panie Senatorze, i biada wam za to, co dzisiaj może się wydarzyć w głosowaniu, ponieważ to wy występujecie przeciwko polskiej rodzinie.

Ale przechodzę do pytania, Panie Senatorze. Czy ustawa, o której teraz debatujemy, powinna być, a chyba nie była, konsultowana z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym „Solidarność”, ponieważ jest to ustawa o charakterze społecznym? Z tego, co mi wiadomo, jest taki wymóg, żeby wszystkie ustawy o charakterze społecznym były konsultowane ze związkami zawodowymi.

Senator Mieczysław Augustyn:

Temat ten nie był poruszany w czasie obrad Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej oraz w tej części obrad, w której pracowaliśmy z Komisją Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Zadawanie pytań senatorom sprawozdawcom zostało zakończone.

Jest to projekt ustawy wniesiony przez rząd oraz posłów. Do reprezentowania stanowiska rządu został upoważniony minister pracy i polityki społecznej.

Pan minister Duda jest z nami. Chcę powiedzieć, że jest z nami także rzecznik praw dziecka. I jedna, i druga osoba będzie proszona o przedstawienie swojego stanowiska w sprawie rozpatrywanej ustawy.

Panie Senatorze Ministrze, proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Bardzo się cieszę, że ta dyskusja jest tak żywa i momentami tak gwałtowna, że tak naprawdę już półtora roku przetacza się ona przez Polskę. Oczywiście najlepszym nawet prawem nie rozwiążemy problemu przemocy, ale ta dyskusja i to, co tutaj jest zapisane, i to, co robimy obok tej ustawy, a jest to szereg działań o charakterze edukacyjnym, są to kampanie społeczne, są to działania, które mają

(sekretarz stanu J. Duda)

uwrażliwić polskie społeczeństwo na przemoc, mają pokazać skalę tej przemocy. Do niedawna w naszej obyczajowości, w kulturze było tak, że to, co dzieje się za ścianą, to nie jest moja sprawa. Być może państwo widzieliście na wielu billboardach kampanię społeczną przygotowaną z organizacjami pozarządowymi, w której to kampanii chcieliśmy wskazać dwie wartości czy dwa hasła. Pierwsze hasło to „Kocham. Nie biję”, drugie „Kocham. Reaguję”. Próbowaliśmy w ramach działań, które określa się jako Krajowy Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, wydatkować środki przede wszystkim na badania i na pokazanie skali, ale też na to, żeby jej przeciwdziałać, czyli nie być obojętnym. Zaangażowaliśmy bezpłatnie do tej kampanii najlepsze twarze medialne, które zgodziły się w tym uczestniczyć. Myślę, że to jest istota sprawy, żeby mówić o przemocy w kategoriach nie tylko sztywnych zapisów – oczywiście za chwilę do tego dojdziemy – lecz także pokazywania problemu, bo jest to problem. Jest to problem społeczny, jest to problem bardzo poważny.

(Senator Piotr Kaleta: Tak, bardzo...)

Pan, Panie Senatorze Kaleta, jak słyszałem, apelował o to, żeby być grzecznym, a pan ma taki zwyczaj... Przeszkadza mi pan w tym momencie...

(Senator Piotr Kaleta: Ja...)

Mówił pan to, mogę nawet powołać się na świadka. Staram się być greczny, jeśli będzie pan tak miły, żeby zrobić to samo, to będę wdzięczny.

(Senator Piotr Kaleta: Ale ja lubię tak na bieżąco...)

Ale pan mi przeszkadza. Chociaż może mi pan przeszkadzać, oczywiście, nie widzę przeciwwskazań.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: No to po co to mówić?)

A dlatego, że chciałbym, żebyśmy zachowali pewną formę. I będę za nią wdzięczny.

Szanowni Państwo, pan senator Piotrowicz mówił, że nie lubi hipokryzji. Ja też jej nie lubię. Chciałbym jednak w tym momencie pokazać takie oto fakty. Otóż, jak państwo wiecie, ta ustawa jest od 2005 r. Ta ustawa dotyczy – jeszcze raz chcę podnieść to z całą mocą – przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Ktoś ją tak nazwał, nie mnie dzisiaj oceniać, czy to jest trafna nazwa, czy nie. Gdybym miał powiedzieć o tym jako senator, a nie minister tego rządu, sekretarz stanu, to powiedziałbym, że związek semantyczny jest trochę nietrafny. Rodzina kojarzy się z czymś dobrym, z miłością, z czymś pięknym, a jeśli jest przemoc... W takim zestawieniu może się to kłócić. Ale nie bądźmy właśnie trochę hipokrytami czy też nadmiernymi idealistami. Przemoc w rodzinach jest, dowodzą tego badania, i to w najlepszych rodzinach, nie tylko w rodzinach, jak to niektórzy mówią, patologicznych; ja też nie uży-

wam tego słowa, więc powiem: dysfunkcyjnych. Ona jest. I państwo, samorząd i parlament są odpowiedzialni za to, żeby podjąć takie działania, żeby promować takie działania, które będą tę przemoc ograniczać i będą dawać wsparcie ofiarom przemocy w ramach cyklu różnych kompleksowych, systemowych projektów. Po to jest państwo, po to jest samorząd, po to jest parlament, po to jesteśmy.

Dlaczego o tym mówię? Bo dzisiaj państwo – myślę o państwu z prawej strony sali – mówicie, że ta ustawa do niczego się nie nadaje, że jest w ogóle niepotrzebna, że już od dziesięciu lat... My tę nowelizację półtora roku temu przeprowadziliśmy przecież nie dlatego, że mamy tak genialną wiedzę na temat tego, jaka jest w Polsce sytuacja, jeśli chodzi o przemoc. Były głosy setek czy nawet tysięcy organizacji pozarządowych, których przedstawiciele przychodzili i mówili: ta ustawa jest niedoskonała, ta ustawa mówi o ważnych rzeczach, ale nie wypełnia tego, co jest istotne.

Szanowni Państwo, w sprawozdaniu z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, zarówno za rok 2006, jak i za rok 2007, zawarte zostały pewne postulaty dotyczące inicjatywy legislacyjnej i zmiany ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Przypomnę, chodzi o lata 2006–2007.

A jakie to są postulaty, podpisane przez ministrów konstytucyjnych, pełnomocników i koordynatorów działań przeciwko przemocy w rodzinie? Oto pierwszy: zakaz krzywdzenia dzieci. Czy zrealizowaliśmy ten zapis w tej ustawie? Śmiem powiedzieć, że tak.

Drugi zapis: wprowadzenie bezpłatnej obdukcji. Jak państwo wiecie, niejednokrotnie ofiara przemocy nie zgłaszała się do lekarza sądowego, który mógł dokonać obdukcji, ponieważ ta obdukcja kosztowała ją 100 zł. Dzisiaj wprowadziliśmy ten zapis, który był już wygenerowany w 2006 r. i 2007 r.

Dalej: zakaz zbliżania się do ofiary. Jest wprowadzony? Jest. I uważam, że to bardzo dobry zapis.

Dalej: nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego z ofiarą. Czyli to sprawca opuszcza mieszkanie w sytuacji, kiedy dochodzi do aktów przemocy, a do tej pory bywało tak, że to matka z dziećmi uciekała o drugiej w nocy na dworzec. Zrobiliśmy to, kontynuowaliśmy wprowadzanie dobrych zmian, doprowadziliśmy do tego, żeby tego typu zapisy dawały ochronę. Bo dla kogo jest ta ustawa? Dla ofiar przemocy. I takie zapisy udało nam się stworzyć. Postaraliśmy się o lepszą ochronę ofiar przemocy, wprowadziliśmy zakaz stosowania kar cielesnych, co też było postulowane.

Dalej: element edukacyjny. Bo o co chodzi we wprowadzonym zakazie stosowania kar cielesnych wobec dzieci? Chodzi o element edukacyjny.

(sekretarz stanu J. Duda)

Element edukacyjny, dlatego że w układzie prawnym, Panie Senatorze, nic tu się nie zmienia, zapisy w kodeksach pozostają takie same, jakie były. I naprawdę nie ma tutaj – przynajmniej zgodnie z wiedzą na ten temat, którą posiadam – żadnego rozszerzenia...

Następna sprawa: profilaktyka. To też jest krytykowane, jest mowa o tym, że to inwigilacja, że to nękanie, że to nadmierne wchodzenie w sprawy rodziny. A taki postulat był już formowany. Po co to zrobiliśmy? Po to, żeby te same osoby, które dzisiaj właśnie nękają rodzinę... Przychodzi pedagog, przychodzi pracownik socjalny, przychodzi kurator i pyta o to samo. My zbieramy te dane po to, żeby zespół specjalistów, zespół interdyscyplinarny, z różnych dziedzin, doprowadził do zdiagnozowania sytuacji i nadania określonej ścieżki wyjścia z tego kryzysu. Bo to jest kryzys. I oni mają się nad tym zastanowić.

Wielokrotnie toczyliśmy dyskusje na ten temat, przypomnę, że było w tej sprawie osiemnaście posiedzeń podkomisji, aż osiemnaście, było wysłuchanie publiczne, Szanowni Państwo. Przez półtora roku przeszliśmy całą, wydaje się, że maksymalnie rzetelną, drogę, by dojść do znowelizowania tej ustawy, ponieważ takie były opinie środowiska. A przecież nie robimy tego dla siebie. Robimy to dla tych, którzy się tym zajmują, bo to oni mają z tym kłopot, a przede wszystkim robiliśmy to i robimy dla ofiar przemocy. A są takie ofiary.

Chcę też powiedzieć, że ja osobiście nie rozumiem powodów tego oporu, który tutaj się pojawia, chociażby dlatego, że popiera to... Przepraszam, powiem to, ponieważ dla mnie w polityce społecznej jest to autorytet. Otóż pani minister Kluzik-Rostkowska była za tą ustawą. Minister konstytucyjna z Prawa i Sprawiedliwości zagłosowała za tą ustawą. Wydaje się więc, że powstał tu niepotrzebny spór ideologiczny. Chcecie państwo powiedzieć, że jesteście tymi, którzy bronią polskiej rodziny, a my jesteśmy tymi, którzy chcą tę rodzinę inwigilować, zniszczyć i nie wiem, co jeszcze. Możecie państwo tak mówić, ale, z całym szacunkiem, nikt mający zdrowy rozsądek w to nie uwierzy.

(Senator Kazimierz Jaworski: A Kościół?)

Kościół, Panie Senatorze? Dobrze, jeśli chce pan, żebym odpowiedział wprost, to powiem, że ja też jestem Kościół...

(Głos z sali: Kościół to my...)

(Rozmowy na sali)

Przepraszam... Czy ja jestem członkiem Kościoła?

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przepraszam, ale czas pytań nastąpi później...)

Chcę powiedzieć, że Kościół zajął takie stanowisko, jakie zajął, do czego miał prawo. Proszę się nie gniewać, ale mam wrażenie, że wielu z państwa nie weszło w tę ustawę tak do końca. Państwo mówicie, że to pracownik socjalny będzie odbierał dzieci. No, to jest totalny absurd. Nic się w tym zakresie nie zmienia. Nic.

(Senator Stanisław Piotrowicz: A proszę przeczytać przepis...)

A proszę bardzo, proszę mi go przeczytać, pan ma go pewnie przy sobie. Proszę go przeczytać. Co się zmieniło w tym zakresie? Chciałbym się dowiedzieć, Szanowni Państwo, jaka jest sytuacja i w których momentach ten pracownik będzie działał? Czy wy myślicie, że on przyjdzie o godzinie 12.00 w południe, z policjantem i z lekarzem, że zapuka i powie: zabieram wam dziecko?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Tak może być. Tak może być, bo tak jest w innych krajach.)

Mnie nie interesują, Pani Senator, inne kraje, pani ma jakąś...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To niech pan mi zagwarantuje, że...)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pani Senator...)

Gwarantuję, ponieważ wierzę polskim pracownikom socjalnym, ponieważ uważam, że są to świetni fachowcy. Jeśli pani w to nie wierzy, to jest to pani problem.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Niech się pan nie podlizuje...)

Ja się nie podlizuję, tylko to wiem.

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pani Senator! Proszę wysłuchać pana ministra do końca. Potem będzie można zadawać pytania.)

Pracownik socjalny tylko w jednym momencie będzie mógł podejmować decyzje, i to nie sam – odpowiadam tutaj na pytanie pana senatora – bo musi to być uzgodniona, jednomyślna decyzja policjanta, ratownika medycznego, lekarza i pracownika socjalnego. A w jakich to może być momentach, Szanowni Państwo? Bo rzeczywiście dzisiaj to już się dzieje, zgodnie z tą procedurą, tylko że pracownika socjalnego tam nie ma, to znaczy decyzja jest podejmowana przez policję czy przez lekarza. A po co dodaliśmy pracownika socjalnego? Nie dlatego, że te służby chcą mieć dodatkową pracę i że chcą wstawać o drugiej w nocy i jeździć na interwencje. Oni nie są od tego, są od pracy socjalnej, od zupełnie innych działań. Ale przejdę jeszcze do tego zarzutu, że to pracownik socjalny będzie odbierał dzieci. Nie ma takiej możliwości, bo to jest zawsze decyzja sądu. Tego pracownika socjalnego dodaliśmy tylko po to, żeby, mówiąc wprost, zabezpieczyć dziecko. Ja to pokażę na przykładzie, żeby to państwu zobrazować. Powiedzmy, że jest godzina pierwsza w nocy

(sekretarz stanu J. Duda)

i sąsiedzi dzwonią, bo za ścianą jest totalna awantura. Przyjeżdża policja, być może trzeba wezwać karetkę. Policjanci wchodzą. I co z reguły zastają? Sytuację absolutnie kryzysową, czyli na przykład płaczące dzieci i pijanych rodziców, którzy nie są w stanie wypełniać swoich funkcji opiekuńczych. Takie przypadki są. I co wówczas? Młodzi chłopcy policjanci, którzy przyjechali na interwencję, widzą dwójkę malutkich dzieci, płaczących, wystraszonych, zestresowanych, i nie są w stanie nic zrobić. Co do tej pory się działo, Panie Senatorze? Któryś z panów senatorów powiedział: a nie można zawieźć takiego dziecka na komisariat? No, ja nie chciałbym być zawieziony na komisariat jako dziecko, wolałbym, żeby pracownik socjalny zaprowadził mnie do cioci albo do babci. Po to tylko to robimy. Nikt nie będzie zabierał dziecka.

(Głos z sali: Zabierze agresora od dziecka.)

Ależ oczywiście, że zabierze.

(Głos z sali: A dziecko zostawi.)

Ale z kim? Ale z kim?

(Głos z sali: Ale dziecko nie jest tylko z agresorem...)

Dobrze, Panie Senatorze, ale z kim zostawić to dziecko? Niech pan nie uprawia demagogii. No, z kim? Dwuletnie dziecko zostanie samo?

(Głos z sali: Nie jest tylko z agresorem...)

Proszę?

(Głos z sali: Dziecko nie jest tylko z agresorem, jest też z matką.)

Dobrze, myślę, że problem mamy zupełnie... My tak to interpretujemy. Nie jestem w stanie państwa przekonać do tego, że pracownik socjalny naprawdę nie będzie uczestniczył w takich sytuacjach w normalnym procesie funkcjonowania rodziny. Będzie działał tylko w sytuacji kryzysowo-interwencyjnej, żeby zabezpieczyć dziecko, i tylko z tego powodu. My to sprawdzaliśmy. Takich sytuacji w kraju, kiedy dziecko było pozostawione bez opieki, było kilkadziesiąt. Mówię to, żeby pokazać, jaka to jest skala. I pracownik socjalny nie ma takiego prawa jak sąd, Panie Senatorze. Tylko sąd może o tym decydować, tak jak do tej pory. Nic się tutaj nie zmieniło, nic.

Szanowni Państwo, jestem przekonany, że nie zmienia państwo zdania...

(Głos z sali: Tak jest.)

...choć uważam, że te poprawki... My to przenosimy, bo naszym zdaniem jest to dobre, poparte przez naszych partnerów społecznych, którzy zajmują się tym na co dzień i uważają, że to są pożądane zmiany.

Mam nadzieję, że przynajmniej trochę pokazałem państwu, jaki jest cel ustawy i że nie ma żadnego zagrożenia nadmiernym wykorzystywaniem tych zapisów, które zostały przez nas zaproponowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ja chcę zaproponować następujący tryb postępowania. Teraz poproszę pana rzecznika praw dziecka o przedstawienie swojego stanowiska i potem będą pytania. Ale najpierw pytania do pana ministra, potem do pana rzecznika, bo jak będziecie się wymieniali, to po prostu będzie dodatkowy bałagan w czasie zadawania pytań.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

W sprawie ustawy, nad którą dzisiaj państwo obradujecie, już wielokrotnie zabierałem głos, również podczas posiedzeń komisji Senatu. Wcześniej, podczas obrad Sejmu nad tą ustawą, uczestniczyłem w szesnastu z osiemnastu posiedzeń podkomisji nadzwyczajnej do spraw tej ustawy. Wielokrotnie szczegółowo odnosiłem się do jej zapisów i wskazywałem, dlaczego ustawa jest tak potrzebna. Dowodziłem, iż niezbędne jest, by państwo i naród oraz stanowione przez jego przedstawicieli prawo opowiedziały się po stronie słabszych – w tym konkretnym przypadku: po stronie ofiar przemocy domowej; po stronie bitych i poniewieranych, często już niewierzących, że ich koszmar może się skończyć; po stronie tych, którzy szukając pomocy, lądują w noclegowniach lub na ulicy; po stronie tych, którzy bici nie mogą iść do lekarza po obdukcję, bo ich na to nie stać; po stronie tych, którzy po wieloletniej traumie przemocy, zadawanej przez osoby najbliższe, wymagają pilnej pomocy psychologicznej, medycznej, prawnej czy socjalnej. O tym wszystkim mówiłem jako rzecznik praw dziecka, bo w domu, w którym pojawia się przemoc, niemal zawsze doświadczają jej właśnie dzieci. I mówiłem o tym, że niezbędna jest współpraca służb odpowiedzialnych za pomoc rodzinie, która popadła w trudności, po to by pomoc jej udzielana była jak najskuteczniejsza. Temu służyć mają przewidziane w omawianej dziś nowelizacji zespoły interdyscyplinarne.

Ale też od początku powtarzam, iż komplementarny do tej ustawy jest projekt ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, iż te dwa projekty powinny być razem procedowane i razem powinny wejść w życie. Nie stało się tak, czego bardzo żałuję. Oba te projekty są dla polskich rodzin niezwykle ważne.

Dziś pozwoliłem sobie poprosić pana marszałka o udzielenie mi głosu, by w kilku tylko zdaniach powiedzieć, dlaczego gorąco namawiałbym państwa do głosowania za projektem nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

(rzecznik M. Michalak)

Chciałbym zwrócić uwagę, że wspomniana ustawa, nad którą Wysoki Senat obraduje, ma znaczenie historyczne. Pierwszy raz opowiadamy się wprost i bezwarunkowo po stronie najsłabszych, o czym świadczy, po pierwsze, nakaz opuszczenia mieszkania przez sprawcę tej najohydniejszej przemocy, przemocy domowej, po drugie, zakaz bicia dzieci, który ma znaczenie symboliczne. Zakaz bicia dzieci ma znaczenie symboliczne, bo nie pociąga za sobą sankcji karnych, a wskazuje dobry kierunek, ale nierepresyjny, w sytuacjach niemocy wychowawczej, co chyba najlepiej świadczy o najszczerzych intencjach twórców nowelizacji. Bić czy nie bić, oto jest pytanie – chciałoby się zapytać, parafrazując słowa poety. Ja jestem przekonany, że jedyną słuszną odpowiedzią na zadane pytanie jest: nie bić, chwalić, kochać, stawiać wymagania i wspierać. Na inne stawiane nieustannie pytanie, czy ta ustawa ingeruje w rodzinę, odpowiadam: tak, ingeruje, gdyby nie ingerowała, byłaby bezskuteczna. Ale od razu powiedzmy sobie szczerze w jaką rodzinę. Dobrą, kochającą się, szanującą, wspierającą? Nie, nie, nie. Ingeruje tam, gdzie dochodzi do sytuacji o charakterze patologicznym. Dlatego, skoro ujmujemy to w kategoriach strachu, bać się jej powinni oprawcy domowi, a nie zwykli, porządni, praworządni obywatele. Tak samo jak nie obawiają się zapisów kodeksu karnego, bo nie do nich jest skierowany.

Reasumując, rzecznik praw dziecka pozytywnie ocenia zapisy nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Wierzę, że Senat Rzeczypospolitej uzna za celowe przyjęcie przepisów chroniących ofiary przemocy. Wierzę też, że kiedy trafi do państwa projekt ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, zechcecie podjąć nad nią pilne prace i szybko ją uchwalić.

Pozwólcie państwo, że zakończę swoje wystąpienie jakże aktualnymi i cennymi w wymowie słowami wielkiego pedagoga i wychowawcy Janusza Korczaka, który w swoim pedagogicznym credo „Jak kochać dziecko”, wezwał nas, dorosłych, na apel. Rzucił wówczas komendę: „Bacność. Albo porozumiemy się teraz, albo rozejdziemy na zawsze. Wzywam (wołam) o prawa dziecka”. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo panu rzecznikowi.

Poproszę pana ministra, bo teraz będzie cykl pytań do pana ministra Dudy.

Pierwsze trzy osoby, które się zapisały, to: pani senator Arciszewska, pan senator Gruszka i pan senator Andrzejewski. Oni się zapisali pierwsi, za-

nim pan w ogóle rączkę podniósł, Panie Senatorze. Potem Piotrowicz, Wojciechowski, Kaleta – to jest następna grupa.

Panie Ministrze, jeszcze chwileczkę, ja muszę wprowadzić porządek.

Piotrowicz, Wojciechowski, Kaleta – to jest druga trójca. Trzecia trójca: Kowalski, Idczak... W takim razie...

(Głos z sali: Paszkowski.)

...Paszkowski.

Dobrze. Jest częściowy porządek. Zobaczymy, co będzie dalej.

W takim razie senatorowie Arciszewska, Gruszka i Andrzejewski zadają pytania, a pan minister się wsłuchuje.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Tak jest.)

Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, to jest projekt rządowy.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Tak jest.)

Chciałabym zapytać, czy pan również nie interesuje się tym, jakiego rodzaju petycje wpływają do Komisji Petycji Unii Europejskiej, i tym, że na forum parlamentu obraduje się właśnie nad stylem czy nad zapisami ustaw, które mają chronić dzieci i rodzinę, a jednak działają przeciwko tej rodzinie i tym dzieciom? Nie dotyczy to tylko dzieci polskich. Ja powiedziałam o polskich, bo akurat z takimi przypadkami mam do czynienia, ale dotyczy to też dzieci francuskich, belgijskich, niemieckich i wielu innych narodowości. Czy pan również, tak jak pan przewodniczący Augustyn, uważa, że jacyś ludzie piszą różne petycje... Ja mówię to w kontekście Jugendamtów, które też prowadzą taką politykę. I nie chodzi mi tu o skrajne przypadki, z którymi się zgadzamy, bo nie należy bić, należy kochać i wszystko, co najpiękniejsze... Ale czy powinniśmy patrzeć tylko z pozycji babci i dziadka, którzy kochają, rozpieszczają, itd., a nie rodzica, który prowadzi do przedszkola dziecko również wtedy, kiedy ono się zapiera, płacze itd. Może się zdarzyć, że wówczas ktoś zadzwoni i ten... Stąd też moje pytanie dotyczy również takiej nadinterpretacji osób z zewnątrz, które będą dzwonić i prosić o pomoc.

Następne pytanie. Kto będzie definiował, co to jest przemoc i w jakich przypadkach? Czy nie będzie tutaj nadinterpretacji? Zadaję to pytanie, ponieważ pan senator Augustyn ciągle mówi: wydaje mi się, wydaje mi się, jestem przekonany. Ja nie jestem przekonana, bo mieszkałam też trochę w innym kraju, mam doświadczenie z racji tego, że zgłaszają się do mnie te osoby, obserwuję to, co się dzieje po wprowadzeniu tego typu zapisów.

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

I kolejne pytanie: czy jest jeden zunifikowany projekt dotyczący ochrony dzieci i rodziny przed przemocą w Unii Europejskiej, w świecie? Czy też jest tak, że każdy kraj wprowadza jakieś zapisy, których nie da się zastosować tak jak sztancy w innych krajach? Ale czy państwo macie taki bilans zysków i strat, przynajmniej w odniesieniu do naszych najbliższych sąsiadów, gdzie dochodzi wręcz do handlu dziećmi, również wśród rodzin zastępczych, do których trafiają dzieci, a które dostają za to pieniądze stanowiące budżet całej rodziny; gdzie odbiera się rodzicom dzieci, które w międzyczasie umierają – ma to miejsce na przykład w Niemczech – bo rodziny polskie nie mają z nimi kontaktu, tylko dlatego są odebrane, że chorują na mukowiscydozę albo że jest to samotna matka i sobie nie poradzi. Ja specjalnie zadaję to pytanie, bo nie o skrajne przypadki nam chodzi, tylko o... Życie pokaże, że za przemoc czy złe traktowanie można uznać w zasadzie wszystko zgłosząc do odpowiedniej placówki, co może grozić zabranieniem dziecka rodzinie, a tym samym może rodzic patologię w samej rodzinie, bo dzieci też, jak to w innych krajach się zdarzało, donosiły na rodziców, nie mając świadomości, czym mogą skończyć się takie właśnie...

(Głos z sali: Jedna minuta!)

Już kończę.

...telefony. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Bardzo prosiłbym o przestrzeżenie czasu: pytania do minuty.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, pierwsze pytanie. Proszę o wyjaśnienie różnicy pomiędzy tym, że oficjalne dane Ministerstwa Pracy mówią o 1% rodzin, w przypadku których wydano wyroki skazujące za przemoc domową, a w uzasadnieniu pokazuje się, że aż 50% rodzin dotkniętych jest przemocą. To pierwsze pytanie.

Drugie. Czy rząd oszacował, jakie będą koszty wprowadzenia ustawy związanej z zapewnieniem przez budżet państwa realizacji pktu 4 i tworzenia ośrodków wsparcia w tym roku i w następnych latach.

I jeżeli jeszcze zdążę, to zadam trzecie pytanie. Jak tu zapewnia nas przewodniczący Augustyn, poprawka komisji mówi o wykreśleniu w art. 96¹

wyrazów: „zadawania cierpień psychicznych i innych form poniżania dziecka”. Pan senator podaje to jako pewnik. A ja mam pytanie do pierwszej części tego przepisu. Jaka jest wykładnia ministerstwa dotycząca kar cielesnych, co jest karą cielesną? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę... A nie, jeszcze jedno pytanie.

Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, ja chciałbym się dowiedzieć, dlaczego aktualnie ograniczacie ochronę przed przemocą w porównaniu z dawną ustawą tylko do obywateli polskich. Prawa człowieka stosuje się albo do każdego, kto jest na terytorium Polski, podlega polskiemu systemowi, albo do obywateli. Nie widzę powodu, dla którego nie każdemu, tylko obywatelom zapewniacie państwo w tej ustawie ochronę. Dlaczego nie każdemu, tylko wyłącznie polskim obywatelom? I czy to będzie tak jak w ordynacji wyborczej, że jak ktoś nie ma ważnego paszportu albo jest tak zwanym bezpaństwowcem, to mu się już odmawia ochrony z tego tytułu? Jest całe mnóstwo dzieci i rodzin, które przebywają w Polsce czasowo i nie mają polskiego obywatelstwa. I one zostają poza ochroną tej ustawy w myśl preambuły. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Bardzo dziękuję.

Ja w miarę swoich możliwości, Pani Senator, staram się śledzić to, co jest w moim obszarze zainteresowania, oczywiście w związku z petycjami. Rzeczywiście niektóre z nich wskazują na takie praktyki, które gdzieś są stosowane, a które mogą nas też niepokoić. Uważam jednak, że to, o czym dzisiaj jest mowa, bo pani rozszerzyła swoje pytanie na inne obszary, na których ja...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Miałam za mało czasu.)

Rozumiem.

...dzisiaj nie jestem w stanie się skoncentrować, chociażby dlatego, że nie mam pełnej wiedzy czy raczej moja wiedza dotycząca tego obszaru jest szczątkowa... My to oczywiście prześledzimy po to, żeby móc ocenić taką petycję, żebyśmy nie

(sekretarz stanu J. Duda)

popelnili jakichś błędów. Z tego, co mi wiadomo, w tym obszarze znowelizowanej ustawy nie było stamtąd takich sygnałów, które by nas tutaj miały przestrzec przed tym, co zaproponowaliśmy w tej nowelizacji.

Chcę też powiedzieć, że ta nowelizacja miała na początku, jako projekt rządowy, nieco inny kształt, tego jeszcze nie powiedziałem. W trakcie prac dokonana się dosyć znacząca jej modyfikacja, ale z mojego punktu widzenia to dobrze.

Ja nie znam jednego zunifikowanego projektu, który by obowiązywał. Każdy kraj rozwiązuje ten problem po swojemu, ale w moim przekonaniu, Pani Senator, to dobrze, ja uważam, że to dobrze. Dlatego, że my możemy sobie pozwolić na taki projekt, który nie będzie wynaturzał pewnych sytuacji, i że tak nie będzie...

(Rozmowy na sali)

Nie, właśnie ja tego nie dostrzegam, ale możemy się różnić w opiniach. Przemoc jest zdefiniowana, definicja przemocy jest w ustawie. Pozostaje oczywiście problem interpretacji, ale tak naprawdę w sensie karnym nie zajmują się tym służby pomocy społecznej ani służby Ministerstwa Pracy, tylko ci, którzy są do tego powołani – czyli prokuratorzy, policjanci, sędziowie – na podstawie zapisów, które są stosowane. I tyle mogę powiedzieć.

Panie Senatorze – zwracam się do pana senatora Gruszki – zaszło tutaj pewne nieporozumienie, tam nie ma zapisu, że w Polsce 50% rodzin jest dotkniętych przemocą, tylko że 50% rodzin w Polsce słyszało o tym, że jest stosowana przemoc.

(Senator Tadeusz Gruszka: Właśnie, to jest cenna uwaga.)

Tak. I oczywiście te pierwsze dane...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tylko 50% słyszało? Przecież o tym każdy słyszał, ja też słyszałem...)

Ale z badań wynika, że słyszało 50%...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Wystarczy włączyć telewizor i już wiadomo.)

Panie Marszałku, myślę, że tu chodzi o taką sytuację: 50% słyszało o tym, że w ich otoczeniu... No przyszedł ankieter, na przykład do pana X czy Y, i zapytał, czy w rodzinie była stosowana przemoc i czy respondent o tym słyszał. Myślę, że o to chodziło w tych badaniach.

Jeśli chodzi o koszty, Pani Senatorze, to wynoszą one, tak jak powiedziałem, trzy miliony, ale one są zaplanowane w tak zwanych OSR, czyli w ocenach skutków regulacji. My się posługujemy kwotą 19 milionów zł, która jest przeznaczona na Krajowy Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. I na tę ustawę nie dostaliśmy od ministra finansów żadnych dodatkowych środków, poza tymi, które mieliśmy do dyspozycji. Tutaj nic więcej nie będzie.

Co do art. 96, pytał pan o tę kwestię związaną z... (Senator Tadeusz Gruszka: ...karą cielesną.)

...karą cielesną. Jak rozumiem, chodziło o definicję. Tam jest ten zapis – którego w przedłożeniu rządowym nie było – rozszerzony o cierpienia psychiczne. Z tego, co mi wiadomo, ten zapis zostanie usunięty.

(Głos z sali: Tak.)

Tego zapisu nie będzie.

(Senator Witold Idczak: Czy rząd jest za tym?)

Już odpowiadam. W pierwotnym przedłożeniu rząd go nie przedstawił, ten zapis pojawił się w czasie dalszych prac. I dzisiaj wycofanie się z tego zapisu przyjęliśmy jako dobry prognostyk, ponieważ zdefiniowanie cierpień psychicznych jest niesłychanie trudne. To może być i poniżanie, i lżenie, ale katalog nigdy nie będzie zamknięty. I trudno na podstawie takiej definicji...

A jeżeli chodzi o karę cielesną, to jest to problem kodeksowy, którym już odpowiednie służby...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Kto o to wnosi?)

Jest poprawka, Pani Senator, uzgodniona jeszcze – chcę to powiedzieć jasno – na etapie prac w Sejmie, która przyszła do Senatu, wprawdzie po głosowaniu, ale jest zgoda klubu i jest zgoda rządu na to, żeby tę definicję w ten sposób potraktować.

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: A kara cielesna?)

Jest gwarancja, Pani Senatorze, ja mogę to powiedzieć.

(Senator Tadeusz Gruszka: Chodziło mi o to, czy klaps jest karą cielesną. Czy ministerstwo... Chciałbym poprosić o taką definicję, bo ten przykład najczęściej przewija się w dyskusji na ten temat.)

To jest w naszym dywagowaniu najbardziej kontrowersyjne, to znaczy rozróżnienie, kiedy klaps jest karą cielesną, a kiedy jest, że tak powiem, elementem... nie przemocy, tylko takiego karcenia. Bo rodzic ma prawo do dyscyplinowania swojego dziecka.

Szanowni Państwo, to co mówicie, że ktoś będzie ukarany na przykład za to, że nie pozwolił córce osiemnasto- czy siedemnasto-, czy szesnastoletniej wyjść na dyskotekę... No i co z tego, że nie pozwolił?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Zadzwoń i się poskarż.)

No i co z tego? Dzisiaj też może to zrobić. Pani Senator, ja się nie boję, że mój syn zadzwoni i na mnie naskarży, bo to jest trochę tak, że...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Ale o tym będzie decydował prokurator i sąd, a nie pracownik socjalny.)

Tak, oczywiście, nie będzie o tym decydował pracownik socjalny.

(Rozmowy na sali)

(sekretarz stanu J. Duda)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa, proszę nie prowadzić dyskusji, pan minister odpowiada.)

Jeszcze raz chcę powiedzieć o zadaniu pracowników socjalnych, postaram się to zrobić najlepiej, jak umiem. Próbuje to powiedzieć też jako pracownik socjalny. Szanowni Państwo, pracownik socjalny – w świetle przepisów tej nowelizacji – nie ma prawa do tego, żeby zabrać dziecko. On ma obowiązek zabezpieczyć pomoc. I podam tu taki przykład. Kiedy policjanci są bezradni, a to się zdarza niejednokrotnie, wzywają pracownika socjalnego – z reguły takie sytuacje dotyczą środowisk dysfunkcyjnych – żeby to dziecko było bezpieczne, u cioci czy u babci. A do dzisiaj, jeszcze raz powtórzę, czasami było wożone przez całą noc radiowozem, bo nie było wiadomo, co z nim zrobić. Bo rodzina zastępcza albo ośrodek opiekuńczy nie były akurat w tym momencie do dyspozycji.

(Senator Władysław Sidorowicz: Izba zatrzymań policyjnych.)

No ale to nie są warunki dla dzieci. Tylko dlatego wprowadziliśmy to rozwiązanie. Panie Senatorze, przecież pan jest prawnikiem i to z wielkim doświadczeniem. No z tego zapisu nie można wyczytać, że to pracownik socjalny decyduje i że jest tu jakieś rozszerzenie, że on ma jakieś dodatkowe uprawnienia, naprawdę, proszę mi wierzyć.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Tak jest napisane w ustawie.)

W ustawie nie ma takiego zapisu.

To tyle.

(Głos z sali: Jeszcze senator Andrzejewski pytał...)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Jeszcze pytanie senatora Andrzejewskiego.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

A przepraszam, pytanie senatora Andrzejewskiego.

Ja powiem uczciwie, nie będę ściemniał – przepraszam za kolokwializm – że nie wiem jaki tam jest zapis.

Może mi pani podpowiedzieć, Pani Dyrektor? Albo może pani Marzena... Tylko głośno, żeby... Wprawdzie senatora Andrzejewskiego nie ma, ale proszę się dowiedzieć, a ja odpowiem trochę później, dobrze?

Nie wiem, dlaczego jest taka wątpliwość i z czego ona wynika. Przyznaję, że być może obywatele innych krajów, którzy też tego wsparcia potrzebują, rzeczywiście zostali tutaj, w tej regulacji, pominięci. Tylko nie wiem dlaczego.

(Dyrektor Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Wyrwicka: Każdy obywatel ma prawo, nic się nie zmieniło.)

Proszę?

(Rozmowy na sali)

Dyrektor Departamentu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Wyrwicka:

To wynika z preambuły, ale nic się tu nie zmienia w porównaniu do poprzedniej ustawy. Proszę państwa, nie możemy używać określenia „obywatele innych krajów”, ponieważ to są różnego rodzaju pobyty. Osoby, które uzyskują u nas obywatelstwo i stają się mieszkańcami tego kraju, zrównuje się w prawach. Rzeczywiście w przypadku cudzoziemców, którzy są u nas czasowo, tego nie regulujemy, nie możemy tego uczynić, bo o tym bardzo często stanowią umowy międzynarodowe lub odrębne prawo danego państwa.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Eksterytorialne. No to jest dziwna konstrukcja. Teraz pan senator Piotrowicz.

(Rozmowy na sali)

Nie, proszę państwa, ja nie mam takiego zwyczaju.

Pan senator Piotrowicz, proszę.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Ministrze, muszę poprzedzić to bardzo króciutkim wstępem.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę o minutowe pytanie.)

Ilekoć słucham pana ministra, tylekoć zgadzam się z tym, co pan minister mówi. Jeżeli pada tutaj, że chcemy, żeby dzieci nie były krzywdzone, chcemy zwolnienia z opłat, to w pełni z tym się zgadzam. Ilekoć jest mowa o tym, że chcemy dobra dziecka, tylekoć z tym się zgadzam. Ale mnie przychodzi oceniać nie słowa i deklaracje, tylko tekst. Na przykład pan minister powiedział, że nigdzie nie jest zapisane, że pracownik socjalny ma prawo... A ja czytam tekst ustawy i widzę, że to właśnie w ten sposób brzmi. To jest art. 12. Jest tam mowa o tym, że pracownik socjalny ma prawo odebrać dziecko.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Tak.)

Oczywiście chodzi o przypadki...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: A może pan przeczytać cały fragment tekstu, Panie Senatorze?)

Tak, już, już...

(senator S. Piotrowicz)

W razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia – o to pytałem – pracownik socjalny ma prawo odebrać dziecko. Ja pomijam tu fragment z zastrzeżeniem. Zastrzeżenie mówi o tym, że wspólnie z funkcjonariuszem Policji, a także lekarzem.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Tak jest.)

Moje pytanie dotyczy tego, co to znaczy „należy wspólnie”? To znaczy jak? To jest kwestia tego rodzaju, czy mają jednogłośnie podjąć decyzję?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Tak jest, jednogłośnie.)

Ale to nie jest zapisane.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: No to nie jest powiedziane.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Szanowni Państwo, nie da się wszystkiego uregulować w takim zapisie. Jeśli jest sytuacja kryzysowa, dochodzi do przemocy, rodzice czy opiekunowie nie są zdolni wypełniać swoich funkcji opiekuńczych, to wówczas jest podejmowana taka decyzja. I to nie tylko przez policjanta. W tym zapisie nic się nie zmieniło, Panie Senatorze, poza tym, że dodaliśmy do pomocy pracownika socjalnego, który niejednokrotnie zna to środowisko.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Ale wygląda na to, że to pracownik socjalny podejmuje tego rodzaju decyzje, bo w ust. 3 mówi się „z zastrzeżeniem”, czyli wspólnie.)

A dzisiaj kto ma prawo podjąć taką decyzję? Policjant.

(Głos z sali: Tak jest.)

(Senator Stanisław Piotrowicz: Ale przede wszystkim policjant zabiera z domu agresora, a nie dziecko.)

(Rozmowy na sali)

Dobrze, to w takim razie niech mi pan powie, co ma się stać z dzieckiem.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Zostaje z matką.)

Nie, proszę... Przepraszam, tak tylko mogę odpowiedzieć, Panie Senatorze.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dobrze.

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, ja powrócę do swojego poprzedniego pytania, bo nie otrzymałem na nie odpowiedzi.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ale króciutko, ma pan na to minutę.)

Chodzi o art. 72 ust. 3 konstytucji. Jakie on ma przełożenie na dalszą część?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Ja tego artykułu na pamięć nie znam. Musiałby mi go pan przypomnieć, Panie Senatorze.)

Zadam drugie pytanie, a potem podrzucę panu tekst, tak może będzie wygodniej.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Dobrze.)

A więc drugie pytanie. Powiedział pan, że tutaj się nic nie zmienia, dochodzą tylko inne osoby. Dotychczas to policjant podejmował decyzję i dziecko było zabierane, teraz ma to być wspólna decyzja trzech osób.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Ale też jest bardzo istotny zapis – proszę wybaczyć, że przerwę, Panie Senatorze – że dziecko jest umieszczane u najbliższej rodziny.)

Zaraz, zaraz, zanim umieścimy dziecko u najbliższej rodziny, jest kwestia egzekucji decyzji. A to jest określone w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Jeżeli dotyczy to policjanta, to jest to uregulowane. Ale jeżeli jest to decyzja innego gremium, to nie jest uregulowane i nie ma możliwości zabrania natychmiast tego dziecka w sytuacji, kiedy zagrożone jest jego życie.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Jest taka możliwość.)

Nie ma. Jeżeli jest to decyzja policjanta, to tak. Jeżeli jest to decyzja innego gremium, to nie może być natychmiast egzekwowana.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: A czym się różni decyzja samego policjanta od decyzji większego gremium?)

(Rozmowy na sali)

To jest decyzja administracyjna.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: To nie jest decyzja administracyjna, to jest decyzja wynikająca z możliwości ustawowej – zabezpieczyć dziecko, dać mu wsparcie.)

To jest decyzja policjanta czy strażaka...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

No, ale co z tego? Dlaczego państwo nie patrzyacie na to przez pryzmat praktyczny, to znaczy, że w tej sytuacji to jest tylko dla dobra dziecka zrobione, a nie odwrotnie? Przecież to jest dla dobra dziecka.

(sekretarz stanu J. Duda)

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Ale żeby to się dało egzekwować.)

Naprawdę chciałby pan wozić to dziecko całą noc radiowozem albo zawieźć od razu do ośrodka opiekuńczego, do obcego mu miejsca? A może trzymać na komisariacie? My chcemy je umieścić w przyjaznym otoczeniu.

(Senator Stanisław Kogut: A jak rodzina powie: nie?)

(Senator Grzegorz Wojciechowski: W ogóle go nie będzie można zabrać z mieszkania.)

Przykro mi, że tak trudno nam się zrozumieć.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Wymiana zdań się już skończyła...)

Art. 72?

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Art. 72 ust. 3.)

Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją.

(Głos z sali: No właśnie.)

Ta ustawa ma wypełnić te zapisy. Dziękuję bardzo.

(Senator Tadeusz Gruszka: Ale pkt 3...)

Proszę?

(Rozmowy na sali)

Może ja to panu później wyjaśnię? Ja mam zupełnie coś innego. Pan mówi: art. 72 ust. 3, tak?

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Ust. 3.)

W toku ustalenia praw dziecka organy władzy publicznej oraz osoby odpowiedzialne za dziecko są zobowiązane do wysłuchania i w miarę możliwości uwzględnienia zdania dziecka. Przepraszam, Panie Marszałku, nie potrafię się do tego ustosunkować, bo ten artykuł jest jakby oderwany od tego, co ja mógłbym powiedzieć, w odniesieniu do tej ustawy.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dobrze...)

(Senator Grzegorz Wojciechowski: A ta ustawa w ogóle dotyczy praw dziecka, czy nie dotyczy?)

Oczywiście, że dotyczy.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: To tam jest mowa o prawach dziecka.)

I to jest właśnie wypełnianie zapisów konstytucji.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: To proszę o odpowiedź.)

No to odpowiadam. Dotyczy to praw dziecka, poprzez tę ustawę wypełniamy po prostu ten zapis i dajemy tę ochronę.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: W jaki sposób? W jaki sposób?)

No taki, że na przykład zapisujemy zakaz kar cielesnych, zapisujemy inne...

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Nie, nie, chodzi mi o to, że dziecko ma być wysłuchane. W jaki sposób ma być wysłuchane, w jakim trybie itd.?)

No ale tego artykułu w tej ustawie nie ma. Nie umiem się odnieść do tego.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dobrze. Przejdźmy do kolejnego pytania.

Pan senator Kaleta, proszę bardzo.

Senator Piotr Kaleta:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja mam pewne pytanie. Jak powiedział pan minister Michałak, jest to ustawa skierowana do dzieci.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Nie tylko.)

Ja wiem, ale chodzi o ochronę dzieci. Mamy niejednokrotnie problem z przeczytaniem ustawy, a konkretnie z właściwą jej interpretacją. I to nie dotyczy tylko tej ustawy. W związku z tym pierwsze pytanie jest takie: czy jest pomysł na przeprowadzenie jakiejś kampanii informacyjnej skierowanej właśnie do dzieci? Jak ona miałaby przebiegać? Uważam, że to jest właściwy moment. Dochodzimy do rozmowy na temat finansów. Przecież to będzie kosztowało. Ktoś będzie musiał taką interpretację opracować i ją przekazać, a myślę, że będzie musiało to być cykliczne.

I drugie pytanie, Panie Ministrze. Czy nie obawia się pan na przykładzie innych krajów, przede wszystkim krajów skandynawskich, gdzie taka ustawa zafunkcjonowała źle, że może nastąpić eskalacja czy wzrost pozwów państwa polskiego do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka? Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Panie Senatorze, oczywiście my to robimy i robiliśmy – mówię teraz o kampaniach – bo uważamy, że pokazywanie i skali, i rodzajów przemocy to jest kluczowa sprawa, jeśli chodzi o koordynację działań przeciwko przemocy.

(Senator Piotr Kaleta: Konkretnie proszę.)

Ja wiem, wiem. To nie jest tylko ustawa mająca chronić dzieci. To jest ustawa mająca chronić ofiary przemocy. Jeśli chodzi o dzieci, to oczywiście chętnie... My w 2008 r. przeprowadziliśmy badania, które pokazały skalę zjawiska przemocy wobec dzieci. W tym roku będziemy przeprowadzać bada-

(sekretarz stanu J. Duda)

nia dotyczące osób starszych i niepełnosprawnych. Oczywiście jeśli w ramach tych naszych działań, kampanii społecznych będzie potrzeba uświadamiania...

(Senator Piotr Kaleta: To jest oczywiste.)

Jasne, tylko to są już...

(Senator Piotr Kaleta: ...nie ma przygotowania.)

Nie, akurat w tej kampanii... Jeśli w tym momencie pyta pan wprost o dzieci, to o tym jeszcze nie rozmawialiśmy. Faktem jest, że w ramach krajowego programu mamy na to 19 milionów zł i możemy, za podpowiedzią pana senatora, próbować te środki skanalizować w tym kierunku.

(Senator Piotr Kaleta: Czyli tak na dobrą sprawę państwo nie jesteście przygotowani do tego typu akcji?)

Jesteśmy przygotowani, również po wypowiedzi pana senatora.

Jeśli chodzi o kwestię krajów skandynawskich, to ja uważam, że mamy lepsze prawo z punktu widzenia większej liberalizacji, bo skutki są takie, jakie są. My w naszym prawodawstwie podchodzimy do tego rozsądnie i nie spotkamy się z taką reakcją związaną z pozwami, nie będzie nas dotyczyć to, o czym pan wspomniał, tak jak tych krajów, które mają prawo tak, a nie inaczej skonfigurowane. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kowalski.

Proszę bardzo.

Senator Sławomir Kowalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, trzy krótkie i konkretne pytania, dotyczące między innymi kampanii promocyjnej. Na jakim etapie przygotowania jest modyfikacja Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie? W jakim zakresie i w jakim trybie będzie on realizowany? Czy w ogóle jest przygotowywana modyfikacja Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie? Chciałbym też zapytać, na jakim etapie opracowywania jest ustawa o pracownikach socjalnych i czy znajdują się tam odpowiednie zapisy, wynikające z ustawy, którą teraz procedujemy. Na koniec może jeszcze jedno pytanie. Prosiłbym, żeby pan jeszcze raz zaakcentował, jak się ma definicja przemocy zawarta w poradniku pracownika socjalnego do zapisów procedowanej ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście modyfikacja krajowego programu nastąpi po szybkim, mam nadzieję, uchwaleniu tej ustawy, bo to jest warunek do tego, żeby na program nałożyć nowe zapisy ustawowe. Wówczas dokonamy niezbędnych korekt w Krajowym Programie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. Zatem niezwłocznie po uchwaleniu ustawy.

Jeśli chodzi o pracowników socjalnych, to nie do końca wiąże się to z tą ustawą, ale odpowiem. Trwają prace, choć może nie nad stworzeniem nowej ustawy korporacyjnej, bo ustawa o pracownikach socjalnych na tym etapie wydaje się być mało możliwa do wprowadzenia, gdyby miały z niej wynikać określone skutki finansowe czy też dodatkowe uprawnienia, na przykład związane z urlopem itd., itd. My dyskutujemy ze środowiskiem pracowników socjalnych. Bardziej interesuje nas uchwalenie ustawy o pracownikach, którzy są pracownikami publicznymi, ustawy o funkcjonariuszach publicznych – tak bym to nazwał – w tym również pracownikach socjalnych, którzy będą mieli swoje prawa i będą mieli wynikającą z tego określoną ochronę.

Jeśli chodzi o definicję, to muszę powiedzieć, że ja nie znam tego poradnika. To jest coś takiego, co zostało wyciągnięte...

(Głos z sali: ...poradnik pracownika socjalnego.)

Nie, nie, nie ma takiego poradnika. To była jakaś instrukcja, instrukcja lokalna, która w którymś momencie pojawiła się na stronie internetowej, ale nigdy nie było takiego poradnika i nikt nigdy tego tak nie definiował. To jest lokalna, zupełnie wyolbrzymiona, przedefiniowana, nadająca określone uprawnienia pracownikowi czy też wskazująca interpretacje... My tego nie stosujemy, w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej nie ma takiej wykładni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Idczak.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Czy są dane porównawcze, jeśli chodzi o liczbę przestępstw i wykroczeń wśród tych, którzy będą zajmowali się

(senator W. Idczak)

kontrolą i ingerencją w sytuacje w rodzinie, i tych samych czy podobnych wykroczeń w samej rodzinie? To jest niejako hiperbola zasady „lekarzu, lecz się sam”. Czy jest moralne prawo, ażeby istniała wyraźna różnica na korzyść państwa w stosunku do średniego stanu, tężyzny moralnej i fizycznej rodziny?

Mam też takie pytanie. Kto będzie kontrolował kontrolujących rodziny? W szczególności odnosi się to do kwestii związanych z tak zwaną niebieską kartą, która będzie zbierała wrażliwe informacje na temat obywateli bez ich wiedzy, zgody i możliwości odwołania. Moim zdaniem jest to podstawowy problem konstytucyjny.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Dlaczego bez odwołania?)

Mówię o odwołaniu od prowadzenia takiej karty. Nie każdy musi sobie tego życzyć, a skoro nie będzie wiedział o istnieniu takiego dokumentu, to nie będzie mógł się odwołać od czegoś, co mu założyli na przykład nielubiący go sąsiedzi. Kto będzie zarządzał tymi danymi, kto będzie je niszczył, kto i jak długo będzie je przechowywał? Czy uważa pan, że w rozporządzeniu rządu można decydować o sprawach, które bardzo mocno wkraczają, wręcz ingerują w życie obywateli?

Kwestia następna. Czy nie uważa pan, że poziom agresji w rodzinie zależy jednak od stanu państwa, bezrobocia i ogólnej kondycji kraju? W efekcie ten, który prowadzi do takiej agresji, będzie karał tych, którzy tę agresję niestety w sobie w jakiś sposób będą kumulowali.

Gdy patrzyłem na entuzjazm rzecznika praw dziecka, to przyszło mi do głowy takie pytanie. W dużej części to przedłożenie jest też autorstwa parlamentarzystów. Czy uważa pan, że omawiana ustawa doprowadzi do normalnej sytuacji, w której rzecznicy nie będą potrzebni, a pieniądze zostaną przekazane na cele z tym związane, ponieważ państwo polskie wreszcie rozwiąże te problemy? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, sąsiedzi nie zakładają niebieskiej karty, proszę wybaczyć, musi być uzasa-

dniona przyczyna. Ja się nie boję tego, że mi założą niebieską kartę. To jest trochę tak: nie jeżdżę po alkoholu, więc nie boję się tego, że mnie na tym złapią. Mnie się wydaje, że to jest nadmierne wyolbrzymianie zapisów, które mają służyć dziecku...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Panie Ministrze, to jest prawo konstytucyjne, prawo dostępu do wszystkich danych na swój temat, i może być ono wyłączone jedynie szczególnym uregulowaniem ustawowym.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Tak jest, Panie Marszałku, ale to wszystko jest oparte na zapisach ustawy o ochronie danych osobowych. Przechowywanie tych danych, ich niszczenie jest regulowane tą ustawą, żeby ich nadmiernie nie gromadzić i żeby nie były one wykorzystywane. Jak pan senator wie, w zapisach jest objęcie tajemnicą w trakcie pracy w zespołach, w grupach roboczych i to po kilka lat. Gdyby coś takiego się wydało, gdyby ktoś mówił za dużo czy niepotrzebnie, to podlegałyby określonym sankcjom. Regulują to określone kodeksy oraz ustawa o ochronie danych osobowych.

Oczywiście trudno dyskutować ze stwierdzeniem, że poziom agresji, przemocy jest uwarunkowany stanem państwa. Zawsze tak było i będzie. Im więcej frustracji, problemów, tym więcej tych, którzy będą przejawiać agresję.

Powiem uczciwie, Panie Senatorze, nie jestem w stanie odpowiedzieć na pana pierwsze pytanie, bo chyba nie do końca je zrozumiałem. Gdyby pan mógł je w skrócie jeszcze raz powtórzyć, to chętnie się do niego ustosunkuję. Chodzi mi o pierwsze pytanie.

Senator Witold Idczak:

Przepraszam bardzo, Panie Marszałku.

Pytałem o liczbę przestępstw i wykroczeń wśród przedstawicieli tych organów, które będą poddawały ingerencji rodzinę, w stosunku do tej liczby...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Ale o jakie organy chodzi?)

Nie wiem, o policję, o pracowników, o których pan mówił, służby itd. Jak się ma poziom przestępstw u nich, wśród przedstawicieli tych organów, do poziomu przestępstw w rodzinach, procentowo? Jeszcze raz przywołam hasło „lekarzu, lecz się sam”. Pytanie: czy my mamy dane?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Panie Senatorze, nie mam danych na ten temat. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Paszkowski.

(*Senator Stanisław Kogut: Są dane.*)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Może są, ja ich nie znam. Pan senator Kogut mi je dostarczy, to chętnie się tą wiedzą podzielę.*)

Dobrze.

(*Senator Stanisław Kogut: Pan jest przedstawicielem rządu...*)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Ale pan ma te dane.*)

(*Senator Stanisław Kogut: Panie Ministrze, trochę kultury.*)

Już dosyć, proszę państwa o spokój.

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym zadać takie pytania. Padały tu stwierdzenia, że pewne rozwiązania są niejako nowe. W obecnie obowiązującej ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie czytam na przykład, że osobie dotkniętej przemocą w rodzinie udziela się pomocy, w szczególności w formie ochrony przed dalszym krzywdzeniem poprzez uniemożliwienie osobom stosującym przemoc korzystania ze wspólnie zajmowanego z innymi członkami rodziny mieszkania oraz zakazanie kontaktowania się z osobą pokrzywdzoną. Zatem pewne instytucje są, ale one nie funkcjonowały z przyczyn materialnych, bo nie ma lokali tymczasowych, nie ma zastępczych, nie ma socjalnych itp., itd.

Moje pytanie jest następujące. Chodzi o nowe rozwiązania, w szczególności o nakaz opróżnienia lokalu. Czy jeśli chodzi o opróżnienie lokalu przez tę osobę, przez tego krzywdziciela – tak to nazwę – to sąd będzie zwalniał z konieczności zastosowania wyprowadzenia kogoś choćby do tymczasowego pomieszczenia? Jeżeli nie, jeżeli nie będzie tak zwanego wyrzucania na bruk, to w zasadzie będziemy mogli pocieszać się tylko tym, że mamy takie przepisy, ale one nie będą funkcjonowały.

Zadam panu jeszcze jedno pytanie. Pan minister stwierdził, że to, czym jest przemoc w rodzi-

nie, będą wyjaśniać sądy, prokuratura itd. A państwo nakładacie masę obowiązków również na osoby, podkreślam, na osoby, a nie na obywateli – słowo „osoby” pojawia się na przykład w art. 12a, zresztą błędnie interpretowanym przez pana senatora sprawozdawcę komisji rodziny. Tu jest zapis, którego nie trzeba twórczo rozwijać w stosunku do ust. 1, bo on jest samoistny. Ten zapis brzmi następująco. „Osoby będące świadkami przemocy w rodzinie powinny zawiadomić o tym Policję, prokuratora lub inny podmiot działający na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie”. Czyli innymi słowy, na przykład ja mogę być postawiony w takiej sytuacji, że będę musiał interpretować, czy coś jest przemocą w rodzinie, czy też nią nie jest, a nie prokurator, sąd itd. Nie dość tego, na funkcjonariuszach publicznych, a takimi są również pracownicy socjalni, będzie spoczywał obowiązek prawny w tym zakresie. W związku z tym moje pytanie jest takie: czy mamy już na tyle wykształconą w tym zakresie interpretację tego pojęcia, zresztą zdefiniowanego w obowiązującej ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, że będziemy tutaj poruszali się po pewnym gruncie, a nie tylko interpretowali na zasadzie: przypuszczam, wydaje mi się itd.?

Z tym wiąże się jeszcze jedno moje pytanie. Chodzi o moją idée fixe. Ta sprawa pojawiła się w tej ustawie, uważam, że powinniśmy ją zniwelować. Mianowicie chodzi o tę poprawkę w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Otóż, czy jest pan pewien... Może zapytam tak: czy według pana każda kara cielesna jest równoznaczna z przemocą w rodzinie, czy też nie?

I pytanie pomocnicze. Czy pan się nie obawia, biorąc pod uwagę obecnie obowiązującą w tejże ustawie definicję przemocy w rodzinie, że wpisanie do kodeksu rodzinnego generalnego zakazu stosowania kar cielesnych, bez zdefiniowania tego pojęcia, będzie samo przez się oznaczało, że jest to przemoc w rodzinie w myśl definicji bardzo obszernej, zawartej w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie? Zadaję to pytanie, bo mam ogromne wątpliwości pod względem prawnym. Pan mówi, że to jest tylko pewna dyrektywa, nazwijmy to, wychowawcza, o charakterze moralnym, adresowana do rodziców, a przecież to jest zapis prawny, który ma swoje konsekwencje.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: To jest zapis, powiedziałbym, o charakterze cywilizacyjnym, mówiąc wprost, to jest zakaz bicia dzieci, tak?*)

(*Głos z sali: Nie.*)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Nie. No dobrze, ale o co tutaj chodzi?*)

To nie jest zakaz bicia dzieci, tylko zakaz stosowania kar cielesnych.

(senator B. Paszkowski)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Przepraszam, a jak się stosuje karę cielesną?)

Proszę pana, jeżeli ja dziecko skieruję do kąta, żeby tam powstało, to czy to jest bicie? Panie Ministrze, proszę...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda:

Jeśli będzie pan je trzymał w kącie, to jest to kara, powiedziałbym, o charakterze psychicznym.

(Głos z sali: To jest cierpienie psychiczne.)

To jest cierpienie psychiczne, a nie cielesne...

(Poruszenie na sali)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jeśli bolą nogi, to jest to już kara cielesna.)

Ale czy za to, że ktoś postawi kogoś do kąta albo będzie...

(Głos z sali: To policja...)

(Głos z sali: Ale gdzie to zgłosić?)

Proszę państwa...

(Rozmowy na sali)

Szanowni Państwo, uważam, że zapis dotyczący...

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, ja odpowiadam...

Zapis dotyczący powinnościzawiadomienia jest zapisem właściwym, ponieważ powinniśmy mieć wykształconą właśnie taką świadomość, że jeśli się komuś dzieje krzywda, to naszym obowiązkiem, ludzkim, obywatelskim obowiązkiem, jest zawiadomienie o tym, że ktoś doznaje krzywdy, że ktoś doświadcza cierpienia. Naszym obowiązkiem jest chronić go przed tym poprzez określone działania, przy pomocy określonych służb itd. I jeśli o to chodzi, to nie obawiałbym się, że akurat to zostanie... A poza tym ja cały czas w swoim życiu staram się kierować zdrowym rozsądkiem. Jeśli ktoś zatrzyma dziecko, które biegnie pod samochód, i je szarpnie, to nie będzie to powód do tego, żeby zawiadomić kogokolwiek o tym, że ktoś...

(Senator Witold Idczak: Pan jest dobry. Nie każdy tak robi.)

Przepraszam, ale państwo sami do tego to sprowadziliście; z tego wychodzi właśnie taka dyskusja. Proszę wybaczyć, ale takie... Albo na przykład to, że przez pieluchę mniej boli. Tego typu sytuacje...

(Głos z sali: To jest samo życie...)

Właśnie, samo życie. I dajmy sobie szansę na to...

(Głos z sali: Pan tego nie przeżył.)

Słucham? Nie przeżyłem? Z piątką swoich dzieci?

(Rozmowy na sali)

(Senator Jadwiga Rotnicka: Przepraszam, Panie Marszałku, czy można zdyscyplinować tę dyskusję? Bardzo proszę.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: To nie jest takie proste. Po tylu godzinach debaty to jest bardzo trudne.)

Myślę, że państwo doprowadzacie to do absurdu, proszę o trochę zdrowego rozsądku. Przecież nikt nie będzie was karał za tego typu działania.

(Głos z sali: No, ale nie wiadomo...)

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Przepraszam bardzo. Prosiłbym, żeby jednak nie prowadzić ogólnej rozmowy na sali. Pytanie, minuta, odpowiedź pana ministra, następne pytanie, minuta, odpowiedź pana ministra. Taki był porządek i spróbujemy tego przestrzegać.

Proszę bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Nie odpowiedziałem na pierwsze pytanie pana senatora, ale pozwolę sobie na nie odpowiedzieć na piśmie, dobrze?)

(Głos z sali: Bardzo proszę.)

Pan senator Misiołek, proszę bardzo.

Senator Andrzej Misiołek:

Panie Ministrze, mam dwa pytania. Jedno pytanie wiąże się z art. 2 procedowanej ustawy, która zmienia kodeks rodzinny i opiekuńczy. W tym artykule – może przeczytam – mówi się, że „osobom wykonującym władzę rodzicielską oraz sprawującym opiekę lub pieczę nad małoletnim zakazuje się stosowania kar cielesnych, zadawania cierpien psychicznych i innych form poniżania dziecka”. A jak ten zapis odnosi się do sytuacji, kiedy to dziecko znęca się nad rodzicem? To nie są wcale rzadkie przypadki. W myśl tego artykułu, jeżeli rodzic znęca się nad dzieckiem, to zostaje pociągnięty do odpowiedzialności. A jeśli dziecko znęca się nad rodzicem, to jest bezkarne, tak?

(Głos z sali: Nie.)

Jak to nie. Tu jest wyraźnie napisane „poniżanie dziecka”, nie rodzica, dziecka. Tak więc to jest dla mnie trochę nieczytelne. Jak pan minister by się do tego ustosunkował?

Drugie pytanie dotyczy art. 211 kodeksu karnego. Otóż w art. 211 kodeksu karnego mówi się tak. „Kto, wbrew woli osoby powołanej do opieki lub nadzoru, uprowadza lub zatrzymuje małoletniego poniżej lat piętnastu albo osobę nieporadną, ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech”. Jeżeli pracownik socjalny wbrew woli rodziców zabierze dziecko, zatrzyma je, to zgodnie z kodeksem karnym podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech. Jak pan minister się do tego ustosunkuje?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Chciałbym przypomnieć, że to nie pracownik socjalny, tylko...

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Mówiliśmy o tym, że to nie jest decyzja samego pracownika socjalnego, tylko decyzja kolegialna.*)

To jest wspólna decyzja trzech, a przynajmniej dwóch osób, lekarza, pracownika socjalnego... Chociaż dzisiaj także bez pracownika socjalnego dzieje się tak, że policjanci funkcjonują w ten sposób. To nie pracownik socjalny decyduje o tym, żeby odebrać komuś dziecko. On jest odpowiedzialny, powtarzam raz jeszcze z wielkim uporem, za zabezpieczenie dobra dziecka, a nie za zabranie dziecka. I to ma miejsce tylko w sytuacji interwencji kryzysowej, czyli wtedy, kiedy jest zagrożone życie lub zdrowie dziecka. Co do zdrowia i życia dziecka, to podejrzewam, że to lekarz w takiej sytuacji decyduje o tym, czy dziecko ma być zabrane od rodziców niezdolnych do spełniania swoich funkcji. I to musi być dwójka, bo jeśli tylko jedna osoba będzie... Jeśli na przykład ojciec będzie się awanturował, będzie agresorem, i zabierze go policja, to dziecko zostanie, tak jak tutaj zostało powiedziane, z matką czy z opiekunką. Mówimy tylko o sytuacjach ekstremalnych, kiedy dwójka rodziców nie jest w stanie zapewnić dziecku opieki. Wówczas takie dziecko, mówiąc kolokwialnie, trzeba zabezpieczyć, czyli dać mu wsparcie, i dlatego tu jest napisane: u najbliższej rodziny. Czyli nie w obcym, wręcz zupełnie wrogim, komisariacie, Panie Senatorze, czy ośrodku opiekuńczym albo nawet w rodzinie zastępczej, tylko u kogoś, kogo zna i u kogo będzie się czuło bezpiecznie. I tylko wtedy pracownik będzie mógł uczestniczyć w tej interwencji. Chodzi o to – bo niestety z reguły są to rodziny dysfunkcyjne i on ma już rozoznanie poprzez wywiad środowiskowy – żeby, znając środowisko, mógł powiedzieć: tam mieszka babcia, tam mieszka ciocia. I to tylko w takiej sytuacji, kiedy obydwójce rodzice nie są w stanie spełniać funkcji opiekuńczej. Nic więcej w tym zakresie nie może się stać z jego udziałem.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Każdy organ państwowy – organ państwowy w takim bardzo szerokim znaczeniu, chodzi mi tutaj również o pracownika socjalnego – działa w takim zakresie, w jakim, że tak powiem, zezwala

mu prawo, tak ogólnie rzecz biorąc. Wydaje mi się, że w pana odpowiedziach to zostało odwrócone i te organy państwowe działają w takim zakresie, w jakim prawo nie zabrania. Chodzi mi o pana odpowiedź co do egzekucji decyzji. Proszę mi wskazać przepis w ustawie...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Której decyzji?*)

Decyzji o zabraniu dziecka. W tej chwili decyzję podejmuje policja...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: To nie jest decyzja administracyjna.*)

A jaka to decyzja?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: To jest taka decyzja, jaką się podejmuje...*)

Ale nie ma takiej kategorii prawnej.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: No dobrze, a czy policjant podejmuje dzisiaj decyzję administracyjną...*)

Tak, decyzję administracyjną! Oczywiście że podejmuje decyzję administracyjną w trybie ustawy...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Taką na papierze?*)

Nie, ustnie.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: I wręcza ją?*)

Podejmuje ją ustnie. W ustawie o egzekucji administracyjnej...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Czyli to jest tak zwana czynność faktyczna...*)

Nie, jest to decyzja. I jest egzekucja tej decyzji. Jest to dokładnie opisane w ustawie z 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Dlatego też jest tam policjant i pracownik socjalny, który mu pomaga.*)

Ale nie ma możliwości brania udziału przez pracownika socjalnego, to jest zupełnie inna decyzja...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Jest, bo chodzi o tę ustawę.*)

...i nie ma możliwości jej egzekucji. A więc w jaki sposób będzie ta decyzja egzekwowana? Czy nie jest to odwrócone prawo?

Drugie pytanie dotyczy definicji samej przemocy. Co to jest przemoc? Czy wstępne artykuły z kodeksu karnego są przenoszone tutaj wprost? Czy jest to ustawa karna, czy nie jest? Z tego, co pan mówił, wynika, że nie jest, a więc one nie mogą być przenoszone.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Nie mówiłem, że nie jest.*)

Chodzi mi o to, czy przemoc musi być szkodliwa społecznie? Bo pan ma pewne problemy z ustaleniem tego, ja też mam problemy. Czy musi być szkodliwa społecznie? O to w sumie chodzi.

(senator G. Wojciechowski)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Zaraz, czy przemoc musi być szkodliwa społecznie?)

I gdzie to jest zapisane w tej ustawie, że przemoc w rodzinie musi być szkodliwa społecznie? Dziękuję bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Po pierwsze, przemoc jest szkodliwa...

(Głos z sali: I to społecznie.)

Społecznie też.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Jeżeli prowadzę dziecko do przedszkola za rękę, a ono nie chce iść, więc stosuję siłę, to czy to jest przemoc?)

(Senator Piotr Kaleta: Albo zmusza się, żeby zakładało czapkę w zimie.)

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję.

Proszę bardzo. Pan senator Kogut.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Ministrze, ja bardzo dokładnie czytałem tę ustawę o przemocy w rodzinie i pytam: jakie jest pana stanowisko – bo wiemy, że rząd promuje tę ustawę – co do tego, że rząd Rzeczypospolitej, pan minister spraw zagranicznych dał poręczenie społeczne panu Polańskiemu w sprawie gwałtu na trzynastoletniej dziewczynie. To jest sprawa pierwsza. Przedstawiciel Francji, minister spraw zagranicznych Francji, natychmiast się z tego wycofał, a przedstawiciel naszego rządu, minister spraw zagranicznych, nie wycofał się, tylko udzielił po prostu poparcia. Czy to nie jest hipokryzja?

Sprawa następna. Panie Ministrze, ja na posiedzeniu Komisji Rodziny i Polityki Społecznej prosiłem o opinię stowarzyszenia sędziów rodzinnych i kuratorów, ale do tej chwili takiej opinii nie otrzymałem. W tej sytuacji już nie będę zadawał trzeciego czy czwartego pytania o stanowisko Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, bo ta ustawa w ogóle nie była konsultowana z Komisją Krajową, choć dotyczy spraw socjalnych. Pan senator Augustyn też uciekł od tego pytania. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Moim zdaniem ustawa oczywiście była konsultowana również ze związkami zawodowymi – co do tego nie mam wątpliwości.

Pan wybaczy, Panie Senatorze, ale nie odpowiem na pierwsze pytanie. Nie mam wiedzy co do stanowiska związanego ze sprawą, której ta ustawa nie dotyczy. A nawet gdybym ją miał, to nie jestem do jej przedstawiania uprawniony, proszę więc wybaczyć.

(Głos z sali: Chodzi o sprawę...)

...pana Polańskiego i sytuacji, co do której nie znam stanowiska. Proszę się nie gniewać, ale nawet gdybym chciał odpowiedzieć, to nie potrafię.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, chciałbym zapytać, kto jeszcze zamierza zadać pytanie. Proszę, żeby się zdecydować. Jeszcze senator Piotrowicz, tak... Po prostu chciałbym już widzieć koniec tego. Senator Idczak już jest zapisany.

Dobrze, dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Ale teraz nie było pytania, Panie Marszałku. Kto ma zadać pytanie?)

Senator Idczak.

Senator Witold Idczak:

Panie Ministrze, czy nie obawia się pan obniżenia skuteczności pomocy? Bo prawda jest taka, że są wspaniałe przepisy, ale one w różny sposób są egzekwowalne. I właśnie z tym mamy największy problem, że jest wiele przepisów, które regulują wiele obszarów życia, ale jeśli chodzi o ich skuteczność i egzekwowalność, to z tym bywa dużo gorzej albo różnie. O co mi chodzi? Otóż przykładowo: jest godzina druga w nocy i jest zawiadomienie, że gdzieś jest krzyk, jest przestępstwo. Kto tam pojedzie? Tam przecież pojedzie radiowóz policyjny.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Tak jest.)

Kto będzie udzielał pomocy? Czy ci ludzie będą się zdzwaniać komórkowo, będą się szukali? Pytam o to, bo pan przed chwilą wymienił już całe spektrum, powiedział pan, że lekarz będzie decy-

(senator W. Idczak)

dował, że pracownik socjalny, że jeszcze ileś osób będzie się pochylało nad tym dzieckiem... A ja panu powiem, że tam będzie policjant, któremu kolega po świeżo odbytym kursie prawnym powie: słuchaj, musimy zasięgnąć opinii lekarza, pracownika socjalnego, zespołu itd., a tak właściwie to nie wiadomo, czy możemy tam wchodzić i to dziecko ratować. Przypuszczalnie 90% sytuacji będzie takich, że będzie po prostu utrudniony dostęp, kontakt. Ja nie wiem... Pracownik socjalny będzie musiał mieć dyżur całodobowy – tylko kto za to zapłaci? – będzie centrum zarządzania kryzysowego, będą pomieszczenia itd. To są naprawdę fantastyczne rozwiązania, tylko jest tu pytanie dotyczące strony technicznej: czy one, wbrew pozorom, nie przyniosą skutku odwrotnego do zamierzonego? Ci, którzy będą chcieli nieść pomoc dziecku, ale też innej osobie w rodzinie – bo pan senator Misiołek bardzo słusznie wykazał tę asymetrię w ochronie – zaczną mieć wątpliwości. I oczywiście skończy się tak jak zwykle, że policjant być może uratuje, dzięki Bogu, jakieś ludzkie życie, ale okaże się, że przy tym ileś przepisów, w tym tę wspomniała ustawę, będzie musiał – przepraszam za może nieadekwatne słowo – pogwałcić, ażeby nieść pomoc. To są moje pytania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Odniosę się do takiego samego przykładu. Takich sytuacji, w których policjant będzie interweniował i będzie musiał podjąć decyzję o odebraniu dziecka...

(Senator Witold Idczak: O ratowaniu...)

...o odebraniu, zabezpieczeniu... Czyli to byłoby wtedy, gdy obydwój rodzice są niezdolni do sprawowania pieczy, gdy wszyscy domownicy są niezdolni do tego, żeby sprawować pieczę. Tak?

(Głos z sali: Jeden jest zdolny, ale tylko trochę...)

(Wesołość na sali)

Gdyby pan był tym policjantem albo pracownikiem socjalnym, to zapewne, Panie Senatorze, podjąłby pan właściwą decyzję. I na coś takiego liczę, to znaczy jeśli policjant nie będzie w stanie podjąć odpowiedniej decyzji, to zwróci się do pracownika socjalnego – bo tacy pracownicy rzeczywiście będą dyżurować, będą wykazy kierowni-

ków działających ośrodków – i wówczas pewne działania będą potrzebne tylko w sytuacji, gdy dziecko będzie musiało być zabezpieczone u najbliższej rodziny. Tak, u najbliższej rodziny. Proszę cały zapis przeczytać, tam jest napisane: u najbliższej rodziny.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan senator Piotrowicz kończy serię pytań.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja wracam jeszcze do tego art. 96¹ zakazującego stosowania określonych środków. Pan minister wspomniał, że to nie rodzi żadnych konsekwencji i nie zawiera to żadnych sankcji.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Są te, które są dzisiaj.)

W przepisie wprost sankcji nie ma. W związku z tym pytam: czy właściwa jest legislacja tego rodzaju, że stosuje się zakazy bez możliwości ich wyegzekwowania? To jest pierwsza rzecz.

Kolejna. Co pan powie w takiej sytuacji... Bo w moim przekonaniu przepis ten pociąga za sobą konsekwencje, jakkolwiek niezapisane tu wprost, niemniej jednak przypuszczam, że złamanie tego zakazu będzie skutkowało na przykład na gruncie postępowania o ograniczenie czy pozbawienie władzy rodzicielskiej. W związku z tym sankcje, konsekwencje są tu wprowadzane tylnymi drzwiami.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Tak, tylko jeszcze raz powtarzam, że te zapisy mają charakter edukacyjny, a sankcja jest taka, jaka jest, ponieważ uznaliśmy, że zapis dotyczący niestosowania kar cielesnych jest zapisem o charakterze, jak powiedziałem, edukacyjnym, ale jednocześnie cywilizacyjnym – chodzi o to, że nie będziemy wychowywać przez bicie i stosowanie kar cielesnych. A jeśli chodzi o sankcje, to pan sam jako prawnik doskonale wie, że są one takie, jakie są w kodeksie.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Gdyby pan minister wykonywał tę ustawę, to byłbym spokojny, ale boję się, że to będzie ktoś inny.)

Będziemy mieć nad tym pieczę i będziemy to na pewno monitorować, gdy to będzie przechodziło...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze. Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jarosław Duda: Dziękuję bardzo.*)

Jeszcze chcę zapytać, czy będą pytania do pana rzecznika, a jeżeli będą, to kto zamierza je zadać.

Pan senator Dajczak. Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Chciałbym o coś pana zapytać, Panie Ministrze. Wcześniej padło pytanie skierowane do senatora sprawozdawcy Komisji Rodziny i Polityki Społecznej o to, czy ta ustawa też będzie zapobiegała lub też czy ma zapobiegać przemocy również w stosunku do dzieci nienarodzonych. Odpowiedź na to nie padła, nie było o tym mowy na posiedzeniu komisji. Ja zaś chciałbym usłyszeć pana zdanie na ten temat.

**Rzecznik Praw Dziecka
Marek Michalak:**

Zgodnie z definicją dziecka z ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do pełnoletności. A więc to jest definicja dziecka.

(*Senator Władysław Dajczak: Czyli dotyczy to też tych dzieci...*)

Panie Senatorze, przytoczyłem definicję, jaka została przyjęta przez parlament i jaka obowiązuje.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(*Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak: Dziękuję bardzo.*)

Proszę państwa, możemy wobec tego przejść do dyskusji.

Jako pierwszy zabierze głos pan senator Kaleta.
(*Rozmowy na sali*)

Senator Piotr Kaleta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tak na dobrą sprawę zastanawiam się, czy nie należałoby – być może ja szczególnie powinienem – wystąpić do pana marszałka o pewien katalog słów, jakich mógłbym użyć i jakie mogłyby być wskazane, żeby skrytykować tę ustawę, a także skrytykować osoby, które ją stworzyły. A ponieważ miałem, kolokwialnie mówiąc, przeboje w ko-

misji regulaminowej, to chyba najlepiej by było teraz pomilczeć i ja w związku z tym być może pozwolę sobie na chwilę milczenia, bo już tutaj nic innego nam nie pozostało. Wszystkie argumenty merytoryczne, logiczne, zostały wypowiedziane i wszystko wskazuje na to, że zostaną odrzucone. Ale dla spokoju sumienia, z nikłą nadzieją na poparcie poprawek, w moim odczuciu dobrych i potrzebnych, przekazuję te poprawki na ręce pana marszałka i pozostawiam to wszystko bez komentarza. Bardzo proszę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Rulewski.

(*Senator Stanisław Bisztyga: Minutą ciszy trzeba było...*)

(*Senator Władysław Dajczak: Czekamy, czekamy.*)

(*Senator Stanisław Kogut: Dawaj, Jasiu, dawaj! Brawo, Jasiu!*)

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po takim wystąpieniu, jakie wygłosił pan senator Kaleta... Trudno mi będzie je przebić, prawda? Niemniej jednak chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście dyskusja jest wywołana przede wszystkim nieszczęśliwym tytułem tej ustawy, o czym już tutaj powiedziano i czego nie będę powtarzał, który właśnie zawęża problem przemocy w Polsce niejako wyłącznie do rodziny. Tymczasem ja nie podzielam opinii tych moich kolegów i wielu organizacji, którzy twierdzą, że przemoc rodzi się w rodzinie, a już za oczywiście anegdotyczne uważam stwierdzenie, że przemoc zaczyna się od klapsa. Jeśli tak, to ja pytam, co z „fala” w wojsku, co z „charakternymi” w więzieniu, co z chuliganami na stadionach.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Z kibolami.*)

Ja nie znam domu – może moja wiedza jest zbyt mała, a moje wizyty w domach zbyt rzadkie – w którym by rodzice, nawet, powiedziałbym, w rodzinach dysfunkcyjnych czy biednych, namawiali do tworzenia „fali”, do bycia „charakternym”, chyba że kierowaliby się samozniszczeniem. Przecież ta „fala” mogłaby być również w tym domu! Nie, przemoc jest zjawiskiem, które wykracza poza granice domu rodzinnego, i kto wie, czy zagrożenia nie są większe...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Będą większe...*)

(*Senator Witold Idczak: A poprawczaki...*)

...choćby od tych, które ja usiłowałem zniwelować poprawką, takie, że niestety bije to od autorytetu, jakim jest dzisiaj w domu monitor. Chciałbym powiedzieć, nie poprawiając Korczaka, że jedynym skutecznym lekarstwem na te i in-

(senator J. Rulewski)

ne zachowania – bo to jest pewne ekstremum – są trzy sprawy, o jakie apeluję do tych, którzy chcą tę sytuację naprawić, a naprawić ją chcą chyba wszyscy, również organizacje, które stoczyły bój na forum komisji. Pierwsza sprawa to budzenie uczuciowości, wrażliwości wśród wszystkich ludzi, nie tylko dzieci, choć przede wszystkim wśród dzieci. Druga to budowanie zaufania w rodzinie, ale i w społeczeństwie. I wreszcie ta trzecia, która jest w tej ustawie, to nowość: edukacja. Nie wystarczy być tylko uczuciowym, nie wystarczy być tylko wrażliwym, nie wystarczy tylko budzić zaufanie. Musi być jeszcze wiedza o życiu w naszym kraju i ta wiedza musi obowiązywać również nas. A ja mam dwa zastrzeżenia do stanu naszej wiedzy i jeden apel. Pierwsze zastrzeżenie, że przy tworzeniu tej ustawy nie brali udziału nauczyciele. A przecież oświata, tak mi... Stąd teraz te wątpliwości, zwątpienie, wybaczone mi je.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: To szkoła nie wychowuje?)

My uważaliśmy, to znaczy koledzy z AWS w większości uważali, że szkoła i przedszkole – bo to wszystko oświata – mają wychowywać. I zaraz w drugim akapicie jest napisane, że szkoła ma pomagać rodzicom w wychowaniu. Tu kolega Kogut mnie słusznie pytał o opinię związków zawodowych, a ja pytam, dlaczego my, gdy procedowaliśmy, to ani w Sejmie, ani w Senacie tej szkoły... A przecież tam dziecko spędza więcej czasu niż w domu rodzinnym. I to jest moje pierwsze zastrzeżenie.

A drugie jest takie: my tak bardzo koncentrujemy się, powiedziałbym, na problemie XIX i XX wieku, podczas gdy dane wskazują, że dzisiaj przemoc fizyczna ustępuje przemocy innego rodzaju, którą świat opisuje choćby w konwencji praw dziecka – mowa właśnie o poniżaniu. A Policja jakby sarkastycznie nam przypomniła, proszę państwa, że dzisiaj problemem dzieci, ale nie tylko dzieci, kobiet także, jest porzucenie! Byliśmy niedawno świadkami, jak pewna „dama”, obywatelka naszego kraju, w mieście, z którego wywodził się czy też w którym żył papież, zostawiła dziecko w wózku z butelką bodajże kiepskiej wody, bo uznała, że jest zmęczona. I Policja potwierdza: w zeszłym roku porzucono w ten lub podobny sposób tysiąc pięćset dzieci. To nie jest uderzenie dziecka, z tym że to jest gorsze niż poniżenie. Bo jeśli matka i ojciec nie chcą swego dziecka, to jak się czuje siedmio- czy dziewięcioletek, którego nikt już nie chce? Nikt nie myśli o problemie dzieci porzuconych. A wzmocnijmy tę statystykę: czy to też nie jest przemoc, że sześćdziesiąt tysięcy dzieci przebywa w tej chwili w domach dziecka i w rodzinach zastępczych? I może wypada też powiedzieć – nie ma teraz pana marszałka Cimoszewicza, ale pytałem go o to – czy jest zgoda Europy, żeby w imię procesów ekonomicznych miliony ludzi

pracowały z dala od rodzin. Czy jest to coś, nad czym Europa powinna przechodzić do porządku dziennego? Dlaczego nie może podwyższyć wymagań: emigracja zarobkowa – tak, wolność osiedlania się – tak. Ale nie kosztem dziecka! Czy jest gdzieś takie prawo, które mówi, że nie wolno zostawiać dziecka? Często niestety to się kończy tragicznie sytuacją poniżenia dziecka, zostawienia go na zawsze. A przecież gdy my się dzisiaj powołujemy na różne akty, w tym na konwencję praw dziecka, to jeden z podstawowych zapisów mówi, że dziecko ma prawo do wychowania w rodzinie. Nie w domach dziecka, nie w jakichś wychowalniach, ale w rodzinie. I stąd wynika moja troska, aby ta ustawa miała w sobie coś, co spowoduje, że po tym pęknięciu, które czasem się zdarza i będzie się zdarzało, rodzina z powrotem się zeszała, żeby to dziecko było znowu w rodzinie.

Apel do pana rzecznika już wygłosiłem. Sytuacja, jak to mówią, rozwija się, jest dynamiczna i ja uważam, że potrzebny jest raport o polskich dzieciach. Ta sytuacja się zmienia. I tu taka prośba: być może pan rzecznik by nas uraczył tym w przyszłym roku, bo to poważne badanie nad kondycją polskich dzieci i polskiej młodzieży, która przecież miała być największym bogactwem Europy. Niestety, tak się nie stało.

Chciałbym jeszcze wspomnieć, wracając do ustawy z tej dalekiej korczańskiej podróży, dlaczego złożyłem kolejne dwie poprawki. Otóż, Wysoka Izbo, statystyki i nasze obserwacje dowodzą, że przemoc pozostaje w związku z alkoholem – 63% i więcej...

(Senator Stanisław Kogut: Narkotyki...)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Do palacze...)

Niewłaściwa reakcja w przypadku przemocy – mówię o tej strasznej – czyli brak reakcji albo reakcja opóźniona powodują, że nie rozwiązujemy problemu izolacji sprawcy od ofiary. I po to ta poprawka, żeby w przypadku, gdy różnego rodzaju przemoc dopuszczają się sprawcy, którzy w jakiś sposób skazili się alkoholem, są uzależnieni lub byli karani za to, separacja była jednak bezwzględna. Niekoniecznie ma to być na dziesięć lat czy rok, jak w tej chwili przepisy pozwalają, może to być na parę dni. Nie jest to, niestety, moje rozwiązanie, ale innych krajów i innych państw.

Zatem apeluję o to, ale mając nadzieję, że pan rzecznik wpisze do swojego kajecika prośbę o to, żebyśmy mówili, tak jak Anglicy mówią, o dzieciach, o ochronie dzieci nie tylko przed przemocą, ale przed różnymi zagrożeniami. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Szaleniec, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Los tak zrządził, Panie Senatorze, że akurat po panu będzie występował nauczyciel, bo w tym zawodzie pracowałem wiele, wiele lat. Rzeczywiście trochę się dziwię, że akurat ta ustawa nie trafiła też do Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, bo ona ma rzeczywiście bardzo dużo wspólnego z wychowaniem i wydaje mi się, że powinna była trafić do tej komisji i powinniśmy ją tam omawiać.

Cieszę się, że będę mógł polemizować właśnie z członkiem mojego klubu, bo panowie z Prawa i Sprawiedliwości zaraz będą moją polemikę brali politycznie i będą pewno się oburzali na pewne moje...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: I pani również.)

Tak, pani również, przepraszam.

Tak że cieszę się, że mogę polemizować akurat z członkiem mojego klubu.

Na wstępie powiem, że jestem wielkim zwolennikiem tej ustawy. Mam nadzieję, że na sali tylko po prawej stronie są jej przeciwnicy, a cała reszta zagłasuje za, bo uważam, że ta ustawa jest bardzo potrzebna.

I Panie Senatorze, być może wbrew ocenom wielu moich kolegów z Platformy Obywatelskiej powiem, że nawet nie drażni mnie nazwa tej ustawy. Myślę, że ktoś, kto tę nazwę swego czasu ustalał, właśnie celowo tak zrobił. Bo proszę państwa, dlaczego mówimy o ustawie o przemocy w rodzinie, dlaczego tę kategorię przestępstw jakby wydzielamy? Dlatego, że... Będę posługiwał się też takimi skrajnymi przykładami, jakie tu w wielu pytaniach się pojawiały. Proszę państwa, jeżeli ojciec pobije dziecko sąsiada, to w 90% przypadków ten ojciec zostanie ukarany. Zaraz ktoś to zgłosi, odbędzie się sąd, będzie kara, na pewno zakończy się to karą. No, 10% odpuści sprawę. Ale jeżeli ten sam ojciec pobije swoje dziecko, to w jakichś 10% przypadków, bym powiedział, strzelam, taki ojciec będzie ukarany, bo ktoś widział, bo ktoś zgłosił itd., itd. Czy tak nie jest? Tak jest. Dlatego tę kategorię przestępstw trzeba traktować jako osobną, bo rzeczywiście często te przestępstwa dzieją się za drzwiami i są przez wiele lat tolerowane przez środowisko, przez społeczeństwo. I ja myślę, że ci którzy wymyślili nazwę tej ustawy, chcieli zwrócić uwagę na ten problem właśnie w sposób specjalny.

Proszę państwa, ta ustawa jest krytykowana, bym powiedział, niepolitycznie. Rzeczywiście to są różne środowiska i różne są spojrzenia na nią. Ja bym powiedział, że senatorowie, którzy mają bardziej konserwatywne poglądy, uważają, że ona jest zła, bo uderza w tradycje rodzinne, z których być może wynika rzeczywiście karanie poprzez jakieś klapsa czy nawet wieszanie gdzieś pasa. Ale ja jestem przekonany, że wszyscy ci, którzy to-

lerują taki model wychowania i uważają za słuszny, to są to ludzie na wysokim poziomie, którzy rzeczywiście te kary stosują w wyjątkowych sytuacjach. I może gdy każdego zapytamy, to się okaże, że zastosował tego klapsa raz czy trzy razy w życiu, a w pozostałych przypadkach ten pas wisiał i miał być tylko straszakiem. Ale przecież nie o taki model rodziny tradycyjnej i konserwatywnej nam chodzi. Chodzi nam o takich, którzy uważają, że regularne tłuczenie swojego dziecka to jest najlepszy sposób na wychowanie.

Ja nieraz miałem jako nauczyciel możliwość rozmawiania z takimi rodzicami. Dziecko zahukane, spokojne, siedzące w kącie, a kiedy tylko pojawia się jakaś kłótnia, natychmiast zdecydowanie bijące swojego kolegę czy koleżankę. Wzywam rodzica i mówię: „Proszę pana, no wie pan, dziecko tak reaguje”. A on na to: „Wie pan, bo trzeba z takim twardo. Dawniej to były metody, linijka, różga to były metody. Ja go trzymam krótko, dostanie od czasu do czasu lanie i w domu mi nie podskakuje. A w szkole nie możecie sobie poradzić”. To jest właśnie skutek tej metoda, że dziecko zahukane natychmiast reaguje agresją.

I nie zgadzam się, Panie Senatorze, z tym, że szkoła wychowuje, że rodzina wychowuje. Nawyki są wypracowane w tych latach, kiedy dziecko jest w tak zwanym złotym okresie, w wieku od trzech do sześciu lat wytwarzają się nawyki. Szkoła potem już tylko próbuje poprawić to, co wykształciło się w domu, gdy dziecko patrzyło, jak ojciec bije matkę, jego rodzeństwo albo je samo. Tam te nawyki powstają i potem szkoła ma wielki problem, żeby sobie z nimi poradzić. Kiedyś tradycja była też taka, że w szkole bito dzieci, a dzisiaj wszyscy jesteśmy zgodni, że tak nie można. A jakoś chcemy tolerować ten sposób postępowania w domu.

Jest też grupa senatorów o poglądach bardziej liberalnych, którzy patrzą na wychowanie dziecka w tak liberalny sposób, jak patrzy się na społeczeństwo: jak najmniej ingerencji państwa w życie poszczególnego człowieka, w życie rodziny. Człowiek ma być wolny, a nie państwo będzie mu mówiło, co ma robić. Tylko, proszę państwa, czy ta wolność musi się kończyć na drzwiach mieszkania? Bo jego nie wolno... Ma być wolny w szkole, w pracy, na ulicy, wszędzie, a w domu ta jego wolność się kończy, bo się okaże, że mąż bije żonę, bije dziecko. I co, mamy przymykać oczy na to, że tak się dzieje? Czy to jest liberalne podejście do rzeczywistości? Przecież o tę wolność trzeba walczyć wszędzie, także w domu, żeby młody człowiek czy starszy był naprawdę wolny i mógł świadomie podejmować decyzje. Oczywiście ja uważam również, że nie powinna to być całkowita wolność, bo to deprawuje, że są pewne obostrzenia, ale nie takie, jakie my byśmy widzieli.

Tutaj patrzę na senatora Piechniczka, bo bardzo często jeździmy razem pociągiem i wiem, że tradycje śląskie, tradycje rodzinne są szczególnie

(senator Z. Szalaniec)

ważne dla... Na Śląsku rodzina to jest naprawdę wartość ponad wszystko. I wiem, że w naszym gronie też się różnimy. Ale, Panie Senatorze, takie sportowe przykłady, o tych kibicach wspomniał tutaj również pan senator Rulewski. W Polsce na razie mamy jedną metodę walki z kibolami na mniejszych stadionach, bo na większych jest gorzej, chociaż w Warszawie też raz tak się zdarzyło. Policjanci mają taką metodę, że pewnego dnia zbiera się ich dużo, tłuką tych kiboli i mówią, że już długo nie przyjdą na stadion i nie będą rozrabiać. I rzeczywiście, to skutkuje w przypadku tych mniejszych gremiów, mniejszych stadionów. Ale co to wytwarza? Nienawiść. Oni potem zbierają się na większym stadionie, grupują się w większe bandy i traktują policję jak przeciwników, których trzeba dosłownie zabijać. I kamieniami rzucają także ci, którzy na co dzień są zupełnie spokojnymi ludźmi, bo oni zostali nauczeni przez policjantów, że to jest najlepsza metoda. W porównaniu można mówić również o rodzicach... A w Anglii poradzili sobie z tym, nie tłukąc kibiców, tworząc odpowiednie zapisy prawa i przede wszystkim egzekwując to prawo. Okazało się, że tam jest porządek i w Anglii nie rozrabiają. Jak przyjadą gdzie indziej...

(Głos z sali: Gdzie indziej rozrabiają.)

Tak, rozrabiają, bo nie boją się tego prawa. Tak że odpowiednie prawo jest lepsze niż metody siłowe, proszę mi wierzyć.

Proszę państwa, nie mam pretensji do nikogo, gdyż wiem, że wszyscy mamy jednakowy cel, bo nie wierzę, żeby wśród nas była jedna osoba, która by chciała, żeby bito dzieci czy współmałżonków, czy kogokolwiek. Ja wiem, że nie. Tylko że, proszę państwa, nie możemy utracić tej ustawy, stosując takie erystyczne zabiegi i pokazując jakieś skrajne przykłady, które mają utracić tę ustawę.

Chciałbym państwu zadać pytanie, czy my byśmy przyjęli dzisiaj ustawę o Policji, która do jednej ręki policjantowi, często z wykształceniem zawodowym, po dwóch, trzech miesiącach szkolenia, daje pistolet, do drugiej pałkę i wypuszcza go na ulicę. Już słyszę te głosy, gdybyśmy chcieli uchwalić tę ustawę o Policji: przecież on wyjdzie i będzie zabijał wszystkich dookoła, walił tą pałą na prawo i na lewo. Zdarzają się takie przypadki, zdarzają się, oczywiście. Ale czy uważamy, że Policji ma nie być? Również w tych sytuacjach, kiedy, mówimy, pracownicy socjalni mają zabierać dzieci... Tak się to przyjęło, ja też to powtarzam, tak to poszło w świat i ludzie się tego boją. Wielu rodziców jest przeciwnych tej ustawie, bo wydaje im się, że o dwunastej w nocy ktoś zadzwoni i zabierze im dziecko, bo tak w kółko powtarzamy. A przecież tak nie jest. Nawet jeżeli raz na tysiąc czy na pięć tysięcy przypadków zdarzy się, że pracownik socjalny może nadmiernie się pospie-

szy i weźmie dziecko, to za chwileczkę naprawi to sąd, bo w ciągu dwudziestu czterech godzin on ma tę sprawę wyjaśnić i stwierdzić, czy tak ma być, czy nie.

Chcę państwa wszystkich przekonać, że ta ustawa jest skierowana przede wszystkim do tych rodzin patologicznych, w których jest alkoholizm, w których dzieci cierpią. I o tych dzieciach myślimy, przyjmując tę ustawę. Apeluję do państwa, powtarzam, że jest to dobra ustawa, która da szansę poprawy sytuacji. Jako zastępca burmistrza miasta do spraw społecznych przez długi czas byłem przewodniczącym komisji antyalkoholowej i tam spotykałem się właśnie z takimi sytuacjami, że matki z dziećmi musiały uciekać, a mąż zostawał w domu. Zanim sąd po roku czy dwóch go skazał i ten człowiek poszedł do więzienia, rodziny musiały gdzieś szukać bytu. Ta ustawa spowoduje, że taki człowiek nie będzie mógł nawet zbliżyć się do mieszkania. Tu jest wiele takich zapisów, które naprawdę... Chociażby ze względu na nie warto przyjąć tę ustawę. Apeluję jako nauczyciel, Panie Senatorze: przyjmijmy ją. Sprawdzimy po roku czy dwóch, czy coś należy poprawić. Ona jest warta przyjęcia. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Pani senator Pańczyk-Pozdziej.
Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Podzielię się z Wysoką Izbą swoimi wątpliwościami. Wątpliwościami, które tylko pozornie nie mają nic wspólnego z tym, o czym tu mówiliśmy, ale tak naprawdę dotyczą materii procedowanej ustawy.

Kiedy w latach dziewięćdziesiątych nastąpił powszechny exodus, zwłaszcza młodych ludzi, z Polski do Belgii, Holandii, do Niemiec po lepsze pieniądze, jak to się mówiło na Śląsku, to obserwowałam, jak stopniowo postępowała demoralizacja młodych. Nigdzie w dużych miastach na Śląsku nie widziałam wówczas tyłu zakolczykowanych, wytatuowanych, wyżelowanych młodych ludzi, jak na przykład w niedzielę w wiejskim kościele na Opolszczyźnie. I wiecie państwo, oni wyjeżdżali po te lepsze pieniądze, ale wracali, przywoząc z sobą wszystko, co najgorsze, gorsze nawyki. Przywozili coraz bardziej nieprzystające do śląskiej rodziny cechy, a dla Ślązaków zawsze bardzo ważne były pracowitość, solidność, właściwe relacje międzypokoleniowe. Widziałam, jak młode dziewczyny po jakimś czasie wracały z dzieckiem bądź z dwojgiem dzieci, przyjeżdżały na urlop do rodziców, ale rzadko widywałam przy nich jakichś mężczyzn. A chłopcy, w najlepszym przypadku po zawodowce, przyjeżdżali wpraw-

(senator M. Pańczyk-Pozdziej)

dzie samochodami, ale byli już zupełnie odmie-
nieni, nie tylko zewnętrznie z uwagi na te tatuaże
i kolczyki, ale przede wszystkim mentalnie. Wi-
działam też, że nie potrafili już mówić o niczym in-
nym, jak wyłącznie o pieniądzach, o relacjach ce-
nowych, o tych właśnie lepszych pieniądzach,
którymi wówczas były marki. Widziałam też, jak
stopniowo przez młodych demoralizują się starsi,
bo nie mogą już interweniować, nie mając wpły-
wu na to, co te dzieci tam w Holandii i w Niem-
czech robią, stopniowo akceptowali wszystko to,
co robili młodzi, te ich zachowania. Kiedyś zapy-
tałam taką sąsiadkę – bo mnie to zainteresowało –
której córka przyjechała z niemowlakiem do Pol-
ski, czy mąż tej dziewczyny jest Polakiem, czy Ho-
lendrem. A ona mi powiedziała: wie pani, una mo
tam takiego Holendra, ale oni żyją na kryka, bo
tam się takim matkom, kiere nie mają chłopów,
lepiej żyje. Usprawiedliwiają te pociechy, starsi
stopniowo godzili się z tym, że tamci żyją na kry-
ka, czyli na kocia łapę...

(Senator Stanisław Kogut: Bijmy jej brawo!)

Panie Senatorze, nie trzeba, naprawdę.

(Rozmowy na sali)

Ja mam bardzo dobry słuch, bo jestem radio-
wcem.

...że nie uczą już swoich dzieci języka ojczyste-
go, że nie chodzą już do kościoła, że nie ma prak-
tyk religijnych, choć na Śląsku to zawsze było
bardzo ważne. Widziałam też, jak w krótkim cza-
sie te lepsze pieniądze poczyniły spustoszenie
w mentalności i dorosłych, i dzieci, i tych doros-
łych w Polsce. A dziś, i to jest nawiązanie do moich
obaw co do procedowanej ustawy, ci młodzi ludzie
– już nie najmłodszy, bo prawie czterdziestoletni –
przywożą do Polski rozwyrdrzone... Nie chcę użyć
brzydkiego słowa...

(Głos z sali: Małolaty.)

Tak, rozwyrdrzone małolaty, które naprawdę
trudno określić. I gdy na nie patrzę, to mi się wy-
daje, że każde z nich jest skażone taką przypadło-
ścią, która się nazywa chyba ADHD. Wiecie pań-
stwo, kiedy zapytałam tę samą sąsiadkę, czy jej
córka Agnieszka nie mogłaby jakoś tych swoich
synów określić, zwrócić im uwagę, że nie powin-
ni wyrzucać pustych puszek po piwie do sąsia-
dów, że nie powinni puszczać o północy głośnej
muzyki, że nie powinni demolować dyskotek, to
ona mi powiedziała: pani, Agnieszka nie śmie sy-
nka ani tyrpnąć, ani rypnąć, bo pójdzie do here-
sztu. To się tłumaczy na polski...

(Głos z sali: Tak!) (Oklaski)

...że nie może go ani szturchnąć, ani uderzyć,
bo pójdzie do więzienia. Ja zapytałam: no, ale wie
pani, kto w Holandii będzie wiedział, że ona tam
tego synka szturchnęła. Ona dodała, że on pójdzie
i som to powie. A potem jeszcze powiedziała: i wie
pani, to wszystko do nas przyjdzie.

Ja muszę państwu powiedzieć... Nie mogę uda-
wać, że nie mam wątpliwości, nie mogę też nie
przekazać Wysokiej Izbie tego, z czym przychodzi-
li do mnie moi wyborcy. Dzwonili, przychodzili,
rozmawialiśmy. Oni się boją o swój rodzicielski
status, oni się boją tego, że zostaną pozbawieni
prawa do decydowania o wychowywaniu swoich
dzieci. Boją się tego, co powiedziała ta moja
sąsiadka: że to też do nas przyjdzie. Ja bym chcia-
ła wierzyć w to, że to do nas nigdy nie przyjdzie.
Z całym uznaniem dla niektórych zapisów tej
ustawy, ale nadal mam bardzo poważne wątpli-
wości i niepokój budzi we mnie właśnie ów zapis
o karach cielesnych. Co nie znaczy, że ja jestem
ich zwolenniczką. Wprost przeciwnie, ja nie jes-
tem ich zwolenniczką, ale musiałam się z pań-
stwem tymi swoimi obawami podzielić. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Dajczak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Przedstawię tu kilka krótkich, jak myślę, re-
fleksji, bo przecież tyle słów już padło na tej sali,
tyle argumentów, że właściwie można by skoń-
czyć i nic nie mówić.

Dzisiaj zostało już wspomniane, że niejedno-
krotnie słyszeliśmy na tej sali, chociażby z ust
świętej pamięci rzecznika praw obywatelskich,
pana Janusza Kochanowskiego, iż obecnie mamy
w Polsce do czynienia ze swoistą inflacją prawa.
Ja myślę, że to jest właśnie kolejna ustawa, która
potwierdza to, co mówił świętej pamięci rzecznik.

Trzeba sobie powiedzieć jasno, że ta ustawa
opiera się na założeniu, iż każdy problem społecz-
ny – a przemoc w rodzinie niewątpliwie jest pro-
blemem społecznym – można rozwiązać poprzez
mnożenie kolejnych przepisów. Wszyscy wiemy,
że tak nie jest. Wszyscy wiemy też – bardzo dużo
mówiono o tym wcześniej – że wystarczy tylko do-
brze egzekwować wszystkie ustawy, wszystkie
przepisy, które mamy w tej chwili do dyspozycji,
którymi dysponuje państwo, którymi dysponują
organy państwa, za to naprawdę nie trzeba mno-
żyć, nie trzeba tworzyć nowych przepisów. Myślę,
że to stwierdzenie jest tak oczywiste i tak prawdzi-
we, że nie podlega żadnej dyskusji. Dziwne jest
chociażby to, że publikowane dane pokazują na
przykład, iż w obecnym stanie prawnym nawet
30%, a niektórzy mówią, że nawet więcej procent
dzieci, które trafiają do placówek opiekuńczo-
wychowawczych, dostaje się tam ze względu na bie-
dę. Jaką więc mamy sytuację? Mamy sytuację ta-
ką, że państwo nie realizuje swoich zadań. Mamy

(senator W. Dajczak)

tu do czynienia z systemowym wręcz naruszeniem art. 71 i 18 konstytucji, które mówią o tym, że na państwie ciąży obowiązek udzielania pomocy rodzinie. Mówiono o tym, również tutaj, że gdyby nie takie sytuacje, to niewątpliwie tej przemocy w rodzinie byłoby dużo, dużo mniej.

Myślę, że stajemy przed taką dosyć dziwną i paradoksalną sytuacją. Pamiętajmy, że przecież nie tak dawno większość parlamentarna, która w chwili obecnej sprawuje rządy, powołała komisję „Przyjazne Państwo”, która miała za zadanie ograniczać ingerencję administracji chociażby w sferę przedsiębiorczości, w sferę działania przedsiębiorstw. Wychodzono z założenia, że im więcej ingerencji urzędników, tym większe ryzyko podejmowania błędnych decyzji, które później trzeba naprawiać, trzeba wtedy wypłacać odszkodowania itd. A my chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, że właśnie będzie więcej ingerencji urzędników, więcej ingerencji administracji w sprawy rodziny, w sferę bardzo delikatną, sferę intymną. I jest to sytuacja, której nie da się naprawić odszkodowaniami.

W związku z tym, tak jak wcześniej powiedziałem, moim zdaniem to wszystko, o czym mówiliśmy, te wszystkie argumenty jednoznacznie wskazują, że to jest zła ustawa, że jest to przykład złej legislacji. Jest to także przykład niekonstytucyjnej legislacji, ponieważ są opinie mówiące o tym, że przynajmniej niektóre zapisy tej nowelizacji naruszają chociażby art. 48 konstytucji. Bo oczywiście będzie ingerencja sądu, ale już po fakcie, więc będzie taki moment, kiedy ten artykuł konstytucji przynajmniej przez jakiś czas na pewno będzie naruszony. Nie od rzeczy jest też przypomnieć, że mamy w tej chwili w Polsce taką sytuację, iż proces legislacyjny jest pozbawiony pełnego mandatu społecznego. A przecież to jest ważna sytuacja, chodzi o sprawy bardzo kontrowersyjne, sprawy złożone, które budzą w społeczeństwie wiele wątpliwości, wiele kontrowersji i wielkie emocje. Ta sprawa na pewno budzi takie emocje. Mamy na to dowody, jako parlamentarzyści mieliśmy na to ostatnio dowody w swoich skrzynkach e-mailowych czy w biurach senatorskich. W związku z tym myślę, że warto by było przynajmniej poczekać, aż naród wybierze w demokratycznych wyborach swojego przedstawiciela, który będzie mógł skierować takie ustawy, w imieniu narodu, chociażby do Trybunału Konstytucyjnego, aby on mógł się wypowiedzieć i rozwiać wszelkie wątpliwości, które niewątpliwie budzi ta ustawa. W związku z tym wydaje mi się, że jako izba wyższa parlamentu, jako izba refleksji, powinniśmy tę ustawę, która, jak powiedziałem, jest przykładem złej legislacji, przykładem legislacji antykonstytucyjnej, po prostu odrzucić w całości. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Paszkowski. Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ważkie argumenty, i to w takim aspekcie, powiedziałbym, ludzkim, zostały przytoczone tutaj przed chwilą przez panią senator. Przyznam, że moją idée fixe odnośnie do tej całej ustawy jest próba wprowadzenia nowego artykułu w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym. Czyli chodzi o art. 2 ustawy. Przyznam, że on wywołuje mój sprzeciw jako prawnika. Kiedy dzisiaj słuchałem pana ministra... No, można byłoby odnieść takie wrażenie, że pan minister tak nie do końca wie, co chce zaproponować. Bo mówił, że jest to pewnego rodzaju deklaracja – deklaracja, ale zawarta w kodeksie postępowania rodzinnego i opiekuńczego, czyli zapis prawny. Nie dość tego, proszę państwa. Warto nałożyć na proponowany zapis definicję z obowiązującej ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Ja to przytoczę, bo być może niewielka jest na tej sali świadomość tego, jak ten zapis brzmi. To art. 2 pkt 2 obowiązującej ustawy, który nie będzie zmieniany. Oto on: ilekroć w ustawie jest mowa o przemocy w rodzinie, należy przez to rozumieć jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste osób wymienionych w pkt 1 – zgodnie z tym punktem są to osoby bliskie oraz inne osoby wspólnie zamieszkujące lub gospodarujące; jest tam też odesłanie do artykułu kodeksu karnego – w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą. I teraz konia z rzędem temu, kto dokładnie nam tutaj sprecyzuje, jakie działania będą mogły być uznane za przemoc w rodzinie. Jeżeli na tę definicję nałożymy to, co się proponuje, czyli skierowany do osób wykonujących władzę rodzicielską lub sprawujących opiekę lub pieczę nad małoletnim generalny zakaz stosowania kar cielesnych – nie mówimy tutaj o biciu li tylko, ale o karach cielesnych – to ja dokładnie nie wiem, co mamy uchwalić. Jakie to kary? Pytałem, o co chodzi w tych karach. Czy my wiemy, co chcemy uchwalić? Na pytanie w tym zakresie minister odpowiadał, że chodzi o bicie. A stawianie do kąta to jest kara? A na przykład wysyłanie ze śmieciami?

(Senator Mieczysław Augustyn: To nie jest kara.)

Proszę pana, w zależności od kontekstu to może być kara.

(Głos z sali: Oczywiście.)

(senator B. Paszkowski)

To jest zależne od subiektywnego odczucia, a także, powiedzmy, od odległości od śmietnika i tego, czy kogoś noga boli, czy nie boli.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Niech Holender wyniesie śmieci.)

I jeżeli na to nałożymy ten proces społeczny, o którym mówiła tutaj szanowna pani senator, jeżeli na to nałożymy również cały mechanizm, który na podstawie tejże ustawy chcemy uruchamiać, czyli chodzi o tych pracowników socjalnych, policjantów itd.... Nie dość tego – przewidujemy również prawny obowiązek zawiadamiania o przemocy w rodzinie. No, proszę państwa, myślę, że dla dobra życia społecznego powinniśmy z tego przepisu zrezygnować. Myślę, że nic się nie stanie. Powiem więcej: już na gruncie obowiązującej definicji przemocy w rodzinie można wyciągać takie wnioski, że na przykład karanie dyscyplinarne jest przemocą w rodzinie. Ale my chcemy to jeszcze w tym momencie, że tak powiem, przypieczętować, żeby nie było niejasności interpretacyjnych. Skoro w jednej ustawie jest zakaz i mówi się jasno, że nie można czegoś robić i jest bardzo obszerna definicja, to z pewnością mogę powiedzieć państwu, iż może być to stosowane w praktyce i każda kara dyscyplinarna może być penalizowana w sensie uruchamiania tej procedury niebieskich kart itd. Nie dość tego, chcemy się posiłkować również tym, co jest w tej naszej książeczce z opiniami prawnymi. Na stronie 11 jest pkt 13, który odnosi się do tej kwestii. I są przytoczone jakby dwa argumenty. Czytamy, że sprawa jest już niejako konstytucyjnie zadeklarowana, uregulowana, a ponadto jest odesłanie do przepisów kodeksu karnego. A kodeks karny ma tę zaletę, że jeżeli coś tam jest karane, to jest również zdefiniowane. Jeżeli nie jest zdefiniowane wprost w samej ustawie, to jest zdefiniowane przez orzecznictwo sądów. I w tym zakresie zasadniczo mamy jasność. W związku z tym jest wniosek Biura Legislacyjnego, propozycja dotycząca ewentualnej poprawki, żeby skreślić art. 2. I biorąc pod uwagę to, co już powiedziano w tej Izbie i te argumenty, które przytoczyłem, a także wspominając również to, co między innymi tutaj, na tej sali, mówił pan Janusz Kochanowski, rzecznik praw obywatelskich, żebyśmy podczas uchwalania prawa kierowali się też tak zwanym zdrowym rozsądkiem, wnosząc o to, żeby wykreślić art. 2 z tejże ustawy. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Piechniczek, proszę bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Antoni Piechniczek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowna Izbo!

Siedzę tu już siedem godzin, a przemawiałem trzydzieści sekund. Niektórzy przemawiają po dziesięć razy, ich tembru głosu już nie da się słuchać, a potem jak przyjdzie do dyskusji i mogą zabrać głos, to ich nie ma na sali. Przepraszam, że ja zacząłem nie tak, jak miałem w planie, ale po prostu chciałbym poprosić o wewnętrzne zdyscyplinowanie nas wszystkich, również siebie. Panie Marszałku, proszę o dziesięć minut i ani sekundy więcej.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Będę pana pilnował, Panie Trenerze.)

Dziękuję ślicznie. Już straciłem minutę.

Proszę państwa, dlaczego ta debata jest tak pełna ekscytacji i dlaczego ustawa wywołuje tyle kontrowersji? Otóż chciałbym przybliżyć pewne fakty. Dwieście lat niewoli, prawie wszystkie powstania narodowo-wyzwoleńcze przegrane, tylko jedno wygrane, jak wiadomo wielkopolskie, gdzie naczelnikiem był Ślązak, Korfanty, dwie wojny światowe, pięćdziesiąt lat komunizmu. Dzisiaj jesteśmy w wolnej Polsce. A dzięki komu tu jesteśmy? Dzięki rodzinie i Kościołowi. (Oklaski) I dlatego, kiedy mówi się na ten temat, to wydaje się, iż to musi wywoływać określony stan ducha, musi wywoływać określone emocje. Po prostu nie może być inaczej. Jak przychodzą maile, to często ci, którzy kierują jakieś uwagi do nas senatorów, podają jako przykłady własny życiorys. Ja też mógłbym podać swój i nawiązać do tego, co mówiła pani Maria Pańczyk.

Pierwszy raz pojechałem na Zachód, kiedy miałem siedemnaście lat. Zacząłem z wysokiego c, bo wylądowałem w mieście festiwali filmowych – Cannes na Riwierze Francuskiej. Jak wyjeżdżałem, mówili: Antek nie wracaj, dobrze grasz w piłkę, urządzisz się na Zachodzie, ściągniesz schorowaną mamę i babcię. Mój ojciec zginął na wojnie. Ale wróciłem. Dokąd? Wróciłem do rodziny, wróciłem na Śląsk. Kiedy zacząłem jeździć na Zachód jako zawodnik, to polscy piłkarze, których nikt nie posądzał o taką refleksję, patrzyli na naszych zachodnich rówieśników: osiemnaście lat, luksusowy samochód, dziewczyn na pęczki, rozwiązłość seksualna, pornografia, itd., itd., i zadawali sobie pytanie: czym się to skończy, co ich będzie kręcić, jak to się mówi w slangu, co ich będzie motywować, jak oni wszystko zaliczyli w wieku osiemnastu lat?

Ta ustawa wywołuje takie kontrowersje, bo ona wpisuje się we wszystko to, co przychodzi z Zachodu. Dzisiaj wprowadzamy kuchennymi

(senator A. Piechniczek)

schodami daleko idącą ingerencję państwa, nie potrafimy sobie dać rady z aborcją, która przyjmuje charakter masowy. Ponieważ na sali są sami dorośli, młodzieży prawie nie ma, użyję tutaj słów Ireneusza Iredyńskiego: kobieta – spluwaczka na spermę. To jest mentalność młodych ludzi, którzy doprowadzają do takiej sytuacji, jaka jest. I w to wszystko wkomponowują się małżeństwa jednopłciowe, za tym pójdzie adopcja dzieci, eutanazja i wszystko to, co z Zachodu przyszło. (Oklaski)

A teraz chciałbym zwrócić uwagę na to, jakie opcje przegłosowały to w Sejmie. Otóż przegłosowała to Lewica i Platforma.

Najpierw uwagi o Lewicy. Lewica rozkładanie polskich rodzin rozpracowywała od pięćdziesięciu lat. Jak zapadła żelazna kurtyna, to pierwszą rzeczą, którą zrobiono, była indoktrynacja młodzieży. Młodzież miała być w szkole od rana do wieczora, miała być oderwana od rodziców, ludzi dorosłych. W niedzielę był „Teleranek”, były apele, wycieczki, wszystko co najlepsze, byleby nie do kościoła i byleby nie z rodziną. I dzisiaj ta sama lewica głosuje tak, jak głosowała. No ja bym się zdziwił, gdyby głosowała inaczej.

Ponieważ tutaj padało tyle cennych i mniej cennych uwag, ja przytoczę słowa autorytetu najwyższej miary – od razu powiem, kto to jest, nie będę ściemniał – Leszka Kołakowskiego: Społeczeństwo wolne od tabu i wolne od tradycji musiałoby być społeczeństwem nihilistycznym. Hasło liberalne, wedle którego mamy dążyć do doskonałego uwolnienia się od tradycji i od autorytetu historii, jest przeciwnie skuteczne. Prawdą pozostaje, że zarówno moralne, jak i intelektualne wychowanie musi zaczynać się od autorytetu i przez czas długi na nim się opierać. Tu najwyższą rolę do odegrania ma rodzina i szkoła. (Oklaski) I dalej: Unia Europejska nie zdaje sobie sprawy, w jakich rozmiarach z tradycji odziedziczone formy życia: rodzina, naród, społeczność, religijne rytuały, są ważne i są nieodzowne dla jakości trwania społeczeństw. Nie ma żadnych racji domniemanie, że niszcząc te formy lub piętnując je jako irracjonalne, mnożymy szanse zadowolenia z życia, pokoju, bezpieczeństwa i wolności. Są natomiast liczne racje, by oczekiwać czegoś przeciwnego.

Oczywiście, jedyna rzecz, która prowadzi do wysokiej jakości społeczeństw, to jest pewna narzucona dyscyplina. Pytam: czy Olejniczak – pianista, czy Krystian Zimerman graliby tak, jak grają, gdyby ta ustawa wcześniej weszła w życie, gdyby rodzice nie gonili ich od czwartego roku życia do pianina, przy którym spędzali po pięć, sześć godzin? Czy Jędrzejczak byłaby tym, kim jest, a Justyna Kowalczyk odnosiłaby takie sukcesy, gdyby nie kazano im ćwiczyć aż do utraty tchu, aż do łez? (Oklaski)

Proszę państwa, ja jestem generalnie przeciwko przemocy w rodzinie, zdecydowanie jestem przeciwko. Ale jestem ojcem trójki dzieci, jestem dziadkiem ośmiorga wnucząt...

(Głosy z sali: Brawo! Brawo!) (Oklaski)

...i nie będę strzelał sobie samobójczej bramki, nie będę wywieszał na moim domu czy mieszkaniu tabliczki z napisem „Głosowałem przeciwko własnej rodzinie”. (Oklaski) Dziwię się, że można w tak delikatnej materii próbować narzucić dyscyplinę głosowania. Uważam, że jest to nieetyczne, niemoralne. Ja będę głosował przeciwko tej ustawie.

(Głosy z sali: Brawo! Brawo!) (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

(Senator Grzegorz Banaś: Panie Marszałku, w sprawie formalnej można?)

Słucham.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję.

Proszę wybaczyć mi niewiedzę. Chciałbym zapytać pana marszałka – i usłyszeć potwierdzenie lub zaprzeczenie – czy w trakcie debatowania nad ustawą jest wymagana czy tylko pożądana obecność wnioskodawców? Mówię tutaj o panu ministrze i ewentualnie panu rzeczniku praw dziecka.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Nie jest wymagana, jest możliwa i wskazana, ale nie wymagana.

(Poruszenie na sali)

Panie Senatorze, powiem tak: równie dobrze można by powiedzieć, że wskazana byłaby obecność i uczestnictwo podczas głosowania wszystkich senatorów, kiedy głosuje się nad pewnymi punktami, na przykład nad porządkiem obrad.

Panie Marszałku, czy pan zamierza zabrać głos?

(Senator Zbigniew Romaszewski: Nie, dziękuję, rezygnuję.)

Pan marszałek zrezygnował, w takim razie pan senator Gruszka będzie łaskaw zabrać głos.

(Senator Stanisław Kogut: Idę Antosiowi dać cukierka.)

(Głos z sali: Pełen szacunek dla pana trenera.)

(Głos z sali: Antoś na selekcjonera!)

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Po tych słowach, po których pan senator Piechniczek zbiera teraz gratulacje, ciężko przemawiać, bo przebił najwyższym asem, jaki jest w talii, swoim głosem ma tej sali.

(senator T. Gruszka)

(Głos z sali: Piłkarski poker.)

No piłkarski poker, ale to się źle kojarzy. Ja w swym wywodzie jedynie powiem o poprawkach, jakie chcę wprowadzić do ustawy, aby ją polepszyć. Trudno powiedzieć, że w całości ta ustawa jest zła. Wprowadza się w niej wiele rzeczy, których do tej pory brakowało. Są to: bezpłatna obdukcja lekarska, pomoc prawna, możliwość odseparowania sprawcy. To są istotne sprawy, które polepszą sytuację osoby poddawanej terrorowi w rodzinie.

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Państwo Senatorowie, pozwólcie mówić swojemu klubowemu koledze.

(Senator Tadeusz Gruszka: I koledzy z drugiego klubu też.)

Ale gada głównie prawa strona.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

(Senator Witold Idczak: Tylko w prawo pan się patrzy, Panie Marszałku.)

(Senator Stanisław Kogut: A czasem w lewo.)

Jeżeli mogę... Jakie zagrożenia niesie ze sobą ta ustawa? Do biur wielu z was na pewno przyszło wiele maili – i za tą ustawą, i przeciw niej. Musimy sami to rozważyć – i to jest właśnie to, co przed chwilą powiedział pan senator Piechniczek – bo to jest materia bardzo delikatna, we własnych sumieniach. Ale nie chciałbym, żeby nastolatki w okresie tak zwanej burzy wieku nastoletniego mieli okazję mówić: czekamy na tę ustawę, żeby pogonić ojca czy matkę z domu. To by było karygodne, gdyby to miało iść w ślad za tą ustawą.

Było tu wiele wątpliwości dotyczących procedury niebieskiej karty. Zgadzam się. Takie wątpliwości wywołuje art. 9d, który mówi, że wszczęcie procedury niebieskiej karty następuje przez wypełnienie formularza w przypadku powzięcia w toku prowadzonych czynności służbowych lub zawodowych podejrzenia stosowania przemocy wobec członków rodziny lub w wyniku zgłoszenia dokonanego przez członka rodziny lub przez osobę będącą świadkiem przemocy w rodzinie. W trakcie zadawania pytań wyrażaliśmy obawę, że zawistny sąsiad poda taką informację odpowiednim służbom, rozpoczęta zostanie procedura niebieskiej karty, bo powzięta została taka informacja, a osoba, która jest zaplątana w taką procedurę, nie zostanie poinformowana. Dlatego proponuję poprawkę do tego artykułu polegającą na tym, że zamiast słowa „powzięcia” będzie wyraz „stwierdzenia”. Tak więc dopiero stwierdzenie uruchamia całą procedurę niebieskiej karty, wy-

kluczając w ten sposób niepotrzebne pomówienia ze strony „życzliwych”.

Druga moja poprawka zmierza do tego... Tak jak już wspomniałem, temat jest na tyle ważny dla wszystkich nas tutaj siedzących, że chcemy – przynajmniej ja mam takie stanowisko – żeby rząd składał nam sprawozdanie w zakresie przeciwdziałania przemocy. Takie sprawozdania są składane przed Sejmem. Uważam, że Senat też jest gremium godnym tego, żeby takiego sprawozdania wysłuchać i dyskutować na ten temat.

Składałam dwie poprawki na ręce pana marszałka. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Ponieważ niektórzy senatorowie są nieobecni i tracą prawo głosu, to w takim razie, proszę bardzo, senator Misiołek jako następny mówca.

(Głos z sali: Którzy tracą?)

Senatorowie Bender i Andrzejewski, ale oni już...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ida, ida.)

Zu spät.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Misiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rodzina ma fundamentalne znaczenie dla społeczeństwa. I ta myśl, odkąd właściwie ludzie zaczęli swoje myśli zapisywać, znalazła się w dziełach najwybitniejszych myślicieli wszechczasów. Arystoteles zwracał uwagę na wielkie znaczenie rodziny dla życia społecznego. Z myślicieli nowożytnych wystarczy wspomnieć choćby Augusta Comte'a, twórcę socjologii, który uważał, że rodzina to jest podstawowa grupa społeczna, na której opiera się całe społeczeństwo, i że bez rodziny nie ma możliwości budowania społeczeństwa. Dlaczego mówię o tym? To może wydawać się trochę trywialne. Ale mówię o tym dlatego, żeby pokazać pewien kontekst historyczny.

Otóż, proszę państwa, pedagogika to jest nauka o wychowaniu. Ale ta nauka tworzyła się od wieków w wyniku doświadczeń całych pokoleń ludzi, którzy wyrastali w różnych częściach świata, w różnych częściach Europy. I model wychowawczy, jaki się ukształtował, kształtował się przez całe wieki. Obecnie, można powiedzieć, od jakichś kilkudziesięciu lat lewicowi intelektualiści próbują zburzyć ten model i zbudować coś nowego, zbudować nową jakość. Można by tutaj posłużyć się analogią i podać przykład Związku Radzieckiego. Tam też próbowano zbudować nowego człowieka, zaprzeczyć wszystkim tym wartościom, które przez całe wieki się kształtowały, odrzucić je i na to miejsce postawić coś nowego. Jak się to skończyło, dobrze wiemy. Jest obawa, o czym mówili senatorowie, pani senator Pańczyk

(senator A. Misiótek)

czy pan senator Piechniczek, czy inni koledzy, że czerpiemy ze złych wzorców. Jeżeli chcemy wprowadzić wzorce, które nie sprawdziły się w Europie Zachodniej, które przyniosły tam rodzinie skutki nie dobre, ale złe, to nie czynimy tego.

Teraz, proszę państwa, pozwolę sobie jeszcze odwołać się do pewnych przepisów prawnych, które w Polsce obowiązują. Otóż jest kodeks karny i w kodeksie karnym w art. 207 mówi się: „Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu”. Art. 217 tegoż kodeksu karnego mówi: „Kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do roku”. Tak więc choćby tylko te dwa artykuły – ale to nie są tylko te dwa, ja te dwa wybrałem jako przykład – pokazują, że nie wolno stosować przemocy, nieważne, czy w rodzinie, czy poza rodziną, nieważne, czy rodzic bije dziecko, czy dziecko bije rodzica. Zatem to jest, są te zapisy, które być może trzeba uzupełnić tymi zapisami o niezbliznaniu się itd., ale to można zrobić poprzez dopisanie tego do kodeksu karnego, a nie tworzenie nowej ustawy.

I proszę państwa, posłużę się kolejnym przykładem. Otóż w latach dziewięćdziesiątych, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy rozpoczęła się reforma polskiej szkoły, wprowadzono absolutny zakaz stosowania kar cielesnych. W ciągu kilkunastu lat rola wychowawcza polskiej szkoły zaczęła gwałtownie pikować w dół. Kończyło się to tym, że uczniowie nauczycielom wkładali kosze na głowy. Czyli u nas, w naszej ojczyźnie mieliśmy już przykład tego, że pewne rozluźnienie w stosunku wychowawcy do wychowanka doprowadziło do złych skutków. Dziś chcemy to przenieść na rodzinę. Ja pozwolę sobie posłużyć się cytatem z wybitnego polskiego kryminologa, profesora Brunona Hołysta, który kilka dni temu dla jednej z gazet udzielił wywiadu. Mówi on tak: „Zachowania agresywne dziecka są zawsze bardzo niebezpieczne i należy szybko na nie reagować. Jeżeli od razu nie następuje odpowiednia reakcja, dziecko przyzwyczaja się do określonego sposobu funkcjonowania”. I dalej w tym samym wywiadzie mówi tak: „Nastolatki sprawdzają, co im wolno. To takie naciąganie liny moralnej: czy ta lina jeszcze wytrzyma, czy już nie”. Jeżeli pozbawiamy rodzica narzędzia dyscyplinowania dziecka, to po prostu wprowadzamy to, o czym mówi Brunon Hołyst.

Proszę państw, kolejna sprawa. Otóż była tutaj dzisiaj mowa o definicji kary cielesnej. Jest taka

definicja, bardzo krótka, definicja, która nas obowiązuje, ponieważ jest to definicja przyjęta w 1993 r. przez Komitet Praw Dziecka ONZ. Mówi ona tak: kara cielesna jest to użycie siły fizycznej dla wywołania jakiegoś, choćby najłżejszego, bólu bądź niewygody. Dla wywołania choćby najłżejszego bólu bądź niewygody. Czyli wystarczy, że dziecko chce siedzieć, a my mówimy: stój, albo chce stać, a my mówimy: usiądź. Jest to niewygodna? Jest. W naszej ustawie jest użyte pojęcie kary cielesnej, czyli to jest ta definicja, która do tej kary się stosuje.

(Senator Witold Idczak: Odstawienie do kąta albo...)

Nie lanie pasem. Tu jest wyraźnie powiedziane, to jest definicja z Karty Praw Dziecka ONZ.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pełna dowolność.)

Proszę państwa, kolejna sprawa, do której chciałbym się odnieść tylko tak marginalnie, żebyśmy mieli świadomość co do rozmiaru i skali takich poczynań, które mogą mieć miejsce. Jeżeli w Szwecji rocznie odbiera się dwadzieścia tysięcy dzieci, a Szwecja jest krajem, którego liczba ludności to osiem milionów, to jak to będzie wyglądało u nas?

I wreszcie chciałbym odnieść się do pewnej podstawowej zasady, która przyświeca Unii Europejskiej. Otóż tą podstawową zasadą jest zasada pomocniczości. O czym ona mówi? Otóż o tym, że państwo ingeruje tylko tam, gdzie obywatel sam nie jest w stanie sobie poradzić. A rodziny polskie są w stanie sobie poradzić. To, o czym my dzisiaj rozmawiamy, to jest margines. I taka patologia będzie niezależnie od tego, czy my tę ustawę przyjmujemy, czy jej nie przyjmujemy.

Bardzo pięknie tę zasadę pomocniczości w jednym zdaniu ujął Leon XIII w encyklice „Rerum novarum”, pozwolę sobie zacytować: „prawo wymaga, żeby ani jednostka, ani rodzina nie była pochłaniana przez państwo; jest więc rzeczą słuszną, by i jednostka i rodzina miała swobodę działania, jak długo nie zagraża dobru powszechnemu lub nie wyrządza krzywdy bliźniemu”. Czyli pozwólmy naszym rodzinom działać.

I już tak zupełnie na zakończenie...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Minuta jeszcze, Panie Profesorze.)

...ostatnie zdanie. Jest taka pieśń Jana Kochanowskiego, „Pieśń o spustoszeniu Podola”. W jednej ze zwrotek są dwa takie wersy: „nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkoda, i po szkodzie głupi”. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Sidorowicz wyemigrował...

(Senator Mieczysław Augustyn: Do Francji.)

...w związku z tym teraz senator Idczak.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Po wysłuchaniu tylu wspaniałych wystąpień chciałbym powiedzieć tak: myślę, że pomieszano w tej ustawie dobro ze złem. Tak naprawdę pomieszano proporcje: do jednego szeregu, pomiędzy tych, co wychowują, wrzucono tych, co katują i mordują. To są zupełnie różne rzeczy i nie ta ustawa miała je pomieścić.

Panie Ministrze, to, co pan mówił, było bardzo przekonujące i gdyby pan to realizował, i to w taki sposób, i gdyby tworzył pan takie dokumenty wspomagające, byłbym spokojny o tę ustawę. Pan powiedział o jednej kwestii, że ta ustawa ma edukować, a niestety ona już sieje zgorzenie, już powoduje, że w naszych rodzinach padają pytania, jak mamy wychowywać dzieci, w jaki sposób. Powiem państwu tyle: pochylmy głowy z pokorą, bo jesteśmy, mówiąc w języku liberałów i lewicowców, kierując się tłumaczeniem ewolucyjnym, jednym z najstraszniejszych drapieżników. W sposób niepohamowany, jak dowodzą badania psychologiczne... Znacie badania Zimbardo: ludzie, którzy udają więźniów, i ci, którzy udają katów, zmieniają się w nich bardzo szybko. To, że do niedawna wynoszono kosze czy wiadra pełne oczu, to wynika z tego, że nie ma w nas zakodowanego ewolucyjnie, mówię językiem liberałów i lewicy, mechanizmu blokady. On nie był potrzebny, mieliśmy za małe pazury i za małe zęby. Wszystkie normalne drapieżniki na tej planecie nie zabijają bez potrzeby, ale nas ewolucja tego nie nauczyła, bo nie było po co. Dlatego stworzono dla naszego dobra dziesięć przykazań Bożych – historia człowieka na tej planecie to historia zbrodni i kary, nagrody i kary. Najpiękniejszy z aniołów stał się diabłem, został ukarany za swoje złe zachowanie. A my do dzisiaj jesteśmy szkoleni i wychowywani. Do niedawna w Polsce obowiązywała kara śmierci. Tak, to państwo, które chroni obywateli, dzieci itd., o których wyraża się z pełnym miłosierdziem, wykonywało wyroki śmierci, zabierało życie. Dlaczego? Dlatego, że jesteśmy drapieżcami jako gatunek, mówiąc językiem ewolucji, i nie mamy zabezpieczeń na przykład przed gromadzeniem zasobów. Przez setki tysięcy lat nosiliśmy tylko woreczki na plecach, a od kilku tysięcy lat mieszkamy w jednym miejscu. Jak Mojżesz dostał dziesięć przykazań Bożych, to co z nimi zrobił? Z wściekłości je rozwalił, po prostu roztrzaskał te tablice. My dzisiaj po to tu jesteśmy, po to tutaj siedzimy, proszę państwa, żeby stworzyć prawo, które wychowuje, które ogranicza naszą wściekłość. Jesteśmy gatunkiem, który dominuje nad wszystkimi innymi gatunkami. To, że jemy sobie czerwone mięsko, wołowinę, świadczy też o tym, że jesteśmy również gatunkiem krwiożerczym.

Teraz powiem państwu tak: są dzieci wspaniałe, dla których straszną karą jest łaza w oku matki, ale są też dzieci, z którymi nie radzą sobie szkoły. Nasz system nie wie, co robić z dziećmi, które siedzą przy obiedzie i, za przeproszeniem, plują na drugie dziecko, bo właściwie trudno im zwrócić uwagę. Nasz system sobie z tym nie radzi. Liberalny model, w którym wierzy się w to, że człowiek jest istotą doskonałą i bez żadnej ingerencji podąża w dobrym kierunku, my konserwatyści uznajemy za ułomny. Uważamy, że niestety człowiek jest ułomny. I również ta Izba, która tworzy kary, proszę państwa, nakazy, mandaty szkolące nas i wychowujące od momentu urodzenia po moment śmierci, jest stworzona po to, żebyśmy jako gatunek się okiełznali. I umieszczenie razem w jednej ustawie rodzica wychowującego dziecko razem ze zbrodniarzem katującym rodzinę jest niepoważne, jest błędem, jest kłamstwem po prostu. Dzisiaj rodziny zadają sobie pytanie: skoro rzeczywiście jako państwo jesteście tacy dobrzy, to jakim posługujecie się mechanizmem? Ano na przykład mechanizmem odosobnienia dzieci, które nie nadają się do tego, żeby... Rodzice będą musieli je denuncjować i odprowadzać do poprawczaków, gdzie one zaczną cierpieć katusze psychiczne, bo w jakimś sensie poprawczak będzie ich okiełznywał, będzie ich ograniczał.

Przypomnijmy sobie, i pochylmy głowę w pokorze, że jesteśmy drapieżnikami. W związku z tym musimy od najmłodszych lat okiełznywać swoją naturę. Jednym wychodzi to lepiej, drugim gorzej, ale jeśli chodzi, Panie Ministrze, o wartość edukacyjną, to wielu rodziców rzeczywiście patrzy na to ze zgorzeniem i zadaje sobie pytanie: *quo vadis* – dokąd zmierzasz, Polsko, w swoim szaleństwie i obłudzie, ty, który wynosisz człowieka na piedestał jako istotę skończoną i doskonałą? Chcę wam powiedzieć, że my wierzymy w ogień piekielny i w to, że źli ludzie będą się w nim smażyli. Ja wiem, że wielu liberałom, nowym myślicielom, to jest nie po drodze i chcieliby powiedzieć: hulaj dusza, piekła nie ma. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Piotrowicz.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Gdy słucham uzasadnienia do tej ustawy, to w pełni podzielam argumentację tego rodzaju, że chcemy pomóc rodzinie, że chcemy ogarnąć troską dzieci, że chcemy, aby były szczęśliwe, aby rodzina miała się dobrze i że oto ta ustawa niesie pomoc rodzinie. I ja byłbym za tym. Byłbym za tym, bo myślę, że nie ma kontrowersji tu dziś wśród

(senator S. Piotrowicz)

nas – wszyscy, przynajmniej tak wynika z deklaracji, chcemy dobra dla rodziny, chcemy dobra dla dzieci. Moje obawy idą tylko w tym kierunku, że ten instrument prawny akurat temu nie służy, a wręcz przeciwnie – uderzy w rodzinę i zrujnuje rodzinę, uderzy w te rodziny, które jeszcze przyswoic funkcjonują, zaś tym, w których dzieje się źle, ta ustawa absolutnie nie pomoże.

Z tego też względu nie mogę uwierzyć w zapewnienia, dlatego czasami byłem może natrętny, pytałem o szczegółowe rozwiązania prawne. To nie deklaracje ministerialne będą podstawą funkcjonowania tej ustawy. Nikt podczas funkcjonowania tej ustawy nie będzie mówił, że pan minister inaczej to uzasadniał, że zupełnie co innego miał na myśli. Praktyk stosujący ustawę powie: przepraszam bardzo, tu jest taki, a nie inny zapis. Wtedy nie będę mógł się powołać na zdanie pana ministra, bo wtedy nie będzie to miało żadnego znaczenia. Stąd dla mnie jako prawnika szalenie ważne jest to, co jest w tej ustawie zapisane.

Doświadczenie życiowe nauczyło mnie tego, że złe rzeczy sprzedaje się zwykle w pięknym opakowaniu. I ta ustawa jest przykładem tego, jak można zło, tę zgniliznę pięknie polukrować i pięknie opakować. Ja nie adresuję tych cierpkich słów do pana ministra. Odnoszę się do niego z szacunkiem, bo uważam, że oczy mówią same za siebie. Wiem, oceniając po twarzy, że panu ministrowi przyświeca dobro i zatroskanie o rodzinę, ale uważam, że chyba nie do końca uzmysławia sobie to, jak ta ustawa w rzeczywistości będzie funkcjonowała i jakie przyniesie szkody.

Dlatego bardzo gorąco proszę o to, żebyście państwo dzisiaj porzucili barwy partyjne. Nie traktujmy tego jako zwycięstwa tego czy innego ugrupowania, nie czynimy tego. Myślę, że Senat nie powinien być niejako przedłużeniem Sejmu, bo jeżeli będzie przedłużeniem Sejmu i tej walki, która tam się rozgrywa, to straci sens swojego istnienia. To tutaj powinniśmy się kierować zdrowym rozsądkiem, to tutaj powinniśmy ponad podziałami wspierać się w tym, co słuszne, co dobre, co służy. Naprawdę, nie czynimy z tego gry politycznej, tylko zastanówmy się, niech każdy z nas się zastanowi, czy rzeczywiście z czystym sumieniem może powiedzieć „tak”, podnosząc rękę za przyjęciem tej ustawy, czy jest przekonany, że przyczynia się do dobra rodziny. Ja nie prowadzę tu żadnej gry, mówię uczciwie: jestem głęboko przekonany o tym, że ustawa wbrew założeniom uczyni więcej zła niż dobra. Dlatego bardzo gorąco proszę: zjednoczmy się w budowaniu dobra. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Kogut.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Drodzy Goście!

Ja z ogromną satysfakcją przyjąłem wystąpienie pani senator i pana senatora Piechniczka, z ogromną dumą z tego powodu, że traktują swój mandat jako sposób obrony tradycji polskich i tradycji śląskich. Powiem tak. Także u nas na Podhalu rodzina to rzecz święta, rzecz święta i nienaruszalna. Do obiadu siada dziadziu z babcią, rodzice i wnuki.

Ja przeczytałem wystąpienie pani prawnik ze Szwecji. Jednoznacznie stwierdzała, że tę ustawę wprowadzono wtedy, kiedy rządili w Szwecji socjaldemokraci. Można to porównać z sytuacją Polski, bo ta ustawa była inicjowana przez SLD i Unię Pracy. Bardzo dobrze pamiętam te czasy, kiedy rządy lewicowe, tak jak powiedział senator Piechniczek, odbierały rodzicom prawa do dziecka. Nie chciałbym znowu przeżywać takich czasów, w których były stany wojenne, powoływano PRON-y, WRON-y i Fronty Jedności Narodu, kiedy dążono do tego, żeby dziecko goniło z kluczem na szyi, a rodzice byli przedmiotami.

Wszyscy, łącznie z panem marszałkiem, jesteście z pnia solidarnościowego. Ja powiem o moim spotkaniu z obrońcą polskiej rodziny, z obrońcą rodzin wielodzietnych, największym autorytetem moralnym świata, jakim był Jan Paweł II. Drodzy Koledzy z „Solidarności” – tak powiedział nad grobem św. Piotra – dziękuję, że jesteście związkiem personalistycznym, nie związkiem lewicowym, że bronicie podmiotowości rodziny i podmiotowości człowieka.

Senator Rulewski wymieniał tu przyczyny patologii społecznych, jedną z nich jest ogromne bezrobocie. Dlaczego nie zastanowimy się nad tym, jak wspomagać polską rodzinę, jak wspomóc polską rodzinę? Dlaczego nie zastanowimy się nad tym, w jaki sposób zaradzić patologiom społecznym? Mam na myśli narkomanię, nikotynizm, nie wspomnę już o alkoholizmie. A może zastanowić się nad budżetem państwa? Ja tak zażartowałem: selekcjoner Piechniczek z powrotem na stadion. A może zastanowić się nad tym, żeby nie zabrakło pieniędzy na zagospodarowanie czasu trudnej młodzieży?

Ja jestem sportowcem i historię polskiego sportu znam na pamięć. Może przypomnijmy wszyscy świętej pamięci Feliksa Sztamma, który brał najtrudniejszą młodzież, dosłownie z ulicy, i szkolił tę młodzież. A może przypomnijmy sobie świętej pamięci Łasaka, światowej sławy trenera kolarskiego, który chodził po zakamarkach, po melinach, wyciągał ludzi i namawiał do kolarstwa. Przypomnijmy sztangistów, przypomnijmy piłkarzy.

Tak jak mówimy, o czym powiedział tu senator Rulewski, Drodzy Państwo, przemoc jest wszę-

(senator S. Kogut)

dzie. Dlaczego nie mówimy o szkole? Dlaczego? Dlaczego nie mówimy o tym, co się dzieje w szkołach, w przedszkolach? Już czteroletnie dzieci przynoszą różne przekleństwa.

Pani Senator, słusznie pani powiedziała. Ja, Stanisław Kogut, po dwudziestu latach spotkałem koleżankę, która przyjechała z Włoch. Z wielkim entuzjazmem pytam: jaki jest twój zasób rodzinny? Niech się pani chwyci za serce, jaką otrzymałem odpowiedzieć. Dwa plus pies! Dwa plus pies! To jest model zachodniej rodziny. Ludzie w różnych krajach świata marzą o polskim wzorze rodziny. Holendrzy, starsi ludzie chcą uciekać do Polski, żeby nie doświadczyć eutanazji, tak, nie doświadczyć eutanazji.

Ja powiem tak. Rodzina to jest świętość i precz od świętej rodziny polskiej! Przepraszam, ja nie byłem w PRON, ja zawsze broniłem Polski katolickiej, broniłem człowieka, nigdy nie sprzedałem się za miskę soczewicy! Nigdy! Dla mnie rodzina to rzecz święta! Wprowadźmy luz blues, a później zobaczymy, będzie to, o czym mówi pani senator, bo z Zachodu najlepiej przyjmuje się to, co złe. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Bender.
Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku, dziękuję za umożliwienie zabrania głosu w tej ważnej kwestii.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zacznę od mocnych słów. Jest to wariacka ustawa, którą my będziemy uchwalać. Obyśmy jej nie uchwalili. Jest to ustawa niemoralna, jest to ustawa naruszająca nie tylko prawo naturalne, nie tylko moralność chrześcijańską związaną z prawem naturalnym, ale naruszająca prawo zwyczajowe. Już w pytaniu do senatora sprawozdawcy, pana senatora Augustyna, mówiłem o tym, że trzeba wziąć pod uwagę prawo zwyczajowe. Ono jest trwałe. Nie można dokonywać gwałtu na prawie zwyczajowym, bo ono weźmie górę. Jeśli prawo będzie uchwalane w sprzeczności z nim, to zupełnie będzie odbiegać od tego zwyczaju.

Mówiłem o porzekadle – i powtarzam je – zły to ojciec, co żałuje pasa i klapsa dla syna. Mówię: dla syna. Dlaczego? Bo dawniej, dzięki prawu zwyczajowemu, w ogóle nie trzeba było względem dziewcząt stosować ani paska, ani klapsa, ani różgi, chodziło tylko o syna. Ileż mądrości zawiera to porzekadło.

Szanowni Państwo, tłumaczy się, że ustawa będzie dotyczyła tylko wypadków szczególnych – zagrożenia życia lub zdrowia dziecka. No ale któż

poza lekarzem może stwierdzić zagrożenie życia? Nie pracownik sanitarny, który przybędzie, a tym bardziej nie pracownik socjalny. Niechże czynią to sądy. Ale, Drodzy Państwo, słyszy się, że w sądach o sprawach rozwodowych mówią osoby, które ledwie ukończyły studia i nie stanęły jeszcze wobec kwestii rozwodu, nie mają rozeznania, a o sprawach dotyczących macierzyństwa nieraz mówią i wyrokuja sędziny i sędziowie nieznający kwestii małżeństwa. Trzeba, żeby w sądach, w zespołach sądujących zasiadały osoby, które znają życie, znają prawo uchwalane i prawo zwyczajowe.

Stronniczość lokalna. Kto będzie pracownikiem socjalnym? Słyszałem głosy o tym, że dobre jest rozeznanie sąsiedzkie. Ale ileż nieraz bywa zawisłości sąsiedzkiej. W związku z tym z pewnością decyzja niejednokrotnie będzie subiektywna – czasami podejmowana pod pozorem pomocy – i będzie chodziło o dokuczenie komuś poprzez odebranie mu dziecka.

I rzeczywiście, po co to się uchwała, gdy prawo europejskie, które nie jest prawem Parlamentu Europejskiego, tylko dyrektywami komisarzy europejskich – Parlament tam tego nie uchwała, nie ma nawet takich kompetencji jak my... Senat mówi o zasadzie pomocniczości, o tej zasadzie, o której wspomniał któryś z panów senatorów, a której zarys stworzył papież Leon XIII w 1891 r. w encyklice „Rerum novarum”. Rozwinął ją w „Quadragesimo anno” Pius XI, który wyraźnie powiedział: wara wszelkim wyższym instytucjom, także państwowym, od instytucji niższych, jeśli one dają sobie radę. Nie wolno ingerować, nie wolno tłamsić tych instytucji. Po co więc prawo państwowe, gdy działa prawo zwyczajowe? Boję się, że później może nastąpić taka sytuacja, jaka już kiedyś była. Z politowaniem patrzyliśmy na naszego wschodniego sąsiada, gdy w bolszewickiej, sowieckiej Rosji był kazus Pawki Morozowa, który oskarżał swoich rodziców. Chodziło nie tylko o kwestie polityczne, ale też o rzekome znęcanie się nad nim. Wtedy Emilian Jarosławski w „Małym Bezbożniku” pisał o tym, jak trzeba przeciwstawić się rodzicom, którzy na przykład zmuszają do nauki religii, a więc łamią wolność psychiczną. Wanda Wasilewska w „Płomyku” lub w „Płomyczku” próbowała to sygnalizować jako coś wzniosłego. Nie, nie możemy doprowadzić do tego, żeby pojawił się u nas kazus Pawki Morozowa, a już nie daj Boże... Dlaczego chyba syn Slansky’ego, sekretarza w Czechosłowacji, oskarżał go? Dlatego że – mówił – ojciec mnie szturchał, bił itd. A więc absolutnie nie możemy do tego doprowadzić.

Któryś z panów senatorów mówił, że ta ustawa, jeśli chodzi o ingerowanie w sprawy osobiste, idzie dalej niż dotychczasowe ustawodawstwo i że rozszerza zakres środków przeciwdziałania faktycznej, ale i często rzekomej, ingerencji rodziców. Nie można wyrządzić dziecku większej krzywdy

(senator R. Bender)

niż odebrać je rodzicom, bo nikt, ani wujek, ani stryjek, ani ciocia, ani wujenka, a tym bardziej państwo czy pracownik socjalny nie zapewni opieki. W związku z tym nawet jeśli rodzice dadzą klapsa, o wiele mniej naruszy to psychikę i fizyczność dziecka, niż gdyby pracownik socjalny oddał to dziecko innym. Nie można pozwolić, żeby jakiś pracownik socjalny, w wielu wypadkach – jak mówię – skłócony ze środowiskiem, miał takie potężne możliwości działania.

Pragnę zapytać pana ministra – bo jest tutaj – czy nie widzi pan analogii związanej z tym, że jeśli uchwalimy tę ustawę, to pracownik socjalny administracyjnie będzie decydował o odebraniu dziecka.

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przepraszam, proszę pozwolić kontynuować panu senatorowi.)

A, wiadomo, panowie pewnie już mają ustalone swoje zdanie. Tak jest, niech was takie czy inne sły wyższe...

(Głos z sali: Może piekielne.)

To pan powiedział, nie ja.

...Panie Marszałku, tutaj wspomagają.

Panie Ministrze, chcę zapytać: czy nie jest to analogia do Berezy Kartuskiej? Leon Kozłowski bowiem doprowadził do przyjęcia ustawy, która pozwalała administracyjnie zsyłać do Berezy przeciwników politycznych. Zauważa się tutaj podobieństwo.

Szanowni Państwo, sytuacja jest naprawdę trudna i złożona. Nie możemy jednak dopuścić do tego, że ulegniemy różnym mrzonkom, różnym nurtom, które przyplwają do nas po włączeniu, wtłamszeniu nas w różne instytucje Rady Europy. W związku z tym apeluję do tych wszystkich, dla których silna polska rodzina oparta na moralności, w szczególności oparta w Polsce na moralności chrześcijańskiej, jakże podstawowej... Apeluję o to, aby ta ustawa nie zniszczyła tej moralności i, że tak powiem, spójni rodzinnej oraz aby nie zaszkodziła naszym dzieciom. A jakie będą dzieci, takie będą przyszłe pokolenia. Musimy dbać o to, dlatego apeluję do tych, którzy będą tutaj decydować, do większości parlamentarnej, do państwa senatorów z Platformy Obywatelskiej. Tak jak mówił któryś z poprzedników...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, czas już minął. Proszę kończyć.)

Tak, kończę, już kończę. Wiem, że bardzo pan tego pilnuje i to bardzo dobrze, że tak zna się pan na czasie. (Wesołość na sali) (Oklaski)

Czas to ważny instrument.

Chcę zaapelować o to, żebyśmy dali tutaj spokój podziałom politycznym i żebyśmy powiedzieli – tak jak się mówiło w Rzymie *salus rei publicae suprema lex* – że ratowanie rodziny polskiej jest dla nas, dla Senatu, dla izby refleksji sprawą naczelną. Miejmy więc refleksję i weźmy ją pod uwagę. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Chróścikowski.

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Chyba o rolnikach...)

Proszę nie podpowiadać panu senatorowi.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mój kolega przedmówca jakby prowokuje mnie, wiedząc o tym, że ja się prawie cały czas zajmuję rolnictwem, i chce mnie jeszcze bardziej zdopingować.

Otóż, proszę państwa, muszę powiedzieć, że opinia publiczna jest wstrząśnięta decyzją, którą przyjął parlament – mam na myśli Sejm – i to jeszcze 6 maja. Zostało to przyjęte mimo licznych protestów różnych grup społecznych, różnych stowarzyszeń i zwykłych ludzi, którzy są oburzeni. Ja myślę, że dzisiaj już padło tu wiele słów. Powiem szczerze, że jestem zbudowany tym, co usłyszałem od pana senatora Piechniczka, który pokazał, jaki tak naprawdę jest model, jak powinno być, jak my powinniśmy tu kształtować pewne sprawy, żeby zapobiegać temu, co złe, zamiast wprowadzać restrykcyjne przepisy, odbierać prawa rodzinie czy zabierać prawa takim osobom, jak sportowcy, czy nawet... Jako przykład można by wskazać świętego Jana Bosko, który tę trudną młodzież wyciągał... Przecież oni wierzyli, że można się zmienić, można być innym. Czyli powinniśmy szukać dobrych przykładów, dobrych rozwiązań, a to można zrobić nie w ustawie, tylko poprzez wychowanie. Przecież tu tyle słów już powiedziano na temat kształcenia i wychowania. No, jeżeli tego nie zrobimy... A co jest lepsze niż wychowanie? Koledzy mówią: sport jest świetną rzeczą do wychowania, zagospodarowania wolnego czasu, żeby nie marnować talentu, bo my mamy talenty. Wszyscy dostaliśmy talenty. I te dzieci, nawet te niegrzeczne, mają niesamowite talenty, tylko trzeba nad nimi pracować.

Powiem szczerze, że jak patrzę... Kolega mówi: rodziny rolnicze – no przecież tam się ciężko pracuje. Ale tam zawsze była praca. Nie było nic lepszego w wychowaniu, niż praca w gospodarstwie. Dzisiaj nam się mówi, że my gonimy dzieci do pracy, że to jest niezgodne z prawem, żeby małe dzieci na wsi pracowały. Mówi się o różnych rzeczach, że nie wolno zmuszać dzieci do pracy na wsi. Przecież myśmy się najlepiej wychowali właśnie dzięki tej pracy na wsi, patrząc, jak matka pracuje, patrząc, jak ojciec pracuje, włączając się do tej pracy. A dzisiaj dziecku, które pragnie pracy, mówi się: odejdz, nie rób tego, nie ucz się. I potem wyrosta kaleka, taka mama, która nie umie zrobić podstawowych rzeczy, bo kiedyś jej matka mówiła: nie rób tego, nie rób tamtego, bo szkoda cię itd. A przecież to praca najlepiej wychowuje. Dziecka

(senator J. Chróścikowski)

nie wolno odpędzać od pracy! I postawy, jakie mamy... Tutaj jest napisane, co należy oceniać. Przecież dla postawy ważną rzeczą jest to, że chcemy dobrze wychować dziecko. Jak niepełnoletniemu dziecku ulica mówi: weź narkotyki, to rodzic powinien się temu przeciwstawić. A jeśli dziecko powie, że ono ma prawo brać narkotyki?

(Głos z sali: Dopalacze.)

I ładnie się to nazywa, jak ono zbacza, bo mówi się: seksualne, przedwczesne itd., itd.... Przecież mówią: to nie jest nic złego, promują to od szkoły podstawowej... I jak rodzic zwraca uwagę, krytykuje zachowanie dziecka, bo uważa, że dziecko nie może tak się zachowywać... To jak to jest? To rodzic już nie ma prawa powiedzieć, zwrócić uwagi dziecku, że się źle zachowuje? To co my w końcu mamy mówić dzieciom? Jak my mamy te dzieci wychowywać?

Co do kar cielesnych, to ja powiem szczerze, że każdy z nas wie, kiedy można stosować takie kary, a kiedy nie. Pamiętam, że w przypadku własnego syna nie mogłem zastosować kary cielesnej, bo wiedziałem, że jego reakcja byłaby odwrotna, więc robiłem wszystko, żeby go zająć czymś innym, żeby go nie prowokować, żeby siebie nie sprowokować do tego, żebym dał mu klapsa, bo to nigdy dobrze nie skutkowało. Trzeba było stosować inne metody. I człowiek dorosły wychowujący własne dziecko doskonale wyczuwa, jaka metoda wychowawcza jest dobra, a jaka nie. Powiem wam, że byłem bardzo wzruszony, kiedy mojej wnuczce powiedziałem: Julciu, dzisiaj się tak źle zachowałeś i jest mi przykro, chyba dam ci minusik. A ona w płacz. To znaczy, że ja to dziecko doprowadzałem do płaczu? No co ja zrobiłem? I pytam jej mamę, czyli moją córkę: słuchaj, dlaczego ona tak płacze? Nie rozumiem, przecież ja jej żadnej krzywdy nie zrobiłem, tylko zwróciłem jej uwagę. A ona mi na to: słuchaj, ja stosuję taką fajną metodę. Mówię jej: Julcia, dzisiaj zapracowałaś na plusik, ale jak będziesz niegrzeczna, to będziesz miała minusik. Nie wiedziałem, że można dziecko promować plusikiem albo po prostu powiedzieć: masz minusik. Więc zdziwiony powiedziałem: to ty jej dajesz plusy w nagrodę, a minusy za karę? Nie, nie daje plusów w nagrodę, tylko jej mówi: dzisiaj za dobre zachowanie masz plusik, a jak nie, to będziesz miała minusik. I nic więcej. Okazuje się, że to jest świetny sposób wychowania, bo dziecko rozumie, że nie może sobie pozwalać na złe zachowanie.

A teraz pytam: czy takie wychowanie dziecka – nie kary cielesne, tylko ten plusik i minusik – jest znęcaniem się nad dzieckiem? To ja bym był w tym momencie przestępcą względem dziecka, skoro doprowadziłem je do łez...

(Rozmowy na sali)

Ale jeżeli tak dalej będziemy postępowali, jeżeli nie rozgraniczymy pewnych rzeczy, to możemy

dojść do absurdu. Dlatego apeluję z tego miejsca, żeby tę ustawę, którą ktoś tam wymyślił, po prostu odrzucić.

(Senator Witold Idczak: Nawet z tym nie wracaj...)

Kolega mi tu dobrze podpowiada, żebym się zastanowił, co ja robię, czy ja mam wracać na swoje miejsce, czy nie. Proszę państwa, wychowałem własne dzieci, wychowuję teraz wnuki i powiem szczerze, trzymajmy się tradycji rodzinnej, miejmy to wycucie i miejmy zaufanie do rodziców, bo oni nigdy nie chcą skrzywdzić dzieci. A jeśli jest patologia, to wprowadzenie dzisiaj innego prawa, powiedział to już zresztą senator Misiołek... Przecież tyle rzeczy jest przewidzianych, zapisanych itd. Uważam, że pewne kwestie rzeczywiście należy doprecyzować, ale w innych ustawach, a nie tworzyć jakieś przepisy, które pozbawią rodziców możliwości wychowywania dzieci, bo do tego to się będzie sprowadzało.

I jeszcze jeden przykład, już ostatni, żeby nie przedłużać. W 1999 r. byłem w Stanach u kolegi, starego solidarnościowca, który wyemigrował z Polski. I mówię do niego: słuchaj, czemu nie masz dzieci? A on mi na to: wiesz co, ja się boję mieć dzieci. Ja mówię: jak to, boisz się mieć dzieci? A on: Ty wiesz, co tu się dzisiaj dzieje, co dzieci wyrabiają z rodzicami? Ja nie chcę mieć problemu – mówi – ja chcę żyć normalnie, nie chcę mieć dzieci, bo dzisiaj dzieci tak są wychowywane w tym kraju o takim prawie, że ja się będę czuł źle, jak będę miał dzieci. Ja mówię: no niemożliwe. Ale dzisiaj i u nas dochodzi do tego – był tu już podawany przykład szwedzki, o którym mówił kolega Kogut i przedstawiciel ze Szwecji, przykład Stanów, Anglii i innych krajów – że my chcemy zrobić coś takiego, co nas pozbawi naszych własnych rodzin i co spowoduje, że rodziny będą się obawiać posiadania dzieci, będą się zastanawiać, czy warto mieć dzieci. A ja myślę, że tu trzeba działać zupełnie inaczej. I proponuję, Szanowni Państwo, bo zauważyłem tu wiele rozsądnych głosów, abyśmy nie dzielili się na tych i na tamtych, tylko żebyśmy wspólnie zagłosowali za odrzuceniem tej ustawy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Pupa, proszę bardzo. Obiecane trzy minuty.

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Cicho!)

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dziękuję za trzy minuty, w których powinienem się zmieścić.

Chciałbym zwrócić uwagę na pewną, moim zdaniem, ważną sprawę. Kiedyś, już ponad

(senator Z. Pupa)

dziesięć lat temu, byłem posłem, a teraz jestem senatorem, i mam okazję porównać to, co się działo w tamtym okresie, z tym, co się dzieje obecnie. Chcę powtórzyć tu słowa, które powiedziałem niegdyś z mównicy sejmowej, że dzisiaj wojna o Polskę toczy się w wymiarze gospodarczym i w wymiarze moralnym. Dzisiaj nikt nie toczy o Polskę wojny na czołgi, armaty, miecze, tylko dzisiaj wojna ma miejsce w wymiarze gospodarczym, ekonomicznym i to właśnie obserwujemy. Otóż Polska praktycznie traci już podmiotowość gospodarczą, bo w Polsce się już nie produkuje polskich rowerów, polskich motorów, polskich samochodów, polskich motorów, nie ma też polskich cementowni, a ostatnio w komisji rolnictwa mieliśmy okazję przekonać się, że jest już coraz gorzej z polskim cukrownictwem i choć jeszcze do niedawna byliśmy potęgą w przemyśle cukrowym, to teraz cukier musimy do Polski importować. I tak się dzieje w wielu dziedzinach naszej gospodarki, czyli podmiotowość gospodarczą w zasadzie już utraciliśmy.

I myślę, że można już mówić o tym, że rozpoczęła się bitwa o Polskę w wymiarze moralnym, o to, żeby rozłajdaczyć naród, uderzyć w rodzinę, doprowadzić do takiej sytuacji, że ojciec praktycznie nie będzie wiedział, jak się zachowywać w stosunku do dziecka, a dziecko nie będzie się bało dziecka. Po prostu hulaj dusza, piekła nie ma, swawola totalna. O tym mówił pan senator Piechniczek – mam dla niego wielki szacunek – który bardzo pięknie na podstawie swojego doświadczenia życiowego nam to pokazał. Uderza się we wszystkie autorytety, które są, tak, że dzisiaj nie ma już w zasadzie autorytetów. Nie miał autorytetu prezydent Kaczyński, nie mieli autorytetu inni ludzie. Nie ma autorytetu Kościół, bo się uderza w ten autorytet, bo z księży chce się zrobić pedofilów, ludzi, którzy są zboczeni, i taki ich wizerunek próbuje się lansować w mediach. Dochodzi do sytuacji rzeczywiście kuriozalnych i człowiek uczciwy zaczyna się bać, bo nie wie, czy postępuje zgodnie z prawem, czy postępuje niezgodnie z prawem. Na przykład mój przedmówca, senator Chróścickowski, też nie ma pewności, czy po wejściu w życie tej ustawy minister nie będzie zobowiązany donieść na niego do prokuratora, że dziecko doprowadził do płaczu, do łez, mimo że chciał dla tego dziecka jak najlepiej.

Chcę zwrócić uwagę na to, że najważniejszym wyznacznikiem nie jest to, co próbujemy zrobić, wykorzystując patologię – patologię występującą tylko w niektórych rodzinach – aby uczynić ją, można tak powiedzieć, aksjoma-

tem, wyznacznikiem rzeczy istotnych, najważniejszych. Bo próbujemy wyciągnąć zdarzenie, które zaistniało gdzieś w jednej miejscowości w Polsce, ale było nagłaśniane przez media, po to, by przestraszyć wszystkich innych i pokazać, jaki to naród jest zły. A ktoś mądry powiedział bardzo ważną rzecz, mianowicie że dzieci trzeba kochać i karcić. Jeżeli my nie będziemy dzieci kochać, to nie będziemy potrafili ich karcić. I rzeczywiście, tam, gdzie jest miłość, jest i karzenie dzieci. Takie karzenie musi być, jeżeli chcemy wychować dzieci na dobrych, szlachetnych i uczciwych ludzi.

Wracając jeszcze... Już kończę, to ostatnie zdanie, Panie Marszałku. Zgodnie z moją obietnicą powiem jeszcze jedno, w nawiązaniu do autorytetów. Poeta powiedział: „niczym Sybir, niczym knuty, lecz narodu duch zatruty – to dopiero bólów ból”. Widać, że ta trucizna leje się bardzo obficie, a mnie jest żal i jest mi przykro, że ta trucizna po prostu zalewa rodziny, naród, wskutek decyzji parlamentu. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator Łukasz Abgarowicz. Proszę bardzo.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo, nie miałem zamiaru zabierać głosu, ale postanowiłem wystąpić, kiedy pan senator Idczak trochę mi naubliżał od liberałów i postraszył ogniem piekielnym, pan senator Kogut nakrzyczał na mnie, mówiąc o misce soczewicy i o „Solidarności”, a pan senator Piotrowicz zapelował, żebyśmy nie patrzyli na barwy klubowe – do tego apelu akurat się przychyliam.

Wysłuchałem wielu tak naprawdę bardzo mądrych wystąpień o rodzinie. Ja na wstępie muszę państwu powiedzieć tak: nie jestem ani ze Śląska, ani z Tatr, ale jestem ojcem pięciorga dzieci, jesienią będę dziadkiem ośmiorga już wnuków, i my razem siadamy do stołu.

(Głos z sali: Brawo!)

Uważam, że naród do konfederacja rodzin. Myśmy mówili tu rzeczy ważne i prawdziwe, tylko nie o tej ustawie. Nie o tej ustawie! Ponieważ nie jestem w tych sprawach najbardziej kompetentny – znam się lepiej na gospodarce czy na innych dziedzinach – to pytałem ludzi, którzy się na tym znają, o opinie w sprawie tej ustawy. Naradzaliśmy się, również w mojej rodzinie, naradzałem się z prawnikami, którzy współpracują z parlamentem, i z takimi, którzy działają zupełnie poza tym parlamentem, a także ze społecznikami, z którymi mam do czynienia. Bo co tu dużo mówić, zajmuję się również pomaganiem rodzinom – nigdy o tym nie mówiłem, tylko teraz to powiem – które mają kłopoty, również takim

(senator Ł. Abgarowicz)

rodzinom, którym chciano odbierać dzieci, i to niesłusznie, na mocy obecnego prawa, ale też spotykam się bardzo często z nieszczęściem dzieci. I chcę państwu powiedzieć, że liczba stu czterdziestu tysięcy przypadków rocznie zarejestrowanego okrucieństwa – czyli wtedy, kiedy rodzina już składa informacje o tym, że jest krzywdzone dziecko, czy też gdy do takiej interwencji dochodzi – oznacza, że rozmiar tego problemu jest znacznie większy.

My w mojej rodzinie nie boimy się tej ustawy – a dla nas rodzina jest rzeczą najważniejszą. Nie co dzień siadamy taką wielką grupą, jak powiedziałem, do stołu, ale bardzo często, nie rzadziej niż co dwa tygodnie – bo to trudne, żeby wszyscy się zjechali. Na szczęście nie mieszkamy od siebie daleko. I dla nas sprawą ważną jest ta krzywda rejestrowanych stu czterdziestu tysięcy – a zatem tak naprawdę większej liczby – dzieci okrutnie traktowanych.

Rozmawiałem z prawnikami, jakie mogą być konsekwencje tego rozwiązania, rozmawiałem z ludźmi znającymi się na tej tematyce, do których mam zaufanie, ze społecznikami, i w efekcie tego jestem zwolennikiem tej ustawy. Bo nie możemy przejść nad tym wszystkim do porządku dziennego. A przy tym nie uważam, żeby w jakikolwiek sposób można było wysnuć zagrożenie dla rodziny. Gdybym tak uważał, to nie popierałbym tej ustawy.

Co do osadzenia w życiu religijnym, to chcę powiedzieć, że z pewnymi autorytetami, pewnymi decyzjami się zgadzam, a z innymi nie. Ja jestem w radzie parafialnej, mój najmłodszy syn jest ministrantem – tak że to też jest bardzo ważny obszar naszego życia. I uważam, że nie mamy prawa nie podjąć próby ochrony tych dzieci, które w liczbie stu czterdziestu tysięcy są co roku okrutnie traktowane, katowane, mordowane. W ich przypadku ich rodziny to nie są rodziny, to są jakieś grupy... No, być może to jest margines. Chciałbym, żeby to był jak najmniejszy margines, niemniej jednak taki jest stan rzeczy.

Mamy wśród nas senatorów, którzy adoptowali dzieci, kiedy była taka potrzeba, i też popierają tę ustawę, dlatego że naprawdę zajmują się dziećmi, swoimi w rodzinie, ale też tymi, które tego potrzebują. A więc ja apeluję, żeby nie patrzeć na barwy partyjne, tylko zastanowić się nad tym wszystkim. Bo przecież nikomu tutaj nie zależy na pogwałceniu polskiej rodziny. Gdyby praktyka miała pokazać, że nie będzie efektów w odniesieniu do tych strasznych przypadków i że tymi narzędziami, które są dokładane do poprzedniej ustawy – mówię „narzędziami”, bo tam było wiele zapisów, ale bez możliwości egzekucji – nie jesteśmy w stanie tych dzieci ochronić, a rzeczywiście byłyby konsekwencje dla rodziny, to trzeba będzie tę ustawę zmienić. Ale w moim przekonaniu, po tych wszystkich moich konsultacjach, takiego ryzyka, że sąsiad bę-

dzie skarżył na sąsiada – co wcale nie musi pociągać konsekwencji zagrożenia dla normalnej rodziny, bo każda normalna rodzina będzie w stanie się obronić przed tego typu najazdem – nie ma, jestem co do tego głęboko przekonany.

Nie jestem człowiekiem, który nigdy nie dał klapsa – bardzo rzadko mi się to zdarzało, chociaż mam piątkę dzieci, na palcach jednej ręki można by te przypadki policzyć – ale też widuję dzieci lane bez pamięci, bo rodzice odreagowują stresy, dlatego uważam, że pewne bariery trzeba wreszcie postawić. Zatem zachęcam państwa, żeby bez patrzenia na barwy klubowe poprzeć tę ustawę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Senator Ryszard Bender: Biskup Teodorowicz inaczej mówił.)

Niech się pan nie powołuje na biskupa Teodorowicza, bo pan nie ma moralnego prawa.

(Senator Ryszard Bender: Miałem...

(Głos z sali: Ale nie kłóćcie się!)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Kogut. Ale przypominam, że to jest drugie wystąpienie szanownego pana.

Senator Stanisław Kogut:

Pięć minut.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Mam pięć minut, dlatego będę mówił szybciej.

Pierwsza sprawa. Wie pan, ja powiem panu dzisiaj tak, choć nigdy się tym nie chwaliłem, że wychowałem kiedyś piątkę dzieci, których rodzice utopili się w Solinie. Wie pan, Panie Senatorze, jaka była ich prośba? Żeby ich nie oddać do domu dziecka. W ostatnim czasie był przypadek, że ojciec zmarł z powodu tętniaka, zostało po nim jedenaścioro małych dzieci, i żona tego człowieka przyszła z dziećmi, rozplakała się i prosiła, żeby jej dzieci nie pozabierali. Miesiąc temu przyszła siódemka, siedmioro dzieci, których ojciec też zmarł z powodu tętniaka, i one też prosiły: nie daj pan nas do domu dziecka, żeby nas nie rozerwali, żeby te więzy rodzinne nie pękły!

Sprawa następna to kodeks karny. Pan senator Piotrowicz jednoznacznie o tych sprawach mówił. Przecież to jest teraz obwarowane. Zastanówmy się więc, czym jest rodzina. Bo my się kłócimy, mówimy o przypadkach ludzi, którzy są zdeprawowani, którzy biorą małe dzieci i rzucają nimi o ścianę... Dla mnie to nie jest rodzina, to jest jakiś bandyta, to jest przestępca, który od razu powinien trafić na dożywocie!

Ja proponuję – my tak mówimy, mówił to tutaj kolega Pupa – żebyśmy wrócili do autorytetów. Jak mówiłem wcześniej, podszedłem do tych spraw bardzo emocjonalnie. Kto był dla mnie w domu autorytetem? Rodzice, babcia, w szkole to był nauczyciel, ksiądz i osoba znana w danej miejscowości. Gdybym

(senator S. Kogut)

ja przyszedł, Panie Senatorze, do domu i coś złego powiedział na nauczyciela, to, Drodzy Państwo, ojciec na pewno by mnie nie poparł. A dziś co się dzieje? Było to już dziś powiedziane: księża to pedofile, nauczyciele to nie wiadomo kto... Tu kolega mówił o pokazywanych incydentach, gdy nauczycielowi angielskiego zakładano na głowę wiaderko...

(Senator Mariusz Witczak: Kosz.)

...czy to kosz, przepraszam. Czy to dobry przykład? Wróćmy więc... Teraz wielu ludzi mówiło o autorytetach. Czy autorytetem był prezydent Rzeczypospolitej, pan Lech Kaczyński, czy jest to premier, marszałkowie, czy my, senatorowie? Państwo Drodzy, gdybyśmy zeszli na dół, to usłyszelibyśmy, co ta młodzież mówi! Dlatego podałem przykłady, gdy wielcy trenerzy wyciągali tę złą młodzież, jak to się mówi, po prostu z rynsztoku, z dna, żeby ci młodzi się z tego wydobyli i byli olimpijczykami. Czy ktoś pamięta zdobywcę złotego medalu w Tokio Kasprzyka? Feliks Stamm wyciągnął go z więzienia. Jak ktoś nie zna historii sportu olimpijskiego, to niech trochę poczyta. I tak jak powiedział Staszic – już kończę – zaczniemy pracę od podstaw. I jeszcze to, że ja się z Korwinem-Mikke nigdy nie zgadzałem, ale ostatnie jego wypowiedzi były bardzo słuszne: zostawcie rodzinę w spokoju. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze. A z kim w finale w Tokio walczył Kasprzyk?

(Senator Rafał Muchacki: Z Tamulisem.)

Z Tamulisem, no tak, trzeba to wiedzieć.

(Senator Stanisław Kogut: Z Ricardasem Tamulisem.)

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Jaworski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo Senatorowie!

Z wielką uwagą, wzruszeniem wsłuchiwałem się w wypowiedzi, szczególnie w wypowiedź pana senatora Abgarowicza. Panie Senatorze, przyłączam się do tego wezwania, ażeby nie patrzeć na barwy. Proszę też o to władze klubów: nie wprowadzajcie dyscypliny. Proszę władze klubowe o to, żeby nie wprowadzać dyscypliny w tym głosowaniu w sprawie wartości. Okazało się, że ważne jest dla nas, ażeby dać tutaj swobodę. Stąd też próbujemy, mając przed sobą sprawy ważne, mając przed sobą wiele ustaw, w przypadku których będzie ta dyscyplina, teraz, w tym głosowaniu nad wartościami tego nie wprowadzać. Bardzo serdecznie o to proszę i dziękuję za wypowiedzi. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pani senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk, proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przecież my tutaj nie mamy się licytować, kto ma ile dzieci, ilu wnuków, bo nie o to chodzi. Każdy z nas chce, żebyśmy się w rodzinie wzajemnie szanowali – rodzic dziecko, dziecko rodzica. Ale są różne przypadki. Ja specjalnie zadałam dzisiaj pytanie i panu ministrowi, i rzecznikowi praw dziecka, z którym wielokrotnie rozmawiałam, czy jest bilans zysków i strat wprowadzania takich zapisów w krajach europejskich. Ja świadomie mówię o Jugendamtach, trzymam się tego przykładu, ponieważ Austria, Niemcy, Szwecja, w której mieszkalam jakiś czas, są przykładem patologii wpływających z takich zapisów. Wszyscy jak tu siedzimy jesteśmy przeciwko biciu, przeciwko karaniu cielesnemu dzieci. W ogóle nie ma mowy o tym, żeby ktokolwiek to popierał. Ale my nie mówimy tylko o przypadkach skrajnych, patologicznych. Dla takich przypadków nie pisze się ustawy, ale egzekwuje się w majestacie obowiązującego prawa taką karę, jaka należy się przestępcy. Bo ktoś, kto katuje dziecko, żonę, chociaż kobiety też potrafią, powiedzmy sobie szczerze...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Oj, potrafią, potrafią.)

...tak zrobić... Niestety taka jest rzeczywistość. Tak więc kara może być – i wcale nie jest to śmieszne – zastosowana już w majestacie obowiązującego prawa.

Drodzy Państwo, dlaczego zadałam pytanie... I bardzo się cieszę, że pani Pozdziej i pan senator Piechniczek i jeszcze inne osoby wyrażali swoje takie, powiedziałabym, obawy – to jest mało powiedziane – przed tym, co może przyjść...

(Rozmowy na sali)

Ale może ja przeszkadzam niektórym panom?

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Wysoka Izbo, proszę o ciszę. Pani Senator, proszę kontynuować.)

...Przed tym, że autorytet rodziny zostanie zachwiany. Dlaczego? Mam córkę w piątej klasie i te dzieci już w szkole są informowane o swoich prawach, one już pytają: czy ja mogę, wiesz, bo ja mogę zgłosić, że coś mi się dzieje. I my możemy bagatelizować tę sytuację, ale ona w krajach europejskich powoduje to, że dzieci nawet nieświadomie, chcąc wyjść na dyskotekę albo nie dostosowawszy się do tego planu, który rodzic chciałby, à propos moralnego wychowania, zastosować, wykonają telefon, poskarżą się. I nawet jeśli robi się to nieświadomie, nakręca się pewien mechanizm ni-

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

szczenia rodziny, ponieważ pewne procedury zostają wszczęte, zielona, czerwona czy jakaś inna kartka zostaje wręczona rodzinie, jest ona napiętnowana i zaczyna się wewnątrz rodziny problem. Mało tego, że wewnątrz, i to nie w jednej, nie w dwóch, nie w dziesięciu, ale w tysiącach rodzin, to jeszcze zaczyna się problem na zewnątrz, ponieważ to jest mechanizm funkcjonujący w społeczeństwie. I dlatego ja przestrzegam państwa. Bo oczywiście wiadomo, co jest wybrukowane dobrymi chęciami. Ale ta ustawa...

(Rozmowy na sali)

Panie Marszałku, mnie się uspokaja, ale ja też nie mogę w takich warunkach mówić.

(Głos z sali: To pani koledzy tak gadają.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę kontynuować. Proszę państwa, jeszcze chwilka...)

Osoby, które mnie uspokajają, też rozmawiają, ale nie będę, tak jak inni, po nazwisku wymieniać.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę bardzo.)

Zadawałam to pytanie z pełną świadomością tego, jak to funkcjonuje w innych krajach, jakie są niebezpieczeństwa i skutki takich rozwiązań. I niestety nie dotyczy to tylko bardzo ciężkich przypadków, gdy dzieci są wręcz katowane. To dotyczy całego spektrum zachowań, gdzie każdy element, złe spojrzenie na dziecko, jakiś gest w chwili nerwowości rodzica, może być przez kogoś, kto będzie chciał donieść, zadzwonić, zrobić komuś kłopot... To będzie miało swoje konsekwencje. I bądźmy tego świadomi, że to jest pośrednie rozbijanie rodziny, ponieważ wtedy jest obawa przed posiadaniem dzieci, kontaktami między rodzinami, bo z tego również biorą się różne sprawy sądowe, gdyż ktoś komuś podbił oko, ktoś spadł w czyimś ogródku, i zaczyna się sprawa, kto komu, że tak powiem, wymierzył karę albo świadomie to zrobił. I wtedy zaczyna się taki mechanizm podawania wszystkich i wszystkiego do sądu i wszyscy żyjemy w takim stanie szczęścia, że nie spotykamy się, rodzina to dwa plus pies itd., itd. To są przykłady, które wypływają właśnie z takich rozwiązań.

I nie chciałabym, żeby w naszym kraju tego typu patologie stały się regułą. Toteż przestrzegam. Świadomie pytałam o Parlament Europejski i problemy tego typu tam podejmowane, dlatego że państwo zawsze dajecie za przykład wspaniałość rozwiązań w Unii Europejskiej, a dzisiaj z przykrością słyszałam, że one są przez niektórych państwa bagatelizowane. A były to sprawy ważne, ponieważ dotyczyły dzieci, dobra dziecka, nie matki, nie ojca, ale nierespektowania dobra dziecka. I ja w takich sprawach staram się pomóc, ale niestety muszę państwu powiedzieć, że jest bardzo mało chętnych do prowadzenia tego typu spraw, do tego, żeby pomóc rodzicom.

Więc naprawdę nie zaczynamy od końca, tylko zaczniemy pomagać dzieciom w ramach obowiązującego prawa, które pozwala uchronić dziecko przed różnego rodzaju patologiami. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców została wyczerpana, Wysoki Senacie.

Chcę poinformować, że przemówienia do protokołu złożyli senatorowie Ryszka, Ludwiczuk, Kowalski, Grzyb, Ortyl i Karczewski*.

Wnioski o charakterze legislacyjnym złożyli senatorowie Kaleta, Rulewski, Kieres, Gruszka, Andrzejewski.

Proszę państwa, w związku z tym, że zostały zgłoszone te wnioski, proszę Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, Komisję Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisję Ustawodawczą, czyli trzy komisje, o ustosunkowanie się do wniosków, przeprowadzenie debaty i przygotowanie sprawozdania.

Panie Ministrze, rozumiem, że pan minister będzie mówił o tych wnioskach o charakterze legislacyjnym na posiedzeniu komisji, a nie teraz? Rozumiem, że tak.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Wysokiej Izby.

Proszę państwa, kończymy punkt dziewiąty i przechodzimy do punktu dziesiątego...

(Senator Stanisław Kogut: Najbardziej atrakcyjnego.)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 roku.

(Głos z sali: A gdzie minister?)

(Głos z sali: Zaraz przyjdzie.)

I cóż teraz?

(Senator Ryszard Bender: Marszałek bezradny?)

Ogłaszam trzyminutową przerwę techniczną.

(Senator Ryszard Bender: Kto decyduje? Nie marszałek?)

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Kto nad tym panuje?)

Proszę państwa, Szanowny Panie Senatorze, wasze panowanie nad czasem skończyło się wczoraj rano.

(Głos z sali: I to miało być śmieszne, Panie Marszałku?)

(Senator Piotr Kaleta: Ono jeszcze się nie zaczęło, dopiero się zacznie.)

(Głos z sali: Ono się zacznie, to jest kwestia czasu.)

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Czy mogę prosić o zaproszenie na salę...

(Senator Ryszard Bender: Czy marszałek może prowadzić obrady, czy nie?)

Jest. Tak.

Proszę państwa, witam przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pana Witolda Kołodziejskiego.

Informuję, że rozpatrujemy w tej chwili punkt dziesiąty. Tekst sprawozdania zawarty jest w druku nr 842, a sprawozdanie Komisja Kultury i Środków Przekazu – w druku nr 842S.

Witając pana przewodniczącego Kołodziejskiego, proszę pana o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania.

(Rozmowy na sali)

Nie. Zgodnie z moim harmonogramem potem jest posiedzenie komisji, Panie Senatorze.

(Rozmowy na sali)

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Senatorowie!

Przychodzę dzisiaj tutaj, żeby przedstawić coroczne sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji.

(Rozmowy na sali)

Na posiedzeniu senackiej komisji kultury...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przepraszam. Wysoki Senacie, proszę o ciszę. Panie i Panowie Senatorowie, proszę o zachowanie ciszy.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.)

...pytań było bardzo dużo, dyskusja była bardzo długa, trwała sześć godzin. Mam nadzieję, że ta będzie krótsza, ale może też być dłuższa. Dlatego chciałbym się skoncentrować, zresztą tak jak na posiedzeniu komisji kultury, tylko na krótkim wprowadzeniu w samą tematykę tegorocznego sprawozdania. Zapewne będzie jeszcze dyskusja, podczas której będę się ustosunkowywał merytorycznie już do konkretnych zapytań odnośnie do sprawozdania i informacji.

Powiem tylko, że przygotowane sprawozdanie jest zgodne z ustawą o radiofonii i telewizji, to jest jej art. 12 ust. 1, według którego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przedstawia coroczne sprawozdanie ze swojej działalności za rok poprzedzający. Tak więc to jest sprawozdanie za rok 2009 i jest to sprawozdanie wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji. Zwyczajowo dyskusja nad tymi dokumentami dotyczy spraw związanych

nie tylko z działalnością Krajowej Rady, z jej pracami w minionym roku, ale także jest poświęcona omówieniu najważniejszych problemów, jakie zaisntniały na polskim rynku medialnym w owym roku.

Proszę państwa, w 2009 r. Krajowa Rada odbyła pięćdziesiąt dziewięć posiedzeń, podjęła pięćset pięćdziesiąt trzy uchwały, zajęła dwanaście stanowisk, wydała jedenaście rozporządzeń i zaopiniowała siedem aktów prawnych, aktów ustawodawczych, odpowiadając w ten sposób na wnioski kierowane między innymi z Sejmu, ale także z Senatu Rzeczypospolitej. W tamtym roku odbyliśmy również kilkanaście spotkań z nadawcami. Były także spotkania z przedstawicielami resortów kultury, edukacji, pracy i nauki; z reprezentantami wyższych uczelni i instytucji, jak też stowarzyszeń, ale także z nadawcami i ekspertami. W tym roku otrzymaliśmy około trzydziestu trzech tysięcy listów, wysłaliśmy trzydzieści jeden tysięcy listów, więc niedługo pod tym względem będziemy chyba mogli konkurować z Poczta Polska. Taka jest skala pracy, jaka spoczywa na Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. To nie są tylko te głośno medialnie komentowane wydarzenia w Krajowej Radzie, jak udzielanie koncesji czy wybory rad nadzorczych.

Proszę państwa, sprawy skarg, bo często tego dotyczy dyskusja. W sprawach skarg i wniosków wpłynęło tysiąc sześćset wystąpień. Ponieważ część z nich była podpisana przez wiele osób, to po podsumowaniu okazało się, że skarżyło się prawie osiem i pół tysiąca osób. W 2009 r., tak jak w latach poprzednich, Krajowa Rada również umarzała i rozkładała na raty zaległości z tytułu opłat abonamentowych. To jest ponad dziesięć tysięcy nowych wniosków. Myśmy rozpatrzyli piętnaście i pół tysiąca wniosków dotyczących tego tematu. Jednak skala nierozpatrzonych wniosków ciągle, proszę państwa, rośnie. Skutki finansowe sześćdziesięciu jeden uchwał Krajowej Rady wyniosły prawie 6 milionów zł.

Jeśli chodzi o nakładanie kar na nadawców, to wydaliśmy trzy decyzje o nałożeniu kar o łącznej wysokości 90 tysięcy zł, w tym dwie kary były nałożone za naruszenie przepisów w zakresie działalności reklamowej i sponsorskiej. A więc to nie jest tak, że Krajowa Rada zajmuje się wyłącznie karaniem nadawców, bo, jak wynika z tego sprawozdania, tak naprawdę była tylko jedna kara nałożona na odbiorcę, do tego niezbyt dotkliwa. Przy okazji powiem, że w ubiegłym roku Krajowa Rada wygrała proces z Polsatem, który podważał słuszność nałożonej kary w ostatniej już instancji.

Opublikowaliśmy w ubiegłym roku dwadzieścia dziewięć ogłoszeń o możliwości uzyskania lub rozszerzenia koncesji na programy radiowe. Udzieliliśmy sześć nowych koncesji na programy na falach UKF oraz dziesięć na falach średnich. Rozszerzyliśmy czternaście koncesji.

(przewodniczący W. Kołodziejski)

Proszę państwa, wydane zostały cztery pierwsze decyzje o umieszczaniu analogowych programów telewizyjnych na multipleksie naziemnej telewizji cyfrowej. To są decyzje koncesyjne uruchamiające telewizję cyfrową w Polsce. Oprócz tego wspólnie z Urzędem Komunikacji Elektronicznej wydaliśmy zmianę decyzji rezerwacyjnej telewizji publicznej i w ten sposób telewizja publiczna z trzema swoimi programami również uzyskała prawa do nadawania cyfrowego. Z tego prawa dzisiaj nadawcy korzystają w dwóch miastach – w Warszawie i w Poznaniu. Mam nadzieję, że we wrześniu będzie uruchomiony drugi proces cyfryzacji i 80% kraju zostanie objęte emisją cyfrową.

Proszę państwa, siedemnaście nowych koncesji zostało udzielonych satelitarnym programom telewizyjnym. Przy okazji powiem, że Krajowa Rada nie prowadzi szczegółowych statystyk, ponieważ część programów telewizyjnych w języku polskim ma koncesję zagraniczną, ale w tej chwili na terenie Polski ponad sto pięćdziesiąt programów jest odbieranych przez platformy satelitarne, więc ten rynek bardzo dynamicznie się rozwija. To jest oferta adresowana do Polaków, bo to są programy polskojęzyczne.

Oprócz tego było jeszcze dwadzieścia siedem zmian technicznych i sześćdziesiąt dziewięć zmian programowych w koncesjach. Tutaj również rynek zachowuje się dosyć dynamicznie, a Krajowa Rada stara się odpowiedzieć na potrzeby tego rynku. Między innymi pozwoliliśmy na uruchomienie przez spółkę Eurozet programu Chilli ZET, nowego jakościowo programu muzycznego na polskim rynku.

Wydaliśmy siedemnaście koncesji na rozpowszechnianie programów w sieciach kablowych. To są szczególnie cenne koncesje, bo to są lokalne, a nawet sublokalne programy kilkugodzinne, jest to kilka godzin emisji dziennie. Są to programy przygotowywane przede wszystkim przez lokalne społeczności i do nich trafiające. Takich nowych koncesji zostało wydanych siedemnaście.

Jeśli chodzi o rynek telewizji kablowej, to do rejestru programów rozprowadzanych w sieci kablowej wpłynęły trzysta trzydzieści cztery zgłoszenia i trzysta dwadzieścia cztery postanowienia wydania o wprowadzeniu do rejestrów nowych programów w sieciach telewizji kablowych. To też wskazuje na to, jak kształtowała się nowa oferta w 2009 r.

Proszę państwa, jeśli chodzi o działalność Departamentu Programowego, to na podstawie nagrań skontrolowano realizację koncesji w trzydziestu siedmiu programach radiowych i telewizyjnych. Była to praca polegająca na przesłuchaniu łącznie prawie siedmiu tysięcy godzin emisji. Sprawdzano tam przestrzeganie przez nadawców przepisów dotyczących ochrony małoletnich. I tu

były trzy całodobowe programy w prawie siedmiuset dniach cykli audycji, czyli skontrolowano w ten sposób sześćset sześćdziesiąt siedem godzin emisji. Skontrolowaliśmy także udział piosenki polskiej – sprawdziliśmy trzysta sześćdziesiąt programów, w tym dwieście osiemdziesiąt cztery programy radiowe i siedemdziesiąt osiem programów telewizyjnych. O wnioskach z tych kontroli nadawcy byli informowani na bieżąco i mogli się do nich ustosunkować. Tam, gdzie stwierdzaliśmy nieprawidłowości, stosowaliśmy określone środki.

Na podstawie sprawozdań nadawców skontrolowaliśmy także realizację innych zadań ustawowych. Takiej kontroli podlegało siedemdziesiąt pięć programów telewizyjnych i trzydzieści pięć programów radiowych. Jeśli chodzi o zakres reklamy i sponsoringu, to tu kontrolą objęto dwadzieścia pięć programów radiofonii publicznej, osiemdziesiąt cztery programy telewizji kablowej oraz dwieście czterdzieści dwa programy koncesjonowanych nadawców radiowych. Proszę państwa, ta kontrola w zakresie reklamy była bardzo szczegółowa, wyłapywaliśmy każdą sekundę, jeśli chodzi o przekroczenie czasu reklamowego. Jest to szczególnie istotna rola Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ponieważ zapewnia pewną równowagę, równość między nadawcami telewizyjnymi, radiowymi, a także wydawcami prasy, jeśli chodzi o konkurencję na rynku reklamowym. Poza wszystkim jest to też szczególnie obiekt zainteresowania Komisji Europejskiej, z czym mieliśmy do czynienia dwa lata temu, kiedy to otrzymaliśmy od Komisji bardzo szczegółowy raport z kilkumiesięcznej kontroli polskich nadawców telewizyjnych, jeśli chodzi o zakres reklamy i sponsoringu.

Proszę państwa, w 2009 r. nadawcom publicznym przekazaliśmy 628 milionów zł z wpływów abonamentowych – Telewizja Polska dostała 301 milionów, Polskie Radio 172 miliony, a rozgłośnie regionalne 155 milionów zł. W tej kwestii sprawozdanie jest bardzo szczegółowe, dotyczy to zwłaszcza rozliczenia tych środków, które zostały nadawcom przekazane, ale także informacji o tym, jaka była dynamika wpływów abonamentowych w porównaniu z latami poprzednimi.

Wydatki Krajowej Rady wyniosły około 14 milionów 700 tysięcy zł, zaś zrealizowane dochody budżetu państwa to 25,5 miliona zł, czyli blisko 42% więcej, niż zakładano w ustawie budżetowej już po zmianach. Te wydatki, szczególnie ten wzrost – nie wzrost wydatków, tylko wzrost dochodów zrealizowanych przez Krajową Radę – spowodowany był uruchomieniem telewizji cyfrowej i wydaniem nowych koncesji na telewizję cyfrową. To są oczywiście dochody, które zostają w budżecie państwa, nie w Krajowej Radzie.

Proszę państwa, to jest ta statystyczna część informacji. Musiałem ją przedstawić, żeby dać obraz działania Krajowej Rady, bo w końcu mówimy

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

o działaniu organu, a nie o funkcjonowaniu członków Krajowej Rady. Ta część obrazuje również skalę zadań, z jakimi na co dzień, rok do roku, zajmuje się Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, w tej chwili sto kilkanaście osób w radzie.

Jeśli chodzi o kwestie związane z regulacjami prawnymi, to te informacje również są zamieszczone w sprawozdaniu. To jest to, na co zwracamy uwagę. Przypomnę, że Krajowa Rada nie ma inicjatywy ustawodawczej, a więc może jedynie opiniować wszelkie sprawy z tym związane. My dostrzegamy potrzebę wprowadzenia pilnych regulacji ustawowych. Dotyczy ona ustawy cyfryzacyjnej, bo wyczerpują się i tak mocno nadwerżone możliwości wykorzystania obecnego stanu prawnego do tego, żeby wprowadzić naziemną telewizję cyfrową. To są ustawowe zadania legislacyjne, związane z wprowadzeniem implementacji dyrektywy o usługach audiowizualnych. W państwach członkowskich ta implementacja miała być wprowadzona w życie 19 grudnia 2009 r. Ona jeszcze nie trafiła do parlamentu, aczkolwiek Krajowa Rada i w 2009 r., i w tym roku opiniowała wiele szczegółowych rozwiązań, konsultowaliśmy to z odpowiednimi środowiskami. Ale w drodze formalnej procedury projekt ustawy, założenia jeszcze nie trafiły do nas do konsultacji.

Proszę państwa, właściwie co roku mówię tu o bardzo poważnym obniżeniu poboru abonamentu radiowo-telewizyjnego. Myślę, że temat jest państwu znany, niemniej jednak powiem, że w 2010 r. nastąpił na tyle drastyczny spadek opłat abonamentowych, że zmuszeni byliśmy przekazać telewizji publicznej środki w wysokości nieco ponad 100 milionów zł, które wystarczą tylko i wyłącznie na pokrycie kosztów programowych w ośrodkach regionalnych Telewizji Polskiej. Te 100 milionów jest przeznaczonych tylko i wyłącznie na ośrodki regionalne, a i tak jest to 1/4 kwoty, jaką telewizja publiczna wydaje na utrzymanie tych ośrodków. Krótko mówiąc, główne anteny telewizji publicznej, czyli Jedyńka i Dwójka, nie utrzymują się z abonamentu, złotówka abonamentowa nie jest przekazywana na te programy. Jeśli porównać rok do roku, to w 2003 r. wpływy abonamentowe wynosiły 900 milionów zł, w 2009 r., tak jak mówiłem, było to 620 milionów zł, a dzisiaj liczymy, że w 2010 r. będzie to 460–490 milionów zł. A więc w porównaniu z rokiem 2003 realna wartość wpływów abonamentowych obniżyła się o 44%. Krótko mówiąc, w porównaniu na przykład z 2006 r. na finansowanie misji realizowanej przez spółki radiofonii i telewizji w 2010 r. zostaną przekazane środki z wpływów abonamentowych mniejsze o około 45%. Tak więc w porównaniu z rokiem 2006 czy 2007, bo to były podobne kwoty, jest mniej więcej połowa pieniędzy z abonamentu.

Proszę państwa, jest też pogłębiający się niekorzystny trend, spowodowany kryzysem, jeśli chodzi o sytuację finansowo-ekonomiczną w oddziałach terenowych, czyli w ośrodkach regionalnych telewizji publicznej, a także w spółkach radiofonii regionalnej. Chociaż jeśli chodzi o radiofonię regionalną, podział abonamentu w tym roku został na tyle skorygowany, że dzisiaj nie widzimy bezpośredniego zagrożenia dla spółek tej radiofonii. Rzeczywiście nastąpiło drastyczne ograniczenie przede wszystkim produkcji, bo nie czasu ekranowego, jeśli chodzi o regionalne ośrodki telewizji publicznej. To wiąże się z dramatycznym spadkiem wpływów z abonamentu, z tym że telewizja publiczna coraz bardziej eksploatuje rynek reklamowy, choć ten rynek reklamowy w dobie kryzysu też się skurczył. Zaobserwowaliśmy w 2009 r. około dwuprocentowy wzrost czasu reklamowego na antenach telewizji publicznej. Jeśli chodzi o telewizje komercyjne, to tego wzrostu nie obserwujemy, ponieważ od lat program jest szczelnie, do granic wyznaczonych prawem, wypełniony przez bloki reklamowe.

O naszych uwagach co do najpilniejszych regulacji dotyczących sfery medialnej nie będę się specjalnie rozwodził, ponieważ to w naszym sprawozdaniu jest na samym końcu szczegółowo wymienione. Powiem tylko o kilku z nich. Jest to kompleksowe uregulowanie kwestii finansowania mediów publicznych. Urealnienie terminów jest istotne, jeśli chodzi o realizowanie przedsięwzięć wynikających z ustawy o radiofonii i telewizji oraz o opłatach abonamentowych. To jest związane z problemem, o którym wielokrotnie mówiliśmy, a mianowicie z tym, że Krajowa Rada dzieli do połowy roku pieniądze przeznaczone na media publiczne, zaś nadawcy nie są w stanie w tym czasie dokładnie wskazać zadań programowych, na które te środki będą przeznaczone. A więc jeżeli rozpoczynamy dyskusję o celowym przeznaczaniu pieniędzy, to koniecznie musimy urealnić te terminy i stworzyć bardziej elastyczne narzędzie dla Krajowej Rady, gdyż obecnie obowiązujący system zupełnie to uniemożliwia.

Jeśli chodzi o pilne nowelizacje, to konieczna jest zmiana ustawy o radiofonii i telewizji i ustawy – Prawo telekomunikacyjne w zakresie możliwości rozpowszechnienia naziemnego w sposób cyfrowy przez wprowadzenie do sygnału multipleksu. To jest bardzo niewielka, ale bardzo istotna zmiana. Dzisiaj jest tak, że właściwie nie istnieje cyfrowy nadawca telewizyjny naziemny. Krótko mówiąc, polskie prawo nie przewiduje rzeczywistości, z którą dzisiaj mamy do czynienia i tego, co de facto wdramy w życie. A więc tego typu regulacje są niezbędne, ale one są stosunkowo proste. Tak samo jest, jeśli chodzi o regulacje dotyczące wprowadzenia zasady *must carry* w połączeniu z zasadą *must offer*. Dzisiaj mamy głęboką asymetrię na rynku medialnym, na rynku telewizyjnym.

(przewodniczący W. Kołodziejewski)

Quasi-zasadą *must carry* obarczeni są operatorzy kablowi. Spod tej zasady wyłączeni są operatorzy satelitarni. Ponieważ dzisiaj operatorzy satelitarni najczęściej są też nadawcami, tworzy się taka asymetryczna sytuacja, kiedy nadawca zaczyna mieć możliwość wykorzystywania swojej pozycji jako operatora, co jest zdecydowanie niekorzystne dla rynku telewizyjnego, a przede wszystkim dla widza, który dzisiaj coraz częściej ma problem z wyborem operatora platformy, bo jeden oferuje w pakiecie swoją część programów, a drugi oferuje swoją część. To jest, gdyby chcieć to zobrazować, kwestia wieloletniego sporu między Cyfrowym Polsatem a Cyfra+ o umieszczenie sygnału Polsatu na platformie drugiego operatora. Tego typu kwestie muszą być uregulowane. Dzisiaj jest to szczególnie pilne, jeśli chodzi o sytuację po uruchomieniu telewizji cyfrowej.

Proszę państwa, zmiana ustawy o prawie autorskim, kwestia doprecyzowania misji publicznej itd., itd., chociażby doprecyzowania przepisów dotyczących obrony małoletnich, zdefiniowanie specjalizacji programów w programach radiowych. Tutaj mamy sytuację zupełnie nierealną. Mianowicie kwestia definicji misji w przypadku programu wyspecjalizowanego w radiu obejmuje 70% czasu nadawania. Nie ma takiego radia, które wypełniłoby wyspecjalizowanymi audycjami w 70% swoją ramówkę. To jest zdecydowanie nie do przyjęcia, trzeba to jak najszybciej zmienić.

Niewątpliwie największym wyzwaniem w tym roku, jeśli chodzi o kwestie legislacyjne, będzie implementacja dyrektywy. Będzie się to wiązało z rozwiązaniem wielu problemów i wskazaniem na model rozwiązania, czyli z liberalizacją reklamy, wprowadzeniem kontroli, jeśli chodzi o niektóre rodzaje usług rozpowszechniania czy rozprowadzania programów w internecie. Będzie się to zapewne wiązało z dyskusją społeczną. Krajowa Rada na ten temat już się wypowiedziała, w naszej informacji również można wyczytać, jak rynek telewizyjny dzisiaj się zmienia, jak rozszerza się rynek kanałów tematycznych, jaka jest ekspansja internetu, jak rynek reklamowy zaczyna się dzielić.

Szanowny Panie Marszałku, w przedstawionym sprawozdaniu staraliśmy się przede wszystkim pokazać, czym charakteryzował się ubiegłoroczny okres działalności polskich mediów elektronicznych, jakie zjawiska wystąpiły na rynku, przed jakimi wyzwaniami stanęła Krajowa Rada, w jaki sposób rozwiązywaliśmy różne problemy, jakie w związku z tym przyjmowaliśmy rozstrzygnięcia i jakie bariery hamowały realizację zamierzeń zarówno nadawców, jak i Krajowej Rady. Nie chciałbym wykroczyć zbyt daleko poza tematykę i okres samego sprawozdania, choć przy okazji tej prezentacji i przedstawiania tych dwóch doku-

mentów zasygnalizowaliśmy zjawiska mające miejsce w latach poprzednich, które niewątpliwie będą kontynuowane w latach następnych. Są to problemy z którymi zmierzyć się będzie musiała nie tylko Krajowa Rada, ale przede wszystkim ustawodawca.

Szanowni Państwo, czekam na pytania i proszę o przyjęcie sprawozdania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący, jeszcze mogą być do pana pytania, tak że proszę tu pozostać.

(Głos z sali: Są pytania.)

Poproszę tutaj, tak? Będzie wygodniej panu odpowiadać, a nam będzie wygodniej pytać.

Pan senator Rocki.

Proszę bardzo...

Przepraszam, po prostu jest już późno.

Pan senator Rachoń.

Proszę bardzo.

Senator Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, w swoim wystąpieniu podał pan kilka danych statystycznych, w tym między innymi informację o tym, że otrzymaliście trzydzieści trzy tysiące listów, a na trzydzieści jeden tysięcy udzieliliście odpowiedzi. Z tego wnoszę, że dwa tysiące listów pozostało bez odpowiedzi. Tego dotyczy pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Podał pan, że podczas roku sprawozdawczego nałożyliście państwo trzy kary, z tego dwie dotyczyły reklam. Czy należy z tego wnosić, że ład medialny w radiu i telewizji w naszym kraju nie budzi zastrzeżeń, jest idealny?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Sadowski.

Proszę bardzo.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, wspomniał pan o tym, że ośrodki regionalne telewizji przeżywają kryzys. Czy mógłby pan wymienić te regionalne ośrodki telewizji? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy rynku reklam, który niejako się skurczył. Ja obserwuję reklamy na przykład w regionalnych rozgłośniach radiowych i tam rzeczywiście jest to odczuwalne. Czy rynek reklam telewizji publicznej również się skurczył

(senator S. Sadowski)

i o ile? Patrząc na przekazy prywatnych stacji telewizyjnych, odnoszę wrażenie, że tam jest natłok reklam, do tego stopnia, że niektórych to po prostu denerwuje. Jeżeli pan przewodniczący raczyby odpowiedzieć w tej sprawie, to bym o to prosił. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Skurkiewicz.

Proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, w trudnej sytuacji są media lokalne, regionalne. Jeśli byłby pan łaskaw, to prosiłbym, aby pan przybliżył, czym to jest spowodowane, jakie są szanse wyjścia z tej problematycznej sytuacji, także w odniesieniu do finansowania mediów regionalnych.

Druga sprawa. Chodzi o multipleksy i o cyfryzację mediów. Już wkrótce część terytorium kraju, niektóre województwa powinny nadawać swój program w systemie cyfrowym. Na jakim etapie są przygotowania? Czy jesteśmy już przygotowani, aby wystartować, po pierwsze, z multipleksami, a po drugie, z cyfrowym sygnałem w poszczególnych województwach, zgodnie z harmonogramami?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

**Przewodniczący
Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejcki:**

Już odpowiadam. Jeśli chodzi o listy, trzydzieści trzy tysiące listów, to te, na które Krajowa Rada nie odpowiedziała, jest jeszcze więcej, bo są zaległości z lat poprzednich. To są te zaległości, które wynikają z nierozliczenia, to są pisma o umorzenie lub rozłożenie na raty. Mówiliśmy o tym przy okazji ustawy budżetowej. To są obowiązki nałożone na Krajową Radę, które nie mają pokrycia w budżecie. Było to przez nas sygnalizowane i w tym roku, i w roku poprzednim. Jest czterdzieści dziewięć tysięcy zaległych pism z lat 2007–2009. Tak że ta skala jest znacznie większa, to nie są tylko te dwa tysiące.

(Głos z sali: Kodeks postępowania...)

Szanowny Panie Senatorze, mówiliśmy o tym dwa lata temu, mówiliśmy o tym w tym roku przy okazji debaty budżetowej, przy okazji ścinania kolejnych pozycji w tych działach, z których środki były przeznaczone na obsługę tego typu spraw. Przy tym budżecie Krajowa Rada nie miałaby pieniędzy nawet na znaczki pocztowe, żeby uporać się z tą całą korespondencją. O tym również mówiliśmy. Koszt znaczków pocztowych dwukrotnie przekroczyłyby budżet.

Proszę państwa, teraz kwestia kar nakładanych na nadawców. Tu jest mowa o karach, a Krajowa Rada ma do dyspozycji jeszcze inne środki, upomnienia, wezwania, z których oczywiście często korzysta, i te środki na ogół wystarczają. Upomnienia dla nadawców są zwykle skuteczne, więc nie trzeba karać. Kara jest używana jako ostateczny środek, który może być zastosowany przez Krajową Radę. Była potrzeba zastosowania tylko trzech kar, a dwie z nich dotyczyły spraw przekroczenia reklamowego.

Jeśli chodzi o sytuację ośrodków regionalnych telewizji publicznej, to ona jest zła i wynika to oczywiście z braku pieniędzy, wynika to z tego, że w ciągu trzech lat wpływy z abonamentu dla nadawcy publicznego, dla telewizji publicznej z 500 milionów zmalały do 100 milionów. To jest skala problemu, z którą się zetknęliśmy. Krajowa Rada z tych 100 milionów całość wpływów, czyli całe 100 milionów, przeznaczyła na ośrodki regionalne. Telewizja publiczna przeznaczyła te pieniądze na ośrodki regionalne, ale jest to zaledwie 1/4 kosztów funkcjonowania tych ośrodków. I nie mówimy tu o siedemnastu ośrodkach, które by nadawały po dwanaście albo dwadzieścia godzin na dobę, mówimy tylko o ośrodkach, które nadają trzy, cztery godziny programu regionalnego na dobę. Wstępnie jest to policzone, a właściwie wskazuje na to doświadczenie, że koszt tego był na poziomie 400 milionów. Dzisiaj telewizja publiczna oczywiście dopłaca z przychodów reklamowych, płaci za funkcjonowanie ośrodków regionalnych, ale nadawca nie może sobie pozwolić na przeznaczanie tak wysokiej kwoty na ośrodki regionalne, dlatego że cały program nadawany na antenach telewizji TVP1 i TVP2 finansowany jest z przychodów reklamowych.

Jeśli chodzi o multipleksy pierwszy, drugi i trzeci oraz stan na dziś, to powiem, że we wrześniu 2009 r. doprowadziliśmy do podpisania wspólnie z nadawcami decyzji rezerwacyjnych na pierwszy multipleks cyfrowy. To byli nadawcy komercyjni, w sumie cztery programy, TVN, Polsat, TV4 i Telewizja Puls, oraz trzy programy telewizji publicznej, Program 1, Program 2 i TVP Info, łącznie z pasmami regionalnymi. Niemniej jednak okazało się to trudne do wykonania, a praktycznie niemożliwe do wykonania, gdyż nie do pogodzenia były prawa nadawców komercyjnych i obowiązki nadawcy publicznego, jeśli chodzi o tryb wyboru operatora technicznego, czyli tego, kto ma nada-

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

wać sygnał cyfrowy. Nadawca publiczny ma obowiązek stosowania w tej sprawie procedury przetargu zamówień publicznych, nadawcy komercyjni takiego obowiązku nie mają i trudno to pogodzić, na tyle trudno, że okazało się to po prostu niewykonalne. Niemniej jednak pierwszy etap, czyli dwa duże ośrodki miejskie – warszawski i poznański – funkcjonują i dzisiaj w Warszawie czy w Poznaniu możemy odbierać telewizję cyfrową.

Po 2009 r., już w tym roku podjęliśmy kolejne rozmowy z nadawcami. W wyniku kolejnych ustaleń przyjęliśmy uchwałę, która umożliwiła przeniesienie nadawców komercyjnych na multipleks drugi, tak żeby nadawcy komercyjni ten multipleks w pełni zagospodarowali. To będą cztery programy, o których już mówiłem, oraz cztery nowe programy, które ci nadawcy zgłoszą do postępowania koncesyjnego. W ten sposób zrealizują model, który w pierwotnym planie miał być realizowany dopiero w połowie roku 2013. Jeżeli ten proces się powiedzie w taki sposób, jak to zaplanowaliśmy, to jest szansa na to, żeby już we wrześniu 80% powierzchni Polski było pokryte sygnałem telewizji cyfrowej, tak jak dzisiaj Warszawa i Poznań. Właściwie będzie jeszcze lepiej, dlatego że oferta programowa zostanie dwukrotnie zwiększona. Ta oferta będzie bezpłatna. Mamy nadzieję, że to dostatecznie zachęci tych, którzy chcieliby kupić nowoczesny telewizor czy dekodery *set top box*, umożliwiające odbiór telewizji cyfrowej. Ta jest zachęta programowa, ponieważ osoby niepłacące abonamentu żadnemu operatorowi – właśnie to jest kolejna kwestia – chociaż abonament za telewizję publiczną powinno się płacić, będą mogły oglądać właściwie od szesnastu do dwudziestu trzech programów telewizyjnych.

W tym modelu zakłada się, że telewizja publiczna przez najbliższe trzy lata na pierwszym multipleksie będzie emitowała trzy swoje główne programy, czyli Jedynekę, Dwójkę i TVP Info. Po tym czasie uruchomi dodatkową ofertę. Pojawią się cztery nowe programy, będą to programy wyłonione już w otwartym konkursie. Mamy nadzieję, że pojawią się także nowi nadawcy, którzy będą chcieli tworzyć w Polsce nową telewizję. To będzie normalny proces koncesyjny. Ze względu na to, że nie ma uregulowań w tej sprawie – w naszej ustawie właściwie nie dostrzega się multipleksów cyfrowych – będzie to proces polegający po prostu na przeniesieniu koncesji z programu satelitarnego na nadawanie naziemne. Czyli najpierw trzeba będzie się ubiegać o koncesję satelitarną, a później trzeba będzie rozszerzyć ją na nadawanie naziemne. Niestety, musieliśmy zastosować takie obejście tego problemu ze względu na brak tego jednego słówka w ustawie o radiofonii i telewizji, po prostu inaczej się nie da.

Telewizja publiczna otrzymała rezerwację na trzeci multipleks i to jest multipleks, który już w tej chwili jest tak zorganizowany, że będzie umożliwiał pełną regionalizację, jeśli chodzi o zasięgi. Czyli, krótko mówiąc, powinno to rozwiązać ten problem, o którym również tutaj kilkakrotnie mówiliśmy, że zasięgi ośrodków regionalnych telewizji publicznej nie pokrywają się z podziałem administracyjnym Polski. W przypadku tego trzeciego multipleksu cyfrowego będzie to dostosowane i ten podział rzeczywiście ma być zgodny z podziałem administracyjnym Polski. Tak więc nie będzie już tego problemu, który występował wcześniej, to ma być pokrycie ogólnopolskie, czyli telewizja cyfrowa dotrze wszędzie.

Jeśli chodzi o ten trzeci multipleks, to tak naprawdę będzie on uruchomiony właśnie w tym drugim etapie, czyli w połowie 2013 r., choć już dzisiaj dotyczy to 20% terytorium Polski, to jest kilkadziesiąt procent, jeśli chodzi o pokrycie ludnościowe. Tak że w dużych aglomeracjach już teraz będzie dużo szersza oferta nadawcy publicznego. Ta szersza oferta, proszę państwa, będzie zawierać programy, które znamy z oferty operatorów kablowych czy satelitarnych, czyli programy takie jak TVP Kultura, TVP Historia czy TVP Sport. Telewizja uruchamia także program HD, w wysokiej rozdzielności zostanie uruchomiony kanał *Seriale*. To jest nowy kanał tematyczny telewizji publicznej, który w ofercie otwartej powinien znaleźć się właśnie w telewizji cyfrowej. Dostępne bezpośrednio, bez opłat, będą przede wszystkim programy TVP Kultura i TVP Historia.

Osobną sprawą są obecne problemy finansowe nadawcy publicznego, czyli krótko mówiąc ograniczenie produkcji w TVP Historia i w TVP Kultura. W każdym razie są techniczne możliwości, jest również zainteresowanie i ta oferta będzie udostępniana przez nadawcę publicznego.

Proszę państwa, jest szansa – TVP Info będzie mogło mieć wydzielone osobne pasmo – na wprowadzenie dużo szerszej oferty, jeśli chodzi o ośrodki regionalne. Te ośrodki będą mogły nadawać przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, bo nie będzie wreszcie tego wspólnego pasma. Oczywiście to, na ile będzie można taką produkcję uruchomić, będzie uzależnione tylko i wyłącznie od tego, ile pieniędzy nadawca publiczny dostanie z abonamentu i ile zdoła zebrać z rynku reklamowego. I to jest stan na dzisiaj, jeśli chodzi o multipleks cyfrowy.

(Senator Ireneusz Niewiarowski: Za mało szczegółów.)

Jest jeszcze jedna kwestia. Telewizja publiczna jest gotowa do uruchomienia na multipleksie cyfrowym również programu TVP Parlament, jednak nie jest do tego przygotowana pod względem finansowym. Ma możliwości techniczne, ale kwestie finansowe będą tutaj decydujące.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, wszyscy jesteśmy zmęczeni...

(*Senator Ryszard Bender:* Jeszcze ja mam pytanie.)

...w związku z tym zarządzam...

(*Głos z sali:* Nie ma pytań.)

Pytania są. Zgłaszający się zostali zapisani. Pan senator Gruszka będzie pilnował, żeby jutro zabrali głos.

Ogłaszam przerwę do jutra do godziny 9.00, wtedy będziemy kontynuować obrady.

**Senator Sekretarz
Tadeusz Gruszka:**

Proszę jeszcze o chwilę uwagi, przeczytam trzy komunikaty.

Posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych

w trakcie debaty do ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego odbędzie się jutro o godzinie 8.30 w sali nr 182.

Także jutro o godzinie 8.00 w sali nr 217 odbędzie się wspólne posiedzenie komisji samorządu oraz komisji gospodarki w sprawie rozpatrzenia ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Tak jak mówiłem, godzina 8.00, sala nr 217.

Ostatni komunikat. Posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych w sprawie rozpatrzenia poprawek zgłoszonych w toku debaty do ustawy o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw odbędzie się jutro, to jest 28 maja, o godzinie 8.00 w sali nr 176. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 21 minut 38)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziótkowski i Zbigniew Romaszewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

Powracamy do rozpatrywania punktu dzięsiatego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 roku.

Przypominam, że w dniu wczorajszym przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przedstawił sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r.

Obecnie powracamy do etapu pytań senatorów do pana przewodniczącego, związanych z omawianym punktem porządku obrad.

Przypominam, że pytania te mogą trwać nie dłużej niż minutę.

Panie Przewodniczący, proszę na mównicę.

Proszę o powtórzenie pytania pana senatora Sadurskiego...

(Głos z sali: Sadowskiego.)

A, Sadowskiego, przepraszam bardzo.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pozwolę sobie powtórzyć swoje pytanie. Wspomniał pan wczoraj o tym, że regionalne ośrodki telewizyjne przeżywają kryzys. Chciałbym zapytać, które to są ośrodki regionalne. I czy ten kryzys powoduje również redukcję pracowników w tych regionalnych ośrodkach? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczyło rynku reklam, który się kurczy; oczywiście chodzi o państwową telewizję. Jeżeli chodzi o rynek reklam w rozgłośniach radiowych, to sprawa jest znana, bo wiadomo, że wiele rozgłośni musiało zaniechać działalności, mnie jednak chodzi o to, o jaki procent skurczył się rynek reklam właśnie w telewizji. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bender. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Przewodniczący, kiedy przed kilkunastu laty przewodniczyłem Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, wiele emocji, wręcz euforii, wywoływał fakt, że w ustawie o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji były dwa postanowienia o konieczności przestrzegania przez media wartości chrześcijańskich. Miałem z tym niemało kłopotu. Fala, że tak powiem, powodziowa, jak dzisiaj byśmy powiedzieli, minęła. Czy za pana kadencji te sprawy jakoś ucichły? Czy kręgi liberalne, kręgi lewicowe przestały jakoś kontestować te postanowienia zawarte w ustawie o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji? Czy miał pan z tym później jakiś ambaras, nazywając to nie całkiem po polsku, czy też nie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:

Dziękuję bardzo, Szanowny Panie Marszałku.

Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, związane z ośrodkami regionalnymi, dotyczące tego, które z tych ośrodków przeżywają kryzys, przeżywają kłopoty, to odpowiem, że wszystkie. Odpowiem, że wszystkie. Jest to związane ze zmniejszeniem wpływów z abonamentu, ze zmniejszającym się w 2009 r. rynkiem reklamy, z trudnościami ze zbilansowaniem przychodów i kosztów telewizji publicznej. Odbiło się to niekorzystnie na wszystkich ośrodkach. Może powiem tylko, że w 2008 r. przychody telewizji publicznej z podstawowej działalności operacyjnej wynosiły 1 miliard 985 milionów zł, z czego środki abonamentowe stanowiły 421 milionów zł. To te środki

(przewodniczący W. Kołodziejski)

abonamentowe już po podziale, czyli te środki, które zostały przyznane Telewizji Polskiej. Przychody własne telewizji – to są te pieniądze zarobione dzięki reklamom – stanowiły 1,5 miliarda zł. Z kolei w 2009 r. z przychodów abonamentów przeznaczonych dla telewizji mamy 300 milionów zł, a z przychodów własnych – 1 miliard 400 milionów; oczywiście podają te kwoty w zaokrągleniu. Krótko mówiąc, jest to 70% tych przychodów abonamentowych, jeśli porównać rok do roku, czyli 30% mniej. Jeśli chodzi o rynek reklamy, to jest to 10% mniej, czyli wyniosło to 90%. Z tymi trudnościami borykała się cała telewizja, również ośrodki regionalne Telewizji Polskiej. Dysponująca tymi pieniędzmi telewizja procentowo mniej więcej równo rozdzielała przeznaczone środki. W związku z tym można powiedzieć, że z roku na rok wpłynęło o tyle mniej pieniędzy, tak do 20%. Mówiłem o roku 2009, a sytuacja w 2010 r. uległa drastycznemu pogorszeniu – co prawda to już jest okres, który wykracza poza zakres tego sprawozdania – i tutaj, jak już mówiłem, z tych 300 milionów dla Telewizji Polskiej zrobiło się 100 milionów. Wzrosły za to przychody z rynku reklam.

W Telewizji Polskiej pracuje o około czterystu pracowników mniej. Te redukcje mniej więcej proporcjonalnie dotyczyły głównego zakładu i ośrodków regionalnych, w ośrodkach regionalnych jest to jednak bardziej dotkliwie, dlatego że jest tam mniejsza obsada personalna. I tak jak powiedziałem, w tym roku te koszty funkcjonowania – bo ja mówiłem o 400 milionach zł – po redukcjach, po tych drastycznych cięciach, które nastąpiły, i tak są szacowane na 300 milionów zł. Czyli te 100 milionów, które Krajowa Rada przeznaczyła wyłącznie na środki regionalne, to jest w tej chwili 1/3 potrzeb tych ośrodków.

Jeśli chodzi o wartości chrześcijańskie, to nie mieliśmy takiej sytuacji, żeby była kontestacja, przynajmniej w takiej oficjalnej formie, ustawy o radiofonii i telewizji. Rok 2009 był rokiem finalizacji takich procesów sądowych, w których była rozpatrywana przez kolejne instancje sądowe między innymi sprawa ochrony wartości chrześcijańskich czy ochrony małoletnich. I w każdej z tych instancji sąd przyznał rację Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji.

(Senator Ryszard Bender: Krajowa Rada podjęła decyzje potępiające takie stanowisko...)

Mówię o tych procesach, które dotyczyły wcześniejszych kar nałożonych przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji na nadawców między innymi z tego artykułu – nie tylko, ale między innymi – dotyczącego kwestii ustawowej ochrony wartości chrześcijańskich. Był chociażby ten słynny proces z Polsatem, dotyczący audycji w Polsacie. Zdaje się, że była to decyzja Krajowej Rady

z 2006 r. Ta sprawa przeszła kolejne instancje i nie ma tu już żadnych wątpliwości, że Krajowa Rada postąpiła właściwie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan senator...

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Jeszcze tylko uzupełnię, przepraszam...)

Aha, proszę uprzejmie.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

...bo pan senator pytał jeszcze o zatrudnienie w ośrodkach terenowych. Powiem, że w 2008 r. ogólnie w telewizji było zatrudnionych cztery i pół tysiąca osób, chodzi o cztery tysiące pięćset osiemdziesiąt osiem etatów. W 2009 r. mieliśmy już cztery tysiące dwieście etatów, z czego trzy tysiące przypadały na zakład główny, a tysiąc sto siedemdziesiąt na oddziały terenowe. W oddziałach terenowych nastąpiła taka proporcjonalna redukcja o 7%, a w zakładzie głównym mniej więcej o 9%, czyli w nim była większa redukcja. W tej chwili zapowiadana jest restrukturyzacja telewizji publicznej; zakłada się zwolnienie tysiąca osób. Byłyby to już kolejne, i to bardzo duże, zwolnienia grupowe. Z czterech tysięcy dwustu zostałyby trzy tysiące dwieście pracowników, co zbliża tę spółkę do innych spółek telewizyjnych, tych komercyjnych, które funkcjonują na polskim rynku, jednak z zaznaczeniem – bo tutaj są protesty twórców – że telewizja publiczna ma specyficzne zadania, więc powinna zachować specyficzną strukturę zatrudnienia. Jest tu wymagana pewna decyzja zarządu podczas reformowania spółki.

(Senator Sławomir Sadowski: Dziękuję bardzo za odpowiedź.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Kiedy wczoraj mieliśmy okazję debatować nad ustawą o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, w wypowiedziach wielu dyskutantów pojawiało się stwierdzenie, że wzory przemocy wywodzone są z programów telewizyjnych dla młodzieży i dzieci. Czy Krajowa Rada ma okazję i możliwość kontrolowania właśnie tych...

(Senator Stanisław Kogut: Bajek.)

(senator T. Gruszka)

No, kolega podpowiada, że bajek. Czasami i w bajkach zdarza się przemoc, ale chodzi mi o filmy. Mam na myśli także o dbałość o język. Czy takie wulgarnie zachowania są monitowane i czy rada zwraca na to uwagę? I jakie ma narzędzia, aby nie powtarzało się to w poszczególnych stacjach telewizyjnych?

Drugie pytanie związane jest z kwestią trzydziestoprocentowego udziału polskich piosenek, muzyki polskiej. Z tego, co wiem, wiele stacji, głównie komercyjnych, stwarza bloki radiowe, muzyczne, właśnie w godzinach nocnych, późnonocnych, by zrealizować zadanie, które jest przed nimi postawione, dotyczące tego trzydziestoprocentowego wykonania dobowego. Ale czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji myślała o tym, żeby w jakiś sposób to proporcjonalnie rozłożyć na poszczególne części dnia, żeby nie było to realizowane w taki sposób, jak obecnie, czyli w porze nocnej, kiedy liczba słuchaczy jest znacznie mniejsza? Czy istnieje taka możliwość? Dziękuję bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Ja też mam pytanie do pana przewodniczącego.

Ile było interwencji Krajowej Rady w sprawie pokazywania przemocy w programach telewizyjnych i obecności przemocy w programach radiowych? Ile było takich interwencji Krajowej Rady?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

I pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Chciałbym powrócić do tematu, który rozpocząłem wczoraj, pytając pana ministra o cyfryzację i rozwój multipleksów pierwszego, drugiego i trzeciego. Tak jak pan minister wczoraj wspomniał, na multipleksie pierwszym będą stacje komercyjne typu Polsat, TVN, Telewizja Puls. One już, z tego, co wiem, opłaciły swoją obecność na multipleksie pierwszym. Na multipleksie trzecim będzie telewizja publiczna, wszystkie kanały. Ale chodzi mi o ustawę o cyfryzacji. Na jakiej podstawie państwo rozdzielacie te miejsca na multipleksach czy dysponujecie nimi? Na jakiej podstawie państwo pobieracie opłaty? Ta sprawa pojawiła się również na posiedzeniu komisji. Bo z tego tytułu, rezerwacji miejsca na multipleksach, przekazaliście państwo do budżetu państwa 3 miliony zł. Czy nie ma tu jakiegoś problemu natury prawnej, polegającego na tym, że jeszcze czegoś z prawnego punktu widzenia, jakichś zapisów ustawowych – bo tutaj są olbrzymie zaniechania ze strony Ministerstwa Infrastruktury – nie ma, a państwo już działacie, niejako wy-

przedzając samą ustawę? Oczywiście w dobrze pojętym interesie kraju, po to, żeby w jakiś sposób wywiązać się z naszych zobowiązań wobec Unii Europejskiej.

I druga sprawa. Panie Ministrze, budżet Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na rok 2009 to około 14 milionów zł. Czy byłby pan łaskaw przybliżyć, o ile mniej mieliście państwo do dyspozycji pieniędzy w stosunku do tych, które chcieliście uzyskać na bieżące funkcjonowanie Krajowej Rady? Bo tutaj padł zarzut, między innymi z ust pana senatora Rachonia, że państwo ileś tam tysięcy listów nie odesłaliście czy nie wysłaliście w ubiegłym roku, a po prostu nie mieliście na to pieniędzy, bo opłacenie Poczty Polskiej, kosztów wysyłki być może zrujnowałoby zupełnie wasz budżet. Mało tego, przyjmując, że państwa budżet to 14 milionów zł...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, przepraszam...

(Głos z sali: Czy pan pyta, czy pan odpowiada?)

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Sam sobie odpowiada.)

...to ma być minuta...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Dobrze.)

To mają być pytania trwające do minuty. Pan przekroczył już czas. Prosiłbym o przestrzeganie zasad.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku, już kończę.

Panie Marszałku, ja nie chciałbym w żaden sposób przekraczać dobrze pojętych norm zachowań obyczajowych w Senacie, ale bardzo proszę o zwrócenie uwagi pani Barbarze Borys-Damięckiej, bo jej zachowanie na posiedzeniu komisji, a teraz uwagi pod moim adresem są niestosowne. Na posiedzeniu komisji zamknęła dyskusję i nie mogliśmy w ogóle się wypowiedzieć.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze!

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Przepraszam, Panie Marszałku.)

Panie Senatorze, ja zwróciłem panu uwagę, a pan w ogóle tego nie zauważa.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Przepraszam, Panie Marszałku, już kończę.)

Proszę już kończyć.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Ministrze, mając budżet w wysokości 14 milionów zł, państwo zagwarantowaliście wpływ do budżetu państwa na poziomie ponad 25 milionów zł. Czym to było podyktowane? W jaki sposób do tego doszło? Co się takiego wydarzyło?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

**Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Odpowiadając po kolei na te pytania, zrobię jeszcze małe uzupełnienie, jeśli chodzi o dynamikę wpływów reklamowych, bo to pominąłem. Ta dynamika między rokiem 2008 a 2009 przedstawiała się następująco. Wpływy z reklamy telewizyjnej były mniejsze o około 12%, z 3 miliardów 800 milionów zł spadły do 3 miliardów 370 milionów zł; tu widzimy te skutki kryzysu. Wzrosły, co ciekawe, wpływy z reklamy internetowej, o 9% – z tym że tu skala jest zupełnie inna – z 800 milionów zł do 870 milionów zł. Nastąpił duży spadek, jeśli chodzi o magazyny – o prawie 15%. Jeśli chodzi o dzienniki, to tutaj notujemy największy spadek – o 18%; tu widać kryzys prasy. Reklama zewnętrzna, czyli outdoorowa – spadek o 17%, czyli też duży dołek. I jeszcze radio, bo to jest sprawa dla nas bardzo istotna: wpływy spadły z 620 milionów zł do 522 milionów zł, czyli o 16%. Widać, że rynek radiowy – ja nie mówię tylko o radiu publicznym – jest w trudnej sytuacji, stąd postępujące procesy konsolidacyjne, jeśli chodzi o łączenie stacji i nadawców, co mogliśmy zaobserwować. Tym trudniejsza jest sytuacja dla radia lokalnego i to też widać w procesie wykupywania stacji lokalnych przez duże sieci. Tak że już widzimy, że rynek reklamy internetowej zaczyna przerastać, przerósł rynek reklamy radiowej.

Jeśli chodzi o kontrolę, to w 2009 r. Krajowa Rada – to znaczy to są decyzje przewodniczącego wydawane na podstawie uchwał Krajowej Rady – wydała trzy decyzje nakładające kary na nadawców. Telewizja Polsat dostała karę 50 tysięcy zł za naruszenie obowiązków wynikających z art. 16c ustawy, tu chodziło o nadawanie reklamy ukrytej loterii pieniężnej i o Studio Lotto. Superstacja – art. 16 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji i kara 20 tysięcy zł, chodziło o przekroczenie dopuszczalnego limitu reklam w godzinie nadawania programu. Ja przypominam, że to jest jakby kolejny krok na drodze egzekucji prawa podejmowany przez Krajową Radę. Po prostu jeżeli nadawca notorycznie przekracza czas, łamie ustawę, to Krajowa Rada nakłada karę. I jeszcze decyzja ze stycznia 2009 r. dotycząca Superstacji – to jest z kolei art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji – i kara 20 tysięcy zł, chodziło o kwalifikowanie audycji lub innych przekazów mogących mieć negatywny wpływ na prawidłowy fizyczny, psychiczny lub moralny rozwój małoletnich oraz audycji lub innych przekazów przeznaczonych dla danej kategorii wiekowej, stosowanie wzorów, symboli grafi-

cznych i formuł. Tu chodziło nie tylko o te znaczki, którymi nadawcy mają obowiązek oznakować programy, audycje w trakcie emisji, ale również o porę, która jest związana z klasyfikacją wiekową, porę, w której takie programy się emituje. Krótko mówiąc, drastyczne programy były emitowane przed godziną 23.00.

W 2009 r. nastąpił wyraźny spadek ilości korespondencji dotyczącej ochrony małoletnich. W 2008 r. były osiemdziesiąt trzy skargi, w 2009 r. – sześćdziesiąt cztery skargi. Należy jednak odnotować fakt, że w minionym roku te wystąpienia dotyczyły poważnych naruszeń tych przepisów, a przewodniczący kierował wystąpienia wzywające nadawców do zaniechania naruszania prawa. Tak że było mniej skarg w tym przedmiocie, za to dotyczyły spraw poważniejszych.

Jeśli chodzi o kontrolowanie programów przez Krajową Radę, to skontrolowano realizację koncesji w trzydziestu siedmiu programach radiowych i telewizyjnych, to była kontrola łącznie sześciu tysięcy dziewięciuset pięćdziesięciu godzin emisji. Sprawdziliśmy przestrzeganie przez nadawców przepisów dotyczących ochrony małoletnich w trzech programach całodobowych, w sześciuset sześćdziesięciu sześciu wydaniach cykli audycji, to jest sześćset sześćdziesiąt siedem godzin emisji. To jest kontrola programów dla dzieci w roku 2009. Chciałbym zwrócić tylko uwagę na jeden fakt, na to, że tak naprawdę w Polsce dostępnych jest kilkanaście różnych programów, adresowanych tylko i wyłącznie do widowni dziecięcej. Programy, które mają koncesję od Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a więc te, które obowiązuje polska ustawa o radiofonii i telewizji, a w związku z tym muszą podporządkować się normom ochrony małoletnich wpisanym w naszą ustawę, są tylko trzy. Reszta programów to są programy na koncesjach innych krajów europejskich, głównie na koncesjach brytyjskich, częściowo też francuskich, i tam dużo trudniej jest prowadzić może nie tyle kontrolę, ile postępowanie interwencyjne, ponieważ systemy prawne naszych państw się różnią. Nadawcę, który nadaje program na przykład na koncesji Ofcom, czyli brytyjskiej, obowiązuje prawo stosowane w Wielkiej Brytanii, a nie prawo polskie i to, co w Polsce jest wykroczeniem ustawowym, w Wielkiej Brytanii nie musi nim być. Nie mówię już o tym, że nie obowiązują wtedy kwoty produkcji audycji w języku polskim, bo kraj pochodzenia jest krajem koncesyjnym, krajem, w którym koncesjonariusz ma swoją koncesję.

Na przykład kanały Mini-Mini, ZigZap to są te... Główne zastrzeżenia, jakie do tego mieliśmy, dotyczyły małej liczby audycji, a więc po prostu bajek, które są tam emitowane, polskich bajek. To jest stały problem. Krajowa Rada na podstawie swoich analiz, raportów występowała do nadawcy, pokazując mu naruszenie zapisów ustawo-

(przewodniczący W. Kołodziejski)

wych w tej kwestii. W odniesieniu do innych, często dużo popularniejszych programów, Krajowa Rada nie ma takich kompetencji.

To się łączy z problemem polskiej muzyki, zresztą pojawiło się takie pytanie. Sprawa przedstawia się następująco. Rzeczywiście tak zwane stare koncesje nie określały pory emisji, z której nadawca będzie rozliczany. Wchodząc bardziej w szczegóły, trzeba by to rozróżnić, bo są koncesje na programy uniwersalne i na programy wyspecjalizowane, są nowe koncesje nadawane w tej chwili przez Krajową Radę i stare, które są dzisiaj tylko rekonesjonowane.

Krótko mówiąc, nowe koncesje, których dzisiaj udziela Krajowa Rada na programy wyspecjalizowane, są koncesjami, w których czas rozliczany jest od godziny 6.00 do godziny 23.00. Tutaj nie ma już takiej praktyki, żeby polską muzykę umieszczać w późnych godzinach nocnych, kiedy radia po prostu nikt nie słucha, kiedy nie można nawet mówić o małej słuchalności, a jedynie o niemierzalnej słuchalności. Tutaj wymóg produkcji polskiej i prezentacji polskiej muzyki jest stosowany w porze dziennej, czyli od 6.00 do 23.00. Zaś w przypadku starych koncesji dużych rozgłośni uniwersalnych, o charakterze uniwersalnym, takich jak jak RMF, jak Radio Zet – nie oszukujmy się, są to rozgłoszenia, które w głównej mierze kształtują rynek radiowy w Polsce, bo te stacje przejęły gros słuchaczy – takiego obowiązku nie ma i rzeczywiście jest wśród nadawców tendencja do nadawania polskiej muzyki w porze zerowej słuchalności. Dzieje się to jednak w majestacie prawa, bo taka była konstrukcja ustawy i konstrukcja koncesji.

Jeśli chodzi o budżet Krajowej Rady, to myśmy wnosili o 19 milionów 400 tysięcy, a dostaliśmy 14 milionów 700 tysięcy, to jest, zdaje się, o 24% mniej. Tam było wiele zadań, które... Już mam, to było 19 milionów 200 tysięcy. Jest to budżet tak naprawdę rozliczany zadaniowo. On był tak konstruowany, że tam konkretne pozycje wskazywały na konkretne zadania. Były tam między innymi takie zadania, jak obsługa wniosków o rozłożenie na raty czy umorzenie należności abonamentowych, było też szczegółowo rozliczone zadanie związane z implementacją dyrektywy.

Przypominam, że jeśli chodzi o implementację dyrektywy, to Krajową Radę czeka zupełnie nowe wyzwanie i dużo więcej pracy. Implementacja dyrektywy nakłada na regulatora, a więc na Krajową Radę, wiele obowiązków kontrolnych, które do tej pory w ogóle nie mieściły się w zakresie działań Krajowej Rady, a chodzi tu o sferę internetu, chodzi o sferę video na żądanie, chodzi o sferę kontroli reklamowej, której będzie podlegał zalegalizowany już tak zwany *product placement*, czyli umieszczanie pewnych treści promocyjnych i reklamo-

wych w dramaturgii całej audycji, co jest dużo trudniejsze do opisanie i wyliczenia niż tradycyjna reklama, oddzielona blokami reklamowymi i specjalnymi dzinglami. Tak że jest tu wiele zadań. Na Krajową Radę zostały nałożone obowiązki, ale w budżecie nie ma na to pieniędzy. Zresztą na posiedzeniu komisji i senackiej, i sejmowej mówiliśmy wprost, że w takim razie pieniądze na te zadania spadają, i była tego akceptacja, bo taki wynik oznaczał akceptację.

Dodam jeszcze, że wydaliśmy w tym roku rozporządzenie w sprawie przeciwdziałania głośnym reklamom. Sprawa wcale nie jest prosta, bo trudno jest udokumentować, że coś jest głośne, a coś jest ciche, dlatego że zależy to od subiektywnych odczuć, od fizjologii ludzkiego słuchu. Dopiero bardzo nowoczesne metody, opracowane w laboratoriach dźwięku przestrzennego, które dzisiaj zaczynają być stosowane, określają algorytmy pozwalające mierzyć subiektywne odczucie wzrostu głośności, czyli niejako obiektywnie ocenić subiektywne wrażenia. Są takie algorytmy, jest taki sprzęt. Wprowadziliśmy rozporządzenie, którego podstawą są te algorytmy. A żeby jednak móc według tych standardów badać programy, niestety potrzebne są środki. Na cały system w budżecie było chyba 300 tysięcy i tych pieniędzy też nie dostaliśmy, a argumentacja pani przewodniczącej komisji sejmowej była taka, że przecież każdy słyszy, czy jest głośno, czy jest cicho. Dlatego nadal jesteśmy skazani na to, żeby na wycucie oceniać, czy jest głośno, czy jest cicho, i nadal jesteśmy skazani na to, żeby przyjmować korespondencję bez możliwości udzielania na nią odpowiedzi.

O kontroli programów dziecięcych powiedziałem, o interwencjach powiedziałem. Aha, było pytanie o cyfryzację, o kompetencje, o to, na jakiej podstawie Krajowa Rada pobrała opłaty koncesyjne i przeprowadziła proces cyfryzacji. Myśmy zrobili to na podstawie obowiązującej ustawy o radiofonii i telewizji, która daje Krajowej Radzie możliwość ogłoszenia wolnych zasobów częstotliwości na program telewizyjny albo radiowy. Zinterpretowaliśmy to w ten sposób, że nowe częstotliwości cyfrowe są nowymi częstotliwościami, które Krajowa Rada może ogłosić, z taką modyfikacją, że było to ogłoszenie na współużytkowanie częstotliwości, bo nadawanie cyfrowe od analogowego różni się tym, że na jednej częstotliwości analogowej można umieścić jeden program, a na jednej częstotliwości cyfrowej w standardzie technicznym MPEG-4 można ich umieścić osiem. Daliśmy ogłoszenie – tak naprawdę to było dedykowane ogłoszenie – które umożliwiło obecnym nadawcom komercyjnym nadającym analogowo przystąpienie do tego procesu i w normalnym procesie koncesyjnym dostali oni decyzję o rozszerzeniu koncesji na nadawanie w multipleksie cyfrowym. Drugie takie ogłoszenie – ono jest już podpisane – będzie kierowane do tych samych nadaw-

(przewodniczący W. Kołodziejski)

ców po to, żeby uzupełnili dodatkową ofertą drugi multipleks cyfrowy. Trzecie ogłoszenie będzie o możliwości rozszerzenia koncesji z programów satelitarnych na naziemne dla telewizji publicznej. Chodzi tu o programy koncesjonowane, czyli kanały tematyczne takie jak: Info, Historia, Sport czy Kultura. Krótko mówiąc, odpowiednio sformułowane ogłoszenia Krajowej Rady pozostają dzisiaj jedynym narzędziem, które może być w tym procesie zastosowane. Konieczny jest również konsensus z nadawcami, bo gdyby oni nie odpowiedzieli na takie ogłoszenie, to nikt inny nie mógłby przystąpić do tego procesu i wszystko stałoby w miejscu. W tym przypadku wymagane więc były długie rozmowy, wręcz negocjacje z nadawcami. Tak że Krajowa Rada wydała ogłoszenie. Nadawcy, zgodnie z ustaleniami, przystąpili do postępowania i dostali decyzje o rozszerzeniu koncesji. Po decyzji o rozszerzeniu koncesji trzeba uiścić opłaty koncesyjne i stąd dodatkowe dochody Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Oczywiście to są dochody do budżetu państwa, a nie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Gogacz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Ja mam dwa pytania.

Panie Przewodniczący, odnośnie do realizacji art. 15 ust. 2. Chodzi o udział utworów słowno-muzycznych wykonywanych w języku polskim. W sprawozdaniu mamy informację, że największy spadek liczby tych utworów i czasu ich emisji nastąpił w Polskim Radiu dla Zagranicy. Wydaje się szczególnie dziwne, że w tym radiu jest największy spadek. Ale moje pytanie jest następujące: czy jest jakieś minimum, którego dana rozgłośnia nie może przekroczyć, ażeby nie utracić ewentualnie koncesji? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, niejako w tym samym duchu, odnośnie do realizacji art. 21 ustawy. Mianowicie chodzi mi o realizację powinności nadawców publicznych. W przypadku tabeli, gdzie jest wyszczególniona ta realizacja według rozgłośni czy według pewnej geografii, zdziwiło mnie...

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Przepraszam. Panie Senatorze, gdyby pan wskazał, o którą tabelę chodzi.)

Na stronie 63 sprawozdania.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: W informacji czy w sprawozdaniu?)

Tak.

Tam jest niesamowicie duża rozpiętość, jeżeli chodzi o takie działy jak: „Umacnianie rodziny” – jedna z rozgłośni w ciągu roku prezentuje właśnie te wartości w ciągu dwustu dwudziestu trzech godzin, inna w ciągu trzystu trzydziestu, a jeszcze inna jedenastu; „Postawy prozdrowotne” – tu też jest ogromna rozpiętość; „Patologia społeczna”... Czy jest minimum, poniżej którego nie można zejść? Państwo stwierdzacie w sprawozdaniu, że rozgłośnie wypełniały... Ale moje pytanie jest takie: czy wypełniły? Przecież niektóre z tych rozgłośni niewiele czasu poświęciły na te tak ważne sprawy natury społecznej. Ja już odwoływałem się do tabeli dotyczącej rozgłośni radiowych, ale analogiczna sytuacja jest w przypadku TVP Info. Tu też jest duża rozpiętość, jeżeli chodzi o te podstawowe działy. A moje pytanie jest właśnie tego typu: czy jest jakieś minimum, którego nie można przekroczyć? Czy jest jakaś wielkość dotycząca czasu emisji tych audycji, wielkość, której trzeba przestrzegać? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Bisztyga, proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze, jednym z podstawowych obowiązków, które nakłada na Krajową Radę konstytucja, jest zapewnienie pluralizmu w mediach. W środowiskach, w których się poruszam, opinia jest taka, że państwo z tego obowiązku się nie wywiązujecie lub nie wywiązujecie się w sposób należyty. Chodzi nie tylko o treść publicystyki, ale też o dostępność osób spoza aktualnie rządzącej mediami koalicji do tychże programów. Prośba o komentarz.

Teraz pytanie. Robicie państwo reklamówki i zachęacie do tego, żeby wpłacać abonament. Ktoś na tym zarabia, ktoś produkuje te spoty, ktoś w nich występuje. A jednocześnie wczoraj powiedział pan, że ich skutek jest niewielki, bo cały czas spadają wpływy z abonamentu. Jaki jest sens wydawania pieniędzy na produkcję materiałów reklamowych promujących abonament, skoro cały czas, jak pan stwierdził wczoraj, jego ściągalność spada?

I kolejne pytanie, w tej serii ostatnie. Jak by pan skomentował fakt, że z jednej strony w ośrodkach regionalnych są zwolnienia, brak pieniędzy i podobno wyprzedaż sprzętu, a także oddawanie go Warszawie, co zupełnie pozbawi te ośrodki możliwości produkowania u siebie czegokolwiek, a z drugiej strony przyjmuje się nowych ludzi, nowych dyrektorów, generuje nowe koszty, daje odpisy? Takim kuriozalnym przykładem jest ośro-

(senator S. Bisztyga)

dek małopolski, gdzie w wyniku umowy koalicyjnej przyjęto specjalistę, ale do tej pory nikt nie wie, czym on ma się zajmować. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Panie Senatorze, gdyby pan mógł powtórzyć pierwsze pytanie, bo...

(Senator Stanisław Bisztyga: ...pana oceny na temat wywiązywania się z konstytucyjnego obowiązku zapewnienia pluralizmu w mediach.)

Panie Senatorze, jeśli chodzi o pierwsze pytanie, czyli konstytucyjny obowiązek pluralizmu medialnego, to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji bardzo szczegółowo mierzy czasy wszystkich polityków, wszystkich ugrupowań, wszystkich partii występujących w mediach publicznych. Te czasy są zawarte w przysyłanych do nas raportach. To jest obowiązek wszystkich nadawców publicznych. Mało tego, w szczególnie drażliwych momentach kampanii wyborczych robimy porównania ze stacjami komercyjnymi, w których przypadku nie ma tego pluralizmu ustawowego. Nie ma bowiem żadnych tego typu obowiązków nakładanych na tych nadawców. Te porównania są dostępne. Są one publikowane na stronie internetowej i później prezentowane w rocznych raportach. A jeśli chodzi o wybory parlamentarne, to te porównania są przedstawiane tuż po zakończeniu każdej kampanii. Tam jest dzielony czas, na przykład wystąpień przedstawicieli partii politycznych, na wystąpienia służbowe – jeżeli członek partii politycznej reprezentuje problem, który jest rozwiązywany przez rząd, to jego wystąpienie jest klasyfikowane w dziale dotyczącym polityków rządowych – i na wystąpienia klubowe, partyjne. Te są osobno klasyfikowane. Z tych zestawień wynika, że to rozłożenie na różne ugrupowania polityczne w mediach publicznych jest dużo większe niż w mediach komercyjnych. Jest to dużo większe rozłożenie, czyli, krótko mówiąc, jest bardziej sprawiedliwe – chociaż nie jest równo, bo nie jest tak, że mała partia ma tyle samo czasu co partia rządząca. Zawsze jest tak, że partia rządząca ma mniej więcej dwukrotnie więcej czasu w mediach, w programach informacyjnych i publicystycznych, niż inne partie. To wynika po prostu z tego, że rząd ma wiele obowiązków i podejmuje działania, które są prezentowane w mediach publicznych.

Krótko mówiąc, na danych, które jesteśmy w stanie opracować, nie widać tego, żeby pluralizmu nie...

(Senator Mieczysław Augustyn: Patrzą, czy się pan rumieni.)

Czy się pan rumieni? Ja nie widzę, żeby się pan, Panie Senatorze, rumienił. Ja się nie rumienię.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam. Proszę was... Odpowiadaj spokojnie.)

Proszę państwa, tego nie widać na tych danych. A subiektywna...

(Senator Ryszard Bender: Niech pan to zostawi kosmetyczkom.)

...ocena państwa oczywiście jest państwa oceną. My dostajemy skargi ze wszystkich klubów parlamentarnych – powtarzam: ze wszystkich – i z Platformy Obywatelskiej, i z lewicy, i z PSL, i z Prawa i Sprawiedliwości. Na wszystkie te skargi odpowiadamy i prosimy nadawców o wyjaśnienia.

Jeśli zaś chodzi o tę konstytucyjną zasadę pluralizmu, to ona się odnosi do polityki koncesyjnej. Chodzi o to, żeby w koncesjach i w polityce koncesyjnej przede wszystkim zapewnić możliwość szerokiej prezentacji różnych środowisk. I oczywiście to też jest sprawa rynku. Tutaj z pluralizmem jest znacznie gorzej.

Sens materiałów promocyjnych. Pan senator zapytał: po co to robić, skoro spadają wpływy z abonamentu? Panie Senatorze, właśnie dlatego się to robi, że one spadają. To jest naturalny mechanizm samoobrony przed upadkiem.

(Senator Stanisław Bisztyga: To znaczy, że jest nieskuteczny...)

Jeżeli jest katastrofa, to próbuje się coś robić... Ja po prostu nie rozumiem tego pytania. Dzięki tym akcjom wpływ z abonamentu wzrósł i w porównaniu z zeszłym rokiem ubytek opłat abonamentowych zmniejszył się z 37 do 14%. A więc okazuje się, że to jest bardzo skuteczny mechanizm. Mamy nadzieję, że koniec tego roku zamknie się na tyle dobrze, żeby uratować telewizję i radio publiczne. Nie będą to środki pozwalające na rozwój tych instytucji, tych spółek, ale pozwolą na zbilansowanie budżetu, tym bardziej, że minister skarbu nie udzielił zgody na linię kredytową, a było to dosyć istotne. Teraz dzięki tym akcjom abonamentowym, które pan senator uważa za niepotrzebne, mimo braku kredytów te pieniądze być może się znajdą i spółka nie utraci płynności finansowej. Ale nawet gdyby skutek takich akcji był mało widoczny, to obowiązkiem każdego zarządu i każdego menedżera jest prowadzić tego typu akcje i tego typu działania. Moim zdaniem jest to oczywiste.

Sprawa zwolnień. Pan senator powiedział, że jest przyrost administracji. Ale ja właśnie przed chwilą mówiłem o tym, że w 2009 r. zredukowano zatrudnienie o czterysta osób, a w 2010 r. będzie to tysiąc. To nie jest przyrost, tylko bardzo poważna redukcja zatrudnienia. Myślę, że w ośrodkach regionalnych też nie podziela zdania pana senatora, że tam jest przyrost administracji, nawet w samej administracji, bo tam są bardzo poważne

(przewodniczący W. Kołodziejski)

zwolnienia i bardzo poważne konflikty, jeśli chodzi o politykę personalną. To, co rzeczywiście mogło nastąpić przez te ostatnie dwa lata, to zmiany na stanowiskach dyrektorów. Ale była już decyzja zarządu, decyzja rady nadzorczej, żeby tam, gdzie to się jeszcze nie dokonało, nie powoływać wicedyrektorów. A więc ta redukcja stanowisk następuje od góry.

Jeśli chodzi o pozbywanie się sprzętu, to jest to związane... Nie wiem, to zarząd telewizji musiałby odpowiedzieć, czy ten sprzęt jest wyprzedawany, czy nie. Na pewno ośrodki terenowe ograniczają produkcję w wyniku tego, że nastąpił spadek przychodów w spółce i ona po prostu nie ma za co produkować. Mogę się domyślać, że skoro spółka nie ma za co produkować, to ilość sprzętu może być zredukowana. Myślę jednak, że poważniejszym problemem jest tu nie wyprzedaż sprzętu, tylko brak pieniędzy na inwestycje w niego. Ten sprzęt technologicznie bardzo szybko się starzeje i tu są potrzebne inwestycje, w dobie cyfrowej technologii konieczne są inwestycje, a na to pieniędzy nie ma. To jest większy problem niż sprzedaż starej kamery. To dzisiaj rzeczywiście widać i my się tym bardzo niepokoiimy. Z ekonomicznego punktu widzenia... Takim racjonalnym menedżerskim zabiegiem jest ekonomizacja produkcji, a więc tam, gdzie jest to możliwe, wykonywania takich zadań przez duże, centralne firmy, czyli tak naprawdę Zakład Główny Telewizji Polskiej, i tam, gdzie to jest możliwe, zamawianie produkcji u producentów zewnętrznych. Tak postępują wszystkie spółki medialne, duże telewizje. Ja się akurat z tym nie zgadzam, bo uważam, że telewizja publiczna powinna prowadzić inną, zupełnie odrębną politykę, nawet jeżeli ekonomicznie ona nie jest aż tak bardzo uzasadniona. Niestety, sytuacja jest taka, że dzisiaj telewizja publiczna działa tak jak telewizja komercyjna.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czy pan senator Gogacz otrzymał odpowiedź?
(Senator Stanisław Gogacz: Nie otrzymałem.)

To poproszę... Pan senator Gogacz zadawał pytania i poprosiłbym pana o odpowiedź.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Jeśli chodzi o utwory słowno-muzyczne, to oczywiście są te 33%, jest obowiązek nadawania tych utworów... To są utwory w języku polskim. My to oczywiście badamy i tu nie ma przekroczeń. Jeżeli ktoś tego obowiązku nie realizuje, to jest po prostu wzywany przez Krajową Radę. Oczywiście jest tu problem, o którym mówiliśmy, czyli nada-

wanie utworów słowno-muzycznych w języku polskim w porze nocnej.

Jeśli chodzi o program „Radio dla Zagranicy”, to tu 90% utworów słowno-muzycznych to są utwory w języku polskim. To jest procent liczony od wszystkich utworów słowno-muzycznych – utwór słowno-muzyczny to jest piosenka – bo to się tak oblicza. A więc akurat tutaj 90% to są piosenki polskie. Co prawda jest spadek z 96 do 90%, ale akurat tutaj ten udział jest największy. Jeśli chodzi o inne programy Polskiego Radia, to ten wskaźnik również jest bardzo wysoki. W Programie 1 to jest 47%, w Programie 3 – 34%, w Radio Euro – 38%, w radiowej Dwójce... No właśnie, tu jest problem. Rzeczywiście jest dyskusja między nami, nadawcą a także instytucjami, które zajmują się kulturą, głównie ministerstwem kultury. Mianowicie chodzi o to, że utwory słowno-muzyczne w języku polskim w Programie 2 to utwory muzyki poważnej...

(Senator Stanisław Gogacz: Chodziło o te utwory z zagranicy.)

Tak, tak, to 90%. To tutaj jest...

(Senator Stanisław Gogacz: Jeszcze ta duża rozpiętość czasu z tytułu realizacji, jeśli chodzi o taką liczbę nadawców)...

Dobrze, tylko omówię sprawę utworów słowno-muzycznych. Tu jest taka kwestia, że prezentuje się utwory polskich kompozytorów, ale one często nie są wykonywane w języku polskim, na przykład partie chóralne itd. To jest ten problem: zapis ustawowy zamiast chronić dorobek polskiej kultury, często może być w tym przeszkodą.

Jeśli chodzi o kwestie rozpiętości w programach regionalnych, rozgłośniach regionalnych Polskiego Radia, to my rzeczywiście robimy takie podsumowanie. Ta rozpiętość zależy przede wszystkim od całej struktury programu. Tabela na stronie 63 pokazuje procentowy udział w programie, to jest na przykład sto pięćdziesiąt godzin w Białymstoku i dwieście dwadzieścia trzy godziny w Katowicach. Różnica wydaje się duża, ale to jest poziom jednej dziesiątej procenta. A więc to też należy czytać w kontekście całej ramówki.

To są tylko niektóre z zadań, z takich szczególnych powinności nadawców publicznych w tych programach rozgłośni regionalnych. Pamiętajmy jeszcze o audycjach dla mniejszości narodowych, o audycjach informacyjnych, które także zaliczają się do zadań misyjnych. Ogólnie te dane i te wielkości dałoby się zsumować, jeśli zaś chodzi o konkretne sprawy, które tu wyłowiliśmy, to specjalnie to wypunktowaliśmy, żeby mieć jakąś wizję, pokazać jakby taką mapę radia publicznego. Te sprawy kształtują się tak, jak jest to właśnie pokazane, bardzo różnie. Wszystkie rozgłośnie wypełniają swoje obowiązki, tylko każda inaczej widzi charakter swojego programu. Stąd na przykład umacnianie postaw rodzinnych w jednej rozgłośni może być postrzegane inaczej niż w drugiej,

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

może tam być na to położony dużo mniejszy nacisk programowy. Cieszę się, że pan senator to zauważył, bo temu między innymi służyła ta tabela.

(Rozmowy na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Tak, proszę bardzo.)

O której tabelce mowa?

(Rozmowy na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: TVP Info, było pytanie dotyczące tego programu.)

Jest to program przede wszystkim o charakterze informacyjnym, bo taka jest struktura TVP Info w tym paśmie wspólnym, to jest głównie program informacyjny, a do tego pasma wspólnego są również produkowane materiały przez ośrodki regionalne. Jeśli chodzi o pasmo rozłączne, to tu już każdy oddział ma swoją autonomię i zajmowanie się taką czy inną problematyką jest uzależnione od decyzji dyrektorów ośrodków. Tutaj zostały wymienione takie kategorie jak: audycje służące rozwojowi kultury, nauki i oświaty, umacnianiu rodziny, kształtowaniu postaw prozdrowotnych, zwalczaniu patologii. I rzeczywiście tak to się przedstawia. We wszystkich tych ośrodkach zdecydowanie największy udział mają audycje służące rozwojowi kultury, nauki i oświaty. To są na ogół programy o tym, jakie wydarzenia kulturalne odbywają się na danym terenie. Drugim elementem, ale już z kilkakrotnie mniejszym udziałem, są audycje służące kształtowaniu postaw prozdrowotnych.

No cóż mogę powiedzieć, tak się to kształtuje, tak to jest realizowane.

(Głos z sali: Nie ma obowiązku procentowego?)

Oczywiście nie ma tutaj obowiązku procentowego – bo było też takie pytanie. To nie jest tak, że tyle i tyle procent musi być wykonane. To od nadawcy zależy, jak to zostanie wykonane. Jeżeli chcielibyśmy zrobić porównanie, zestawić to z ofertą programów komercyjnych, to zobaczylibyśmy, że nigdzie nie ma takiego obowiązku i nigdzie nie znajdziemy takiej oferty, nawet w programach wyspecjalizowanych, które powinny koncentrować się na danej tematyce. Po prostu nie ma takiej specjalizacji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Owczarek.

Senator Andrzej Owczarek:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, ja bym może wrócił do pytania zadanego przez pana senatora Bisztygę. Potrzebę zwolnień tłumaczył pan sytuacją ekonomiczną spółek mediów publicznych. Chciałbym,

żeby pan powiedział konkretnie, ile osób w 2009 r. zostało zwolnionych, a ile zostało zatrudnionych. To moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. W sprawozdaniu Krajowej Rady jest napisane, iż jeśli chodzi o programy misyjne, które budzą wiele dyskusji w społeczeństwie, to 90,5% programów w Programie 1 Telewizji Polskiej to programy misyjne. 11,77% to są reklamy, tak więc sumując obydwie liczby, dochodzimy do wniosku, że wszystkie programy w Telewizji Polskiej, a już szczególnie w Programie 1, mają charakter misyjny, a ponadto 1/5 reklam ma charakter misyjny. Czy takie jest państwa stanowisko? Bo nie odniesiono się tu do liczb podanych przez Telewizją Polską, a chciałbym podkreślić, że jest to zawarte w rozdziale, w którym mowa o funkcji kontrolnej Krajowej Rady. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Przewodniczący, zapewne wiadomo pani, a przynajmniej nam wiadomo, że wczoraj obchodziliśmy dwudziestą rocznicę powstania samorządu lokalnego. Jednym z elementów tej samorządności było powstanie regionalnych ośrodków telewizji, które przecież są jednym z ważniejszych informatorów o życiu na poziomie lokalnym, a czasem nawet jedynym, bo trudno sobie wyobrazić, by pani Olejnik zapraszała do rozmowy na przykład prezydenta Niepołomic. Ja mam pytanie o losy tych ośrodków. Czy prawdziwe są pogłoski, że magiel, w którym znalazła się telewizja publiczna... że ta sytuacja doprowadzi do upadłości ośrodków regionalnych i przekazania ich komercyjnym ośrodkom telewizyjnym, w tym zagranicznym?

Drugie pytanie. Z góry przepraszam Wysoką Izbę, to jest taki mój konik. Otóż niestety wszystkie telewizje, i komercyjne, i publiczne, stale nas usypiają głosem lektora w filmach czy innych programach obcojęzycznych. Ja ciągle się dopraszam, abyśmy podjęli próbę uzyskania choćby takiego standardu, jak w Bułgarii czy Rumunii, nie mówię już o takim, jak w Anglii, żeby te audycje były dubbingowane. A ponieważ w tej chwili wielu aktorów, zresztą dobrych polskich aktorów, poszukuje pracy, można by ich do tych prac zatrudnić.

I trzecie pytanie – to też mój konik – o telewizję cyfrową, naziemną telewizję cyfrową, o jej powszechność, w sensie również ekonomicznym, mam tu na myśli zwłaszcza biedne rodziny. Czy prawdą jest, że magiel prywatnych telewizji uniemożliwia powstanie powszechnej naziemnej telewizji cyfrowej, oczywiście wielokanałowej?

(senator J. Rulewski)

I już ostatnie... Przepraszam, Panie Marszałku, czy przekroczyłem już limit czasowy?

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę krótko...)

Czy prawdą jest, że Teatr Telewizji ze względów finansowych zostanie zawieszony czy zlikwidowany?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:

Dziękuję bardzo.

Szukam tabeli, którą... Może zacznę od końca.

Jeśli chodzi o nadawców komercyjnych i telewizję cyfrową, to jest tak, że rzeczywiście, jak się spojrzy na ten rynek, to ci nadawcy, którzy mają już miejsce na rynku, czyli duże stacje komercyjne, również telewizja publiczna, z reguły są mało zainteresowani tym, żeby wejść na rynek, na którym poszerza się zakres konkurencji. Tak więc można by powiedzieć, że rzeczywiście to zainteresowanie przez lata nie było duże. Czy było tu hamowanie procesu, to trudno mi stwierdzić. Ale dzisiaj czy w ogóle w ostatnich latach sytuacja wyglądała już w ten sposób, że Polska była tak bardzo do tyłu, jeśli chodzi o ten proces, że pewne zmiany były po prostu nieuchronne. I z nieuchronności tych zmian wszyscy zdawali sobie sprawę – i nadawcy publiczni, i nadawcy komercyjni. A więc te porozumienia, te rozstrzygnięcia w ogłoszeniach powstały również w wyniku porozumienia z nadawcami komercyjnymi, tak że to nie jest prawda. W całym tym procesie nadawcy komercyjni doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że jest to miejsce na wejście telewizji komercyjnych.

Chociaż dzisiaj, proszę państwa, wcale nie jest tak, że nowi nadawcy pukają do drzwi, żeby wejść na ten rynek, bo on już jest dosyć dobrze zagospodarowany przez trzy duże telewizje i trudno z tego tortu reklamowego coś dla siebie uszczknąć. Sytuację zmieniłby rozwój, a raczej wycofywanie się z tego rynku telewizji publicznej, bo to jest 1/3 rynku reklamowego. Tak więc wycofanie się telewizji publicznej z tego rynku mogłoby całą sytuację zmienić. Ale w wyniku spadku abonamentu telewizja publiczna coraz bardziej się komercjalizuje, co nie jest oczywiście, zdaniem Krajowej Rady, korzystne dla programu, natomiast zdecydowanie jest korzystne dla spółki, bo zaczyna bardziej zagospodarowywać ten rynek reklamowy. Przypominam, że o ile telewizje komercyjne mają już wykorzystany maksymalnie czas na reklamę,

o tyle telewizja publiczna ma tu jeszcze rezerwy i staje się bardzo poważnym graczem na rynku komercyjnym, w związku z czym tutaj też jest coraz trudniej. Wejście nowej konkurencji na multiplexy niestety będzie oznaczało, proszę państwa, że ta oferta, komercyjna oferta telewizyjna, będzie coraz większym, jak pan senator powiedział, maglem. Mianowicie szukanie szerokiego grona widzów, odbiorców, konsumentów reklamy – bo z tego się te stacje utrzymują – tak naprawdę da efekt pauperyzacji oferty, i to, niestety, postępującej.

Dotatkowo jeszcze, już w tej chwili to widać, w związku z implementacją dyrektywy będą łagodzone ograniczenia dotyczące reklamy, to znaczy nie będzie zwiększony dopuszczalny limit reklamy w programie, wręcz przeciwnie – będą łagodzone przepisy mówiące o obowiązkowych odstępach między poszczególnymi blokami reklamowymi, w związku z czym możemy się spodziewać tego, że będziemy częściej zaskakiwani krótszymi blokami reklamowymi. Wszyscy dobrze wiemy, jak dzisiaj ogląda się telewizję: przerwa na reklamę jest przerwą na kawę, zresztą dosyć długą przerwą na kawę. Przy zmianie przepisów to już nie będzie takie jednoznaczne. I nie będziemy wiedzieli, czy wypijemy tę kawę albo czy zdążymy zjeść kanapkę, a jednak nadawcy będą robili wszystko, żeby przykuć nas do fotela przed telewizorem. A więc może zajść taka sytuacja, w której rzeczywiście będziemy zaskakiwani. I to, proszę państwa, wynika z pewnych regulacji unijnych, które chcą dostosować i jakby uatrakcyjnić rynek europejski, żeby mógł on konkurować z rynkiem amerykańskim. I właśnie w tym upatruję cały sens tych rozwiązań. Niemniej jednak, jeżeli spojrzymy na rynek amerykański i na tę bezpłatną telewizję, na ofertę telewizji amerykańskiej, to jest to telewizja całkowicie zalana reklamami. I ta próba konkurowania może sprowadzić taki sam efekt – moim zdaniem wprowadzi taki sam efekt – to znaczy ta telewizja również pod tym kątem upodobni się do modelu zza oceanu.

Jeśli chodzi o dubbingowanie audycji, to sposób, w jaki prezentowany jest film, pozostaje w gestii nadawców. Rzeczywiście w Polsce w większości przypadków spolszczenie audycji i filmów fabularnych jest robione, że tak powiem, przez czytającego lektora. Myślę też, że dubbing po prostu się nie przyjmuje. Może jest tak, że ten dubbing często jest...

(Senator Jan Rulewski: Że tańszy jest lektor.)
Słucham?

(Senator Jan Rulewski: Lektor jest tańszy, dlatego wszyscy tak robią.)

Dzisiejsza technologia umożliwia przesyłanie dźwięków w różnych formatach, więc technologicznie nie ma żadnego problemu, aby dźwięk, który jest dołączany do danego filmu, zawierał wersję dubbingową, z lektorem albo wersję oryginalną

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

z napisami. To po prostu zależy już od decyzji nadawców, chociaż, szczerze mówiąc, wiele dubbingów polskich, które słyszałem, a które były robione na przykład w studiach w Rzymie czy gdzieś w jakichś orientalnych miastach, tam, gdzie po prostu jest tańsza siła robocza i gdzie lektorów... To nie są wcale bezrobotni aktorzy, Panie Senatorze, to są ludzie znający język polski, którzy akurat na danym terenie mieszkają, i taki dubbing na pewno, zapewniam pana, nie jest lepszy od zwykłego lektora. To jest rzeczywiście kwestia kultury i wymagań widzów. Dzisiaj co prawda to nie jest przedmiotem jakiejś rywalizacji konkurencyjnej, wszyscy robią tak samo i jakby trudno tu z czymś konkurować. Ale gdyby była stacja reklamująca się w ten sposób, że daje na przykład ofertę filmową tylko z dobrym aktorskim profesjonalnym dubbingiem, to myślę, że mogłaby tym zdobyć widzów. Takiego zjawiska jednak nie obserwujemy, ale regulacja tej sfery nie leży w kompetencjach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Do jej kompetencji należy natomiast coś, co pojawia się również w nowej dyrektywie, a jest to zapewnienie dostępu do telewizji osobom słabo słyszającym albo niewidzącym. I jeśli chodzi o osoby niesłyszące lub słabo słyszające, to od lat są w telewizji publicznej tłumacze języka migowego, tak zwani migacze. A dzisiaj technologia pozwala też wprowadzić w telegazecie warstwę tekstową, tak że można to czytać. Nowością zaś, jaka tu się pojawia, jest audiodeskrypcja, czyli opisanie tego, co dzieje się na ekranie, tym osobom, które mają poważne wady wzroku albo wręcz w ogóle nie widzą. Takie próby są przeprowadzane, takie rozwiązania oraz takie propozycje ustawowe się pojawiają, tak żeby wprowadzić na to pewną minimalną kwotę i obowiązek zapewnienia przez każdego nadawcę oferty zaopatrzonej w audiodeskrypcję. Nadawcy mówią, że to jest bardzo drogie. Wszystko jest drogie, tak jest. Ale jeżeli chcemy likwidować pewne bariery społeczne, to musimy pomyśleć również o tych osobach, które utraciły wzrok.

Jeśli chodzi o rocznicę powstania samorządu lokalnego, o przyszłość ośrodków regionalnych, bo to się wiąże z ich przyszłością, to muszę powiedzieć w ten sposób, zresztą już o tym mówiłem: kondycja ośrodków i rozgłośni radiowych jest lepsza, ponieważ Krajowa Rada zapewniła procentowo większe finansowanie, zwiększyła je. I tam spadek nie jest tak drastyczny, a więc te rozgłoszenie mogą funkcjonować. Pamiętajmy jednak o tym, że radio potrzebuje dużo mniejszych pieniędzy niż telewizja. A więc jeśli chodzi o spółki regionalne Polskiego Radia, to one dzisiaj funkcjonują. Ich oferta jest ciekawa, wciąż rozwijana. Rokrocznie mam okazję słuchać oferty reportażowej, dokumentalnej rozgłośni radiowych i wiem, że jest naprawdę bardzo bogata.

Co się zaś tyczy ośrodków regionalnych telewizji publicznej, to tutaj oczywiście decydują sprawy finansowe. Ale czy jest obawa, że zostaną one wykupione przez stacje komercyjne? Moim zdaniem takiej obawy nie ma, chyba że z tych ośrodków regionalnych zrobiłyby się ośrodki miejskie. To znaczy, dzisiaj na rynku istnieje kilka miejskich telewizji komercyjnych, które są w stanie sfinansować swoją działalność, albo raczej są na granicy opłacalności, bo tak naprawdę trudno dzisiaj pokazać taki program, który by się sam sfinansował. Na przykład Telewizja Silesia i telewizja TVN Warszawa są poniżej granicy opłacalności, cały czas mają bilans ujemny, a i tak są stacjami, które operują na bogatych, tak powiem, gęstych rynkach miejskich. Ale tam, gdzie trzeba wyjść, jak to mówią, w region, przestaje się to już po prostu opłacać. A więc nie widzę zagrożenia dla ośrodków regionalnych z tej strony, bo nie ma takich kupców. Byliby kupcy na ich częstotliwości, na przykład po to, żeby wykorzystać je w ogóle w innej telewizji, i tu oczywiście dostrzegam zagrożenia dla samorządności o tyle, że nie ma takich stacji. Próby zmierzenia się samorządów z finansowaniem telewizji przy okazji omawiania ostatnio proponowanej nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, wedle której samorzady miały współfinansować również ośrodki telewizyjne, a nie tylko radiowe, wykazały kompletne fiasko takich koncepcji. Nie ma w samorządach takich pieniędzy. Dzisiaj widzimy, jak to wygląda w Polskim Radiu, jeżeli chodzi o przejęcie orkiestr radiowych przez samorząd. Samorzady nie mają pieniędzy na sprostanie również takim obciążeniom finansowym. Tutaj są negocjacje z Ministerstwem Kultury co do pieniędzy budżetowych, środków z budżetu centralnego, bo z pieniędzy samorządowych nie da się takich rzeczy prowadzić. A przypominam, że radio jest jednak dużo tańszym medium niż telewizja.

Nie wiem, Panie Senatorze, skąd pan wzięł te dane, że 98% programów telewizji to programy misyjne, bo...

(*Senator Andrzej Owczarek*: Przepraszam, wzięłem je z pana sprawozdania. I nie 98%, tylko, jak powiedziałem, 90,5% Programu I to audycje o charakterze misyjnym. To jest napisane w pana sprawozdaniu.)

Dobrze, a czy mógłby pan wskazać mi stronę?

(*Senator Andrzej Owczarek*: Aha, jednocześnie w tym sprawozdaniu jest napisane, że 11,77% to reklamy, czyli można wyciągnąć wniosek, że 100% nadawanych audycji ma charakter misyjny.)

(*Marszałek Bogdan Borusewicz*: Dobrze, zaraz pan przewodniczący...)

Ja to zaraz znajdę...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz*: Tak będzie łatwiej.)

Przede wszystkim jeżeli chodzi o programy, to oczywiście cała reklama, autopromocja nie jest

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

zaliczana do programu, a więc nie ma mowy o takich podsumowaniach. I w takim razie trzeba znaleźć w tym sprawozdaniu, gdzie wcześniej, przed tym miejscem, jest napisane, o jakich kwotach mówimy. Krajowa Rada rozlicza bardzo szczegółowo pieniądze, które pochodzą z abonamentu i są przekazane na programy misyjne. Telewizja rzeczywiście w swoich sprawozdaniach dosyć szczegółowo opisuje, które programy i jak są finansowane. Krajowa Rada raczej nie ma z tym żadnego problemu, bo w skali budżetu wynoszącego 2 miliardy zł kwota 200 milionów do rozliczenia przez telewizję, to naprawdę... Naprawdę wystarczy wykazać kilka filmów fabularnych i dokumentalnych, żeby wypełnić całą tę kwotę.

Jeśli chodzi o zwolnienia grupowe, to pytanie było, jak rozumiem, takie: ile...

(Senator Andrzej Owczarek: Ile osób zwolniono, a ile zatrudniono w ubiegłym roku?)

Ja to dzisiaj mówiłem. Te dane...

(Rozmowy na sali)

Przepraszam, ja to dziś już mówiłem, potem zamknąłem sprawozdanie... To jest w informacji... Zaraz, zaraz, już panu senatorowi... Te czterysta osób mniej, które były... Z tego, co pamiętam, to jest tak: cztery tysiące dwieście minus czterysta – to jest stan zatrudnienia. O czterysta osób mniej pracuje...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: O tyle się zmniejszyło zatrudnienie.)

Tak.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: A pytanie dotyczyło ruchu kadrowego: ilu zatrudnionych, ilu przyjętych... To znaczy, przepraszam, ilu zwolniono, a ilu przyjęto.)

Takich danych, oczywiście, my nie mamy, dlatego że telewizja w swoim sprawozdaniu przekazuje nam po prostu dane o stanie zatrudnienia. A więc to jest o czterysta osiem osób mniej. W tym roku ma być o tysiąc mniej, tak? Ale jeżeli pan senator pyta właśnie o ruch kadrowy, to nie odpowiem, bo Krajowa Rada takich danych nie otrzymuje, jako że nadawca nie jest zobowiązany, by je przekazywać.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dobrze, dziękuję...)

Bardzo nas to interesuje, ale nie mamy takich danych. To chyba wszystko.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wydaje mi się, że to wszystko, Panie Przewodniczący, że to wszystkie odpowiedzi na dotychczasowe pytania.

Kolejni pytający.

Pan senator Iwan.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, czy prawdziwe są dane, że około 70% skarg dotyczy telewizji publicznej, czyli wniosek z tego jest taki, że pozostałe skargi przypadają na inne telewizje? Czy większość skarg kierowanych do Krajowej Rady dotyczy właśnie oferty programowej i misyjności mediów publicznych? To dawałoby wyraźny sygnał niezadowolonia z jakości tych właśnie elementów.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Pan senator pyta, czy większość skarg tego dotyczy?)

Tak.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Nie, to ze sprawozdania nie wynika...)

Taką informację pozyskałem, że około 70% to są skargi na telewizję publiczną i że w większości są to skargi dotyczące właśnie oferty programowej, misyjności telewizji. Dlatego pytam pana, Panie Przewodniczący: czy tak jest faktycznie?

Chciałbym jeszcze zapytać, kontynuując ten wątek: jak to wygląda w rozbiciu na poszczególne programy? Bo mamy kilka programów telewizji publicznej, wiadomo, że one są w rękach opcji politycznych. Czy w związku z tym to się jakoś przekłada? Bardzo by mnie to interesowało.

Czy podobną statystykę... Czy jest jakaś analogia, jeżeli chodzi o media radiowe? Mógłby mi pan jakiejś informacji udzielić? Bo na ten temat nie ma informacji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Augustyn. Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Podczas posiedzeń i spotkań Parlamentarnego Zespołu do spraw Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi z partnerami społecznymi przedstawiciele tych organizacji...

(Rozmowy na sali)

Ja nie mam wrażenia, żeby pan przewodniczący słuchał tego pytania.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Słucham, słucham pana.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pan przewodniczący słucha.)

Słucha pan?

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę zadawać pytania.)

Powtórzę na wszelki wypadek. Podczas spotkań Parlamentarnego Zespołu do spraw Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi z partnerami społecznymi organizacje te sygnali-

(senator M. Augustyn)

zowały, zwłaszcza w ramach omawiania nowelizacji ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, swoje niezadowolenie dotyczące możliwości korzystania z telewizji, zwłaszcza publicznej, w celu propagowania swoich akcji i programów. W szczególności narzekano na brak zasad co do korzystania z tego czasu. Pan, odpowiadając na moje stałe pytanie w ramach składania corocznie sprawozdań, corocznie też obiecywał, że Krajowa Rada i pan wywiążecie się z tego obowiązku i opracujecie te zasady. Proszę powiedzieć, czy rok 2009 to był wreszcie rok spełnienia pańskich obietnic i obowiązków Rady, czy też zostaną one spełnione dopiero wtedy, kiedy zbliży się nowy, tym razem już obligatoryjny termin wypełnienia tego obowiązku w 2010 r.?

I drugie pytanie. Skoro nie wie pan, jaki był ruch kadrowy, to może powiedziałby pan, jaki był koszt odpraw dla zwolnionych w ubiegłym roku pracowników?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Szanowni Państwo, ja wielokrotnie podkreślałem, że to nie jest sprawozdanie Zarządu Telewizji Polskiej, tylko sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Telewizja Polska ma obowiązek przedstawiać swoje sprawozdanie finansowe i rozliczyć się z otrzymanych, a przelanych przez Krajową Radę, pieniędzy. Tak jak mówię, to rozliczenie z roku na rok jest łatwiejsze, bo pieniędzy jest coraz mniej. My jednak nie wiemy, jaka jest wysokość odpraw. Jeżeli są interwencje w tej sprawie, to ja występuję do zarządu telewizji z prośbą o wyjaśnienia. W każdym razie Telewizja Polska co roku składa nam sprawozdanie z określonego roku. Gdy podajemy dane, że w danym roku w Telewizji Polskiej pracowało o czterysta osób mniej, to są dane z całego roku – pokazujemy: taki był stan na 1 stycznia roku 2008, a taki jest na 1 stycznia roku 2009. I to jest wszystko.

Jeśli chodzi o wysokość odpraw, to tego telewizja publiczna nie ma obowiązku podawać, tym bardziej że pewnie za każdym razem jest to kwestia umowy między zarządem a zatrudnionymi pracownikami. Wiem tylko tyle, że w wielu sytuacjach, gdy zaniepokojony doniesieniami prasowymi, że są jakieś wielomiesięczne i wielosettysięczne odprawy, występowałem o wyjaśnienia, te doniesienia prasowe okazywały się bzdurą.

Dzisiaj oczywiście mamy sytuację taką, że zwalniani pracownicy, kiedyś zatrudniani na wysokich kontraktach, występują do sądu, by walczyć o odpowiednie odprawy. To są postępowania sądowe, telewizja publiczna po prostu walczy na tych procesach o swoje pieniądze. Wiem też to, że zatrudnianie nowych członków zarządu nie odbywa się na takich samych zasadach, warunkach – chodzi o umowę, ograniczenie konkurencji, roczne okresy wypowiedzenia – jak to miało miejsce przez ostatnie dziesięć lat. Teraz te warunki są mocno ograniczone. Również nowi pracownicy czy też dyrektorzy są zatrudniani na normalnych, standardowych umowach, z trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Co do konkretnych przypadków, to nie jestem w stanie się wypowiedzieć, bo nie mam wglądu w takie umowy, nie miałbym w ogóle prawa wglądu. Oczywiście spółka, walcząc o pieniądze, też próbuje renegocjować dawne kontrakty, które dają przede wszystkim gwiazdom telewizyjnym pewne gwarancje finansowe i bardzo korzystne warunki finansowe. Z drugiej strony to było zawsze dyktowane tym, że pozyskanie takich osób przekraczało możliwości finansowe spółki Skarbu Państwa. Stąd takie specjalne kontrakty gwiazdorskie, które stosowała telewizja publiczna, żeby przyciągnąć czy zatrzymać znane osobistości, które kuszone warunkami finansowymi u nadawców komercyjnych zaczęły do nich uciekać. Tyle mogę na ten temat powiedzieć.

Bilanse ekonomiczne widzimy, to nas interesuje i to możemy porównać.

Jeśli chodzi o...

(Senator Mieczysław Augustyn: W pana opinii...)
Przepraszam, nie usłyszałem?

(Senator Mieczysław Augustyn: Chodzi mi o pana opinię co do stanowienia tych zasad.)

(Głos z sali: Pożytek publiczny.)

Pożytek publiczny? Za chwilę o tym powiem.

Jeśli chodzi o ofertę programową, to oczywiście... Zaraz mogę poprosić jeszcze dyrektorów, żeby konkretnie omówili kwestię skarg. To jest bardzo liczna korespondencja. Skargi dotyczą kwestii programowych, kwestii reklamy. Tak naprawdę te dotyczące spraw reklamy są istotniejsze, bo one podlegają jeszcze dodatkowej kontroli ilościowej. Trudno mi odnieść się do wyrwykowych danych. To jest tak, że są cztery programy, cztery duże programy telewizyjne, duże w tym sensie, że absorbujące ponad 70% widowni, czyli Jedynka, Dwójka, TVN i Polsat, ale oferta telewizji publicznej jest największa. Oczywiście jest tak, że od telewizji publicznej ludzie więcej wymagają. I na przykład była słynna sprawa teleturnieju „Gwiazdy tańczą na lodzie”, który w telewizji komercyjnej byłby normalnym elementem programu, a który zdaniem wielu osób po prostu nie przystoi telewizji publicznej. I oczywiście są tego typu skargi. Wymagamy i powinniśmy od telewizji publicznej wymagać więcej.

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

Jeśli chodzi o organizacje pozarządowe, to, Panie Senatorze, trwają rozmowy. Krajowa Rada przygotowała projekt rozporządzenia, jest on skierowany do konsultacji. Nawet wczoraj było spotkanie w ministerstwie... Panie Senatorze, bo to jest właśnie bardzo aktualna informacja. Wczoraj była przedstawiana informacja i było spotkanie w ministerstwie pracy z przedstawicielami organizacji...

(Senator Mieczysław Augustyn: A ja pytałem o 2009 r.)

2009 r. to jest okres przygotowania...

(Senator Mieczysław Augustyn: Może pan uściśli...)

(Głos z sali: Ustawa weszła w życie.)

(Senator Mieczysław Augustyn: Zmieniliśmy ustawę.)

Ta ustawa weszła w życie w 2010 r.

(Senator Mieczysław Augustyn: Tak, właśnie.)

Jak ustawa weszła w życie, to my zaczęliśmy ją realizować.

(Senator Mieczysław Augustyn: Nie, nie. Ten przepis obowiązywał w troszkę innym kształcie. Przepis był od zawsze.)

(Głos z sali: Co to za dyskusja, Panie Marszałku?)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Zaraz, chwila...)

Dobrze. Wcześniej to było zadanie fakultatywne, teraz jest obligatoryjne.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

To proszę...

Senator Mieczysław Augustyn:

Nie, Panie Przewodniczący, to nie był przepis fakultatywny, on tylko nie określał terminu. Państwo tego nie wykonaliście.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dobrze. Proszę, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:

To było, Panie Senatorze, uprawnienie do wydania rozporządzenia. To nie był obowiązek wydania rozporządzenia, tylko to było uprawnienie.

Ja powiem, jaki jest problem z takim rozporządzeniem. Problem jest taki, że telewizja... No dobrze, dzisiaj cały projekt jest konsultowany,

tylko że problem jest taki, że jest ponad sześć tysięcy organizacji pozarządowych. Jak wyłonić... To jest większy problem dla samych organizacji i to jest przedmiotem szeregu spotkań i szeregu propozycji. Pojawiają się coraz to nowe propozycje, które zmierzają do tego, żeby ogarnąć jakoś proces wyłaniania czy selekcji tych organizacji, które będą miały prawo pokazać się na antenie telewizji publicznej. To jest zresztą obowiązek ministra pracy i ministerstwo pracy w tym zakresie prowadzi konsultacje. Krajowa Rada może nałożyć na nadawcę, telewizję publiczną obowiązek na przykład przekazania na tego typu prezentacje, nie wiem, godziny programu w tygodniu. Ale zdajemy sobie sprawę z tego, że w sytuacji, gdy jest sześć tysięcy organizacji, godzina w tygodniu to i tak nie jest wystarczający czas na prezentacje. Nawet gdybyśmy cały całodobowy program telewizyjny na to przeznaczyci, to byłoby to dosyć trudne. Tak że te trudności dzisiaj są rozwiązywane na forum ministerstwa pracy przy współudziale organizacji pozarządowych. Wczoraj było jeszcze ostatnie takie spotkanie. Jest kolejna prośba o przełożenie tego na następne. Są wypracowywane nowe propozycje. Tak że jest to problem przede wszystkim bardzo trudny do rozwiązania dla samego ministerstwa pracy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

To wszystkie odpowiedzi, Panie Przewodniczący?

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki: Tak.)

Proszę państwa, ponieważ bardzo dużo osób się zapisało, odczytam listę pytających, żeby państwo wiedzieli, na którym miejscu się znajdujecie, a potem będę po dwie osoby prosił o zadawanie pytań. Są to państwo senatorowie: Grzyb, Zientarski, Wach, Rotnicka, Dobrzyński, Piechniczek, Abgarowicz, Borusewicz, Szewiński, Rachoń, Andrzejewski, Bender, Pańczyk-Pozdziej, Wojciechowski, Skurkiewicz, Sepioł, Szaleniec, Owczarek, Smulewicz i Gruszczyński. Tak więc połowa...

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, zgłaszałem się od samego początku...)

Ale raz już pan to mówił. Ja mam to tak zapisać, Panie Senatorze, i to nie moim piśmem.

(Senator Ryszard Bender: Ja wiem, że zawsze macie, Panowie Marszałkowie, zapisanego mnie gdzieś tam...)

Ale pan senator, zdaje się, zadawał jedno pytanie.

(Głos z sali: Nawet dwa.)

(Senator Ryszard Bender: Ale można więcej, nie ma chyba...)

No dobrze. W każdym razie taka jest kolejność. Wszyscy państwo wiedzą, w którym miejscu tego

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

porządku dziobania się są w tej chwili. I w związku z tym...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku!)

Słucham?

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Dla seniora można zrobić wyjątek.)

(Senator Ryszard Bender: Dajcie spokój, nie chcę wyjątku, tylko chcę, żeby nie było dyskryminowania.)

(Głos z sali: Ale niech się pan, Panie Senatorze, zgłosi ponownie.)

Ale już odczytałem nazwisko pana senatora.

(Senator Ryszard Bender: Wszyscy widzieli, jak pan marszałek kiwał głową.)

(Senator Andrzej Szewiński: Panie Senatorze, jest pan senator zapisany.)

Jest pan zapisany, przeczytałem przecież nazwisko pana senatora.

(Senator Ryszard Bender: No ale...)

Panowie senatorowie Grzyb i Zientarski.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Grzyb:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowny Panie Przewodniczący! Chciałbym wrócić do pytania, które już tutaj padło, o pluralizm w mediach publicznych. Pan odpowiedział już na część tego pytania. Ja zadam je jeszcze raz i dodam pewną końcówkę – i tu będzie prośba o odpowiedź. Czy Krajowa Rada pośród swoich obowiązków ma dbałość o zachowanie pluralizmu w mediach publicznych? Jeśli tak, a pan już odpowiedział, że tak – pan nawet opisał, jak to się dzieje – to interesuje mnie pańska ocena: czy Krajowa Rada dobrze wywiązała się z tego zadania, czy też może niewłaściwie?

Pytanie drugie też jest powrotem do pytania, które padło na początku zadawania pytań, a dotyczy ono ośrodków regionalnych. Czy pańskim zdaniem właściwe jest ograniczanie funkcji tych ważnych dla regionów ośrodków? Czy zgadza się pan, że na tym sporym majątku, który posiadają telewizje regionalne, po prostu nie prowadzi się w tej chwili produkcji, ogranicza się tam kadry, wszystko przenosząc do centrali? Tymczasem produkcja w centrali okazuje się droższa niż w ośrodkach regionalnych. Jak pan to ocenia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pana senatora Zientarskiego nie ma, czyli pan senator Wach.

Proszę o drugie pytanie.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, moje pytanie jest takie: dlaczego Krajowa Rada dopuszcza do daleko idącego nieobiektywizmu, który nawet nazwałbym manipulacją, w mediach publicznych, a w szczególności w programach informacyjnych? Chodzi mi nie o incydent, ale o metodę, o to, że dzieje się to według pewnych schematów. Żeby sprawę przybliżyć, odwołam się do ostatnich tygodni, chociaż to się ciągnie latami, jest to szczególnie widoczne w ostatnich latach i na pewno dotyczy okresu sprawozdawczego.

Przykład z Programu 1 Polskiego Radia. Rano są wiadomości, podawany jest wynik sondażu Homo Homini dotyczący wyborów, jeden kandydat ma trzydzieści siedem procent, drugi trzydzieści dwa. Jest zaproszony politolog, ekspert, który odpowiada na pytania, ustosunkowuje się do tego, wypowiada różne zdania, to jest dość zrównoważone. Ekspert między innymi tak odpowiada na pytanie prowadzącego: trzeba również wziąć poprawkę, jeśli chodzi o zlecającego sondaż. To wszystko trwa, można powiedzieć, że to jest dość obiektywny, dobrze dobrany ekspert. Jednak przez kolejne dwa dni w tymże radio, w wiadomościach, są podawane wyniki tego sondażu i jedno wybiórcze zdanie eksperta jest powtarzane w sposób stronniczy. Mnie nie chodzi tylko o ten incydent, który przytaczam z niedawnej przeszłości, i to dlatego, że pan go pamięta, ja go pamiętam i większość z państwa pamięta. Bardzo często właśnie tak się działa w wiadomościach w telewizji i w radiu i uważam, że to jest system. Dlaczego rada dopuszcza do takich sytuacji?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Przewodniczący, proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:

Przepraszam, ale trudno mi ocenić jakiś indywidualny program, ja nawet nie wiem, o czym pan senator mówi. W jakim kontekście przytacza pan to zdanie, że trzeba brać poprawkę, jeśli chodzi o zlecającego sondaż? Czy to jest zdanie prawdziwe...

(Senator Piotr Wach: Tego nie wiem.)

...czy manipulacja?

Senator Piotr Wach:

Tego nie wiem. Chodzi mi o to, że programy informacyjne Polskiego Radia i Telewizji Polskiej, czyli mediów publicznych, podają wiadomości

(senator P. Wach)

w skrajnie nieobiektywny i wybiórczy sposób i w taki sposób traktują audycje polityczne. Rada powinna to zauważyć. Myślę, że nie tylko...

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Panie Senatorze, o programie decyduje przede wszystkim nadawca, ma do tego konstytucyjne prawo, to jest prawo zagwarantowane w ustawie o radiofonii i telewizji. Na to się zdecydowała Polska, likwidując cenzurę, i dosyć mocno to zagwarantowała. To nie będzie żadna złośliwość z mojej strony... Rok 2009 był rokiem, w którym toczył się dosyć ostry spór między Krajową Radą Radiofonii i Telewizji a zablokowaną radą nadzorczą telewizji publicznej, w której jednoosobowo rządził pełniący obowiązki prezesa pan Piotr Farfał. My wtedy bardzo intensywnie próbowaliśmy zmienić tę sytuację. Tę zmianę zresztą zablokował minister skarbu, chociaż my bardzo intensywnie próbowaliśmy zmienić tę sytuację. Na pewno daleko mi było do poglądów pana prezesa Farfała i do tego, co robił w telewizji, ale zawsze mówiłem, że cenię sobie możliwość niezależnego działania, odseparowanie od innych instytucji, między innymi od instytucji, która powołała radę nadzorczą. Zatem jeżeli o tym mówimy, to kwestia niezależności nadawcy akurat w 2009 r. była bardzo wyraźna, chociaż może wtedy życzyłem sobie czegoś innego. Myślę jednak, że była to dobra sytuacja, również ze względu na dobro całego systemu.

Jeśli chodzi o to konkretne zdanie, to nie wiem, co pan miał na myśli. Ja takie zdanie słyszałem z ust premiera Pawlaka, że ten, kto zamawia sondaż, ten, kto kupuje, dostaje to, co... On tak mówił właśnie o sondażach. Tak więc to wcale nie dowodzi manipulacji; to jest również zdanie części komentatorów sceny politycznej. Obserwując wiadomości telewizyjne... Dlaczego dopuszcza pan tak daleko idący nieobiektywizm w telewizyjnych „Wiadomościach” – to jest oczywiście pytanie z tezą, bo ja nie dopuszczam nieobiektywizmu w „Wiadomościach” i nie sądzę, żeby on tam występował. A gdyby nawet występował, to Krajowa Rada i tak by nie miała na to wpływu, bo to jest odpowiedzialność nadawcy. Jeśli chodzi o telewizyjne „Wiadomości”, to możemy powiedzieć, że ich oglądalność rośnie i w tej chwili ten program zdeklasował inne programy informacyjne pod tym względem, i z tego należałoby się cieszyć. Obserwując, jak telewizja publiczna, między innymi w „Wiadomościach” relacjonowała wydarzenia dotyczące powodzi, obserwując, jak wszystkie media publiczne relacjonowały wydarzenia dotyczące tej tragedii – Krajowa Rada wystosowała nawet podziękowanie do wszystkich nadawców za

postawę w czasie tej tragedii – nie odniosłem takiego wrażenia i uważam, że takie pytanie jest nieuzasadnione. Jeśli chodzi akurat o tę szczegółową wypowiedź dotyczącą tego, że sondaże są takie... Właśnie wczoraj słyszałem z ust premiera Pawlaka taką samą opinię; to jest po prostu jedna z opinii, że tak powiem, recenzujących nasze życie społeczne i polityczne.

Jeśli chodzi, Panie Senatorze, o pluralizm, to właśnie ta cała historia z zeszłego roku z telewizją publiczną... Przypomnijmy sobie, że wtedy były wybory do Parlamentu Europejskiego. I my bardzo szczegółowo badaliśmy reprezentacje poszczególnych komitetów wyborczych. W tych badaniach wychodziła nadreprezentacja ugrupowania Libertas, ale ta nadreprezentacja, ta różnica – na to zwracaliśmy uwagę i tego pilnowaliśmy, Krajowa Rada wtedy bardzo ostro reagowała – nie była znaczna, to były drobne ułamki procentowe, jeśli chodzi o czas. Tak więc naprawdę, jeżeli się to wszystko zsumuje, to okaże się że nie ma sytuacji, które świadczą o jakimś mocnym zachwianiu pluralizmu w telewizji publicznej. Jeżeli mówimy o tym, co dzisiaj porusza opinię publiczną, a chodzi o kilka programów publicystycznych w Telewizji Polskiej, o emisję filmu „Solidarni 2010”, to oczywiście to są sprawy, które Krajowa Rada wyjaśnia. Pierwsze wyjaśnienia były takie, że ten film miał opisywać, relacjonować wydarzenia, a poza tym po kolaudacji miał być skrócony. To była, że tak powiem, bardzo gorąca produkcja, przede wszystkim pod względem warsztatowym. Niestety, ze względów technicznych nie udało się wprowadzić pewnych poprawek. Ale przecież to nie jest taka skala, która decyduje o ocenie nadawcy. To jest kilkadziesiąt godzin programu dziennie. Telewizja publiczna przygotowuje w tej chwili bardzo obszerny film dokumentalny na temat powodzi. Tak więc tego typu oferty należy oceniać w całości, należy najpierw zobaczyć, jaka jest całościowa oferta telewizji publicznej.

Obserwowałem, powtarzam, w ostatnim czasie wiadomości i odniosłem wrażenie, że relacje z wydarzeń związanych z powodzią, w których dominował premier polskiego rządu pan Donald Tusk, były pokazywane w bardzo obszerny sposób. I jeśli będziemy mieli podsumowanie czasu wystąpień polityków, to jestem przekonany, że ten czas będzie zdominowany przez wystąpienia polityków zajmujących stanowiska rządowe, głównie przez premiera i ministra spraw wewnętrznych. A więc z tej strony nie widzę takiego zagrożenia i nie widzę bezpośredniego zaangażowania telewizji publicznej ani nadawców w kampanię wyborczą. My to badamy i nadawcy się rozliczają. Jednak to jest temat wykraczający poza to sprawozdanie.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Przewodniczący, było jeszcze pytanie senatora Grzyba.)

(przewodniczący W. Kołodziejski)

(Senator Andrzej Grzyb: Może ja powtórzę panu końcówkę tego pytania. Chodziło mi o to, aby pan ocenił, czy Krajowa Rada w sprawie zachowania pluralizmu w mediach zrobiła wszystko, co mogła zrobić?)

Panie Senatorze, uważam, że zrobiliśmy nawet więcej, niż mogliśmy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę o następne pytania. Państwo senatorowie Rotnicka i Dobrzyński, proszę bardzo.

(Senator Andrzej Grzyb: Panie Marszałku, uprzejmie dopominam się jeszcze o odpowiedź na pytanie dotyczące mediów lokalnych.)

Ośrodki regionalne, lokalne.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Proszę państwa, to pytanie się powtarza. Ja cały czas podaję te same dane. Mogę powiedzieć o zmniejszeniu zatrudnienia w tych ośrodkach i o zmniejszeniu finansowania w tych ośrodkach. Mogę powiedzieć, że średnie miesięczne wynagrodzenie na jednego pracownika etatowego w ośrodkach wynosiło w 2008 r. 6 tysięcy 800 zł i w 2009 r. też 6 tysięcy 800 zł. To jest oczywiście kwota brutto, więc na rękę będzie to mniej więcej 60% tej kwoty. Mogę powiedzieć, że przychody w ośrodkach regionalnych, terenowych w 2008 r. były na poziomie 300 milionów zł, a w 2009 r. – 256 milionów zł, czyli spadło to prawie o 20%. Przychody własne... Jeśli chodzi o podział środków abonamentowych, to już podawałem te dane. Nie wiem po prostu, co jeszcze mam powiedzieć na ten temat, bo to jest... Jeśli chodzi o wyniki netto na rok 2009, to w przypadku ośrodków terenowych była strata 51 milionów zł. Taki jest bilans. Jeśli zaś chodzi o to, czy to jest dobre czy złe dla ośrodków, to wiadomo, że wręcz fatalne.

(Senator Andrzej Grzyb: Pytałem też o systematyczne ograniczanie funkcji tych ośrodków, o likwidowanie produkcji w studiach, które istnieją w tych ośrodkach, i o przenoszenie produkcji do centrali, gdzie – jak się okazuje – produkcja jest droższa.)

Tak. Krajowa Rada, wyodrębniając pieniądze na przykład na ośrodki, przeznaczała część pieniędzy z abonamentu na produkcję w ośrodkach terenowych. Środki były przeznaczone na misje na antenach ogólnopolskich. To była forma pomocy ośrodkom terenowym, bo z tytułu tych produkcji one zarabiały. Jednak z punktu widzenia ekonomicznego było to bardzo nieopłacalne, dlatego że narzut na taką produkcję był gigantyczny. Chodzi o to, że

produkcja programu była obciążona kosztami funkcjonowania ośrodka. Tak naprawdę kilkadziesiąt procent tak zwanych narzutów ośrodkowych było w telewizji i to nie było opłacalne. Było jednak opłacalne dla ośrodków. My to traktowaliśmy jako politykę wzmacniania ośrodków terenowych. Całą kwotę abonamentową przeznaczaliśmy na ośrodki, więc dzisiaj nawet nie ma sensu czegoś wyodrębniać, bo pieniądze bezpośrednio przekazaliśmy ośrodkom. Tak jak mówię, przy tych ograniczeniach koszt funkcjonowania ośrodków w 2009 r. wyniósł 325 milionów zł. Po wszystkich ograniczeniach zostały niecałe trzy godziny emisji dziennie. I to są zmiany wprowadzone w wyniku sytuacji finansowej. W 2010 r. ten proces postępuje. Tutaj nie ma złudzeń, że pewne kroki muszą być podjęte. W części ośrodków dzisiaj ta produkcja zupełnie już zanikła.

Ja oczywiście rozmawiałem z prezesem telewizji na ten temat, były również pytania kierowane w formie pisemnej do zarządu telewizji. Odpowiedź jest jedna: zarząd szykuje restrukturyzację firmy i ekonomicznie nieuzasadnione przedsięwzięcia po prostu trzeba ograniczać. Nikt nie mówi o likwidacji ośrodków terenowych telewizji publicznej, ale jeśli chodzi o pełnione przez nie funkcje, to zatrudnienie i stan majątkowy są zbyt duże. Mam nadzieję – i zapewniano o tym – że takie same albo większe redukcje dotyczą zakładu głównego. Tam jest to na poziomie 20%, zaś w ośrodkach terenowych na niższym, tylko w skali firmy w małym ośrodku jest to bardziej widoczne. Oczywiście jest to bardzo niedobra sytuacja. Tak jak mówię, dzisiaj nie ma, i nie będzie, problemów z przeznaczeniem, oddaniem całodobowego pasma ośrodkowi terenowemu, ale będzie problem ze sfinansowaniem tego.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pani senator Rotnicka, potem senator Dobrzyński.

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowny Panie Przewodniczący!

Reprezentuje pan ciało zbiorowe, stoi na jego czele, które ma do spełnienia dwie role. Po pierwsze, zadbać o poprawność funkcjonowania w dziedzinie przekazu medialnego – przede wszystkim interesuje mnie misja, jaką ma pełnić telewizja publiczna – po wtóre, dbać o poprawną gospodarkę finansową w podległych panu czy kontrolowanych i nadzorowanych przez pana jednostkach.

Sądzę, że cała rada, pan również, zapoznała się z informacją o wynikach kontroli gospodarowania

(senator J. Rotnicka)

mieniem oraz realizacji zadań nadawcy publicznego przez Telewizję Polską SA. W swoich wypowiedziach co prawda pan mówił, że nie miał pan wglądu do dokumentów, ale do tych dokumentów miała oczywiście wgląd Najwyższa Izba Kontroli, bowiem przygotowała pewien raport i go przedłożyła. W związku z tym mam zasadnicze pytanie. Ten raport wskazuje na ogromne nieprawidłowości w gospodarce finansowej. Przytaczany wynik dotyczący mizerii finansów w dużym stopniu wiąże się ze złym prowadzeniem polityki kadrowej, polityki zwolnień i przyjęć pracowników – mam na myśli wiedzę merytoryczną pracowników, których trzeba było zwolnić dlatego, że nie odpowiadali kwalifikacjom, to, że nie było konkursów albo odpowiedniej selekcji. Tu bowiem nie chodzi tylko o cenzurę, ale także o określenie wiedzy osoby obejmującej określone stanowisko. Kolejny według mnie poważny zarzut jest taki, że nie było kryteriów kwalifikujących ofertę programową do zadań realizowanych w ramach misji publicznej i ich finansowania. Proszę pana, czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji odniosła się do tego raportu? W jaki sposób się odniosła? Czy przekazała pisemne zalecenia odpowiedniemu nadawcy i przede wszystkim zarządowi? Czy podjęła stosowną uchwałę? My mówimy o okresie 2007–2009. W tej chwili mniej interesują nas pańskie postanowienia czy wizje, bowiem my analizujemy sprawozdanie, w związku z którym mamy ocenić radę. Dlatego proszę mi odpowiedzieć na pytanie: jakie działania podjęła Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wobec naszego emitenta, telewizji publicznej? To jest pierwsza kwestia. Druga. Proszę, żeby pan przybliżył mi albo pokazał jakiś program misyjny, który telewizja publiczna pokazuje w Programie 1 lub w Programie 2. Ja przez przypadek obejrzałam program pod bardzo zachęcającym tytułem „Kocham Cię, Polsko”, ale to, co zobaczyłam w tym programie, jest dalekie od misji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Dobrzyński.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący! Trudności finansowe, z jakimi borykają się ośrodki regionalne Telewizji Polskiej, spółki Skarbu Państwa, spowodowane są między innymi brakiem wpływów z abonamentu. Niepłacenie abonamentu nie bierze się znikąd. W naszym kraju jest to spowodowane między innymi nawoływaniem czołowych polityków partii rządzącej do niepłacenia. Mam tu na myśli wypowiedzi pana premiera Donalda Tuska oraz ów-

czesnego ministra, pana posła Schetyny. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jak słusznie zauważyła pani senator Rotnicka, jest również odpowiedzialna za sprawy finansowe. Jest tak trudno, że w ośrodkach regionalnych, na pewno również w centrali, są zdejmowane bardzo ciekawe programy publicystyczne. Czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie zamierza powziąć na drodze prawnej jakichś działań, które by doprowadziły do wyjaśnienia i znalezienia winnych tej kwestii? Mówimy tu o setkach milionów złotych.

Panie Przewodniczący, chciałbym też dodać, że takie nawoływania, tego typu wypowiedzi polityków, polityków czołowych, polityków z partii rządzącej, mają niewątpliwie wpływ na społeczeństwo, te wypowiedzi pojawiają się po to, aby spowodować pewne zachowanie społeczeństwa. Moim zdaniem ewidentnie doszło tu do nadużycia, tym bardziej że – jak już mówiłem – jest to spółka Skarbu Państwa, a państwo jesteście przecież instytucją konstytucjonalną, więc w tym przypadku możemy mówić o szczególnej odpowiedzialności.

Panie Przewodniczący, prosiłbym o odpowiedź w tej sprawie, bo jestem przekonany, że wcześniej czy później musi to zostać wyjaśnione. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:

Najpierw odpowiem pani senator na pytanie o kontrolę NIK. Pani senator powiedziała, że do ustawowych i konstytucyjnych zadań Krajowej Rady należy kontrola finansowa nadawcy publicznego. Otóż nie ma nigdzie, ani w ustawie, ani w konstytucji, takich kompetencji. My po prostu nie możemy tego robić, za to odpowiedzialny jest minister skarbu. Wyniki kontroli NIK zostały przesłane do telewizji i do ministra skarbu. Krajowa Rada miała jedynie wgląd w wyniki tej kontroli. Te wyniki, tak samo jak wyniki corocznych audytów wewnętrznych, wędrują do ministra skarbu, a nie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. To jest całkowicie poza kompetencjami i zadaniami Krajowej Rady. Niemniej jednak my przyjrzeliliśmy się temu raportowi, żeby wyciągnąć z niego jakieś wnioski, i te wnioski są wyciągane. Przy czym to nie jest tak, że te straty ważą na sytuacji finansowej spółki, bo my mówimy o stracie w wysokości pół miliarda, a tam jest kwota 200 tysięcy, co jest sprawą bardzo istotną. To nie jest i nie można tego porównać do tapnięcia abonamentowego, niemniej jednak jest to sprawa bardzo istotna i wymagająca wyjaśnień.

(przewodniczący W. Kołodziejski)

Tak naprawdę podstawowe finansowe zastrzeżenie Najwyższej Izby Kontroli dotyczyło kwestii, która wymaga uregulowania, ale jest kwestią pozostającą poza Telewizją Polską. Mianowicie NIK wskazała... Ta główna suma właśnie stąd się brała, to jest chyba 200 tysięcy zł czy więcej. Przepraszam, sprawa kontroli NIK to nie jest zakres naszego sprawozdania, więc mogę podawać dane niedokładnie. W każdym razie chodziło o tak zwane koszty uzysku, to znaczy de facto zwolnienia podatkowe dla twórców, z których korzystają twórcy we wszystkich redakcjach, to są nie tylko dziennikarze, ale także operatorzy, montażyści, scenografowie. Ustawowo mają oni prawo do odpisu 50% od podatku. Krótko mówiąc, jest to bardzo istotna...

(Senator Janusz Rachoń: Koszty uzyskania przychodu.)

To są właśnie koszty...

(Senator Janusz Rachoń: ...maksimum.)

Tak jest, to są koszty uzyskania przychodu. Sam z tego przez szesnaście lat korzystałem i wiem, że to jest naprawdę bardzo poważna część budżetu, odzyskanego budżetu domowego. Tak, to jest bardzo dużo.

Krótko mówiąc, tego właśnie dotyczyła ta sprawa. Gdyby telewizja chciała tak wprost uwzględnić to zalecenie NIK, to by oznaczało tak naprawdę nowe rozstrzygnięcie i nową interpretację przepisów dla wielu środowisk. To jest dosyć istotna kwestia i myślę, że powinna znaleźć jakieś rozwiązanie czy też doprecyzowanie na przykład na drodze ustawowej. Skoro NIK podniósł tę kwestię, to znaczy, że kontrolerzy NIK nie traktują tego tak jednoznacznie, jak dotychczas traktowali to właściciele mediów.

Ten raport przekazywany jest ministrowi skarbu i oczywiście jest on także przedmiotem analizy samego zarządu. Zarząd po wstępnej, można powiedzieć, emocjonalnej ocenie tego raportu z wieloma sprawami się po prostu nie zgadzał. Później jednak stwierdził, że dużą część tych uwag trzeba potraktować niesłuchanie poważnie, dlatego że to też jest wskazanie, które pomaga reformować spółkę. To nie jest tak, że raport NIK jest elementem jakiejś rozgrywki. Zarząd przeprowadza w tej chwili bardzo głęboką, wręcz drastyczną reformę.

Jeśli chodzi o wymagania konkursowe, to na pewno były one stosowane, konkursy na pewno były prowadzone zgodnie z wymaganiami ustawowymi, a kandydaci musieli spełnić wszystkie warunki.

Kwestia realizacji misji. Jest ona określona w ustawie o radiofonii i telewizji, art. 1 mówi o tym, że zadaniem radiofonii i telewizji jest dostarczanie informacji, udostępnianie kultury i sztuki itd., itd. To są przepisy ogólne. Szczegółowo misja zdefiniowana jest w art. 21: publiczna

radiofonia i telewizja realizuje misję publiczną, oferując na zasadach określonych w ustawie całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom zróżnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji, sportu, cechujące się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem, niezależnością, innowacyjnością i integralnością przekazu.

Proszę państwa, zajrzyjmy teraz do informacji na stronie 77, może najpierw na stronie 74. Są tu informacje o podstawowych problemach rynku. To jest taki torcik, pokazana jest struktura programowa, struktura gatunkowa Programu 1 Telewizji Polskiej SA. Co tu widzimy? Film fabularny – 47%. Ciekawe jest to, że w tym 12% stanowi produkcja polska, a 17% amerykańska, a więc jest to i tak stosunkowo duży udział polskiej kinematografii na tej antenie, jeden z większych. Program 2 też ma tak duży udział polskich filmów, a nawet większy, bo 18%. Tymczasem poradnictwo, informacja – nie mówię o rozrywce, która też zgodnie z definicją misji mogłaby być tak kwalifikowana – publicystyka, edukacja są na poziomie niemal 3%, religia na poziomie 2%, dokument na poziomie 5%. Jest tu przedstawiona także struktura gatunkowa programu, jednak ja celowo, specjalnie wskazałem na te elementy, które w większości, w 90% mogą być zaliczane do zadań misyjnych, nie mówiąc już o filmach, które też są zaliczane do zadań misyjnych, a telewizja publiczna była jednym z podstawowych, głównych producentów polskiej kinematografii. Dość powiedzieć, że wycofanie się z wielu produkcji w 2010 r. spowodowało załamanie na rynku kinematograficznym. PISF wstrzymał realizację wielu projektów z racji tego, że telewizja publiczna nie bierze udziału w ich finansowaniu, bo przecież te największe produkcje filmowe są współprodukowane przez Telewizję Polską. Problem, z jakim mamy do czynienia, to wycofanie się telewizji publicznej z produkcji filmów animowanych. Spowodowało to całkowite zaprzestanie w roku 2010 produkcji animacji w Polsce. Pani Senator, to jest bardzo ważny problem, bo wycofanie produkcji animowanych finansowanych z pieniędzy misyjnych ze studiów filmów animowanych spowodowało całkowity zastój w produkcji, w związku z czym te studia dzisiaj nic nie robią, obracają tylko prawami autorskimi.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Przepraszam, Panie Marszałku, ale muszę dopytać do końca. Ja pytałam o jeden konkretny program Programu 2, który swoją nazwą wprowadza mnie w błąd, program „Kocham Cię, Polsko”. Czy pan, Panie Przewodniczący, zna ten program?

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Ale ja nie widziałem tego programu, Pani Senator.)

(senator J. Rotnicka)

To jest tragiczna rzecz! I chciałabym zapytać, czy to jest program misyjny, rozrywkowy, promujący, nie wiem, aktorów, publiczność czy coś takiego? O to pytam.

**Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Pani Senator, nie wiem, nie oglądam tego. Z tego, co usłyszałem, wynika, że jest to program o bardzo wysokiej oglądalności. Nie wiem, czy jest programem misyjnym, bo go nie widziałem. To jest po prostu konkurs, tak?

Senator Jadwiga Rotnicka:

To zapraszam, żeby pan to zobaczył.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Dobrze.)

(Głos z sali: To na piśmie niech odpowie.)

Dobrze, to niech mi pan poda, jakie programy misyjne są emitowane w Programie 1 i w Programie 2. Bardzo bym o to prosiła. Co zalicza się do tej kategorii?

**Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Ja to przeczytałem. Program 1: w większości film dokumentalny, ten, który jest produkowany w Polsce, zapewne zalicza się do produkcji misyjnej. Ja bym musiał szczegółowo rozliczyć każdy program. Koncerty, transmisje – to wszystko jest produkcją misyjną. Relacja z rozdania, nie wiem, nagród za książki, Teatr Telewizji, który pochłania mnóstwo pieniędzy... Ale nawet programy informacyjne zaliczają się do programów misyjnych. Niemniej jednak ja bym wskazał te programy, które są wyróżnikiem w ofercie Telewizji Polskiej, w ogóle nadawcy publicznego.

(Senator Jadwiga Rotnicka: Są na ogół w godzinach nocnych, a w godzinach największej oglądalności są właśnie takie programy.)

Coraz większa oferta jest kierowana do masowego widza, z tym się zgadzam. To jest polityka zarządu telewizji, która po prostu musi się z czegoś utrzymać. Ale jeżeli porównamy ofertę nadawcy publicznego... Nie jestem w stanie w tej chwili dyskutować o każdej pozycji programowej. Powiedziałem, że udział filmu dokumentalnego jest na poziomie 4,9% w Programie 1 i na poziomie 8% w Programie 3, a jeżeli chodzi o udział filmu dokumentalnego na antenach TVN czy Polsatu, to on jest w ogóle niemierzalny. Czyli krótko mówiąc, to jest zupełnie inna skala oferty programowej. Jeśli chodzi o programy edukacyjne, to jest tak samo.

Programy dziecięce czy młodzieżowe telewizja publiczna... Tutaj rzeczywiście nastąpiło w tym roku ograniczenie, to jest ta słynna sprawa „Tele-ranka”, ale inne telewizje w ogóle nie mają takiej oferty. Tak więc z realizacją misji i z rozliczeniem pieniędzy na realizację misji, a tego Krajowa Rada pilnuje, zapewniam, Pani Senator, nie ma żadnego problemu, bo telewizja publiczna jest w stanie udokumentować wielokrotnie większe nakłady misyjne niż te, które dostaje z abonamentu.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: I pytanie pana senatora Dobrzyńskiego, Panie Przewodniczący.)

Działania prawne? Proszę państwa, jeśli chodzi o działania prawne, to w tej chwili Krajowa Rada ma ograniczone pole działania. Ale to, co może zrobić, to na przykład złożyć pozew przeciwko Poczcie Polskiej za nieskuteczne ściąganie abonamentu i to jest w tej chwili bardzo poważnie rozważane. To znaczy po wyroku Trybunału Konstytucyjnego... Przypomnę, że Krajowa Rada toczyła przez wiele lat spór z Ministerstwem Finansów, bo było rozporządzenie Ministerstwa Finansów skierowane do urzędów skarbowych mówiące o tym, że egzekucja zobowiązań abonamentowych, zaległości abonamentowych przez urzędy skarbowe na gruncie ustawy abonamentowej jest niemożliwa. Ten spór trwał za kadencji kilku ministrów finansów. Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego my nie mamy już tych wątpliwości, to znaczy wcześniej też ich nie mieliśmy, ale mam nadzieję, że minister finansów też nie będzie ich miał, i jeżeli Poczta Polska nie zajmie się na poważnie sprawą ściągłości abonamentu, to rzeczywiście można będzie rozważyć skierowanie pozwu przeciwko poczcie.

(Senator Jan Dobrzyński: Czy ten pozew będzie jeszcze za kadencji tej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, czy też państwo nie zdążą?)

Ja powiem w ten sposób: złożenie takiego pozwu leży w interesie mediów publicznych i w interesie społecznym, którego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji musi strzec, więc powiedziałbym, że każdy skład Krajowej Rady powinien takie działania podejmować. A to, jaka będzie, jak długa i czyja kadencja, to już jest oczywiście kwestia przyszłości. Niewątpliwie ustawowym obowiązkiem Krajowej Rady jest pilnowanie interesów publicznych w mediach, a w dużej części te interesy realizują media publiczne. Środki na ich realizację to jest abonament. Jeżeli więc widzimy taką sytuację w zakresie abonamentu, to jest to po prostu obowiązek tego organu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Kolejne pytania: panowie senatorowie Piechniczek i Abgarowicz. Proszę bardzo, pan senator Piechniczek.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, moje pytania są trochę mniejszego kalibru. Czy mógłby pan, Panie Przewodniczący, udzielić odpowiedzi na pytanie, ile telewizja publiczna zapłaciła za prawo do transmisji piłkarskich mistrzostw świata w Republice Południowej Afryki, tych mistrzostw świata, które odbędą się za parę dni?

**Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejcki:**

To od razu, Panie Senatorze, powiem, że nie wiemy i nie będziemy tego wiedzieć, bo to jest tajemnica handlowa.

(Senator Antoni Piechniczek: Dobrze. A pytanie...)

Chyba że jakiś dziennikarz tego się dowie i przeczytamy o tym w gazecie. Ale wprost nie jest nam przekazywana taka informacja.

Senator Antoni Piechniczek:

Dobrze, to już wiem.

Teraz drugie pytanie. Jesteśmy organizatorami Euro 2012 i nie bez znaczenia jest klimat, jaki panuje wokół polskiej piłki nożnej i w ogóle organizacji tych mistrzostw. Ja sobie zdaję sprawę – zresztą użył pan tutaj takiego określenia – że o wszystkim nie decyduje już cenzura i nie na wszystko ma pan wpływ. Ale czy Krajowej Rady nie zastanawia klimat, jaki określone stacje telewizyjne, głównie komercyjne, tworzą wokół tej imprezy i wokół piłki nożnej? Jeden z moich przyjaciół, żeby to przybliżyć, obrazowo powiedział, że gdyby miał zakład pogrzebowy, to większość tych dziennikarzy sportowych zatrudniłby do pisania nekrologów. Więc ja się obawiam, czy takie nekrologi nie będą dotyczyły Euro. Jakie jest ewentualnie stanowisko Krajowej Rady? Jakie są możliwości oddziaływania w celu budowania we wspólnym interesie dobrego klimatu wokół sportu, zwłaszcza wokół piłki nożnej?

**Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejcki:**

Panie Senatorze, to jest problem wykraczający oczywiście poza sprawozdanie i poza w ogóle kompetencje Krajowej Rady.

(Senator Ryszard Bender: Ale może o szczyptorniaku by coś pan powiedział...)

(Głos z sali: A co to jest?)

Ja bym powiedział w ten sposób... To znaczy ja nie odpowiem, tylko opiszę sytuację. Jeśli chodzi o Euro, to Krajowa Rada ze środków publicznych przekazała 25 milionów zł na potrzeby realizacji

obsługi medialnej tej imprezy. To jest związane zarówno z wykupem praw, jak i z zapewnieniem odpowiednich środków technicznych obsługi itd. Ale oczywiście to nie są środki, które wystarczą na te cele. Telewizja publiczna lwią część tych kosztów będzie pokrywała z przychodów własnych.

Jeśli chodzi o klimat wokół Euro 2012 w innych mediach, to ja powiem tylko tak... Ja tego nie śledzę i nie wiem, jaki jest klimat, ale zawsze musimy pamiętać, że tu jest też walka konkurencyjna i chodzi o wpływy i interesy. Pamiętajmy o tym, że telewizja publiczna jako posiadacz praw do transmisji jest bezpośrednim graczem, jeśli chodzi o organizację, a przede wszystkim transmisję i obsługę mistrzostw. Pamiętajmy o tym, że inne grupy medialne, takie jak TVN, ITI czy Polsat, to są grupy, które mają nie tylko swoje główne anteny, ale też kanały tematyczne, w tym kanały sportowe, i możliwość wykupienia części praw do transmisji. Dzisiaj tematyczne programy sportowe są w grupie tych najbardziej dochodowych programów telewizyjnych. Często ci nadawcy są też właścicielami klubów sportowych, jak to jest w przypadku ITI itd., itd.

Tak że ta sytuacja rzeczywiście jest dość skomplikowana, bo tu krzyżują się różne biznesy różnych osób, różnych firm, różnych spółek. Z tym że jest to sytuacja, można powiedzieć, do przewidzenia, do przeanalizowania, to nie jest sytuacja niedozwolona, w każdym razie mam nadzieję, że nikt nie stosuje tu niedozwolonych praktyk, a uczciwość nadawców powinna nakazywać oddzielenie pewnych własnych kampanii, które można by traktować jako kampanie częściowo biznesowe, związane z prowadzeniem innych interesów. Tak to się dzieje. To skrzyżowanie, skrosowanie dostrzegamy też na przykład na rynku prasowym i radiowym. Grupa Agora jest czwartym, a trzecim, jeśli chodzi o wpływy z rynku reklamowego radiowego, operatorem, nadawcą radiowym, jednocześnie jest wydawcą gazety na tym rynku. Bezpośrednią dla niej konkurencją są inni nadawcy radiowi, a szczególnie Program 3 Polskiego Radia. To wszystko się coraz bardziej zaczyna krzyżować i należy się spodziewać coraz większej liczby podtekstów. Grupa ZPR jest potężną grupą radiową, ale też wydawcą „Super Expressu”. Więc widać, jak różne interesy występują na różnych polach, a to niestety może wpływać na rzetelność przekazu dziennikarskiego.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Abgarowicz.
Proszę bardzo.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! W zeszłym roku w mediach publicznych we wszyst-

(senator Ł. Abgarowicz)

kich spółkach nastąpiły zmiany zarządów. Nastąpiło to w wyniku porozumienia PiS – SLD. Czy pan uczestniczył w rozmowach, które doprowadziły do tych zmian? To po pierwsze.

Po drugie. Czy rada interesowała się podziałem anten pomiędzy wpływy poszczególnych partii, które wynikły z tych rozmów? Pytam, bo nastąpił tu wyraźny podział. W ślad za tym nastąpiły głębokie zmiany kadrowe, również wśród dziennikarzy. Czy Krajowa Rada interesowała się, czy badała w tym kontekście zachowanie pluralizmu światopoglądowego w mediach?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Zwłaszcza teraz mamy pluralizm.)

Pytam, bo w przekonaniu opinii publicznej rozmaite anteny, co zresztą było poruszane już na tej sali... Ja nie mówię o pluralizmie politycznym, wyrażającym się w mierzeniu czasu występowania rozmaitych polityków, mam na myśli programy publicystyczne, mam na myśli sposób przekazywania wiadomości. W przekonaniu opinii publicznej to jest zachwiane. Czy rada interesuje się obiektywizmem przekazu i zachowaniem pluralizmu światopoglądowego?

Chciałbym również zapytać o sprawę filmu pana Pospieszalskiego. Czy rada interesowała się tym filmem? Właściwie wszystkie środowiska, w tym Rada Etyki Mediów, wypowiedziały się o tym filmie krytycznie, a rada przez pana prowadzona nie zabrała na ten temat głosu. Czy państwo interesowali się na przykład umową pomiędzy...

(Senator Ryszard Bender: Wspaniały film.)

...telewizją a „Rzeczpospolita”, na podstawie której ten film jest dalej kolportowany? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:

Jeśli chodzi o umowę między telewizją a „Rzeczpospolita”, to oczywiście tym się nie interesowaliśmy. To jest raczej kwestia tego, kto ma prawa, kto sprzedaje. Jeżeli telewizja ma te prawa, to może z tym filmem zrobić to, co chce. Jeżeli pan senator oczekuje ode mnie, żebym zakazał kolportowania tego filmu, to muszę powiedzieć, że nie mam takich możliwości i nie mam też możliwości ścigania autorów za nakręcenie takiego filmu.

(Senator Piotr Andrzejewski: Po prostu nie ma kompetencji.)

Powiedziałem już, że to, co mogliśmy zrobić, aby wyjaśnić sprawę tego filmu, to zrobiliśmy,

mianowicie skierowaliśmy zapytanie do telewizji publicznej, ale jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Jednak to są wyjaśnienia, które nie będą miały wielkiego wpływu na zarzuty, które są tu postawione, bo przecież nie będziemy nadawcy zakazywać emitowania filmu, tym bardziej że do Krajowej Rady wpływają również pisma, stanowiska wyrażające głębokie poparcie dla tego filmu. Niezależnie od tego zarówno skargi, jak i wyrazy poparcia są dla nas w tym sensie neutralne, że odpowiedzialność spoczywa na nadawcy. Tak jak powiedziałem na podstawie tego, co już zdążyłem ustalić, była tam koncepcja dokonania pewnych poprawek warsztatowych, skrócenia tego filmu, być może wycięcia pewnych kontrowersyjnych scen, ale to była po prostu relacja z wydarzeń, dosyć obiektywna, bo tam panowała taka atmosfera, trudno było wybierać jakieś inne wypowiedzi. Nie wiem, ja tego nie oceniałem. Jeżeli Rada Etyki Mediów dopatrzyła się tam manipulacji, to jest to do udowodnienia przez Radę Etyki Mediów, a nie przez Krajową Radę. My na pewno nie będziemy śledzili dalszych losów tego filmu.

Jak zwykle, pan senator zadał pytanie o to, czy my się zgadzamy na manipulowanie w „Wiadomościach” itd. Nie, oczywiście na manipulowanie w żadnych mediach się nie zgadzamy. To jest kolejne pytanie z tezą, bo ja nie stwierdziłem, że dopatrujemy się tam manipulacji.

Jeśli chodzi o program, ofertę programów publicystycznych i o pluralizm, to zwrócę uwagę choćby na to, że jest program Bronisława Wildsteina i jest program Tomasza Lisa. Moim zdaniem to jest pluralizm. Jeżeli chodzi o taki pluralizm, jaki zaprezentował ostatnio w wywiadzie redaktor Żakowski, mówiąc o innym radiu komercyjnym – po wyrzuceniu z niego pewnego prawnicowego dziennikarza – że w tym radiu jest pluralizm, dlatego że jest on, pani redaktor Paradowska i pani redaktor Wielowieyska, to my nie będziemy określali, jakie są granice pluralizmu. Niemniej jednak program Jana Pospieszalskiego od wielu lat jest w telewizji obecny, owszem, i program jest charakterystyczny, i prowadzący jest bardzo charakterystyczny, ale też nie uważam, żeby była podstawa do tego – bo już wcześniej były skargi, głównie klubu lewicy – aby ograniczyć takim dziennikarzom możliwość wypowiedzi. Pluralizm nie polega na ograniczaniu wypowiedzi i niedopuszczaniu pewnych filmów, tylko na umożliwieniu wypowiedzi wszystkim. Mam nadzieję, że telewizja publiczna, mam nadzieję, że także inni nadawcy będą się kierowali taką zasadą. Na marginesie jeszcze dodam, że pan redaktor Żakowski też występuje w Telewizji Polskiej, ma tam swój program.

Jeżeli mówimy o publicystyce i o tym, że nie ma pluralizmu, bo jest program tego czy innego publicysty, to dobrze by było wymienić wszystkich publicystów, którzy mają programy w telewizji,

(przewodniczący W. Kołodziejski)

i zobaczyć, jakie opcje są tam reprezentowane. Moim zdaniem reprezentacja jest bardzo szeroka, znacznie szersza niż w innych telewizjach, przede wszystkim dlatego, że oferta publicystyczna jest znacznie większa. Jeżeli złamanie zasady w publicystyce traktuje pan jako pewnik, bo tak wyglądało to pytanie, pytał pan, dlaczego jest taka zasada, to musi pan określić, czy chodzi o program Wildsteina, Żakowskiego, Lisa czy Pospieszalskiego. Ja nie wiem. A są jeszcze inne programy, które funkcjonują na tych antenach.

Czy uczestniczyłem w porozumieniu PiS – SLD? Nie uczestniczyłem w takim porozumieniu, uczestniczyłem w wyborze, o porozumieniu nic nie wiem. Uczestniczyłem, powtarzam, w wyborze rad nadzorczych do mediów publicznych oraz w dosyć trudnych i długich rozmowach w gronie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w efekcie których musiałem mieć cztery głosy, aby przegłosować uchwały o powołaniu rad nadzorczych. O tym mówiłem już w zeszłym roku, pod koniec lipca. Otóż po wyborze rad nadzorczych dyskutowaliśmy tutaj o rozpatrzeniu sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wtedy też powiedziałem o moim zdziwieniu, że to sprawozdanie jest rozpatrywane tak późno, bo prezydent zapowiadał, dawał do zrozumienia, że w takiej sytuacji jest możliwość odrzucenia tego również przez prezydenta. Ale to był wtedy taki normalny tryb, normalny termin rozpatrywania sprawozdania, w końcu lipca, a rozmowy w sprawie powołania rad nadzorczych odbywały się w połowie lipca ubiegłego roku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan marszałek Borusewicz, proszę bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Przewodniczący, ja z uwagą słucham pana na odpowiedzi, ale nie mogę się zgodzić z pana sugestią, jaka nam w tej chwili została przekazana, że tym razem rozpatrujemy to sprawozdanie w jakimś trybie nadzwyczajnym.

A teraz pytania...

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Ale, Panie Marszałku, ja tego nie powiedziałem.)

Ale była taka sugestia.

Teraz pytania, Panie Przewodniczący. Najpierw odnośnie do podwyższania poziomu głośności w czasie emisji reklam. Pytałem już o tę sprawę w ubiegłym roku i wtedy pan częściowo odpowiedział. Pytałem, dlaczego Krajowa Rada nie zajmuje się sprawą zwiększania mocy w czasie nadawania reklam. Pan stwierdził, że nie miała do tego

odpowiedniego sprzętu, że na jego zakup potrzebowała 300 tysięcy. Wiem też, że nie chodzi o podwyższanie siły głosu, ale, jak się zdaje, o podwyższanie częstotliwości. Nieważne, o co chodzi, ważny jest efekt, a tego efektu, jak uważam, my odbiorcy nie powinniśmy akceptować. Oglądamy telewizję i raptem jest to uderzenie reklamowe, które powoduje niedobre skutki dla każdego człowieka. W związku z tym chciałbym zapytać, czy Krajowa Rada będzie w tej kwestii podejmowała jakieś skuteczne działania. Jeżeli nie można kupić tego sprzętu za 300 tysięcy, to czy Krajowa Rada nie zamierza dokonać leasingu albo wypożyczenia tego sprzętu na czas, który będzie potrzebny do zmierzenia i ustalenia obiektywnych parametrów.

Kolejne pytanie, dotyczące Telewizji Polonia. Czy udało się odblokować nadawanie Telewizji Polonia w Stanach Zjednoczonych? Tam jest zastrzeżenie umowy podpisanej, zawartej przez jednego z poprzedników obecnego szefa telewizji, z której prawdopodobnie trudno jest się wycofać. Chciałbym zapytać, czy były podjęte w tej kwestii jakieś działania.

I ostatnie pytanie, także w sprawie Telewizji Polonia. W ramach ograniczenia środków Telewizja Polonia została tym ograniczeniem uderzona dość dotkliwie. Na przykład jest zapowiedź likwidacji cyklicznego programu „Polonia z Wilna”. Pytanie, czy to jest konieczne. Czy telewizja publiczna, ograniczając swoje wydatki, w pierwszej kolejności ogranicza Telewizję Polonia, czy jest odwrotnie i Telewizja Polonia jest jakoś chroniona? To wszystkie moje pytania.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Przewodniczący, proszę bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Panie Marszałku, jeśli chodzi o ewentualną sugestię, ja odnosiłem się do tego, że debata nad sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji odbywała się w Senacie pod koniec lipca, a w Sejmie to w ogóle pod koniec września, więc jeszcze znacznie później. Ale tutaj nie chodziło o jakiś komentarz do kwestii rozmów i negocjacji. Te rozmowy trwały długo, toczyły się w atmosferze, w której, wydawałoby się, przyspieszenie prac nad sprawozdaniem było korzystne, ponieważ były właśnie wybory do Parlamentu Europejskiego, ponieważ były problemy... I wtedy ja apelowałem, żeby nastąpiło przyspieszenie, które dałoby realne rozwiązanie. I to o to mi chodziło. Ale, jak mówię, w Sejmie było to dopiero we wrześniu.

(przewodniczący W. Kołodziejski)

Jeśli chodzi o głośność reklam, to myśmy wydali zarządzenie wprowadzające jednolite zasady mierzenia tej głośności. Ponieważ to zarządzenie postawiło przed nadawcami dosyć wysokie wymagania technologiczne, siłą rzeczy musiało mieć *vacatio legis* w wymiarze pół roku, tak żeby nadawcy też mogli się do tego dostosować. I to pół roku minie właśnie 15 czerwca. My nie mamy w budżecie pieniędzy na odpowiedni sprzęt i oprogramowanie. Oczywiście zwróciliśmy się do instytutów badawczych w Polsce, żeby sprawdzić, czy mogą świadczyć tego typu usługę, i jeżeli znajdziemy taki instytut, to będziemy się tym zajmowali. Niestety, na razie to będą takie wrywkowe badania, wrywkowe kontrole, ale mamy nadzieję, że one dadzą efekty i wreszcie uda nam się to unormować. Tak że od 15 czerwca nadawcy będą mieć taki obowiązek. Nie mamy na razie możliwości sprawdzania, ale będziemy jeszcze próbowali do 15 czerwca podpisać jakąś umowę, znaleźć jakiś instytut, który będzie mógł to sprawdzać. Oczywiście poziom głośności zależy nie tylko od tego, jaki jest poziom decybeli nadawanego sygnału. To subiektywne odczucie zależy też od tego, jaki jest poziom głośności fragmentu audycji bezpośrednio przed reklamą i bezpośrednio po reklamie itd. oraz od tego, z jakich składowych częstotliwości ten sygnał się składa, czy to są tony tylko średnie i wysokie, czy również niskie. Tak naprawdę, żeby określić i później udowodnić w sądzie, że coś jest głośne, potrzebna jest szczegółowa analiza. Powtarzam: dzisiaj jest problem ze znalezieniem takiego instytutu, bo te algorytmy opracowane przez firmy zajmujące się dźwiękiem przestrzennym są dosyć nowe, dopiero wprowadzane.

Przy okazji powiem, że to dotyczy nie tylko polskiego rynku. Z tym problemem borykają się na pewno także inni europejscy regulatorzy i obserwujemy duże zainteresowanie z ich strony tym, jak ta metoda regulacji zostanie u nas zastosowana. Bo ten problem pojawia się praktycznie na całym świecie.

Jeśli chodzi o Telewizję Polonia, to oczywiście nie jest tak, że ktoś jakoś specjalnie chciałby się zemścić na Telewizji Polonia. Po prostu jest dokładnie tak samo, jak w ośrodkach regionalnych: jak się obetnie 10% w ramach anteny głównej, to tego aż tak nie widać, ale jak się obetnie 10% w Telewizji Polonia czy w ośrodku regionalnym, to jest to już znacznie dotkliwsze cięcie. Tyle tylko, że redukcja dotycząca anteny głównej oznacza z kolei wielomilionowy spadek przychodów, a te przychody zasilają kanały tematyczne czy ośrodki regionalne. A więc tutaj są podejmowane decyzje dosyć trudne i dramatyczne, ale zarząd zapewnia, że bez potrzeby nic nie będzie redukowało. Pewne ograniczenia są jednak konieczne, tak samo jak

ograniczenia dotyczące kanałów tematycznych, na przykład TVP Kultura, a głównie TVP Historia. To wynika po prostu z sytuacji ekonomicznej.

Co prawda nie jest to przedmiot sprawozdania Krajowej Rady, ale powiem, że z dużym zainteresowaniem przyglądam się podejmowanym przez telewizję publiczną, przez obecny zarząd, próbom naprawy sytuacji ekonomicznej spółki. Ufam, że one rzeczywiście podejmowane są w interesie tej spółki. Zresztą na tej sali wielokrotnie mówiliśmy o potrzebach restrukturyzacji, to na tej sali i na sali sejmowej pojawiały się opinie o tym przeroście zatrudnienia, o zwiększonych kosztach. To jest właśnie proces cięcia kosztów.

Z tego, co wiem, jeśli chodzi o zakres i zasięg nadawania, na Litwie toczą się nieustanne rozmowy o tym, żeby Telewizja Polonia była obecna w sieciach kablowych. Bo to też jest kwestia samego zasięgu, dotarcia Telewizji Polonia.

Struktura gatunkowa jest przedstawiona na stronie 85 i wygląda tak: 30% filmów fabularnych, 16%, prawie 17% publicystyki... Jeśli chodzi o film fabularny, to jest to w prawie 100% film polski. A więc ta oferta jest konstruowana pod określonego widza. Co ciekawe, jest to widz z wykształceniem średnim i wyższym, zdecydowanie lepiej wykształcony niż widz wszystkich pozostałych programów – ja mówię tutaj o TVN, Polsat, TVP1, TVP2, o tych głównych. Tak że ta oferta też powinna być tak przystosowywana.

Obowiązek finansowania Telewizji Polonia brało na siebie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jeśli chodzi o genezę powstania tego programu, zresztą wpisana w ustawę, to była mowa właśnie o finansowaniu z budżetu państwa, konkretnie z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dzisiaj tego finansowania praktycznie nie ma. To zresztą był argument w dyskusjach o tym, że model finansowania budżetowego telewizji publicznej nie jest dobrym modelem – żeby nie było właśnie tak, jak z Telewizją Polonia, która miała być finansowana przez rząd, a w końcu znalazła się w poważnych tarapatkach finansowych. Na początku model tego programu był taki, że wykorzystywano ofertę produkowaną dla innych anten, to znaczy, nie było własnej produkcji i własnej publicystyki, tylko raczej zbierano ofertę z innych anten. Ta produkcja pojawiała się z czasem. Jednak wymagana jest jakaś ekonomizacja funkcjonowania również tej anteny, bo niestety spółka nie może sobie pozwolić na kolejną stratę. Tutaj jest po prostu walka o życie, o zbilansowanie przychodów i wydatków.

Jeśli chodzi o dostępność w Stanach Zjednoczonych, to, proszę państwa, Telewizja Polonia jest oczywiście dostępna, ale tu chodzi o tę umowę z panem Spańskim, o sprawę dostępności tylko na jednej platformie, co jest niezbyt korzystne dla wielu Polaków. Telewizja Polska podjęła pewne działania. Za czasów prezesury Bronisława

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

Wildsteina została przygotowana koncepcja prawną, a prezes Urbański wdrożył i realizował tę koncepcję. Zresztą tu było zastrzeżenie audytu wewnętrznego robionego w pewnym momencie na zlecenie ministra Grada co do rezerw na procesy. Tam były rzeczywiście duże pieniądze. To był 2008 r. Rezerwy na procesy sądowe to były właśnie rezerwy przygotowane przez Telewizję Polską na ten proces ze Spańskim. Cała sprawa toczyła się w Nowym Jorku. Ja jednak z zaskoczeniem dowiedziałem się, że prezes Farfał podpisał ugodę ze Spańskim, w związku z tym procesu już nie ma. Nie mam wglądu w dokumenty, trudno mi ocenić, czy to jest korzystne, czy nie. Wiem, że jest rozpowszechniana... Będzie można oglądać na tych zasadach... Nie wiem, czy kontynuacja tego procesu przez telewizję publiczną byłaby korzystna czy nie, wiązałem jednak z tą sprawą duże nadzieje. Mam nadzieję, że ta ugoda jest przynajmniej korzystna dla Telewizji Polskiej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Szewiński, proszę bardzo.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam kilka pytań na temat... Chodzi mi o zjawisko tak zwanego *product placement*, czyli umieszczania produktów w programach. Czy w 2009 r. Krajowa Rada pochylała się nad tym nieusankcjonowanym, w mojej opinii, w polskim prawie problemem generowania zysków przez stacje telewizyjne poprzez wprowadzanie do programów pewnych produktów? Tu naprawdę chodzi o bardzo duże sumy. Ten proceder występuje w szczególności w serialach.

Druąga sprawa. Jak pan może się odnieść do tego, iż telewizja publiczna w sposób drastyczny jest coraz mniej misyjna? Mogą o tym mówić liczby, na przykład w Telewizji Polskiej w 2009 r. na program TVP Kultura wydano 28 milionów, podczas gdy w 2008 – 35 milionów; na TVP Historia w 2008 r. wydano około 11,5 miliona zł, a w 2009 – 8 milionów. Już nie wspomnę o emisji premier sztuk teatralnych – tu ta liczba spadła z dwudziestu do kilku. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że dąży się do tego, aby nie było abonamentu, jednak koszty realizacji programów rozrywkowych czy też seriali w telewizji publicznej są zdecydowanie wyższe niż w telewizjach komercyjnych, tak wynika z opinii fachowców. Na przykład koszt realizacji programu rozrywkowego w telewizji publicznej wynosi około 800 tysięcy zł, a jednego odcinka serialu – około 1,5 miliona.

Na koniec odniosę się do tego, o czym mówił mój przedmówca, senator Abgarowicz. Chodzi mi o program pana Pospieszalskiego. Mówił pan, iż to jest kwestia pluralizmu, że może być program Lisa, może być kontrowersyjny program Moniki Olejnik czy też programy innych osób... Ale w mojej ocenie Krajowa Rada jako regulator i strażnik rynku telewizyjnego, zgodnie z art. 213 konstytucji, powinna w sposób adekwatny do sytuacji zareagować na propagowanie nieuzasadnionych teorii spiskowych i nakręcanie pewnej spirali nienawiści, bo tak trzeba powiedzieć, w telewizji publicznej. I to nie jest moje prywatne zdanie, to jest zdanie składającej się z autorytetów Rady Etyki Mediów, która skrytykowała sposób przedstawiania opinii i wypowiedzi w tym kontrowersyjnym dokumencie oraz wydała oświadczenie, iż zostały złamane zasady obiektywizmu, szacunku i tolerancji zapisane w Karcie Etycznej Mediów. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Rachoń. Proszę o pytanie.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Przewodniczący! Krajowa Rada co roku otrzymuje sprawozdania Telewizji Polskiej. Chciałbym zapytać, z czego wynikają rozbieżności między pańską oceną Telewizji Polskiej a oceną Najwyższej Izby Kontroli. Raport Najwyższej Izby Kontroli jest miażdżący. Najwyższa Izba Kontroli negatywnie ocenia gospodarowanie mieniem przez Telewizję Polską. Stwierdzone nieprawidłowości w tym zakresie w szczególności dotyczą... Pan główny akcent, jeśli chodzi o kłopoty finansowe Telewizji Polskiej, kładzie na abonament, a Najwyższa Izba Kontroli wymienia zaniechanie określenia strategicznych kierunków rozwoju spółki, niegospodarne i niezgodne z prawem działania podczas zatrudniania i zwalniania pracowników, przypadki nieprawidłowego gospodarowania majątkiem spółki, zawieranie umów na usługi prawne oraz naruszanie prawa podczas udzielania zamówień publicznych. Nawiasem mówiąc, NIK ocenił, że Telewizja Polska, która sama zatrudnia więcej niż dwudziestu radców prawnych, korzysta z usług zewnętrznych kancelarii prawnych i w pierwszej połowie 2009 r. wydała 4 miliony zł na porady prawne. Sam proces pani Małgorzaty Raczyńskiej z redakcją „Dziennika” kosztował spółkę 97 tysięcy zł. Co więcej, Najwyższa Izba Kontroli negatywnie ocenia realizację niektórych zadań TVP jako nadawcy publicznego. Stwierdzone nieprawidłowości w tym zakresie w szczególności dotyczą nieustalenia kryteriów kwalifikujących ofertę programową do zadań realizowanych w ramach misji publicznej. Pan w odpowiedzi skierowanej do pana senatora Owczar-

(senator J. Rachoń)

ka i pani senator Rotnickiej powiedział, że ta misja jest wypełniana w pełni, podczas gdy w ocenie Najwyższej Izby Kontroli, którą teraz przytoczę, zaliczanie wszystkich programów, czyli całej telewizyjnej oferty, oczywiście poza reklamami, do misyjnych, jest nierzetelne. Innymi słowy, z czego wynika rozbieżność tych ocen, pańskiej i Najwyższej Izby Kontroli? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie...

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Panie Senatorze, od razu powiem, że jeśli chodzi o kwestie finansowe, to nie są to oceny Krajowej Rady. I nie wiem, czy ten proces tyle kosztował. A jeśli chodzi o kwestie programowe, to ten raport opiera się w dużej mierze na sprawozdaniach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Tu nie ma rozbieżności.

(Senator Janusz Rachoń: Czy ja mogę kontynuować, Panie Marszałku?)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Tak, oczywiście, Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Przewodniczący, niestety mijamy się z prawdą, dlatego że i w waszym sprawozdaniu, jak wyliczył to pan senator Owczarek, tych programów misyjnych jest niemalże 100%, a Najwyższa Izba Kontroli wyraźnie pisze w raporcie – przytoczę to jeszcze raz – że w jej ocenie zaliczanie wszystkich programów, czyli całej oferty telewizyjnej, do misyjnych, jest nierzetelne. To jest jedna sprawa.

Drugie pytanie. W odpowiedzi na pytania pani senator Rotnickiej powiedział pan, że nie ogląda „Kocham cię, Polsko”. W związku z tym mam pytanie, czy w ogóle ogląda pan telewizję i jakie programy, jeżeli w ogóle.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Najczęściej oglądam TVP Kultura. Uważam, że jest to fenomen, jeśli chodzi o rynek telewizyjny, bo to rzeczywiście program, który zdobywa naj-

więcej nagród w Europie i na świecie za swoją ofertę kulturalną; jest tylko jeden program telewizji francuskiej, który może z nim konkurować. Zaznaczam, że jest to program, który nie jest zupełnie finansowany z abonamentu, tylko z przychodów komercyjnych telewizji publicznej, być może również takiego programu, jak „Kocham cię, Polsko”.

Jeśli chodzi o koszty realizacji programów, to nie wiem, czy one rzeczywiście są wyższe w telewizji publicznej niż w komercyjnej, to już jest raczej kwestia odpowiedniej... Trudno będzie to porównać, dlatego że ani telewizja komercyjna, ani telewizja publiczna nie udostępni takich danych. Może w raporcie jest...

(Senator Janusz Rachoń: Ale ja o nic takiego nie pytałem.)

A nie, to...

(Senator Tadeusz Gruszka: Senator Szewiński pytał.)

Aha, tak, tak, to senator Szewiński o to pytał. Redukcja misji, koszty programu i *product placement* – to były te trzy pytania.

Myślę, że w przypadku tych drogich programów, drogich emisji – to są głównie duże widowiska rozrywkowe albo seriale – o tym decyduje rynek. Telewizja ma wdrożone pewne procedury. Jest po prostu tak, że program musi na siebie zarobić, czyli, krótko mówiąc, większy jest przychód z reklamy skupionej wokół tego programu, który generuje wysoką oglądalność niż... A jeżeli tak nie jest, to ten program jest wycofywany. W telewizji były tutaj stosowane dosyć jasne procedury. Ale jest to pytanie wykraczające poza zakres sprawozdania i w ogóle poza zakres działań Krajowej Rady.

Rzeczywiście jest redukcja misji. Już nie mam siły powtarzać tego samego, bo argumenty są naprawdę podstawowe. Zmniejszanie się udziałów abonamentu w strukturze wpływów i rośnięcie udziałów przychodów reklamowych też wymusza określoną zmianę w ramówce Programu 1 i Programu 2, a to główne anteny zarabiające na całą telewizję. I do tego to się odnosi. W raporcie NIK są przytoczone dane ze sprawozdań Krajowej Rady i na tym bazowała Najwyższa Izba Kontroli. Ale przede wszystkim pamiętajmy – i to podnosiliśmy na posiedzeniu komisji, na którym ten raport NIK był prezentowany – że to jednak wykracza poza zakres tej kontroli, bo to była interpretacja zagadnień programowych, zresztą dokonana na podstawie sprawozdań Krajowej Rady. Najwyższa Izba Kontroli nie miała ani narzędzi, ani danych, żeby to zinterpretować. Co więcej, te dane Krajowej Rady były wyrywkowe. Gdybyśmy bardzo szczegółowo przeanalizowali ów raport od tej strony, to można byłoby to wykazać. Ale to jest do odczytania chociażby w protokole z tamtego posiedzenia komisji, dlatego że myśmy się szczegółowo do tego ustosunkowali, bo akurat

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

ten zakres zazębiał się z zakresem działań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Jeśli chodzi o *product placement*, to rzeczywiście jest to sfera niedoregulowana w polskim prawie. Mam nadzieję, że niedługo to się zmieni, dlatego że implementacja dyrektywy wprowadza właśnie regulację *product placement*. Dzisiaj nadawcy korzystają z §3 ust. 1 rozporządzenia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zgodnie z którym w przypadku sponsorowania audycji lub innego przekazu przez udostępnianie towarów lub usług wykorzystywanych przy ich tworzeniu informacje o pochodzeniu towarów lub usług mogą być podawane wyłącznie po zakończeniu audycji lub innego przekazu. Proszę państwa, jest to sprawa, którą zbadaliśmy, przeanalizowaliśmy i opracowaliśmy, a potem podzieliliśmy się swoimi wnioskami z ministerstwem kultury. Zostało to zrobione z uwagi na potrzebę opracowania nowego prawa, które wejdzie w implementację dyrektywy. Nie jest to duży rynek, jeśli chodzi o skalę procentową. W porównaniu z rynkiem reklamy on wciąż jest marginalny, za to niesłychanie uciążliwy dla widza, bo czasami jest bardzo drastycznie nadużywany, po prostu wpływa na scenariusz, co nie powinno mieć miejsca. To jedna z zasad i ograniczeń, jakie powinny być stosowane przy lokowaniu produktu. Zobaczymy, jak będzie to zaimplementowane w dyrektywie. Zgodnie z nią *product placement* jest dopuszczalne, ale naszym zdaniem, jeżeli to będzie dopuszczalne, a jednocześnie zostanie lepiej opisane, to będzie to z korzyścią dla widza. Zauważyliśmy bowiem bardzo niepokojące i negatywne, czasami wręcz ośmieszające daną audycję, próby nachalnego stosowania *product placement*, kiedy to przez cały odcinek telenoweli promuje się jeden produkt. Czasami po prostu już się nie chce oglądać takiego odcinka. Mam nadzieję, że w tej chwili będzie to na tyle dobrze uregulowane, że to będzie można nie tylko kontrolować, ale przede wszystkim mierzyć, bo będziemy musieli mierzyć to zjawisko.

Proszę państwa, nie mogę się ustosunkować do przykładów podanych w raporcie NIK. Tak jak powiedziałem, on jest cenny dla zarządu, bo wskazuje również słabe punkty w funkcjonowaniu spółki. To nie jest coś, co powstało teraz. To nawet nie jest coś, co powstało w 2007 r., tylko to jest coś, co właściwie funkcjonowało w tej spółce od początku.

No cóż, jeśli chodzi o zamówienia i konieczność stosowania procedury zamówień publicznych, to ja też tą sprawą w 2009 r., czyli w okresie objętym sprawozdaniem, się zajmowałem i wysyłałem do prezesa telewizji pisma w tej sprawie. To dotyczyło kontraktów na nadawanie cyfrowe i satelitarne z satelity Astra jak również kontraktów doty-

czących wyłaniania operatora w multipleksie pierwszym. Wspólnie z Urzędem Komunikacji Elektronicznej organizowaliśmy spotkania. To przedstawiciele Urzędu Komunikacji Elektronicznej spotykali się w tej sprawie z prezesem UZP. Problem jest nam znany. Bardziej jest to problem, który chcielibyśmy rozwiązać, niż zastrzeżenie, bo to dla nas też był duży problem i na to też zwracaliśmy uwagę.

Czy zamawianie porad prawnych na zewnątrz było uzasadnione, czy nie? No, moim zdaniem – nie wiem, jakie one były – w przypadku takich procesów jak proces ze Spańskim w Nowym Jorku trudno się opierać na pracownikach biura prawnego, wtedy trzeba wynajmować międzynarodowe kancelarie adwokackie, które będą za granicą prowadziły sprawy procesowe według prawa lokalnego, miejscowego.

Czy proces z panią Raczyńską kosztował 97 milionów zł? Z tego, co słyszałem, wynika, że on nie kosztował...

(Senator Janusz Rachoń: Nie, nie powiedziałem tak.)

(Głos z sali: Tysięcy.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Tysięcy.)

Przepraszam, 97 tysięcy zł. Ale jest już godzina 12.00 i to zmęczenie.

Z tego wyjaśnienia wynika, że to nie jest koszt procesu, tylko koszt rezerwy na wypadek procesu, która oczywiście nie została uruchomiona. Ale tak czy inaczej ja się odnieść nie mogę do tych szczegółowych zarzutów, bo nie mam ani informacji, ani nawet podstawy do tego, żeby takich informacji żądać.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Przewodniczący, dziękuję. Proszę państwa...)

Aha, jeszcze jedno. Jeśli chodzi...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Tak, ale ja zaraz...)

Jeszcze jedna sprawa, realizacji misji i szerokiego jej pojęcia. Tak naprawdę chodzi o to szerokie kwalifikowanie różnych programów jako programów misyjnych. Na podstawie definicji ustawowej można bardzo szeroko to stosować. I oczywiście każdy nadawca może to wykorzystać i to stosować. Krajowa Rada przyjmuje te sprawozdania nadawców, ale proszę wyobrazić sobie i uświadomić, że my nie mamy dzisiaj takiego problemu, że... Bo gdybyśmy przekazali 1 miliard zł i telewizja by nam powiedziała: zrobiłam, i wykazała w sprawozdaniu, że zrobiła programów misyjnych za 1 miliard zł, to musielibyśmy każdą złotówkę dokładnie obejrzyć, jak została rozliczona, czy przypadkiem któraś z tych złotówek nie została rozliczona na program pozamisyjny. Skoro jednak telewizja publiczna w swoim sprawozdaniu wykazuje, że w produkcję programów misyjnych zainwestowała 1,5 miliarda zł, a my daliśmy 200 milionów zł, to naprawdę wystarczy wziąć kilka fil-

(przewodniczący W. Kołodziejski)

mów dokumentalnych, teatrów telewizji, żeby tę kwotę w całości wyczerpać. Ale to, co jest w raporcie NIK, odnosi się również do naszej uwagi w sprawozdaniu, uwagi, którą zamieściliśmy i w tym roku, i w roku poprzednim, i dwa lata wcześniej, że doprecyzowanie zadań misyjnych jest pilnym zadaniem ustawodawczym. To jest w naszym sprawozdaniu wśród tych zadań określone i do tego też Najwyższa Izba Kontroli się odnosiła, na tym się opierała.

(Głos z sali: Pan senator Rachoń.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zaraz, Panie Senatorze, przepraszam, ale najpierw miałbym apel. Minęło właśnie południe, już trzy godziny trwa debata. Wystąpiła mniej więcej połowa mówców chcących zadać pytania. Potem będzie jeszcze dyskusja. W związku z tym, że czas zadawania niektórych pytań przekraczał cztery minuty, co było łamaniem Regulaminu Senatu, mimo że było tam po kilka pytań, proszę, żeby od tej pory było inaczej. Ja po minucie będę przerywał zadawanie pytania, bo chciałem jednak, żeby to się odbywało zgodnie z regulaminem. Czas mojej łaskawości się skończył. Minęło południe i koniec.

To powiedziawszy, oddaję głos panu senatorowi.

(Senator Ryszard Bender: W swojej łaskawości.)

Proszę bardzo, ad vocem. Ale proszę sprawnie, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Andrzejewski: Wniosek formalny o piętnastominutową przerwę...)

Nie. Odrzucam wniosek formalny, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, pan senator Rachoń zadaje pytanie...

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

...a pan senator Andrzejewski zaraz będzie miał minutę na swoje.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Przewodniczący, ja krótko pytałem o rozbieżności. Z pańskiej wypowiedzi wynika, że raport NIK tam, gdzie dotyczy zagadnień, które podlegają Krajowej Radzie, opierał się wyłącznie na sprawozdaniu Krajowej Rady.

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Nie wyłącznie.)

No ale głównie. W związku z tym, stawiając kropkę nad „i”, zapytam, czy mam rozumieć przez to, że zgadza się pan, utożsamia z ocenami z raportu NIK w tym zakresie, który dotyczy obszaru nadzorowanego przez Krajową Radę.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Nie, nie zgadzam się. To było szeroko...

(Senator Janusz Rachoń: Aha, czyli nie zgadza się pan.)

...omawiane na posiedzeniu komisji kultury, na którym rozpatrywany był raport NIK. Jeżeli jest protokół z tego posiedzenia komisji, to...

(Senator Piotr Andrzejewski: Służę protokołem.)

(Senator Janusz Rachoń: Ale na moje pytanie pan nie odpowiedział, bo pytałem o to, z czego wynika rozbieżność tych ocen. Gdyby pan odpowiedział na piśmie...)

O to poproszę...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Bardzo dziękuję za tę supozycję, Panie Rektorze.)

Ale generalnie są to rozbieżności interpretacyjne. Najwyższa Izba Kontroli w swoim zakresie kontroli ma inny przedmiot niż ocena programowa, w związku z czym oparła się na sprawozdaniach Krajowej Rady i dane, które prezentujemy, potraktowała wybiórczo. Stąd nie można bezpośrednio z tych danych wyciągnąć takich wniosków.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Przewodniczący, jest prośba o odpowiedź na piśmie.

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Start!

(Wesołość na sali)

Czy kryteria misyjności, o których była mowa, były negowane przez walne zgromadzeni spółki, to znaczy przez właściciela, czyli przez Skarb Państwa? To pierwsze.

Drugie: czy uzasadniony jest wyrażany w pytaniach pogląd, że obowiązujący porządek prawny dopuszcza interwencję Krajowej Rady w układ ramówki i narzucanie treści programu?

Trzecie: czy ustawowe zobowiązania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako konstytucyjnego organu państwa są realizowane, a jeśli tak, to w jakim zakresie, w ramach kontaktów zwłaszcza z poszczególnymi ministrami?

Czwarte: jaki wynika z tego stosunek Skarbu Państwa do odwołania Farfała i jaka była rola organów państwa w stosunku do Krajowej Rady i zarządu w zakresie utrzymania dotychczasowej patologii, kwestionowanej przez Krajową Radę? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Minuta trzy sekundy – rewelacja. Dziękuję
(*Głos z sali: Kałaszniakow.*)

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

(*Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Przepraszam, ale muszę przedłużyć... Drugie pytanie czego dotyczyło?*)

Senator Piotr Andrzejewski:

Mogę powtórzyć, gdyby nie wszystko...

(*Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Drugie pytanie, Panie Senatorze.*)

...pan zanotował. Trzeba było zmieścić się w minucie, zgodnie ze sprintem, który zarządził pan marszałek.

(*Senator Ryszard Bender: Ale przedtem był łagodny dla innych...*)

(*Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Drugie pytanie czego dotyczyło?*)

Drugie pytanie dotyczyło tego, czy obowiązujący porządek prawny dopuszcza – tego się domagano w pytaniach – interwencję Krajowej Rady w układ ramówki i narzucanie treści programu.

Pierwsze dotyczyło kryteriów. Czy kryteria misyjności z raportu NIK i z tej statystyki, które podlegają *ex lege* kontroli właściciela, były negocjowane przez walne zgromadzenie spółki, to jest właściciela, to jest ministra skarbu. To było pierwsze pytanie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

**Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Kryteria misyjności wynikają z art. 21 ustawy o radiofonii i telewizji i nigdy nie były negocjowane przez właściciela spółki, czyli ministra skarbu.

Jeśli chodzi o ramówkę, to mamy zapis w rozdziale 3 art. 13 ustawy o radiofonii i telewizji: nadawca kształtuje program samodzielnie w zakresie zadań określonych w art. 1 ust. 1 i ponosi odpowiedzialność za jego treść. To jest podstawowy zapis, który świadczy o samodzielności nadawcy. Art. 14 dodatkowo mówi o tym, że nałożenie na nadawcę obowiązku lub zakazu rozpowszechniania określonej audycji lub przekazu może nastąpić wyłącznie na podstawie ustawy. I to wszystko. Krótko mówiąc...

(*Senator Piotr Andrzejewski: Kompetencje Krajowej Rady...*)

To są kompetencje dotyczące funkcji kontrolnych. Wyłącznie po wyemitowaniu danej audycji

Krajowa Rada może się odnieść... Jest to zresztą zapis ustawowy wynikający z gwarancji...

(*Senator Piotr Andrzejewski: Wszyscy senatorowie o tym wiedzą.*)

...konstytucyjnych.

Jeśli chodzi o kontakty z ministerstwami, z ministrami, to...

Senator Piotr Andrzejewski:

Łączy się to z kwestią wypełniania konstytucyjnych zobowiązań. Słyszeliśmy podczas jednostronnego i jedyne wystąpienia przedstawiciela Platformy na posiedzeniu komisji, że Krajowa Rada nie wypełnia konstytucyjnych zadań w tym zakresie. Prosiłbym więc, żeby przedstawić, rozszerzyć na forum Senatu to całe zagadnienie konstytucyjnych zobowiązań w kontakcie i w uzgadnianiu z ministrami.

**Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Jeśli chodzi o kontakty z ministerstwami i z ministrami...

(*Senator Piotr Andrzejewski: Jak przebiega aktywność nakazana konstytucją?*)

...to Krajowa Rada ma dosyć dobre, spore doświadczenie z kontaktów z ministerstwem kultury, Ministerstwem Infrastruktury. Uczestniczymy w pracach tamtejszych zespołów roboczych. Konsultujemy też akty prawne z ministerstwem skarbu. Nie mamy żadnych kontaktów poza wyjątkowymi sytuacjami, w których... Na przykład minister skarbu przesłał nam do wiadomości audyt z telewizji, ale później szybko go wycofał, bo okazało się, że to był dokument niejawnny i że minister skarbu nie mógł tego przesłać... Te kontakty dotyczyły tego typu sytuacji i generalnie przedstawiano na wyborze swoich członków do rad nadzorczych.

Jeśli chodzi o sprawę prezesa Farfała, to tutaj rzeczywiście aktywność ministra skarbu była bardzo wyraźna. Przez prawie pół roku sytuacja w telewizji była niekorzystna, mianowicie trzech członków zarządu było zawieszonych, a faktycznie obowiązki prezesa sprawował jeden z członków zarządu, pan Piotr Farfał. Występował on wtedy właśnie jako pełniący obowiązki prezesa. Wtedy były sygnały od ministra, wtedy były pisma do Krajowej Rady, że ta sytuacja jest niekorzystna dla spółki i że obowiązkiem Krajowej Rady jest uzupełnić skład rady nadzorczej. W maju, bo było to bodajże już w maju albo na początku czerwca zeszłego roku, kiedy uzupełniliśmy ten skład... A, przepraszam, było to nawet nieco później, bo w lipcu, kiedy uzupełniliśmy skład rady nadzorczej. I wtedy minister skarbu w trybie bardzo pil-

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

nym zwołał walne zgromadzenie wygaszające kadencję rady nadzorczej. Później występował ze swoimi zastrzeżeniami w KRS, bo była kwestia rozbieżności interpretacji prawnych – my uważaliśmy, że rada nadzorcza w tym dniu jeszcze miała prawo działać i odwołać prezesa Farfała, z kolei pan minister Grad uważał, że już nie miała prawa działać. Była to taka ewidentna sprzeczność interesów. Nam zależało na tym, żeby uzupełnić Krajową Radę po to, żeby pan prezes Farfał przestał pełnić jednoosobowo swoją funkcję, a pan minister Grad poczynił kroki, które prezesa Farfała chroniły na tym stanowisku. Sprawa w sądzie się nie rozstrzygnęła, bo Krajowa Rada pod koniec lipca wybrała całkowicie nowy skład rady nadzorczej, więc takich wątpliwości już nie było.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Bender.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Panie Przewodniczący, czy wiadomo panu, dlaczego pan składa tak wcześnie, już w maju, sprawozdanie? Czy wiadomo panu, że żaden z pańskich poprzedników, ani pierwszy przewodniczący Krajowej Rady, pan Marek Markiewicz, mój poprzednik, ani moi następcy, nikt nie składał sprawozdań tak wcześnie?

Następnie: czy wiadomo panu, że wieść, nie tyle gminna, ile warszawska, niesie, iż to jest podzwonne dla Krajowej Rady, której pan przewodniczy? Czy wiadomo panu, że istotną przyczyną tego przyspieszenia jest to – tak wiele, wiele środowisk uważa, może pańskie również – że chodzi o to, by Sejm i Senat odrzuciły to sprawozdanie, i to szybko, co się najprawdopodobniej stanie, i żeby pełniący obowiązki prezydenta pan Bronisław Komorowski mógł zdążyć odrzucić sprawozdanie, zanim naród wybierze nowego prezydenta po śmierci w katastrofie smoleńskiej świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego? Proszę łaskawie odpowiedzieć.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

To było pięć pytań w rzeczywiście sześćdziesiąt sekund. Dziękuję bardzo.

(Senator Ryszard Bender: Trzeba było tak to zrobić, skoro pan polecił...)

Proszę bardzo.

(Senator Ryszard Bender: Taki szybki sprint, jak to mówi senator Andrzejewski.)

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:

Nie mogę się, oczywiście... Musiałbym wyrazić swoją prywatną opinię, odpowiadając na te pytania. W sumie prywatne opinie wyrażam często, nawet publicznie, w mediach, w jakichś wywiadach, gdy dziennikarze mnie o to pytają. Niemniej jednak z tej trybuny tego zrobić nie mogę, bo występuję tu jako przewodniczący Krajowej Rady, pełniąc swoje służbowe obowiązki.

Dlaczego tak wcześnie jest to sprawozdanie? Nie wiem, nie mogę odpowiedzieć, dlaczego. Mogę się tego domyślać, ale o tym wolałbym się...

(Senator Ryszard Bender: Kiedyś składano to we wrześniu, a ostatnio z reguły w lipcu.)

Prawdą jest, że ten tryb jest rzeczywiście najszybszy, bo rzeczywiście wcześniej lipiec czy wrzesień to były te miesiące, kiedy sprawozdanie było rozpatrywane.

Co do dalszych konsekwencji, to też nie chciałbym się do tego odnosić i wyrażać opinii. Fakty są takie, że to marszałek Sejmu jako marszałek Sejmu i marszałek Senatu decydują o tym, kiedy sprawozdanie jest rozpatrywane. I w wyniku zaistniałej sytuacji to marszałek Sejmu będzie decydował o losach tego sprawozdania.

(Senator Ryszard Bender: Cui bono?)

(Senator Janusz Sepioł: Pro publico bono.)

(Senator Ryszard Bender: Pro domo sua.)

W jednej sytuacji decyduje o tym jako marszałek Sejmu, a w innej – jako pełniący obowiązki prezydenta. Tak mogę odpowiedzieć na to pytanie.

(Senator Ryszard Bender: Rozumiem pana skrepowanie...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, teraz są pytania.

Pani senator Pańczyk-Pozdziej.

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, opinia jest taka – ja też się ku tej opinii skłaniam – że teraz telewizja, w jakiejś części również telewizja publiczna, stoi serialami. Konia z rżędem temu, kto zliczy, ile tych różnych seriali jest emitowanych w telewizji. Niektóre są tak beznadziejne, że naprawdę trudno się połapać, o co tam w tym wszystkim chodzi. A to przecież kosztuje, i to sporo kosztuje. Czy nie można byłoby, zamiast produkować kolejnego tasiemca, przeznaczyć te pieniądze na program rzeczywiście misyjny, na przykład na teatr telewizji, na jakieś programy przyrodnicze czy dla młodzieży? To jest jedna sprawa.

(senator M. Pańczyk-Pozdziej)

Chciałabym też zapytać, jak wygląda funkcja kontrolna Krajowej Rady, gdy chodzi o odprowadzanie przez rozgłośnie radiowe i ośrodki telewizyjne, nazwijmy to, daniny dla ZAiKS. Wiadomo, że twórcy stale się skarżą, że są wręcz okradani przez nadawców, którzy nie odprowadzają stosownych opłat za wykorzystanie ich utworów. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Jeśli chodzi o seriale, to oczywiście jest ich dużo, one są kosztowne, ale za to wszystkie telewizje na nich zarabiają, to nie jest podyktowane niczym innym jak zyskiem, zresztą już w samej strukturze oglądalności widać, że w godzinach emisji seriali jest po prostu tak zwany *peak* oglądalności, czyli wtedy wszyscy zasiadają przed telewizorami, żeby obejrzeć kolejny odcinek swojej ulubionej telenoweli. I to jest działalność, z której nadawcy po prostu czerpią korzyści, bo emitują w tym czasie reklamy. Tak więc to nie jest kwestia przeniesienia środków z produkcji filmu fabularnego czy telenoweli na Teatr Telewizji, bo bilans jest taki, że tam się zarabia, założmy, pół miliona złotych, a tu trzeba zapłacić półtora miliona, i to o to chodzi. Inną kwestią jest już produkcja czy koprodukcja filmów fabularnych, bo, tak jak wspominałem, telewizja publiczna jest największym współproducentem polskiej produkcji filmowej i te wszystkie duże produkcje, z którymi mamy do czynienia, z dużymi premierami, w dużej mierze są przedsięwzięciami telewizji publicznej. I tutaj można się zastanawiać, czy telewizja może... być może warto by było mniej inwestować w filmy, a więcej w Teatr Telewizji. To jest, myślę, kwestia wypracowania jakichś proporcji. Ale przypomnę, że taki film produkowany przez telewizję publiczną jak „Katyń” był oglądany i sprzedawany przez telewizję do różnych krajów na świecie, więc... To rzeczywiście jest trudna decyzja. Dzisiaj, ponieważ rząd zredukował koszty, to bardzo ograniczył produkcję filmową, więc i tak w roku 2010 – przynajmniej – ten temat jest nieaktualny, bo ta produkcja, i teatralna, i filmowa, jest mocno ograniczona.

Jeśli chodzi o prawa autorskie i pokrewne, to telewizja wydatkowała na ZAiKS 100,5 miliona zł, a Polskie Radio – 16 milionów zł. Wszystkie spółki radiofonii regionalnej razem wydały 10,5 milio-

na zł. Tak więc wszystkie media publiczne wydały na ZAiKS łącznie 124 miliony zł. Mniej więcej tak się te koszty kształtują.

Czy pani senator pytała o to, czy telewizja się wywiązuje z umów z ZAiKS, czy o coś innego?

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Tak, czy radio i telewizja... Jaka jest funkcja kontrolna Krajowej Rady nad tymi nadawcami? Jak to jest? Bo na pewno są takie rozgłośnie, które się wywiązują z tych zobowiązań w miarę rzetelnie, ale są też takie, które podobno prawie w ogóle nie odprowadzają...

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Funkcja kontrolna należy do ustawowych obowiązków, jeśli chodzi o media komercyjne, a to, o czym pani mówi, jest podstawą do wszczęcia postępowania o cofnięcie koncesji. Jeśli zaś chodzi o media publiczne, to takich kompetencji Krajowa Rada wobec tych mediów nie ma. Ale media publiczne co kwartał przysyłają sprawozdania ze szczegółowymi rozliczeniami pieniędzy przelewanych na konta ZAiKS i to jest przez nas kontrolowane, więc mamy te informacje na bieżąco.

Zapewne ma pani na myśli sytuację, która miała miejsce w kilku ośrodkach regionalnych, w kilku rozgłośniach regionalnych Polskiego Radia. Otóż był spór spółki z ZAiKS o wysokość opłat i to powodowało blokowanie pieniędzy na kontach, ale te pieniądze były odkładane na specjalnej rezerwie, przeznaczonej właśnie na uregulowanie tych należności. Tak że rozwiązanie tego problemu polegało na rozwiązaniu sporu. O co chodziło? Przede wszystkim nadawcy publiczni podnosili kwestię pewnej nierówności w stosunku do podmiotów komercyjnych. Powiem krótko: radio komercyjne płaciło ZAiKS dużo mniej... To jest wszystko kwestia konkretnych, indywidualnych umów. Radio publiczne płaciło ZAiKS mniej niż radio komercyjne – i tu była negocjacja stawek – a poza tym ZAiKS w umowach chciał, i de facto to robił, wliczać do podstawy, od której odprowadzane są środki na Stowarzyszenie ZAiKS, wszystkie pieniądze przekazywane z abonamentu, również te, które idą na emisję, na usługi transmisyjne, na inwestycje, czyli wszystkie pieniądze abonamentowe od tych en bloc traktowanych kwot były odprowadzane na ZAiKS. Spółki – zresztą my również wychodziliśmy z takiego założenia – uważały, że to są pieniądze publiczne i trzeba nimi gospodarować rozsądnie, a jako że ZAiKS jest organizacją reprezentującą twórców, więc z tych pieniędzy, które idą bezpośrednio na tworzenie progra-

(przewodniczący W. Kołodziejski)

mu, rzeczywiście powinny być płacone należności z tytułu praw autorskich, tyle że nie od transmisji, emisji, inwestycji itd. Ale te spory są już w dużej mierze rozwiązane.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski...

(Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Pan dyrektor mediował w tym sporze między spółkami a ZAiKS.)

Pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Kondycja telewizji zależy w dużej mierze od oglądalności. Ja wielokrotnie bywam na dworcach i tam – mimo że są to przecież miejsca użyteczności publicznej – nie ma telewizji publicznej, są inne telewizje. Czy jest tutaj możliwa pewna współpraca? Przewoźnik jest narodowy, dworce to miejsca użyteczności publicznej, telewizja jest publiczna. A więc jak wygląda ta współpraca – chodzi mi generalnie o współpracę między tymi instytucjami wyższej użyteczności publicznej, takimi jak koleje, nie wiem, lotniska, dworce itp., itd.

I druga sprawa. Wspomniał pan w swoim sprawozdaniu o przydzielaniu koncesji w zakresie fal średnich. To jest chyba jakaś nowość. Czy ostatnio pojawiło się jakieś zainteresowanie tymi falami? Bo z tego, co wiem, jeszcze kilka lat temu w tym zakresie w ogóle nic nie było nadawane. Zresztą po remoncie chyba Raszyna, odkąd zostały wyłączone, niczego na tych falach średnich nie było. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Jeśli chodzi o fale średnie, to jest pewna bardzo ciekawa koncepcja. Od kilku lat na naszym rynku funkcjonuje taki przedsiębiorca, który występuje o kolejne koncesje na kolejne radia lokalne na falach średnich. Fale średnie to są częstotliwości pozostające w dyspozycji Krajowej Rady i nie są one wykorzystywane, nikt nie chce na nich nadawać programu. A on znalazł sposób na budowę radia lokalnego przy wsparciu struktur samorządowych. To jest tanie radio, jak na razie, to jest coś, co się rozwija, to jest projekt połączony z analogową emisją na falach średnich oraz z uzupełnieniem w internecie. Jeżeli jest chętny na rozwijanie takiego radia, to my jesteśmy temu oczywiście bardzo przychylni. Jesteśmy przychylni takim

pomysłem. Wszystko, co może zintensyfikować wykorzystanie zasobów częstotliwościowych, chętnie przyjmujemy. Dodatkowo to jest projekt lokalny, to jest kilkadziesiąt koncesji lokalnych. W strukturze ekonomicznej takiej rozgłośni jest głębokie zaangażowanie samorządu. To oczywiście nie są duże pieniądze, bo to nie jest klasyczne komercyjne radio, tylko trochę bardziej rozbudowany lokalny radiowęzeł, niemniej jednak umożliwiający informowanie lokalnych społeczności na przykład o tym, co się dzieje w lokalnym samorządzie. To jest tego typu przedsięwzięcie. To jest projekt pod nazwą Polskie Fale Średnie. Być może pojawi się koncepcja, aby we współpracy z samorządami na tych falach zrobić też radio cyfrowe. Na razie jeszcze nie ma o tym mowy.

Jeśli chodzi o współpracę, to oczywiście decyduje tu rynek. Jeżeli spółka ITI czy Polsat podpisze umowę z dysponentem dworca kolejowego, to ta umowa będzie realizowana. Nie wiem, jak wygląda ta umowa, kto i co w zamian daje, czy to jest tylko kwestia udostępnienia sygnału, czy też sprzętu. Nie wiem, to są umowy handlowe, ale to jest na tej zasadzie. Ma pan rację, mówiąc o tym, że to jest przewoźnik narodowy. Czy jest możliwa jakaś współpraca między tymi instytucjami? Z tego, co wiem, to nie było, ja nie widziałem żadnych przykładów takiej współpracy. Ona wygląda mniej więcej tak, jak między InterCity a InterRegio, tak jak to dzisiaj widzimy na kolei.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz.

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pierwsze pytanie. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nadaje koncesje, ale również je odbiera, ma taką możliwość. Ile koncesji w ubiegłym roku zostało przyznanych, a ile zostało odebranych? Czym było spowodowane odebranie koncesji? Czy to było naruszenie warunków zapisanych w koncesji, czy też były inne przyczyny? Kogo dotyczyły sytuacje odebrania koncesji? Gdyby pan mógł to przybliżyć, to prosiłbym o to.

Kolejna sprawa. Dzisiejsze media informują o tym, że przed kilkoma dniami do łaski marszałkowskiej trafił projekt nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji, w myśl której prowadzone będą nowe konkursy na członków rad nadzorczych i już nie tylko minister skarbu, ale również minister finansów i minister kultury będą wska-

(senator W. Skurkiewicz)

zywali swoich członków do rad nadzorczych mediów publicznych, a do określonej liczby te stanowiska będą uzupełniane osobami wyłonionymi w konkursach. Czy nie widzi pan minister pewnej zależności między tym projektem nowelizacji a przyspieszeniem rozpatrywania sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok ubiegły? Czy w pana odczuciu to nie jest chęć przejęcia mediów publicznych przez funkcjonariuszy Platformy Obywatelskiej, przez jedną tylko partię i zmonopolizowania całego aparatu państwowego przez PO? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

(Przewodniczący Krajowej rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski: Dziękuję bardzo. Jeśli chodzi o nowelizację...)

Przepraszam bardzo, że przerwę. Panie Ministrze, w tej drugiej części, dotyczącej pańskich poglądów na upartyjnienie, ja oczywiście zwalnam pana z odpowiedzi.

**Przewodniczący Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Powiem może, jak wygląda sytuacja zarządów i rad nadzorczych mediów publicznych. Według dzisiejszej ustawy ani Krajowa Rada, ani minister nie ma możliwości wpływania na rady nadzorcze mediów publicznych. O konsekwencjach wynikających z takiej regulacji wielokrotnie przekonywała się, też boleśnie, Krajowa Rada, również minister. Przypominam, że spór o media publiczne i składy rad nadzorczych toczy się właściwie od początku, od momentu rozpadu Radiokomitetu. W wielu sytuacjach było tak, że Krajowa Rada miała zupełnie inne poglądy na funkcjonowanie telewizji niż rada nadzorcza, mimo to nie udawało się, nie można było odwoływać rad nadzorczych. Do tej pory nie było takiej sytuacji. Jeżeli mówimy o ustawie z 2005 r., to ona też takich możliwości nie wprowadzała i nie wykorzystywała. W 2006 r. po prostu kończyła się kadencja i Krajowa Rada powoływała nową radę nadzorczą na nową kadencję.

Jeśli chodzi o kolejne projekty ustaw, które w ubiegłych latach były przedmiotem obrad parlamentu, to pierwsza ustawa, która rozwiązywała Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, tak naprawdę odbierała jej wiele kompetencji dotyczących powoływania rad nadzorczych. Druga ustawa określała inny sposób powoływania rad nadzorczych też już bez kompetencji... Nie, to było jeszcze z udziałem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Teraz zmiana idzie w tym kierunku, że część rad nadzorczych powołuje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Jeśli oczywiście wcześniej Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zostanie rozwiązana z powodu odrzucenia sprawozdania, to inna Krajowa Rada będzie powoływała tę część rad nadzorczych.

Nowością są tu dwa elementy. Nie widziałem projektu, ale wiem o jednym, o tym, że trzech ministrów będzie powoływało swoich członków i będzie możliwość ich odwoływania. Obowiązek rekomendacji przez uczelnie to nie jest żadna nowość, bo różne rekomendacje były już wcześniej wprowadzane. Nie jest to mechanizm skuteczny. Gdy się weźmie pod uwagę mnogość podmiotów, które mogą udzielić takich rekomendacji, to z naszych symulacji wynikało, że nie jest to mechanizm skuteczny. To, co jest tu istotne z praktycznego punktu widzenia, to fakt, że członków rad nadzorczych można powoływać i odwoływać. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego wskazywał kiedyś na to, że ta niezależność to jest specjalna ustawa gwarancja dla mediów publicznych, tak jak w przypadku Krajowej Rady, której członków nie może odwołać organ, który ich powołał. Uważam, że niejako poza sferą interpretacji pozostaje to, kto i kiedy będzie wyłaniał skład rad nadzorczych, a także zarządów. Również nie będę się odnosił do tego, czy to będzie system wielo-, czy monopartyjny.

Powiem może o tym, że zdecydowanie zwiększa się tu rola rządu, jeśli chodzi o bezpośrednią kontrolę i wpływ na zarządzanie telewizją. Rząd będzie miał trzech członków w radzie. Będą to tak naprawdę bardzo duże uprawnienia, bo większość, która jest potrzebna w głosowaniu, często jest taka, że te trzy głosy będą decydujące. Do tego dochodzi możliwość odwoływania, a to oznacza, że wraz ze zmianą rządu będzie możliwość dokonania zmian wśród członków rad nadzorczych, także wraz ze zmianą składu Krajowej Rady będzie możliwość dokonania zmian wśród członków rad nadzorczych. To jest – tak mi się wydaje – bardzo niebezpieczny mechanizm.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Jeszcze koncesje.)

**Przewodniczący Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Krajowa Rada nie odebrała żadnej koncesji w 2009 r., poza takimi przypadkami, kiedy był to proces bardziej formalny. Na przykład jeżeli jest nadawca, który wystąpił o program satelitarny i po prostu go nie uruchomił w określonym termi-

(przewodniczący W. Kołodziejski)

nie – po pół roku, roku, dwóch latach, to Krajowa Rada wszczyna postępowanie o cofnięcie koncesji. A jeżeli nadawca twierdzi, że dalej chce uruchomić taki program, to musi podjąć jakieś działania. Jeżeli nie ma żadnego odzewu, to taką koncesję się odbiera. Ale to jest po prostu odbieranie martwych koncesji.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: A czy wszczęto procedury i jakie były...)

Tak, wszczynaliśmy procedurę o cofnięcie koncesji. To jest zawarte w załączniku 14 do sprawozdania. Są dwadzieścia dwa postępowania. Kilkanaście z nich dotyczy Polskich Fal Średnich i to są postępowania bardziej porządkujące. Przepraszam, są wszczęte czterdzieści trzy postępowania o odebranie koncesji. To były głównie postępowania porządkujące, jak w przypadku TVN SA i programu TVN MED. Był to program, który miał koncesję, ale nie był nadawany, zresztą na prośbę nadawcy uchyliliśmy koncesję. TVN Lingua – było tak samo. Miały miejsce tego typu postępowania koncesyjne. A jeśli chodzi o typowe cofnięcia koncesji, to jest to opisane w pkt 8. Na przykład z powodu nienadawania programu cofnięto koncesję Media Ekspert na program Promocja TV. Jak mówię, z uwagi na zaprzestanie rozpowszechnienia programu. I tak te postępowania wyglądały. Na kilkadziesiąt postępowań przyznających koncesję nie było takiej sprawy w zeszłym roku ani w tym roku, że tak naprawdę program, który jest nadawany i funkcjonuje, miałby cofniętą koncesję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Sepioł, proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Moje pytania dotyczą samej Krajowej Rady. Mianowicie po pierwsze, chciałbym się dowiedzieć, czy w ostatnich latach członkowie Krajowej Rady bądź osoby na kierowniczych stanowiskach w tej instytucji, otrzymywały jakieś odznaczenia państwowe od prezydenta Kaczyńskiego. Chodzi o te wyższe, nie medal za wieloletnią służbę. Czy prawdą jest to, że korzystają z prezydenckich ośrodków wypoczynkowych?

Po drugie, chciałbym zapytać o koszty funkcjonowania Krajowej Rady, ich strukturę. Jaka Krajowa Rada zajmuje powierzchnię biurową? Jaki jest koszt jej utrzymania? Jaki jest park samochodowy i czym pan jeździ? Ile wynosi fundusz nagród i bonusów dla kierownictwa Krajowej Rady? Ile wynosił w 2009 r.?

I chciałbym także zapytać, jak to jest, że taki typowy schemat, notorycznie powtarzający się, programu propagandowego w telewizji polega na tym, że zaprasza się przedstawiciela jednej partii, drugiej partii, z tych głównych, i powiedzmy trzech jakichś kanapowców czy dysydentów, którzy mówią to samo, co jeden z tych głównych. Proporcja opinii jest 4:1 i zawsze ostatnia wypowiedź, ta kończąca, należy do przedstawiciela PiS. Jak Krajowa Rada reaguje na tak notorycznie powtarzający się schemat programów w mediach publicznych? Dziękuję.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejski:

Jeśli chodzi o odznaczenia państwowe, to nie dostały do mnie żadne informacje, żeby ktokolwiek z członków Krajowej Rady w ostatnim czasie dostał jakieś państwowe odznaczenie. Nie wiem, skąd takie przypuszczenia w ogóle, skąd to pytanie. Swego czasu dyrektor Krajowej Rady dostał odznaczenie za działalność opozycyjną. Tyle wiem. Ja na pewno nie dostaję takich odznaczeń. Tak samo nikt nie korzysta z żadnych ośrodków rządowych itp. Na wakacje jeżdżę z rodziną nad morze i wynajmuję tam dom.

Jeśli chodzi o park maszynowy, to są to samochody. Ile? W sumie jest ich dziesięć. Tak naprawdę to są samochody... Ostatni samochód był kupiony dwa lata temu i to jest najnowszy samochód, którym dysponuje Krajowa Rada. Pozostałe mają po kilka, kilkanaście lat. Są to skody, opel, daewoo lanosy, tego typu auta. Członkowie Krajowej Rady korzystają z pięciu samochodów. Ja jeżdżę samochodem chyba z 2000 r. Szczerze mówiąc, nie jestem przygotowany do takiej odpowiedzi, nie sądziłem, że to będzie tematem zainteresowania Wysokiej Izby. Ale jestem gotów szczegółowo odpowiadać na tego rodzaju pytania. Mamy samochody dziesięcioletnie, niekiedy kilkunastoletnie.

Jeżeli pan senator pyta o szczegóły, to jest to daewoo nubira z 2000 r. – 240 tysięcy km, daewoo nubira z 2000 r. – 150 tysięcy km, peugeot partner z 2001 r. – 125 tysięcy km, volvo 60 z 2002 – 225 tysięcy km, opel vectra z 2003 – 204 tysiące km, volkswagen pasat z 2004 – 113 tysięcy km, skoda superb z 2004 – 180 tysięcy km, dwa nisan-y primera – 150 i 97 tysięcy km, no i opel vectra – 83 tysiące km z 2007 r. Na zakup opon przeznaczaliśmy 4 tysiące zł, na paliwo 130 tysięcy zł w skali roku – na wszystkie samochody.

Jeśli chodzi o schemat, to rozumiem, że to jest jakiś konkretny program, gdzie siedzą goście z jednej partii na jednej kanapie, z drugiej partii na drugiej i dyskutują. Jest kilka takich programów – program Tomasza Lisa, program Pospieszalskiego itd. Nie będę się do tego ustosunkowywał,

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

bo nie potrafię. Tak naprawdę musielibyśmy ocenić wydanie konkretnego programu, a oczywiście Krajowa Rada takich rzeczy nie robi. A poza tym zapewne nie oglądałem niczego takiego.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Owczarek, proszę bardzo. Nie, przepraszam, jeszcze pan senator Szaleniec.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, dużo i chętnie wypowiada się pan na temat pana Farfała – słusznie, że krytycznie – który znalazł się w telewizji z wiadomego układu politycznego. Ale w sprawozdaniu nigdzie nie znalazłem zaniepokojenia aktualną sytuacją, która jest powszechnie znana; tym, że telewizja jest podzielona, jeśli chodzi o wpływy, pomiędzy dwie partie, czyli PiS i SLD, które na zasadzie jakiejś umowy podzieliły się antenami, funkcjami itd. Czy pan zna zasady obsady tych stanowisk, zasady tej umowy? Czy pana to nie niepokoi? Czy pan interweniował, aby tak się nie działo? Bo skutkiem tego są różne wydarzenia, które co prawda nie wiążą się z ubiegłym rokiem, ale które się powtarzają. Na przykład takich osób, które odeszły z „Wiadomości”, dlatego że nie mogły znieść aktualnej formy ich kształtowania czy budowania informacji w tym programie... Ostatnio odeszła kolejna prezenterka, tak zwana znana twarz. Odeszła i teraz opowiada, jak to tworzy się „Wiadomości” pod kątem jednej tylko partii.

Chciałbym też pana spytać, czy być może z powodu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zwolniono z radia pana Sobalę za agitację polityczną. Czy to był wasz wpływ, czy podjęliście jakieś działania w tym zakresie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Przewodniczący Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejcki:**

Jeśli chodzi o podział anten, to przede wszystkim, tak jak mówiłem, nie uczestniczyłem w żadnej umowie.

Jeśli chodzi o zwolnienie pana Sobali, to Krajowa Rada w tym nie uczestniczyła. Byliśmy tylko pytani, czy udział pana Sobali w koncercie charytatywnym leży w obszarze zainteresowań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Sprawdziliśmy zaproszenia i ulotki wydrukowane na tę okazję. Nie był to wiec wyborczy i nie było na nim żadnego reprezentanta ani komitetu wyborczego, ani partii politycznej. Tak więc nie leży to w obszarze naszych zainteresowań. To był po prostu koncert charytatywny. To jest decyzja...

(Senator Zbigniew Szaleniec: To czemu zwolniono pana Sobalę? Nie zainteresował się pan?)

To jest decyzja tylko i wyłącznie Zarządu Polskiego Radia, więc ja nie mam na nią wpływu. Oczywiście, jeżeli wpłynęłyby do mnie jakieś protesty, to zapewne zażądałbym wyjaśnień. Domyślam się, że raczej chodzi o wewnętrzny konflikt w Programie 3, a nie inne sprawy. Wiem, bo tym się interesowałem, że Program 3 Polskiego Radia – zresztą Program 1 też – ma coraz lepsze udziały w słuchalności. Wyniki tego programu idą do góry. Twórcą sukcesu nie jest zresztą, moim zdaniem, pan Sobala, tylko Krzysztof Skowroński, który odchodził w atmosferze protestów i został zastąpiony przez panią redaktor Jethon. Z kolei później panią redaktor Jethon zastąpił pan Sobala, czemu również towarzyszyły takie same protesty. Krótko mówiąc, rzeczywiście środowiska zawsze bardzo emocjonalnie na to reagowały, ale to były różne środowiska i różnie to w związku z tym wyglądało. Myślę, że chodzi raczej o kwestie wewnętrznych stosunków w Programie 3 i kwestie związane z tym, że tam również szykuje się pewnie redukcja zatrudnienia, a z tym wiąże się sprawa wypowiedzi dziennikarzy.

Jak rozumiem, chodzi o relacje pani Małgorzaty Wyszynskiej. Zaczynamy teraz komentować artykuły prasowe. Z tego, co się dowiedziałem, pani Wyszynska nie odeszła, tylko została zwolniona i ma z TVP proces o dosyć duże odszkodowanie. To jest właśnie kwestia tych odpraw, które wynikały z wcześniejszych, zresztą bardzo korzystnych dla twórców, kontraktów twórczych, kontraktów dziennikarskich. To jest po prostu tak, że tę sprawę wyjaśnia Zarząd TVP. A sytuacja jest taka, że osoba zwolniona ma prawo przedstawiać swoje zdanie, ale niekoniecznie to musi być zdanie obiektywne. Pani Wyszynska bardzo długo pracowała w telewizji – i za prezesa Wildsteina, i za prezesa Urbańskiego, i za prezesa Farfała. Pan Karnowski również wtedy pracował w Agencji Informacji TVP. Tak że to nie jest sytuacja... Wtedy, że tak powiem, żadnych tego typu zastrzeżeń nie było, więc myślę, żeby podejść do tego z większym dystansem. A przede wszystkim Krajowa Rada na pewno się nie zajmuje takimi rzeczami, jak opinie pracowników i jak tego typu kwestie personalne.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Owczarek.

(*Senator Andrzej Szewiński: Nie ma go.*)

Nie ma go w tej chwili na sali.

Pan senator Smulewicz...

(*Senator Andrzej Szewiński: Senator Gruszczyński.*)

Senator Gruszczyński. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Gruszczyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, Telewizja Polska podjęła decyzję, której konsekwencją może być to, że Telewizja Trwam, Radio Maryja oraz Telewizja Polonia mają mieć ograniczony zasięg. Jakie jest stanowisko Krajowej Rady w tej sprawie? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Powiedział pan dzisiaj, że głównie ogląda pan Telewizję Kultura. Czy według pana opieranie się na tej telewizji nie zaciemnia obrazu, jeśli chodzi o obiektywizm i odbiór? Zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę fakt, że Krajowa Rada ma jednak inne stanowisko co do spostrzeżeń NIK. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Przewodniczący Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejki:**

Jeśli chodzi o analizę misji, to my się opieramy nie na tym, co ja oglądam, tylko na tym, co nam wychodzi z monitoringów, sprawozdań, zestawień – a te dane są umieszczone w naszym sprawozdaniu.

Na temat raportu NIK też już nie chcę się wypowiadać, bo tak naprawdę nie jest to tematem dzisiejszego posiedzenia. Ja dosyć szczegółowo to omawiałem, ale trzeba by wniknąć w szczegóły samego raportu, a my tylko wrywkowo korzystamy z danych zamieszczonych w sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

To było drugie pytanie. Tak? A jakie było pierwsze?

(*Senator Piotr Gruszczyński: Pierwsze dotyczyło ograniczenia zasięgu Telewizji Trwam.*)

Tak. To też jest sprawa, do której dzisiaj trudno mi się odnieść, dlatego że to jest informacja z ostatnich dni. To wiąże się z przeniesieniem sygnału z jednego transpondera na drugi transponder satelity Astra. To oczywiście jest kwestia do wyjaś-

nienia przez samą telewizję. Czyli jeżeli sygnał Telewizji Polonia będzie przeniesiony z jednego satelity na drugi, to ograniczenie wiązki przez tak zwany spot beam będzie dalej stosowane przez operatora satelitarnego czy nie. Dla nas istotne jest to – na inne rozwiązanie nie mamy już wpływu – żeby Telewizja Polonia była propagowana w szerokiej wiązce, a nie ograniczonej przy pomocy technologii spot beam do terenu niewiele wykraczającego poza Polskę. Ja oczywiście nie dopuszczam takiej możliwości, żeby Telewizja Polonia nie mogła być odbierana z satelity w całej Europie. Ale to, jak telewizja rozwiązuje to technicznie i biznesowo, bo to jest też kwestia zmiany umowy z operatorem satelitarnym, to jest sprawa zarządu. My się na pewno będziemy temu przyglądać, bo akurat dostępność Telewizji Polonia dla Polaków mieszkających zagranicą to jest obowiązek ustawy, którego Krajowa Rada będzie pilnowała.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Ja mam wniosek formalny, Panie Marszałku, jeżeli można.*)

Tak.

Senator Piotr Andrzejewski:

Ze względu na bezpieczeństwo i higienę pracy, które w Senacie też w jakimś zakresie muszą być przestrzegane – odpowiadający stoi na trybunie już cztery godziny i odpowiada – należałoby mu chyba dać możliwość skorzystania z higienicznych... Nie wypada, żeby sam o to prosił.

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Panie Senatorze...*)

Ja bym prosił o zarządzenie pięciominutowej przerwy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Panie Senatorze, są jeszcze cztery pytania.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Ale...*)

Pan jest czwarty, tak że może pan ewentualnie oszczędzić...

(*Senator Piotr Andrzejewski: Właśnie dlatego, że chcę zapytać, proszę o przerwę.*)

Proszę bardzo, ale minutowe pytania. Ja będę tego bardzo przestrzegał.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Tak jest. Dziękuję.*)

Pan senator Cichoń, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Przewodniczący, mam pytanie: co z cyfryzacją? Czy przewidujecie ją państwo i w jakim

(senator Z. Cichoń)

czasie? Czy też brak środków finansowych jest obecnie przeszkodą?

(Głos z sali: Było.)

Było. To wycofuję pytanie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Następne pytanie.

**Przewodniczący Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

To było tylko jedno pytanie? To ja może uzupełnię, bo czegoś nie dopowiedziałem. Jeżeli ten proces będzie uruchomiony, a myśmy uruchomili już pewną procedurę nowych ogłoszeń i będzie inny model obsadzania multipleksów, wczoraj o tym mówiłem. I jeżeli nie będzie jakichś przeszkód w postaci, sam nie wiem, sprzecznych posunięć legislacyjnych czy jakichś innych rozwiązań, to mamy szansę na uruchomienie we wrześniu drugiego multipleksu, czyli oferty komercyjnej na 80% powierzchni kraju. A więc – wrzesień. Wtedy telewizja publiczna też by mogła swoje programy uruchamiać we wrześniu, ale żeby to był proces opłacalny, to Krajowa Rada musi wybrać te nowe programy, a wtedy to się przesunie na koniec roku.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Chróścikowski, proszę bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam takie pytanie do pana prezesa. Telewizja publiczna emituje dużo programów o rolnictwie, które interesują nas, społeczeństwo wiejskie, ale coraz trudniej je oglądać, gdyż godziny emisji są coraz mniej dogodne dla rolników. Chodzi o program „Tydzień”, zresztą dzisiaj dostałem dodatkową informację, że ten program zostaje wyłączony na miesiąc, ponoć ze względu na kampanię wyborczą. Czy to jest możliwe, żeby nam, rolnikom, kiedy powinniśmy mieć wiedzę, informacje, szczególnie w ramach programów unijnych, ale i innych, które są bardzo istotne, o korzystaniu ze środków, o powodziach, zawieszając teraz na miesiąc ten program „Tydzień”? Teraz, w ostatniej chwili dostałem taką informację. Proszę o odpowiedź, czy jest rzeczywiście taki mechanizm, że trzeba to tak wymuszać i realizować, czy nie moż-

na by zrezygnować z innych programów, tak aby był utrzymany przepływ informacji, jakie docierały do rolników.

**Przewodniczący Krajowej Rady
Radiofonii i Telewizji
Witold Kołodziejski:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o kampanię wyborczą, to rzeczywiście telewizja publiczna ma nałożony obowiązek emisji kilkudziesięciu godzin programów wyborczych w trakcie jej trwania, ale w tym roku nakłada się na to jeszcze obowiązek wyemitowania sześćdziesięciu godzin programu informacyjnego o spisie rolnym. Za chwilę rusza kampania samorządowa i też będzie obowiązek emisji spotów, takich obowiązkowych spotów wyborczych. A GUS już zapowiedział kolejny spis, tym razem spis powszechny, i również z tego powodu nałożono na nadawcę publicznego te obowiązki. W związku z tym może nastąpić taka kumulacja tego darmowego czasu – senator Augustyn mówił o czasie dla organizacji pożytku publicznego – i jeżeli to wszystko się skumuluje... Myśmy wprowadzili już w życie rozporządzenie o udostępnieniu przez telewizję czasu na prezentację poglądów nie tylko polityków, ale także związków zawodowych, a jak związków zawodowych, to także pracodawców. Zaczyna brakować pasma antenowego na te darmowe emisje. Tak że szczególnie teraz, w tym czasie, to już rzeczywiście zaczyna się kumulować. My oczywiście nie układamy ramówki, ten problem do nas nie trafił, więc nie wiemy, co będzie z programem dla rolników. Ja mogę tylko przypuszczać, że to jest właśnie efekt tej kumulacji obciążeń nadawcy publicznego, ale oczywiście mogą się zwrócić do zarządu telewizji o wyjaśnienie tej sytuacji.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

I na koniec pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Interesuje mnie zakres działań w strukturze konstytucyjnej w ramach wykonywania obowiązków odnośnie do implementacji dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych, i to w pełnym wymiarze, a więc chodzi tu nie tylko o cyfryzację. Czy, a jeśli tak, to w jakim wymiarze Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podjęła inwentaryzację zakresu koniecznych zmian w tej kwestii i jakie były inicjatywy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w tej sprawie oraz jakie inicjatywy podjęto odnośnie do działalności legislacyjnej Krajowej Rady, która to działalność jest jej uprawnieniem konstytucyjnym.

(senator P. Andrzejewski)

I jeszcze pytanie szczegółowe: dlaczego nie można finansować z abonamentu takich programów jak TVP Historia i TVP Kultura? Dlaczego to muszą być programy koncesyjne? Czy nie można ich włączyć do grona programów finansowanych z abonamentu? Bo rozumiem, że w tej chwili one są finansowane z reklam i z działalności komercyjnej. Jakie tu istnieją przeszkody prawne i organizacyjne? Czy widzi pan konieczność albo możliwość podjęcia przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji działań w tym zakresie?

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Kołodziejcki:

To są przede wszystkim przeszkody prawne, dlatego że ustawa wprost określa, jaka oferta nadawcy publicznego jest finansowana z pieniędzy abonamentowych. I to jest oferta w programie pierwszym, drugim i w programach regionalnych, więc...

(Senator Piotr Andrzejewski: Jako włączenie do tych programów, jako zadanie misyjne...)

To trzeba by zmienić ustawę, to o to chodzi. Dlatego to jest...

(Senator Piotr Andrzejewski: Jako inicjatywę...)

Tak. Ale...

(Senator Piotr Andrzejewski: Czy widzi pan taką konieczność?)

Szczerze mówiąc, ja bym... Ponieważ te programy funkcjonują, opierając się na przychodach generowanych w programach ogólnopolskich, pierwszym i drugim programie Telewizji Polskiej, to tak naprawdę te środki są później w jakimś stopniu transferowane, przeznaczane na produkcję w TVP Kultura. Ale problemem nie jest to, czy w ustawie zapisać, że można na to przeznaczać pieniądze. Należy tę ustawę tak skonstruować, żeby te pieniądze były, bo...

(Senator Mieczysław Augustyn: Można tak...)

...bo dzisiaj za 100 milionów, jeżeli dołożymy jeszcze kilka...

(Senator Mieczysław Augustyn: Jeszcze 8 milionów...)

Chodzi raczej o znalezienie pieniędzy i oczywiście dobrze by było to zrobić i poprawić to, tylko że – i to chciałbym podkreślić – to by nie rozwiązało problemu. Sama możliwość wpisania w ustawę takiego rozwiązania daje uproszczenie w księgowości, ale nie rozwiąże problemu, bo jak nie ma pieniędzy, to trudno je dzielić. I to o to chodzi.

Rzeczywiście kanały tematyczne telewizji polskiej są utrzymywane z przychodów komercyjnych i jeśliby dzisiaj telewizja publiczna dostała więcej pieniędzy z abonamentu, to łatwiej byłoby załatać dziurę w programach pierwszym i drugim i wtedy więcej środków można by przesunąć na

TVP Kulturę. Krótko mówiąc, problemem nie jest sam podział tych przychodów, a tylko ich wielkość.

Jeśli zaś chodzi o...

(Senator Piotr Andrzejewski: ...implementację, to jakie działania organizacyjne, strukturalne i konstytucyjne z innymi organami podjęła Krajowa Rada?)

...o implementację, to Krajowa Rada przede wszystkim prowadziła cały proces konsultacji, organizowała międzynarodowe konferencje, które przygotowywały polski rząd do tej implementacji. To było jeszcze jesienią 2008 r., później to już przeszło w ręce rządu, ministerstwa kultury. Do 19 grudnia 2009 r., w zeszłym roku, ta implementacja miała już wejść w życie, ale nie weszła i na razie jej nie mamy. Zobaczymy... Ministerstwo kultury zapowiada, że już niedługo ujrzymy założenia do ustawy, i wtedy będziemy mogli je ocenić.

Myśmy zorganizowali szereg spotkań, konferencji i konsultacji z nadawcami, z rynkiem, i te nasze uwagi przesłaliśmy do ministerstwa kultury, które opracowuje założenia do tej ustawy. To były uwagi dotyczące właśnie *product placement*, dotyczące reklamy, nowego zadania, jakie ustawodawca na nas nakłada, czyli pewnych form kontroli działalności internetowej. Mówiąc w skrócie: działania nadawcze w internecie również mają być kontrolowane przez organ do tego powołany, w Polsce to jest właśnie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Tutaj jest kwestia związana z kontrolą rynku wideo na żądanie, itd., itd. Krótko mówiąc: w założeniach budżetowych przedstawiliśmy takie plany, opierając się również na wyliczeniach ministerstwa kultury, które oszacowało przyrost kosztów funkcjonowania Krajowej Rady związanej z implementacją dyrektywy. No, ale te pieniądze też zostały z budżetu wycięte, więc nawet lepiej, że dzisiaj ona nie jest implementowana, bo Krajowa Rada i tak nie ma pieniędzy.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dziękuję bardzo...)

Na razie Komisja Europejska w sprawie braku implementacji nie zajęła wobec Polski jakiegoś twardego stanowiska.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję.

To było ostatnie pytanie, tak że zwalniam pana ministra, może pan chwilkę odpocząć. Dziękuję bardzo.

A teraz poprosimy sprawozdawcę komisji, panią senator Borys-Damięcką.

Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Marszałek Senatu w dniu 7 kwietnia 2010 r. skierował do Komisji Kultury i Środków Przekazu

(senator B. Borys-Damięcka)

Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w roku 2009. To jest druk nr 842 i obowiązujący po posiedzeniu komisji druk nr 842S.

W dniu 25 maja 2010 r. na zwołanym przez przewodniczącego posiedzeniu komisji, po jednoznacznej akceptacji, podjęto decyzję o wyłączeniu z porządku posiedzenia punktu drugiego: finansowanie misji publicznej Polskiego Radia i Telewizji Polskiej w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, i przeniesieniu go na kolejne posiedzenie.

Po wysłuchaniu informacji członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i po przeprowadzeniu dyskusji na posiedzeniu w dniu 25 maja 2010 r. oraz po przeprowadzeniu głosowania komisja wnosi o odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w roku 2009.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Czy to wszystko?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Tak.)

Dziękuję bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: W trybie art. 51...)

Zaraz, chwileczkę...

(Senator Piotr Andrzejewski: ...w związku z art. 48 proszę o udzielenie mi głosu poza porządkiem obrad.)

Ale co? Wniosek formalny?

(Senator Piotr Andrzejewski: Chodzi o sprostowanie nieścisłej wypowiedzi w sprawozdaniu.)

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Na podstawie art. 51 jako przewodniczący komisji, która opracowywała sprawozdanie, stwierdzam, iż niezgodne z rzeczywistością jest powiedzenie, że komisja po przeprowadzeniu dyskusji... Albowiem były fazy zadawania pytań, a później była faza dyskusji. Pani senator sprawozdawca w fazie zadawania pytań ustosunkowała się do sprawozdania w sposób negatywny, zajęła stanowisko i jeszcze zanim przeszliśmy do dyskusji wniosła o przyjęcie wniosku o zaniechanie dyskusji, poza jej głosem oczywiście. Większość komisji, złożona z członków Platformy Obywatelskiej, ten wniosek przyjęła. W związku z tym niezgodne z rzeczywistością jest stwierdzenie: komisja po przeprowadzeniu dyskusji. Na pewno w sposób bardzo wyczerpujący, przez ponad cztery godziny, zadawaliśmy pytania przewodniczącemu...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Sześć.)

Słucham?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: W sumie sześć godzin.)

Nawet sześć. Tak, to potwierdzam. Bardzo wyczerpujące były pytania dotyczące treści sprawozdania, one wyczerpywały w zasadzie te kwestie, które znajdowały się w sprawozdaniu. Ale to nie była faza dyskusji, bo komisja wyraźnie przegłosowała sprawę zaniechania dyskusji. I to chciałem dodać jako sprostowanie.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy pani...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Czy mogę?)

Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Odczytałam sprawozdanie, którego treść przedstawił pan przewodniczący komisji i podpisał je. W treści, którą pan podpisał i przekazał jako druk nr 842S, było to sformułowanie, które ja przeczytałam. Ono brzmi: „Po wysłuchaniu informacji członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz po przeprowadzeniu dyskusji na posiedzeniu w dniu 25 maja 2010 r. Komisja przedstawia projekt uchwały Senatu, w którym wnosi o odrzucenie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 roku wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 roku. Przewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu Piotr Łukasz Andrzejewski”.

(Głos z sali: Brawo!) (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję.

(Senator Piotr Andrzejewski: Bardzo dziękuję pani senator, że uzasadniła dodatkowo moje sprostowanie...)

Dobrze. Dziękuję bardzo... Przepraszam, może przejdźmy...

(Senator Piotr Andrzejewski: ...bo ta treść wymagała sprostowania. Dziękuję.)

...w tej chwili do debaty.

W tej chwili otwieram debatę.

Jako pierwszy o zabranie głosu jest proszony pan senator Witczak.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Debata, tak?)

(Senator Piotr Andrzejewski: Pytania jeszcze mamy.)

Jeszcze pytania... A tak, przepraszam, zapomniałem. Tak, pytania trwające nie dłużej niż jedną minutę.

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

A więc senator Skurkiewicz, senator Arciszewska, senator Wittbrodt... Czy to już wszyscy? Bo chciałbym móc zaplanować posiedzenie.

(Senator Piotr Andrzejewski: Ja też mam pytanie.)

Jeszcze Andrzejewski. Czyli cztery osoby, dobrze.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Senator, czy podczas posiedzenia komisji kultury po jednym tylko głosie w dyskusji padł wniosek formalny o zamknięcie dyskusji i uniemożliwienie w ten sposób zabrania głosu pozostałym członkom komisji?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Mogę udzielić odpowiedzi?)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Tak, bardzo proszę.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

O ile sobie dobrze przypominam – dysponuję również stenogramem i w każdej chwili mogę go odczytać – po rozpoczęciu posiedzenia i po przyjęciu propozycji przełożenia punktu drugiego na następne posiedzenie komisji głos zabrał pan senator Skurkiewicz, który zgłosił wniosek o przyjęcie sprawozdania. I tylko dzięki przytomności umysłu i znajomości regulaminu przez pana przewodniczącego, który nie poddał tego wniosku pod głosowanie, mogliśmy przejść całą fazę zadawania pytań, po czym – tak jest zgodnie ze stenogramem – odbyła się dyskusja, może nie satysfakcjonująca wszystkich. Po trzech i pół godzinie debaty złożyłam wniosek o odrzucenie sprawozdania.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku, ja chcę sprostować tę wypowiedź, jeśli można.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Pani senator mija się w sposób znaczący z prawdą i proszę o przedstawienie Wysokiemu Senatowi... Ja powiedziałem, że zanim zadam pytania panu przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, chcę poinformować, iż składam wniosek o przyjęcie sprawozdania.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Jeżeli pan marszałek pozwoli, to jestem gotowa odczytać cały ten początek, ponieważ mam stenogram.)

Proszę.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Po zgłoszeniu wniosku o przełożenie punktu drugiego na kolejne posiedzenie, którego nie będę czytać, bo rozumiem, że nie jest on przedmiotem konfliktu, pan przewodniczący zaakceptował go i zadał pytanie, czy są jeszcze jakieś wnioski formalne. Potem udzielił głosu panu przewodniczącemu Krajowej Rady, który zrobił krótki wstęp. Pomijam te wypowiedzi, ponieważ wtedy jeszcze nie zapoczątkowano żadnej dyskusji. Później wypowiedział się pan przewodniczący Krajowej Rady, jest wypowiedź przewodniczącego Krajowej Rady, a po wypowiedzi przewodniczącego Krajowej Rady pan przewodniczący komisji zadał pytanie głównemu legislatorowi w Biurze Legislacyjnym, pani Danucie Drypie, czy Biuro Legislacyjne zgłasza uwagi do przedłożonego sprawozdania. Nie zgłaszało, nie miało żadnych uwag odnośnie do poprawności i niepoprawności. I dalej pan przewodniczący mówi: „Czy Biuro Legislacyjne... Zakładam, że zapoznało się dokładnie ze sprawozdaniem i nie ma zastrzeżeń. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, Panie i Panowie Senatorowie, kto z państwa ma pytania, to serdecznie zapraszam, abyśmy pogłębili tematykę. Bardzo proszę, pan senator Skurkiewicz”. Senator Skurkiewicz: „Dziękuję, Panie Przewodniczący. Zanim przedstawię swoje dwa pytania, to mając na uwadze to, iż sprawozdanie przedstawione przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji jest w moim przekonaniu kompletne, przygotowane rzetelnie, w sposób bardzo profesjonalny, chciałbym złożyć wniosek, bo pewnie te wnioski i tak będą składane, o przyjęcie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok...”

(Senator Zbigniew Szaleniec: Zanim.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Zanim.)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Zadałem dwa pytania, tylko pani nie dawała...)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Cii!)

...za rok 2009 przez Wysoką Komisję”. I potem następują wypowiedzi pana Skurkiewicza. Ja zacytowałam to, co powiedział pan Skurkiewicz.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Sprawa jest wyjaśniona.)

Nie było fazy pytań. Pan Skurkiewicz zapowiedział, że będą pytania, ale postawił wniosek o przyjęcie sprawozdania. I pan prowadzący, uważając, że najpierw jest faza pytań, nie poddał

(senator B. Borys-Damięcka)

tego wniosku pod głosowanie. Bo gdyby poddał ten wniosek pod głosowanie, zgodnie z pana życzeniem, nie obradowalibyśmy sześciu godzin.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Przewodniczący, niech pan powie: czy ja wyraziłem życzenie, aby głosować nad wnioskiem?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: To nie jest, wydaje mi się, moment na dyskusję, stenogram mówi swoje.)

Sądzę, że państwo przedstawili swoje stanowiska.

Wobec tego przejdziemy dalej.

Pani senator Arciszewska, proszę bardzo.

**Senator
Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Senator! Czy komisja wyjaśniała wskazane w sprawozdaniu zastrzeżenia co do terminowości wdrażania wskazań dyrektywy unijnej? Jeśli tak, to w jakim zakresie?

Czy przedmiotem zainteresowania komisji był zakres aktywności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na polu procesu cyfryzacji telewizji? Jak komisja oceniła sprawozdanie w zakresie aktywności Krajowej Rady w tej sprawie?

Jak komisja ustosunkowała się do przedstawionych jej działań nadzorczych, propozycji organizacyjnych Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji dotyczących sieci multipleksów, koncesjonowania drugiego multipleksu i procesu koncesyjnego związanego z cyfryzacją?

I ostatnie pytanie. Jak komisja ustosunkowała się do przedstawionych w sprawozdaniu zagrożeń funkcjonowania ośrodków regionalnych Telewizji Polskiej? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Padają rzeczywiście bardzo dużo pytań. Część tych pytań, które pani wymieniła, też padła. Na te wszystkie pytania udzielał odpowiedzi pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Zresztą to są te same pytania, które padały dzisiaj na tej sali i na które zostały udzielone odpowiedzi, i podobne do nich. Komisja wysłuchała pytań zadawanych przewodniczącemu Krajowej Rady Ra-

diofonii i Telewizji, ponieważ było to w fazie zadawania pytań. Gdy doszło do debaty lub stawiania wniosków, obecni przedstawiciele komisji nie ustosunkowywali się już do zadawanych pytań, ponieważ oparli się na wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego Krajowej Rady. To wszystko jest ujęte w stenogramie. Bo wydaje mi się, że nie możemy poświęcać teraz całego czasu na odczytywanie stenogramu.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Przepraszam, Panie Marszałku, w sprawie formalnej. Pani przewodnicząca Borys-Damięcka dysponuje tym sprawozdaniem. W takim razie bardzo proszę spowodować...

(Głos z sali: Stenogramem.)

Tak, stenogramem.

Bardzo proszę, żeby spowodować, żeby ten dokument, który nie jest dostępny wszystkim senatorom, a przynajmniej członkom senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, został nam doręczony, abyśmy również i my, i inni senatorowie, mogli się z nim zapoznać. Bo podpieranie się stenogramem...

(Głos z sali: W każdej odpowiedzi.)

...w każdej odpowiedzi, gdy pozostali nie mają dostępu do tego stenogramu, jest przynajmniej nie w porządku.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Mogę?)

Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Chciałabym tylko powiedzieć, że w stenogramie jest absolutnie dokładnie to, co każdy na tym spotkaniu powiedział. Jako sprawozdawca nie mam obowiązku, tak mi się przynajmniej wydaje, streszczać wypowiedzi przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, czy streszczać pytań, które państwo zadawali. Ja przedstawiłam przebieg posiedzenia komisji.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo. Pani senator chce zgłosić wniosek formalny.

**Senator
Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Panie Marszałku, chciałabym, żeby pan marszałek zwrócił uwagę pani sprawozdawcy. Po to są pytania do sprawozdawcy, aby odpowiedziała na pytania związane z posiedzeniem komisji. My nie jesteśmy członkami tej komisji i po to jest senator sprawozdawca, któremu zadaje się pytania. Jest co najmniej nie w porządku odbijanie piłki i odsy-

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

lanie nas do stenogramu. Bo jaki sens miałyby wtedy zadawanie pytań senatorowi sprawozdawcy? Przepraszam, ale to jest podejście aroganckie. Ja chciałabym usłyszeć...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Pani Senator...)

...odpowiedzi na swoje pytania.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Pani Senator, nie przeszkodziło to nam dzisiaj w zadawaniu pytań przewodniczącemu.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale nie mam odpowiedzi na pytania.)

Ale odpowiadał już pan prezes...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale na te wszystkie pytania...)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ja pytałam o posiedzenie komisji.)

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Na te wszystkie pytania odpowiadał pan przewodniczący.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ja ich nie zadawałam.)

Nie były one przedmiotem dyskusji, to się odbywało na zasadzie: pytanie – odpowiedź. Na posiedzeniu komisji nie odbyła się dyskusja na temat zadawanych pytań.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Bo pani zamknęła dyskusję, zamknęła nam usta.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Borusewicz, proszę bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Ja także mam pytanie dotyczące przebiegu posiedzenia komisji. Czy 21 maja, na tym posiedzeniu piątkowym, od razu po otwarciu posiedzenia komisji pan senator Skurkiewicz przedstawił wniosek o przerwanie posiedzenia komisji i przełożeniu tego posiedzenia komisji?

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Tak, 21 maja na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu został postawiony taki wniosek. Tak...

(Senator Bogdan Borusewicz: Dziękuję...)

...został postawiony wniosek o zamknięcie posiedzenia, został on przegłosowany i posiedzenie bodajże po pięciu czy dziesięciu minutach zostało zamknięte.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Wittbrodt...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku, jeśli mogę, bo dotyczyło to mojej osoby...)

Dobrze, proszę.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Jeśli mogę wyjaśnić...)

(Senator Bogdan Borusewicz: A pytanie?)

(Głos z sali: Ale jest kolejka do pytań.)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Ale to jest sprostowanie wypowiedzi, jeśli państwo pozwolą... Bo pan marszałek Borusewicz był łaskaw przywołać moje nazwisko.)

(Senator Bogdan Borusewicz: Tak jest.)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Proszę?)

(Głos z sali: Pan senator składał taki wniosek.)

(Głos z sali: O co chodzi...)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Mogę, Panie Marszałku?)

Tak, tak, proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Szanowni Państwo! Należałoby wyjaśnić, dlaczego posiedzenie komisji, a pan marszałek Borusewicz najlepiej to wie, zostało zwołane w trybie pospiesznym na piątek. My, wszyscy senatorowie, byliśmy przygotowani na to, że posiedzenie komisji będzie odbywało się we wtorek. Taką informację otrzymaliśmy i taką informację również i ja otrzymałem. Być może inni senatorowie mogli, ale ja akurat nie mogłem zapoznać się dogłębnie ze sprawozdaniem z działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w roku 2009. I to jest umotywowanie mojego wniosku, który złożyłem w piątek, nie po trzech minutach, jak to mówił jeden senator w telewizji, nie po pięciu minutach, jak tu jest mówione, tylko po rozpoczęciu posiedzenia i po przedstawieniu przez przewodniczącego całej sprawy, czyli trwało to znacznie dłużej. Złożyłem na ręce przewodniczącego komisji prośbę czy też wniosek formalny o odroczenie, nie zamknięcie, ale odroczenie, posiedzenia komisji, tak abyśmy wszyscy, a przynajmniej ja, mogli się zapoznać dogłębnie ze sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2009. Mam prawo jako senator Rzeczypospolitej Polskiej złożyć taki wniosek i taki wniosek złożyłem i nikt mi tego prawa nie będzie odmawiał. A że była taka, a nie inna większość na posiedzeniu ko-

(senator W. Skurkiewicz)

misji, ten wniosek został pozytywnie przegłosowany i druga część posiedzenia komisji odbyła się w miniony wtorek.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo za wyjaśnienie.
Proszę, pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam pytanie do pani senator sprawozdawcy. Bo mówi pani, że były składane różne wnioski w różnych fazach, niektóre były poddawane pod głosowanie, niektóre nie. Kto wtedy, kiedy te sprawy były dyskutowane na posiedzeniu komisji, prowadził obrady i kto podejmował takie decyzje, że raz się przegłosowywało zgłaszane wnioski, a raz nie, tak że doszło na przykład do zamknięcia posiedzenia komisji bez odbycia debaty?

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Mówimy o posiedzeniu komisji 25 maja, bo jestem zobowiązana do składania sprawozdania tylko z tego posiedzenia, nie z wcześniejszego. Jak już powiedziałam, na samym wstępie wniosek o przyjęcie sprawozdania złożył pan senator Skurkiewicz. Ten wniosek nie został poddany pod głosowanie. Pan przewodniczący powiedział, że jesteśmy w fazie zadawania pytań i przystąpił do tej fazy.

(Senator Edmund Wittbrodt: Pan przewodniczący komisji?)

Tak, pan przewodniczący komisji. I rozpoczęła się faza zadawania pytań. W tej fazie zadawania pytań, a trwała ona ponad trzy godziny, padło – nie chcę teraz tego wyliczać – około trzydziestu, a może więcej pytań, po czym na wniosek pana senatora Skurkiewicza, który o to poprosił, została ogłoszona dziesięciominutowa przerwa. Z tym, że po przerwie nikt już nie zadawał pytań, co jest odnotowane. Po prostu skończył się etap pytań. Po przerwie, czyli około czwartej godziny naszych debat, pan przewodniczący udzielił mi głosu i wtedy ja w swoim wystąpieniu, które oczywiście mogę odczytać, żeby było to dokładnie podane, ale mogę również to powiedzieć, złożyłam wniosek o nieudzielenie...

(Głos z sali: O zamknięcie.)

Nie o zamknięcie, nie ma tu takiego słowa jak „zamknięcie”. Złożyłam wniosek i jestem gotowa przeczytać...

(Senator Piotr Andrzejewski: Nie, nie, proszę przytoczyć.)

Proszę bardzo, mogę odczytać dokładnie to, co powiedziałam: składam wniosek o odrzucenie

sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz z informacją o podstawowych problemach. Wtedy zostałam poinformowana przez pana przewodniczącego prowadzącego obrady, że mamy jeszcze w tej chwili fazę debaty.

(Głos z sali: Fazę pytań.)

Potem już pytań nie było, jak dowodzi przebieg obrad, były tylko różne głosy, różne wypowiedzi. I po którejś wypowiedzi pan przewodniczący powiedział, że teraz możemy poddać wnioski pod głosowanie.

(Senator Edmund Wittbrodt: Czyli pan przewodniczący...)

Pan przewodniczący komisji. I wnioski zostały poddane pod głosowanie.

(Senator Edmund Wittbrodt: To znaczy tamtego nie poddał, a ten poddał pod głosowanie.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie, bo one w pierwszej kolejności są odrzucane i potem już można nad nimi głosować.)

(Senator Piotr Andrzejewski: W związku z nieścisłością tego, co w tej chwili słyszę, interpretacji i wypowiedzi, proszę o udzielenie mi głosu zgodnie z art. 58 i art. 51, jako przewodniczącemu komisji, która opracowała sprawozdanie. Można?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję.

Otóż, proszę państwa, wnioski zostały złożone, ale nie można wniosków nieformalnych, a merytorycznych, rozpatrywać na początku posiedzenia komisji. Rozpatrywać można tylko wnioski formalne i we właściwym momencie. Wnioski dotyczące dyskusji i ograniczenia dyskusji zapadły w fazie zadawania pytań po zajęciu stanowiska przez panią senator, panią wiceprzewodniczącą komisji Borys-Damięcką. Najprędzej, jak tylko można było to zrobić, przewodniczący poddał je pod głosowanie komisji, to znaczy w momencie, kiedy przeszliśmy do fazy, której dotyczył wniosek formalny. A ponieważ bez protestu przyjęliśmy na początku taki porządek, że najpierw miało być przedstawienie zagadnienia przez przewodniczącego, później zabierałoby głos Biuro Legislacyjne, później byłaby faza pytań członków komisji, wyjaśniających zagadnienia ze sprawozdania, a następnie przeszlibyśmy do fazy debaty i dyskusji, w związku z czym wniosek formalny dotyczący debaty i dyskusji poddałem pod głosowanie natychmiast po przerwie, w momencie, kiedy do tej fazy doszliśmy. Wniosek ten przegłosowała cała komisja w obecności siedmiu członków Platformy Obywatelskiej, którzy jednomyślnie zamknęli dyskusję przed jej rozpoczęciem, podczas gdy

(senator P. Andrzejewski)

czterech członków PiS głosowało jednak za dyskusją i oceną. Zrozumieliśmy tym samym – można tak przyjąć, chociaż jest to pewne pytanie – że nie było zastrzeżeń co do rzetelności, poprawności i prawidłowości odpowiedzi na pytania pogłębiające treść, zakres i charakter sprawozdania. To wyjaśnienia dla tych państwa, którzy nie wiedzą, jaki był przebieg tych obrad; taki był algorytm działań. Ponieważ dyskusja została wyłączona przez większość komisji, poddałem to pod głosowanie w trybie demokratycznym i regulaminowym. Zgodnie z przepisami regulaminu złożyłem jeszcze następny wniosek, co przewiduje regulamin w tym zakresie, wniosek o opatrzenie stanowiska komisji zastrzeżeniem i uwagą. Czyli był to trzeci wniosek dotyczący stanowiska merytorycznego komisji. Pierwszy był wniosek o przyjęcie, drugi – wniosek o odrzucenie, trzeci – wniosek o przyjęcie z zastrzeżeniami zgłoszonymi przez senatora Piotra Łukasza Juliusza Andrzejewskiego. I w tej kolejności nad nimi głosowaliśmy, najpierw nad wnioskiem o przyjęcie – były cztery głosy za, a siedem przeciw – a potem nad wnioskiem o przyjęcie z poprawką. W głosowaniu nad tym drugim wnioskiem były cztery głosy za, a bodajże jeden senator wstrzymał się od głosu.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Trzy głosy za, jeden senator wstrzymał się od głosu, czterech było przeciw.)

Nie, cztery za, sześć przeciw... W protokole to jest. I wniosek o odrzucenie: siedem głosów za, cztery przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. I tak wyglądała procedura i algorytm działań zarządzonych przez przewodniczącego komisji.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: ...się prawidłowo odbyła.)

I na tym kończę swoje uzupełnienie. Dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo za wyjaśnienia.
Wniosek formalny czy...

Senator Edmund Wittbrodt:

Panie Marszałku, zadałem tutaj proste pytanie i powinna paść krótka odpowiedź, a ona została, jak mi się wydaje, rozmyta. Bo pytanie moje dotyczyło tego, że doszło do zamknięcia dyskusji, a wniosek taki...

(Głos z sali: Komisji.)

No zaraz, ale pod głosowanie poddał go przewodniczący...

(Głos z sali: Oczywiście.)

...i to zadecydowało, że...

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

A kto mógł to zrobić?

Dobrze, dziękuję bardzo. Sprawa jest jasna.

Proszę państwa, ja bym proponował przejść...

(Senator Edmund Wittbrodt: Ale w kontekście wcześniejszych wniosków, których nie poddawano pod głosowanie...)

Ten temat już został wyjaśniony i niezgodności pomiędzy stanowiskiem...

Senator Piotr Andrzejewski:

W trybie sprostowania.

Wszystkie wnioski zostały poddane pod głosowanie. Jeżeli nie jest to jasne dla pana senatora, to proszę sięgnąć do stenogramu i nie insynuować, że czegoś nie zrobiłem. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę państwa, my nie prowadzimy w tej chwili dyskusji nad posiedzeniem komisji. Wydaje mi się, że przedstawione przez panią senator sprawozdanie i wnioski przedłożone przez senatora Andrzejewskiego nie są na tyle rozbieżne, żebyśmy w tych subtelnościach byli w tej chwili w stanie się połapać. Tak że proponuję przejść dalej.

Czy pan senator Andrzejewski ma jakieś pytania, czy jest to już wyczerpane?

(Senator Piotr Andrzejewski: Pytanie do pani przewodniczącej.)

Tak.

Senator Piotr Andrzejewski:

Chodzi o zakres sprawozdania. Czy było sformułowane jakkolwiek zastrzeżenie co do wyczerpującego charakteru samego sprawozdania?

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Nie przypominam sobie, żeby były jakiegokolwiek zastrzeżenia. Chciałabym powiedzieć, że debaty nie przerwano, nie można nikomu zarzucić przerwania debaty. Po tej przerwie w zasadzie nie było żadnych pytań poza jednym skierowanym do mnie pytaniem pana senatora Ryszki. Odpowiedzi na to pytanie udzielił sam pan przewodniczący i wygasił to pytanie; potem było jeszcze kilka pytań pana Ryszki. W niczyjej wypowiedzi, w żadnej z wypowiedzi osób, które były na sali, nie odnajduję stwierdzenia, żeby nie kontynuować debaty.

(senator B. Borys-Damięcka)

Jeżeli podczas składania wniosków pada sformułowanie, że składa się wniosek o to i o to, to ja rozumiem, iż ten wniosek został złożony, co nie znaczy, że wnioskodawca przerywa debatę czy przerywa zadawanie pytań. Chodzi więc tylko o takie drobne sprawy. Nie mogę stwierdzić, że doszło do naruszania regulaminu, naruszania przebiegu obrad itd., bo moim zdaniem wszystko było dalej procedowane zgodnie z regulaminem.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze, dziękuję bardzo.
Pan senator Kaleta. Proszę bardzo.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.
Pani Przewodnicząca, jeżeli pani pozwoli...
(Senator Barbara Borys-Damięcka: Może pan troszkę głośniej mówić?)

Oczywiście, oczywiście, już to robię.

Jeżeli pani pozwoli, to zadam dwa pytania. Czy pani ma wiedzę o tym, dlaczego pan marszałek Borusewicz w takim trybie zwołał posiedzenie tej komisji? To jest pierwsze pytanie.

I pytanie odnoszące się już może bardziej do pani. Liczę na szczerą odpowiedź. Czy wniosek o odrzucenie sprawozdania komisji złożyłaby pani również nie zapoznając się z tym sprawozdaniem?
(Poruszenie na sali)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.
(Senator Barbara Borys-Damięcka: Mogę?)
Proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Na pierwsze pytanie odpowiem tak: ja nie zajmuję się trybem pracy kancelarii pana marszałka Senatu i jako szeregowy senator nie uczestniczę w układaniu kalendarza, dostosowuję się do zawiadomień, jakie przysyła mi przewodniczący naszej komisji, informując mnie o zwołaniu posiedzenia. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to odpowiem tak. Proszę pana, ja nie mam zwyczaju, przystępując do stawiania wniosków czy biorąc udział w jakiegokolwiek debacie, nie zapoznawać się z dokumentami. Zapoznałam się ze sprawozdaniem.

Zresztą zaznaczyłam na początku mojego sprawozdania, że pan marszałek już 6 bądź 7 kwietnia przesłał do komisji wniosek o zwołanie komisji i rozpatrzenie tego sprawozdania, więc było dostatecznie dużo czasu, żeby się z tym sprawozdaniem zapoznać, co też uczyniłam. Przedstawiając to państwu, nie bazowałam jedynie na samym sprawozdaniu, ale również na obserwacji tego, co się wokół nas dzieje, i na moich doznaniach, odczuciach oraz faktach, jakie pojawiają się w naszym życiu w związku z mediami.

(Senator Piotr Kaleta: A czy mogłaby się pani tymi odczuciami podzielić?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze. Dziękuję bardzo.
(Rozmowy na sali)

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Proszę mi nie podpowiadać. Ja wiem, co mam powiedzieć. Jeżeli będziemy mieli ochotę spotkać się prywatnie, to będziemy mogli o tym rozmawiać, tu nie widzę powodu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Do zadania pytania jest jeszcze zapisany pan senator Wittbrodt.

(Senator Edmund Wittbrodt: Ja byłem...)

A, to pan wszedł w kolejkę, bo był pan w innym miejscu. Wszystko jedno. Dobrze.

(Senator Edmund Wittbrodt: Ja w ogóle się teraz nie zapisywałem.)

Pan senator Konopka.
Proszę bardzo.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Senator, chcę zapytać: jak pani uważa, czy trzygodzinne zadawanie pytań to nie jest już dyskusja, debata?

(Senator Piotr Kaleta: To są pytania.)

(Senator Władysław Dajczak: Są pytania i jest debata.)

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Jeżeli państwo na posiedzeniu naszej komisji zadawali pytania przez sześć godzin, a było tylko jedenaście osób, to tym bardziej tutaj, na posiedzeniu plenarnym, gdzie jest dużo większe gremium, może to trwać dość długo. Widocznie była taka potrzeba.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Gruszka.
Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Czy komisja rozpatrywała sytuację finansową dotyczącą wykonania przez telewizję i radio ustawowych zadań publicznych nałożonych na mocy ustawy? Czy zadawano panu przewodniczącemu takie pytania i jakie padały odpowiedzi? Dziękuję bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Nie potrafię odpowiedzieć panu na to pytanie szczegółowo, tak aby zacytować odpowiedź. Było kilka pytań na temat finansowania, głównie były to pytania dotyczące spadku ściągalności abonamentu i jego wpływu na prowadzenie działalności telewizji i radia publicznego. Pan przewodniczący odpowiadał na te pytania, przedstawiając obecną sytuację. To pytanie dzisiaj się powtórzyło i została udzielona na nie odpowiedź. Pan przewodniczący Krajowej Rady nie udzielał szczegółowych odpowiedzi na pytania związane z prowadzeniem gospodarki finansowej telewizji publicznej, ponieważ – jak twierdził – nie leży to w zakresie działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Senator Tadeusz Gruszka: Dziękuję bardzo.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.
Wobec tego bardzo dziękuję.
(Senator Barbara Borys-Damięcka: Dziękuję.)
Otwieramy dyskusję.
Jako pierwszy do debaty zapisał się pan senator Witczak.
Bardzo proszę.
(Senator Tadeusz Gruszka: Dyskusja. Tak?)
Tak.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Jakiś czas temu zastanawiałem się, dlaczego to właśnie pan został rzucony na taki trudny odcinek pracy, osoba o takim spokojnym usposobieniu, powiedziałbym, nawet delikatnym. A pan się okazał – i to muszę szczerze powiedzieć – twardym facetem, naprawdę twardym mężczyzną, bo trze-

ba być kimś szczególnie twardym, żeby w sytuacji, w której wszystko się wali, na różnych płaszczyznach, przyjść i powiedzieć, że jest świetnie. Nie każdy to potrafi. Ja już dzisiaj wiem, że naprawdę nadaje się pan do różnych trudnych zadań i robi to pan świetnie, może dzisiaj z trochę mniejszą wiarą niż rok temu, ale nadal twardo. A warunki są niesamowite. A żeby w sytuacji, w której – to nawet małe dziecko widzi – jest, jak jest, powiedzieć, że telewizja publiczna i Polskie Radio wykonują zadania misyjne, trzeba naprawdę mieć niesamowicie twardy charakter.

Mówiąc serio, misyjność w wydaniu telewizji i w wydaniu radia to jest swego rodzaju forma parodii misyjności. Ja chciałbym spytać, jak tę misyjność realizuje program „Misja specjalna”. Ten program mógłby się nazywać „Misyjność specjalna” albo „Misyjność specjalnej troski”. To jest bardzo obiektywny program, który twardo zajął się Platformą Obywatelską, bardzo misyjnie realizuje misję ścigania Platformy przez PiS. Gratuluję tej misyjności! Kolejny, bardzo delikatny, lekki program w ramówce to „Warto rozmawiać”. Tam w sposób rzeczywiście spokojny, obiektywny w gronie reprezentującym wszystkie strony realizowana jest publiczna misyjność. Gratuluję! A „Wiadomości” to już naprawdę perełka misyjności, zresztą przez dziennikarzy ze środowiska „Wiadomości” nazywana „niewiadomościami”. Gratuluję misyjności i obiektywizmu w tej sferze aktywności publicznej! Jest jeszcze taki program Bronisława Wildsteina „Bronisław Wildstein przedstawia” i on też oczywiście w sposób zupełnie apolityczny, w oderwaniu od jakichkolwiek interesów partyjnych realizuje misyjność. Tego też chciałbym państwu pogratulować.

Bardzo lekko pan przewodniczący, pan minister, przeszedł nad raportem NIK. A to jest bardzo poważna sprawa, ponieważ raport NIK dotyczy telewizji, dotyczy Polskiego Radia, i niestety wiadomości pochodzące z tego raportu są porażające. Dlaczego? Dlatego że ten raport mówi o tym, że działalność zarządów w latach 2007–2009 na szkodę spółki – a to jest najbardziej istotna sprawa z perspektywy kodeksu spółek handlowych – wyprowadziła w ramach pewnego niefrasobliwego działania prawie 150 milionów zł. Ja zgadzam się z panem senatorem Rachoniem, który powiedział panu, że kwestia abonamentu jest bardzo sprytnie przez państwa wykorzystywana do tego, by mówić, że telewizja ma pewne problemy finansowe, a tak naprawdę trzeba zobaczyć, jak tą telewizją państwo zarządzacie. A zarządzacie nią w sposób fatalny. Karuzela stanowisk, złe kontrakty, złe umowy doprowadziły do potężnych strat finansowych.

Rozbawił mnie pan, Panie Ministrze, mówiąc w pewnym momencie, że nie, z tymi umowami to w ogóle nie ma żadnego problemu, bo to są pozwy do sądu pracy. Gdzie tam, telewizja mówi, że nie

(senator M. Witczak)

ma problemu! A co będzie – a były już takie przypadki – jeśli pracownicy, którzy mają umowy, będą wygrywać te sprawy? A na pewno będą, bo tak już było i wypłacane były duże pieniądze. Co będzie?

Do czego doprowadziliście państwo wtedy, kiedy toczyła się, tak bym to powiedział, wojna buldogów pod dywanami? Prezes Urbański był w stanie spoczynku, a tam był już nowy prezes Farfał, no i były te wszystkie zdarzenia, które doprowadziły do tego, że w pewnym momencie były co najmniej dwa zarządy na utrzymaniu, z całym kontekstem działania: telefonami, samochodami... Był zarząd w stanie spoczynku i był zarząd operacyjny. Naprawdę rewelacyjny sposób nadzorowania, zarządzania i troski o sposób funkcjonowania telewizji! Tego też państwu gratuluje. Szkoda, że państwo nie dostrzegacie takich rzeczy. Bardzo jest mi z tego powodu przykro.

Szanowni Państwo, apartyjność, apolityczność jest realizowana naprawdę doskonale – tego też chciałbym pogratulować. Przykład tego rajdu pana Gadowskiego z Krakowa, bardzo apolitycznej osoby, bardzo blisko związanej z panem Ziobrą, formalnego współpracownika pana Jana Olszewskiego, który też jest zupełnie niezwiązany z żadnym środowiskiem politycznym. Tak, przyjeżdża do Warszawy przypilnować, też w sposób zupełnie apolityczny, paru spraw, bo pewnie nie mógł, w trosce o apolityczność, wytrzymać pewnych błędów i uchybień. I przyjechał te sprawy załatwić pozytywnie. Tego też chcę państwu serdecznie pogratulować.

Wspomnę jeszcze tylko o panu Karnowskim, szefie „Wiadomości”, który zbudował bardzo dobrą atmosferę w zespole pracującym nad „Wiadomościami”. Żaden z dziennikarzy nie jest zadowolony... Nie było żadnych stresów, sporów, nikt nie został wyrzucony – naprawdę idylliczna sytuacja, sielanka! Genialna telewizja publiczna!

Gdybyście chcieli mówić o tych wszystkich nazwiskach, o tych wszystkich sytuacjach...

Och, zapomniałbym, pan Sobala!

(Senator Władysław Dajczak: My też znamy parę przykładów.)

Apolityczny Sobala, który przez przypadek pojechał na wiec PiS, zupełnie przez przypadek, zaplątał się gdzieś, zagubił się. Zagubił się... i znalazł się na wiecu PiS. I w ramach tego porozumienia PiS-SLD... SLD to taka mała furteczka, furteczka TVP Info, taka mała zrealizowana furteczka. Ale panowie nie wytrzymali, pan Sobala nie wytrzymał, że tak powiem, próby kontraktu PiS z SLD i musiał pożegnać się ze stanowiskiem. Co za strata! Naprawdę, duża strata.

(Senator Władysław Dajczak: Duża strata!)

Wielka strata. Bardzo jest mi przykro, że do tego doprowadzono.

(Senator Władysław Dajczak: Zaraz powiemy o tych przypadkach...)

Można by godzinami opowiadać o tych wszystkich nazwiskach...

(Senator Władysław Dajczak: Już niech pan kończy, bo my to znamy.)

...o tej karuzeli stanowisk, o tych zdarzeniach, które są – teraz już mówię serio – absolutnie gorszące! Absolutnie...

(Głos z sali: To tamto nie było serio?)

Nie było serio, skoro wy nie jesteście poważni i skoro pan przewodniczący też sobie trochę z nas żartuje. A jest naprawdę twardym zawodnikiem, bo potrafi poważnie, bez parsknięcia śmiechem, mówić o misyjności, o dobrym zarządzaniu, a o problemy związane z mediami obwiniać tych, którzy mieliby inną koncepcję na temat abonamentu. No, w takiej sytuacji ja wam wszystkim naprawdę serdecznie gratuluje!

(Senator Władysław Dajczak: A jaka jest koncepcja?)

I tak serio: to wszystko, co się zdarzyło, woła o pomstę do nieba. Takich kuriozalnych sytuacji jeszcze historia Trzeciej Rzeczypospolitej...

(Poruszenie na sali)

...naszej ukochanej Trzeciej Rzeczypospolitej nie widziała. I naprawdę coś trzeba z tym zrobić, bo za chwilę to wszystko się zawali, bez ingerencji kogokolwiek, bo sytuacja jest naprawdę destrukcyjna.

Na koniec chciałbym was poprosić, żebyśmy wszyscy wspólnie, w trosce o misyjność, w trosce o apolityczność, w trosce o dobre zarządzanie, w trosce o dobór dobrych menedżerów, fachowców...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Z PO!)

...w trosce o zaangażowanie środowisk twórczych...

(Senator Władysław Dajczak: Mają być z PO?)

...i dobrych dziennikarzy, w trosce o te wszystkie wartości zastanowili się, jak zmienić to, co się do tej pory dzieje. Dziękuję serdecznie, Panie Marszałku. (Oklaski)

(Senator Władysław Dajczak: Wczesny Gierek!)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Borusewicz. Proszę bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Najpierw kilka słów o stronie formalnej, ponieważ były podnoszone kwestie formalne co do posiedzenia komisji. Będę tę stronę formalną wyjaśniał z panem przewodniczącym. Chcę też powiedzieć, że ja, zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 9 regulaminu, nadzoruję tryb prac komisji, a więc każdy

(senator B. Borusewicz)

przewodniczący komisji, który chce przekroczyć trzydniowy termin na dostarczenie materiału, a są takie sytuacje, zwraca się do mnie o zgodę – takie są tutaj, w Senacie, zasady i wszyscy przewodniczący komisji o tym wiedzą. Pan przewodniczący komisji zwołał posiedzenie komisji, przekraczając ten termin bez mojej zgody, jako że wskazałem, iż ostatnim możliwym terminem jest piątek dwudziestego pierwszego. To tytułem wyjaśnienia strony formalnej tej sprawy.

Teraz chcę powiedzieć o realizacji misji telewizji publicznej i radia publicznego, jeżeli chodzi o Senat. Miałem pytanie ze strony senatorów, jak to wygląda, jeżeli chodzi o Sejm. Ale Sejm mnie w tej chwili nie interesuje. Sejm to przede wszystkim dziedzina marszałka Sejmu. Bardzo możliwe, że ta sprawa też tam stanie, ale to... Ja jestem marszałkiem Senatu, interesuje mnie Senat i to, jak wygląda realizacja misji publicznej, radia publicznego i telewizji, jeżeli chodzi o Senat.

Kancelaria Senatu wielokrotnie podejmowała interwencję w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji w związku z niewypełnianiem misji przez publiczną telewizję i publiczne radio. Do lipca 2009 r., i to wiemy wszyscy, w dni posiedzeń Senatu trzeci kanał telewizji publicznej, TVP Info, realizował na żywo dwudziestopięciominutowy program publicystyczny „Studio senackie”. W ten sposób telewizja publiczna prezentowała prace Senatu. Formuła ta funkcjonowała od 2002 r. i w minimalnym stopniu wypełniała obowiązki nałożone na publiczną telewizję przez ustawę o radiofonii i telewizji. Odstąpienie w połowie 2009 r. od emisji tego programu, wobec jednoczesnego braku bezpośredniej transmisji obrad Senatu, stanowi przejaw jawnej dyskryminacji jednej z izb parlamentu i narusza obowiązek realizacji misji przez telewizję publiczną. Do dziś telewizja publiczna nie przedstawia w tej formie prac Senatu na swojej antenie.

(Senator Piotr Kaleta: Czy pan marszałek reagował w tej sprawie?)

(Senator Marek Konopka: Przecież mówił o tym, mówił.)

W czerwcu ubiegłego roku, po dwóch miesiącach transmitowania obrad Senatu w internecie, TVP Info odstąpiła od transmisji, tłumacząc, że było zbyt małe zainteresowanie odbiorców. Przy tym TVP Info nie podjęła żadnej promocji tego programu, za to w telewizji publicznej czas antenowy był obszernie wykorzystywany na promocję pracowników telewizji przed rozdaniem nagród dla postaci telewizyjnych – co chwila byliśmy tego świadkami.

Z odpowiedzi Zarządu Telewizji Polskiej Kancelaria Senatu dowiadywała się, że utrzymywanie transmisji, które wymagają stałego nadzoru pracowników oraz generują koszty, byłoby zbyt

ekstrawagancją, tym bardziej w sytuacji gdy TVP jest zmuszona zwalniać pracowników i czynić inne drastyczne oszczędności z powodu odebrania jej, także głosami senatorów, w miarę stabilnego systemu finansowego.

Co to oznacza? Że jesteśmy karani za to, jak głosujemy? Przecież nie głosowaliśmy nad budżetem radia ani telewizji!

W 2009 r. Kancelaria Senatu wielokrotnie składała skargi do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie niewypełniania przez telewizję publiczną jej misji, ale Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie podejmowała żadnych działań, aby tę sytuację zmienić i wymusić na telewizji publicznej spełnianie obowiązków wynikających z ustawy. Krajowa Rada przesyłała pisma, które były kierowane z administracji Senatu, do prezesa telewizji, czyli w zasadzie było to realizowane według starego powiedzenia: pisz na Berdyczów.

Przykładem arogancji jest odpowiedź przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z 24 lipca ubiegłego roku w sprawie przerwania relacji z debaty sto dwunastej sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN na temat wychodzenia Polski z komunizmu, z udziałem prezydenta Lecha Kaczyńskiego, marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego i marszałka Senatu. Nie czekając na zakończenie debaty, relacja została przerwana. W odpowiedzi tłumaczono, że w tym czasie musiała być transmitowana konferencja prasowa PiS. To jest sytuacja nie do zaakceptowania.

Panie Prezesie, kiedy tak wielokrotnie pisaliśmy do pana i kiedy otrzymywaliśmy takie odpowiedzi, czekałem z niecierpliwością na to, aż złoży pan w Senacie sprawozdanie z działalności Krajowej Rady. I niech pan nie sądzi, że takie traktowanie Senatu nie będzie miało wpływu na głosowanie nad tym sprawozdaniem. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Sepioł. Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Kiedyś Andrzej Wajda opowiedział publicznie...

(Głos z sali: Uuu! Nieładnie.)

(Głosy z sali: Ojej!)

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Brawo, Panowie, brawo, prawdziwi patrioci.)

(Senator Zbigniew Szaleniec: Brawo!)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dobrze, proszę o...)

Otóż Andrzej Wajda udzielał wywiadu jednej z lokalnych telewizji. Wyglądało to tak. Przyjechał

(senator J. Sepioł)

– pusto, tylko dwaj portierzy oglądają TVN. Przychodzi kosmetyczka, przygotowuje go do występu. W tym czasie słychać nadjeżdżające samochody. Powoli pojawiają się pracownicy. Zaczyna się wywiad, ale trwa tylko parę minut, bo telewizja regionalna nie ma więcej czasu. I kiedy on idzie się rozcharakteryzować, samochody z personelem tego ośrodka szybko odjeżdżają. I znów tylko dwaj portierzy przy bramie dalej oglądają TVN. I tu pytanie: po co taka telewizja istnieje? I jakie są jej koszty?

(Głos z sali: Tanie.)

Jaki to w ogóle ma sens?

Przywołałem słowa Andrzeja Wajdy, bo on niedawno powiedział, że mamy wojnę światów. A ja myślę, że mamy telewizję stanu wojennego, że zatoczyliśmy koło.

(Głosy z sali: Uuu!)

Doszliśmy do takiego poziomu, jak mniej więcej niecałe trzydzieści lat temu.

(Poruszenie na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Przemasz, ja myślę, że...)

Myślę tutaj o...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Przemasz, Panie Senatorze, ale ja myślałem, że z taką retoryką „wy stoicie tam, gdzie ZOMO, a my stoimy tam”, tośmy zerwali, prawda? Tak że może...)

Ja bym prosił o...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę bardzo.)

...pozwolenie mi na dokończenie wypowiedzi.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Bardzo proszę.)

Ja myślę, że to jest ostatnie sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w tym składzie i że nie można tu mówić o dorobku, ale o spuściznie. I to jest niedobra spuścizna. To były lata, w których doszło do upadku mediów publicznych. I media publiczne, które powinny przewodzić, wyznaczać standardy, mobilizować innych, stały się środkiem czy źródłem deprawacji obyczajów w polskich mediach. Roztrwoniono pieniądze, był o tym raport NIK. Myślę, że symbolem tego wszystkiego jest nowy gmach, do którego niedawno telewizja się wprowadziła. To architektoniczne Bizancjum jest po prostu kontrastem dla nędzy telewizji publicznej czy w ogóle mediów publicznych, jaką mamy po tych latach działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo. Dziękuję.

I poproszę panią senator Arciszewską.

**Senator
Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Maciej Mrozowski, medioznawca z Uniwersytetu Warszawskiego, powiedział: PO nie ma żadnego pomysłu na media publiczne, najkrócej mówiąc. Żadnego. Oczywiście PO pracuje nad konkretnymi projektami, ale żadnej nowej filozofii w tym nie ma. W tradycji tej partii, w poprzednich wcieleniach, była idea prywatyzacji telewizji publicznej. Politycy tego obozu przekonali, że Telewizja Polska to jest gigantyczny twór, niczym Huta Lenina, który nie powinien istnieć. A ponieważ w sensie prawnym taka operacja była niemożliwa do przeprowadzenia, stopniowo ewoluowali. Teraz przekonują, że ta instytucja przetrwa, tylko trzeba zlikwidować najbardziej uciążliwą jej część, czyli abonament. Tusk nazywa go haraczem. Premier chlapnął głupotę, a teraz cały zespół od polityki medialnej chce ją przerobić w cnotę.

(Oklaski)

Oslabiono media publiczne, a teraz tę instytucję, a właściwie jej truchło, chce państwo szybko przejąć, by całkowicie zmonopolizować rynek medialny. Cała władza w ręce rad!

Otóż wasz mentor, pan Wajda, mówił jasno i wyraźnie, że TVN i ta druga telewizja – w domyśle, jak rozumiem, Polsat – was wspierają, tylko z tą TVP trzeba jeszcze coś zrobić. I robicie. Oddacie media w ręce bezstronnych fachowców: Wajdów i Olbrychskich. I to będzie kanon waszej wolności.

(Poruszenie na sali)

Przykłady panów Zyzaka i Cenckiewicza, pani Ewy Stankiewicz czy medialna nagonka na redaktora Pospieszalskiego pokazują, że Polska wcale nie zmierza w stronę Białorusi czy Rosji – my tam już jesteśmy.

(Poruszenie na sali)

Wasi polityczni aktorzy mówią dzisiaj już jasno i bez ogródek, że kara za nieprawomyślność być musi. Filmy niepoprawnych reżyserów muszą trafić na półki. Duch ulicy Mysiej zaczął krążyć nad Polską. Zakneblujecie ostatnie wolne media i kiedyś Polacy was za to rozliczą. Znajdziecie się na śmietniku historii. Dziękuję. (Oklaski)

(Głosy z sali: Brawo! Brawo!) (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Ha, ha, ha, ale dowcip. No co za dowcip.)

Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Piękne wystąpienie, nie ma co.)

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Pan senator Bisztyga.

Proszę bardzo.

(Senator Stanisław Bisztyga: Ja do protokołu.)

A, pan senator do protokołu. Dobrze.

Wobec tego pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W trakcie pytań zadawanych panu przewodniczącemu zasadniczo pomyłono dwa sprawozdania: sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i sprawozdanie Telewizji Polskiej. Większość pytań, jakie zadawała lewa część tej sali, dotyczyła Telewizji Polskiej. To nie miejsce do porównywania tych dwóch podmiotów, to są dwaj różni adresaci. Ale na takiej podstawie postaraliście się zbudować wizję złej telewizji. Jeżeli mówi się, że Telewizja Polska czy ogólnie media publiczne w sposób zdecydowany sprzyjają innym partiom, to dlaczego nie chcecie zwrócić uwagi na dane statystyczne, wedle których to przedstawiciele wazszej partii pokazywani są w telewizji, w dziennikach, w wiadomościach dwukrotnie częściej – i w tym momencie senator Augustyn ze zdziwienia otworzył twarz, słysząc o takich danych statystycznych.

Jeśli się okazuje, że „Wiadomości” mają wzrost oglądalności, to należy zrobić zamieszanie wokół tego, który ten wzrost wypracował. Poczynania pana Skowrońskiego w Trójce kontynuował Sobala, który wymienił pewne audycje, co statystycznie zwiększyło słuchalność. No więc należało go usunąć. Każdy pretekst, który podrzucił, że tak powiem, salon warszawski, został podchwycony. I już nie mamy pana Sobali w Trójce. Gratuluje. Jeżeli Trójka, moja ulubiona stacja radiowa, zniknie, to... Skwituję to milczeniem.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Tam cały czas jest Mann, Trójka nie zniknie.)

Trójka to jest symbol, to nie jest budynek.

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa, spokojnie, proszę o ciszę. Stosujemy pewne zasady w Senacie. To nie wiec. Proszę bardzo.)

Chciałbym tu przeciwstawić dwa nazwiska. Kiedy mówi się o Pospieszalskim, to słycać buczenie. A dlaczego nie mówi się o audycjach Tomasa Lisa, które są w dwójce?

(Senator Zbigniew Szaleniec: Bo one są obiektywne.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Jasne.)

(Wesołość na sali)

Bo jak mówi po naszymu, jak po śląsku godo, to wtedy jest okej. Gratuluje.

(Wesołość na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa, przepraszam, chciałbym przywrócić porządek.)

Na zakończenie powiem w ten sposób. Jeżeli senator Witczak jeszcze raz pobije rekord...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę nie dopowiadać, każdy wygłasza swoje wystąpienie i potem można się ustosunkować, można się wypowiedzieć. Jeżeli pan senator ma ochotę, to proszę bardzo, przysługuje panu jeszcze kolejne pięć minut.)

(Senator Mariusz Witczak: Nie reagował pan tak żywo, jak ja przemawiałem.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę pana, chwilowo mam już tego dosyć. To było bardzo trudne do opanowania, bo i z jednej strony, i z drugiej strony... Państwo buczeli i trudno mi było państwa przebuczeć.)

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. Skończę w ten sposób, że powiem, iż dzisiaj senator Witczak traci prawo do mówienia o skoku na telewizję dokonany przez Prawo i Sprawiedliwość. Tego skoku wy dokonujecie dzisiaj. Nic już w zasadzie nie pozostało, co moglibyście zagarnąć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moje wystąpienie będzie zupełnie inne niż to, które sobie przygotowałem, i będzie oczywiście niemerytoryczne, podobnie jak wystąpienie pierwszej osoby, która uczestniczyła w dyskusji.

Podczas posiedzenia komisji kultury nie zadawałem pytań pani senator Borys-Damięckiej, nie ciągnąłem żadnych wątków odnośnie do tego, co było na posiedzeniu, ani odnośnie do tego, jak ono się odbywało, z przyczyn czysto humanitarnych. I chciałem, aby moi koledzy też ograniczyli swoje pytania do koniecznego minimum. Ale na posiedzeniu pani Borys-Damięcka powiedziała jedno znaczące zdanie: Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w obecnej formie jest ciałem niepluralistycznym. A ja dodam: będzie ciałem pluralistycznym tylko wtedy, gdy w stu procentach będzie obsadzona przez PO.

(Głos z sali: Słusznie.)

Jedyną metodą, żeby wszystko było w kraju pluralistyczne, merytoryczne, zgodnie z czasem, postępowaniem, osiągnięciami, jest obsadzenie przez

(senator W. Skurkiewicz)

funkcjonariuszy PO... Szanowni Państwo, to, co dzieje się w naszym kraju pod płaszczykiem katastrofy smoleńskiej, to, co dzieje się w naszym kraju pod płaszczykiem powodzi, która dotknęła setki tysięcy mieszkańców naszego kraju, zakrawa na skandal. Gdzie się podziały zapowiedzi pełniącego obowiązki głowy państwa, że dowódcy najważniejszych sił zbrojnych będą powoływani przez nowego prezydenta wybranego w demokratycznych wyborach? A mieliśmy powołanych dowódców najważniejszych sił. Gdzie się podziały zapowiedzi, że prezes Narodowego Banku Polskiego będzie wskazany przez głowę państwa wybraną w demokratycznych wyborach? Wczoraj PO... marszałek Komorowski wskazał Marka Belkę. Gdzie się podziały zapowiedzi, że będą inne działania, podejmowane w zgodzie z sumieniem i racją stanu? Pytam, gdzie?

(Głos z sali: To jest tekst do oświadczeń.)

Szanowni Państwo, kontynuując, zapytam, jak wam nie wstyd, z perspektywy blisko tych dwóch miesięcy, że w przeddzień katastrofy smoleńskiej, jak przyjmowaliśmy ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej... Kto wtedy podnosił rękę i kiedy, i jaka wtedy odbywała się dyskusja?

(Rozmowy na sali)

Szanowni Państwo, powiedziałem, że moje wystąpienie będzie niemerytoryczne, tak samo jak wystąpienie pana Witczaka, i mam do tego prawo.

Szanowni Państwo, a co ze stanowiskiem szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego, które Platforma Obywatelska również obsadziła swoim człowiekiem, co z wieloma innymi instytucjami. Państwo zawłaszczacie aparat państwowy, w naszym kraju zaczyna funkcjonować monopol jednej tylko partii, Platformy Obywatelskiej, a z taką sytuacją mieliśmy już do czynienia wiele lat temu i myślałem, że już z tym skończyliśmy.

(Głos z sali: To PiS miał monopol.)

Monopol jednej partii. PO w natarciu.

Szanowni Państwo, apeluję o powstrzymanie swoich zapędów. Rozpoczęła się procedura odwołania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która państwa zdaniem jest ciałem niepluralistycznym. Jeżeli powołacie swoich aparatczyków, to będzie pluralistyczne, tak, będzie pluralistyczne z nadania PO. Jakim prawem w ten sposób się wypowiadacie o funkcjonariuszach państwowych?

Szanowni Państwo, jeżeli Senat odrzuci sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jeżeli Sejm odrzuci sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, to co powstrzyma pełniącego obowiązki głowy państwa przed odrzuceniem sprawozdania? A wtedy w ciągu czternastu dni to ciało konstytucyjne zostanie rozwiązane. To są oczy... Kiedyś straszono Babą Jagą, teraz będziemy straszyć takimi oczami wszystkich, również dzieci.

(Senator Stanisław Karczewski: To będzie przemoc w rodzinie.)

18 maja do łaski marszałkowskiej marszałka Sejmu trafiła ustawa o radiofonii i telewizji...

(Głos z sali: Niech pan pokaże jeszcze raz, bo niektórzy senatorowie nie widzieli.)

...w której posłowie Platformy Obywatelskiej proponują, aby zastąpić obecnych członków rad nadzorczych mediów publicznych osobami, które będą wskazywane w następujący sposób: jedna – przez ministra skarbu, druga – przez ministra kultury, trzecia – przez ministra finansów; pozostałe dwie osoby w mediach regionalnych, bo skład będzie pięcioosobowy, będą wybierane w tak zwanych konkursach apolitycznych. A przecież obserwujemy życie, to, co robicie i wiemy, kto te konkursy wygrywa i jaki jest stosunek głosów. Co państwa powstrzyma przed zmianą warty w mediach publicznych?

(Senator Zbigniew Szaleniec: Mądrość.)

Oczywiście, powstrzyma was mądrość... W pana mądrość, Panie Senatorze, wierzę, ale w mądrość pana liderów – absolutnie nie. To jest zachłanność, pazerność i monopol jednej władzy. PO dąży do tego, aby mieć monopol władzy w naszym kraju we wszystkich instytucjach państwowych. I to musimy powstrzymać.

A teraz kilka słów merytorycznych. Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przedstawione przez pana ministra Kołodziejskiego w moim przekonaniu, jak również w przekonaniu senatorów Prawa i Sprawiedliwości, było kompletne, wyczerpujące, a przede wszystkim merytoryczne. Dlatego też w imieniu senatorów Prawa i Sprawiedliwości składam wniosek o przyjęcie sprawozdania. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Borys-Damięcka, proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałabym, żebyśmy troszkę ostudzili atmosferę po burzliwym przemówieniu pana Skurkiewicza. Myślę, że telewizja publiczna wielokrotnie będzie pokazywała w całej okazałości wystąpienie pana senatora, możemy na to spokojnie liczyć. Ja jednak chciałabym, żebyśmy wrócili do meritum. Dzisiaj, proszę państwa, debatujemy nad sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, rozpatrujemy je, i powinniśmy się skupić tylko i wyłącznie na tym. Powinniśmy powiedzieć sobie, a jako senator sprawozdawca nie miałam możliwości w ramach sprawozdania wypowiedzieć się na ten temat... Chciałabym przede wszystkim po-

(senator B. Borys-Damięcka)

wiedzieć, dlaczego odrzucamy to sprawozdanie i dlaczego powinniśmy je odrzucić.

(Głos z sali: To wiemy.)

Ponieważ ta informacja należy się wszystkim ludziom mediów publicznych. (Oklaski) Wszyscy ludzie mediów publicznych muszą wiedzieć, że o telewizję publiczną będzie się walczyć. Będzie się walczyć o telewizję pluralistyczną, o radio pluralistyczne, o fachowców, których te media będą zatrudniać, o ludzi, którzy przychodzą do pracy tylko po to, żeby pro publico bono robić programy, dzielić się swoją wiedzą, talentami oraz umiejętnościami, aby telewizji publicznej nie zalewała bylejąkość, brak profesjonalizmu, fachowości. Dlatego chciałabym z dużym spokojem, w przeciwieństwie do kolegi Skurkiewicza, powiedzieć, uświadomić wszystkim, że działalność Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest wpisana w art. 213 naszej konstytucji, który to artykuł mówi: „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wydaje rozporządzenia, a w sprawach indywidualnych podejmuje uchwały”. Proszę państwa, nie jest prawdą, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji swój pluralizm – jak zrozumiałam z wypowiedzi – wykazuje li tylko w zakresie polityki koncesyjnej i różnych innych działań cyfryzacyjnych itd. Zwracam uwagę, że media publiczne są dobrem wspólnym i mają służyć wspólnocie. Wszyscy powinni o tym pamiętać, jak również o tym, że działalność mediów publicznych jest oparta na obowiązku edukacyjnym, prospołecznym, kulturotwórczym, patriotycznym, informacyjnym i tylko na takich zasadach powinna się opierać.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie wywiązuje się i nie wywiązywała się z obowiązku statutowego, jaki nakłada na nią ustawa o radiofonii i telewizji publicznej. W art. 6 ustawy w dziesięciu punktach zawarty jest katalog obowiązków do wykonania przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Co najmniej cztery punkty albo pięć punktów tego zapisu nie jest realizowanych. Chcę powiedzieć, że rada, stojąc na straży wolności słowa i interesów odbiorców, nie przestrzega szeregu reguł, a przecież zgodnie z zapisem ustawy na Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji spoczywa obowiązek i odpowiedzialność za utrzymanie ładu medialnego gwarantującego przestrzeganie zasad konstytucyjnych. W pierwszym artykule w rozdziale 4 ustawa mówi, że publiczna radiofonia i telewizja realizuje misję publiczną, ma obowiązek zaoferować całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom zróżnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu, cechujące się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem, niez-

ależnością, a także innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu. Dalej w rozdziale 4 ustawa nakazuje, proszę państwa, Krajowej Radzie sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej. Zamiast stać na straży... Nie ma takich działań, chociażby w sferze fluktuacji kadr.

To, co się dzieje w telewizji publicznej – mamy informacje od ludzi z ośrodków, z poszczególnych programów, z radia publicznego... Na kierownicze stanowiska są przyjmowani ludzie z preferowanych partii politycznych. Odbывают się przedwzrosty personalne. Krajowa Rada twierdzi, że nie może działać. To wszystko, co przeczytałam przed chwilą, leży w zakresie obowiązków Krajowej Rady, więc ona musi się takimi rzeczami interesować. Chcę powiedzieć, że protesty, które wpływają drogą listową, e-mailową, spotkania, które się odbywają... Ja przytoczę tylko kilka wypowiedzi ludzi z mediów, którzy apelują: „my, dziennikarze, realizatorzy, operatorzy, technicy żądamy telewizji, w której zachowane są standardy profesjonalizmu i obiektywnego dziennikarstwa. Stanowczo odcinamy się od działań obecnego Zarządu Telewizji Polskiej. Żądamy telewizji niezależnego dziennikarstwa, a nie politycznych uległości i politycznej służalczości”. Dalej: „nie chcemy sfanatyzowanych misjonarzy czwartego programu, a po katastrofie w Smoleńsku kanał pierwszy Telewizji Polskiej stał się tubą dla poglądów i postaw historycznych, dziwacznych. Żadna poważna telewizja prywatna”...

(Głos z sali: Prawdziwych.)

(Senator Stanisław Kogut: Przesadza pani.)

(Głos z sali: Można dewiantów cytować, ale nie z tej trybuny.)

(Senator Tadeusz Skorupa: Nazwisko.)

(Senator Stanisław Kogut: O czym pani mówi?)

Ja cytuję, proszę państwa, apele ludzi.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa, proszę o ciszę. Proszę nie przeszkadzać w wypowiedziach.)

Ja cytuję ludzi, którzy zwracają się z apelem nie tylko do swoich środowisk, ale również do posłów i senatorów.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pospieszalski też ma prawo przedstawiać wypowiedzi ludzi.)

Pani Senator, będzie pani miała okazję wypowiedzieć się, gdy poprosi pani o zabranie głosu.

Czy mogę kontynuować?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Bardzo proszę. Bardzo proszę również o ciszę.)

Chciałabym powiedzieć, że w obowiązującej ustawie o radiofonii i telewizji jest punkt, który brzmi: „inicjowanie postępu naukowo-technicznego i kształcenia kadr w dziedzinie radiofonii i telewizji”. To jest punkt, który mówi o tym, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji musi dbać o to, żeby w mediach pracowali profesjonalści, ludzie

(senator B. Borys-Damięcka)

douczeni, a nie niedouczeni, ludzie przygotowani do spełniania potrzeb mediów elektronicznych. Chodzi o to, żeby nie było dyletantów dziennikarskich, pseudorealizatorów, którzy są nieprzygotowani do zawodu.

Chcę powiedzieć, że w ustawie w punkcie określającym obowiązki Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest zapis, który mówi o tym, że na Krajowej Radzie spoczywa obowiązek współpracy z właściwymi organizacjami i instytucjami w zakresie ochrony praw autorskich – o tym była dzisiaj mowa – praw wykonawców, praw producentów, nadawców programów radiowych i telewizyjnych. Organizacje zarządzające prawami autorskimi interweniują i nie mogą doczekać się efektów. Chodzi o to, że zostały naruszone ich nabyte prawa autorskie. Chcę również zwrócić uwagę na to, że zapis dotyczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji „współpraca z właściwymi organizacjami i instytucjami w zakresie ochrony praw autorskich, praw wykonawców, praw producentów oraz nadawców programów radiowych i telewizyjnych” oznacza, że rada powinna się angażować w zawieranie umów wszelkiego rodzaju, chociażby dla Telewizji Polonia. Proszę zobaczyć, co się dzieje z Telewizją Polonia. Pan marszałek Borusewicz poruszył dzisiaj kwestię umowy zawartej ze Stanami Zjednoczonymi na nadawanie programu na półkuli Ameryki Północnej i Południowej, która to umowa od kilku lat leży w szufladzie. Brakuje konsekwencji i ten problem nie jest rozwiązany – nie doprowadzono do właściwej realizacji umowy. Ja w 2007 r. składałam interpelację senatorską do pana prezesa Urbańskiego w sprawie umowy, w wyniku której niemożliwy jest przekaz programu. Proszę zwrócić uwagę, że Telewizja Polonia miała i w dalszym ciągu ma problemy z nadawaniem swojego programu na Litwie, bo nie dopełniono warunków umowy. Oczywiście, Ministerstwo Spraw Zagranicznych współtworzy Telewizję Polonia poprzez jej finansowanie, ale regulator, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, powinien współdziałać ze wszystkimi organami państwa i wszystkimi instytucjami po to, żeby praca przebiegała przychylnie i pomyślnie dla Telewizji Polonia. Już nie mówię o samym finansowaniu.

Proszę państwa, dlatego między innymi chcę powiedzieć, że zgodnie z art. 10 ust. 4 – trzymam się tekstu ustawy – przewodniczący rady może wydać decyzję na podstawie uchwały wzywającą nadawcę do zaniechania tworzenia i rozpowszechniania programów, jeśli na przykład naruszają one przepisy ustawy lub warunki koncesji. Z takiego uprawnienia Krajowa Rada ma prawo skorzystać w przypadku programów, które tu kwestionujemy. Ale nic takiego się nie wydarzyło. Proszę państwa, wnieśliśmy o odrzucenie sprawo-

zdania Krajowej Rady, ponieważ wzięliśmy pod uwagę wiele głosów różnych środowisk – twórczych, dziennikarskich – nawołujących do odwołania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która ani nie gwarantuje pluralizmu i zawodowstwa w mediach publicznych, ani nie jest uwrażliwiona na sprawy społeczne i obywatelskie, ani nie daje poczucia pełnego wykonywania zawodu ludziom mediów, ani nie wskazuje na wykonanie poleceń, ani nie protestuje przeciwko wykonywaniu poleceń mocodawców politycznych. Za dopełnienie tego wszystkiego i przestrzeganie tego ładu medialnego odpowiada właśnie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. To na jej ramionach spoczywa odpowiedzialność za dopilnowanie przestrzegania zasad będących zapisem konstytucyjnym i ustawowym. Dziękuję. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Proszę bardzo o zabranie głosu pana senatora Cichonia.

(Senator Stanisław Kogut: Ja się przygotowuję.)

Tak, przygotowuje się pan senator Kogut.

Przypominam, że wystąpienie w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut.

Chcę powiedzieć, że po zakończeniu debaty przewidujemy czterogodzinną przerwę. Godzina rozpoczęcia przerwy zależy od długości debaty.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wysłuchując wystąpienia mojej przedmówczynie, szanownej pani senator Borys-Damięckiej, postawiłem sobie dwa pytania. Po pierwsze, czy nasza debata dotyczy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, czy też telewizji? A po drugie, czy kryterium dania akceptacji i przyjęcia sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji są czyjeś pobożne życzenia, różnych rzekomo środowisk opiniotwórczych, nie wiadomo jak zdefiniowanych, czy też prawo? Moja odpowiedź jest taka, że podstawą powinno być i jest prawo.

A zatem wróćmy do rzeczy. Przedmiotem dzisiejszego postępowania jest ocena sprawozdania, które zostało przedłożone w sposób rzetelny, wyczerpujący i bardzo obszerny. Nie znalazłem w tym sprawozdaniu niczego, co dawałoby nam podstawy do tego, żeby je zakwestionować. To, że się nam nie podoba, bo mnie też do końca się nie podoba, program telewizyjny, który oglądamy czy radiowy, którego słuchamy, to nie jest powód do tego, żeby winić za to Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Przypominam, jakie są kompetencje Krajowej Rady, a jakie są kompetencje spółek,

(senator Z. Cichoń)

w ramach których funkcjonuje Telewizja Polska i Polskie Radio. Kompetencje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji są związane ze stanem na straży wolności słowa w mediach i samodzielności nadawców, strzeżeniem interesów odbiorców oraz zapewnieniem otwartego i pluralistycznego charakteru radiofonii i telewizji. Nie jest kompetencją Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, co chcę wyraźnie podkreślić, wpływanie na skład zarządu spółek akcyjnych, które kierują Telewizją Polską czy Polskim Radiem. Każdy prawnik wie, i nie tylko, bo maturzysta po kursie podstawowego prawa też, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie ma żadnych kompetencji władczych, żeby wpływać na skład zarządu spółki akcyjnej. Nigdy tak nie było i nigdy tak nie jest, żeby organ nadzorczy, który stoi na zewnątrz i ma sprawować nadzór nad funkcjonowaniem określonych mediów, mógł wpływać na skład osobowy ciała zarządzającego. Warto, żeby się wszyscy nad tym pochylili i sobie to uprzytomnili, zanim będziemy wysuwać jakiegokolwiek zarzuty pod adresem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Już zupełnie nie na miejscu moim zdaniem jest odwoływanie się do tego, że rzekomo taki jest głos ludu – no to mniej więcej taki miało wydźwięk. Myśmymy już słyszeli tego typu wypowiedzi. Myślałem, że one minęły bezpowrotnie w 1989 r., ale okazuje się, że czasami argumentacja i historia lubią się powtarzać.

Proszę państwa, naprawdę apeluję o zdrowy rozsądek i poczucie realizmu. Jeżeli pani Barbara Borys-Damięcka mówiła o tym, że chciałyby widzieć w tych mediach fachowców, to ja owszem popieram to. Uważam, że tak powinno być. Ale, proszę państwa, przede wszystkim my tutaj powinniśmy być odrobinę fachowcami i wiedzieć, kogo oceniamy, jaki organ, czego możemy wymagać od tego organu i jakie kryteria stosujemy, żeby tę ocenę dać. Z tego punktu widzenia nie ma moim zdaniem żadnych podstaw do tego, żeby decyzja była odmowna. Przy całym szacunku dla pana marszałka Borusewicza, uważam za niedopuszczalne wypowiedzenie słów, że sam fakt, iż jego zdaniem reakcja prezesa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na wezwania do przywrócenia funkcjonowania programu InfoTV, który rzeczywiście należałoby przywrócić, co do tego jestem zgodny, będą miały wpływ na naszą ocenę i decyzję, czy dać akceptację temu sprawozdaniu, czy nie.

Proszę państwa, to jest tak jak z sądem. My tu występujemy w roli swego rodzaju sądu. Mamy rozstrzygnąć, czy dajemy akceptację, czy nie. Co byśmy, proszę państwa, powiedzieli o sędzi, który kierowałby się własnymi uprzedzeniami z tego tytułu, że podsądny niewłaściwie się zachował wobec niego? My sobie cenimy takiego sędziego, który stoi ponad tym. Jest obiektywny, chłodny, roz-

ważny, racjonalny w podejmowaniu decyzji. Apeluję o to, żebyśmy taką decyzję podjęli, choć z góry wiem, że mój apel jest zdany na niepowodzenie, albowiem sam tryb procedowania wskazuje na to, że co innego jest celem tego posiedzenia. Nie jest to rzeczywista ocena działalności Krajowej Rady, tylko instrumentalne odmówienie akceptacji po to, aby doszło w konsekwencji następnej odmowy, tym razem pełniącego obowiązki prezydenta, do rozwiązania tego ciała. Jestem realistą, ale sumienie karze mi powiedzieć to, co powiedziałem wcześniej, i wezwać państwa do kierowania się prawem, poczuciem zdrowego rozsądku i słusznością. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Kogut, proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Prezesie! Szanowni Goście!

Wiele rzeczy, które miałem powiedzieć, powiedział mój przedmówca pan senator Cichoń. Drodzy Państwo, byłem w tamtym miejscu w dniu 10 kwietnia. Pojechałem tam pociągiem. Ale nie przypuszczałem, że ta ogromna tragedia narodziła doprowadzi do takich rzeczy, jak zawłaszczenie państwa. Drodzy Państwo, Pani Senator Damięcka, ja czytałem o bohaterze – nie wiem, czy to był pani dziadek, czy nie – który w czasie wojny zrobił zamach w Warszawie. Kiedy panią wybrano, myślałem: to będzie ogromna patriotka Rzeczypospolitej. Skoro ma takie korzenie rodzinne, to na pewno ojczyzna jest dla niej na pierwszym miejscu.

(Rozmowy na sali)

(Senator Barbara Borys-Damięcka: I jest, i jest.)

Drodzy Państwo, proszę nie przerywać.

Ale dzisiaj powiem jedno: fałsz, obłuda i zakłamanie przechodzi, Drodzy Państwo, wszelkie granice. Człowiek, który był wybrany na prezesa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, dla mnie spełnił się i realizuje to, co mówi ustawa.

(Senator Mieczysław Augustyn: Media kwitną, media kwitną.)

Drodzy Państwo... Panie Kolego Augustyn, ja już wczoraj powiedziałem, że trzeba pokazać swoje życiorysy, żeby zabierać głos. Ja, Drodzy Państwo, nie lubię nikomu przeszkadzać... (Oklaski)

(Głos z sali: Bravo!)

Nie lubię nikomu przeszkadzać, szanuję człowieka jako podmiot, a ojczyzna jest dla mnie rzeczą świętą, najważniejszą.

Drodzy Państwo, dzisiaj jest kierunek, aby faktycznie przejąć całkowitą władzę w Rzeczypospolitej i w telewizji.

(Głos z sali: Od kogo?)

(senator S. Kogut)

Drodzy Państwo, od kogo? Z kim trzymacie? Kto to jest pan Belka, który ma być w narodowym banku? Kto to jest? Państwo Drodzy, kto to jest pani Hübner? Powiedzmy, od kogo! Weźmy życiorysy i zobaczymy, kto był we frontach jedności, jak wczoraj powiedziałem. I proszę nie zbijać nikogo z tropu, bo taki macie główny cel.

Przede wszystkim uważam, że jeśli chodzi o sprawozdanie, to Krajowa Rada wykonała to w 100%. Atak, kiedy państwo żeście przejęli władzę polityczną... (oklaski) ...od samego początku szedł na telewizję. Ale wtedy był jeszcze świętej pamięci pan prezydent Lech Kaczyński, który faktycznie blokował pewne rzeczy. Teraz, Drodzy Państwo, to jest naprawdę nieetyczne, niemoralne, to jest fałsz i zakłamanie! Posługiwanie się tym, że ktoś tam powiedział... Proszę podać konkretne nazwiska. Bo my też otrzymujemy e-maile i ludzie piszą: co się w tej Polsce dzieje? Całkowita wymiana IPN w dniu tragedii. Później, Drodzy Państwo, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Wczoraj, jakżem usłyszał, kogo się proponuje... To może jeszcze trzeba było do Biura Bezpieczeństwa Narodowego poprosić pana generała Wojciecha Jaruzelskiego! Wtedy wszystko byłoby OK. I Drodzy Państwo, ja wiem... Panie Prezesie, decyzja jest przesądzona. Ja panu z tego miejsca dziękuję za te lata pracy...

(Senator Mieczysław Augustyn: I służby.)

...i może służby Rzeczypospolitej. Ale nie służby, Kolego Drogi, PRON. (Oklaski) Bo, Kolego Drogi, Kolego Augustyn, mówimy o tym, ale nie o PRON.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze...)

I w związku z tym proszę nie atakować, bo kto jak kto, ale ludzie „Solidarności”, którzy byli internowani... A ludzie PRON walczyli, żeby Polska nie była wolna i niepodległa. Trzeba dać świadectwo przed ojczyzną. Kiedyś Pan Bóg też o to się upomni!

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze...)

Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Proszę pana senatora Andrzejewskiego...

(Senator Stanisław Kogut: Chce się rzygać na to wszystko.)

(Senator Jan Dobrzyński: On był w PRON? Nie wiedziałem.)

(Senator Stanisław Kogut: A w czym?)

Panie Senatorze, gdyby pan jeszcze kontynuował przez minutę, to zgodnie z art. 44 pkt 7 wezwałbym: proszę do rzeczy. Bo naprawdę mówimy o czymś innym. Prosiłbym więc, żeby...

(Senator Stanisław Kogut: Przepraszam.)

Ja teraz w takim razie, gdy ktoś nie będzie mówił na temat, będę wzywał: proszę do rzeczy. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji analizowaliśmy przez wiele godzin, najpierw w ramach przepytania w Komisji Kultury i Środków Przekazu, później w toku debaty. To jest, jak obliczyłem, około dziesięciu godzin odpowiedzi przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Sprawozdanie to jest pełne, rzetelne i wyczerpujące, jeśli chodzi o to, czemu ma służyć, co ma być w nim zawarte.

Z głębokim niepokojem patrzę na degradację świadomości prawnej, i to nie tylko u przeciętnych ludzi – tam jest jeszcze zdrowy rozsądek – ale w Sejmie i Senacie. Powtarzam: z głębokim niepokojem. Dlaczego? Dlatego, że utożsamia się i miesza przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z prezesem zarządu, Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji przypisuje się moc sprawczą i zakres władztwa i rady nadzorczej, i zarządu telewizji i tęskni się – jest to głęboka tęsknota przebijająca z pytań i nawet ze stanowiska prezentowanego przez marszałka Borusewicza, nie mówiąc już o pani sprawozdawcy komisji, bardzo doświadczonej w pracy w mediach – za ręcznym sterowaniem programem radia i telewizji, za powrotem do czasów przed 1989 r., do radiokomitetu, do czasów, gdy linia partyjna wytyczała do samego dołu dyrektywy programowe i składy personalne. Proszę zwrócić uwagę na to, że ustawa nie przewiduje tego wszystkiego, o czym mówiła pani senator Borys-Damięcka. Mówiła ona o obowiązkach telewizji, o obowiązkach radia, natomiast ustawa... Dziękuję, że pan przyszedł, Panie Marszałku, bo sprawa jest dosyć istotna. My tu, na sali dokonujemy oceny całości funkcjonowania radia i telewizji w zakresie swobody i samodzielności nadawców, ograniczając tę samodzielność i swobodę przez domaganie się, żeby ingerowała w nie, wbrew ustawie, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Tak, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności słowa w radiu i telewizji i samodzielności nadawców, ale zapewnia otwarty i pluralistyczny charakter mediów. Jeżeli stacja nie narusza prawa, to każda, czy to będzie lewicowa, czy prawicowa, czy indywidualna, ma prawo do prezentowania swoich poglądów. Na tym polega wolność słowa w społeczeństwie demokratycznym.

I nie można karać dzisiaj odrzucaniem sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za to, że zarząd telewizji, nad czym też ubolewam, zlikwidował programy dotyczące Senatu. Nie jest to rola Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. I nie mo-

(senator P. Andrzejewski)

zemy się dziwić, że nasze pisma do Krajowej Rady są przesłane, podobnie jak pan marszałek przesyła coś do określonej komisji według właściwości, do organu, który ma moc decyzyjną w tym zakresie. Trzeba wreszcie uporządkować tę materię.

My ciągle się domagamy ręcznego sterowania programem i personaliami radia i telewizji przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Jest to roszczenie nieuprawnione w świetle obowiązującego porządku prawnego. (Oklaski)

Wypełnianie funkcji przez media publiczne potrzebuje solidnych podstaw prawnych z podziałem kompetencji. I tych kompetencji nie wolno nam mylić, a tego na tej sali, w Sejmie, w Senacie, powszechnie się dokonuje, podobnie jak w środowiskach opiniotwórczych wywierających presję.

Wreszcie trzeba pamiętać, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie może ingerować, ma wręcz zakaz ustawowy, w niezależność programową, instytucjonalną oraz finansową, chodzi tu również o finansowanie ze środków publicznych. Dlatego na przykład publiczne finansowanie pochodzące z opłat abonamentowych ma tak ogromne znaczenie, zaś nakłanianie obywateli, i to przez organa władzy państwowej, do nieuiszczania tej daniny publicznej stanowi poważne zagrożenie nie tylko dla prawidłowego funkcjonowania mediów publicznych, ale dla praworządności obowiązującego w Polsce systemu. Cofamy się. Jest dzisiaj groźba cofnięcia się, przypisywania następnemu składowi Krajowej Rady, już słusznemu w aspekcie personalnym, roli radiokomitetu, który będzie decydował na telefon... (oklaski) ...jaki ma być program i kto reprezentuje pluralizm, a kto powinien być w ogóle bez prawa do wyrażania publicznie swoich poglądów.

W tej chwili w znikomym tylko stopniu wpływy z opłat abonamentowych pozwalają telewizji na prezentowanie audycji, zwłaszcza tych misyjnych, jakie z reguły przecież nie pojawiają się w oficjalnej ofercie stacji komercyjnych: programów edukacyjnych, dla dzieci, młodzieży, audycji religijnych, programów dla mniejszości narodowych i etnicznych, programów dla niepełnosprawnych, audycji poświęconych kulturze, historii. Odcinając abonament, odcinamy krwiobieg i możliwość realizowania misji. I taki jest skutek zaniechania przez inne organa władzy wykonawczej w Polsce. Swego czasu partia, jedynie słuszną siłą, wybierała, z kim chce rozmawiać, a z kim nie chce rozmawiać. Być może to źródło finansowania odetka się wtedy, kiedy będą tym programem zarządzać ci właściwi ludzie. Dobrze, odejdzie państwo, odejdzie Krajowa Rada. Odejdźcie dla dobra publicznego, bo tego się dzisiaj domaga większość parlamentarna. Jeżeli w ten sposób mamy ratować misję, jeżeli tak mamy ratować

dzisiaj to, czego oczekują ludzie, pluralistyczny charakter mediów publicznych... Tylko bez tej hipokryzji, bez mówienia, że tu chodzi o co innego, bez tego mącenia w systemie prawnym. Uczcie się, wszyscy panowie, tego, co mówi prawo.

A więc składam wniosek o przyjęcie sprawozdania. I nie opieram się na przypisywanych Krajowej Radzie zarzutach, które jej dotyczyć nie mogą, a składam ten wniosek w związku z brakiem zarzutów co do rzetelności, poprawności i zakresu kompetencyjnego tego, co jest przedmiotem sprawozdania. Jednocześnie na podstawie art. 85g regulaminu, który w tym wypadku pozwala złożyć poprawkę w toku tej debaty, proszę, składam wniosek o dodanie do stanowiska Senatu uwagi i zastrzeżenia następującej treści.

Senat wyraża zaniepokojenie brakiem egzekwowania finansowych zobowiązań publiczno-prawnych przez władzę wykonawczą oraz zanie dbań w tym zakresie.

Panie Prezesie! Dziękuję bardzo za pracę wykonaną i tu w Senacie, i tam w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji oraz za te wysiłki, które pan włożył, żeby w zakresie kompetencji, a nie ponad nimi, dbać o samodzielność nadawców, pluralistyczny charakter, i za to, że tam, gdzie to jest możliwe, – mimo że minister skarbu przeszkadza w usunięciu pana Farfała – pan i pana Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wyważyła sprawę zakresu praworządnego funkcjonowania w praworządnym państwie w oparciu o obowiązujący system prawny. Dziękuję za pana wysiłek i proszę o złożenie podziękowania także pana współpracownikom.

Składam poprawkę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Kaleta, proszę bardzo... A, przepraszam, przepraszam, pan marszałek Borusewicz w trybie sprostowania. Przepraszam bardzo, Panie Marszałku.

Senator Bogdan Borusewicz:

Tak, w trybie sprostowania.

Zorientowałem się, że pan senator Andrzejewski źle zrozumiał to, co mówiłem, i w związku z tym chcę powiedzieć, że mój zarzut nie dotyczy kierowania bezpośredniego, to nie była sugestia dotycząca bezpośredniego kierowania mediami. Mój zarzut wobec Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji dotyczy wielokrotnej bezczynności. Administracja Senatu, i ja także osobiście, interweniowała w sprawach, o których mówiłem. Mój zarzut dotyczy bezczynności. Jest coś takiego jak bezczynność, także w zakresie prawnym.

(senator B. Borusewicz)

(Senator Władysław Dajczak: Jakiej beczynności?)

Chodzi o zaniechanie działań, beczynność. Krajowa Rada nie podejmowała w tej kwestii takich działań, jakie mogła podjąć.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Poproszę pana senatora Kaletę o zabranie głosu. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Przeraziła mnie pani senator, zresztą nie pierwszy raz. Jeżeli dostrzega pani bylejakość we wszystkich tych wspaniałych ludziach, takich jak Jan Pospieszalski, Bronisław Wildstein czy Rafał Ziemkiewicz, jeżeli o dostrzega pani bylejakość w takich programach jak „Misja specjalna”, „Warto rozmawiać”, „Antysalon”, jeżeli dostrzega pani bylejakość w takich mediach jak Telewizja Polonia, jak telewizje regionalne czy w tych wszystkich misjach, które wykonuje Telewizja Polska, o czym wspominał pan senator Andrzejewski, to wydaje mi się, że należałoby zadać sobie pytanie o definicję bylejakości, o to, co to takiego jest bylejakość. A może mówiąc o bylejakości, należałoby zacząć od siebie? Bo tu pojawiają się pewne wątpliwości. To, że ktoś ma odwagę mówić o bylejakości... Państwo mówicie, że to są nieudacznicy. Jak można mówić o nieudacznikach albo, tak jak pani mówiła, o tym, że w mediach wreszcie będą dobrzy dziennikarze, właściwi dziennikarze? A teraz są źli? Czy nie ubliża pani tym osobom, które obecnie zajmują się mediami publicznymi? Ja nie wiem, czy można nazwać odwagą to, że pani w ten sposób o tym mówi. To jest raczej brak odwagi.

Pan senator Sepioł wspominał o autorytetach. Ja nie wiem, jak można mówić o autorytetach, skoro nie tak dawno te osoby mówiły o wojnie domowej w Polsce. Pan poseł Schetyna powiedział, że autorytetom wolno więcej. No to ja pytam w takim razie, czy nie należałoby od autorytetów wymagać więcej. Bo jeżeli nie będziemy wymagać więcej od autorytetów, to będziemy mieli antyautorytety. Czy o to nam chodzi?

Szanowni Państwo! Panie Prezesie! Zwracam się do członków Krajowej Rady, do pracowników z takim apelem. Dziękuję wam za waszą dotychczasową, wspaniałą pracę. Nie rozchodźcie się państwo na długo, bo powrócicie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Piotr Wach, proszę bardzo.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Najpierw parę takich uwag na gorąco. Mnie się wydaje, że w ostatniej części tej dyskusji padło sporo zdań demagogicznych, między innymi z ust pana senatora Skurkiewicza, pana senatora Koguta, jak również pana senatora Andrzejewskiego. Przede wszystkim myślę tu o zarzucie dotyczącym...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Czy pozwoli pan kontynuować panu senatorowi Wachowi? Panie Senatorze!)

...zawłaszczania przestrzeni publicznej przez Platformę Obywatelską. To jest demagogia, dlatego że każda partia, każde legalne ugrupowanie polityczne ma prawo właśnie o to zabiegać i to czyni. To samo czynią wszystkie partie i PiS... (Oklaski)

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, od tego jest system demokratyczny, od tego są wybory. Każda partia stara się uzyskać jak najwięcej i mieć jak najwięcej władzy. I w systemie demokratycznym jest to... (Oklaski)

(Rozmowy na sali)

Państwo nie musicie bić braw, dlatego że państwo to stale realizujecie.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: O, a wy to nie? Panie Senatorze, brawo szczerości.)

Jest jedno zastrzeżenie: to się musi odbywać zgodnie z porządkiem konstytucyjnym i zgodnie ze szczegółowymi ustawami, które wynikają z porządku konstytucyjnego. Wobec tego...

(Senator Piotr Kaleta: I przyzwoitością.)

Proszę państwa, to jest znowu moralizowanie, tutaj padło wiele zdań moralizatorskich, a to nie ma większego sensu, podobnie jak nie ma sensu licytacja na patriotyzmy. Patriotyzm jest trudno mierzalny, szczególnie w czasach pokojowych. Tak że nie ma to sensu. Naturalnym kierunkiem rozwoju, naturalną działalnością partii jest to, aby wygrywać wybory, aby w legalny sposób uzyskać władzę i żeby realizować to, co uważa się za słuszne. To jest weryfikowane okresowo właśnie poprzez wybory i przez system demokratyczny. I te zarzuty, które państwo tu stawiali, są zupełnie nieusprawiedliwione.

A przechodząc do meritum związanego ze sprawozdaniem i z jego przyjęciem bądź odrzuceniem, powiem, że to, co mnie najbardziej nie odpowiada, to jest to, co częściowo zawarłem w pytaniu do pana przewodniczącego, mianowicie brak obiektywizmu w mediach publicznych, a przede wszystkim brak reakcji Krajowej Rady na systemowy brak obiektywizmu. Tu nie chodzi o incydenty,

(senator P. Wach)

nie chodzi o jakieś poszczególne elementy audycji czy audycje. Tu chodzi o to, że program jest konstruowany tak, żeby przekazywać bardzo wyraźnie jakąś tezę, która odbiega od sprawy, i czyni się to systemowo, zgodnie ze schematami. A to jest niedopuszczalne. Rada, zgodnie ze swoimi obowiązkami ustawowymi, powinna to dostrzegać i powinna na to reagować. Brak obiektywizmu jest tym bardziej karygodny, że właściwie nie ma tutaj problemu w związku z czasem wystąpienia. Czas wystąpienia może być zbilansowany, ktoś przecież może występować nawet bardzo długo, a i tak właśnie ze względu na sposób pokazania i brak obiektywizmu może być skrzywdzony. Nie ma to także związku z sytuacją finansową. Wcale nie musi być tak, że pieniądze wpływają na obiektywizm przekazu. Ja dzisiaj już to pokazywałem. W przypadku bardzo wielu wiadomości konstrukcja jest taka czy system jest taki... W poszczególnych wiadomościach można ten system odnaleźć. Mianowicie w jednej wersji podaje się wiadomości w sposób szeroki, łącznie z całym wypowiedziami ekspertów, po czym powtarza się je w wersji skróconej, w wybiórczy sposób traktując przekaz, a przy tym używa się nazwisk i wypowiedzi osób tam występujących w sposób wybiórczy. I to jest tak przejrzyste i jasne, że można nawet ustalić tutaj pewne schematy. To jest powód, dla którego ja osobiście uważam, że Krajowej Radzie nie powinno być udzielone absolutorium i taki jest mój wniosek.

Panie Marszałku, zakończę formalnym złożeniem wniosku o odrzucenie poprawki pana senatora Andrzejewskiego, która polega na tym, żeby z zastrzeżeniami przyjąć sprawozdanie. Ponawiam wniosek o odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady. Uważam, że dorobek Krajowej Rady w pełni na to zasługuje. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Ortyl, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ja myślę, że dzisiaj zapomnieliśmy o tym, a w szczególności większość senatorów z prawa... przepraszam bardzo... z Platformy Obywatelskiej zapomniała o tym, że poprzez dzisiejszą debatę tworzymy pewne podstawy do debaty, która odbędzie się na ten temat jeszcze w Sejmie.

Ja myślę, że ta parada kpin plus parada nienawiści, rozpoczynająca się od wypowiedzi senatora Witczaka, a kończąca się na wystąpieniu senatora Sepioła, jest głęboko niepokojąca. Jasnowidz

Sepioł powiedział, że Sejm odrzuci, powiedział, że marszałek Komorowski odrzuci. On już wszystko wie! (Oklaski)

To, że ktoś potrafi poprawnie sformułować zdanie po polsku, nie znaczy, że ma rację, to nie znaczy, że może tworzyć podstawy moralne, to nie znaczy, że może posługiwać się tym wszystkim po to, żeby kogoś tumanić. Tak nie można, tak nie można! (Oklaski)

My jesteśmy w Senacie, i wy o tym zapominacie. Siła was gubi, siła was zaślepia i siła was skrzywdzi! Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W tej chwili wracam myślą do momentu, gdy powstawała Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Liczono na jej trwałość i rzeczywiście, przynajmniej w jakiejś mierze, się nie przeliczono. Trwa ona do dziś, ale to już jest chyba ostatni... jeśli nie poranek, jeśli nie brzask, to ostatnie jej tchnienie niemalże, ostatnie chwile jej istnienia.

(Głos z sali: Ostatnie podrygi.)

I to niedobrze. Gdy wychodziliśmy z dawnego systemu, gdy dokonywała się transformacja, zrobiono maksimum tego, co można było wówczas zrobić, żeby był zachowany pluralizm. Pamiętam, jak nadawaliśmy w Krajowej Radzie koncesje. Pierwszy przewodniczący KRRiT, pan Marek Markiewicz, zrobił to nawet na zasadzie takiego filmowego przedstawienia sposobów przyznawania koncesji. Tak dbaliśmy o to, żeby była równowaga. W pewnym momencie zaczęliśmy się zastanawiać – niezależnie od różnych poglądów – nad tym, że w katolickiej Polsce musi być jakieś medium katolickie, przynajmniej jedno radio, jedna telewizja katolicka. Ba, koledzy proponowali nawet, że mają być dwie katolickie, a tylko jedna świecka, laicka, uważali, że to będzie sprawiedliwe. Ale naprawdę trudno było tego dokonać, bo pewne środowiska były do tego nieprzygotowane. Otóż jak później zwracałem się jako kolejny, drugi przewodniczący Krajowej Rady do zakonów, już tych sędziwych, że tak powiem, takich jak jezuita czy dominikanie, to oni powiedzieli: nie, nie, to przekracza nasze możliwości. I dopiero, gdy zjawili się dwóch zakonników redemptorystów, jeden wysoki – ojciec Jan, drugi niższy – ojciec Tadeusz, omal że ich nie pomyliłem... Bo wiecie Państwo, ludzie średniego wzrostu, do których się zaliczam, mają jakiś respekt względem wysokich, Kolego Idczak. (Wesołość na sali)

I w związku z tym omalże nie popełniłem faux pas...

(senator R. Bender)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, powróćmy do tematu, proszę na temat...)

To jest na temat.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To nie jest na temat...)

Ależ, Kolego, jak to nie? Przecież mówię o Krajowej Radzie, o tym, czego ona dokonała.

Ona właśnie dokonała podziału komitetu i to za jej sprawą możliwy stał się pluralizm nadawczy w telewizji i w radiu. I cieszyliśmy się, że niezależnie od składu... Bo w tej radzie byli różni ludzie. Były nawet pewne osoby, które mi mówiły: panie przewodniczący, czy pan wie, że są tu osoby indyferentne? A ja odpowiadałem: tak, i cieszę, że osoba indyferentna głosuje właściwie, rozumiejąc, że jest częścią społeczności ludzi wierzących, społeczeństwa katolickiego itd.

Ale, Drodzy Państwo, sytuacja trwała i później, gdy po mnie przyszedł pan Janusz Zaorski, który przedtem kierował komitetem – on również umiał wyciągać wnioski, że to nie jest już dawny czas, że nie ma radiokomitetu – i podobno ładnie współpracował, rozwijał sprawę. Później był Marek Jurek... Dalej już w tej chwili pamięcią nie sięgam, musiałbym sięgnąć do notatek, ale nie będę tego robił, bo boję się, że pan marszałek rzeczywiście znajdzie tutaj jakąś mało dostateczną rację i powie, że mówię nie na temat. (Wesołość na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To przewidywanie było trafne, Panie Profesorze.)

No właśnie tak pan powie, no co zrobić. Wie pan, taka natura socjologa, który zawsze znajdzie dziurę w całym – mam tu na myśli oczywiście społeczne działanie. (Wesołość na sali)

Szanowni Państwo, cieszyliśmy się wszyscy, niezależnie od tego, skąd się wywodziliśmy, jako przewodniczący czy później, jako byli przewodniczący, że ten ład, jaki powstał w 1992 r. w związku z utworzeniem Krajowej Rady Radiofonii i likwidacją radiokomitetu, się utrzymuje i że się ładnie utrzymuje, mimo spieć, różnych naprężeń, i że nigdy trzy instancje nie odrzuciły sprawozdania przewodniczącego Krajowej Rady. Chociaż często te sprawozdania były składane późno, nieraz do września, po to, żeby były należycie przygotowane, tak jak trzeba. I cieszą się jawnie, może czasami skrycie, z tego, że prezydent nie odrzucił – to dobrze, bo dzięki temu Krajowa Rada istnieje. Odrzucał raz Sejm, a raz Senat, ale chodziło o zachowanie jestestwa, że tak powiem, tejże Rady. Rada istniała i istnieje do dzisiaj, ale tak jak tu słyszeliśmy od kolegi Koguta i od kolegi Ortyła, to są już chyba rzeczywiście ostatnie jej chwile przed skonem. Ten skon nastąpi nie z jej własnej woli, tylko na skutek umiejętnego posłużenia się fortelem polegającym na tym, ażeby ją zobligować do wcześniejszego złożenia sprawozdania – tak wczesnego, jak nigdy dotąd – po to, by się jej pozbyć. Już

o tym mówiłem, pytając pana przewodniczącego, czy zdaje sobie sprawę, co się dzieje. Być może takt mu nakazywał powiedzieć, że nie dostrzega, że to wszystko po to tylko, by Sejm i Senat przyjął sprawozdanie wcześniej i żeby można się było tej Rady pozbyć, powołać nowy twór, przeprowadzić w Sejmie i w Senacie inną ustawę, zanim naród wybierze następcę świętej pamięci prezydenta naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego. I czekać tylko na to, ażeby surogat władzy prezydenckiej, jakim jest dzisiaj pełniący obowiązki prezydenta, jak to mówią w mediach... No jest gdzieś pełniący obowiązki referenta, ale jak się jest pełniącym obowiązki prezydenta to trudno, obieg musi być. Na pewno to nie jest jakieś niezyczliwie określenie, jest ono bardzo powszechne. Tak więc żeby tenże surogat władzy prezydenckiej, pełniący obowiązki prezydent, pan Bronisław Komorowski, miał czas powołać nowy twór, zlikwidować to, co dobre, powołać to, co być może będzie dobre, ale obawiamy się, że będzie złe. Skończyłem. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Abgarowicz. Proszę bardzo.
(Senator Stanisław Kogut: Najbardziej umiarkowany senator.)

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, dziękuję również za określenie mnie mianem najbardziej umiarkowanego senatora.

Panie Senatorze, najpierw kładę przed panem mój życiorys, żeby pan mógł zaakceptować to wszystko, co powiem.

(Poruszenie na sali)

(Głos z sali: Masz rację.)

Chcę powiedzieć, że padło wiele niepotrzebnych słów z obydwu stron, ale więcej ze strony kolegów.

(Senator Stanisław Kogut: Niech nie prowokuje.)

Chcę coś przypomnieć. Pan mówił dziś o trwałości Krajowej Rady w konkretnym składzie, my mówiliśmy o tym, jaki mamy stosunek do obecnej Krajowej Rady i dlatego pragnę przypomnieć poprzednią kadencję, kiedy to uchwałą Sejmu, a potem Senatu, podjętą w nocy, skrócono kadencję Krajowej Rady po to, żeby ją powołać w swoim składzie.

(Senator Stanisław Kogut: Ma prawo powiedzieć.)

Proszę państwa, tutaj padało wiele wielkich słów.

(Senator Stanisław Kogut: Masz rację.)

Mówiono o ojczyźnie, o patriotyzmie.

(Senator Stanisław Kogut: Tak jest.)

(senator Ł. Abgarowicz)

Na czym polega dzisiaj patriotyzm? Bo dzisiaj nie jesteśmy na froncie.

(Głos z sali: Dokładnie.)

Najbardziej na tym, żeby dalej upodmiotawiać społeczeństwo. Nie ma upodmiotawiania społeczeństwa bez rzetelnej informacji. Ja nie mówię, że wszystko, co jest w publicznej telewizji, jest złe. Uważam, że nigdy nie było tyle dobrych programów historycznych. Budowanie świadomości historycznej jest rzeczą ważną. Ale co do informacji mamy bardzo poważne zastrzeżenia. Jeśli chodzi o możliwości budowania pluralizmu światopoglądowego i dobrej, rzetelnej informacji, dawania ludziom rzeczywistych podstaw do wyborów politycznych i wszystkich innych, również życiowych, to z tym nie jest dobrze. Z nadzorem też nie jest dobrze.

Proszę państwa, pragnę też przypomnieć, że jeżeli dojdzie do tego – wydaje mi się bowiem, że rzeczywiście odrzucimy to sprawozdanie, które nas nie satysfakcjonuje... Jednak, wbrew temu, co tu padało, w naszym przekonaniu w wielu obszarach Krajowa Rada albo zaniechała działań, albo nie wykonywała ich poprawnie. Nie wiem, czy inne organy państwa również odrzucają to sprawozdanie. Nie wiem, czy kadencja będzie skrócona, ale prawdopodobnie tak się stanie. Dlatego pragnę powiedzieć, że to nie dzieje się po to, żeby wykonać skok na cokolwiek. Przypomnę jeszcze słowa pana przewodniczącego, który w odpowiedzi na moje pytanie powiedział, że nic mu nie wiadomo o porozumieniu PiS-SLD w sprawie zmian, które w zeszłym roku nastąpiły w mediach. No, wydaje mi się, że nie tylko nie ogląda tego programu, o którym mówił, ale w ogóle nie ogląda programów...

(Senator Ryszard Bender: Pan senator Ortyl poprawia...)

(Senator Władysław Ortyl: ...że nie uczestniczył.)

(Senator Ryszard Bender: Powiedział, że nie uczestniczył.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze!)

Nie. Powiedział również, że nic mu nie wiadomo o takim porozumieniu. Sprawdzimy w protokole.

Wydaje mi się, że nie czyta również prasy. Przecież jest to wiedza powszechna.

My chcemy, żeby takich typów porozumień więcej nie było. I doskonale państwo wiecie, że to jest obowiązek nie tylko nasz, ale i wasz, żebyśmy wreszcie media odcięli od polityki. I takie jest nasze dążenie. Tak jest w propozycjach, które składamy. Będziemy dążyć do tego, aż doprowadzimy do sytuacji, że być może organy parlamentu będą powoływały Krajową Radę, będą miały wpływ na mianowanie jej członków, ale wyłącznie spośród przedstawicieli delegowanych przez zupełnie inne środowiska, spoza świata polityki. Przecież o tym

wiecie. Tu nie chodzi o jakikolwiek skok. Przeciwnie, chodzi, Panie Senatorze, o odebranie pewnego monopolu w państwie, który wy wzięliście. Również na informację. I to jest sprawa najważniejsza. To jest moja odpowiedź na te wszystkie kwestie.

Uważam jednak, że niepotrzebnie używa się rozmaitych obraźliwych słów, wyciąga się różne sprawy i mówi się w taki sposób, który jest nieprzyzwoity. Każdy ma prawo do patriotyzmu i rozumienia go na swój sposób. Ja rozumiem właśnie w taki sposób swój patriotyzm. Chciałbym, żeby media były naprawdę niezależne, żeby były zachowane te programy historyczne, które są, ale żeby debata była różnokolorowa – nie myślę o tęczy, proszę państwa, ale o różnokolorowej – i żeby informacje były naprawdę rzetelne. Tego bym chciał i tego bym oczekiwał od mediów. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Bohdan Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Do wystąpienia skłoniły mnie wypowiedzi, które usłyszałem.

Przede wszystkim chciałbym zaprotestować, wyrazić swój sprzeciw. Tu odwołam się nawet do wypowiedzi pana senatora Abgarowicza. Jeżeli ja słyszę na tej sali, że Telewizja Polska w zasadzie jest telewizją stanu wojennego, to przyznam, że wszyscy, którzy mamy jakąś świadomość historyczną, pamięć tamtych czasów, niezależnie od naszych podziałów politycznych, powinniśmy po prostu powiedzieć, że to jest nieprawda. To jest nieprawda! (Oklaski) Można się nie zgadzać z pewnymi okresami, z programami, z wypowiedziami itd., ale takie stwierdzenia padające na tej sali są po prostu przykre. To znaczy, że człowiek, który jest senatorem koalicji rządowej, uważa, iż w Polsce istnieje prawie stan wojenny?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jak oni wypowiadają wojnę, to co?)

Przyznam z czystej uczciwości, że nie możemy nad takimi stwierdzeniami przejść do porządku dziennego. Myślę, że dyskusja, która tutaj się odbywa, dotyczy również kwestii związanej z granicami wolności słowa, z granicami pluralizmu. Mnie niektóre stwierdzenia, które dzisiaj usłyszałem, trochę zmroziły. Przyznam, iż nie może być tak, żeby w kontekście tej dyskusji pojawiał się taki nurt, że w zasadzie kto ma większość, ten może dyktować to, co się będzie działo w telewizji publicznej.

Nie dość na tym. Ja się boję – nie ma tu pani Borys-Damieckiej – oddać twórcom media publicznego. A dlaczego? Dlatego że widziałem wybitnych

(senator B. Paszkowski)

twórców... Do takich zaliczam również Andrzeja Wajdę, i lubię jego filmy, ale ten człowiek w tej chwili mówi rzeczy niedorzeczne. Chcemy oddać media publiczne takim osobom, żeby realizowały misję? Osobom, które twierdzą, że mamy wojnę domową w kraju. (Oklaski) Przyznam, że się tego obawiam. Wolę, żeby to byli politycy, którzy mimo wszystko, w większości przypadków, zachowują zdrowy rozsądek, bo są potem rozliczani, niż oddawać media twórcom, którzy mają pewne wyobrażenie i przekonanie o własnej misji.

(Senator Ryszard Bender: Słuchajmy, bo to są święte słowa.)

Ja się boję oddać media publiczne współautorom tej ustawy medialnej, między innymi panu Żakowskiemu, który występuje w naszej telewizji publicznej, ma odrębny program i mówi, że zgodnie z jego wyobrażeniem w mediach publicznych nie ma miejsca dla takich publicystów jak Bronisław Wildstein.

(Senator Stanisław Kogut: Bo on był, jak był stan wojenny. Działał z Jaruzelskim.)

Proszę państwa, nie schodźmy do takiego poziomu, żeby ważne fragmenty życia publicznego oddawać reprezentantom pewnych środowisk, którzy mają własne przekonanie o misji, mają własne wyobrażenia o tym, jak powinien być wychowywany naród. Zachowajmy tutaj zdrowy rozsądek.

Ponadto zwracam się do państwa, bo pewnie Krajowa Rada zostanie rozwiązana zgodnie z przyjętą procedurą. Nie można zapominać, nawet jeżeli będziecie mieli większość, że w tym kraju będzie żyło 30, 40, 45% ludzi, którzy nie podzielają waszych poglądów. Im też należy zagwarantować miejsce w mediach publicznych. To nie może odbywać się na takiej zasadzie, że kto ma większość, ten będzie dyktować warunki.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. W tej dyskusji dominuje przekonanie, że w zasadzie Krajowa Rada ma możliwość kreowania pewnych poglądów czy nawet pewnych programów w telewizji. A mnie się zdaje, że myśmy stworzyli taki trochę system... Poniekąd na to się nałożyło to, co występuje w naszym społeczeństwie, mianowicie kult pieniądza. Zarząd telewizji i dyrekcje programów myślą o tym, jak sobie zapewnić największą oglądalność, itd., itd. Taki jest proces. My tutaj podnosimy różne argumenty, między innymi dotyczące misji, ale decydujące jest to, czy będą wpływy, czy nie.

Mam podstawowy zarzut, jeśli chodzi o media publiczne. Mianowicie jeżeli odcina się abonament, to trzeba coś zaproponować w zamian, a nie pozostawiać media na łasce wolnego rynku. Trzeba wyciągać wnioski z tych dokonań, które były, z tych deklaracji, oświadczeń lub też prób ustawowych, bo przecież projekty były.

Zwracam się teraz do senatora Abgarowicza. Pan senator mówi, że nie będziemy dogadywać się co do tego, jak mają wyglądać media. Przecież tak robicie. Dogadywaliście się co do ustaw itd. Przecież SLD wam zrobiło woltę w ostatnim momencie, bo żeście poprowadzali w Senacie, o ile dobrze pamiętam, poprawki, których oni nie mogli zaakceptować. A więc było to dogadywanie się. Nie przyjmujemy takiej postawy, że my nie wiemy, o co chodzi, my chcemy dobrze, a PiS wszystko upolitycznił. Uderzmy się w piersi i powiedzmy, że to nie jest tak. Jeżeli chcemy pewne kwestie rozwiązać, to trzeba otworzyć debatę publiczną z udziałem wszystkich, a nie na zasadzie dogadywania się w tym zakresie, tak aby uzyskać wystarczającą większość parlamentarną. Mam nadzieję, że w jakiś tam sposób przynajmniej wpłynę na wytworzenie się pewnego dystansu do tego, co państwo chcecie zrobić. Może wpłynę. Dziękuję państwu za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę, Panie Senatorze, i proszę do rzeczy.

(Senator Stanisław Kogut: Tak, tak, do rzeczy zawsze mówimy.)

Bez wycieczek życiorysowych poproszę.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku, zawsze do rzeczy. Patriotyzm to też jest historia. Narody, które tracą pamięć, tracą życie. Panie Marszałku, pan też jest człowiekiem wywodzącym się z „Solidarności”, pan walczył razem z innymi. Powinno się bronić pewnych ideałów. Człowiek albo ma kręgosłup, albo nie ma kręgosłupa. Ja nigdy żadnych wycieczek do kogoś nie robię. Szanuję każdego człowieka, traktuję go jako podmiot, a nie jako rzecz, bo mamy cudowne przykazanie miłości. Ale druga strona też niech człowieka szanuje.

Droży Państwo, szkoda, że nie ma na sali senatora Abgarowicza, bo chciałem grzecznie mu powiedzieć, że ja też jestem za pełną demokracją. Analizowałem i śledziłem, przygotowując się do dzisiejszej dyskusji, kiedy sprawozdania były przyjmowane. Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, sprawozdanie za rok 2006 było przyjmowane w lipcu 2007 r., za 2007 r. – w lipcu 2008 r., za 2008 r. – w lipcu 2009 r. Dlatego jestem naprawdę za tym, co mówił senator Wach. Miejmy cywilną odwagę zaczekać i przyjąć sprawozdanie po wyborze nowego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Moje argumenty – właśnie wszedł pan senator Abgarowicz – jednoznacznie przemawiają za tym. Pokazałem państwu, kiedy sprawozdania zostały przyjęte. Jestem całkowicie za tym, co mówi senator Wach. Zaczekajmy do wyborów prezydenta. Miejmy cywilną odwagę. Je-

(senator S. Kogut)

zeli ktoś wychodzi i mówi, że nie widzi nic pozytywnego w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, to ja od razu wiem, w jakim kierunku zmierza. Jak mówimy, Krajowa Rada zrobiła wiele bardzo pozytywnych rzeczy. Ja nie chcę już wracać do radiokomitetów, nie chcę wracać do czasów, kiedy w mundurze wojskowym stan wojenny. Ja też jestem za tym, żeby telewizję odpolitycznić, jestem za tym, żeby sekretarzy i agentów w telewizji nie było. Jestem za tym. Ale, Drodzy Państwo, od tego jest zarząd, a nie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, wczoraj spotkałem pracowników telewizji. Nigdy nie ukrywałem i nie będę ukrywał, że jestem człowiekiem „Solidarności”. Ci ludzie przyszli – szkoda, że nie ma prezesa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – i mówili tak: tysiąc osób odejdzie. Ale, Drodzy Państwo, byli prezesi mają potworzone spółki i już czekają na to, żeby tym spółkom zlecać zadania. Chyba, że idzie to w tym kierunku – dobrze pamiętam, że była propozycja prywatyzacji telewizji – żeby te 6 miliardów zł za reklamę przekazać komu innemu. I to tyle. Drodzy Państwo, jak powiedziałem senatorowi Wachowi i senatorowi Abgarowiczowi, jestem za pełną demokracją. Ale nie wyprzedzajmy pewnych zdarzeń. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Pupa.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zdzisław Pupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Wiele słów dzisiaj padło na tej sali, które mówią o sytuacji w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, wskazują na to, co czeka Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, a także co czeka telewizję publiczną. Było też wiele odniesień do demokracji. Ja szanuję zasadę demokracji, ale jest też potrzeba uszanowania rozsądku i mądrości opozycji przez układ rządzący, przez koalicję, która wygrała w demokracji i aktualnie sprawuje rządy. Demokracja to jest nie tylko arytmetyka. Demokracja to również poszanowanie praw i obowiązków opozycji. Kiedy obserwowałem na tej sali dzisiejszą debatę, dyskusję, pytania, nie zauważyłem tego.

Ja rozumiem rządzącą w tej chwili koalicję, rozumiem Platformę Obywatelską. Wiem, że mają swój czas, mają swój moment, bo oto dostali w 2007 r. legitymację od społeczeństwa, żeby sprawować w jego imieniu rządy. Ale nie rozu-

miem sytuacji, która ma miejsce po 10 kwietnia 2010 r., odkąd praktycznie próbuje się – przepraszam, że powiem bardzo bolesne słowa – na tragedii smoleńskiej zbić kapitał polityczny. Tego nie rozumiem. Szanowni Państwo z Platformy Obywatelskiej, tego proszę nie robić.

Jeżeli chcecie argumentów, to proszę bardzo. Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego bardzo szybko powołany, szef Kancelarii Prezydenta bardzo szybko powołany. Możecie tu uzasadniać, że tak trzeba było. Ale idźmy dalej. Co się stało z IPN? Szybciułko próbujecie zawłaszczyć Instytut Pamięci Narodowej poprzez podpisanie ustawy, która w jakiś sposób była kwestionowana przez szanownego pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego – prezydenta, który był ośmieszany, poniewierany, któremu się ubliżało. Po jego śmierci okazało się, że to człowiek wielki, mąż stanu, szanowany na świecie, choć mało szanowany w Polsce przez tych, którzy aktualnie nią rządzą.

Proszę zobaczyć, co dalej się dzieje. Narodowy Bank Polski. W tej chwili bardzo szybko porozumieliście się z Sojuszem Lewicy Demokratycznej i próbujecie promować byłego premiera Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Kolejny ruch, co senator Kogut bardzo ładnie podkreślił, ale inni koledzy także. Już nie potraficie wytrzymać i próbujecie zrobić skok na telewizję publiczną. Zgadzam się, że macie do tego prawo, bo macie swoje pięć minut. Potraficie to zrobić i zrobicie. Ale jestem pełen podziwu, w cudzysłowie oczywiście, dla ludzi z Platformy Obywatelskiej, którzy potrafią uzasadnić rzeczy nie do uzasadnienia, stają na tej mównicy i potrafią uzasadnić kłamstwa.

Szanowni Państwo, o wielu problemach tutaj żeśmy mówili. Pamiętam, jak nie pozwolono stanąć na tej mównicy świętej pamięci profesorowi Relidze, kiedy odbywała się dyskusja na temat zdrowia. Kiedy odbywała się dyskusja na temat Instytutu Pamięci Narodowej, też wcześniej, kiedy odbywała się dyskusja na temat odwoływania rzecznika praw dziecka, padały wszystkie te argumenty, które padały dzisiaj. Gdybyśmy odtworzyli dyskusję z tamtego okresu, to mogłaby zastąpić tę dzisiejszą. Padają te same argumenty, te same słowa, to jest ta sama retoryka. Dlatego uważam, że nie jesteście w stanie wymyślić niczego nowego, posługujecie się praktycznie tą samą retoryką w przypadku każdej newralgicznej ustawy, gdy chcecie zawłaszczyć państwo.

Szanowni Państwo, powinniśmy się skoncentrować na jednym. Tutaj w parlamencie powinno nam wszystkim zależeć na tym, aby naszą płaszczyzną dyskusji i obszarem naszej troski była ojczyzna, ojczyzna, o której się mówi i której problemy stawia się w świetle jupiterów prawdy. Niestety często do tego nie dochodzi.

Obchodzimy Rok Chopina. Pamiętam jeden z fragmentów pieśni chopinowskiej, pieśni zaty-

(senator Z. Pupa)

tułowanej „Leci liście z drzewa”, taki jest jej oryginalny tytuł. Ten fragment kończy się w ten sposób. Proszę tego nie odebrać osobiście, bo do nikogo osobiście tego nie adresuję. Patrząc jednak na całokształt pracy parlamentu i Senatu w tej kadencji, chcę przywołać tych kilka słów. Może komuś nasunie się jakaś analogia. Cała ta pieśń mówi o Polsce, o trosce o Polskę, o odpowiedzialności za Polskę. Te słowa są bardzo trudne i bolesne: zdrajców wciąż przybywa, a naród poczciwy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Augustyn.
Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Staję przed państwem z podniesionym czołem, z mandatem, za którym stoi sto czterdzieści tysięcy wyborców znających dokładnie mój życiorys. Kto chce, niech się z nim zapozna. Nie ma tam rzeczy, myśli ani słów, których musiałbym się wstydzić. Nie mogę sobie przypisać kombatanctwa w „Solidarności”. Może i dobrze, bo szef „Solidarności” w Pile okazał się esbekiem.

(Poruszenie na sali)

(Głos z sali: No nie...)

To on wyniósł radomskie wiadomości.

(Głos z sali: Do rzeczy.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Do rzeczy.)

W tamtym czasie w naszym mieście działalność „Solidarności” budziła wątpliwości wielu ludzi i czas pokazał, że słusznie.

Proszę państwa, chciałbym tylko złożyć takie zapewnienie, bo wielu zna mnie wystarczająco długo, że niezmiennie chcę kontynuować to, co robiłem, zaś ci, którzy odmawiają mi tego prawa, a teraz nie mają nawet odwagi słuchać tych słów, sami sobie wystawiają świadectwo, dewaluując własny życiorys.

Na koniec chcę á propos i na temat...

(Głos z sali: Nareszcie.)

(Senator Władysław Ortyl: Nie o sobie, tylko na temat.)

(Senator Witold Idczak: To nie autobiografia.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: I bardzo dobrze.)

...nie w ramach polemiki, powiedzieć tak. W sprawach mediów publicznych Prawo i Sprawiedliwość jest autorem dwóch precedensów, może nawet trzech. Pierwszy dotyczy tempa. Nikomu po objęciu władzy nie udało się w tak rekordowym tempie, w ciągu jednej nocy przejąć politycznej władzy nad mediami publicznymi. Druga sprawa. Co później się państwu udało? Udało

wam się po raz pierwszy stworzyć radę, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, bez jakiegokolwiek udziału opozycji. Jest i trzeci precedens. Jeszcze później udało się państwu stworzyć radę, która jest całkowicie pozbawiona udziału rządzących. Trzeba przyznać, że te trzy precedensy są wspólnym dowodem na tezę, które państwo tu wygłaszaliście.

(Senator Piotr Kaleta: Już czekamy na waszych bezpartyjnych fachowców.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Karczewski.
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, esbecy byli wszędzie, penetrowali wszystkie środowiska, ale gwarantuję panu, jeśli pan o tym nie wie, że w „Solidarności” było ich najmniej. To komentarz do pana pierwszej tezy.

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

W waszych wypowiedziach bardzo często przewija się nutka zazdrości, powtarzacie: wy potrafiliście to zrobić tak szybko, w jedną noc. Ja pamiętam tę noc. Byłem wtedy parlamentarzystą, byliśmy razem w Senacie. Ja to pamiętam, ale państwo chyba nie pamiętacie, kogo my odwoływaliśmy, jaka to była Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, kto stał na jej czele, kto nią rządził. Czy chcielibyście państwo, żeby oni rządzili i żeby oni stali na czele Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji do dziś? Może oni byliby wygodniejsi, może byliby wam bliżsi? Sądzę, że tak.

Najgorsze jest to – to mnie niezwykle boli – że państwo nie chcieliście rozmawiać o tragedii smoleńskiej. Stwierdziliście, że jeżeli na ten temat mówił Sejm, to my już jesteśmy zwolnieni z tego obowiązku. Mówiliście państwo, że na ten temat będzie można porozmawiać i trzeba będzie porozmawiać wtedy, kiedy wszystkie komisje, śledztwo prokuratorskie wyjaśni wszystkie przyczyny tej tragedii. A może się to stać za dziesięć, za dwadzieścia lat, wtedy kiedy już na pewno większość z nas nie będzie zasiadała w Senacie. Ponowiliśmy tę prośbę i mam nadzieję, że na następnym posiedzeniu senatorowie uzyskają od rządu taką informację, bo Senat zasłużył na to, aby mówić o sprawach bieżących, aby mówić o sprawach ważnych, aby mówić o tym, o czym mówią Polacy.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, ale proszę wrócić do tematu...)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Panie Marszałku, wcześniej Augustyn mówił na temat...)

Dochodzę w tej chwili do...

(Senator Władysław Ortyl: Augustyn całą autobiografię przedstawił i to było do rzeczy.)

(senator S. Karczewski)

(Senator Witold Idczak: Opowiedz o swoim życiorysie, to będzie do rzeczy.)

Ja byłem w „Solidarności” i jestem z tego dumny.

Panie Marszałku, Szanowni Państwo, boli mnie to, że państwo nie chcecie rozmawiać na temat tej tragedii, ale wykorzystujecie ją do niecnych czynów politycznych. Wszystkie stanowiska w państwie, wszystkie stanowiska w kraju obsadzacie, nie czekając na wynik demokratycznych wyborów. Dlaczego? Ja wiem, po prostu boicie się, bo wiecie, że Jarosław Kaczyński wygra te wybory i to w pierwszej turze. (Oklaski)

Zgadzam się z panem senatorem Abgarowiczem, że padło z tej trybuny sporo przykrych, być może złych słów. Oczywiście nie zgadzam się z jednym, bo na pewno ze strony państwa tych przykrych słów, krytycznych słów, krzywdzących słów padło dużo więcej. Bo jak można inaczej wytłumaczyć to, jaką cenzurkę pracownikom polskiej telewizji wystawiła pani senator Borys-Damięcka? Ja widzę tę telewizję w inny sposób. Państwo chyba zakładacie jakieś inne okulary. Ja nie widzę tam dziennikarzy w mundurach. O tym mówił pan senator Sepioł, mówił o tym, że ta telewizja to telewizja stanu wojennego. Nie. To jest telewizja, w której toczy się debata – widocznie państwo jej nie obserwujecie, więc nie wiecie – to jest na przykład TVP Kultura. Jest też radio, Program 2 radia, Program 3, wreszcie Program 1, do którego pan marszałek Borusewicz jest bardzo często zapraszany, w którym bardzo często wypowiada się i bardzo często wprowadza opinię publiczną...

(Senator Piotr Kaleta: W błąd.)

...w błąd.

(Wesołość na sali)

Proszę państwa, państwo dokonujecie zamachu, bardzo nieudolnego, długo trwającego, przykrego, na wszystkie instytucje i wszystkie ważne stanowiska w Polsce. Pewnie to wam się uda. Będzie to przykre, złe, niedobre. Ale też pamiętajcie państwo z historii, że wszystkie ugrupowania polityczne, które przejmowały w ten sposób władzę, w krótkim czasie traciły ją i stawały się nicością.

Boli mnie to, że wykorzystujecie państwo tragedię smoleńską. Boli mnie to, że nie chcecie rozmawiać merytorycznie. Boli mnie to, że mówicie państwo, że TVN24 to taki wspaniały program. Widocznie oglądacie „Szkło kontaktowe”, ja kilka razy spróbowałem, więcej do tego nie wracałem. Dziwi mnie to, że państwo dzięki swojej pani prezydent przekazaliście tej stacji 50 milionów zł na...

(Senator Stanisław Kogut: Więcej.)

(Senator Władysław Ortyl: Ponad.)

Jeśli się myślę, to przepraszam bardzo.

...Ponad 500 milionów zł na budowę stadionu.

Panie Senatorze, pan senator Wach powiedział z rozbrajającą szczerością, o co chodzi, i ja na to

wystąpienie czekałem. Bardzo dziękuję za to wystąpienie, klaskałem panu. Bo pan powiedział wszystko szczerze. Ale jeśli chodzi o te parametry, które powinny nam towarzyszyć w naszej działalności, to potrzebna jest jeszcze zwykła ludzka przyzwoitość. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Skorupa, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Strach ma wielkie oczy...

(Głosy z sali: Ooo!) (Oklaski)

Pewną część Izby strach obleciał.

Otóż, proszę państwa, jak senator Kogut powiedział, sprawozdania Krajowej Rady zawsze były rozpatrywane w lipcu, a obecne jest rozpatrywane o dwa miesiące wcześniej. Czyżbyście mieli państwo jakiś wewnętrzny sondaż – i dlatego ten strach tak was obleciał – że Jarosław Kaczyński może te wybory wygrać w pierwszej turze, i dlatego tak pospiesznie biegniecie, aby przed wyborami zdobyć, zawłaszczyć jeszcze jedną instytucję, żeby zdążyć jeszcze coś porwać, zawłaszczyć, osiągnąć? Proszę państwa, taki wewnętrzny sondaż gdzieś tam musiał się pojawić, skoro ten strach was obleciał. Być może zawłasczycie tę Krajową Radę, przejmiecie ją. Wygląda na to, że tak się stanie. Ale tęsknoty, jakie tu objawiliście, tęsknota za radiokomitetem, tęsknota za „Krwawym Maćkiem”, tęsknota pana marszałka za systemem esbeckim, za tym, że wysła list i wszyscy się zatrząsą i będą działać na polecenie jak w czasach PRL, kiedy służby decydowały, jak to ma wyglądać, czy nawet metodami goebbelsowskimi, które wszystko podporządkowywały pewnym...

(Senator Leon Kieres: Panie Marszałku!)

(Senator Stanisław Iwan: Proszę interweniować.)

(Senator Leon Kieres: Podważany jest autorytet Senatu.)

To wszystko jest oburzające. Te tęsknoty, gwarantuję państwu, się nie spełnią. Krajowa Rada być może będzie przejęta, ale wasze tęsknoty już na pewno się nie spełnią. Polska jest już inna. Młode pokolenie na pewno zobaczy... Ludzie, Polacy widzą, jak trzeba postępować, do czego dążyć. I większość Polaków czeka na tę chwilę, kiedy w tych wszystkich instytucjach znajdzie się młode pokolenie Polaków nieskażone przeszłością w SB, PRON, WRON i innych instytucjach. Będą to ludzie...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, ale...)

...młodzi, z młodego pokolenia...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: ...proszę się trzymać tematu dyskusji, naprawdę.)

(senator T. Skorupa)

Właśnie mówię, że tę Krajową Radę...

(Wesołość na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Właśnie pan mówi, tak.)

...wreszcie przejmie młode pokolenie.

(Senator Mieczysław Augustyn: Młode pokolenie z PiS.)

I nie będą patrzeć... (oklaski) ...wstecz, ale będą wybiegać w przyszłość.

(Senator Piotr Zientarski: Tak jest.)

Dlatego życzę Polakom, aby w przyszłości Krajowa Rada była taka, na jaką zasługuje naród polski, młode pokolenie. Wszystkiego dobrego. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Nie będę się wypowiadał na temat sprawozdania – tak sobie powiedziałem, wiedziałem bowiem, co mnie i tę Izbę będzie czekać po złożeniu wczoraj tego sprawozdania. Ale nie chcę być senatorem w Izbie, w której pada słowo „Goebbels”, i w Izbie, w której mówi się o ubeckich metodach. Stanowczo protestuję przeciwko używaniu przez senatora reprezentującego cały naród, jak mówi konstytucja, tego rodzaju sformułowań. Mam nadzieję, że więcej takich sytuacji w moim życiu parlamentarnym nie doczekam. Nie ma tu pani Hanny Gronkiewicz-Waltz, nie ma więc ona możliwości obrony, Panie Senatorze Karczewski. O ile ja wiem, przekazanie pieniędzy na budowę stadionu przy ulicy Łazienkowskiej nie było przekazaniem 50 milionów zł...

(Senator Stanisław Karczewski: 500 milionów zł.)

(Senator Władysław Ortyl: 500 milionów zł.)

...czy 500 milionów zł koncernowi ITI. Właścicielem tego stadionu, a więc nieruchomości, jest miasto stołeczne Warszawa. W tej sprawie wyjaśnienia były wielokrotnie publicznie składane.

Sądzę więc, że sprawa ta powinna być, Panie Marszałku, wyjaśniona, a osobie, która w Wysokiej Izbie została przedstawiona w niekorzystnym świetle, powinna być dana możliwość repliki w tej sprawie. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Ortyl.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Stan wojenny też był...)

Senator Władysław Ortyl:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym, żeby pan senator Kieres zapoznał się ze stenogramem i odczytał to, co powiedział pan senator Sepioł, zobaczył, kiedy zaczęła się ta wymiana ciosów i nawiązywanie do tych mrocznych spraw i porównań. Bardzo proszę z tym się zapoznać.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Być może w niektórych momentach puszczają nam nerwy, być może mówimy nie zawsze na temat. Emocje są naprawdę bardzo duże, dotyczą i państwa stronę, i naszą stronę.

Nie będę w tej chwili tłumaczył sprawy ITI, sprawy własności, tego, czy w sposób formalny przekazano pieniądze spółce, czy na stadion, na którym gra zespół, którego właścicielem jest spółka. To są sprawy skomplikowane. Ale na pewno, Panie Senatorze, bardziej bym się cieszył – ja bym się cieszył i pan senator bardziej by się cieszył – gdyby miasto stołeczne Warszawa 500 milionów zł wydało na inne, lepsze cele, na przykład na pomoc dzieciom.

(Senator Piotr Kaleta: Na wały powodziowe.)

Sprawdzimy, Panie Marszałku, w protokole, w stenogramie, w jaki sposób wypowiedaliśmy się. Ja rozumiem, Szanowni Państwo, że kilku waszych polityków i kilka autorytetów was popierających mówiło o wojnie domowej, mówiło o wojnie, o wysyłaniu swoich ludzi do Sejmu, do parlamentu po to, żeby była wojna. Być może niepotrzebnie wpisujemy się w tę konwencję. Nikt z nas nie chciał i nie chce wojny domowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Lista mówców została wyczerpana.

Proszę państwa, dla porządku informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym złożyli senatorowie Andrzejewski i Skurkiewicz.

Zamykam dyskusję.

Chciałbym zapytać pana przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, czy chce zabrać głos. Chce.

Proszę bardzo... Przepraszam, przemówienia do protokołu złożyli senator Ryszka i senator Biszyga*.

Panie Przewodniczący, proszę bardzo.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Witold Kołodziejski:

Szanowni Państwo!

Myślałem, że dyskusja była na tyle wyczerpująca, że już nie będę musiał zabierać głosu, tym bardziej że pewne argumenty padały w wystąpieniach. Jednak muszę złożyć pewne wyjaśnienia i wystąpić w obronie pewnych osób. Wyjaśnienia dotyczą między innymi kwestii transmisji obrad Senatu i Sejmu i mojej odpowiedzi skierowanej do pana marszałka Borusewicza. Odpowiedź jest w sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jest tam zamieszczony pełny tekst. Ona na pewno nie była ani tak lapidarna, ani tak zbywająca, jak to zostało przedstawione. Przedstawiliśmy konsekwencje i szereg propozycji, jakie Telewizja Polska przygotowała dla polskiego parlamentu. Na marginesie powiem, że decyzja o zaprzestaniu transmisji była decyzją Piotra Farfała. Było to omawiane na posiedzeniu sejmowej komisji kultury i, ku mojemu zaskoczeniu, zyskało aprobatę większości komisji. A więc parlament miał okazję dobrze zapoznać się z tą propozycją.

Jeśli chodzi o misyjność, pan senator Witczak dość kategorycznie wypowiadał się na temat zadań misyjnych i na temat tego, że w sprawozdaniu nie ma o tym informacji. Na 75 stronie i na kolejnych stronach są wymienione liczby godzin programów tygodniowo, takich jak filmy, reportaże, filmy dokumentalne... Audycje edukacyjne – cztery i pół godziny tygodniowo, reportaże – siedem godzin tygodniowo, Teatr Telewizji – godzina tygodniowo, audycje religijne, widowiska teatralne itd., trzydzieści cztery spektakle w telewizji publicznej w 2009 r. Jak rozumiem, to nie jest argument, który decyduje o przyjęciu sprawozdania, ale ważne jest, żeby jeszcze raz z tej trybuny powiedzieć, że telewizja publiczna jakoś radziła sobie z realizacją zadań misyjnych, chociaż oczywiście oferta misyjna pogorszyła się, również jeśli chodzi o jakość. Krótko mówiąc, szersza jest oferta programów popularnych niż tych z zakresu tak zwanej kultury wysokiej. Przypomnę jednak, że to właśnie telewizja publiczna transmitowała rozdanie nagród dla muzyków, kompozytorów współczesnej muzyki polskiej. Jeśli chodzi o działalność nadawcy, było to wydarzenie bezprecedensowe. Zatem absolutnie nie można się zgodzić z tym, że telewizja publiczna to – jak powiedział pan senator Sepioł – Bizancjum i ńędza. Obrazowo odwołał się do budynku telewizji, który teraz został wykończony, a wybudowany został wiele, wiele lat temu.

Co do tego, o czym mówiliśmy, to nie chodziło o to, że jest świetnie, tylko że... Powracamy do sprawy związanej z abonamentem, bo oczywiście jest to wynik pewnych decyzji politycznych. To spowodowało, że w ciągu trzech, czterech lat

pieniądze publiczne na media publiczne zmniejszyły się o ponad połowę i powstał problem. Nie wypracowano żadnej oferty zastępczej i nie zapewniono żadnych pieniędzy dla mediów publicznych. Oczywiście to jest powód do alarmu i powinno być przedmiotem głębokiej troski Wysokiej Izby. Myślę, że być może zmiana sytuacji – chodzi o zarząd mediów publicznych – pozwoli nieco przychylniej spojrzeć na te problemy, bo do tej pory to przypominało raczej rozgrywkę polityczną.

Jeśli chodzi o wypowiedź pana senatora Witczaka, o to oskarżenie wobec Krajowej Rady, gdzie była Krajowa Rada i jak reagowała wtedy, kiedy w telewizji funkcjonowały praktycznie dwa zarządy, czy występowała itd., gdy telewizją rządził prezes Farfał... No właśnie, Panie Senatorze, robiliśmy to. Ta skarga powinna zostać skierowana do ministra Grada, bo wtedy on to blokował, ja zaś mógłbym spytać, czy w tej sprawie państwo też zabieraliście głos.

Proszę państwa, nie mówiłbym o tym wszystkim... Uważam, że sprawy zostały dostatecznie dobrze wyjaśnione. Jeżeli ktoś chce, może po prostu przeczytać sprawozdanie i tam to znajdzie. Jeżeli zaś chodzi o raport NIK, to też trzeba go przeczytać, bo tam nie ma mowy o stu pięćdziesięciu milionach straty, tylko jest mowa o wątpliwościach co do sposobu zaszeregowania i wydawania pieniędzy, czyli, krótko mówiąc, o wątpliwościach co do tego, czy zgodnie z taką a taką procedurą pieniądze mogły być uruchamiane. Chodziło między innymi o przetargi, zamówienia publiczne. A więc to są poważne sprawy, ale nikt nie napisał, że to jest strata.

Jeśli chodzi o karuzelę stanowisk, to były dwa raporty NIK. Niemniej jednak zapoznając się z tymi raportami, chociażby z przykładem, który Najwyższa Izba Kontroli podała w odniesieniu do spółek radiofonii publicznej, gdzie nastąpiła wcześniejsza wymiana zarządów... Jeżeli zestawimy to z wcześniejszymi sprawozdaniami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, to zobaczymy, że właśnie w wypadku tych spółek nastąpiła poprawa słuchalności, poprawa kondycji ekonomicznej. Krótko mówiąc, decyzje nowych rad nadzorczych należałoby uznać za jak najbardziej słuszne, dlatego że w ich wyniku zdecydowanie poprawiła się kondycja spółek. Radziłbym przesłedzić sprawozdanie za rok 2006, bo te wskaźniki są tam zamieszczone.

Proszę państwa, padło tu wiele bezpodstawnych zarzutów, mówiono o wielu sprawach, które nie miały odzwierciedlenia w rzeczywistości, ale zdecydowałem się zabrać głos na koniec tej debaty po to, żeby bronić ludzi, bronić dziennikarzy, bronić też moich kolegów, zarówno tych, którzy teraz pracują w telewizji, jak i tych, którzy już tam nie pracują, bo zwolniona pani Małgorzata Wyszyńska też jest moją koleżanką z pracy. To, o czym mówię, pojawiło się w wystąpieniu pani senator Borys-Da-

(przewodniczący W. Kołodziejcki)

mięckiej i pana senatora Witczaka. Tak naprawdę dzisiaj mówiło się o telewizji publicznej w kontekście czterech programów. Są to „Misja specjalna”, „Warto rozmawiać”, „Wiadomości” i „Bronisław Wildstein przedstawia”. Te programy, oprócz „Wiadomości”, na ogół w ramówce są około godziny 23.00, 24.00. Za tymi programami... I to jest zarzut wobec nadawcy publicznego, że takie programy wtedy są pokazywane. Padł zarzut taki, że to jest kryzys i zagrożenie dla pluralizmu, że takie postaci jak Bronisław Wildstein, Jan Pospieszalski i Jacek Karnowski nie są profesjonalnymi dziennikarzami. Proszę państwa, takie porównanie i przytoczenie przykładu... Jeżeli oni nie są profesjonalnymi dziennikarzami, to kto w takim razie jest profesjonalnym dziennikarzem? Gdy obejrzymy wyniki oglądalności programów, a szczególnie wyniki oglądalności „Wiadomości”... Kto jest profesjonalnym dziennikarzem i jakie jest zadanie profesjonalnego dziennikarza, jeśli nie takie, aby spowodować, żeby program miał większą oglądalność. A przecież program „Wiadomości” jest dzisiaj liderem w rankingach. Ostatnio bardzo wzrosła jego oglądalność. Ale nawet nie chodzi o osiągnięcia – bo różnie można to oceniać, różnie można patrzeć na efekt antenowy, można się też nie zgadzać z opiniami prezentowanymi przez autorów reportaży – tylko chodzi o to, że na pewno nie można tym osobom odmówić profesjonalizmu. Mówię to jako osoba, która przez trzynaście lat pracowała w mediach publicznych i wie, jak różni ludzie o różnych poglądach tam pracują. Najbardziej krzywdzącym dla nich zarzutem jest właśnie zarzut o brak starań i profesjonalizmu. Na pewno do tych ludzi nie można odnieść takich zarzutów. A jeżeli przy porównaniu używa się stwierdzenia, że telewizja zaczyna przypominać telewizję stanu wojennego, jeżeli to wszystko mówi się po dyskusji, w której zostało wymienione nazwisko chociażby Bronisława Wildsteina, który stan wojenny spędził na emigracji po tym, jak jego przyjaciel został zamordowany, to jest to już naprawdę niestosowne. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.
Panie Senatorze, słucham?

Senator Marek Rocki:

Chciałbym prosić o pół godziny przerwy.
(Senator Władysław Dajczak: W jakim trybie?)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Przychylam...
(Senator Stanisław Kogut: Będą cztery godziny.)
Przepraszam, czy jest sprzeciw? Proszę.

Senator Stanisław Kogut:

Zgłaszam sprzeciw, dlatego że wcześniej pan marszałek poinformował o czterogodzinnej przerwie.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ale to ja po tej półgodzinnej przerwie jeszcze zarządzę czterogodzinną przerwę.)

Jeżeli tak, to nie składam wniosku, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

W takim razie półgodzinna przerwa.

(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 01 do godziny 16 minut 33)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę o zajmowanie miejsc.

Wysoki Senacie, koniec przerwy.

Powracamy do punktu dziesiątego porządku obrad.

Zakończyliśmy na ostatniej wypowiedzi przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Kultury i Środków Przekazu o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Proponuję, aby Senat wyznaczył komisji taki termin przedstawienia tego dodatkowego sprawozdania, aby możliwe było przystąpienie do trzeciego czytania projektu uchwały na obecnym posiedzeniu, jeszcze w dniu dzisiejszym.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Senat przyjął przedstawiony wniosek.

Panie senatorze Andrzejewski, cóż będzie łaskaw pan powiedzieć?

Senator Piotr Andrzejewski:

Sprzeciw. (Wesołość na sali)

Głosujcie państwo. Oczywiście wynik jest znany.

Zgłaszam sprzeciw, dlatego że na posiedzeniu komisji nie było dyskusji. Jesteśmy bogatsi o emocje, ale chodzi też o merytoryczny zakres analizy prawnej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ogłoszę długą przerwę, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dobrze.)

Proszę się nie denerwować.

Pan senator Ortyl, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Mam taką wątpliwość, czy pan marszałek może narzucić termin, a nawet godzinę, jeśli chodzi o prace komisji. Komisja może pracować pięć czy sześć godzin, jednak jak można, nie znając merytorycznej treści, zobowiązać...

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ja mogę to zmodyfikować: jeszcze na obecnym posiedzeniu Senatu, jeszcze w dniu dzisiejszym. Może to być w każdej chwili. Może jutro o godzinie 14.00...

(Poruszenie na sali)

(Senator Władysław Ortyl: Panie Marszałku, to jest troszeczkę absurdalne, naprawdę, niech pan marszałek się zastanowi, czy tu jest jakaś logika.)

Panie Senatorze...

(Senator Władysław Ortyl: Pytam pana, czy tu jest jakaś logika. Czy pan marszałek potwierdza, że ona jest?)

Wykładałem studentom logikę, więc wydaje mi się, że jest.

(Senator Władysław Ortyl: Ja nie twierdzę, że jej nie ma, tylko pytam, czy pan uważa, że jest.)

Chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że Senat, kierując projekt ustawy do komisji – to jest art. 81 pkt 4 – może wyznaczyć również termin przedstawienia dodatkowego sprawozdania. Teraz powracam do...

(Senator Stanisław Karczewski: Panie Marszałku, chciałbym zgłosić wniosek formalny.)

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Karczewski:

W imieniu senatorów Klubu Prawa i Sprawiedliwości bardzo proszę o piętnaście minut przerwy.

(Poruszenie na sali)

(Senator Janusz Rachoń: Przecież niedawno była przerwa.)

(Senator Piotr Andrzejewski: No, ale teraz jest nowa sytuacja.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zaraz, chwileczkę...

(Senator Stanisław Karczewski: Nie rozpoczął pan jeszcze głosowania...)

Przepraszam, rozpocząłem w tym sensie, że usłyszałem głos sprzeciwu... Był sprzeciw, więc procedura...

(Senator Edmund Wittbrodt: To jest faza głosowania...)

(Głos z sali: Nie wypowiedział pan formuły.)

(Senator Stanisław Karczewski: Panie Marszałku, myślę, że chyba nie naruszamy w żaden sposób regulaminu, jeśli ogłosi pan piętnaście minut przerwy.)

Dobrze, w takim razie piętnaście minut przerwy. Ogłaszam przerwę do godziny 16.51.

(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 36 do godziny 16 minut 51)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Przedłużam przerwę o trzy minuty.

(Przerwa w obradach od godziny 16 minut 51 do godziny 16 minut 54)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, wznawiam...

(Głos z sali: Jeszcze dwie minuty.)

Jeszcze dwie minuty? No tak, przepraszam, czekając na wejście senatorów, przedłużyłem przerwę o trzy minuty, do godziny 16.54. Czyli za półtorej minuty wznowię obrady.

Pan przewodniczący, senator Person, właśnie wszedł, co mnie bardzo cieszy.

(Głosy z sali: Można gdzieś iść?)

Nie, nie można.

Wysoki Senacie, wznawiam obrady.

Przypominam, że w tej chwili przeprowadzam głosowanie nad przedstawionym przeze mnie przed przerwą wnioskiem. Chodzi o to, żeby komisji wyznaczyć taki termin przygotowania dodatkowego sprawozdania dotyczącego punktu dziesiątego, żeby można było przystąpić do czytania trzeciego projektu tej uchwały jeszcze na tym posiedzeniu Senatu, mam nadzieję, w dniu dzisiejszym.

W związku z tym, że został zgłoszony sprzeciw, przeprowadzam głosowanie w tej sprawie.

Proszę państwa o naciśnięcie przycisku obecności.

(Głos z sali: Nie było sprzeciwu.)

Sprzeciw, przypominam, zgłosił pan senator Andrzejewski.

Jeszcze raz. Wniosek o to, żeby komisja...

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku, poprzednio był pan łaskaw, nie wiem, czy świadomie, ale zakładam, że zawsze świadomie...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Nie zawsze, nie zawsze.)

Był pan łaskaw wyznaczyć termin ad quem, to znaczy zwołując posiedzenie komisji, wyznaczyć zakończenie tego w takim to a takim terminie.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Nie, ja powiedziałem „w dniu dzisiejszym”... To w ogóle jest niepoprawne, nie ma takiego wyrażenia „dzień dzisiejszy”.)

No właśnie. Tak więc skoro pan marszałek skorygował treść wniosku, to ja wycofuję sprzeciw.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Bardzo się cieszę.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.*)

W związku z tym rozumiem, że Senat przyjął tę propozycję.

Skierujemy wniosek do komisji bez głosowania.

Dziękuję, Wysoki Senacie, głosowanie jest niepotrzebne. (*Oklaski*)

Proszę państwa, za chwilę poproszę o przeczytanie komunikatów.

Ogłaszam w tej chwili trzy godziny przerwy na posiedzenia komisji.

Wznowienie obrad nastąpi w takim razie o godzinie 20.00, już te pięć minut państwu podaruję.

Za chwilę ogłoszę przerwę do godziny 20.00.

Proszę pana senatora o odczytanie komunikatów.

**Senator Sekretarz
Andrzej Szewiński:**

Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie rozpatrzenia wniosku zgłoszonego do Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 r. odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 179.

Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu odbędzie się dziś bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 182.

Wspólne posiedzenie Komisji Ustawodawczej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych do ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw odbędzie się dzisiaj bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 217. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, oczekuję państwa o godzinie 20.00. Dziękuję.

(*Przerwa w obradach od godziny 16 minut 57 do godziny 20 minut 01*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam obrady.

Senatorowie sekretarze zajęli już miejsca przy stole prezydialnym.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 869Z.

Proszę sprawozdawcę, pana senatora Kazimierza Kleinę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych w sprawie zmiany ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych prosi Wysoką Izbę o poparcie następujących poprawek zawartych w druku nr 869Z: drugiej, trzeciej, czwartej, piątej, szóstej, siódmej, ósmej, dziewiątej, dziesiątej, jedenastej, trzynastej, czternastej i szesnastej.

Równocześnie proponujemy, aby głosować łącznie nad poprawkami: drugą, trzecią, czwartą, piątą, szóstą, siódmą, ósmą, dziewiątą, dziesiątą, trzynastą i szesnastą. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos?

Panowie senatorowie: Cichoń, Zientarski, Kleina. Nie chcą?

(*Senator Zbigniew Cichoń: Jeżeli można.*)

A, pan senator Cichoń.

Proszę bardzo.

(*Rozmowy na sali*)

(*Senator Zbigniew Szaleniec: No nie, nie...*)

Proszę o spokój.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Apeluję o przyjęcie poprawki, albowiem na skutek oczywistego błędu doszło do takiej sytuacji, że pominięci zostali...

(*Senator Bohdan Paszkowski: Ale której poprawki?*)

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Której poprawki?*)

No tej pierwszej, jako że adwokaci zostali wyłączeni z grona osób świadczących czynności doradztwa podatkowego, a zawsze to robili i robią nadal. Czynili to nawet wtedy, gdy nie istniał w ogóle zawód doradcy podatkowego. Tak że jest to typowa pomyłka, przeoczenie, które powinno być naprawione. Tylko tyle. Dziękuję bardzo.

(*Senator Piotr Zientarski: To i ja jeszcze.*)

(*Głos z sali: Głos przeciw.*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, ale tu nie ma głosu przeciw.
(*Senator Piotr Zientarski: Nie, ja nie przeciw, tylko jako wnioskodawca...*)

(*Wesołość na sali*)

Pan jako...

(*Senator Piotr Zientarski: Tak.*)

A nie został pan wymieniony? Proszę bardzo, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Zientarski: Zostałem wymieniony.*)

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja również rekomenduję tę poprawkę. I tu, żebyśmy zrozumieli...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Tę o adwokatach?*)

Tak. (*Wesołość na sali*) (*Oklaski*)

Chodzi o to, że we wszystkich ustawach, tam, gdzie są uprawnieni radcowie prawni, tam są adwokaci. I chciałbym przypomnieć, co powiedział pan senator Cichoń, że w postępowaniu podatkowym...

(*Rozmowy na sali*)

(*Głos z sali: A, dobrze, już wiem.*)

(*Rozmowy na sali*)

Tu nie o to chodzi. Chodzi o to, że...

(*Senator Władysław Dajczak: Podatkowym.*)

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Dobrze, już wiemy.*)

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę o chwilę spokoju!*)

Proszę państwa!

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Naprawdę, proszę pozwolić...*)

Nie chodzi o adwokatów, chodzi o ograniczenie...

(*Senator Piotr Kaleta: Popieramy.*)

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Popieramy.*)

Kiedyś prawo socjalistyczne zobowiązywało do preferowania wyłącznie ludzi na etatach, czyli zatrudnionych. I tu jest ten relik. W tej sprawie uprawnieni są tylko ci, którzy są zatrudnieni na etacie. Nie może być takiej sytuacji, żeby ograniczać to tylko do tych zatrudnionych na etacie, a nie do wszystkich. (*Oklaski*)

(*Senator Władysław Ortyl: Oni nie są na etatach.*)

No właśnie o to chodzi, że nie są na etatach.

(*Rozmowy na sali*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(*Rozmowy na sali*)

Dziękuję.

Poprawka pierwsza zmienia warunki prowadzenia doradztwa podatkowego przez spółki kapitałowe, organizacje zawodowe oraz spółdzielnie, stowarzyszenia i izby gospodarcze w ten sposób, że dodaje do listy zawodów, poprzez przedstawicieli których może być świadczone doradztwo podatkowe, zawód adwokata. Jednocześnie poprawka rezygnuje z przesłanki zatrudnienia w podmiocie świadczącym doradztwo podatkowe.

(*Rozmowy na sali*)

(*Senator Piotr Zientarski: Ale proszę słuchać.*)

(*Rozmowy na sali*)

Panowie! Każdy już mógł swoją poprawkę zachwalać i proponować.

Przystępujemy do głosowania.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

(*Rozmowy na sali*)

Proszę o wyniki!

Na 83 obecnych senatorów...

(*Głos z sali: Pomyłka!*)

(*Głos z sali: Na 89!*)

41 głosowało za, 33 – przeciw, 15 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 6**)

(*Głos z sali: Reasumpcja?*) (*Wesołość na sali*) (*Oklaski*)

Poprawka została przyjęta.

(*Senator Władysław Ortyl: Ale proszę już nie ogłaszać reasumpcji.*) (*Wesołość na sali*)

Proszę bez komentarzy, Panowie.

Czy ktoś jest przeciw wnioskowi o łączne głosowanie nad poprawkami: drugą, trzecią, czwartą, piątą, szóstą, siódmą, ósmą, dziewiątą, dziesiątą, trzynastą i szesnastą? Nie ma sprzeciwu.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Zawsze razem.*)

W związku z tym głosujemy nad tymi poprawkami łącznie. Mają one charakter legislacyjny i formalny.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 89 głosowało za. (**Głosowanie nr 7**)

Poprawki zostały przyjęte.

Nad poprawkami jedenastą i czternastą głosujemy łącznie. Usuwiają one wątpliwości interpretacyjne związane z czasowym utrzymaniem w mocy dotychczasowego rozporządzenia wykonującego dwa odrębne upoważnienia ustawowe, tak aby jednoznacznie przesądzić o terminie utraty mocy rozporządzenia i umożliwić jego zastosowanie także po dniu wejścia w życie ustawy.

Przycisk obecności.

Kto za?

(marszałek B. Borusewicz)

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 89 – za. **(Głosowanie nr 8)**

Poprawki zostały przyjęte.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę, przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 9)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane.

Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek – druk nr 871A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 10)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym.

Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o wprowadzenie poprawki do ustawy – druk nr 870A.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad przedstawioną poprawką, a następnie nad podjęciem uchwały w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętej poprawki.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką przedstawioną przez Komisję Gospodarki Narodowej.

Poprawka zmierza do usunięcia niekonsekwencji terminologicznych w ramach ustawy oraz precyzuje przepisy pod względem stylistyczno-językowym.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 89 głosowało za. **(Głosowanie nr 11)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat...

(Głos z sali: Całość.)

A, całość, przepraszam. Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy w całości, ze zmianą wynikającą z przyjętej poprawki.

Przycisk obecności... A, tamta poprawka została oczywiście przyjęta.

Głosowanie nad całością.

Proszę, przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 89 głosowało za. **(Głosowanie nr 12)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Jest ono w druku nr 873Z.

Proszę sprawozdawcę, pana senatora Piotra Głowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Piotr Głowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja na dzisiejszym posiedzeniu nie poparła żadnego wniosku. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Zaraz, zaraz...

(Poruszenie na sali)

Ale jest wniosek o przyjęcie? Panie Senatorze, jest wniosek o przyjęcie?

(Rozmowy na sali) (Wesołość na sali)

Senator Piotr Głowski:

Panie Marszałku, tak jak powiedziałem wcześniej, komisja nie poparła żadnego wniosku, rów-

(senator P. Głowski)

niez wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek, to znaczy, oddaje tę sprawę pod debatę i głosowanie Wysokiej Izby.

(Rozmowy na sali) (Wesołość na sali)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, o ile mi wiadomo, jest wniosek o przyjęcie bez poprawek. Tak?

(Głosy z sali: Nie, nie.)

(Senator Jerzy Chróścikowski: Mogę wyjaśnić?)

(Rozmowy na sali)

OK, rozumiem, dziękuję. Dobrze, rozumiem.

Czy senator Chróścikowski chce jeszcze zabrać głos

jako wnioskodawca lub jako sprawozdawca wniosku mniejszości komisji?

Senator Jerzy Chróścikowski:

Tak, Panie Marszałku, Wysoka Izbo, jeśli mogę, to powiem dwa zdania. Rzeczywiście na posiedzeniu komisji wynik głosowania był 5:5 i 5:5. W związku z tym uznaliśmy, że po prostu nie ma rozstrzygnięcia i w takiej sytuacji zostaje decyzja Wysokiej Izby. Jednak w imieniu mniejszości komisji proszę o poparcie tego wniosku. Chcę tutaj sprostować, na komisji było sprostowanie, bo pan minister rolnictwa wczoraj bardzo ogólnikowo powiedział o kompetencjach, które wynikają z tejże ustawy, i warunkach, co do których się okazało... Ja dzisiaj przedstawiłem na posiedzeniu komisji dokument, który wyjaśnia, i sam pan minister to potwierdził, że w dwunastu przypadkach dopuszcza się niezawieranie aktów wstępnych. Z tych dwunastu najważniejsza sprawa, o której mogę powiedzieć jednym zdaniem, to taka, że jeśli chodzi o powiększenie gospodarstwa rodzinnego do 300 ha... Jeśli chodzi o grunty sąsiada, sąsiedniej gminy, nie obowiązują żadne akty wstępne. Czyli ta ustawa idzie w tym kierunku, że w przypadku powiększania gospodarstw przez ludzi, którzy żyją w danej gminie czy sąsiedniej, nie trzeba... Ona idzie też w innym kierunku, bardzo istotnym, który będzie działał może nawet w naszej podświadomości – będzie następowała sprzedaż ziemi cudzoziemcom i to, można powiedzieć, lada dzień będzie funkcjonowało. My tu chcemy, żeby teraz funkcjonował ten przepis, że do 5 ha, to jest wniosek wcześniejszy, a wniosek mniejszości mówi o 1 ha. I ja mam prośbę o pozostawienie tego 1 ha, tak jak przegłosowaliśmy w projekcie senackim, pierwszym, wychodzącym do Sejmu. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Przycisk obecności.

(Głosy z sali: Nie ma wniosku, nie ma wniosku!)

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 55 głosowało za, 33 – przeciw. (**Głosowanie nr 13**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, a mniejszość komisji przedstawiła wniosek o wprowadzenie poprawki do ustawy.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawioną poprawką.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 56 głosowało za, 33 – przeciw. (**Głosowanie nr 14**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Obrony Narodowej oraz Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o wprowadzenie poprawek do ustawy – druk nr 882A i B.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w cało-

(marszałek B. Borusewicz)

ści, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Poprawka pierwsza koreluje odnośnik do tytułu ustawy z treścią ustawy.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 89 głosowało za.

(Głosowanie nr 15)

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami drugą, piątą siódmą, dziewiątą, trzynastą i szesnastą należy głosować łącznie. Zmierzają one do uwzględnienia w nowelizacji zasad techniki prawodawczej dotyczących ustalenia wzajemnych relacji pomiędzy przepisami merytorycznymi szczegółowymi oraz przepisami wprowadzającymi od nich wyjątki.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 88 głosowało za.

(Głosowanie nr 16)

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawki trzecia i dziesiąta zmierzają do tego, aby minister obrony narodowej określił również, w drodze rozporządzenia, zasady przyznawania zapomóg rodzicom żołnierza, który zginął w związku z wykonywaniem zadań służbowych lub zmarł.

Proszę, przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 88 głosowało za.

(Głosowanie nr 17)

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka czwarta zmierza do uwzględnienia w przepisie obowiązujących zasad oznaczenia podstawowych jednostek redakcyjnych ustawy.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 obecnych senatorów 88 głosowało za.

(Głosowanie nr 18)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szósta dostosowuje redakcję dodanej regulacji do przepisów, które już znajdują się w systemie prawnym.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki proszę.

Na 86 obecnych senatorów 86 głosowało za.

(Głosowanie nr 19)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka ósma ujednocila sposób sformułowania nowelizowanych przepisów oraz usuwa zbędny znak interpunkcyjny, którego pozostawienie utrudniłoby interpretację dodawanego przepisu.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 88 głosowało za.

(Głosowanie nr 20)

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami jedenastą i piętnastą głosujemy łącznie. Poprawka jedenasta zmierza do jednoznacznego wskazania intencji prawodawcy w zakresie okoliczności, w których minister obrony narodowej będzie mógł podjąć decyzję o określeniu innego, niż wynika to z zasad ogólnych, terminu zwolnienia żołnierza z zawodowej służby wojskowej, a poprawka piętnasta jest konsekwencją zmian dokonanych poprawką jedenastą.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka dwunasta uzupełnia przepis przejściowy, wskazując, iż dotyczy on również przepisu dodawanego do ustawy o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 22)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czternasta uzupełnia przepisy przejściowe o regulację określającą sytuację prawną żołnierza zawodowego będącego w trakcie przekwalifikowania zawodowego w dniu wejścia w życie rozpatrywanej ustawy.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

(marszałek B. Borusewicz)

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 23**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siedemnasta formułuje przepis przejściowy czasowo utrzymujący w mocy dotychczasowe rozporządzenia zgodnie z zasadami techniki prawodawczej.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 24**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka osiemnasta koreluje termin wejścia w życie art. 7 rozpatrywanej ustawy z terminem wejścia w życie jednej ze zmian dokonywanej ustawą z dnia 22 stycznia 2010 r. o zmianie ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 25**)

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 26**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Warszawie dnia 12 lutego 2010 r.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisja Spraw Zagranicznych przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Druk senacki nr 881A i 881B.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem uchwały.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 27**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Warszawie dnia 12 lutego 2010 r.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 872Z.

Proszę pana senatora Mieczysława Augustyna o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Połączone komisje rekomendują przyjęcie poprawek zawartych w punkcie oznaczonym rzymską dwójką. Ponadto zgłoszone zostały trzy wnioski mniejszości. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji

pana senatora Jana Rulewskiego o przedstawienie wniosków mniejszości.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Połączone komisje, o których mówił pan przewodniczący Augustyn, proponują, aby przyjąć wnioski mniejszości... Zaraz, zaraz... Wnioski zawarte w sprawozdaniu w druku nr 872. (*Oklaski*)

Mam problem, proszę państwa, bo moja Kacha zapyta, co ty Janek tak długo robił, a ja będę musiał odpowiedzieć: Janek Rulewski padł. (*Wesołość na sali*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, dziękuję.

(*Wesołość na sali*)

(marszałek B. Borusewicz)

(Głos z sali: Za to, że padł?)

Za zabranie głosu dziękuję.

Szanowni Państwo, ja proszę o spokój, bo przed nami jeszcze trochę głosowań.

Tym bardziej proszę o spokój, że oddaję głos sprawozdawcy mniejszości połączonych komisji panu senatorowi Piotrowi Kalecie.

Senator Piotr Kaleta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To jest ten moment, to jest ten czas, żeby jeszcze się zastanowić i pomóc polskiej rodzinie. Proszę o odrzucenie tej ustawy w całości. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senator sprawozdawca chcą jeszcze zabrać głos? Dotyczy to senatorów: Kieresa, Rulewskiego, Andrzejewskiego, Kalety, Gruszki, Bendera, Skurkiewicza.

Proszę bardzo, pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, choć moja poprawka nie spotkała się z przychylnością połączonych komisji, chciałbym zwrócić uwagę na jej ważność. Mówimy o momencie wypełniania formularza niebieskiej karty, co obecnie następuje w momencie powzięcia pewnej wiadomości. Moja poprawka idzie w tym kierunku, żeby ten formularz niebieskiej karty został wypełniony w przypadku stwierdzenia tego faktu. Proszę o poparcie mojej poprawki. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Ponadto sprawozdawcą Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji był pan senator Stanisław Piotrowicz.

Czy chce pan zabrać głos? Nie.

Pan senator Bender, proszę uprzejmie.

Senator Ryszard Bender:

Pragnę, Wysoki Senacie, prosić o poparcie poprawki złożonej przez pana senatora Piotra Łukasza Juliusza Andrzejewskiego i przeze mnie.

(Wesołość na sali)

Słuchajcie Państwo, rzeczywiście nie możemy zgadzać się na to, żeby człowiek był uznany za człowieka po urodzeniu. Przecież wiemy dokła-

dnie sami, chociażby z naszych osobistych związków rodzinnych, że człowiek wcześniej już jest człowiekiem, nie dopiero po urodzeniu. Proszę uprzejmie o poparcie tej poprawki.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie – w wypadku odrzucenia tego wniosku – nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o odrzucenie ustawy.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 86 senatorów 36 głosowało za, 49 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 28)**

Wniosek został odrzucony.

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Nad poprawkami pierwszą, szóstą, siódmą, czterdziestą pierwszą, sześćdziesiątą, sześćdziesiątą drugą głosujemy łącznie. Zmieniają one tytuł ustawy oraz jej terminologię. Konsekwencją przyjęcia tych poprawek będzie odpowiednia modyfikacja poprawki szesnastej.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 87 senatorów 33 głosowało za, 54 – przeciw. **(Głosowanie nr 29)**

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka druga nadaje nowe brzmienie preambule.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 88 senatorów 33 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 30)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzecia nadaje nowe brzmienie preambule.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 87 senatorów 32 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 31)**

Poprawka została odrzucona.

(marszałek B. Borusewicz)

Poprawka czwarta powoduje uznanie, że w preambule ustawy za przemoc w rodzinie naruszenie podstawowych praw człowieka... Przepraszam. Poprawka czwarta powoduje uznanie w preambule ustawy za przemoc w rodzinie naruszenie podstawowych praw człowieka posiadanych przed urodzeniem, jak i po nim.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 87 senatorów 33 głosowało za, 53 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 32)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka piąta modyfikuje preambułę w celu nałożenia na władze publiczne obowiązku zapewnienia każdemu między innymi równego traktowania.

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 86 senatorów 31 głosowało za, 55 – przeciw.

(Głosowanie nr 33)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka ósma ma charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 86 senatorów 85 głosowało za, 1 – przeciw.

(Głosowanie nr 34)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiąta usuwa zasadniczą część przepisów wprowadzających zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 87 senatorów 33 głosowało za, 54 – przeciw.

(Głosowanie nr 35)

Poprawka została odrzucona.

(Senator Władysław Ortyl: Wszyscy mają głowy opuszczone!)

Poprawka dziesiąta powoduje, że do zadań własnych samorządu wojewódzkiego nie będzie należało organizowanie szkoleń dla osób realizujących zadania związane z przeciwdziałaniem przemocy w rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 86 senatorów 31 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 36)**

Poprawka została odrzucona.

(Senator Ryszard Bender: Maszynka do głosowania PO działa.)

Poprawki jedenasta i dwunasta usuwają część zadań ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego oraz wojewody między innymi w zakresie powoływania i odwoływania wojewódzkiego koordynatora realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 88 senatorów 33 głosowało za, 55 – przeciw.

(Głosowanie nr 37)

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka trzynasta powoduje rezygnację z powoływania krajowego koordynatora realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie w randze sekretarza lub podsekretarza stanu.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 87 senatorów 34 głosowało za, 53 – przeciw.

(Głosowanie nr 38)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czternasta usuwa przepis nakładający na prokuratora generalnego obowiązek opracowywania wytycznych w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 senatorów 34 głosowało za, 53 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 39)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka piętnasta powoduje, że w skład zespołu interdyscyplinarnego nie będą wchodzić przedstawiciele organizacji pozarządowych.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 88 senatorów 34 głosowało za, 54 – przeciw.

(Głosowanie nr 40)

Poprawka została odrzucona.

Nad poprawkami szesnastą, siedemnastą i dwudziestą trzecią głosujemy łącznie. Powodują one likwidację zespołów interdyscyplinarnych.

Przycisk obecności.

Kto za?

(marszałek B. Borusewicz)

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał...

(Rozmowy na sali)

Przycisk obecności... Przepraszam.

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 88 senatorów 34 głosowało za, 54 – przeciw.

(Głosowanie nr 41)

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka osiemnasta precyzuje intencje ustawodawcy odnośnie do zakresu zadań zespołu interdyscyplinarnego.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 88 senatorów 57 głosowało za, 2 – przeciw, 29 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 42)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziewiętnasta powoduje rezygnację z przykładowego wyliczania form, w jakich zespół interdyscyplinarny realizuje swoje zadania.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 88 senatorów 32 głosowało za, 54 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 43)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta ma na celu doprecyzowanie, że grupy robocze opracowują realizację planu pomocy w indywidualnych przypadkach wystąpienia przemocy w rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 87 senatorów 63 głosowało za, 2 – przeciw, 22 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 44)**

Poprawka została odrzucona...

(Głosy z sali: Przyjęta!)

A, przyjęta, tak. Przepraszam bardzo. Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta pierwsza powoduje, że podejmowanie interwencji w oparciu o procedurę „Niebieskie Karty” wymagać będzie zgody osoby dotkniętej przemocą, z wyjątkiem przypadku, gdy przemoc dotyczy małoletnich dzieci.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 88 senatorów 35 głosowało za, 52 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 45)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta druga powoduje, że podjęcie interwencji na podstawie procedury „Niebieskie Karty” nie wymaga zgody osoby dotkniętej przemocą w rodzinie, o ile jest w niej osoba małoletnia.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 88 senatorów 33 głosowało za, 54 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 46)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta czwarta ma na celu doprecyzowanie, że wszczęcie procedury „Niebieskie Karty” następuje w przypadku powzięcia uzasadnionego podejrzenia stosowania przemocy

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 60 głosowało za, 27 – przeciw. **(Głosowanie nr 47)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dwudziesta piąta powoduje, że wszczęcie procedury „Niebieskie Karty” będzie następowało w przypadku stwierdzenia, a nie tylko powzięcia podejrzenia stosowania przemocy w rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 32 głosowało za, 54 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 48)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta szósta rozszerza zakres zadań Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie o działania w zakresie przeciwdziałania upowszechnianiu przemocy w mediach i internecie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 32 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 49)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta siódma usuwa przepisy wskazujące, że Krajowy Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie realizują określone w ustawie koordynatorzy.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

(marszałek B. Borusewicz)

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 34 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 50)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta ósma usuwa przepis tworzący zespół monitorujący do spraw przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 34 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 51)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka dwudziesta dziewiąta powoduje, że członek zespołu monitorującego do spraw przeciwdziałania przemocy w rodzinie zostanie odwołany przed upływem kadencji w przypadku skazania go prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne lub umyślne przestępstwo skarbowe.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 58 głosowało za, 30 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 52)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta uwzględnia wynikające z ustawy o finansach publicznych zasady dysponowania odpowiednimi częściami budżetowymi.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 53)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta pierwsza powoduje, że Rada Ministrów będzie składała także Senatowi sprawozdanie z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 89 głosowało za. **(Głosowanie nr 54)**

Poprawka została przyjęta.

(Głos z sali: Nareszcie.)

(Głos z sali: Ooo!)

(Oklaski)

Poprawka trzydziesta druga usuwa powinność zawiadamiania odpowiednich organów o przemocę występującą w rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 34 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 55)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta trzecia nakłada na osoby udzielające pomocy ofiarom przemocy obowiązek zawiadamiania odpowiednich organów po uzyskaniu zgody osoby pokrzywdzonej.

(Senator Roman Ludwiczuk: Panie Marszałku, przepraszam, kolega senator tam kręci film z naszych głosowań. Nie wiem, czy to jest dozwolone.)

Ale który?

(Senator Roman Ludwiczuk: No tam, pan senator, który siedzi w ostatnim rządzie, kręci film z naszych głosowań.)

Ja nie widzę problemu. (Oklaski)

(Senator Władysław Ortyl: ...widział korbę.)

(Głos z sali: Obrady Senatu są jawne.)

(Głos z sali: Niech kręci.)

Proszę o spokój!

(Głos z sali: Nadgorliwy jakiś.)

Proszę o spokój.

Obrady Senatu są jawne. Jeżeli ktoś jeszcze ma jakieś urządzenia do kręcenia, to proszę wyciągnąć. (Wesołość na sali) (Oklaski)

(Senator Ryszard Bender: Zgoda buduje!)

Dziękuję bardzo.

Panowie, przepraszam, wracamy po tym przerwaniu, przepraszam za niego, wszyscy jesteśmy zmęczeni.

Która teraz?

(Głos z sali: Trzydziesta trzecia.)

Głosujemy nad poprawką trzydziestą trzecią.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 32 głosowało za, 54 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 56)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta czwarta usuwa całą regulację, wprowadzającą możliwość zabierania dziecka z rodziny.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 34 głosowało za, 54 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 57)**

Poprawka została odrzucona.

(marszałek B. Borusewicz)

Poprawka trzydziesta piąta usuwa część regulacji dotyczącej zabierania dziecka z rodziny.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 34 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 58)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta szósta ma na celu doprecyzowanie, że dziecko może być zabrane z rodziny w razie bezpośredniego zagrożenia jego życia lub zdrowia w związku z przemocą w rodzinie. Ponadto usuwa zbędne zastrzeżenie w ramach tego samego artykułu.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 89 głosowało za. **(Głosowanie nr 59)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzydziesta siódma przyznaje pracownikowi socjalnemu prawo wystąpienia do sądu o wydanie postanowienia o odebraniu dziecka i nadanie mu klauzuli natychmiastowej wykonalności.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 33 głosowało za, 55 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 60)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta ósma powoduje, że pracownik socjalny może odebrać dziecko z rodziny w obecności psychologa lub negocjatora policyjnego.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 33 głosowało za, 54 – przeciw, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 61)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka trzydziesta ósma powoduje, że pracownik socjalny...

(Głos z sali: To już było.)

A tak, to już było.

Poprawka trzydziesta dziewiąta powoduje, że sąd opiekuńczy wydaje zarządzenie o powrocie dziecka do rodziny w ciągu dwudziestu czterech godzin.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 33 głosowało za, 54 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 62)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czterdziesta ma charakter redakcyjny, polega na użyciu właściwego wyrazu.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 88 głosowało za. **(Głosowanie nr 63)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czterdziesta druga... Czterdziesta pierwsza? Nie, ta już była. Tak?

(Senator Jan Rulewski: Już była.)

Była. To teraz czterdziesta druga.

Poprawka czterdziesta druga usuwa przepis wprowadzający zakaz stosowania kar cielesnych w ustawie – Kodeks rodzinny i opiekuńczy.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 34 głosowało za, 54 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 64)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czterdziesta trzecia precyzuje, że władza rodzicielska ma być sprawowana z poszanowaniem prawa do życia bez przemocy.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 34 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 65)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czterdziesta czwarta ma na celu uniknięcie powtórzeń regulacji zawartych w obowiązujących aktach prawnych.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 66)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czterdziesta piąta...

(Głos z sali: Siódma.)

Aha, czterdziesta siódma. Ta jest wykluczona. Tak?

(marszałek B. Borusewicz)

(Głos z sali: Tak, wykluczona.)

Dobrze. Dziękuję.

Poprawka czterdziesta siódma powoduje rezygnację ze zmiany wprowadzonej w ustawie – Kodeks postępowania cywilnego w zakresie wydawania przez sąd orzeczenia dotyczącego dziecka odebranego z rodziny.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 33 głosowało za, 55 – przeciw. **(Głosowanie nr 67)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czterdziesta ósma ma na celu doprecyzowanie, że w orzeczeniu, na przykład o powrocie dziecka do rodziny, sąd określa także zakres stosowania środków przewidzianych w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 35 głosowało za, 53 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 68)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czterdziesta dziewiąta wprowadza w ramach środków karnych nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym oraz nakaz poddania się oddziaływaniom korekcyjno-edukacyjnym.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 57 głosowało za, 31 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 69)**

Poprawka została odrzucona.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski) (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Poprawka pięćdziesiąta wprowadza fakultatywne zarządzenie przez sąd wykonania kary.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 89 obecnych senatorów 35 głosowało za, 54 – przeciw. **(Głosowanie nr 70)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka pięćdziesiąta pierwsza powoduje, że sąd będzie mógł zarządzić wykonanie kary, jeżeli

skazany w okresie próby ponownie użyje przemocy wobec osoby małoletniej wspólnie z nim zamieszkującej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 71)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta druga powoduje rezygnację z wprowadzania zmian w ustawie – Kodeks karny wykonawczy w zakresie możliwości odwoływania warunkowego zwolnienia.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 33 głosowało za, 54 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 72)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka pięćdziesiąta trzecia wprowadza karę pozbawienia wolności za fałszywe oskarżenie o popełnienie przestępstwa z użyciem przemocy wobec osoby najbliższej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 obecnych senatorów 32 głosowało za, 53 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 73)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka pięćdziesiąta czwarta powoduje, że tytułem środka zapobiegawczego będzie można nakazać oskarżonemu opuszczenie na okres nie dłuższy niż trzy miesiące lokalu mieszkalnego zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 31 głosowało za, 58 – przeciw. **(Głosowanie nr 74)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka pięćdziesiąta piąta ma na celu obli-gatoryjne stosowanie nakazu opuszczenia lokalu mieszkalnego w przypadku popełnienia określonego przestępstwa, między innymi w stanie nietrzeźwości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Na 88 obecnych senatorów 30 głosowało za, 57 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 75**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka pięćdziesiąta szоста usuwa przepis umożliwiający sądowi penitencjarnemu odwołanie warunkowego zwolnienia, jeśli skazany w okresie próby rażąco naruszy porządek prawny, ponownie używając przemocy wobec osoby najbliższej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 30 głosowało za, 57 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 76**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka pięćdziesiąta siódma wprowadza fakultatywne odwołanie zwolnienia warunkowego, jeżeli skazany w okresie próby rażąco naruszy porządek prawny, ponownie używając przemocy wobec osoby najbliższej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 33 głosowało za, 55 – przeciw. (**Głosowanie nr 77**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka pięćdziesiąta ósma powoduje, że sąd penitencjarny będzie mógł odwołać warunkowe zwolnienie, jeżeli skazany w okresie próby ponownie użyje przemocy wobec osoby małoletniej wspólnie z nim zamieszkującej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 78**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka pięćdziesiąta dziewięta nakłada na ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego oraz rzecznika praw dziecka obowiązek przedstawiania Sejmowi i Senatowi informacji o skutkach obowiązywania ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

89 obecnych senatorów – wszyscy za. (**Głosowanie nr 79**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka sześćdziesiąta pierwsza przesuwła termin wejścia w życie ustawy na dzień 1 sierpnia 2010 r.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 66 głosowało za, 2 – przeciw, 21 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 80**)

Poprawka została przyjęta.

I teraz uchwała w sprawie całej ustawy, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 89 obecnych senatorów 52 głosowało za, 36 – przeciw, 1 nie głosował*. (**Głosowanie nr 81**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw.

(Senator Piotr Kaleta: Wstyd.)

(Senator Ryszard Bender: Parodia troski o rodzinę.)

Powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego – Panie Senatorze Bender – porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 r.

Przypominam, że Senat po zakończeniu drugiego czytania projektu uchwały skierował projekt do Komisji Kultury i Środków Przekazu w celu ustosunkowania się do zgłoszonych w toku dyskusji wniosków i przygotowania sprawozdania w tej sprawie; druk nr 842Z.

A panią senator Barbarę Borys-Damięcką proszę o przedstawienie dodatkowego sprawozdania.

Pani Senator, proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Panie Marszałku! Szanowna Izbo!

Komisja Kultury i Środków Przekazu nie poparła żadnego wniosku, a tym samym podtrzymuje projekt uchwały Senatu o odrzuceniu sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w roku 2009. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę sprawozdawcę mniejszości komisj, pana senatora Andrzejewskiego, o przedstawienie wniosków mniejszości.

* Wicemarszałek omyłkowo nie podał: 1 nie głosował.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Panie Senatorze, proszę bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: Panie Marszałku, pozwoli pan, że z miejsca...)

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Popieram wniosek mniejszości. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy są pytania do senatorów sprawozdawców w związku z dodatkowym sprawozdaniem?

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie ma.

Możemy przystąpić do głosowania w sprawie...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Czy wnioskodawca może zabrać głos?)

(Senator Władysław Ortyl: Zgodnie z regulaminem...)

Nie, w tym scenariuszu tego nie mam, w związku z tym nie udzielię panu głosu.

(Głos z sali: Ale w regulaminie jest.)

Jest?

(Głos z sali: Tak, jest.)

Dobrze, skoro jest w regulaminie, to zapraszam, Panie Senatorze. Zawsze postępuję zgodnie z regulaminem.

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Nie, zgodnie ze scenariuszem.)

Ale gdy są różnice, to wtedy zgodnie z regulaminem.

(Głos z sali: Czy jest w tym logika?)

Panie Senatorze, proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Najpierw chciałbym...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę, Panie Senatorze.)

Najpierw chciałbym powiedzieć „przepraszam” tym osobom, które być może poczuły się urażone moim wystąpieniem w pierwszej części dzisiejszej debaty. (Oklaski)

Szanowni Państwo, mimo wszystko rekomenduję państwu przyjęcie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za rok 2009. Jest to sprawozdanie przygotowane rzetelnie, w sposób profesjonalny. Jest to sprawozdanie, któremu niewiele można zarzucić. Nie ma dokumentów idealnych. Ale na pewno, jeżeli mówimy o warstwie merytorycznej tego sprawozdania, nie można mu wiele zarzucić.

Nie można winić też Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za wszystko to, co dzieje się w mediach.

I tutaj nie dokonuję gradacji na media prywatne, na media publiczne. Nie można wszystkiego zrzucać na karb Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Szanowni Państwo, jeszcze raz powtarzam apel, który wyartykułowałem w swoim wystąpieniu podczas dyskusji. I proszę potraktować to jako ostrzeżenie czy jako przestrożę. Otóż źle się dzieje, gdy w państwie demokratycznym podejmowane są działania w tym kierunku, aby jedna opcja polityczna miała monopol na wszystko; aby jedna opcja polityczna miała większość w Sejmie i w Senacie; osobę, która pełni obowiązki głowy państwa, i wszystkie kluczowe stanowiska, dokładnie wszystkie w kraju. Takie działania, takie postępowanie...

(Senator Piotr Zientarski: To już było...)

...prowadzi do dyktatury. Przed tym chcę państwa ostrzec. (Oklaski)

Jeszcze raz wnoszę o przyjęcie...

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami do projektu uchwały.

Poprawka pierwsza zmierza do przyjęcia przez Senat sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności 2009 r. Złożona została przez pana senatora Andrzejewskiego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 89 obecnych senatorów 33 głosowało za, 56 – przeciw. (**Głosowanie nr 82**)

Poprawka została odrzucona.

W związku z tym przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez Komisję Kultury i Środków Przekazu projektem uchwały – druk 842S

(Senator Zbigniew Romaszewski: A druga poprawka?)

Odrzucenie poprawki pierwszej wyklucza głosowanie nad poprawką drugą.

Teraz głosujemy nad projektem uchwały zaproponowanym przez Komisję Kultury i Środków Przekaz – druk nr 842S.

(Senator Ryszard Bender: Likwidacja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.)

Jest to wniosek o odrzucenie tego sprawozdania.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 89 obecnych senatorów 56 głosowało za, 33 – przeciw. (**Głosowanie nr 83**)

(Oklaski)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Senator Piotr Kaleta: My też się z wami nie będziemy liczyć.)

(Rozmowy na sali)

Powracamy do punktu jedenastego porządku obrad: trzecie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy - Prawo upadłościowe i naprawcze.

Drugie czytanie odbyło się na pięćdziesiątym czwartym posiedzeniu Senatu 12 maja tego roku. Senat skierował projekt ustawy do Komisji Ustawodawczej i Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Komisje po dyskusji przygotowały dodatkowe sprawozdanie w tej sprawie, zawarte w druku nr 762X.

Pan senator Piotr Zientarski jest gotowy do przedstawienia sprawozdania komisji.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Tak jest.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisje poparły wniosek zawarty w zestawieniu wniosków i wnoszą o jego przyjęcie przez Senat wraz z jednolitym projektem ustawy oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy, zawartymi w druku nr 762S. Jest to jedna poprawka poparta przez połączone komisje i projekt jednolity. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Jako wnioskodawca pan senator nie chce już zabierać głosu?

(Senator Piotr Zientarski: Nie.)

Dziękuję serdecznie.

Czy są pytanie do senatora sprawozdawcy, który jest jednocześnie wnioskodawcą? Nie.

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę państwa, najpierw odbędzie się głosowanie nad poprawką, a potem nad całością.

Poprawka zmienia sposób wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Dodatkowo poprawka stanowi, że w odniesieniu do wniosków złożonych przez adwokata lub radcę prawnego, które zostały zwrócone jako niespełniające wymogów ustawowych lub nienależycie opłacone, możliwe jest ponowne złożenie wniosku z zachowaniem pierwotnego terminu wniesienia.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 84)**

Poprawka została przyjęta

I w związku głosujemy na przyjęciem projektu ustawy w całości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 85)**

Chcę jeszcze dodać, że komisje proponują, by Senat upoważnił senatora Piotra Zientarskiego do reprezentowania Senatu podczas dalszego postępowania z tą ustawą.

Proszę państwa, jeszcze raz stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Reprezentuje nas senator Zientarski.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę państwa, zgodnie z przewidzianym porządkiem pozostał nam ostatni obowiązkowy punkt.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: wybór przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Projekt uchwały przygotowany przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich zawarty jest w druku nr 890.

Informuję ponadto, że wniosek w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej został pozytywnie zaopiniowany przez Konwent Seniorów.

Proszę sprawozdawcę Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich senatora Zbigniewa Szalenica o zabranie głosu i przedstawienie wniosku komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Komisja rekomenduje przyjęcie uchwały, której art. 1 ma następującą treść: Senat Rzeczypospolitej Polski na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu wybiera senatora Macieja Klimę na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Rekomenduję przyjęcie tej uchwały. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Obecnie proszę przedstawiciela Komisji Obrony Narodowej senatora Henryka Górskiego o zabranie głosu i przedstawienie kandydatury senatora Macieja Klimy na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Henryk Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Poprośzę o ciszę.)

Komisja Obrony Narodowej w dniu 25 maja w głosowaniu tajnym jednogłośnie poparła kandydaturę Macieja Klimy na funkcję przewodniczącego komisji.

Maciej Klima z zawodu jest lekarzem, senatorem z Małopolski, wiceprzewodniczącym Komisji Spraw Unii Europejskiej. Był wojewodą małopolskim i przez pewien okres przewodniczącym Komisji Obrony Narodowej. Jest odpowiednim kandydatem. Ale to do Wysokiej Izby należy wybór. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w tej sprawie? Nie.

Wobec tego przystępujemy do głosowania w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Przypominam, że głosowanie w sprawach personalnych jest tajne i odbywa się przy użyciu opieczętowanych kart do głosowania.

(Rozmowy na sali)

Przystępujemy do głosowania w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Proszę państwa, ja poproszę o ciszę, piętnaście minut wytrzymamy.

Do przeprowadzenia głosowania tajnego wyznaczam sekretarzy: Andrzeja Szewińskiego, Tadeusza Gruszkę i Waldemara Kraszkę.

Za chwilę senatorowie sekretarze wręczą państwu senatorom opieczętowane karty do głosowania tajnego.

Na karcie do głosowania tajnego należy postawić tylko jeden znak „x”. Postawienie więcej niż jednego lub niepostawienie żadnego znaku „x” spowoduje, że głos będzie uznany za nieważny. Po wypełnieniu kart senatorowie w kolejności alfabetycznej będą wrzucać swoje karty do urny.

Następnie zostanie zarządzona przerwa w obradach, w trakcie której wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze dokonają obliczenia głosów i sporządzą protokół głosowania tajnego.

Proszę teraz senatorów sekretarzy o rozdanie kart do głosowania, a państwa senatorów o wypełnienie tych kart.

(Rozmowy na sali)

Czy wszyscy senatorowie dostali karty? Bo ja nie. A, jeszcze będą.

Proszę bardzo, pan senator Szewiński jeszcze ma karty.

Czy już wszyscy mają karty do głosowania? Kto nie ma, proszę zgłaszać. Czy wszyscy...

Proszę senatora Tadeusza Gruszkę o odczytanie kolejno nazwisk senatorów, zaś państwa senatorów, po wyczytaniu ich nazwisk, proszę o wrzucanie do urny wypełnionych kart do głosowania.

**Senator Sekretarz
Tadeusz Gruszka:**

Łukasz Abgarowicz
Małgorzata Adamczak
Piotr Łukasz Andrzejewski
Dorota Arciszewska-Mielewczyk
Mieczysław Augustyn
Grzegorz Banaś
Ryszard Bender
Józef Bergier
Stanisław Bisztyga
Przemysław Błaszczak
Bogdan Borusewicz
Barbara Borys-Damięcka
Jerzy Chróścikowski
Zbigniew Cichoń
Lucjan Cichosz
Włodzimierz Cimoszewicz
Grzegorz Czelej
Władysław Dajczak
Wiesław Dobkowski
Jan Dobrzyński
Jarosław Duda
Piotr Głowski
Stanisław Gogacz
Stanisław Gorczyca
Ryszard Górecki
Henryk Górski
Maciej Grubski
Piotr Gruszczyński
Andrzej Grzyb
Witold Idczak
Stanisław Iwan
Kazimierz Jaworski
Stanisław Jurcewicz
Piotr Kaleta
Stanisław Karczewski
Leon Kieres

(senator sekretarz T. Gruszka)

Kazimierz Kleina
 Maciej Klima
 Paweł Klimowicz
 Ryszard Knosala
 Stanisław Kogut
 Marek Konopka
 Bronisław Korfanty
 Sławomir Kowalski
 Norbert Krajczyk
 Waldemar Kraska
 Krzysztof Kwiatkowski
 Roman Ludwiczuk
 Krzysztof Majkowski
 Adam Massalski
 Zbigniew Meres
 Tomasz Misiak
 Andrzej Misiółek
 Antoni Motyczka
 Rafał Muchacki
 Ireneusz Niewiarowski
 Michał Okła
 Jan Olech
 Władysław Ortyl
 Andrzej Owczarek
 Maria Pańczyk-Pozdziej
 Bohdan Paszkowski
 Zbigniew Pawłowicz
 Andrzej Person
 Antoni Piechniczek
 Krzysztof Piesiewicz
 Stanisław Piotrowicz
 Zdzisław Pupa
 Janusz Rachoń
 Marek Rocki
 Zbigniew Romaszewski
 Jadwiga Rotnicka
 Jan Rulewski
 Czesław Ryszka
 Sławomir Sadowski
 Janusz Sepioł
 Władysław Sidorowicz
 Tadeusz Skorupa
 Wojciech Skurkiewicz
 Eryk Smulewicz
 Jacek Swakoń
 Zbigniew Szaleniec
 Andrzej Szewiński
 Grażyna Sztark
 Marek Trzeciński
 Piotr Wach
 Kazimierz Wiatr
 Mariusz Witczak
 Edmund Wittbrodt
 Grzegorz Wojciechowski
 Michał Wojtczak
 Henryk Woźniak
 Jan Wyrowiński
 Krzysztof Zaremba

Piotr Zientarski
 Marek Ziółkowski
 Tadeusz Gruszka

**Wicemarszałek
 Zbigniew Romaszewski:**

Czy już wszyscy zdążyli wykonać obowiązek wyborczy?

(Głos z sali: Czy teraz oświadczenia?)

Nie, najpierw komisja, a potem oświadczenia.

Proszę wyznaczonych do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorów sekretarzy o obliczenie głosów i sporządzenie protokołu głosowania tajnego.

Zarządzam przerwę w obradach do godziny 21.24.

(Głos z sali: Wystarczy?)

Wystarczy dziesięć minut.

Zarządzam przerwę w obradach.

(Przerwa w obradach od godziny 21 minut 14 do godziny 21 minut 25)

**Wicemarszałek
 Zbigniew Romaszewski:**

Powracamy do rozpatrywania punktu dwunastego porządku obrad: wybór przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Informuję, że wyznaczeni do przeprowadzenia głosowania tajnego senatorowie sekretarze zakończyli obliczanie głosów i sporządzili protokół głosowania tajnego.

Ogłaszam wyniki głosowania tajnego.

Wyznaczeni przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania tajnego sekretarze Senatu, senator Tadeusz Gruszka, senator Andrzej Szewiński i senator Waldemar Kraska, stwierdzają, że w głosowaniu tajnym w sprawie wyboru senatora Macieja Klimy na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej oddano 84 głosy, w tym 84 ważne. 79 senatorów głosowało za, 4 głosowało przeciw, 1 senator wstrzymał się od głosu.

I tu następują podpisy sekretarzy. (Oklaski)

Dziękuję bardzo.

Korzystając z okazji, chciałbym wręczyć panu nominację w imieniu Senatu. (Oklaski)

(Senator Maciej Klima: Dziękuję bardzo.)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Informuję państwa senatorów, że oświadczenia złożone do protokołu zostaną zamieszczone w urzędowej wersji sprawozdania stenograficznego. Oświadczenia nie mogą trwać dłużej niż pięć minut, przedmiotem oświadczenia mogą być sprawy związane z wykonywaniem mandatu, przy

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

czym nie może ono dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia Senatu. Marszałek odmówi przyjęcia niewyłoszonych oświadczeń, których treści nie można ustalić lub których wyłoszenie przez senatora nie byłoby możliwe w przysługującym na to czasie, czyli w ciągu pięciu minut. Nad oświadczeniem senatorskim nie przeprowadza się dyskusji.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos?

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak jest.)

Dwudziestu pięciu senatorów złożyło oświadczenia do protokołu, wyłoszą natomiast oświadczenia senator Andrzejewski i... W każdym razie senator Andrzejewski na pewno.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Składam oświadczenie w trybie art. 49 z uwzględnieniem skutków art. 49 ust. 4 Regulaminu Senatu.

Oświadczenie kieruję jako interwencję senatorską do pełniącego obowiązki prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego i do wicepremiera, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka.

Wyliczenia eksperckie profesora doktora habilitowanego Johna Cieślewicza z USA wskazują na międzynarodowy standard w wyliczeniu opłat tranzytowych za przesył gazu, które na linii Europa – Azja wynoszą 2 dolary 75 centów za 1000 m³ gazu na 100 km.

W raporcie ekspercko-analitycznym, złożonym 25 marca 2010 r. na użytek prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Kancelarii Prezydenta, były minister, pracownik Kancelarii Senatu, Piotr Naimski...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Kancelarii Senatu? Nie. Chyba Kancelarii Prezydenta.)

Przepraszam... pracownik Kancelarii Prezydenta, Piotr Naimski, stwierdza, że Polska nie otrzymuje opłat za tranzyt gazu, których łączna wysokość – jeśli się uwzględni czas kontraktu i ilość przesyłanego gazu – wynosiłaby około 45 milionów dolarów za okres obowiązywania zawidywanego kontraktu na dostawę gazu rosyjskiego dla Polski.

Proszę o udzielenie informacji, po pierwsze, co jest przyczyną zaniechania przez organy państwa polskiego określenia i potrącenia tej kwoty z należnościami wynikającymi z kontraktu dla dostawcy gazu. A po drugie, jakie jest spożytkowanie raportu ministra Piotra Naimskiego w obronie

polskich interesów gospodarczych. W podpisie: Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski.

Składam to oświadczenie na pana ręce, Panie Marszałku, z prośbą o nadanie mu biegu i doręczenie wskazanym podmiotom celem uzyskania odpowiedzi. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Dobkowski, proszę bardzo.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Oświadczenie skierowane do pani Katarzyny Hall, minister edukacji narodowej.

Zwracam się z prośbą o rzetelne zbadanie działalności łódzkiego kuratora oświaty dotyczącej postanowień w sprawie wniosku o odwołanie pana Radosława Herudzińskiego ze stanowiska dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 3 w Bełchatowie.

Radosław Herudziński został dyrektorem tej szkoły 1 września 2007 r. w wyniku przeprowadzonego konkursu. Podczas sprawowania funkcji przez obecnego dyrektora szkoła znacznie podniosła poziom edukacji, o czym świadczą wysokie osiągnięcia jej uczniów i absolwentów oraz wysokie lokaty w rankingach najlepszych szkół zarówno w województwie, jak i w kraju. Dlatego jestem zaniepokojony tym, że, stosując różne wybiegi, dąży się do zmiany dyrektora, który ma duże osiągnięcia w zakresie edukacji. Świadczą o tym następujące działania łódzkiego kuratora oświaty.

Decyzją nr 3/2010 z dnia 31 marca 2010 r. pełniący obowiązki łódzkiego kuratora oświaty zobowiązał dyrektora Radosława Herudzińskiego do wprowadzenia zmian do statutu kierowanej przez niego wyżej wymienionej szkoły w terminie trzydziestu dni od dnia otrzymania tej decyzji. Statut szkoły został przyjęty w 2002 r., a więc w okresie, kiedy obecny dyrektor nie pełnił tej funkcji. Po objęciu funkcji w 2007 r. obecny dyrektor wprowadzał aktualizację zmian do statutu. Dyrektor nie skorzystał z przysługującego mu prawa odwołania od decyzji pełniącego obowiązki łódzkiego kuratora oświaty, bowiem postanowił w wyznaczonym terminie wykonać zalecenie organu nadzoru pedagogicznego, jakim jest pełniący obowiązki kuratora. Dyrektor Radosław Herudziński przygotował zmiany w statucie i zwrócił się do rady pedagogicznej kierowanej przez niego szkoły o podjęcie uchwały wprowadzającej te zmiany. Rada pedagogiczna z inicjatywy grupy nauczycieli, pomimo trzykrotnego wniosku, nie wyraziła zgody na te zmiany, do któ-

(senator W. Dobkowski)

rych dyrektor został zobowiązany przez pełniącego obowiązki kuratora. Dyrektor szkoły nie ma narzędzi prawnych, aby zmusić radę pedagogiczną do wykonania zaleceń organu nadzoru pedagogicznego. W związku z tym dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 3 w Bełchatowie skierował pismo o sygnaturze ZSP3-091-15/10 z dnia 6 maja 2010 r. do pełniącego obowiązki łódzkiego kuratora oświaty, w którym poinformował o tym, że nie jest w stanie wykonać zaleceń z powodu niewyrażenia zgody przez radę pedagogiczną na te zmiany.

W odpowiedzi na to pismo łódzki kurator oświaty skierował wniosek – pismo KO.DPT-OVS/0713/52/10/JŚ z dnia 18 maja 2010 r. – do starosty bełchatowskiego zobowiązujący do odwołania pana Radosława Herudzińskiego ze stanowiska dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Bełchatowie z powodu niewykonania zaleceń opisanych powyżej. Nie odniósł się w żaden sposób do wyjaśnień złożonych przez dyrektora dotyczących braku możliwości wprowadzenia zalecanych zmian do statutu z powodu braku zgody rady pedagogicznej. W tej sytuacji, kiedy dyrektor podjął wszelkie działania niezbędne do wprowadzenia zmian zalecanych przez organ nadzoru pedagogicznego, nie może ponosić odpowiedzialności za działania rady pedagogicznej, która zablokowała wprowadzenie tych zmian.

Czy to działanie mające na celu uniemożliwienie dyrektorowi wprowadzenie zalecanych zmian nie jest po to, aby pozbyć się niewygodnego dla grupy nauczycieli zwierzchnika, który poprzez podniesienie wymagań wobec nich podniósł poziom nauczania?

Dlaczego łódzki kurator oświaty obciąża dyrektora odpowiedzialnością za brak zgody rady pedagogicznej, jeśli chodzi o wykonanie swego zalecenia, dlaczego nie pomógł dyrektorowi w przekonaniu rady do swej decyzji?

Zamiast otrzymywać pomoc, szkoła nękana jest przez organ nadzoru pedagogicznego ciągłymi kontrolami. Znamienne jest to, że w ciągu ostatnich dwóch i pół roku, kiedy szkołą kierował obecny dyrektor, przeprowadzono aż piętnaście kontroli szkoły, podczas gdy w ciągu poprzednich siedemnastu lat takich kontroli było dwadzieścia cztery. Jest to ponad czterokrotny wzrost intensywności przeprowadzania kontroli.

Nadmieniam, że działanie dyrektora Radosława Herudzińskiego popiera NSZZ „Solidarność”, który swoje stanowisko przedstawił władzom oświatowym i Zarządowi Powiatu Bełchatowskiego.

Proszę o informację, czy istnieje procedura, która umożliwi wprowadzenie w szkole zaleceń organu pedagogicznego mimo obstrukcji rady pedagogicznej blokującej ich wprowadzenie. Jeśli nie ma takiej procedury, to wnoszę o podjęcie działań zmierzających do jej wprowadzenia. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Jeśli nie, to proszę sekretarza o odczytanie komunikatów.

(*Głos z sali:* Nie ma komunikatów.)

Komunikatów nie ma.

Wobec tego informuję, że protokół pięćdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, w pokoju nr 255.

Zamykam pięćdziesiąte szóste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(*Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską*)

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 21 minut 36)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 Ł.M. Abgarowicz	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	-	-	-	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	-	-	-	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	-	.	+	+	+	#	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	-	-	-	+	.	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczuk	-	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
11 B.M. Borusewicz	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
12 B. Borys-Damięcka	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13 J.M. Chróścikowski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	.	+	+	+	+
14 Z.J. Cichoń	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
15 L. Cichosz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
16 W. Cimoszewicz	-	-	-	?	.	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	.	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
18 W. Dajczak	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
19 W.J. Dobkowski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
20 J. Dobrzyński	+	+	+	-	.	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
21 J. Duda	-	-	-	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22 P.K. Głowski	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+
23 S. Gogacz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
24 S.A. Gorczyca	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 R.J. Górecki	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
27 M.T. Grubski	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	-	-	-	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 T.J. Gruszka	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
30 A.S. Grzyb	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
31 W.L. Idczak	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
32 S.A. Iwan	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
34 S. Jurcewicz	-	-	-	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
35 P.M. Kaleta	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
36 S. Karczewski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
37 L. Kieres	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 K.M. Kleina	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 M. Klima	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
40 P. Klimowicz	-	-	-	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
41 R. Knosala
42 S. Kogut	+	+	+	-	.	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
43 M. Konopka	-	-	-	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44 B.J. Korfanty
45 S. Kowalski	-	-	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 N.J. Krajczy	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
47 W.J. Kraska	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
48 K. Kwiatkowski	-	-	-	+	.	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 R.E. Ludwiczuk	-	-	-	+	.	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+
51 A. Massalski	+	+	+	-	+
52 Z.H. Meres
53 T. Misiak	-	-	-	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	?	?	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
10 P.J. Błaszczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-	+	+	+
12 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
13 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
14 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
17 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
18 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Duda	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
22 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
23 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
25 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
26 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
27 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
28 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
29 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
30 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
31 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	.	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
33 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+
34 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
35 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
37 L. Kieres	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
38 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
39 M. Klima	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
40 P. Klimowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
41 R. Knosala
42 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
43 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
44 B.J. Korfanty
45 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
46 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
48 K. Kwiatkowski
49 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-
50 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
51 A. Massalski
52 Z.H. Meres
53 T. Misiak	+	+	+	+	+	.	+	-	-	-	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
1 Ł.M. Abgarowicz	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
2 M. Adamczak	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
3 P.Ł. Andrzejewski	+	?	?	?	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
6 G.P. Banaś	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	-	?	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
9 S. Bisztyga	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
10 P.J. Błaszczak	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	.	+	+	+	-
12 B. Borys-Damięcka	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
13 J.M. Chróścikowski	+	?	+	.	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
14 Z.J. Cichoń	+	?	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 L. Cichosz	+	+	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
16 W. Cimoszewicz	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
17 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
18 W. Dajczak	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W.J. Dobkowski	+	?	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
20 J. Dobrzyński	+	?	+	+	+	+	.	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Duda	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
22 P.K. Głowski	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
23 S. Gogacz	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
24 S.A. Gorczyca	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
25 R.J. Górecki	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
26 H. Górski	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
27 M.T. Grubski	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
28 P.A. Gruszczyński	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
29 T.J. Gruszka	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
30 A.S. Grzyb	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	#	-	-	+	-
31 W.L. Idczak	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
32 S.A. Iwan	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
33 K. Jaworski	+	?	+	?	?	?	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
34 S. Jurcewicz	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
35 P.M. Kaleta	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Karczewski	+	+	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
37 L. Kieres	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
38 K.M. Kleina	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
39 M. Klima	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
40 P. Klimowicz	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
41 R. Knosala
42 S. Kogut	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
43 M. Konopka	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
44 B.J. Korfanty
45 S. Kowalski	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
46 N.J. Krajczy	+	?	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
47 W.J. Kraska	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
48 K. Kwiatkowski	-	+	+	+	-	-	-	+	-
49 R.E. Ludwiczuk	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
50 K. Majkowski	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
51 A. Massalski
52 Z.H. Meres
53 T. Misiak	-	-	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	-	+	-	-	-	-	+	-

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
54 A. Misiołek	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
55 A.A. Motyczka	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
56 R.K. Muchacki	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
57 I. Niewiarowski	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
58 M. Okła	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
59 J. Olech	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
60 W.Z. Ortyl	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	.	+	+	+	+
61 A. Owczarek	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
62 M. Pańczyk-Pozdziej	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	?	-	+	-
63 B.J. Paszkowski	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
64 Z.M. Pawłowicz	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
65 A. Person	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
66 A.K. Piechniczek	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
67 K.M. Piesiewicz	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
68 S. Piotrowicz
69 Z.S. Pupa	+	?	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
70 J.W. Rachoń	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
71 M.D. Rocki	-	+	-	-	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
72 Z. Romaszewski	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
73 J. Rotnicka	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
74 J. Rulewski	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	-	+	+	-	-	-	-	+	-
75 C.W. Ryszka
76 S. Sadowski	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
77 J. Sepioł	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
78 W. Sidorowicz
79 T.W. Skorupa	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+
80 W. Skurkiewicz	+	?	+	?	+	+	-	.	.	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
81 E.S. Smulewicz	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
82 J. Swakoń	-	+	-	+	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	?
83 Z.M. Szalaniec	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
84 A. Szewiński	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	+	-	-	-	+	-
85 G.A. Sztark	-	+	-	+	+	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
86 M. Trzciński	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
87 P. Wach	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
88 K.A. Wiatr	+	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
89 M.S. Witczak	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
90 E.K. Wittbrodt	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
91 G.M. Wojciechowski	+	?	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
92 M. Wojtczak	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
93 H.M. Woźniak	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
94 J. Wyrowiński	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
95 K.P. Zaremba
96 P.B. Zientarski	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
97 M. Ziółkowski	-	+	-	+	-	-	+	-	-	-	-	+	+	+	-	-	-	-	+	-
Obecnych	88	88	88	87	88	88	87	87	87	89	89	89	89	89	89	87	89	89	89	89
Za	34	57	32	63	35	33	60	32	32	34	34	58	88	89	34	32	34	34	89	33
Przeciw	54	2	54	2	52	54	27	54	55	55	55	30	1	0	55	54	54	55	0	55
Wstrzymało się	0	29	2	22	1	1	0	1	0	0	0	1	0	0	0	0	1	0	0	1
Nie głosowało	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0

	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80
1 Ł.M. Abgarowicz	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
2 M. Adamczak	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	?	+	-	-	?	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
5 M. Augustyn	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
8 J. Bergier	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
9 S. Bisztyga	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
11 B.M. Borusewicz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
12 B. Borys-Damięcka	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
13 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	.	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
14 Z.J. Cichoń	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	?	+	+	+	+	+
15 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16 W. Cimoszewicz	-	-	+	-	-	?	-	-	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
17 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
18 W. Dajczak	+	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
19 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Duda	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
22 P.K. Głowski	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
23 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
24 S.A. Gorczyca	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
25 R.J. Górecki	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
26 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
27 M.T. Grubski	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+
29 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
30 A.S. Grzyb	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
31 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 S.A. Iwan	-	-	+	-	-	+	-	-	+	+	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
33 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
34 S. Jurcewicz	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
35 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
36 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	.	.	.	+	+	?
37 L. Kieres	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
38 K.M. Kleina	-	-	+	-	-	.	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
39 M. Klima	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
40 P. Klimowicz	-	-	+	-	-	+	-	+	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
41 R. Knosala
42 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
43 M. Konopka	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
44 B.J. Korfanty
45 S. Kowalski	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
46 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
48 K. Kwiatkowski	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
49 R.E. Ludwiczuk	-	-	+	-	-	.	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+
50 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
51 A. Massalski
52 Z.H. Meres
53 T. Misiak	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	+	-	-	-	-	-	-	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	81	82	83	84	85
1 Ł.M. Abgarowicz	+	-	+	+	+
2 M. Adamczak	+	-	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	-	+	-	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	-	+	-	+	+
5 M. Augustyn	+	-	+	+	+
6 G.P. Banaś	-	+	-	+	+
7 R.J. Bender	-	+	-	+	+
8 J. Bergier	+	-	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	-	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	-	+	-	+	+
11 B.M. Borusewicz	+	-	+	+	+
12 B. Borys-Damięcka	+	-	+	+	+
13 J.M. Chróścikowski	-	+	-	+	+
14 Z.J. Cichoń	-	+	-	+	+
15 L. Cichosz	-	+	-	+	+
16 W. Cimoszewicz	+	-	+	+	+
17 G. Czelej	-	+	-	+	+
18 W. Dajczak	-	+	-	+	+
19 W.J. Dobkowski	-	+	-	+	+
20 J. Dobrzyński	-	+	-	+	+
21 J. Duda	+	-	+	+	+
22 P.K. Głowski	+	-	+	+	+
23 S. Gogacz	-	+	-	+	+
24 S.A. Gorczyca	+	-	+	+	+
25 R.J. Górecki	+	-	+	+	+
26 H. Górski	-	+	-	+	+
27 M.T. Grubski	+	-	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	-	+	+	+
29 T.J. Gruszka	-	+	-	+	+
30 A.S. Grzyb	+	-	+	+	+
31 W.L. Idczak	-	+	-	+	+
32 S.A. Iwan	+	-	+	+	+
33 K. Jaworski	-	+	-	+	+
34 S. Jurcewicz	+	-	+	+	+
35 P.M. Kaleta	-	+	-	+	+
36 S. Karczewski	-	+	-	+	.
37 L. Kieres	+	-	+	+	+
38 K.M. Kleina	+	-	+	+	+
39 M. Klima	-	+	-	+	+
40 P. Klimowicz	-	-	+	+	+
41 R. Knosala
42 S. Kogut	-	+	-	+	+
43 M. Konopka	+	-	+	+	+
44 B.J. Korfanty
45 S. Kowalski	+	-	+	+	+
46 N.J. Krajczy	-	+	-	+	+
47 W.J. Kraska	-	+	-	+	+
48 K. Kwiatkowski	+	-	+	+	+
49 R.E. Ludwiczuk	+	-	+	+	+
50 K. Majkowski	-	+	-	+	+
51 A. Massalski
52 Z.H. Meres
53 T. Misiak	+	-	+	+	.

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	81	82	83	84	85
54 A. Misiołek	-	-	+	+	+
55 A.A. Motyczka	+	-	+	+	+
56 R.K. Muchacki	+	-	+	+	+
57 I. Niewiarowski	+	-	+	+	+
58 M. Okła	+	-	+	+	+
59 J. Olech	+	-	+	+	+
60 W.Z. Ortyl	-	+	-	+	+
61 A. Owczarek	+	-	+	+	+
62 M. Pańczyk-Pozdziej	#	-	+	+	+
63 B.J. Paszkowski	-	+	-	+	+
64 Z.M. Pawłowicz	+	-	+	+	+
65 A. Person	+	-	+	+	+
66 A.K. Piechniczek	-	-	+	+	+
67 K.M. Piesiewicz	+	-	+	+	+
68 S. Piotrowicz
69 Z.S. Pupa	-	+	-	+	+
70 J.W. Rachoń	+	-	+	+	+
71 M.D. Rocki	+	-	+	+	+
72 Z. Romaszewski	-	+	-	+	+
73 J. Rotnicka	+	-	+	+	+
74 J. Rulewski	+	-	+	+	+
75 C.W. Ryszka
76 S. Sadowski	-	+	-	+	+
77 J. Sepioł	+	-	+	+	+
78 W. Sidorowicz
79 T.W. Skorupa	-	+	-	+	+
80 W. Skurkiewicz	-	+	-	+	+
81 E.S. Smulewicz	+	-	+	+	+
82 J. Swakoń	+	-	+	+	+
83 Z.M. Szaleniec	+	-	+	+	+
84 A. Szewiński	+	-	+	+	+
85 G.A. Sztark	+	-	+	+	+
86 M. Trzciński	+	-	+	+	+
87 P. Wach	+	-	+	+	+
88 K.A. Wiatr	-	+	-	+	+
89 M.S. Witczak	+	-	+	+	+
90 E.K. Wittbrodt	+	-	+	+	+
91 G.M. Wojciechowski	-	+	-	+	+
92 M. Wojtczak	+	-	+	+	+
93 H.M. Woźniak	+	-	+	+	+
94 J. Wyrowiński	+	-	+	+	+
95 K.P. Zaremba
96 P.B. Zientarski	+	-	+	+	+
97 M. Ziółkowski	+	-	+	+	+
Obecnych	89	89	89	89	87
Za	52	33	56	89	87
Przeciw	36	56	33	0	0
Wstrzymało się	0	0	0	0	0
Nie głosowało	1	0	0	0	0

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 56. posiedzenia Senatu

Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Szanowni Państwo!

27 maja 2010 r. mija dwadzieścia lat od pierwszych po II wojnie światowej demokratycznych wyborów do samorządu terytorialnego. Obywatele wybrali wówczas swoich przedstawicieli do pierwszych samorządów miast i gmin.

Każdy z nas widzi, jak ważny jest samorząd terytorialny, przede wszystkim, jeśli chodzi o rozwój naszych małych ojczyzn, jakimi są gminy, powiaty, województwa.

W dzisiejszych czasach wciąż aktualny jest temat władzy na szczeblu lokalnym, wciąż dyskutuje się na temat przekazywania jak największej liczby kompetencji i zadań jednostkom samorządu terytorialnego. Samorząd terytorialny jako podmiot administracji publicznej znajduje się najbliżej społeczności i wykonuje podstawowe zadania publiczne. Tak więc pominięcie głosu samorządów w sprawach, które mogą ich dotyczyć, byłoby działaniem na szkodę nie tylko społeczności lokalnej, ale i całego narodu, bo to właśnie dzięki zaradności władz samorządowych postępuje rozwój regionów, a w następstwie rozwój całego kraju.

Cieszy mnie fakt, że samorząd terytorialny obchodzi tak zacy jubileusz. Żywię nadzieję, że samorządność w Polsce będzie się nadal prężnie rozwijać i będzie przynosić same korzyści.

Przemówienie senatora Władysława Ortyła w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Dziś swoje wystąpienie z okazji uroczystej części posiedzenia Senatu RP, związanego z dwudziestą rocznicą reaktywowania samorządu terytorialnego w Polsce, pragnę rozpocząć od opinii, która już wielokrotnie w różnych formach była przedstawiana: przywrócenie samorządności jest dziś na pewno jedyną reformą ustrojową, która po 1989 r. nie jest kwestionowana przez żadne partie polityczne i środowiska gospodarcze. Działalność władz samorządowych wszystkich szczebli kolejnych kadencji jest ciągle bardzo dobrze postrzegana i nadal stanowi jedno z najistotniejszych, odczuwalnych przez wszystkie środowiska, osiągnięć polskiej demokracji oraz jeden z sukcesów gospodarczych państwa polskiego po upadku PRL.

Samorząd terytorialny stanowi jeden z najważniejszych elementów ładu demokratycznego i nowoczesnego funkcjonowania państwa demokratycznego. Takie rozwiązania ustrojowe i związane z nimi sukcesy praktycznie potwierdzają się we wszystkich krajach o ustabilizowanym systemie demokratycznym. Szczegółowe rozwiązania dotyczące kompetencji i sposobów organizacji, jak również finansowania lokalnych i regionalnych reprezentacji tych wspólnot są różne, wynikają z uwarunkowań historycznych, nierzadko politycznych czy też narodowościowych. Wszędzie jednak główną zasadą jest przekazywanie samorządom władzy nad sprawami, które dotyczą lokalnej społeczności, w celu ich upodmiotowienia.

We współczesnej Polsce rozwój samorządności wynikał wprost z tradycji, jak również z dążeń do upodmiotowienia społeczeństwa i wyzwolenia się z komunistycznego systemu. Zamanifestowano tęsknotę za demokracją lokalną, za samorządnością już w latach 1980–1981 w ramach ogólnonarodowego zrywu symbolizowanego przez NSZZ „Solidarność”. To wtedy narodziły się pierwsze programowe rozwiązania, których postulatem była konieczność przywrócenia samorządu terytorialnego. Już w październiku roku 1981 na pierwszym historycznym zjeździe „Solidarności” w gdańskiej Oliwie mówiono: nasza wspólna droga do silnej i dobrze zarządzanej Polski nie może pominąć samorządności. Mówiono o tym jednoznacznie, jeden z rozdziałów Programu NSZZ „Solidarność” nazywając „Samorządna Rzeczpospolita”. Następnie te postulaty podjął w 1989 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej, wychodząc z inicjatywą ustawodawczą dotyczącą pierwszych reform samorządowych, co zaowocowało powstaniem samorządów gmin oraz pierwszymi po II wojnie światowej wolnymi wyborami do samorządu w Polsce. Było to 27 maja 1990 r. To wtedy odbyły się wybory do tego podstawowego i kluczowego szczebla samorządności.

Dzisiaj samorzady są ważnym partnerem administracji rządowej w wykonywaniu zadań państwa. Działając zgodnie ze swoimi kompetencjami, realizują zadania związane z organizacją życia zbiorowego lokalnych wspólnot, zaspokajają różnorodne potrzeby i są najbliżej obywateli. Odpowiadają za organizację przestrzeni, ochronę środowiska, gospodarkę komunalną, organizację usług edukacyjnych i zdrowotnych, opiekę społeczną, zarządzają lokalną i regionalną infrastrukturą, uzupełniają zadania organów administracji państwowej, mają ogromny wpływ i zasługi, jeśli chodzi o wspieranie gospodarki, a szczególnie przedsiębiorczości. O tym, jak bardzo są potrzebne i mobilne, niech świadczą wszystkie działania podejmowane w związku z ostatnią, ciągle jeszcze trwającą, powodzią. Trudno sobie wyobrazić tak sprawne działania bez samorządów. Wspomagajmy samorządność, gdyż jest ona nam wszystkim bardzo potrzebna.

Dziś należy dziękować i gratulować, a także życzyć podobnych osiągnięć w przyszłości, w następnych dziesięcioleciach.

Przemówienie senator Jadwigi Rotnickiej w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z wielką radością konstatuje fakt, że w Senacie RP upamiętniamy dziś jubileusz pierwszych po II wojnie światowej wolnych i demokratycznych wyborów do samorządu terytorialnego.

Jestem poznanianką i od 27 maja 1990 r. do momentu wyboru do Senatu RP siódmej kadencji byłam radną Rady Miasta Poznania, a przez dwie kadencje jej przewodniczącą. Chciałabym podzielić się kilkoma informacjami na temat samego początku formowania się i działania władzy samorządowej.

Samorząd terytorialny ma w Polsce długą tradycję. Funkcjonował już od połowy XVI wieku, jednak na przestrzeni dziejów, na skutek burzliwej historii naszego kraju, był wielokrotnie powoływany i likwidowany. Po II wojnie światowej władze PRL przywróciły na przykład samorząd terytorialny w karykaturalnej formie rad narodowych, które nijak korespondowały z ideą samorządności.

Wraz z podjęciem w 1990 r. zmian ustrojowych uznano przywrócenie lokalnej samorządności za jedno z najważniejszych wyzwań stojących przed naszą nowo narodzoną demokracją. Podjęte wówczas reformy zainicjowały przywrócenie Polski do rodziny państw demokratycznych, a znamienitą rolę w ich kształtowaniu odegrał Senat RP. Senat pierwszej kadencji już na swoim trzecim posiedzeniu w dniu 29 lipca 1989 r. przyjął uchwałę dotyczącą samorządu terytorialnego, w której wyraził przekonanie o unikatowej roli autentycznych władz lokalnych jako warunku sine qua non przebudowy polityczno-prawnego ustroju Polski. Również Senat RP, korzystając z przysługującej mu inicjatywy ustawodawczej, 19 stycznia 1990 r. przyjął regulacje, które przywróciły samorząd gminny, nadały podmiotowość społecznościom lokalnym i umożliwiły przeprowadzenie wyborów do rad gmin.

Uchwalenie przez parlament 8 marca 1990 r. ustawy o samorządzie gminnym i ordynacji wyborczej do rad gmin było krokiem milowym na drodze ku odrodzeniu samorządu w naszej ojczyźnie. Reforma terytorialna trwała nadal, by 1 stycznia 1990 r. mógł wejść w życie zasadniczy trójstopniowy podział państwa – zmniejszono wtedy liczbę województw i wprowadzono instytucję powiatu. Wreszcie, 20 czerwca 2002 r. parlament przyjął ustawę o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, co sprawiło, że obywatele otrzymali jeszcze większą możliwość wpływania na losy otoczenia.

Od dwudziestu lat jesteśmy świadkami odżywiania więzi lokalnych i regionalnych. To z perspektywy małych ojczyzn najlepiej widać zmiany, jakie dokonały się w Polsce. Patrząc wstecz, można dostrzec, że jest wiele powodów do satysfakcji z racji zarówno reform samorządowych, jak i osiągnięć samorządu w minionych dwudziestu latach. W funkcjonowaniu samorządu nadal jednak wiele spraw wymaga udoskonalenia i naprawy. Dotyczą one w mojej opinii wypracowania jeszcze lepszych rozwiązań instytucjonalnych, dzięki którym samorząd, wspólnoty lokalne i regionalne mogłyby w pełni wykorzystywać wszystkie swoje możliwości na rzecz rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego. Kolejnym przedmiotem mojej troski jest dość powolny rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Funkcjonowanie samorządu jest niemożliwe, kiedy obywatele nie są świadomi swych praw, nie czują się do odpowiedzialności za swoją przeszłość i warunki, w których żyją. Polska historia rzeczywiście nie kreowała sytuacji upowszechniających tę świadomość. Myślę, że naszym obowiązkiem, obowiązkiem osób, które mają tę świadomość, jest intensywne wspieranie jej rozwoju.

Dwadzieścia lat temu działaliśmy w okresie entuzjazmu z odzyskanej wolności. Wielu z nas spodziewało się, że odrzucenie zniechęconego ustroju i licznych narzuconych barier przyniesie natychmiastowe spełnienie wszelkich marzeń, oczekiwań, życzeń. W naszym postępowaniu było mnóstwo emocji, żywiołowości. Myśleliśmy, że świat przewrócimy do góry nogami. Kiedy sięgam pamięcią do tych pierwszych miesięcy funkcjonowania Rady Miejskiej, nasuwa się refleksja, że właściwie niejednokrotnie działaliśmy z koleżankami i kolegami radnymi na granicy prawa. Mieliśmy mnóstwo, tak nam się wtedy wydawało, świetnych pomysłów, propozycji rozwiązań, ale z czasem okazało się, że ich wdrożenie jest albo niemożliwe, albo właśnie niezgodne z obowiązującym porządkiem prawnym. Wiele głosowań, które pamiętam z tego okresu, miało żywiołowy przebieg i niejednokrotnie rodziło niespodziewane skutki. Choć aż sześćdziesięciu czterech z sześćdziesięciu pięciu radnych pierwszej kadencji wybrano pod auspicjami KOMP i S, nie można było mówić o nas w kategoriach monolitu. Indywidualizm, czasem animozje, prywatne opinie i ambicje czy wreszcie polityka partyjna – te wszystkie czynniki wpływały na postępujące podziały w radzie.

Następne lata faktycznie przyniosły sukcesy władz lokalnych, bez których transformacja i rozwój Polski byłyby niemożliwe. Jednocześnie napotkaliśmy też większe trudności, niż oczekiwaliśmy. Wszyscy musieliśmy zaadaptować się też do zupełnie nowych, mało tego, dynamicznie zmieniających się warunków. To był trudny okres, okres, w którym sukcesy mieszały się z poczuciem niedosytu, gdy nie udało się w pełni zrealizować swoich zamierzeń. Dotykało to też naszego środowiska. Minionych dwadzieścia lat

pomogło nam zgromadzić olbrzymi kapitał wiedzy oraz doświadczeń. Mamy moralne zobowiązanie, aby te zgromadzone dobra jak najlepiej wykorzystywać i pomnażać po to, aby w naszych małych ojczyznach żyło się lepiej.

Na zakończenie pozwolę sobie też na prywatną refleksję. W okresie mojej działalności w Radzie Miejskiej w sytuacjach zwątpienia i niemocy przywoływałam w myślach prorocze słowa ówczesnego marszałka Senatu RP, nieżyjącego już Andrzeja Stelmachowskiego. Inaugurując obrady pierwszej historycznej Rady Miejskiej, powiedział: „Jeśli coś w zakresie pracy samorządowej nie uda się w Poznaniu, to gdzie indziej nie uda się na pewno”.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zmiany w ustawie o doradztwie podatkowym są pokłosiem dyrektywy 2006/123/WE Parlamentu Europejskiego z 12 grudnia 2006 r. o usługach na rynku wewnętrznym w zakresie doradztwa podatkowego. Zmiany koncentrują się wokół trzech zasadniczych osi.

Po pierwsze, zniesiony zostaje generalny zakaz prowadzenia działalności gospodarczej przez doradcę podatkowego, który wykonuje zawód, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że prowadzona działalność nie stoi w sprzeczności z zasadami etyki zawodowej doradcy podatkowego oraz nie narusza zasady bezstronności i niezależności doradcy.

Po drugie, w obszar doradztwa podatkowego wprowadzony zostaje mechanizm porównywania ubezpieczeń, czyli procedura nakazująca osobom ubezpieczonym zgodnie z procedurami kraju członkowskiego, w którym prowadzona jest działalność, zawarcie uzupełniającego ubezpieczenia w sytuacji, gdy równowartość pierwotnego ubezpieczenia jest jedynie częściowa.

Po trzecie, zostaje wreszcie zlikwidowany zakaz reklamy.

Prócz kwestii objętych dyrektywą Parlamentu Europejskiego w nowelizacji zakłada się również wiele innych zmian. Do najważniejszych z nich należy poszerzenie zakresu czynności doradztwa podatkowego o sprawy celne i egzekucję administracyjną. Zlikwidowane zostają przesłanki skreślenia z listy doradców podatkowych w związku z niedopełnieniem obowiązku ubezpieczenia, przekroczeniem pięcioletniego okresu niewykonywania zawodu oraz niepoinformowaniem o zmianie danych objętych wpisem na listę. W nowelizacji ogranicza się obowiązujący dotąd zakaz wykonywania zawodu związany z zatrudnieniem małżonka w Ministerstwie Finansów, organie podatkowym lub organie kontroli skarbowej do zakazu prowadzenia spraw podatnika do sytuacji, gdy stanowisko małżonka wiąże się z ustaleniem bądź określaniem zobowiązań podatkowych, celnych, albo z poborem podatków i ceł od podatnika, którego sprawy prowadzi dany doradca. Zmiany w ustawie pozwalają Krajowej Radzie Doradców Podatkowych prowadzić rejestr osób prawnych uprawnionych do wykonywania doradztwa podatkowego. Dotychczas tymi kwestiami zajmował się minister finansów.

Interesującymi i doniosłymi zmianami są ustalenie, że doradcę podatkowego może zwolnić z tajemnicy służbowej jedynie postanowienie sądu oraz wprowadzenie immunitetu materialnego doradcy podatkowego w zakresie wykonywanych przez niego obowiązków.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Profesja doradcy podatkowego jest w Polsce wolnym zawodem. Nowelizacja, którą w tej chwili omawiamy, nie tylko wdraża dyrektywę organów Unii Europejskiej, ale także poszerza zakres owej wolności i samorządności doradców podatkowych. Moim zdaniem są to wystarczające argumenty za przyjęciem niniejszej ustawy. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja ustawy wynika z konieczności podjęcia prac legislacyjnych w zakresie dostosowania systemu naszego prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 21 września 2009 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności art. 49b ust. 2 prawa budowlanego w części obejmującej wyrażenie „w dniu wszczęcia postępowania” z art. 32 ust. 1 konstytucji. Ten element prawa budowlanego dotyczy okazji do legalizacji obiektów budowlanych postawionych bez wymaganego zgłoszenia. Omawiany przepis w swym dotychczasowym brzmieniu uzależnia możliwość zalegalizowania samowoli budowlanej między innymi od posiadania przez inwestora w dniu wszczęcia postępowania, w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, ostatecznej decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Zdaniem trybunału nie jest możliwe różnicowanie sprawców samowoli budowlanej ze względu na czynniki od nich niezależne, a takim czynnikiem na pewno jest obowiązywanie dla danego obszaru miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Nie ma potrzeby stosowania nadmiernie restrykcyjnego terminu uzyskania decyzji o warunkach zabudowy tylko dla niektórych inwestorów, to jest osób, które zamieszkują jakiś obszar bez obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego. Zdaniem trybunału bardziej istotne jest, aby inwestor dysponował taką decyzją najpóźniej do upływu terminu jej dostarczenia, czyli trzydzieści dni od wydania postanowienia przez właściwy organ w trybie art. 49b ust. 2 prawa budowlanego. W celu spełnienia orzeczenia trybunału proponuje się skreślić w art. 49b ust. 2 wyrażenia uznane za niekonstytucyjne, co spowoduje usunięcie z przepisu wymogu, aby decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego terenu była ostateczna w dniu wszczęcia postępowania rozbiórkowego. Pozostałe elementy procedury legislacyjnej nie ulegają zmianie. Przedmiot projektowanej ustawy nie powoduje naruszenia wymagań określonych w dyrektywach unijnych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Aby zrealizować wyrok Trybunału Konstytucyjnego, powinniśmy przyjąć niniejszą ustawę.

Przemówienie senatora Romana Ludwiczuka w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizowana ustawa – Prawo budowlane ma na celu dostosowanie przepisów do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który orzekł o niezgodności ustawy z przepisami konstytucji.

Zmiany dotyczą przepisu, który mówił o możliwości zalegalizowania samowoli budowlanej i dość restrykcyjnie określał termin uzyskania decyzji o warunkach zabudowy. Wspomniany termin nie ma większego znaczenia w procesie legalizacji, ale drastycznie ograniczał i utrudniał sprawcom samowoli budowlanej możliwość jej legalizacji.

Nowelizacja ustawy będzie wyjściem naprzeciw potrzebom obywateli, którzy nie mają pozwolenia na budowę. Pozwoli ona na sprawniejsze i łatwiejsze uzyskiwanie legalizacji, co w konsekwencji wpłynie na zaniechanie rozbiórki obiektów, które zostały uznane za samowolę budowlaną.

Popieram proponowaną zmianę ustawy.

Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Szanowni Państwo!

Nowelizacja ustawy – Prawo o ruchu drogowym umożliwia przeprowadzanie zimowych rajdów i wyścigów samochodowych, za zgodą zarządcy drogi, pojazdami wyposażonymi w opony z umieszczonymi w nich na trwałe elementami przeciwślizgowymi. Ponadto, zgodnie z przedmiotową ustawą, zakaz używania opon z elementami przeciwślizgowymi ma nie obejmować używania takich opon w rowerach.

Uważam, że jest to dobra zmiana ustawy, która pozwoli bezpiecznie i zgodnie z prawem organizować rajdy zimowe. Jest to wyjście naprzeciw oczekiwaniom pewnych grup społecznych. Prawo jest dla ludzi, a nie ludzie są dla prawa, więc powinniśmy robić wszystko, by ułatwić ludziom życie i dostosować je do światowych standardów.

Przemówienie senatora Grzegorza Czeleja w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W swoim wystąpieniu chciałbym się odnieść do zmian zaproponowanych w ustawie – Prawo o ruchu drogowym, zawartych w drukach nr 870 i 870A. Projektowane zmiany zakładają nowelizację prawa o ruchu drogowym, która umożliwi organizowanie – także na drogach publicznych – zimowych rajdów i wyścigów samochodów wyposażonych w opony z umieszczonymi w nich na trwałe elementami przeciwpoślizgowymi. Mowa tu o tak zwanych oponach z kolcami i oponach okołkowanych. Przepisy, które obecnie obowiązują w Polsce, zakazują całkowicie używania takich opon.

Aby odbył się rajd, w trakcie którego samochody mogłyby być wyposażone w specjalne opony z kolcami, organizator musiałby wcześniej uzyskać zgodę zarządcy drogi, na której organizowane mają być zawody. Wydając pozytywną decyzję, zarządca musi mieć świadomość ponoszonego ryzyka, tego, że to właśnie on będzie ponosił odpowiedzialność za ewentualne szkody związane ze zniszczeniem drogi.

Dopuszczenie używania opon z umieszczonymi w nich kolcami na trasach rajdowych sprawi, że do Polski wróci rywalizacja na zaśnieżone i oblodzone trasy. Zmiana prawa sprawi, że kierowcy na zaśnieżonych trasach będą się poruszać znacznie bezpieczniej, gdyż kolce w oponach zwiększają przyczepność pojazdu.

W opony z kolcami będą mogły zostać wyposażone wyłącznie samochody biorące udział w rywalizacji rajdowej. Cywilne samochody nie będą mogły korzystać z takich elementów poprawiających przyczepność do podłoża. Warto nadmienić, że jazda z oponami wyposażonymi w kolce jest dopuszczalna w innych państwach Europy i to nie tylko na trasach rajdowych. Kraje te to między innymi Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Litwa, Niemcy, Szwecja czy Włochy.

Jeździć na oponach z kolcami będą mogli nie tylko kierowcy rajdowi podczas zimowej rywalizacji, ale i rowerzyści. Według mnie poprawi to bezpieczeństwo rowerzystów, którzy jednośladem poruszają się również zimą.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Jestem głęboko przekonany, że wejście w życie projektowanej ustawy będzie miało pozytywny wpływ na poprawę bezpieczeństwa podczas rajdów nie tylko kierowców, ale i kibiców oglądających zawody na żywo. Dlatego będę głosował za przyjęciem tej ustawy. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Lucjana Cichosza w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad

W swoim wystąpieniu chciałbym się odnieść do projektu ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Przedmiotowy projekt zakłada zmianę, polegającą na wyłączeniu prawa do korzystania przez Agencję Nieruchomości Rolnych z prawa do pierwokupu co do umów, których przedmiotem jest sprzedaż lub inne przeniesienie własności nieruchomości rolnych. Inicjatywa ustawodawcza dotycząca projektu jest jak najbardziej uzasadniona, pozostaje tylko kwestia powierzchni nieruchomości rolnych, w stosunku do których służyłoby prawo pierwokupu. Kwestią sporną jest, czy ma to być 1 ha czy też 5 ha. Oczywiście będę głosował za przyjęciem ograniczenia przysługującego Agencji Nieruchomości Rolnych prawa pierwokupu w przypadku nieruchomości nie mniejszej niż 1 ha. Nie mogę się zgodzić ze stanowiskiem rządu, zgodnie z którym prawo pierwokupu oraz uprawnienie do nabycia nieruchomości rolnych powinno przysługiwać agencji w stosunku do nieruchomości o powierzchni powyżej 5 ha. Wprowadzenie tej poprawki, to jest przyjęcie tego kryterium 5 ha, może doprowadzić do nadmiernej koncentracji nieruchomości rolnych, co może naruszyć podstawowe postanowienie ustawy, jakim jest tworzenie gospodarstw rodzinnych. Pod pretekstem poprawy struktury obszarowej rząd tak naprawdę chce zliberalizować obrót ziemią i odebrać sobie możliwość kontrolowania koncentracji nieruchomości rolnych. Myślę, że akurat w tej dziedzinie nie trzeba nam liberalizacji prawa. Jestem zdecydowanie przeciw pomysłowi, aby wyłączyć spod kontroli agencji nieruchomości do 5 ha. Uważam, że proponowane rozwiązanie, aby był to 1 ha, jest najwłaściwsze.

W obecnym stanie prawnym w przypadku przeniesienia własności nieruchomości rolnych agencji każdorazowo przysługuje prawo pierwokupu tej nieruchomości. Z informacji, które zostały przedłożone w uzasadnieniu do projektu ustawy, wynika, że od początku obowiązywania ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego do agencji wpłynęło czterysta osiem tysięcy umów przenoszących własność, z czego agencja złożyła czterysta osiemdziesiąt cztery oświadczenia o nabyciu nieruchomości. Wynika z tego, że agencja nie jest zainteresowana wykonywaniem swojego prawa w stosunku do nieruchomości rolnych o niewielkim areale. Dlatego propozycja zmiany i wprowadzenie kryterium 1 ha są wystarczające i przyczynią się do usprawnienia obrotu nieruchomościami w sferze zapewnienia gruntów pod budownictwo, jak również wzmocnią rolę ustawowych regulacji w zakresie kształtowania ustroju rolnego.

Na marginesie należy zaznaczyć, że przedmiotowa ustawa budzi jeszcze inne wątpliwości. Zakres wyłączenia stosowania prawa pierwokupu oparty jest na odesłaniu do ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz pojęciu osoby bliskiej. Konsekwencją takiego odesłania jest to, że ze stanu osoby bliskiej zbywcy nie będzie korzystać jego synowa czy zięć, mimo że w rolnym obrocie rodzinnym często właśnie oni są wyposażeni łącznie z dziećmi zbywcy. Ze statusu osoby bliskiej może zaś korzystać konkubent zbywcy, co bardziej przeciwdziała, niż pomaga w utrzymaniu rodzinnego charakteru gospodarstwa.

Moje wątpliwości budzi również art. 6, który określa kwalifikacje rolnicze niezbędne w obrocie gospodarstwa. Zgodnie z nim, każdy obywatel, który legitymuje się wykształceniem średnim lub wyższym, może być uznany za spełniającego wymóg ustawowy, nawet jeśli skończona przez niego szkoła będzie szkołą muzyczną, a nie rolniczą.

Ostatnią kwestią, którą chciałbym poruszyć, jest pewna uznaniowość działań agencji w przypadku prawa pierwokupu. Należy zauważyć, że decyzje agencji o skorzystaniu z prawa pierwokupu nie są decyzjami administracyjnymi, co oznacza, że nie są zaskarżalne do jakiegokolwiek organu czy sądu. To Agencja Nieruchomości Rolnych decyduje, czy dana umowa przenosząca własność nieruchomości rolnej jest korzystna z punktu widzenia kształtowania ustroju rolnego, czy też nie. Jest to poważne ograniczenie istoty prawa własności, oparte tylko i wyłącznie na pełnej uznaniowości działań agencji.

Podsumowując, powiem, że jestem zdecydowanie za przyjęciem ustawy w wersji przedstawionej przez senacką Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi – druk nr 873A. Jeśli strona rządowa chce wprowadzać pozytywne zmiany, to w naszym prawie jest wiele takich możliwości, chociażby jeśli chodzi o dziedzinę usług prawnych i dostęp młodych ludzi do wykonywania zawodu. Wielu z nich jest przerażonych pomysłem, aby ograniczyć prawo do prowadzenia działalności gospodarczej przez prawników nieposiadających aplikacji. A tu należy liberalizować rynek, zgodnie z propozycją ustawy o licencjach.

Przemówienie senatora Tadeusza Gruszki w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Sejm zaproponował w niniejszej ustawie zmianę zasad w sferze prawa pierwokupu małych działek przez Agencję Nieruchomości Rolnych. Przewiduje ona zniesienie prawa pierwokupu Agencji Nieruchomości Rolnych wobec działek rolnych o powierzchni mniejszej niż 5 ha. Ale nadal prawo to będzie przysługiwało Agencji Nieruchomości Rolnych w przypadku działek przekraczających tę wielkość. Dotychczasowa sprzedaż działki, której dotyczyło prawo pierwokupu, objęta była obowiązkiem sporządzenia dwóch umów notarialnych, z czego pierwsza dotyczyła warunkowej sprzedaży, a kolejna właściwej już sprzedaży danej nieruchomości. Po zawarciu pierwszej umowy notariusz zwracał się do Agencji Nieruchomości Rolnych z zapytaniem, czy wyraża chęć skorzystania z prawa pierwokupu. Agencja miała miesiąc na decyzję w tej sprawie. Chociaż nie korzystała z tego przywileju i była to tylko formalność, dzięki tej procedurze posiadała kontrolę nad gruntami. Nowelizacja ustawy zmniejszy zaangażowanie agencji w czynności biurowe, ale w związku z tym, że 96% transakcji wykupu ziemi nie dotyczy działek o powierzchni powyżej 5 ha, istnieje niebezpieczeństwo, że Agencja Nieruchomości Rolnych zostanie pozbawiona całkowitej kontroli nad procesem sprzedaży, a tym samym możliwości ochrony tych gruntów. Uważam, że ustawa powinna dotyczyć jedynie nieruchomości rolnej zwolnionej z prawa pierwokupu o powierzchni mniejszej niż 1 ha.

Przemówienie senatora Andrzeja Grzyba w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

W związku z licznymi interwencjami obywateli kierowanymi do mnie w przedmiotowej sprawie, z uwagi na treść uchwały Sejmiku Województwa Pomorskiego, a także własne przemyślenia na temat poruszanej ustawowo materii, pragnę zająć stanowisko w tej sprawie.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie jest oczekiwany przez środowiska zajmujące się problematyką przemocy. Chodzi o zapewnienie wsparcia ofiarom przemocy i dookreślenie zadań w tym zakresie dla samorządów gmin, powiatów i województw.

Tendencje ujawnione w trakcie prac nad projektem ustawy, których istotą jest skłonność do daleko posuniętej ingerencji w autonomię rodziny, w tym w jej sferę światopoglądową, budzą uzasadnioną obawę, jeśli chodzi o jakość i celowość niektórych proponowanych zmian. Rodzi się pytanie, na ile państwo powinno ingerować w proces wychowawczy oraz w system wartości, który rodzina przekazuje w trakcie procesu wychowawczego swoim dzieciom. Rodzinom, w szczególności wielodzietnym, a także niezamożnym, potrzebna jest w większym stopniu interdyscyplinarna pomoc ze strony władzy publicznej, zaś w mniejszym stopniu ingerencja zewnętrzna, w szczególności w formie zakazów i nakazów.

Szczególny niepokój budzi treść w art. 12 i 12a projektu ustawy. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo szerokiej interpretacji zjawiska przemocy w rodzinie w trakcie stosowania nowych rozwiązań kodeksowych. Słusznie ustawodawcy wycofali się z rozstrzygnięć dotyczących przemocy psychicznej.

Nie pracownik socjalny, a sąd w czasie dwudziestu czterech godzin podejmie decyzję o odebraniu dziecka rodzinie. Jednak właściwe byłoby, żeby zgoda sądu uprzedzała ten fakt albo żeby ustawa nakazywała udział kuratora sądowego w postępowaniu.

Debata w trakcie prac nad ustawą dotyczyła, i słusznie, zabronienia stosowania przez rodziców kar cielesnych.

In fine należy także zwrócić uwagę na art. 9c, zapewniający członkom interdyscyplinarnego zespołu prawo między innymi do gromadzenia danych na temat stanu zdrowia, nałogów i karalności. Nakłada się też na nich obowiązek zachowania poufności danych pod odpowiedzialnością karną. Ujawnienie ich grozi karą dwóch lat więzienia.

Mimo wątpliwości popieram ustawę.

Przemówienie senatora Stanisława Karczewskiego w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Wysoki Senacie!

Proponuję, byśmy w kilku słowach zrekapitulowali sobie ostatnie wydarzenia w naszym kraju. Z jakimi problemami zmagają się dzisiaj Polacy? Wielu naszych rodaków broni obecnie swojego dobytku przed skutkami klęski żywiołowej. Wiele gmin wciąż jest nią zagrożonych. Tam, gdzie powódź już się kończy, zmagać się trzeba z jej skutkami: zapobiegać epidemiom, suszyć domy, oczyszczać pola i drogi, naprawiać sieci energetyczne, kanalizację i wodociągi. Inni nasi rodacy z troską obserwują sytuację finansową. Wartość dolara rośnie o kilka procent dziennie, euro zmagają się z kryzysem greckim. Wpływa to na kondycję polskich przedsiębiorstw, na wielkość produkcji i eksportu, a także na poziom życia, bo droższy dolar to droższe paliwa, a droższe paliwa to wzrost cen wszystkich towarów.

A czym zajmuje się w tym czasie parlament? Parlament rozpatruje dzisiaj w swojej izbie wyższej problem epokowy: czy można dać dziecku klapsa. A może wolno mu tylko spokojnie tłumaczyć: nie wkładaj ręki do wrzasku, nie wybiegaj na ulicę lub na tory – i to tłumaczyć tak, aby dziecko nie zostało psychicznie skrzywdzone. Czy wolno ganić, czy tylko chwalić?

Jak sądzę, wszystkich tu zgromadzonych łączy to, że jesteśmy przeciwni fizycznej agresji. Nikt też nie podważa celowości udzielania pomocy tym wszystkim, którzy jako słabsi ulegają jakiegokolwiek przemocy, w tym także domowej. Nie zmienia to jednak faktu, że ta ustawa jest zła. Nie rozwiązuje żadnych istniejących problemów, rodzi zaś nowe. Jest piorunującą mieszanką komunałów i absurdów. Oto art. 3 ust. 2 zobowiązuje ministra zdrowia do ustalenia wzoru zaświadczenia lekarskiego dotyczącego przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała związanych z użyciem przemocy w rodzinie. Czy siniaki nabite w bójce ulicznej różnią się od obrażeń odniesionych w domu? Czy mąż złamie nos inaczej niż uliczny łobuz? Czy nie przekraczamy tu granic groteski? Skąd ja, jako chirurg, mam wiedzieć, które uderzenie wymierzył mąż, a które chuligan? Po co mamy mieszać lekarzy w konflikty rodzinne? Czy nie wystarczy, że mamy pomóc wszystkim, którzy tego potrzebują?

Postawię kolejne pytania. Czy przemoc w rodzinie jest zjawiskiem nowym, czy incydentalnym? Czy jej formy bądź natężenie ulegają szybkim zmianom? Odpowiedź jest oczywista: nie. To zjawisko znane i stabilne. A więc po co prokurator generalny ma co dwa lata wydawać nowe wytyczne odnośnie do walki z domową przemocą, do czego zobowiązuje go art. 8a? Jeśli już takie wytyczne są potrzebne – choć nie wiem, czy łatwo będzie to pogodzić z prokuratorską niezawisłością – to może wystarczy wydać je raz na dziesięć lat?

Ustawa, nad którą dziś pracujemy, będzie przemoc domową stabilizować, wspierać, podtrzymywać. Dlaczego tak mówię? Dlatego, że zadbają o to urzędnicy publiczni powołani do jej zwalczania. To w interesie członków zespołów interdyscyplinarnych powoływanych w gminach i w interesie Krajowego Koordynatora Realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie jest, by przemoc trwała, bo zapewni to trwanie ich stanowisk. Jak raz powołamy te kuriozalne struktury, żyć z nimi będą nasze dzieci i wnuki i nikt już nie spyta, czy mógłby być krajowy koordynator powiatowego programu i po co taka dziwaczna nazwa.

Jeśli uważamy, że służby publiczne nie są w stanie działać samodzielnie, że z rodziną powinny konfrontować się policyjno-oświatowo-medyczno-antyalkoholowe grupy robocze zespołów interdyscyplinarnych, to wróćmy do sprawdzonych koncepcji. Była Inspekcja Robotniczo-Chłopska, była czerezwyczajka – może istotnie profesjonalizacja jest drogą donikąd?

Mówimy, patetycznie podnosząc wzrok w górę: rodzina. Mówimy: zasada pomocniczości, odwołując się do nauki społecznej Kościoła i zasad Unii Europejskiej. A piszemy w art. 9d tego projektu, że podejmowanie interwencji w środowisku nie wymaga zgody pokrzywdzonego. Ingerencja będzie możliwa nawet wbrew woli zainteresowanych. W tych trudnych, skomplikowanych życiowo i dowodowo sprawach służby publiczne będą wchodzić do domu w obłoconych butach, nie pytając, jak rozłożone są racje. Nie, urzędują to po swojemu, w oparciu o procedurę niebieskiej karty. Nie negują wielkiej wartości tych procedur, sprawdzonych w codziennej praktyce Policji, wprowadzanych do instrukcji służbowych i materiałów szkoleniowych. Jestem jednak przeciw ustawowemu upoważnieniu do ustalania wzorów formularzy niebieskich kart – to z art. 9d ust. 5 – bo, na miły Bóg, nie o formularze tu chodzi! Jestem przeciwko takiemu pisaniu prawa, jak w przypadku art. 9d, w którym definicje nie służą wyjaśnieniu pojęć, lecz jedynie zamarkowaniu definiowania, bowiem cóż znaczy takie określenie: procedura „Niebieskie Karty” obejmuje ogół czynności podejmowanych i realizowanych przez przedstawicieli jednostek w związku z uzasadnionym podejrzeniem zaistnienia przemocy w rodzinie. Nic. Ta definicja nic nie tłumaczy.

Powołamy sobie ponaddwudziestoosobowy krajowy zespół monitorujący, którego utrzymanie i obsługa pochłonie pieniądze potrzebne ofiarom przemocy w rodzinie.

Założenie tej regulacji, iż trzeba na poziomie państwa polskiego koordynować walkę z brutalnymi męzami pijakami jest tak oczywiście absurdalne, że nie zasługuje na polemikę, zwłaszcza tam, gdzie zespół monitorujący ma opiniować spory pomiędzy organizacjami wspierającymi ofiary przemocy. Toż ludzie szlachetni nie powinni się spierać, mają przecież takie pole do popisu! Gdy widzimy bójkę na ulicy, dzwoniśmy po policję, ewentualnie po pogotowie. Bójka w domu pozwala świadkom wybrać, kogo o tym fakcie zawiadomić: policję, prokuratora czy inny podmiot walczący z domową przemocą – to z art. 12 ust. 2.

Ta ustawa dotyczy poważnych problemów, szkoda więc, że bywa bezwiednie zabawna, lecz nie wszędzie – gdy dochodzimy do art. 12a, robi się strasznie. Oto pracownik socjalny ma prawo, gdy uzna, że zdrowie dziecka jest zagrożone, odebrać je rodzinie i umieścić w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Powiecie Państwo: chodzi o dobro małego człowieka, o jego bezpieczeństwo. Jeśli tak, to ciekawe, dlaczego pracownicy socjalni nie zabierają dzieci z tych szkół, w których młodociani bandyci terroryzują rówieśników. Dlaczego nie zabierają ich z domów dziecka, w których starsi zastraszają młodszych, a nawet wykorzystują ich seksualnie? Tam nie potrzeba nadzwyczajnych środków? To rodzina jest najbardziej niebezpiecznym dla dziecka środowiskiem?

Nie jesteście, proszę państwa, pionierami. Ta idea już się kiedyś pojawiała. Symbolem tej aksjologii był Pawka Morozow. I to nie jest ten sposób patrzenia, który potrafię zaakceptować.

I na koniec kwestia nowego art. 96¹ kodeksu rodzinnego: opiekunom zabrania się stosowania kar cielesnych, zadawania cierpień psychicznych i innych form poniżania dziecka. Już widzę oczyma wyobraźni analizy, czy odmowa zakupu zabawki jest zadawaniem psychicznego cierpienia. A uwaga „jak się nie będziesz uczył, zostaniesz” – i tu podstawiamy nielubiany zawód – nie jest poniżaniem? A jak będzie temu towarzyszyć jeszcze stwierdzenie smutnego faktu „leń jesteś”?

Jeśli ta ustawa wejdzie w życie, nie uchronimy nikogo przed cierpieniem i przemocą, wprost przeciwnie – spowodujemy dodatkowe cierpienie i obciążymy państwo kosztami.

Przemówienie senatora Sławomira Kowalskiego w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie i innych ustaw przynosi kilka bardzo pozytywnych narzędzi pozwalających lepiej i efektywniej pomagać osobom pokrzywdzonym. Bez wątplenia są nimi przedstawione dalej formy.

Zakazane ma być stosowanie kar cielesnych oraz przemocy psychicznej wobec dziecka. Jest to tak zwany zapis pozytywny, czyli pozbawiony sankcji karnej, nie chodzi bowiem o to, by zamykać rodziców do więzienia za klapsa, ale o to, by każdy człowiek w Polsce wiedział, iż dzieci bić nie wolno.

W przypadku interwencji domowej dotyczącej przemocy to nie ofiara będzie miała opuścić dom i szukać schronienia, jak było do tej pory. Dom opuścić będzie musiał sprawca przemocy i to niezwłocznie.

Pracownik socjalny, działając wspólnie z policjantem i przedstawicielem służby zdrowia, w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia będzie mógł natychmiast zabrać dziecko z domu. W ciągu dwudziestu czterech godzin decyzję w tej sprawie będzie musiał podjąć sąd rodzinny. Co ważne, po zabraniu dziecka w pierwszej kolejności należy szukać dla niego miejsca u innego członka rodziny, a dopiero jeśli się tego miejsca nie znajdzie, będzie można umieścić dziecko w placówce opiekuńczej.

W każdej gminie powstaną zespoły interdyscyplinarne, w skład których wejdą m.in. policja, służba zdrowia, pomoc społeczna, kuratorzy sądowi, prokuratorzy, przedstawiciele organizacji pozarządowych zajmujących się pomocą ofiarom przemocy. Ofiara przemocy nie będzie musiała biegać od instytucji do instytucji, bo zespół ma skoordynować udzielaną pomoc. Istnieje już wypracowana przez polską szkołę pracy socjalnej metoda mówiąca o tym, że za pracownikiem socjalnym powinien stać cały zespół zadaniowy. Praca ta wymaga bowiem posiadania wiedzy z różnych dziedzin oraz wykonywania zadań leżących w kompetencji różnych podmiotów. Istnieje wiele podmiotów, w kompetencjach których leżą rozmaite działania związane z przeciwdziałaniem przemocy w rodzinie oraz interwencje w sytuacjach, gdy taka przemoc się pojawia. Jednak podmioty te wielokrotnie podejmują działania wzajemnie sprzeczne, nieskoordynowane, możliwe jest również wystąpienie elementu rywalizacji między nimi. Dlatego też wprowadzenie obowiązku tworzenia zespołów interdyscyplinarnych ma sens. Niepokój może budzić to, że taki zespół ma gromadzić dane o rodzinach objętych pomocą. Rodzi się jednak pytanie, kto inny może koordynować pracę bez gromadzenia wiedzy o tym, co dzieje się w objętej pomocą rodzinie i jakiej pomocy jej udzielono.

Uważam, że omawiana nowelizacja pomoże wielu osobom pokrzywdzonym, poprawi ich sytuację oraz ułatwi kształtowanie pozytywnych relacji w rodzinach zagrożonych przemocą. Warto nadmienić, że za tymi zmianami powinna iść również aktywniejsza polityka prorodzinna państwa, dotycząca przyjęcia prorodzinnego ustawodawstwa podatkowego oraz zwiększenia pomocy materialnej dla rodzin, bo wiadomo, że wiele ich problemów wynika z trudnej sytuacji materialnej.

Przemówienie senatora Romana Ludwiczuka w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Według danych statystycznych Policji liczba ofiar przemocy domowej według procedury niebieskiej karty wynosiła w 2008 r. sto trzydzieści dziewięć tysięcy siedemset czterdzieści siedem, a przeprowadzono osiemdziesiąt sześć tysięcy czterysta pięćdziesiąt pięć interwencji policyjnych dotyczących przemocy w rodzinie. W ubiegłym roku policjanci w ramach realizacji procedury niebieskiej karty ujawnili ponad czterdzieści jeden tysięcy dzieci i młodzieży zagrożonych przemocą w rodzinie, w tym dwadzieścia siedem tysięcy pięćset dzieci do trzynastego roku życia. To najmniejsza od ośmiu lat liczba zagrożonych przemocą dzieci, co pokazuje, jak skuteczne działania podejmuje Policja w tym zakresie. Jeszcze cztery lata temu policjanci odnotowywali prawie czterdzieści tysięcy tak małych ofiar przemocy.

Podstawowym obowiązkiem państwa jest stworzenie warunków gwarantujących rzeczywistą ochronę każdego człowieka przed zachowaniami naruszającymi jego prawnie chronione dobra. Osiągnięcie tych celów następuje jednak nie tylko z chwilą ustanowienia odpowiednich norm prawnych, ale po ich skutecznym zastosowaniu i pod warunkiem konsekwentnego przestrzegania.

Ustawa o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw dotyka dwóch płaszczyzn: profilaktyki i zmiany świadomości społeczeństwa oraz już skutecznej ochrony ofiar przemocy i działań korekcyjno-edukacyjnych. Centra pomocy społecznej oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych od samego początku uczestniczyły w pracach komisji, wprowadzając cenne wskazówki co do treści i potrzeb w tej materii.

Jednym z ważniejszych i oczekiwanych zapisów jest wprowadzenie możliwości orzeczenia przez sąd nakazu opuszczenia przez sprawcę przemocy mieszkania zajmowanego razem z ofiarą oraz zakazu kontaktowania się z osobami, którymi sprawca groził przemocą lub wobec których ją stosował.

Dużo kontrowersji budził podczas prac komisji zapis uprawniający pracownika socjalnego do odebrania dziecka z rodziny w przypadku bezpośredniego zagrożenia jego życia lub zdrowia. Było wiele dyskusji; ostateczne brzmienie to wypracowany kompromis, zgodnie z którym decyzję o odebraniu dziecka pracownik socjalny będzie mógł podjąć wraz z funkcjonariuszem Policji, lekarzem, ratownikiem medycznym lub pielęgniarką.

Istotne jest też stworzenie Zespołu Monitorującego do spraw Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie jako organu opiniodawczo-doradczego ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego. Pozwoli to na skuteczne monitorowanie działania ustawy. Będzie to swoiste forum wymiany doświadczeń pomiędzy administracją rządową, samorządem i organizacjami pozarządowymi.

Ponieważ w każdej dziedzinie życia należy najpierw przede wszystkim zapobiegać, a dopiero potem usuwać skutki, ustawa ta kładzie nacisk na rozwój profilaktyki jako skutecznej formy pomocy w sytuacjach, gdy nie występuje jeszcze zjawisko przemocy, ale rodzina może być już tym zjawiskiem zagrożona. W tym celu zostały odpowiednio zmodyfikowane obowiązki poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego, nałożono na nie także nowe zadania w tym zakresie.

Dlatego też popieram proponowane zmiany ustawy.

Przemówienie senatora Władysława Ortyła w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pracujemy, debatujemy dziś nad nowelizacją ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (DzU nr 180 poz 1493). Projekt tej nowelizacji tak naprawdę jest wbrew nazwie i uderza w rodzinę. Według projektu chodzi o skuteczną ochronę ofiar przemocy, a według mojej oceny, oceny licznych środowisk i organizacji jest to zamach na suwerenności i jedność rodziny.

W projekcie nowelizowanej ustawy jest wiele przepisów, które wzbudzają niepokój. Jednym z kontrowersyjnych przepisów jest definicja przemocy psychicznej, do której zalicza się „zawstydzanie, narzucanie własnych poglądów, ciągle krytykowanie, kontrolowanie, ograniczanie kontaktów”. Takie sformułowanie przepisu pozwala na dowolną jego interpretację, a także stwarza pole do nadużyć. A przecież rodzic powinien mieć prawo do skrytykowania nieodpowiedniego zachowania swojego dziecka czy zakazania wyjścia na nocną dyskotekę nastoletniej córce czy nastoletniemu synowi. Poza tym przepisy te są niezgodne z Konstytucją RP, która mówi wprost, że każdy ma prawo do wychowania dziecka w zgodzie z własnymi przekonaniem; art. 48 ust. 1.

Następnym niepokojącym przepisem jest przepis dotyczący powoływania zespołów interdyscyplinarnych, których zadaniem będzie kontrola rodziny poprzez zbieranie danych na temat jej funkcjonowania. Działania te byłyby podejmowane bez wiedzy i zgody kontrolowanej rodziny. Zespół mógłby także podejmować działania wobec rodzin, w których przemocy nie ma, ale które są przemocą w rodzinie „zagrożone”.

Kolejne kontrowersje budzi przepis, który nadaje zbyt duże uprawnienia pracownikowi socjalnemu. W świetle przepisów pracownik socjalny będzie mógł odebrać dziecko rodzicom bez wyroku sądu. Zachodzi zatem niebezpieczeństwo, że dzieci będą zabierane rodzicom na podstawie sygnałów zupełnie nieuzasadnionych, na przykład w wyniku doniesienia, które jest najczęściej efektem zwykłego sąsiedzkiego konfliktu.

Wprawdzie nowelizacja kładzie nacisk na skuteczną ochronę ofiar przemocy, stworzenie mechanizmów ułatwiających izolację sprawców od ofiar, ale jest to żadne pocieszenie wobec pozostałych zaprezentowanych przepisów ustawy.

Nowelizacja ustawy nie zawiera niezbędnych mechanizmów, które pozwoliłyby automatycznie zwalczać przemoc. Dostrzegamy brak dostępu do długotrwałej terapii, pomocy psychologicznej i prawnej, brak profilaktyki. Ustawa nie przewiduje tego typu działań, aby podjąć próbę zmiany obecnej sytuacji.

Ustawa ta narusza konstytucję i prawa człowieka, jest także niezgodna z prawem międzynarodowym, a w szczególności z art. 9 Konwencji o Prawach Dziecka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Należy także zwrócić uwagę na to, że przepisy dotyczące przemocy są w kodeksie karnym, zwłaszcza art. 153 §1, 2, art. 190 §1, art. 191 §1, 2 i art. 207 §1, 2, 3, i zadać pytanie, w jakiej korelacji są te przepisy z nowelizowaną ustawą.

Ten mój głos przedstawiam przede wszystkim w imieniu Stowarzyszenia „Godne Życie dla Dzieci”. Stowarzyszenia funkcjonującego na Podkarpaciu, na co dzień zajmującego się tymi problemami, ale nie wnoszącego o takie regulacje, które spowodują nowe problemy, nowe anomalie społeczne. Należy zapytać: kto te problemy będzie musiał rozwiązać za urzędników poruszających się w sztywnym gorsecie absurdałnego prawa? Może zrobią to rzesze ludzi dobrej woli czy wolontariusze, ale czy wystarczy ich determinacji? Raczej nie, bo walczyć z patologiami tworzonymi ustawowo jest bardzo trudno, a właściwie jest to niemożliwe.

Wnoszę zatem o nieprzyjmowanie nowelizacji ustawy w takim kształcie, ponieważ zagraża ona jedności rodziny, a rodzina to najbliższe człowiekowi środowisko życia, najbliższa mu grupa społeczna.

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, uchwalona przez Sejm głosami Platformy Obywatelskiej, PSL i Lewicy, więcej wyrządzi szkód, niż przyniesie pożytku. Wynika to z prostego faktu, a właściwie fundamentalnego błędu w jej założeniu: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej powołuje się na dane, jakoby zjawisko przemocy dotyczyło połowy polskich domów. To jest jakiś absurd. Włos zjeżyłby się na głowie, gdyby to była prawda. Według innych badań zjawisko przemocy dotyka tylko 5% rodzin. Czy na podstawie fałszywych danych wolno uchylać ustawę, która pozwala tworzyć zespoły inwigilujące rodziny, a w konsekwencji nawet zabierające dzieci bez wyroku sądu?

Co do szkodliwości tej ustawy – uważam, że już sama definicja przemocy zawarta w tym projekcie jest bardzo nieprecyzyjna. Według niej przemocą w rodzinie jest powtarzające się lub jednorazowe umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste innej osoby, w szczególności narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, niezaspokojenie podstawowych potrzeb ekonomicznych, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność – w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą. Sporo tych wyliczeń, obejmujących swoim zakresem niemal każde oddziaływanie wychowawcze. Co w takim razie z zapisem z kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który stanowi, że władza rodzicielska obejmuje w szczególności obowiązek i prawo rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka oraz do wychowania dziecka, z poszanowaniem jego godności i praw? Jak sądzę, regulacja ta w sposób wystarczający normuje kwestię wychowywania dzieci, w tym także ich karcenia, jeśli przekraczają określone normy zachowania. Całkowity zakaz karcenia dzieci sankcjonuje bezstresowe wychowanie jako jedynie słuszną metodę wychowawczą. Uważam, że zamiast takiego zakazu jaśniejsze i możliwe do stosowania byłoby zapisanie zakazu kar cielesnych, gdy naruszają one godność dziecka. Pamiętajmy też, że zakaz znęcania się nad dzieckiem i zadawania mu cierpień funkcjonuje już w polskim systemie prawnym.

Nie potrafię w tej definicji zrozumieć zakazu naruszania wolności seksualnej dziecka. O co tu chodzi? Czy obecnie nie będzie wolno rodzicowi skarcić dziecka, gdy wpadnie w złe towarzystwo? Także wiele innych przejawów władzy rodzicielskiej, takich jak kontrolowanie czy ograniczanie czasu przeznaczanego na telewizję czy internet, może zostać uznane za przemoc przez niektórych „obrońców” dzieci i młodzieży, zwolenników hasła „róbta, co chceta”. Krótko mówiąc, ta ustawa poważnie narusza autorytet tych rodziców, którzy będą bardziej wymagający od innych. Przede wszystkim chodzi o to, że potraktowano każdą rodzinę jako potencjalne miejsce przemocy i patologii. Dlatego de facto ustawa jest skierowana przeciwko rodzinie, ponieważ rodzice zostają praktycznie pozbawieni możliwości dyscyplinowania swoich dzieci. Zwróciła na to uwagę Rada do spraw Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, określając te zapisy ustawowym osaczeniem rodziny. W wydanym przez nią specjalnym oświadczeniu czytamy, że „nowela ustawy rozszerza definicję przemocy w taki sposób, że zagraża normalnym działaniom wychowawczym rodziców”.

Czy ustawa w całości jest zła? Oczywiście nie. Zawiera ona wiele konkretnych rozwiązań, które są potrzebne, ważne i mogą w realny sposób wesprzeć ofiary przemocy rodzinnej, czasem uratować im życie. Wymienię najważniejsze zapisy, które są szczególnie istotne dla losu rodzin zagrożonych przemocą. Po pierwsze, pojawia się możliwość odseparowania sprawcy od jego ofiar przez zakaz zbliżania się lub nakaz opuszczenia wspólnie zajmowanego lokalu. Po drugie, wprowadza się obowiązkowe zajęcia korekcyjno-edukacyjne dla sprawców. Sąd będzie mógł skierować sprawcę na tego rodzaju zajęcia, zamiast posyłać go za kraty; chodzi o profilaktykę. Po trzecie, wprowadza się obowiązek tworzenia i realizowania programów przeciwdziałania przemocy i ochrony ofiar przemocy w środowiskach lokalnych. Po czwarte, będzie bezpłatna pomoc prawna, psychologiczna, lekarska, socjalna, zawodowa i rodzinna dla osób dotkniętych przemocą ze strony najbliższych. Szczególnie ważna jest tu możliwość uzyskania bezpłatnie obdukcji lekarskiej, która jest bardzo ważnym dowodem przed sądem, a z której wiele osób dotychczas rezygnowało z przyczyn finansowych.

Ustawa zwiększa uprawnienia gmin, które mają opracowywać program przeciwdziałania przemocy w rodzinie, prowadzić poradnictwo i interwencję w zakresie przeciwdziałania przemocy, opracowywać programy ochrony ofiar itd. Tutaj jednak posłowie pozostawili uderzający w rodzinę artykuł uprawniający pracowników socjalnych do interweniowania, gdy zagrożone jest życie lub zdrowie dziecka; dobrze, że został on w Sejmie przeredagowany i złagodzony. Obecnie jest w nim mowa o tym, że pracownik socjalny w szczególnych sytuacjach, np. gdy opiekunowie są nietrzeźwi, jest zobowiązany „zapewnić dziecku bezpieczeństwo”. Powinien umieścić je u innej niezamieszkującej wspólnie osoby z rodziny, a jeśli jest to niemożliwe – w rodzinie zastępczej bądź w placówce.

Dziwi mnie zapis, że do gminnego zespołu interdyscyplinarnego, inicjującego przy pomocy innych służb państwowych, w tym policji, działania, które uznają za zasadne, obligatoryjnie wchodzi również przedstawiciele organizacji pozarządowych. Czyli osoby zupełnie obce, niebędące urzędnikami, będą miały dostęp do wszelkich danych o obywatelach, udostępnianych bez ich wiedzy i zgody. Pytanie zasadnicze: jak w demokratycznym kraju można projektować przepisy dające członkom zespołu interdyscyplinarnego prawo do gromadzenia i przetwarzania informacji oraz danych osób dotkniętych przemocą w rodzinie i osób stosujących przemoc w rodzinie, dotyczące stanu zdrowia, nałogów, orzeczeń o ukaraniu, a także innych orzeczeń wydanych w postępowaniu sądowym lub administracyjnym, bez zgody tych osób? Jest to niebezpieczne zbliżenie się do orwellowskiej wizji onnipotentnego państwa. Taka wiedza może być wykorzystywana do intryg, rozgrywek czy zwalczania niewygodnych osób pod pretekstem przeciwdziałania przemocy.

Konkludując – walka z przestępczością i zwalczanie przestępstw przeciwko rodzinie jest ideą ze wszech miar godną poparcia. Kodeks karny w art. 207 reguluje przestępstwo znęcania się fizycznego lub psychicznego nad osobami najbliższymi, przewidując za to surowe sankcje karne. W tej ustawie doszło jednak do zrównania wychowania z przemocą i jest to niebezpieczny precedens walki z rodziną.

Także sam tytuł ustawy fałszywie wskazuje na rodzinę jako miejsce i ognisko przemocy. Mylące jest bowiem nazywanie rodziną każdej grupy osób wspólnie zamieszkującej lub gospodarującej. Dlatego, moim zdaniem, tytuł ustawy powinien otrzymać brzmienie: „Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy wobec osób pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym”. Do przemocy domowej dochodzi bowiem bardzo często wśród osób wspólnie zamieszkujących, ale nie stanowiących rodziny. W tej sytuacji tytuł ustawy jest nieadekwatny i mylący.

Generalnie miała to być ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w jakichś szczególnych przypadkach, a w istocie jest przeciw każdej rodzinie, czyniąc z niej związek pełen patologii i brutalności. Tymczasem rodzina jest związkiem, który charakteryzuje się nie tylko emocjami, stanowi bardzo delikatną materię, także samouzdrawieńczą. Nie wolno odbierać rodzinie dzieci bez sądu. Nowelizacja przepisów mających chronić rodzinę pozwoli na nadmierne ingerowanie w jej życie i prywatność.

Wiemy, że rodziny borykają się dzisiaj z wieloma problemami, które zagrażają ich stabilności, integracji i bezpieczeństwu. Według badań 15% rodzin wymaga pomocy materialnej, mieszkaniowej, medycznej, psychologicznej czy wręcz pedagogicznej. Poznajmy więc i zaradźmy najpierw przyczynom przemocy, a dopiero potem zaczniemy zmieniać ustawy. Spróbujmy wesprzeć rodziny wielodzietne, zmniejszyć bezrobocie, ukazujmy w mediach dobre wzorce rodzin, nie epatujmy przemocą i brutalnością w przekazach medialnych, nie popierajmy fałszywie pojętej tolerancji – to będzie właściwa pomoc dla rodziny. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziesiątym porządku obrad

Z zaniepokojeniem wysłuchałem informacji pana ministra Kołodziejskiego. Odniosłem wrażenie, że jego ocena sytuacji w mediach publicznych różni się nie tylko z moją oceną, ale także z oceną Najwyższej Izby Kontroli. Protokół z kontroli przeprowadzonej przez NIK, z którym pan przewodniczący uprzejmie się nie zgodził, jest dla telewizji publicznej druzgocący. Czytamy w nim między innymi: „Zarząd TVP nigdy nie określił strategii rozwoju firmy, co zdaniem NIK stało się przyczyną wielu nieprawidłowości. Nie stworzył też długofalowej polityki programowej, finansowej i kadrowej. Ograniczył się jedynie do uchwalenia rocznych planów, a krótkowzroczność utrudniła prawidłowe zarządzanie i uniemożliwiła racjonalne gospodarowanie pieniędzmi na bieżące wydatki i na inwestycje”. Dalej jest napisane, że chaotyczna polityka kadrowa prowadziła do fikcyjnych redukcji etatowych. Ze zwolnionymi pracownikami zawierano często umowy cywilnoprawne – umowy o dzieło, umowy zlecenie – choć wykonywali oni tę samą pracę, co wcześniej na etatach. Skutkowało to, co prawda, zmniejszeniem liczby etatów w oddziałach terenowych TV, ale jednocześnie powodowało wzrost wydatków na wynagrodzenia, czyli tak zwanych kosztów osobowych. W protokole tym poddano krytyce jeszcze wiele sfer funkcjonowania TVP. W związku z tym jest pytanie, co Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zrobiła, aby zmienić ten stan rzeczy. W dzisiejszej dyskusji pan przewodniczący w odpowiedzi na pytania dotyczące TVP bardzo często odsyłał nas do zarządu telewizji albo mówił, że to nie należy do kompetencji Krajowej Rady. I tu nasuwa się pytanie, czy formuła Krajowej Rady w obecnym jej kształcie nie uległa wyczerpaniu.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na kilka kwestii, które niepokoją widzów, a także środowiska dziennikarskie w ośrodkach regionalnych. Czy jest prawda, że twórczy pracownicy mają być zwalniani, a ich obowiązki mają przejmować firmy zewnętrzne? Czy jest prawda, że dziennikarze, którzy chcą realizować programy w terenie i przyprowadzają potencjalnych sponsorów, nie uzyskują akceptacji swoich przełożonych? Czy jest prawda, że planuje się wyprzedaż sprzętu i majątku w ośrodkach regionalnych? Jak wyobrażamy sobie realizację misji na przykład bez wozów transmisyjnych w takich ośrodkach jak Kraków czy Poznań?

Mówimy o misji mediów publicznych. A dlaczego niektórym programom zmienia się godziny emisji, przerzuca się je na późny wieczór, kiedy spada oglądalność? Tak ostatnio stało się w Krakowie z transmisją Mszy świętej w sanktuarium w Łagiewnikach. Dlaczego regionalne programy informacyjne przesunięto na godzinę 17.30, chociaż przez czterdzieści lat nadawane były o godzinie 18.00? W związku z tym gwałtownie spadła oglądalność. Jeżeli mówimy o racjonalnym gospodarowaniu, o efektywności zarządzania, to podane wyżej przykłady są w moim przekonaniu tego zaprzeczeniem. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem dziesiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Biorąc do ręki doroczne sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jestem pod wrażeniem ogromu prac, jakie wykonuje ten urząd. W dobie przygotowań do cyfryzacji mediów prawdziwą sztuką jest wykonać ponadto ustawowe zadania związane z postępowaniami koncesyjnymi, skargami i wnioskami, monitorowaniem programów radiowych i telewizyjnych itd. Wszystko to KRRiT wykonała, mając znacznie okrojony budżet. Należałoby o tym szczegółowo mówić, ale po co, skoro senatorowie Platformy Obywatelskiej przyszli na posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu ze z góry założonym celem: nie przyjąć sprawozdania tego urzędu. Podobną polityczną decyzję zamierzają podjąć w Senacie, zapewne w dyscyplinie. Składam waszym sumieniom wyrazy współczucia. Jak się dowiaduję, również Sejm większością głosów koalicji rządzącej odrzuci sprawozdanie, a marszałek pełniący urząd prezydenta już tylko dopełni swoim podpisem wyroku na obecną KRRiT.

Gdyby dokonano się do rzeczowej dyskusji, gdyby padły jakieś merytoryczne zarzuty pod adresem Krajowej Rady, starałbym się to zrozumieć. Ale jedyny zarzut, jaki padł z ust przewodniczącej senator Barbary Borys-Damięckiej, to ten, że obecny skład Rady jest z jednego klucza politycznego. Należy więc radę odpolitycznić, powołując na jej członków apolitycznych fachowców z PO.

Dobrze, że nie padły podczas obrad komisji zarzuty o zamęt czy upadek programowy Telewizji Polskiej, bo byłaby to już hipokryzja do potęgi. Przeciż im więcej zamętu w mediach publicznych, tym lepiej będzie dla mediów komercyjnych, a z tymi ręka w rękę współpracuje Platforma Obywatelska. Im słabsze media publiczne, tym więcej widzów odpłynie do mediów prywatnych, a przede wszystkim więcej reklamodawców uda się do TVN i Polsatu.

To jest oczywiste, że Platformie i mediom komercyjnym zależy na jak największym zamęciu w Telewizji Polskiej, na takim trwaniu między rozwojem a upadkiem, ale bez katastrofy upadku, bo wówczas zaistniałoby ryzyko wystawienia na sprzedaż mediów publicznych, a to byłoby zbyt ryzykowne. Bo a nuż pojawiłby się poważny inwestor zagraniczny, który mógłby wygrać rywalizację o widza z TVN i Polsatem. Tak więc marazm, chaos, zamęt, słabość finansowa – to wszystko jest na rękę PO oraz nadawcom komercyjnym.

Odrzucenie sprawozdania Krajowej Rady, powołanie nowej Rady, następnie ustanowienie zarządów mediów publicznych z klucza partii rządzących – oto samospełniające się marzenie po katastrofie pod Smoleńskiem. Nie ma w tym chęci naprawy mediów publicznych, nie chodzi o ich misyjność, chodzi o ich słabość, o zaszkodzenie im. W tym celu premier i politycy z Platformy Obywatelskiej wywołali zamieszanie wokół abonamentu, obiecali w zamian dotację z budżetu. Postąpiono z abonamentem tak samo jak ze stoczniami. Najpierw obiecano inwestora z Kataru, a po wyborach do europarlamentu wycofano się ze wszystkich obietnic i rzucono narodowy majątek na pastwę złomiarzy. Ci zaś po jakimś czasie z ogromnym zyskiem przełożą stoczniowe tereny deweloperom.

Ktoś zarzuci mi, że także moja formacja, Prawo i Sprawiedliwość, majstrowała przy nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji w 2005 r., aby m.in. przeprowadzić szybkie zmiany personalne w Telewizji Polskiej i Polskim Radiu. Tylko przypomnę, że wówczas celem, przynajmniej w zamierzeniu politycznych liderów, była zmiana na lepsze mediów publicznych. Dlatego stoczono wręcz batalię o misyjność mediów publicznych, o większe pieniądze dla ośrodków regionalnych, a gdy to się nie udało, stworzono kanał informacyjny TVP Info, powstały inne kanały tematyczne, kanał Kultura czy kanał Sport, aby wzmocnić oddziaływanie mediów publicznych, aby media publiczne wiodły prym na polskim rynku medialnym.

Tymczasem to, co obserwuję teraz, prowadzi do stopniowego niszczenia telewizji i radia publicznego. Ale, jak wspominałem, Platformie tak naprawdę odpowiada obecna sytuacja. Dowodem jest bodaj drobny fakt: obecny prezes TVP Romuald Orzeł dla utrzymania płynności finansowej chciał poręczenia kredytu dla spółki w wysokości 100 milionów zł; minister skarbu nie wyraził na to zgody. A przecież nie chodziło o pożyczkę komercyjną, a jedynie o poręczenie od właściciela spółki, jakim jest Skarb Państwa.

Przypomnę, że już za prezesury Piotra Farfała dochodziło do gorszących interwencji ministra Grada, który m.in. błyskawicznie skrócił kadencję Radzie Nadzorczej TVP, gdy okazało się, że jest w niej większość, która może dokonać zmian w zarządzie telewizji i zwolnić prezesa Farfała. Trudno się temu dziwić, skoro to właśnie były prezes z LPR, nazywany wcześniej przez polityków PO „neofaszystą”, gwarantował, że z telewizji zostaną usunięci dziennikarze i szefowie działów i pionów kojarzeni z PiS. To jego rękami miało się dokonać „dorżnięcie watahy” w mediach.

Jak wspominałem, zamieszanie w TVP jest na rękę mediom komercyjnym, głównie TVN i Polsatowi. A ponieważ są to media sprzyjające PO, działania zarówno premiera obiecującego zniesienie abonamen-

tu, jak i jego ministra skarbu utrudniającego wyprowadzenie spółki na prostą, to wszystko wygląda na spłacanie długów politycznych wobec mediów, które pomogły PO wygrać ostatnie wybory do europarlamentu i zapewne mają pomóc wygrać wybory prezydenckie oraz samorządowe.

Tak to wszystko widzę. Coraz słabsza telewizja publiczna z braku pieniędzy zmierza prostą drogą ku katastrofie, gdyż jej programy nie będą konkurencyjne wobec programów prywatnych nadawców. Tylko że ci prywatni nadawcy nie dadzą grosza na filmy fabularne, na sztuki teatralne, koncerty muzyki poważnej czy słuchowiska radiowe.

Gdyby PO miała interes w tym, aby media publiczne były silne, to zapewniono by im stałe i pewne dochody z abonamentu. Dlatego odrzucenie sprawozdania KRRiT nie ma na celu reformy mediów, ale obsadzenie ich swoimi ludźmi. Tymczasem w Polsce mocne i dobre media publiczne są konieczne, bo tylko one gwarantują w miarę uczciwą debatę publiczną. Prywatny właściciel, jak wspomniałem, nigdy nie będzie promował dobrych filmów fabularnych i dokumentalnych, ważnych dla polskiej kultury przedstawień teatralnych, publicystyki na najwyższym poziomie.

Skoro, jak dotąd, nie wymyślono dobrego sposobu finansowania mediów poza abonamentem, choć w różnych krajach różnie wygląda sytuacja i wszyscy rozumieją kłopoty związane ze ściągalnością abonamentu, to trzeba uczynić wszystko, aby zapewnić mediom finansowanie pozabudżetowe, z alternatywnych źródeł. Tylko takie finansowanie zapewnia mediom samodzielność.

I na koniec wniosek: Platformie Obywatelskiej wcale nie zależy na wzmacnianiu społeczeństwa obywatelskiego. Z niezależnymi obywatelami są tylko same kłopoty. Dziękuję za uwagę.

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Śmiglu wniósł do mnie prośbę, aby Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zwróciło szczególną uwagę na potrzebę doprecyzowania zapisów art. 17 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (DzU z 2006 r. nr 139, poz. 992 ze zm.). Kierownik śmigiełskiego ośrodka ma wiele problemów związanych z ustaleniem uprawnień dotyczących świadczeń pielęgnacyjnych. Jeden z nich pojawia się w sytuacji, gdy osoba wymagająca opieki ma orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności wraz z zaleceniem konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy w związku z jej znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji; gdy chodzi o dziecko – konieczności stałego współdziałania jego opiekuna w procesie leczenia, rehabilitacji i edukacji dziecka. W takim wypadku kierownik ośrodka, działając z upoważnienia burmistrza, odmawiał prawa do świadczenia pielęgnacyjnego. Decyzje odmowne były jednak uchylane przez samorządowe kolegium odwoławcze i przekazywane do ponownego rozpatrzenia, w opinii SKO bowiem taka osoba spełnia kryteria wynikające z art. 17 ust. 1 przywołanej ustawy, ponieważ jest niepełnosprawna oraz spełnione zostały wskazania określone w podanym artykule, czyli konieczność stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczność stałego współdziałania na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji.

Tymczasem w opinii Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu nie jest tu spełnione kryterium uprawniające do świadczenia pielęgnacyjnego, ponieważ wymagający opieki nie legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności. Trzeba podkreślić, iż jeśli chodzi o osoby poniżej 16 roku życia, to ustalane jest orzeczenie o niepełnosprawności bez wskazania jego stopnia, zaś co do osób powyżej 16 roku życia orzeczenie wydaje się ze wskazaniem stopnia: lekkiego, umiarkowanego lub znacznego. Dlatego też należy doprecyzować, co stanowi podstawę do przyznania świadczenia pielęgnacyjnego: spełnienie wskazań określonych w ustawie o świadczeniach rodzinnych czy ustalony stopień niepełnosprawności.

Ponieważ interpretacja przywołanego przepisu nie jest jednoznaczna, zwracam się z prośbą o uregulowanie art. 17 ust. 1 w przedstawionej kwestii i zajęcie stanowiska w sprawie tego, czy na osobę legitymującą się orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, spełniającą przywołane wskazania, rodzic sprawujący nad nią opiekę może skutecznie ubiegać się o świadczenie pielęgnacyjne z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej.

Nowelizacja ustawy z dnia 17 października 2008 r. o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych (DzU z 2008 r. nr 223, poz. 1456) nadaje uprawnienia do świadczenia pielęgnacyjnego także osobom innym niż rodzice, osobom, na których ciąży obowiązek alimentacyjny. O ustalenie uprawnień występują do nas małżonkowie osób o znacznym stopniu niepełnosprawności, a także dzieci, które rezygnują z zatrudnienia w celu sprawowania osobistej opieki nad obojgiem rodziców. Zapis art. 17 ust. 5 pkt 2 lit. a wprost stwierdza, iż świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje, jeżeli osoba wymagająca opieki pozostaje w związku małżeńskim. Według kierownika OPS w Śmiglu jest to zapis krzywdzący zarówno dla tych osób, które pozostając w małżeństwie, muszą korzystać z opieki, jak i dla osób rezygnujących z pracy, aby opiekować się swoimi bliskimi. Stoi on również w sprzeczności z przepisami kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który stanowi, iż małżonkowie są zobowiązani do współdziałania dla dobra rodziny oraz zaspokajania potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Jako istotną kwestię wskazano również obowiązek wzajemnej pomocy nawet w sytuacjach wyjątkowych, jakie stanowią choroba lub niepełnosprawność. Teza ta stała się fundamentem dla Trybunału Konstytucyjnego, który wyrokiem z dnia 18 lipca 2008 r. (sygn. akt P. 27/07 – DzU z dnia 31 lipca 2008 r. nr 138, poz. 872) uznał za niezgodny z Konstytucją RP art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych w zakresie, w jakim uniemożliwia on przyznanie prawa do świadczenia pielęgnacyjnego obciążonej obowiązkiem alimentacyjnym osobie zdolnej do pracy, a niezatrudnionej ze względu na konieczność sprawowania opieki nad innym niż jej dziecko niepełnosprawnym członkiem rodziny. Dotyczy to również małżonków, którzy względem siebie również obciążeni są obowiązkiem alimentacyjnym. Znany nam jest też wyrok WSA w Poznaniu z dnia 6 listopada 2009 r., numer II SA/Po 513/09, który uchylił decyzję odmowną opierającą się na art 17 ust. 5 pkt 2 lit. a, wskazując, iż literalne brzmienie tego artykułu stoi w sprzeczności z przywołanym wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, a w konsekwencji z Konstytucją RP i niweczy konstytucyjne zasady równości wobec prawa i ochrony rodziny. Jednym z celów świadczenia pielęgnacyjnego jest

bowiem zapewnienie rodzinie w uzasadnionych wypadkach prawa do szczególnej pomocy ze strony władzy publicznej, na co w dużej mierze nie pozwala omawiany zapis w ustawie o świadczeniach rodzinnych.

Mając na uwadze przedstawione kwestie, zwracam się z uprzejmą prośbą o podjęcie działań w celu przeprowadzenia zmiany, która doprecyzuje zapis przedmiotowej ustawy. Proszę też Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Z wyrazami szacunku
Małgorzata Adamczak

Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

W ostatnim czasie coraz częściej docierają do mnie opinie samorządowców i dyrektorów szkół dotyczące ścieżki awansu nauczycieli oraz problemów z utrzymywaniem jakości kształcenia w szkołach, którymi zarządzają.

Zgodnie z posiadaną przeze mnie wiedzą, uzyskanie kolejnego stopnia awansu, a tym samym podwyżek i gwarancji zatrudnienia, jest zwykle formalnością. Komisja przyznająca owe stopnie, poza sprawdzeniem dokumentacji dotyczącej osiągnięć nauczyciela, nie wymaga od osoby edukującej spełnienia innych kryteriów, nie sprawdza poziomu jej wiedzy i osiągnięć w jej pracy. Taki sposób awansu z pewnością nie przekłada się na jakość kształcenia. Wątpliwości budzi też brak wymogu okresowego potwierdzania aktywności nauczycieli dyplomowanych na polach, które wskazywali jako osiągnięcia w trakcie starań o awans.

Dyrektorzy szkół dodają również, iż, mimo że odpowiadają za poziom nauczania, Karta Nauczyciela skutecznie chroni pedagogów zatrudnionych na stałe, wskutek czego są duże problemy ze zwolnieniem osoby źle wykonującej swoje obowiązki.

W związku z tym zwracam się do Pani Minister z następującymi pytaniami.

Po pierwsze, czy Ministerstwo Edukacji Narodowej planuje zmiany w systemie awansu nauczycieli?

Po drugie, jakie są efekty pracy Krajowego Zespołu do spraw Statusu Zawodowego Nauczycieli?

Będę zobowiązany za szczegółowe informacje odnoszące się do poruszonych w oświadczeniu sprawy.

Z wyrazami szacunku
Mieczysław Augustyn

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Premierze!

W ostatnim czasie przeszła przez nasz kraj fala powodzi. Szkody, jakie ponieśli ludzie, a także straty w infrastrukturze szacuje się na miliardy złotych. Zarówno samorzady, jak i rząd robią wszystko, co w ich mocy, aby zminimalizować skutki powodzi i pomóc ludziom dotkniętym żywiołem.

Zwracam się do Pana Premiera z prośbą o wystąpienie z apelem bądź o wydanie bardziej szczegółowych wytycznych podległym agendum i spółkom Skarbu Państwa, aby włączyły się w pomoc powodzianom czy samorządom. Może to mieć formę zarówno pomocy finansowej, rzeczowej (specjalistyczny sprzęt, określone towary) jak i usług. Przedsiębiorstwa podległe Panu Premierowi są, według mojej wiedzy, wprost zasypywane prośbami o pomoc. W miarę możliwości starają się one wspierać lokalne społeczności.

Sądzę, że taki apel bądź wytyczne określające reguły udzielania pomocy byłyby przydatne zarówno dla zarządów przedsiębiorstw, jak i osób czy samorządów aplikujących o taką pomoc.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim czasie nasz kraj dotknęła klęska powodzi. Szkody, jakie ponieśli ludzie, a także straty w infrastrukturze szacuje się na miliardy złotych. Zarówno samorządy, jak i rząd robią wszystko, co w ich mocy, aby zminimalizować skutki powodzi i pomóc ludziom poszkodowanym przez żywioł.

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o wystąpienie z apelem bądź wydanie bardziej szczegółowych wytycznych podległym agendum i spółkom Skarbu Państwa, aby włączyły się w pomoc powodzianom czy samorządom. Może to być pomoc w postaci zarówno finansowej, jak i rzeczowej (specjalistyczny sprzęt, określone towary) lub w postaci usług. Przedsiębiorstwa podległe Panu Ministrowi według mojej wiedzy są wprost zasypywane prośbami o pomoc. W miarę możliwości starają się wspierać lokalne społeczności.

Sądzę, że taki apel bądź wytyczne określające reguły udzielania pomocy byłyby przydatne zarówno zarządom przedsiębiorstw, jak i osobom czy samorządom aplikującym o taką pomoc.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

Szanowny Panie Ministrze!

W trakcie spotkań z burmistrzami, wójtami i mieszkańcami terenów dotkniętych powodzią w województwie małopolskim zgłaszano szereg uwag i postulatów, wśród których najistotniejszymi w moim przekonaniu są:

- rozdzielenie, poprzez podział środków, dwóch grup poszkodowanych, a mianowicie osób, które ucierpiały w wyniku „wielkiej wody”, i tych, które ucierpiały wskutek osunięcia się gruntów (osuwiska);
- zwiększenie limitów wydatków, których można dokonać w uproszczonym trybie bez zbędnych rozliczeń i skomplikowanych procedur (w tym również procedur przetargowych);
- jak najszybsza ocena skutków powodzi przez kompetentne komisje;
- uwzględnienie w przygotowywanej ustawie przepisu mówiącego o tym, że ostateczna decyzja o wydaniu pozwoleń na budowę na tak zwanych terenach zalewowych lub zagrożonych powodzią zależy od regionalnych zarządów gospodarki wodnej lub innych instytucji wskazanych przez Pana Ministra.

Pozwoli to na uniknięcie lokalnych nacisków i niejako wymuszania decyzji na urzędach gminnych lub powiatowych.

Nasuwa się także pytanie o zmianę przepisów umożliwiających skrócenie czasu oczekiwania na uzyskanie pozwolenia na budowę, jeśli utrata domu nastąpiła w wyniku klęski żywiołowej.

Równocześnie chciałbym przekazać Panu Ministrowi wyrazy uznania i serdeczne podziękowania dla Pana i podległych służb za zaangażowanie i obecność w tych trudnych chwilach zarówno wśród ludzi potrzebujących pomocy, jak i tych, którzy tę pomoc nieśli i niosą w dalszym ciągu.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zbliżają się wakacje i sezon urlopowy. Coraz więcej osób odwiedza góry i parki narodowe. Z zaniepokojeniem przyjąłem informację, że w Pieninach – w rezerwach przyrody Wąwóz Homole i Biała Woda – zaprzestano pobierania opłat od turystów za wstęp na teren wymienionych rezerwatów. W ubiegłych latach opłaty pobierali pracownicy nadleśnictwa, wydając bilety wstępu i piękne widokówki z Pienin. Według mojej wiedzy część wpływów z biletów przeznaczano na sprzątanie oraz konserwację szlaków. Jeżeli nie będzie wpływów, kto będzie porządkował rezerwaty, remontował mostki oraz barierki, dbając o bezpieczeństwo turystów? Czy chcemy, aby Pieniny zostały kompletnie zdeptane i zdewastowane?

Bardzo proszę Pana Ministra o osobiste zainteresowanie się tą sprawą i zmianę istniejącego stanu rzeczy.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gorczycę

Oświadczenie skierowane do podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierda Dziekońskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Chciałbym zwrócić uwagę na projekt z dnia 8 marca 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw.

Projekt został już skierowany do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, a prowadzi go Departament Gospodarki Przestrzennej.

Otóż art. 17 przywołanego projektu wprowadza zmiany w ustawie z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów. Między innymi, wskutek proponowanych zmian, w izbach urbanistów zrzeszać będą się mogły osoby, które posiadają dyplom ukończenia studiów magisterskich, w rozumieniu przepisów o szkolnictwie wyższym, a nie – jak dotychczas – osoby posiadające dyplom ukończenia studiów wyższych, a więc także inżynierskich.

Podam dokładny przykład. Zmiana pierwsza przekształca dotychczas obowiązujący punkt w brzmieniu: „Izby urbanistów zrzeszają osoby, które posiadają dyplom ukończenia studiów wyższych innych niż określone w pkt 3, które w obowiązującym programie nauczania realizują zagadnienia związane z architekturą i urbanistyką lub gospodarką przestrzenną w wymiarze co najmniej 90 godzin, uzupełnionych studiami podyplomowymi w zakresie planowania przestrzennego, urbanistyki lub gospodarki przestrzennej, a także doświadczenie zawodowe zdobyte w czasie trzyletniej pracy związanej z gospodarką przestrzenną”, w punkt o treści: „Izby urbanistów zrzeszają osoby, które posiadają dyplom ukończenia studiów magisterskich innych niż określone w pkt 3, które w obowiązującym programie nauczania realizują zagadnienia związane z architekturą i urbanistyką lub gospodarką przestrzenną w wymiarze co najmniej 90 godzin, uzupełnionych studiami podyplomowymi w zakresie planowania przestrzennego, urbanistyki lub gospodarki przestrzennej, a także doświadczenie zawodowe zdobyte w czasie trzyletniej pracy związanej z gospodarką przestrzenną”.

Pojawia się tutaj problem przepisów przejściowych. Co ma zrobić osoba, która ukończyła studia inżynierskie, rozpoczęła już praktyki, nawet dwa lata temu, i nie ma możliwości uzupełnienia studiów do stopnia magisterskiego? Zmiany kierunków kształcenia na uczelniach czasem nie dopuszczają nawet możliwości uzupełnienia wykształcenia. Szczególnie dotyczy to osób, które ukończyły studia kilka czy kilkanaście lat temu.

Chciałbym zaproponować rozwiązanie, pozwalające osobom, które rozpoczęły procedurę nabywania uprawnień urbanistycznych, zakończyć ją według obecnie obowiązujących zasad. Być może za moment rozpoczęcia takiej procedury można by uznać datę wydania książki praktyk.

Odniosłem się tutaj tylko do przypadku osób starających się o uprawnienia urbanistyczne, ale ten problem jest szerszy.

Bardzo proszę Pana Ministra o wprowadzenie do projektowanego aktu prawnego zapisu o przepisach przejściowych.

Z poważaniem
Stanisław Gorczyca

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Górskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Samodzielność jednostek samorządu terytorialnego podlega ochronie konstytucyjnej oraz stanowi fundament funkcjonowania państwa polskiego. Ograniczenia samodzielności jednostek samorządu terytorialnego ze strony administracji rządowej nie mogą naruszać istoty wolności i praw konstytucyjnych. Jakakolwiek ingerencja administracji rządowej – aczkolwiek dozwolona w przypadkach rażącego naruszenia konstytucji lub ustaw – w działalności demokratycznie wybranych organów stanowiących i wykonawczych jednostek samorządu terytorialnego powinna mieć charakter tymczasowy i zmierzać do jak najszybszego przywrócenia w jednostce samorządu terytorialnego konstytucyjnego, demokratycznego ładu prawnego.

Moje zaniepokojenie budzi sytuacja samorządu terytorialnego w gminie Parysów, województwo mazowieckie, położonej na terenie mojego okręgu wyborczego.

Od 4 marca 2009 r. do chwili obecnej – na podstawie Pańskiej decyzji – funkcję Rady Gminy Parysów pełni komisarz rządowy i nic nie wskazuje na to, aby administracja rządowa dążyła do jak najszybszego przywrócenia normalnego funkcjonowania samorządu terytorialnego na terenie tej gminy.

Przyczyną zawieszenia demokratycznie wybranej Rady Gminy Parysów oraz wprowadzenia zarządu komisarycznego była trwająca od 30 grudnia 2007 r. niemożność zwołania sesji, wskutek złożenia rezygnacji przez przewodniczącego oraz wiceprzewodniczącego rady gminy.

Istniejącą w tym zakresie lukę prawną wypełniła ustawa z dnia 17 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o samorządzie województwa oraz ustawy o samorządzie powiatowym. Ustawa zobowiązuje w takiej sytuacji właściwego wojewodę do zwołania sesji organu stanowiącego samorządu terytorialnego, umożliwiając w ten sposób dalsze funkcjonowanie demokratycznie wybranego organu stanowiącego samorządu terytorialnego. Ustawa obowiązuje również w tych jednostkach samorządu terytorialnego, w których do dnia wejścia w życie ustawy, wskutek braku przewodniczącego i wiceprzewodniczącego organu stanowiącego samorządu terytorialnego, nie miał kto zwołać sesji. Ustawa weszła w życie w dniu 13 marca 2010 r. Uzasadnieniem do uchwalenia przedmiotowej ustawy przez Sejm i Senat była właśnie sytuacja w gminie Parysów.

Niestety, do chwili obecnej wojewoda mazowiecki nie zwołał sesji Rady Gminy w Parysowie, mimo ciążącego na nim obowiązku prawnego. Swoją beczynność w tym zakresie wojewoda mazowiecki uzasadnia tym – wbrew wyraźnym intencjom ustawodawcy, zawartym w uzasadnieniu do ustawy – iż brak jest podstaw prawnych do zastosowania przepisów przedmiotowej ustawy, gdyż, jego zdaniem, w pierw po winno zostać uchylone Pańskie rozstrzygnięcie zawieszające Radę Gminy Parysów.

Zważając na powyższe, zwracam się do Pana Premiera z następującymi pytaniami.

1. W jaki sposób zamierza Pan przywrócić funkcjonowanie demokratycznie wybranej Rady Gminy w Parysowie?

2. Kiedy zamierza Pan to uczynić?

Z poważaniem
Henryk Górski

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W projekcie rozporządzenia ministra środowiska z dnia 26 kwietnia 2010 r. w sprawie roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym, znajdują się dwa gatunki zwierząt gospodarskich: norka amerykańska oraz jenot, które od kilkudziesięciu lat są hodowane przez polskich rolników. Zarówno norka, jak i jenot to zwierzęta gospodarskie (Ustawa z dnia 29 czerwca 2007 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich), utrzymywane na fermach tak samo jak trzoda chlewna, drób czy bydło. Uznanie tych zwierząt za „inwazyjne” spowoduje znaczące utrudnienia dla hodowców, którzy tworzą miejsca pracy na obszarach wiejskich i zagospodarowują gleby niższych klas. Tych aspektów sprawy nie wzięto zupełnie pod uwagę podczas opracowywania rozporządzenia.

Nie można bagatelizować ekologicznej roli ferm zwierząt futerkowych. Farmy te są naturalnymi zakładami utylizacyjnymi, przetwarzają one bowiem tysiące ton produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego, których konwencjonalna utylizacja jest kosztowna i energochłonna. Doskonałym przykładem w tej materii jest Dania, lider w produkcji zwierzęcej w Europie i jednocześnie największy światowy producent norki amerykańskiej żywności produktami odpadowymi powstającymi przy przetwarzaniu mięsa i ryb. Taki model ekonomiczny jest dowodem racjonalnej polityki, zarówno gospodarczej, jak i ekologicznej.

Obowiązujące obecnie w Polsce przepisy dotyczące ochrony środowiska (Ustawa z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – DzU z 2008 r. nr 199 poz. 1227) w przypadku hodowli zwierząt futerkowych należą do najbardziej rygorystycznych w Europie, co stanowi o dużej i skutecznej dbałości o środowisko w naszym kraju. Dopóki nie powstanie formalny rozdział pomiędzy norką hodowlaną a norką amerykańską i między jenotem hodowlanym a jenotem żyjącym w stanie dzikim, wprowadzanie tych gatunków do wspomnianego projektu rozporządzenia stanowi istotną przeszkodę i jest wysoce szkodliwe dla polskiej wsi.

Przypadkowa introdukcja do środowiska, o której mowa w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia, przy obecnych zabezpieczeniach ferm zwierząt futerkowych, wymaganych przepisami obowiązującymi w Polsce, wydaje się niemożliwa. Hodowcom również nie zależy na przenikaniu tych zwierząt poza fermę hodowlaną. Przeżywalność hodowlanych jenotów czy nerek poza fermą jest bliska zeru – są to zwierzęta o znacznym stopniu domestykacji, a w wyniku kilkudziesięcioletniej pracy hodowlanej stały się niezdolne do adaptacji w stanie dzikim. Na podstawie informacji pochodzących od pracowników naukowych, zawodowo zajmujących się tą problematyką, z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie wiadomo, że populacja dziko żyjących nerek i jenotów, w znacznej mierze pochodząca z celowych reintrodukcji radzieckich z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, jest stabilna i nie powiększa się. Zwierzęta te nie stanowią zagrożenia dla środowiska, a nawet, jak w przypadku norki amerykańskiej, wypełniają pustą niszę ekologiczną po wymarłej na początku XX wieku populacji norki europejskiej. Hodowlane norki i jenoty są znacznie większe od tych żyjących w stanie dzikim; jest to dodatkowy argument przemawiający za oddzieleniem zwierząt utrzymywanych w warunkach fermowych od tych dziko żyjących.

Biorąc to wszystko pod uwagę, można stwierdzić, że wejście w życie rozporządzenia w obecnym brzmieniu będzie szkodliwe dla polskich farmerów i spowoduje poważne negatywne skutki dla polskiej wsi: wzrost bezrobocia na terenach wiejskich w miejscach, gdzie nie ma innej alternatywy pracy, i znacząco utrudni pracę rolnikom, nie powodując przy tym korzyści dla środowiska.

Zwracam się zatem do Pana Ministra z prośbą o wykreślenie norki amerykańskiej i jenota – do momentu formalnego rozdzielenia tych gatunków na hodowlane i dziko żyjące – z projektu rozporządzenia w sprawie roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym.

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Analizując odpowiedź Ministerstwa Zdrowia dotyczącą transportów międzyszpitalnych, można powiedzieć, że wszystko się zgadza, ale na papierze i z punktu widzenia urzędu. Tymczasem pozwolę sobie znów zwrócić uwagę na dwa fakty, posługując się przykładem gnieźnieńskiego szpitala „Dziekanka”.

Pierwszy aspekt sprawy: „Dziekanka” korzysta z usług transportowych firm posiadających odpowiednie kwalifikacje do transportu osób w stanie zagrożenia życia, ale firmy te mają siedziby w oddalonym o 50 km od Gniezna Poznaniu. Zatem pusta karetka pokonuje 50 km, by następnie przewozić chorego przez 4 km. Oczekiwanie na karetkę z Poznania przez godzinę czy półtorej kończy się dalszym pogorszeniem zdrowia lub nawet zgonem pacjenta.

I tu jest właśnie drugi aspekt sprawy: szpital „Dziekanka” znajduje się w odległości około 4 km od szpitala, w którym mieści się oddział intensywnej terapii. Zatem realizowanie transportu karetką systemową wyłączyłoby ją nie na kilka godzin, ale na około trzydzieści minut.

Należy więc wybrać, czy transport osób w stanie zagrożenia życia ze szpitala „Dziekanka” (oddziały psychiatryczne i oddział neurologiczny) realizować, zgodnie z przepisami, po upływie paru godzin (licząc się z tym, że któryś z chorych nie dożyje tego transportu i leczenia w OIT), czy też zezwolić na użycie jednej z trzech karetek systemowych do transportu na odległość 4 km, by zwiększyć szanse przeżycia pacjentowi „Dziekanki”, który nagle znalazł się w stanie zagrożenia życia. Czasami bowiem potrzebne jest zaufanie do praktyków i zdrowy rozsądek, a nie ślepe przestrzeganie przepisów.

Zwracam się do Pani Minister z prośbą, by jeszcze raz zechciała się Pani pochylić nad tym problemem, tak aby postępowanie zgodne z przepisami nie przyniosło już więcej ofiar.

Z poważaniem
Piotr Gruszczyński

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Europejski nakaz aresztowania (ENA) jest to decyzja sądowa wydana przez państwo członkowskie Unii Europejskiej w celu aresztowania i przekazania przez inne państwo członkowskie osoby, której dotyczy wniosek, w celu przeprowadzenia postępowania karnego lub wykonania kary pozbawienia wolności bądź środka zabezpieczającego. Na poziomie wspólnotowym instytucja ta regulowana jest przepisami decyzji ramowej 2002/584/WSiSW z 13 czerwca 2002 r. w sprawie europejskiego nakazu aresztowania i procedury wydawania osób między państwami członkowskimi, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2004 r.

W Polsce podstawę prawną ENA stanowią przepisy zawarte w rozdziałach 65a i 65b kodeksu postępowania karnego. Regulacje te weszły w życie z dniem 1 maja 2004 r. na mocy ustawy z 18 marca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz ustawy – Kodeks wykroczeń (DzU z 2004 r. nr 69, poz. 626).

W omawianym zakresie k.p.k. rozróżnia dwie subinstytucje: występowanie do państw członkowskich UE o przekazanie osoby ściganej na podstawie ENA (tj. wydanie ENA) oraz postępowanie w przypadku wystąpienia przez inne państwa członkowskie UE o przekazanie osoby ściganej na podstawie ENA (tj. wykonanie ENA). Organami uprawnionymi do występowania do państw członkowskich UE o przekazanie osoby ściganej na podstawie ENA są właściwe miejscowo sądy okręgowe.

Warunkiem koniecznym zastosowania omawianej instytucji karno-procesowej jest uprzednie złożenie wniosku przez prokuratora. Przesłankę faktyczną wydania ENA stanowi przypuszczenie, że osoba ścigana za przestępstwo popełnione na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przebywa na terytorium innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej (tzw. państwa wykonania nakazu).

Niestety ustawodawca nie dopatrył się możliwości wystąpienia z wnioskiem o wydanie ENA przez sąd. Sąd na etapie postępowania jurysdykcyjnego nie może bez wniosku prokuratora ścigać przestępców. Jest to sytuacja niedopuszczalna ze względu na dynamikę procesu karnego oraz niedostosowanie do potrzeb ewoluujących przestępstw, zwłaszcza gospodarczych i społecznie szkodliwych. Zdarza się, że podczas procedowania sądu zachodzą okoliczności do wydania ENA, a prokurator mimo prośby sądu nie występuje z takim wnioskiem. Należy jak najszybciej naprawić to legislacyjne niedopatrzenie.

Z poważaniem
Andrzej Grzyb

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Rejestr dłużników niewypłacalnych wprowadzony przez ustawę z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym ma na celu przede wszystkim zapewnienie szybkiego dostępu do aktualnych informacji istotnych z punktu widzenia obrotu gospodarczego, a więc m.in. informacji dotyczących wypłacalności (a co za tym idzie – wiarygodności) potencjalnych kontrahentów. Niewątpliwie zamieszczanie w nim informacji może wpłynąć na zmniejszenie ryzyka podejmowania współpracy z niesolidnymi lub nieuczciwymi kontrahentami.

Sąd rejestrowy w postępowaniu o wpis do rejestru dłużników niewypłacalnych nie bada przyczyn niewypłacalności dłużnika (postanowienie SN z 19 lutego 2003 r., sygn. akt VCK 7/03). Oznacza to, iż w rejestrze figurować będą zarówno ci, którzy nierzetelnie prowadzą interesy, jak i ci, którzy przez nieprofesjonalne zarządzanie przedsiębiorstwem przyczynili się do jego upadłości.

Wpis do rejestru dłużników niewypłacalnych może nastąpić zarówno z urzędu, jak i na wniosek wierzyciela posiadającego tytuł wykonawczy wystawiony przeciwko osobie fizycznej, która w terminie 30 dni od daty wezwania do spełnienia świadczenia nie zapłaciła należności stwierdzonej tytułem wykonawczym.

Warto wiedzieć, że wpisy znajdujące się w rejestrze dłużników niewypłacalnych podlegają wykreśleniu z urzędu po upływie 10 lat od dokonania wpisu. Może zatem zdarzyć się sytuacja, w której przedsiębiorca będący w chwilowych kłopotach zostanie wpisany na listę RDN i przez najbliższe 10 lat będzie miał problemy na przykład z kredytami, nawet gdy jego przedsiębiorstwo będzie funkcjonowało bardzo dobrze.

Wpis do rejestru z takimi obwarowaniami jest nadzwyczaj dolegliwą karą wobec osób fizycznych i prawnych prowadzących działalność gospodarczą. Należałoby umożliwić skracanie czasu figurowania na liście RDN przedsiębiorcom, którzy znaleźli się na niej w wyniku złych uwarunkowań gospodarczych, nie zawsze wyłącznie z własnej winy.

Z uwagi na charakter poruszanej materii oraz fakt, iż dotyczy ona bardzo dużej liczby podmiotów, należałoby potraktować niniejszą sprawę jako priorytetową.

Z poważaniem
Andrzej Grzyb

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Na moje ręce zostało przekazane stanowisko samorządów i mieszkańców gmin Mucharz, Stryszów i Zembrzyce w sprawie pilnej nowelizacji ustawy z dnia 4 marca 2005 r. o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy zbiornika wodnego Świnna Poręba na lata 2006-2010” oraz uwzględnienia w niej zadania IV – Ochrona zlewni zbiornika poprzez zabezpieczenie środków finansowych na dokończenie budowy systemów kanalizacyjnych i wodociągowych na terenie wymienionych gmin.

W uzasadnieniu czytamy, że samorzady wymienionych gmin potrzebują około 70 milionów zł na dokończenie budowy systemów kanalizacyjno-wodociągowych. Kwota ta pozwoliłaby na ochronę zbiornika przed zanieczyszczeniami, zapewniłaby dobrą jakość wód w sztucznym jeziorze i rzeczywistą ochronę środowiska. Budżety wspomnianych samorządów są stosunkowo niskie, a zaciągnięte zobowiązania kredytowe i pożyczki nie pozwalają na zakończenie zadań związanych z gospodarką wodno-ściekową. Stan budżetowy i obciążenia kredytowe uniemożliwiają staranie się o środki unijne z innych programów, ze względu na niemożliwość zabezpieczenia udziału własnego w projektach. Gminy w znacznym stopniu partycypują finansowo w budowie systemów kanalizacyjno-wodociągowych objętych inwestycją budowy zbiornika wodnego Świnna Poręba.

W związku z tym zwracam się do Pana Prezesa z pytaniami:

1. Czy możliwe jest pozyskanie środków finansowych na dokończenie budowy systemów kanalizacyjnych i wodociągowych na terenie gmin Mucharz, Stryszów i Zembrzyce?
2. Czy władze samorządowe tych gmin mogą liczyć ze strony Państwa na inną formę pomocy finansowej przy realizacji tej inwestycji?

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Składam oświadczenie w związku z dramatycznym apelem nauczycieli i pracowników Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Strzelcach Krajeńskich. Dotyczy on wprowadzenia zmian w projekcie rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej z dnia 28 grudnia 2010 r. w sprawie rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w wymienionych placówkach.

Nowe przepisy odbierają specjalnym ośrodkom szkolno-wychowawczym możliwość przyjmowania dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, przerzucając obowiązek ich kształcenia na szkoły ogólnodostępne. Takie rozwiązanie będzie prowadzić z jednej strony do spychania dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim na margines społeczeństwa, z drugiej zaś będzie powodować likwidację specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych. Rozporządzenie w nowym kształcie odbiera również rodzicom i opiekunom dzieci i młodzieży z upośledzeniem w stopniu lekkim możliwość podejmowania decyzji o formie i warunkach kształcenia ich dzieci.

Chciałbym zaproponować zmiany w wymienionym rozporządzeniu w zakresie dodania w §23 pktu 7 w brzmieniu:

- 1) niesłyszących i słabosłyszących,
- 2) niewidomych i słabowidzących,
- 3) z niepełnosprawnością ruchową,
- 4) z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera,
- 5) z niepełnosprawnościami sprzężonymi,
- 6) z upośledzeniem w stopniu umiarkowanym lub znacznym,
- 7) z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim.

Obecnie w wielu specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych istnieją szkoły podstawowe, gimnazja i zasadnicze szkoły zawodowe dla dzieci i młodzieży z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim. Pracują, a więc są potrzebne, działają, bo jest takie zapotrzebowanie. Omawiane rozporządzenie, dotyczące rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych itd., przekierowuje dzieci z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim poprzez zapis §47 ust. 3 do bursy (dano tam możliwość utworzenia grupy dzieci z upośledzeniem w stopniu lekkim). Ale za pobyt dziecka w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym rodzic nie płaci, pokrywa jedynie koszty wyżywienia, natomiast w przypadku pobytu dziecka w bursie płaci i za wyżywienie, i zakwaterowanie, o czym stanowią zapisy §63 ust. 1 i 2. Dzieci lekko upośledzone umysłowo często wywodzą się ze środowisk o niskim statusie materialnym. Projekt rozporządzenia pozbawia tę grupę dzieci pomocy systemowej.

W związku z tym zwracam się do Pani Minister zapytaniem: jakie jest stanowisko Ministerstwa Edukacji Narodowej w tej sprawie?

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Punkty pocztowe to obok urzędów pocztowych doskonale miejsca do załatwiania wielu formalności związanych ze sprawami życia codziennego. Są one niezwykle potrzebne, szczególnie w małych miastach, które w znacznej mierze oddalone są od właściwych placówek. Punkty pocztowe ułatwiają załatwianie formalności także mieszkańcom wsi.

W ostatnim czasie z przykrością obserwujemy zamykanie punktów pocztowych, które przeważnie tłumaczone jest względami finansowymi. Mieszkańcy kolejnych miejscowości zostają pozbawieni możliwości wysłania listu, paczki, zapłacenia rachunków czy dokonania transakcji pieniężnych.

Z podobnym problemem zwrócili się do mnie mieszkańcy sołectwa Borowy Młyn, którzy zaniepokojeni są informacją o likwidacji punktu pocztowego w ich sołectwie. Z przekazanych informacji wynika, że punkt ten ma być zastąpiony agencją, która nie dość, że ma ograniczony zakres usług, to pozbawia tych ludzi możliwości korzystania z usług Banku Pocztowego. Obecnie z czynnego przez pięć godzin dziennie punktu korzysta całe sołectwo, liczące około dziewięciuset pięćdziesięciu mieszkańców. Po jego likwidacji z Borowego Młyna do najbliższego punktu będzie od 10 km do 16 km.

Sytuacja taka wydaje się bardzo niepokojąca. Nie dość, że utrudnia życie codzienne wielu obywatelom, to prowadzi do sytuacji, w której z jednej strony rozszerza się zakres usług pocztowych, a z drugiej – ogranicza się do nich dostęp.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami.

1. Jakiego rodzaju przyczyny przemawiają za zamknięciem punktu pocztowego w sołectwie Borowy Młyn i czy jest to konieczne?

2. Jeśli zamknięcie tego punktu jest nieuchronne, to czy istnieje możliwość rozszerzenia zakresu usług świadczonych przez agencję o wszystkie te, które świadczył dotychczas funkcjonujący punkt pocztowy?

Z poważaniem
Kazimierz Kleina

Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Wejście Polski do Unii Europejskiej spowodowało, że w myśl art. 64 ustawy o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 r. każdy posiadacz zwierząt ma obowiązek rejestracji ssaków, ptaków, gadów i płazów. Polska ustawa odwołuje się do przepisów Unii Europejskiej dotyczących konwencji waszyngtońskiej wprowadzającej ten obowiązek ustawą z dnia 7 grudnia 2000 r., która weszła w życie 1 maja 2002 r. W roku 2008 w prawodawstwie unijnym zaszły znaczne zmiany i zniesiono obowiązek rejestracji znacznej części gatunków, co ułatwiło pracę hodowców i miłośników zwierząt. Niestety regulacja prawa unijnego nie pociągnęła za sobą zmian w ustawodawstwie polskim.

Problem ten dotyka wielu hodowców, w tym także hodowców ptaków ozdobnych, zrzeszonych w Polskiej Federacji Hodowców Ptaków Ozdobnych. W świetle obecnych przepisów mają oni obowiązek rejestracji każdego ptaka w swojej hodowli, a niewypełnienie obowiązku traktowanie jest jak przestępstwo.

Obowiązujące prawo uniemożliwia również zakup ptaków egzotycznych z takich krajów, jak chociażby Czechy, Słowacja czy Niemcy, gdyż brak obowiązku rejestracji w tamtych krajach i związany z tym brak świadectwa pochodzenia ptaków uniemożliwiają Polakom rejestrację tych egzemplarzy w kraju.

Obecnie Polska jest jedynym krajem UE o tak restrykcyjnym prawie w kwestii rejestracji zwierząt. Dla zainteresowanych środowisk wydaje się to krzywdzące, chociażby z uwagi na fakt, że polskie przepisy uniemożliwiają im rozwój swoich hodowli oraz organizowanie mistrzostw i pokazów o charakterze międzynarodowym. Mimo znacznych różnic w prawodawstwie, na arenie międzynarodowej polscy hodowcy ptaków egzotycznych traktowani są na równi z hodowcami innych krajów Wspólnoty. Ich zdaniem ta swoista dyskryminacja jest zaprzeczeniem idei demokracji i równości państw członkowskich UE.

Wobec powyższego Polska Federacja Hodowców Ptaków Egzotycznych wyłoniła z załączników B i C listę najpopularniejszych, masowo hodowanych w Europie i w Polsce gatunków ptaków, które w Polsce nadal podlegają rejestracji, zaś w innych krajach UE nie podlegają temu obowiązkowi. Ich wyłączenie znacznie ułatwiłoby pracę hodowców ptaków oraz funkcjonowanie zrzeszających ich organizacji. Co więcej, zmiany takie umożliwiłyby naszym hodowcom równy start w zawodach i pokazach na arenie międzynarodowej. Wspomniana lista stanowi załącznik do poniższego oświadczenia.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami.

1. Czy zostały już podjęte prace zmierzające do uregulowania listy gatunków podlegających rejestracji wzorem innych krajów Unii Europejskiej? Jeśli tak, to na jakim one są etapie i jakie są założenia. Jeśli nie, to czy ministerstwo planuje podjęcie tych prac.

2. Czy zaproponowana przez Polską Federację Hodowców Ptaków Ozdobnych lista gatunków ptaków spełnia kryteria umożliwiające zniesienie nakazu rejestracji tych gatunków?

Z poważaniem
Kazimierz Kleina

Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Na czterdziestym trzecim posiedzeniu Senatu w dniu 5 listopada 2009 r. skierowałem oświadczenie do Pani Minister, w którym prosiłem o podjęcie działań umożliwiających funkcjonowanie po 1 stycznia 2010 r. placówek zajmujących się kompleksowo opieką nad dziećmi i młodzieżą z autyzmem. W odpowiedzi zapewniono mnie o prowadzonych pracach legislacyjnych, które zagwarantują dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej na dotychczasowym poziomie. Według posiadanych przeze mnie informacji jest wielce prawdopodobne opóźnienie w procesie ustanawiania zmian i uzupełnień do tak zwanego rozporządzenia koszykowego w zakresie psychiatrii.

Wśród tych zmian znajdują się bardzo istotne nowelizacje, mianowicie:

- opis nowego świadczenia, jakim ma być opieka i leczenie w oddziale rehabilitacyjnym dla dzieci i młodzieży z autyzmem,
- rozszerzenie zakresu świadczeń w poradni dla dzieci z autyzmem o takie świadczenia, jakie są dostępne w poradni zdrowia psychicznego dla dzieci.

Sprawa ta jest istotna nie tylko dla całego leczenia psychiatrycznego, w szczególności dla oddziałów dziennych i całodobowych. Gdyby termin ogłoszenia nowelizacji nie został dotrzymany, spowodowałoby to wiele bardzo poważnych kłopotów, łącznie z zagrożeniem bytu wielu placówek, ponieważ okres dostosowawczy, zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia z 8 grudnia 2009 r., kończy się w grudniu 2010 r., a od nowego roku przepisy rozporządzenia koszykowego będą obowiązywać obligatoryjnie.

Bardzo proszę Panią Minister o podjęcie pilnych działań w tej ważnej sprawie.

Paweł Klimowicz

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Pragnę zwrócić się do Pani Minister w sprawie propozycji zmian przepisów dotyczących warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla niedostosowanych społecznie oraz niepełnosprawnych dzieci i młodzieży w specjalnych przedszkolach, szkołach oraz oddziałach i w ośrodkach. Zwracam się również w sprawie szczegółowych zasad działania placówek publicznych i ich rodzajów, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad naliczania płatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach. Projektowane zmiany z 28 kwietnia br. wywołały lawinę protestów i zostały mocno skrytykowane. Zarówno grono pedagogiczne, jak i rodzice negatywnie je oceniają tak pod względem dydaktycznym, społecznym, jak i ekonomicznym. Wspomniane środowiska przedstawiły swoją argumentację w listach protestacyjnych kierowanych do mojego biura.

Kluczową kwestią w niniejszej sprawie jest zapis §23 projektu rozporządzenia MEN, który całkowicie pomija dzieci z upośledzeniem w stopniu lekkim.

Zwracam się do Pani Minister o ponowną analizę tego problemu i wprowadzenie modyfikacji w projekcie przez dopisanie w §23 punktu 7 w brzmieniu: „z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim”.

Proszę również o przedstawienie stanowiska MEN dotyczącego planowanych zmian w zakresie funkcjonowania specjalnych ośrodków wychowawczych.

Z wyrazami szacunku
Marek Konopka

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z interwencjami osób ubiegających się o przyznanie kredytów z dopłatami w ramach programu „Rodzina na swoim” zwracam się z prośbą o wyjaśnienie zasadności stanowiska Banku Millennium, na podstawie stanowiska Banku Gospodarstwa Krajowego, w następującej sprawie.

Matka samotnie wychowująca dziecko, ubiegająca się o przyznanie dopłat do kredytu na budowę domu w ramach programu „Rodzina na swoim”, otrzymała odpowiedź odmowną, w której uzasadnieniu bank powołał się na zapis mówiący o tym, że współwłaścicielem działki nie może być osoba trzecia. W tym wypadku w rozumieniu banku osobą trzecią jest syn kredytobiorczynie, który prawo do 1/4 działki otrzymał w wyniku śmierci ojca. Zgodnie z polskim prawem prawo do własności zostało nabyte automatycznie.

Wydaje mi się, że niedoprecyzowanie zapisów ustawy w opisanej kwestii jest dużym przeoczeniem, generującym pewnego rodzaju paradoks, polegający na tym, że dziecko staje się przeszkodą w otrzymaniu kredytu z dopłatą dla matki samotnie je wychowującej.

Z wyrazami szacunku
Sławomir Kowalski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Docierają do mnie informacje, z których wynika, że coraz częściej pracodawcy żądają od pracowników podpisania weksli. Pracodawcy podejmują takie działania, wysyłając na przykład pracowników na szkolenia, przekazując urządzenia potrzebne do pracy, na przykład laptopy lub służbowe samochody. Weksel, będący papierem wartościowym o ściśle określonych przez prawo cechach, wyrażającym bezwarunkowe zobowiązanie wystawcy weksla lub osoby przez niego wskazanej do zapłaty określonej sumy pieniędzy osobie wymienionej w tym dokumencie, w wyznaczonym terminie i miejscu, jest niewątpliwie doskonałą formą zabezpieczenia dla pracodawcy.

Należy jednak podkreślić, że kwestie odpowiedzialności materialnej pracowników reguluje kodeks pracy. Zgodnie z przepisami pracownik, który wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych ze swej winy wyrządził pracodawcy szkodę, ponosi odpowiedzialność materialną według zasad określonych w kodeksie pracy. Odszkodowanie ustala się w wysokości wyrządzonej szkody, jednak nie może ono przewyższać kwoty trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego pracownikowi w dniu wyrządzenia szkody.

Zwracam się zatem do Pani Minister z prośbą o informację, czy pracodawcom wolno prowadzić tego typu działania.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jacka Paszkiewicza

Oddziały intensywnej opieki medycznej (OIOM) z założenia powinny zajmować się pacjentami w najcięższym stanie. Tymczasem coraz częściej zdarza się, że miejsca na tych oddziałach zajmują pacjenci potrzebujący na przykład wyłącznie zabiegów pielęgnacyjnych lub opieki paliatywnej.

Pacjenci tacy wymagają opieki długoterminowej, jednak w wielu regionach kraju nie ma szpitali, prowadzących odpowiednie oddziały. W związku z tym zdarza się, że pacjenci w bardzo ciężkim stanie są wożeni karetkami na oddziały intensywnej opieki medycznej zlokalizowane często kilkadziesiąt kilometrów dalej, ponieważ dopiero tam znajdują się wolne łóżka.

Problem rozwiązałoby stworzenie oddziałów opieki długoterminowej, jednakże dyrektorzy szpitali nie chcą organizować takich oddziałów z uwagi na bardzo niską stawkę proponowaną przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

W związku z tym zwracam się do Pana Prezesa z prośbą o przeanalizowanie zaistniałej sytuacji.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Osoba, która nabyła budynki lub lokale w latach 2007–2008 r., nie może dokonać ich sprzedaży przed upływem pięciu lat, jeśli chce uzyskać zwolnienie od podatku od osób fizycznych. Wyjątkowo zachowuje zwolnienie z podatku w przypadku zameldowania w budynku lub lokalu przed datą sprzedaży przez minimalny okres dwunastu miesięcy (tzw. ulga meldunkowa).

Według interpretacji niektórych urzędów skarbowych oraz Krajowej Informacji Podatkowej zwolnieniem tym nie jest objęty udział w prawie własności gruntu, na którym posadowiony został budynek lub lokal będący przedmiotem sprzedaży w okresie pięciu lat od dnia nabycia. Tym samym zgodnie z taką wykładnią dochodzi do sytuacji, w której osoba sprzedająca przed upływem pięciu lat od daty nabycia budynku lub jego części (udziału) lub nabycia lokalu oraz zamieszkująca w nim przez minimalny okres dwunastu miesięcy, zwolniona zostaje z zapłaty podatku od budynku (odpowiednio udziału w nim lub lokalu), ale zobowiązana jest jednocześnie do zapłaty 19% podatku od wartości gruntu (lub udziału w gruncie w przypadku części budynku lub lokalu).

Jednocześnie w bardziej korzystnej sytuacji jest osoba zbywająca tzw. własnościowe spółdzielcze prawo do lokalu mieszkalnego (ograniczone prawo rzeczowe, z którym nie musi być związany udział w gruncie), która korzysta w związku z tym z całości ze zwolnienia od podatku.

Obserwując praktykę obrotu nieruchomościami lokalowymi, należy stwierdzić, że zgodnie z taką interpretacją w mniej korzystnej sytuacji będą podatnicy sprzedający np. lokale w blokach, którymi dysponują na zasadzie odrębnej własności lokali (z prawem tym jest związany udział w gruncie) niż sprzedający za porównywalną cenę prawo spółdzielczej własności lokalu (brak prawa do udziału w gruncie). Najbardziej pokrzywdzonymi będą niewątpliwie właściciele budynków, z którymi związany jest udział w gruncie (działce budowlanej, na której posadowiony jest budynek).

A zatem powstaje zasadnicza wątpliwość, czy intencją ustawodawcy było takie „nierówne” uregulowanie możliwości do skorzystania z prawa do ulgi meldunkowej.

Wobec rozbieżnych interpretacji urzędów skarbowych, mając na uwadze jednolitość i pewność stosowania norm prawnych, proszę o odpowiedź na pytanie: czy planowane jest wydanie powszechnej wykładni w sposób gwarantujący zachowanie *ratio legis* przedmiotowej ulgi?

Z wyrazami szacunku
Rafał Muchacki

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyla

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Zwracam się do Pani Minister z następującym oświadczeniem senatorskim.

W imieniu przedstawicieli licznych specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych zgłaszających się do mnie osobiście i za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość z prośbą o podjęcie działań w sprawie zmiany projektu rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 28 kwietnia 2010 r., dotyczącego rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach, wnoszę o dodanie do projektu w §23 pktu 7 w brzmieniu:

7) z upośledzeniem w stopniu lekkim.

Uzasadnienie

Przedmiotowy projekt, wymieniający specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze prowadzone dla dzieci i młodzieży (§23 projektu rozporządzenia), pomija możliwość istnienia ośrodków dla upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim, pozbawiając dzieci i młodzież najlepszej dla nich formy edukacji, a tym samym skazując ośrodki na likwidację bądź znaczne ograniczenie ich oferty edukacyjnej. W myśl nowego rozporządzenia wszystkie dzieci i młodzież z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim miałyby trafić do szkół ogólnodostępnych lub integracyjnych (brak odpowiedniego zapisu w §23), co uważam za dyskusyjne. Życie i wieloletnie doświadczenia dostarczyły dowodów, że integracja, owszem, jest dobra i potrzebna, lecz nie w każdym przypadku i nie za wszelką cenę. Tą ceną może być odrzucenie takich dzieci przez pozostałych kolegów, spychanie ich na margines życia szkolnego, brak sukcesów w stosunku do pozostałych pełnosprawnych uczniów. Gdy do upośledzenia w stopniu lekkim dochodzi jeszcze niepełnosprawność sprzężona (niedowłady, autyzm, ADHD, zaburzenia psychiczne), prawidłowe funkcjonowanie takiego dziecka w klasie i szkole z uczniami pełnosprawnymi staje się niemożliwe, a szanse na osiągnięcie sukcesów przez tych uczniów są znikome, czasem żadne.

Projekt zakłada również możliwość tworzenia burs, w których będą mieszkać razem z pełnosprawną młodzieżą uczniowie szkół specjalnych dla upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim, ale opłaty za pobyt w bursie (§61 ust. 2 projektu rozporządzenia) są znacznie wyższe niż koszty posiłków w ośrodku szkolno-wychowawczym. Zawierają bowiem, prócz pełnej opłaty za posiłki, także opłatę za zakwaterowanie w bursie, w wysokości do 50% kosztów utrzymania miejsca. Nawet w chwili obecnej, przy dziennym koszcie żywienia około 8 zł, w świetle otrzymanych informacji, większość rodziców nie jest w stanie samodzielnie pokrywać comiesięcznej odpłatności. Ponadto zasady funkcjonowania burs i opieka nad przebywającymi tam podopiecznymi odbiegają od potrzeb i wymagań pracy opiekuńczo-wychowawczej z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie w stopniu lekkim.

Wśród dziesiątków niepodważalnych argumentów popierających konieczność i zasadność funkcjonowania specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych dla dzieci i młodzieży upośledzonej w stopniu lekkim najistotniejszymi są:

- SOSW mają szeroką ofertę edukacyjną i bardzo bogatą ofertę zajęć specjalistycznych;
- kadre stanowią nauczyciele z wieloma specjalnościami, permanentnie doskonalący się w konkretnych dziedzinach, tak aby służyć podopiecznym jak najlepiej w ich rozwoju i funkcjonowaniu;
- gabinety i sale terapeutyczne w ośrodkach są bardzo dobrze wyposażone w specjalistyczny sprzęt terapeutyczny i rehabilitacyjny (m.in. Tomatis, Montessori, biofeedback, integracja sensoryczna, stymulacja polisensoryczna, specjalistyczny sprzęt komputerowy do pozawerbalnego porozumiewania się z dziećmi niemówiącymi, wanny z hydromasażem, doskonale wyposażone sale do gimnastyki korekcyjnej i gabinety rehabilitacyjne;
- dzięki pobytowi dziecka w SOSW od poniedziałku do piątku istnieje możliwość korzystania przez wychowanka z tych zajęć codziennie; często na zlecane przez lekarzy zabiegi czy wizyty u stomatologa rodzic nie miałby czasu bądź nie miałby takich możliwości, a dzięki pobytowi w SOSW taka możliwość istnieje;
- bezpłatne podręczniki;
- mniej liczne klasy (10–16 osób z możliwością zmniejszenia, gdy występują niepełnosprawności sprzężone);
- praca z dziećmi faktycznie zindywidualizowana (wielospecjalistyczna ocena poziomu funkcjonowania ucznia, programy dostosowane do indywidualnych możliwości ucznia);

– wychowanek przebywa w grupie rówieśniczej o podobnych możliwościach rozwojowych, co wpływa pozytywnie na proces adaptacji w środowisku szkolnym oraz łatwiejsze nawiązywanie satysfakcjonujących kontaktów rówieśniczych;

– dziecko upośledzone w stopniu lekkim, porównując się ze zdrowymi rówieśnikami, ma poczucie niższej wartości, wpada w kompleksy, zniechęca się i wycofuje bądź reaguje wzmożoną agresją;

– przy SOSW funkcjonują organizacje pozarządowe takie jak stowarzyszenia i fundacje, których działalność skierowana jest na wspieranie wychowanków i ich rodzin oraz na czuwanie nad ich dalszym losem w dorosłym życiu (projekty różnorodnych kursów, doskonaień zawodowych);

– działania podejmowane w ośrodkach i przez ośrodki (imprezy szkolne, uroczystości, konkursy, zawody sportowe, przeglądy artystyczne, wycieczki, turnusy rehabilitacyjne, kolonie i obozy wakacyjne, zespoły i koła zainteresowań) są dostosowywane do potencjalnych możliwości psychofizycznych dzieci i dają równe szanse aktywnego uczestnictwa w nich wszystkim wychowankom bez względu na rodzaj zaburzeń, co nie przeszkadza włączać wychowanków do uczestnictwa w imprezach z pełnosprawnymi dziećmi;

– struktura specjalnego ośrodka pozwala na płynną kontynuację nauki przez wszystkie etapy edukacyjne (od przedszkola poprzez szkołę podstawową, gimnazjum, zasadniczą szkołę zawodową, po uzupełniające liceum ogólnokształcące), dzięki czemu wychowanek jest bardzo dobrze poznany, zdiagnozowany i prowadzony, aż do uzyskania jak największej samodzielności zawodowej i społecznej.

Wszystkie te argumenty przemawiają nie tylko za utrzymaniem w dotychczasowej formie specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, ale również za wprowadzeniem jeszcze większych udogodnień (np. etat rehabilitanta, konsultanta rodziny dziecka niepełnosprawnego), tak by praca z dzieckiem o specyficznych potrzebach edukacyjno-wychowawczych przynosiła jeszcze większe efekty.

Należy wziąć również pod uwagę fakt, iż jeżeli rozporządzenie w proponowanym brzmieniu wejdzie w życie, to zrodzi się jeszcze jeden ważny problem – nastąpi konieczność zwolnienia pracowników, a szczególnie kadry pedagogicznej. Co się stanie z nauczycielami, którzy przez wcześniejsze lata podnosili swoje kwalifikacje zawodowe do nauczania poszczególnych przedmiotów i zdobywali uprawnienia do specjalistycznych zajęć rewalidacyjnych, rozszerzając swoje umiejętności na różnego rodzaju specjalistycznych seminariach, warsztatach i szkoleniach, po to by w swojej pracy pomóc szczególnemu dziecku i jego rodzinie.

W związku z tym uważam, iż w świetle przedstawionych argumentów przedstawiony problem winien być jeszcze raz gruntownie przeanalizowany.

Z poważaniem
Władysław Ortyl

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Persona

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Podczas wizyty 15 maja we Włocławku widział Pan niszczycielską siłę żywiołu powstrzymany przez włocławską zaporę. Powodzie skutkują nie tylko stratami materialnymi, giną ludzie i zwierzęta, obnażając naszą ludzką słabość i bezsilność wobec natury. Świadomość dramatów i nieszczęść rodzi przede wszystkim przekonanie o konieczności podejmowania działań prewencyjnych. Regulacja Wisły powinna więc być celem nadrzędnym.

Mieszkańcy zalanej dzielnicy Włocławka i miejscowości położonych poniżej dopytują, dlaczego nie ma wałów przeciwpowodziowych poniżej stopnia wodnego. Rezygnacja z budowy kolejnego stopnia wodnego na wysokości Nieszawy poskutkowała odstąpieniem od budowy wałów przeciwpowodziowych, co pozostawiło mieszkających tam ludzi niemal bezbronnych wobec żywiołu.

Dziś żyjemy z nadzieją, że decyzja o budowie kolejnego stopnia wodnego jest już w toku realizacji. Na tę inwestycję oczekują mieszkańcy regionu od Włocławka do Torunia. Swoje poparcie dla inwestycji podtrzymuje Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego, który na posiedzeniu w dniu 24 maja 2010 r. zapelował do Pana Premiera RP, marszałka Sejmu, marszałka Senatu, ministrów oraz inwestora spółki Energa SA o przyspieszenie prac zapewniających realizację tego przedsięwzięcia.

Szanowny Panie Premierze! Głosami wyborców regionu toruńsko-włocławskiego zostałem zobowiązany do działań na rzecz budowy kolejnego stopnia wodnego poniżej Włocławka. Zwracam się więc z prośbą o opracowanie i przedstawienie harmonogramu inwestycji oraz podjęcie inicjatywy legislacyjnej, upraszczającej procedurę wydawania decyzji o budowie stopnia wodnego poniżej Włocławka. Proszę również o potraktowanie tej inwestycji jako priorytetowej w skali kraju na najbliższe lata.

Z poważaniem
Andrzej Person

Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Sepioła wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku polscy konserwatorzy prowadzą kompleksowe prace rewaloryzacyjne w kolegiacie w Żółkwi (obwód lwowski), finansowane w głównej mierze ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kolegiata ufundowana przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego i otoczona opieką przez Jana III Sobieskiego, będąca swoistym panteonem oręża polskiego, uznawana była tradycyjnie za jedną z najważniejszych świątyń Rzeczypospolitej. Prace architektoniczne praktycznie zostały już ukończone, zaś otwarta pozostaje kwestia konserwacji niezwykle wyposażenia kościoła, na które składają się cztery wykonane specjalnie dla Żółkwi wielkoformatowe obrazy ze scenami bitew pod Kłuszynem, Chocimiem, Wiedniem i Parkanami.

Dwa najbardziej zniszczone obrazy – wypożyczone z Lwowskiej Galerii Obrazów – znajdują się obecnie w Warszawie i są poddawane bardzo złożonej konserwacji. Strona polska zobowiązała się do sfinansowania i wykonania tych prac. Niestety, z powodu braku środków wszystko się przeciągnęło w czasie i wypożyczenie przedłużono o rok. Definitywny termin powrotu obrazów na Ukrainę mija w grudniu 2010 r., a prace znów znajdują się w impasie.

Ponieważ sprawa obrazów żółkiewskich, co do których strona polska nalega, aby zawisły ponownie w kolegiacie, ma daleko idące implikacje dla całego procesu ochrony polskiego dziedzictwa na kresach, zwracamy się do Pana Ministra o przedstawienie informacji na temat planowanego finansowania prac i gwarancji ich ukończenia w założonym terminie.

Ponieważ jest to najpoważniejsze i najbardziej złożone przedsięwzięcie konserwatorskie dotyczące skarbów polskiego dziedzictwa znajdujących się poza granicami kraju, jesteśmy przekonani, że stanie się ono jednym z priorytetowych wydatków resortu.

Z wyrazami szacunku
Janusz Sepioł
Stanisław Bisztyga
Leon Kieres
Henryk Woźniak
Andrzej Grzyb
Stanisław Iwan

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Sidorowicza

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Ponieważ przez dwa dni nie było możliwe nawiązanie nawet telefonicznego kontaktu z Panią Minister, składam oświadczenie dotyczące projektu rozporządzenia z 28 kwietnia 2010 r. w sprawie rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach.

Chciałbym prosić o wyjaśnienie, dlaczego w §23 rozporządzenia z wyliczeniem ośrodków szkolno-wychowawczych prowadzonych dla dzieci i młodzieży nie zostały uwzględnione dzieci i młodzież z upośledzeniem umysłowym lekkim. Piszę to jako psychiatra, ale także doświadczony ojciec dziecka z zespołem Downa – obecnie 17-letniej córki; jest to nasze szóste, najmłodsze dziecko. Do ubiegłego roku korzystaliśmy z integracyjnych form pomocy w szkolnictwie powszechnym, prowadzonych w jednej z lepszych placówek miejskich. Dziecko realizowało osobny program w zwykłej klasie, ale już po trzeciej klasie uznaliśmy, że forma tej pomocy nie jest właściwa. Zdecydowaliśmy się na przeniesienie dziecka do ośrodka specjalnego po pierwszej klasie gimnazjum. Retrospektywnie stwierdzamy, że program realizowany w szkolnictwie powszechnym nie sprzyjał integracji ze względu na narastający rozdziew pomiędzy możliwościami córki a szybszym rozwojem pozostałych dzieci. Dopiero w ośrodku specjalnym Wanda mogła realizować program z wielu przedmiotów, odpowiadać przy tablicy i uzyskiwać motywujące do wysiłku wyniki.

Stąd pytanie: jakie przesłanki kierują ministerstwem w osłabianiu umocowania prawnego placówek wyspecjalizowanych w prowadzeniu dzieci i młodzieży z lekkim upośledzeniem umysłowym?

Jeszcze raz wyrażam zdziwienie, że nie udało się porozmawiać na ten temat.

Władysław Sidorowicz

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Na Litwie rusza budowa odcinka Rail Baltica, czyli transeuropejskiego korytarza kolejowego z Europy Zachodniej przez Polskę do krajów bałtyckich. Plany zakładają, że ta trasa ma być gotowa na Litwie do roku 2013. Tymczasem wciąż jeszcze nie znamy żadnych terminów rozpoczęcia budowy odcinka Rail Baltica na terenie Polski, a wynika to z faktu, iż rządowi Donalda Tuska do tej pory nie udało się ustalić zasadniczej kwestii, to jest wytyczyć tak ważnej dla rozwoju gospodarczego naszego kraju trasy kolejowej. Obecnie brak decyzji rządu w tej sprawie powoduje, że budowa Rail Baltica stoi w miejscu i nie jest realizowana nawet dokumentacja projektowa przedsięwzięcia. Ponadto tą opieszałością rządu w sprawie podania terminu rozpoczęcia budowy zniecierpliwiona jest również Unia Europejska, która ma pokryć część kosztów inwestycji. Komisja Europejska zastanawiała się nawet nad wycofaniem się z finansowania tego projektu, głównie z powodu ociągania się z przygotowaniem projektowym i budową polskiego odcinka. Z powodu opieszałości rządu cierpią samorządy z terenów nadgranicznych, które liczą, że zbudowana trasa kolejowa spowoduje zaktywizowanie i rozwój gmin w związku z budową centrów logistycznych, baz przeładunkowych czy w związku z uruchomieniem wymiany handlowej.

Proszę zatem o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Dlaczego rządowi Donalda Tuska nie udało się nawet wytyczyć trasy odcinka polskiego, czyli przebiegu przez nasz kraj Rail Baltica?
2. Dlaczego w Polsce do dziś nie ruszyła budowa tej szybkiej międzynarodowej linii kolejowej?
3. Czy istnieje zagrożenie wycofania się przez Komisję Europejską z finansowania Rail Baltica?
4. Jaki będzie całkowity koszt budowy tej trasy kolejowej?
5. Jaki będzie koszt budowy odcinka polskiego i jaki będzie w tym udział środków krajowych?

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Jako senator ziemi radomskiej proszę Pana Ministra o zwrócenie szczególnej uwagi i interwencję w sprawie planów wprowadzenia zmian, konkretnie ograniczenia kursowania pociągów TLK IC na trasie kolejowej Warszawa – Radom. Z niepokojem przyjąłem informację o zmianach w rozkładzie przewoźnika PKP Intercity, które mają być wprowadzone od 1 czerwca bieżącego roku. Z komunikatu umieszczonego na stronie internetowej PKP można się dowiedzieć, że w czerwcu ma zostać wprowadzona korekta do obowiązującego rozkładu jazdy pociągów. Korekta zakłada dodatkowe postoje, zmiany terminów kursowania oraz skrócenie bądź wydłużenie relacji wybranych pociągów, gdyż jest to wymuszone przez zarządcę infrastruktury kolejowej, to jest spółkę PKP PLK. Obawy budzi także informacja, że część pociągów TLK zostanie zawieszona. Skrócenie trasy ma dotyczyć między innymi pociągu relacji Kraków Płaszów (stacja początkowa – odjazd o godzinie 11.47) – Białystok (stacja końcowa – przyjazd o godzinie 19.40), który zatrzymuje się w Radomiu o bardzo ważnej południowej porze, to jest o godzinie 15.02.

W związku z tym proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. Czy zachodzi konieczność likwidacji i ograniczenia kursowania pociągów pośpiesznych jadących przez Radom?
2. Czy minister infrastruktury odpowiedzialny za transport kolejowy nie może wpłynąć na spółkę PKP PLK, aby stosowała inne niż ograniczanie kursowania pociągów metody egzekwowania płatności za korzystanie z torów przez przewoźników?
3. Czy wprowadzane ograniczenia, zawieszenia i likwidacje mają charakter czasowy, czy stały?
4. Ile Ministerstwo Infrastruktury dopłaca do kursowania tak zwanych pociągów międzywojewódzkich i czy te płatności są przekazywane do spółki PKP IC terminowo?

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Zwracam się do Pani Minister z prośbą o wsparcie mieszkańców naszego kraju, którzy ucierpieli w wyniku tegorocznej powodzi. Sprawa pomocy dotyczy wielu obywateli, w tym mieszkańców północnego Mazowsza z terenu powiatów plockiego, płońskiego i sochaczewskiego.

Ze swojej strony deklaruje pełne wsparcie na tym terenie i udział lokalnych samorządów przy realizacji wspólnych przedsięwzięć pomocowych z udziałem Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z pytaniem, jakie działania planuje podjąć Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, aby wesprzeć rolników i producentów rolnych, których gospodarstwa rolne oraz uprawy ucierpiały w wyniku tegorocznej powodzi.

W wielu miejscach w kraju, w tym na północnym Mazowszu, uprawy rolnicze zostały całkowicie zniszczone przez wodę, wskutek czego rolnicy bezpowrotnie stracili tegoroczne plony, co spowoduje znaczne straty finansowe i brak możliwości uzyskania jakiegokolwiek dochodu.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do prezesa Agencji Rynku Rolnego Władysława Łukasika

Szanowny Panie Prezesie!

Zwracam się do Pana Prezesa z prośbą o wsparcie rolników oraz mieszkańców terenów wiejskich i miast, którzy ucierpieli w wyniku tegorocznej powodzi. W ramach programów prowadzonych przez Agencję Rynku Rolnego możliwe jest bezpłatne przekazanie artykułów żywnościowych osobom poszkodowanym. Warto podkreślić, że przedmiotowa pomoc jest możliwa na mocy art. 7 ustawy o pomocy społecznej i udziela się jej z powodu zdarzeń losowych, sytuacji kryzysowych oraz klęsk żywiołowych. Sprawa pomocy dotyczy wielu mieszkańców naszego kraju, w tym mieszkańców północnego Mazowsza, terenów powiatów płockiego, płońskiego i sochaczewskiego.

Ze swojej strony deklaruje wszelką pomoc na tym terenie i udział lokalnych samorządów przy dystrybucji żywności przekazanej za pośrednictwem ARR osobom i rodzinom najbardziej potrzebującym.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Szewińskiego

Oświadczenie skierowane do minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej

W związku z licznie pojawiającymi się wnioskami w sprawie braku stosownych zapisów prawnych, umożliwiających udzielanie stypendium sportowego doktorantom, pragnę zwrócić uwagę Pani Minister na zaistniały problem.

Otóż według zapisu ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, a dokładnie art. 173 ust. 1, student może się ubiegać o pomoc materialną ze środków przeznaczonych na ten cel w budżecie państwa w formie stypendium za wyniki w nauce lub sporcie oraz stypendium ministra za wybitne osiągnięcia sportowe. Problem pojawia się w innym zapisie tej samej ustawy, gdzie bezpodstawnie różnicuje się osiągnięcia studentów i doktorantów. Według art. 199 ust. 1 doktorant może otrzymać pomoc materialną tylko w formie stypendium za wyniki w nauce, ale nie ma możliwości ubiegania się o stypendium sportowe lub o stypendium ministra za wybitne osiągnięcia sportowe.

Uważam, że zasadne byłoby wprowadzenie zapisu umożliwiającego doktorantom uzyskanie wsparcia za osiągnięcia sportowe, zwłaszcza że przyznawane jest ono według określonych kryteriów oraz jest formą zarówno pomocy, jak i nagrody za określone postępy i osiągnięcia.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że są to osoby, które po zakończeniu studiów decydują się na dalszy rozwój intelektualny, kontynuując ścieżkę kariery naukowej.

Wobec tego proszę Panią Minister o przeanalizowanie możliwości dokonania zmiany, która pozwoli na wsparcie doktorantów godnie reprezentujących sport akademicki w Polsce oraz na arenie międzynarodowej.

Z wyrazami szacunku
Andrzej Szewiński

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Ministrze, Komisja Europejska podaje, że Polska jest liderem ożywienia gospodarczego w UE, przypominając, że jako jedyny kraj UE zanotowała dodatni wzrost gospodarczy w ubiegłym roku (1,7% PKB). Odporność polskiej gospodarki na kryzys, jak ufam, przyczyni się do większego zainteresowania inwestorów zagranicznych naszym krajem. Międzynarodowe firmy już dzisiaj uważają, że Polska to jedno z najlepszych miejsc na inwestycje: świetni pracownicy i wsparcie ze strony gmin i Skarbu Państwa. Inwestorzy cenią również naszą obecność w UE oraz silny popyt wewnętrzny.

Aż 82% zagranicznych firm jest zadowolonych, że wybrało właśnie Polskę. Jak wynika z badań Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej, odmiennego zdania jest tylko 8%. Choć zagraniczni inwestorzy dostrzegają, że kryzys jeszcze Polski nie ominął, cieszą się, że wybrali nasz kraj, a nie np. Łotwę czy Ukrainę, gdzie sytuacja gospodarcza jest dramatyczna. Z tych powodów Polska oceniana jest jako jeden z najatrakcyjniejszych krajów na świecie.

Inwestorów przyciągają również gwarancje pomocy publicznej w przypadku stworzenia i utrzymania nowych miejsc pracy. Za przykład można podać amerykańskiego Della, który trzy lata temu rozpoczynał biznes w Polsce. W ciągu dwóch lat Dell zatrudnił w Łodzi prawie dwa tysiące pracowników. Niestety po trzech latach firma sprzedała swoją fabrykę w Polsce Chińczykom i zdecydowała się na outsourcing produkcji. Choć koncern zobowiązał się do utrzymania miejsc pracy przez pięć lat, to mimo sprzedaży zakładów nie zabezpieczył stanowisk pracy dla obecnych pracowników. Zgłosił się za to do Ministerstwa Gospodarki po resztę obiecanych na początku inwestycji pieniędzy – w sumie 200 mln zł. Do dziś przekazano spółce 82,2 mln zł, reszta pieniędzy będzie wypłacona do 2012 r. W Dell doszło już do pierwszych zwolnień, a obecny właściciel przygotowuje się do dalszej restrukturyzacji fabryki i prawdopodobnie dalszej redukcji zatrudnienia.

W związku z tym chciałbym zadać Panu Ministrowi następujące pytanie.

Czy ministerstwo przewiduje rozwiązania zabezpieczające gospodarcze interesy państwa polskiego na wypadek takich zmian modeli biznesowych – w sytuacji, kiedy mimo wcześniej składanych obietnic, przedsiębiorstwo, nie troszcząc się już o fabrykę i jej pracowników, nadal otrzymuje pomoc od państwa, w którym zakończyło swoją działalność biznesową? Proszę Pana Ministra o wyrażenie swojej opinii na temat opisanego zdarzenia i racjonalności postępowania w kwestii wypłacania subwencji. Czy istnieje możliwość wstrzymania dotychczasowych dopłat dla Della?

Panie Ministrze, proszę o przedstawienie bilansu zysków i strat związanych z inwestycją Della w kontekście udzielonej pomocy publicznej.

Proszę o udzielenie odpowiedzi.

Z wyrazami szacunku
Marek Trzcński

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Śmieci niszczą środowisko naturalne, a ich zaleganie, choćby w lasach, to poważna plaga ostatnich lat. Budowanie pasów ekologicznych, inicjowanie działań na rzecz ochrony środowiska – poczynając od sprzątania śmieci poprzez promocję i stosowanie selektywnej zbiórki odpadów po długofalowe rozbudowane programy ekologiczne – przegrywa z bezmyślnością jednostek, które mają za nic interes publiczny. Koszty przywracania czystości są ogromne: w sprzątanie lasów zaangażowanych jest bardzo wiele osób ze służby leśnej. Szacunkowo w skali roku oczyszczanie i wywóz śmieci pochłania 20 milionów zł. W interesie nas wszystkich leży utrzymanie zielonych płuc Polski w stanie umożliwiającym ich prawidłowe funkcjonowanie. W chwili obecnej na skutek istniejącej gospodarki odpadami wiele śmieci porzucanych jest właśnie na terenie lasów. Są to zarówno zanieczyszczenia wytwarzane w gospodarstwach domowych, lokalnych przedsiębiorstwach, jak i pozostałości po turystach.

Mając to na uwadze, zwracam się z prośbą do Pana Ministra o wskazanie podejmowanych lub planowanych działań zmierzających do ograniczenia opisanego problemu, prowadzących do likwidacji powstających na terenach leśnych wysypisk śmieci oraz komentarz do doniesień prasowych o pracach nad wprowadzeniem powszechnego podatku od śmieci, co rozwiązać ma problem zaśmieconych lasów.

Z wyrazami szacunku
Marek Trzcński

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzcńskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Rocznie w Polsce notuje się około stu czterdziestu tysięcy przypadków nowych zachorowań na raka, z czego blisko dziewięćdziesiąt tysięcy kończy się śmiercią pacjenta. W przeliczeniu na liczbę mieszkańców jest to niemal dwa razy więcej niż w innych krajach Unii Europejskiej. W 2009 r. w raporcie szwedzkich naukowców podano, że Polska należy do krajów Europy, które wydają najmniej na onkologię, ograniczając pacjentom dostęp do nowych terapii i leków przeciwnowotworowych.

Populacyjne programy przesiewowe w kierunku wykrywania raka szyjki macicy, sutka i jelita grubego prowadzone są akcyjnie, a nie systemowo. Narodowy Fundusz Zdrowia nie jest zainteresowany ich finansowaniem. Nie ma rozwiązań systemowych, które pozwoliłyby na faktyczne i permanentne, a nie akcyjne, profilaktyczne badanie wszystkich obywateli w kierunku wykrywania ognisk choroby. Brakuje łatwo dostępnej informacji, kampanii uświadamiającej korzyści, jakie obywatele mogą osiągnąć, prowadząc zdrowy tryb życia, oraz korzyści z uczestnictwa w badaniach profilaktycznych.

Aktualnym problemem, z którym wciąż borykają się chorzy na nowotwory, jest ograniczony dostęp do najnowszych leków i terapii. Leki zarejestrowane na terenie państw Unii Europejskiej, wyróżniające się wyjątkową skutecznością, często nie są w Polsce rejestrowane, a NFZ odmawia ich refundacji.

Pacjenci chorzy na nowotwory nie mogą czekać na leczenie, ponieważ to typ nowotworu i jego „aktywność” decydują o tym, kto, kiedy i jakiego rodzaju terapią powinien zostać objęty. Niestety w NFZ obowiązuje system kolejkowy. Czekanie na terapię często jest dla pacjenta wyrokiem śmierci.

W mojej opinii obecne działania podejmowane w walce z chorobami onkologicznymi są daleko niewystarczające. Niezbędne jest podjęcie takich prac, które doprowadzą do przełomu.

Uprzejmie proszę Panią Minister o opinię w prezentowanej w oświadczeniu sprawie. Proszę o informację, czy ministerstwo planuje podjęcie działań zmierzających do poprawy obecnej nieodrobionej sytuacji w dziedzinie walki z chorobami onkologicznymi. Proszę o informację o działaniach, jakie Ministerstwo Zdrowia zamierza podjąć w celu zwiększenia dostępności badań wykrywających nowotwory na wczesnym etapie rozwoju choroby.

Z wyrazami szacunku
Marek Trzcński

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupa

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Znany jest problem niedostatecznej reprezentacji Polaków na wyższych stanowiskach urzędniczych w Komisji Europejskiej. Liczba i ranga zajmowanych stanowisk nie odpowiada wielkości Polski i jej miejscu w Unii.

Gdy uformowała się nowa Komisja Europejska, zaledwie kilku Polaków powołano na wpływowe stanowiska doradców w gabinetach politycznych komisarzy. Ostatnio została podana wiadomość, że jeden z polskich doradców, Andrzej Dycha, został odwołany z funkcji w gabinecie unijnego komisarza do spraw rolnictwa Daciana Ciolosa, a na jego miejsce powołano Brytyjczyka. Przyczyn dymisji Andrzeja Dychy nie podano do publicznej wiadomości. Andrzej Dycha przed powołaniem do gabinetu komisarza Ciolosa pełnił w Polsce odpowiedzialne stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Należy sądzić, że jego kompetencje były odpowiednie do zajmowania stanowiska w Komisji. Obecność polskiego doradcy w gabinecie komisarza do spraw rolnictwa miała dla Polski duże znaczenie, nie trzeba przecież przypominać, jak wielką wagę dla polskiej obecności w UE mają kwestie dotyczące wspólnej polityki rolnej.

Mamy w związku z tym pytania.

Jakie były przyczyny dymisji Andrzeja Dychy?

Czy nie były one przejawem szykany wobec urzędnika Komisji i czy MSZ rozpoczęło starania o wyjaśnienie tej sprawy?

Chcielibyśmy również wiedzieć, czy MSZ podejmuje jakieś działania, a jeśli tak, to jakie, w celu zwiększenia liczby polskich urzędników na wpływowych stanowiskach w Komisji Europejskiej.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Zdzisław Pupa

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupa

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Do naszych biur zgłasza się coraz więcej osób z orzeczeniami o trwałej niezdolności do pracy lub z orzeczeniami o niepełnosprawności, które nie mogą otrzymać należnych im świadczeń. Otóż osoby te straciły dotychczas otrzymywaną rentę, ale ze względów zdrowotnych nie są w stanie podjąć żadnej pracy, o czym świadczą otrzymywane dokumenty. Lekarze medycyny pracy nie chcą im wystawiać stosownych zaświadczeń, niezbędnych do starania się o świadczenia, informując, że nie mogą, a jednocześnie nie chcą im wydać zgody na jakąkolwiek pracę. Taki stan rzeczy powoduje, że ci ludzie są często pozostawieni bez środków do życia, a cała sytuacja przypomina błędne koło. Skąd wynika taka niemożność lekarzy medycyny pracy?

Pani Minister, prosimy o wyjaśnienie, co w takich sytuacjach należy poczynić, jakie rozwiązanie można zaproponować ludziom, którzy znaleźli się w błędnym kole przepisów.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Zdzisław Pupa

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupe

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W odpowiedzi z dnia 8 marca bieżącego roku na zapytanie z dnia 4 lutego 2010 r., dotyczące udzielenia informacji odnośnie do okoliczności i przyczyn odrzucenia złożonego przez Pana wniosku do Komisji Europejskiej w sprawie specjalnego wsparcia dla plantatorów tytoniu w trybie art. 68 rozporządzenia Rady 73/2009, znajdują się wyjaśnienia, że Komisja Europejska odrzuciła „zapropozowany przez Polskę program wsparcia dla sektora tytoniowego jako budzący zastrzeżenia co do jego zgodności z przepisami art. 68 rozporządzenia Rady (WE) nr 73/2009”. Dodatkowo zastępca Pana Ministra był uprzejmy podkreślić, iż „program przygotowany przez Węgry w zakresie wsparcia dla sektora tytoniu, opierający się na podobnych założeniach i realizowany w takiej samej postaci, uzyskał akceptację Komisji Europejskiej”.

Panie Ministrze, skoro identyczny wniosek innego kraju członkowskiego zostaje zaakceptowany, a nasz odrzucony, taka sytuacja oznacza jawną dyskryminację polskich producentów tytoniu!

Panie Ministrze, w dniu 11 maja bieżącego roku na spotkaniu z polskimi parlamentarzystami komisarz do spraw rolnictwa Dacian Ciolos wyjaśnił zamieszanie związane z polskim wnioskiem w ten sposób, że dnia 28 lipca 2009 r. polskie władze zgłosiły Komisji wiele środków, które mają zostać wdrożone na mocy art. 68 rozporządzenia (WE) nr 73/2009, jednakże nie było wśród nich dodatkowego wsparcia dla sektora tytoniu. Wniosek uzupełniony o dodatkowe wsparcie w sektorze tytoniu został złożony po terminie wyznaczonym przez Radę, odpowiednie powiadomienie Polska przesłała dnia 26 sierpnia 2009 r., to jest po terminie zgłaszania przewidzianym w rozporządzeniu Komisji (WE) nr 639/2009. Jednocześnie komisarz zapewnił, iż Komisja poinformowała polskie władze o tym, że spóźnione zgłoszenie nie może zostać przyjęte. Oznacza to, że na odrzucenie polskiego wniosku nie miały wpływu względy merytoryczne, tylko przekroczenie terminu.

W związku z tym, że odpowiedź otrzymana z ministerstwa nie zawierała informacji na pytania zawarte w oświadczeniu z dnia 4 lutego 2010 r., zwracamy się z prośbą o wyjaśnienia w następujących sprawach.

1. Czy podejmuje Pan działania zmierzające do ponownego rozpatrzenia odrzuconego wniosku?
2. Dlaczego pismo ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie wykorzystania wsparcia specjalnego według art. 68 rozporządzenia Rady nr 73/2009 z dnia 28 lipca 2009 r. skierowane do Komisji Europejskiej nie zawierało wniosku o zastosowanie mechanizmu wsparcia sektora tytoniowego w ramach tego systemu?
3. Dlaczego korekta wyżej wymienionego dokumentu została przesłana dopiero 26 sierpnia 2009 r., już po ostatecznym terminie – upłynął 1 sierpnia 2009 r. – na podjęcie decyzji dotyczącej uzupełnienia programu wsparcia na rok 2010?
4. Kto w resorcie rolnictwa nadzorował przygotowanie wniosku? Dlaczego wniosek został przygotowany nierzetelnie i zawierał braki w uzasadnieniu, które zadecydowały o jego odrzuceniu? Dlaczego uzupełnienia przesłano po wskazanym terminie, co spowodowało, że uwzględnienie naszych postulatów stało się niemożliwe? Czy dotychczas zostały wyciągnięte jakieś konsekwencje w tej sprawie?

Panie Ministrze, prosimy o wyjaśnienie zaistniałych rozbieżności co do okoliczności odrzucenia polskiego wniosku skierowanego do Komisji Europejskiej w sprawie możliwości uzyskania specjalnego wsparcia dla plantatorów tytoniu.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Zdzisław Pupa

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupe

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnich dniach otrzymujemy niepokojące informacje od rolników dotyczące nieprawidłowości występujących na rynku środków ochrony roślin. Rolnicy nabywający środki ochrony roślin – dodamy, iż pochodzące z legalnych źródeł, zakupione u autoryzowanych dystrybutorów, teoretycznie spełniające wszystkie wymagania – zgłaszają, że są one zanieczyszczone różnymi substancjami. Dotyczy to na przykład preparatu grzybobójczego o nazwie Delan, do którego dosypywane jest kakao. Rolnicy nie są w stanie samodzielnie sprawdzić autentyczności środka, a presja czasu i zależność zabiegów cheminizacyjnych od pogody, która w tym roku nie rozpieszcza, nie pozwala tracić im czasu na udawanie się do specjalistycznych laboratoriów w celu sprawdzenia środka. Niejednokrotnie, kiedy rolnicy zwracają uwagę na nieskuteczność środków ochrony roślin, widoczną podczas zbiorów na owocach, producenci twierdzą, że zapewne został popełniony błąd podczas wykonywania zabiegów. Osobiście znamy wielu rolników, którzy bardzo skrupulatnie wykonują zabiegi i korzystają tylko z atestowanych środków, a i tak ich uprawy są porażone chorobami.

Panie Ministrze, prosimy o sprawdzenie tych informacji, gdyż – jak zapewne jest to Panu Ministrowi wiadome – koszty środków ochrony roślin stanowią znaczny udział w kosztach produkcji i wpływają na obniżenie dochodów rolników.

Dodatkowo ostatnio dotarły do nas zatrważające informacje dotyczące sadowników, których sady zostały bezpowrotnie zniszczone w wyniku zastosowania błędnej mieszanki w środku ochrony roślin. Otóż sadownicy kupowali preparat owadobójczy, a zamiast niego w opakowaniu był środek chwastobójczy, który powoduje trwałe zniszczenie drzewa. Nieświadomi tego stanu rzeczy rolnicy wielokrotnie wykonywali zaplanowane zabiegi, a o prawdopodobnym błędzie dowiedzieli się – jak zawsze – sami, obserwując swoje plantacje, które zaczęły obumierać.

Panie Ministrze, zwracamy się z prośbą o podjęcie natychmiastowych działań, za pośrednictwem podległych Panu inspekcji, w celu wyeliminowania występujących na rynku środków ochrony roślin nieprawidłowości oraz o rozważenie sposobu udzielenia pomocy prawnej poszkodowanym rolnikom.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Zdzisław Pupa

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupa

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Uprzejmie prosimy o wyjaśnienie sytuacji prawnej właścicieli gospodarstw rolnych, którzy otrzymali je do majątku odrębnego, pozostając w związku małżeńskim, w trybie ustawy z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (DzU nr 32, pozycja 140).

Ujawnienie prawa własności nastąpiło w księdze wieczystej przed 25 listopada 2005 r. Obecnie notariusze przy czynnościach prawnych związanych z tym gospodarstwem, na przykład przy zbyciu części lub całości nieruchomości, traktują to tak, że nieruchomość, wbrew zapisowi w dziale II księgi wieczystej, stanowi współwłasność małżeńską, nawet w sytuacji, gdy związek małżeński został rozwiązany. Czy w tym wypadku ważniejsze są zapisy w księdze wieczystej, czy też jakieś inne dokumenty?

Prosimy także o szczegółowe wyjaśnienie, kto dziedziczy spadek po osobie bezdzietnej, bez rodzeństwa, pozostawiającej małżonka oraz jednego z rodziców, gdyż drugi z rodziców nie żyje.

Panie Ministrze, dziękujemy za wyjaśnienie powyższych kwestii.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Zdzisław Pupa

Oświadczenie złożone przez senatora Michała Wojtczaka

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim czasie zwrócono moją uwagę na problem, z jakim mają do czynienia firmy zajmujące się przetwórstwem spożywczym, które otrzymały pomoc finansową w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora rolno-spożywczego oraz rozwój wsi w latach 2004–2006”, zamierzające importować surowiec z krajów niebędących członkami Unii Europejskiej. Co prawda, zgodnie z art. 28 rozporządzenia Rady (WE) nr 1257/1999 obowiązuje je zakaz przetwórstwa surowców rolnych z krajów trzecich, jednakże Komisja Europejska dopuszcza możliwość odstępstwa od tej zasady. Tak przynajmniej wynika z pisma dyrektora generalnego DG ds. Rolnictwa i Rozwoju Wsi, skierowanego dnia 13 października 2009 r. do pana Artura Ławniczaka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Czytamy tam m.in.: „Biorąc pod uwagę fakt, iż zasada ta ma charakter «historyczny» i nie obowiązuje w obecnym okresie programowania, oraz ze względu na jej drugorzędne znaczenie dla realizacji nadrzędnych celów programu, właściwe jest przyjęcie rozsądnego i nieformalistycznego podejścia do elementów stanowiących pogwałcenia tej zasady”. Jednocześnie dyrektor generalny wskazuje na możliwość ograniczonego stosowania sankcji wobec beneficjentów SPO nabywających surowce w krajach trzecich, stwierdzając, że „zasadne jest dostosowanie ich do wagi wykroczenia zgodnie z zasadą proporcjonalności”.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami.

1. Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydaje podmiotom, które się o to zwróciły (będącym beneficjentami SPO), zgodę na import surowców z krajów trzecich?
2. Z jakich powodów takiej zgody, nawet z uwzględnieniem wspomnianej zasady proporcjonalności sankcji, nie może uzyskać firma Dacsa Polska sp. z o.o.?
3. Jakie, ewentualnie, warunki powinna spełnić ta firma, aby uzyskać zezwolenie na zakup kukurydzy w Argentynie?
4. Czy w tym wypadku nie zachodzą uzasadnione okoliczności pozwalające na zastosowanie rozwiązania wskazanego w piśmie dyrektora generalnego?

Warto wszak nadmienić, że w przywołanym przeze mnie przykładzie nie zachodzi obawa naruszenia interesu polskich rolników, od których firma nadal skupować będzie kukurydzę w niezmiennych ilościach. Dwukrotnie droższa kukurydza argentyńska przeznaczona ma być na produkcję o znacznie wyższej jakości, skierowaną na niedostępne obecnie segmenty rynku. Zlokalizowana i opodatkowana w Polsce produkcja pozwoli jednocześnie na zwiększenie zatrudnienia w rejonie dotkniętym sporym bezrobociem, a także przyczyni się do powiększenia eksportu.

Z poważaniem
Michał Wojtczak

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra w związku z przygotowywaną zmianą rozporządzenia ministra finansów z dnia 23 października 2009 r. w sprawie utworzenia izb celnych i urzędów celnych oraz określenia ich siedzib.

Z dużym zainteresowaniem przestudiowałem analizę sygnowaną przez pana ministra Jacka Kapicę, w której m.in. zestawiono pięć kryteriów oceny pracy izb celnych, wskazując w każdym z nich po trzy izby o najniższych wskaźnikach. Pozwoliłem sobie pogrupować wyniki analizy, tworząc swego rodzaju ranking. Otóż Izba Celna w Kielcach została wskazana we wszystkich pięciu kryteriach, izba w Opolu w czterech, a izby w Olsztynie, Rzepinie i Toruniu w dwóch. Na podstawie tejże analizy zakłada się likwidację izb celnych w Kielcach, Opolu oraz Rzepinie (wcześniej zrezygnowano z zamiaru likwidacji izby w Toruniu), mimo iż powyższe zestawienie odmawia zasadności takiej decyzji.

Pośród zasadniczych czynników przemawiających za likwidacją Izby Celnej w Rzepinie podaje się stosunkowo duży udział kadry kierowniczej w ogólnym zatrudnieniu oraz niską jakość orzecznictwa wykonywanego w sprawach celnych i podatkowych. Nie sposób zgodzić się z taką argumentacją, bowiem obydwie te kwestie mają charakter subiektywny, w pełni zależny od sprawującego ustawowy nadzór nad Służbą Celną ministra finansów, który posiada wystarczające narzędzia umożliwiające właściwe kształtowanie struktury zatrudnienia, na przykład poprzez regulamin organizacyjny izby, jak również oddziaływanie na jakość i efektywność jej pracy.

W pełni rozumiem potrzebę ewolucji wszelkich struktur organizacyjnych, nie wyłączając Służby Celnej, jednakże jeśli planowane zmiany „nie będą skutkowały zwolnieniami w jednostkach znoszonych ani przenoszeniem funkcjonariuszy do innych Izb Celnych”, to nie sposób dostrzec racjonalnego uzasadnienia projektowanej likwidacji Izby Celnej w Rzepinie. Nie odnoszę się do innych aspektów funkcjonowania izby, które w tej analizie zostały pominięte, a które są publicznie podnoszone m.in. przez Związek Zawodowy Pracowników Służby Celnej jako podkreślające wysoką efektywność pracy. Są to na przykład sukcesy celników z województwa lubuskiego w ściganiu przemytu, w tym narkotyków. Jeżeli rzeczywistym celem projektu jest „przesunięcie funkcjonariuszy z tych izb do zadań kontrolnych i obsługi przedsiębiorstw”, to cel ten można z powodzeniem osiągnąć nie przez likwidację izby, lecz przez zmianę jej wewnętrznej struktury, a uwolnione w ten sposób etaty w Izbie w Rzepinie można przeznaczyć na tworzenie jednostek organizacyjnych wyspecjalizowanych w realizacji zadań w całej Służbie Celnej.

W przywoływanej sprawie otrzymałem wiele wystąpień władz samorządowych gmin i powiatów województwa lubuskiego, protestujących przeciwko zamierzonej likwidacji Izby Celnej w Rzepinie. Zwracam się zatem do Pana Ministra o ponowną rzeczową analizę problemu w celu podjęcia działań zmierzających do zwiększenia efektywności Służby Celnej bez potrzeby likwidacji Izby Celnej w Rzepinie.

Z uszanowaniem
Henryk Maciej Woźniak

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 56. posiedzeniu Senatu

UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 27 maja 2010 r.

w 20. rocznicę wyborów do odrodzonego samorządu terytorialnego

27 maja 2010 r. mija dwadzieścia lat od pierwszych po II wojnie światowej demokratycznych wyborów do samorządu terytorialnego. Obywatele wybrali wówczas swoich przedstawicieli do pierwszego samorządu miast i gmin.

Podejmując w 1989 r. zmiany ustrojowe, w oparciu o wielkie dziedzictwo ruchu „Solidarności”, uznano przywrócenie lokalnej samorządności za jedno z najważniejszych wyzwań w budowie demokratycznego państwa. Poprzez odrodzenie samorządu Polacy otrzymali prawo współdecydowania o swoich lokalnych, a później i regionalnych wspólnotach. Władzom lokalnym, znajdującym się najbliżej ludzi, przekazano wielką część odpowiedzialności za sprawy publiczne. Podjęte wówczas reformy rozpoczęły dzieło przywracania naszego Kraju do wspólnoty demokratycznych państw.

W dziele odrodzenia samorządności istotną rolę odegrał odrodzony Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Już 29 lipca 1989 r. podjął uchwałę w sprawie samorządu terytorialnego. Wyraził w niej przekonanie o konieczności istnienia autentycznych władz lokalnych jako niezbędnego elementu przebudowy polityczno-prawnego ustroju Polski. To Senat Rzeczypospolitej Polskiej był inicjatorem tych ważnych ustaw i 19 stycznia 1990 r. przyjął regulacje przywracające samorząd gminny, dające podmiotowość społecznościom lokalnym i umożliwiające przeprowadzenie wyborów do rad gmin.

Przez dwadzieścia lat Senat Rzeczypospolitej Polskiej szczególną uwagę poświęcał problemom samorządu terytorialnego i dlatego dziś wyraża głębokie uznanie tym wszystkim obywatelom, bez udziału których sukces reformy samorządowej byłby niemożliwy. To oni, pełni zapału, podjęli się trudu praktycznego wcielania w życie idei samorządności. Swoim działaniem przywrócili poczucie, że podejmowanie działań na rzecz lokalnych społeczności ma sens. Z perspektywy „małych ojczyzn” najlepiej widać, jak zmieniła się Polska.

Senat deklaruje, że nadal będzie patronował rozwojowi samorządności lokalnej, wspierał służące jej inicjatywy i aktywnie współpracował ze wszystkimi, którym bliskie są sprawy samorządowe.

Nasza Ojczyzna potrzebuje bowiem ciągłego uwalniania energii i angażowania się obywateli w rozwój każdej samorządowej wspólnoty.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 6 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 3, w ust. 2:
 - a) po wyrazach „doradców podatkowych,” dodaje się wyrazy „adwokatów,”
 - b) skreśla się wyrazy „zatrudnionych w tych podmiotach”;
- 2) w art. 1:
 - a) po pkt 6 dodaje się pkt ... w brzmieniu:
„...) w art. 13 uchyla się ust. 2;”,
 - b) w pkt 9, w art. 18 w ust. 1 skreśla się zdanie drugie;
- 3) w art. 1 w pkt 7, w art. 14 w ust. 7 wyrazy „na stronie internetowej” zastępuje się wyrazami „w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej”;
- 4) w art. 1:
 - a) w pkt 9, w art. 18 w ust. 1 wyrazy „o wpisie do rejestru, o odmowie dokonania wpisu do rejestru” zastępuje się wyrazami „w sprawie wpisu do rejestru”,
 - b) w pkt 28 w lit. a, w pkt 5a skreśla się wyrazy „, odmowy dokonania wpisu”;
- 5) w art. 1 w pkt 11, w art. 22:
 - a) w ust. 2 wyrazy „prawomocnie skazane za umyślnie popełnione przestępstwo lub przestępstwo skarbowe ścigane z oskarżenia publicznego” zastępuje się wyrazami „skazane prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe”,
 - b) w ust. 7 w pkt 2 lit. a otrzymuje brzmienie:
„a) skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe,”;
- 6) w art. 1 w pkt 14, w art. 26 w pkt 7 po wyrazach „pracach Komisji Egzaminacyjnej” dodaje się wyrazy „, biorąc pod uwagę ich racjonalne wydatkowanie przez członków Komisji Egzaminacyjnej”;
- 7) w art. 1 w pkt 26, w pkt 8 w lit. e wyrazy „art. 31” zastępuje się wyrazami „art. 31 ust. 1”;
- 8) w art. 7 w ust. 1 i 4 wyrazy „przepisy niniejszej ustawy” zastępuje się wyrazami „przepisy ustawy, o której mowa w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą”;
- 9) w art. 7 w ust. 3 skreśla się wyraz „odpowiednio”;
- 10) w art. 8 w ust. 2 wyrazy „niniejszą ustawą” zastępuje się wyrazami „ustawą, o której mowa w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą”;
- 11) po art. 8 dodaje się art. ... w brzmieniu:
„Art. Do ustalenia wysokości opłaty za egzamin na doradcę podatkowego, którego termin został wyznaczony przed dniem wejścia w życie ustawy na dzień przypadający po dniu wejścia w życie ustawy, stosuje się przepisy dotychczasowe.”;
- 12) w art. 9 wyrazy „przepisy niniejszej ustawy” zastępuje się wyrazami „przepisy ustawy, o której mowa w art. 1, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą”;
- 13) w art. 10 skreśla się ust. 1;
- 14) w art. 10 w ust. 2 użyte dwukrotnie wyrazy „art. 26 i” zastępuje się wyrazami „art. 12, art. 21 ust. 5 i art. 26 oraz”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 28 maja 2010 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw i uchwalił do niej 14 poprawek.

Przyjmując **poprawkę nr 1** Senat uznał za uzasadnioną zmianę warunków prowadzenia doradztwa podatkowego przez spółki kapitałowe, organizacje zawodowe oraz spółdzielnie, stowarzyszenia i izby gospodarcze. W opinii Senatu podmioty te powinny wykonywać doradztwo podatkowe także przez adwokatów. Jednocześnie Senat zrezygnował z przesłanki zatrudnienia doradców podatkowych, radców prawnych i biegłych rewidentów w powyższych podmiotach, niezbędnej dotychczas do świadczenia doradztwa podatkowego poprzez przedstawicieli ww. zawodów.

Senat kierując się potrzebą formułowania przepisów ustawy, tak aby nie powtarzały one takich samych norm postępowania, a tym bardziej aby nie powtarzały takich samych norm niekonsekwentnie, uchwalił **poprawkę nr 2**. Zgodnie z art. 55 ust. 1 pkt 5 ustawy decyzje w sprawie wpisu na listę doradców podatkowych, skreślenia z listy doradców podatkowych oraz wpisu do rejestru osób prawnych uprawnionych do wykonywania doradztwa podatkowego i skreślenia z tego rejestru podpisuje przewodniczący Krajowej Rady Doradców Podatkowych (zgodnie z art. 55 ust. 2 w razie nieobecności przewodniczącego jego obowiązki wykonuje jeden z wiceprzewodniczących). Tymczasem na podstawie art. 13 ust. 2 oraz art. 18 ust. 1 ustawy decyzje te podpisuje przewodniczący posiedzenia, na którym decyzja została podjęta. Przywołana poprawka usuwa powyższą niekonsekwencję ustawy.

Przyjmując **poprawkę nr 3**, Senat - biorąc pod uwagę uregulowania ustawy o dostępie do informacji publicznej - uznał za zasadne przesądzić, że obowiązek publikacji rejestru osób prawnych, uprawnionych do wykonywania doradztwa podatkowego powinien być realizowany poprzez publikację na stronie internetowej, będącej stroną podmiotową Biuletynu Informacji Publicznej.

Uchwalając **poprawkę nr 4** Senat kierował się potrzebą zapewnienia jednoznaczności i precyzyjności przepisów ustawy.

Przepisy art. 7 ust. 1, art. 13 ust. 1 oraz art. 55 ust. 2 pkt 5 posługują się pojęciem „decyzji administracyjnych w sprawach wpisu na listę lub skreślenia z listy”.

Przepis art. 18 ust. 1 używa pojęcia „decyzji administracyjnej o wpisie do rejestru, o odmowie dokonania wpisu do rejestru oraz o skreśleniu z rejestru”.

Przepis art. 55 ust. 2 pkt 5a mówi o podejmowaniu „decyzji administracyjnej w sprawach wpisu do rejestru, odmowy dokonania wpisu oraz skreślenia z rejestru”.

W opinii Senatu wskazana jest zmiana usuwająca powyższą niekonsekwencję terminologiczną. Przyjmując poprawkę Senat uwzględnił art. 104 § 2 kpa, zgodnie z którym decyzje rozstrzygają sprawę co do jej istoty w całości lub w części albo w inny sposób kończą sprawę w danej instancji. Oznacza to, że przyznanie kompetencji do rozstrzygnięcia istoty sprawy administracyjnej (w tym wypadku do dokonania wpisu na listę lub do rejestru) jest podstawą do wydania zarówno decyzji zgodnej z wnioskiem, jak i decyzji odmownej.

Przyjmując **poprawkę nr 5** Senat uznał za zasadne jednoznaczne określenie przesłanki skazania za przestępstwo i za przestępstwo skarbowe, zgodnie z systemowym ujęciem kategorii przestępstw (ściganych z oskarżenia publicznego albo prywatnego) i przestępstw skarbowych (ściganych z oskarżenia publicznego).

Kierując się potrzebą zamieszczenia w przepisie upoważniającym zupełnych wytycznych dotyczących treści rozporządzenia Senat uchwalił **poprawkę nr 6** i uzupełnił tym samym przepis o pominięte wytyczne.

Przyjmując **poprawkę nr 7** Senat ujednolicił nieprecyzyjne odesłania.

Uchwalając **poprawki nr 8, 10 i 12** Senat uznał za zasadne zmodyfikowanie przepisów przejściowych ustawy, tak aby odsyłały nie do ustawy nowelizującej, a do ustawy znowelizowanej. Aby oddać istotę odesłania i umożliwić poprawne odkodowanie norm, do których to odesłanie następuje, należy w opinii Senatu odesłać do ustawy nowelizowanej w brzmieniu nadanym nowelizacją. Przepisy nowelizujące, nie zawierają bowiem norm postępowania, a jedynie wyrażają czynność konwencjonalną dokonania zmiany.

Kierując się potrzebą oddania istoty przepisu art. 7 ust. 3 Senat uznał za zasadne skorygowanie jego treści, poprzez odesłanie wprost do stosowania art. 10 ust. 1 pkt 2 lit. c ustawy w brzmieniu dotychczasowym. Odesłanie do odpowiedniego stosowania może rodzić, w opinii Senatu, wątpliwości interpretacyjne co do zakresu modyfikacji normy, zasugerowanej zwrotem „odpowiednio”. Mając na uwadze powyższe Senat uchwalił **poprawkę nr 9**.

Przyjmując **poprawki nr 11, 13 i 14** Senat miał na celu usunięcie wątpliwości interpretacyjnych związanych z czasowym utrzymaniem w mocy dotychczasowych przepisów wykonawczych, tak aby jednoznacznie przesądzić o terminie utraty, przez te rozporządzenia, mocy obowiązującej.

Zgodnie z powszechnie przyjętą regułą walidacyjną, potwierdzoną § 32 ust. 2 Zasad techniki prawodawczej, jeżeli zmienia się treść przepisu upoważniającego do wydania rozporządzenia, w ten sposób, że

zmienia się zakres spraw przekazanych do uregulowania lub wytyczne dotyczące treści rozporządzenia, rozporządzenie to traci moc z dniem wejścia w życie ustawy zmieniającej. Reguła ta znajduje bezsporne zastosowanie w przypadku, gdy na podstawie jednego upoważnienia zostało wydane jedno rozporządzenie. Wydanie jednego rozporządzenia wykonującego więcej niż jedno upoważnienie ustawowe (wbrew § 119 Zasad techniki prawodawczej) rodzi stan niejasności co do zakresu obowiązywania rozporządzenia w przypadku zmiany jedynie jednej z podstaw do jego wydania.

Taka sytuacja ma miejsce w przypadku rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 10 lipca 2002 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o doradztwie podatkowym. Wykonuje ono upoważnienie art. 26 (nowelizowanej ustawą) oraz art. 12 i art. 21 ust. 5 (nienowelizowanych ustawą). Mając na względzie obowiązujące reguły walidacyjne, w opinii Senatu, należy przyjąć, że całe rozporządzenie traci moc obowiązującą z dniem wejścia w życie ustawy nowelizującej. Nie można bowiem założyć, że rozporządzenie takie utraciłoby moc jedynie w części (adresat musi mieć pewność, co do tego które przepisy obowiązują, a które nie).

Zgodnie z art. 10 ust. 2 przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 26 ustawy w brzmieniu dotychczasowym zachowują moc do dnia wydania przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 26 ustawy w brzmieniu nadanym nowelizacją. Przepis ten milczy natomiast co do obowiązywania rozporządzenia w części wykonującej art. 12 i art. 21 ust. 5.

Senat stanął na stanowisku, że nie można zachować czasowo w mocy tylko niektórych przepisów aktu wykonawczego (reguła potwierdzona § 33 ust. 2 Zasad techniki prawodawczej). W opinii Senatu, jedynym dopuszczalnym rozwiązaniem - w sytuacji gdy ustawodawca chce czasowo zachować w mocy przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 26 - jest również czasowe zachowanie w mocy przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 12 i art. 21 ust. 5 (znajdujących się w tym samym rozporządzeniu). Wyrazem tego stanowiska jest **poprawka nr 14**. Uwzględniając upoważnienia zawarte w art. 12 i art. 21 ust. 5, usuwa ona wątpliwości co do zakresu utraty mocy przepisów rozporządzenia. Należy jednak zasygnalizować, że celem prawidłowego wprowadzenia nowych przepisów wykonawczych koniecznym będzie wydanie trzech rozporządzeń z jednakowym terminem wejścia w życie każdego z nich. (Dotychczasowe rozporządzenie powinno w całości utracić moc w jednym terminie.)

W opinii Senatu, powyższe uwagi uzasadniają także modyfikację art. 10 ust. 1 utrzymującego czasowo w mocy przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 19 ust. 3. Rozporządzenie wykonujące art. 19 ust. 3 wykonuje bowiem także art. 25 ust. 2 ustawy (rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 10 lipca 2002 r. w sprawie opłat określonych w ustawie o doradztwie podatkowym). W tym jednak wypadku Senat dodatkowo negatywnie ocenia zachowanie w mocy rozporządzenia do czasu przekazania rejestru Krajowej Radzie Doradców Podatkowych. Przepis art. 10 ust. 1 utrzymuje bowiem w mocy dotychczasowe akty wykonawcze, bez wskazania nowych przepisów wykonawczych, które mają je zastąpić. Senat zwraca uwagę, że konstytucyjną rolą rozporządzenia jest jedynie konkretyzacja przepisów ustawy. Objęcie określonych stanów faktycznych dotychczasowym porządkiem prawnym powinno natomiast nastąpić poprzez odesłanie do stosowania przepisów dotychczasowych - co czyni art. 5 ust. 2 ustawy - i takie rozwiązanie, zdaniem Senatu, należy uznać za wystarczające. Biorąc pod uwagę powyższe Senat w **poprawce nr 13** zakłada skreślenie art. 10 ust. 1. (Dzień wejścia w życie ustawy powinien być dniem utraty mocy obowiązującej przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 19 ust. 3 oraz art. 25 ust. 2.)

Wobec faktu, że rozporządzenie nie może obowiązywać w części, niewydanie nowych przepisów wykonawczych (na podstawie art. 25 ust. 2), do dnia wejścia w życie ustawy, spowoduje lukę prawną w zakresie braku ustalonej wysokości opłaty za egzamin na doradcę podatkowego. Wobec powyższego Senat uchwalił **poprawkę nr 12**. Zakłada ona, że do ustalenia wysokości opłaty za egzamin na doradcę podatkowego, którego termin został wyznaczony przed dniem wejścia w życie ustawy, na dzień przypadający po dniu wejścia w życie ustawy, stosuje się przepisy dotychczasowe. Senat nie zdecydował natomiast o czasowym utrzymaniu w mocy całego rozporządzenia, z uwagi na niezgodność przepisów wydanych na podstawie dotychczasowego art. 19 ust. 3 z art. 19 ust. 2 ustawy w brzmieniu nadanym nowelizacją (w tym względzie Senat kierował się regułą wyrażoną w § 33 ust. 1 Zasad techniki prawodawczej).

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 6 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 6 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym, wprowadza do jej tekstu następującą poprawkę:

– w art. 1:

a) w pkt 1, w ust. 4:

– w zdaniu wstępnym wyraz „Zakaz” zastępuje się wyrazem „Zakazu”,

– pkt 1 otrzymuje brzmienie:

„1) pojazdów samochodowych biorących udział w rajdach zimowych i wyścigach zimowych za zgodą zarządcy drogi, wyrażoną w trybie określonym w art. 65a ust. 3 pkt 7a;”,

b) w pkt 2, pkt 7a otrzymuje brzmienie:

„7a) uzyskać zgodę zarządcy drogi na udział w imprezie pojazdów samochodowych wyposażonych w opony z umieszczonymi w nich na trwałe elementami przeciślizgowymi;”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 28 maja 2010 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym i uchwalił do niej jedną poprawkę.

Przyjmując poprawkę, Senat miał na celu uporządkowanie przepisów ustawy. Poprawka zmierza do usunięcia niekonsekwencji terminologicznych w ramach ustawy oraz precyzuje przepisy pod względem stylistyczno - językowym.

Senat zauważa, że uchwalona przez Sejm ustawa posługuje się niekonsekwentnie, zdefiniowanym w art. 2 pkt 31 ustawy – Prawo o ruchu drogowym pojęciem „pojazdu” oraz zdefiniowanym w art. 2 pkt 33 tej ustawy pojęciem „pojazdu samochodowego”. I tak art. 60 ust. 4 w brzmieniu nadanym nowelizacją mówi zarówno o pojazdach, jak i pojazdach samochodowych, a w art. 65a ust. 3 pkt 7a o pojazdach. Niekonsekwencja ustawodawcy w zakresie terminologii pojawia się także w związku z przytoczeniem określenia „organizatora” (w nowelizowanym art. 60 ust. 4). Na gruncie ustawy – Prawo o ruchu drogowym jest to organizator imprezy (w szczególności art. 65a ustawy). Poprawka zmierza do wyeliminowania tych nieścisłości.

Zgodnie z dodawanym w art. 65a ust. 3 pkt 7a ustawy organizator imprezy jest obowiązany „uzyskać zgodę zarządcy drogi na udział pojazdów używających opon”. Ze względów językowych, w opinii Senatu, koniecznym jest doprecyzowanie, że zgoda zarządcy dotyczyć ma udziału pojazdów w imprezie. Z tych samych względów sformułowanie „pojazdów używających opon” powinno zostać zastąpione wyrażeniem „pojazdów wyposażonych w opony”. Senat mając na względzie poprawność językową przepisu przeformułował też zdanie wstępne art. 60 ust. 4. Nie stosuje się bowiem „zakazu”, a nie „zakaz”, odpowiednim przypadkiem będzie więc dopełniacz, a nie mianownik.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 6 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 21 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych
przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w odnośniku nr 1 wyrazy „, ustawę z dnia 9 czerwca 2006 r. o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego oraz ustawę z dnia 24 kwietnia 2009 r. o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw” zastępuje się wyrazami „oraz ustawę z dnia 9 czerwca 2006 r. o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego”;
- 2) w art. 4 w pkt 1 w lit. a, w ust. 1b skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem ust. 1ba”;
- 3) w art. 4 w pkt 1 w lit. c, w ust. 3 wyrazy „ust. 1b, 1bb i 1c” zastępuje się wyrazami „ust. 1b – 1c”;
- 4) w art. 4 w pkt 2, w art. 33a wyrazy „i 31” zastępuje się wyrazami „i art. 31”;
- 5) w art. 5 w pkt 3 skreśla się lit. b;
- 6) w art. 5 w pkt 3 w lit. c, w pkt 5a skreśla się wyraz „wojskową”;
- 7) w art. 6 w pkt 2 skreśla się lit. b;
- 8) w art. 7, w pkt 4 skreśla się wyrazy „w ciągu 3 lat po zwolnieniu ze służby,” oraz kropkę na końcu;
- 9) w art. 9:
 - a) w pkt 1 w lit. a, w ust. 1a skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem ust. 1aa”,
 - b) skreśla się pkt 4;
- 10) w art. 9 w pkt 1 w lit. c, w ust. 3 wyrazy „ust. 1a i 1ab” zastępuje się wyrazami „ust. 1 – 1ab”;
- 11) w art. 9 w pkt 5, art. 111b otrzymuje brzmienie:

„Art. 111b.

 1. Minister Obrony Narodowej, w przypadkach uzasadnionych potrzebami Sił Zbrojnych, może określić inny termin zwolnienia z zawodowej służby wojskowej dla żołnierzy zawodowych posiadających stopnie wojskowe generałów (admirałów) wyznaczanych na stanowiska służbowe w organizacji międzynarodowej albo międzynarodowej strukturze wojskowej albo na stanowiska służbowe Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, dowódcy rodzaju Sił Zbrojnych, Dowódcy Operacyjnego Sił Zbrojnych lub Szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, którzy mieliby być zwolnieni ze służby na podstawie art. 111 pkt 5, za ich pisemną zgodą.
 2. W przypadku, o którym mowa w ust. 1, termin zwolnienia z zawodowej służby wojskowej nie może być późniejszy niż dzień osiągnięcia przez żołnierza zawodowego wieku sześćdziesięciu trzech lat.”;
- 12) w art. 11 w ust. 1 we wprowadzeniu do wyliczenia wyrazy „art. 1-9” zastępuje się wyrazami „art. 1 – 10”;
- 13) w art. 11:
 - a) w ust. 1 w części wspólnej skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem ust. 2”,
 - b) w ust. 2 w pkt 2 skreśla się wyrazy „art. 111 pkt 5 i”;
- 14) w art. 11 w ust. 2:
 - a) w pkt 1 wyrazy „art. 120 ust. 4 – 4e” zastępuje się wyrazami „art. 120 ust. 1 i ust. 4 – 4e”,
 - b) po pkt 1 dodaje się pkt ... w brzmieniu:

„...) art. 120 ust. 4 – 4b oraz ust. 4d i 4e ustawy, o której mowa w art. 9, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą stosuje się do żołnierzy zawodowych, którzy wystąpili z wnioskiem o udzielenie pomocy w przekwalifikowaniu zawodowym po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy;”;
- 15) w art. 11 w ust. 2 w pkt 2 wyraz „oraz” zastępuje się wyrazem „albo”;
- 16) w art. 12 w ust. 1 w pkt 2 skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem ust. 2”;
- 17) w art. 13 skreśla się wyrazy „, w brzmieniu obowiązującym przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy;”;
- 18) art. 14 otrzymuje brzmienie:

„Art. 14. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z wyjątkiem:

 - 1) art. 8 i art. 12, które wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia;
 - 2) art. 7, który wchodzi w życie z dniem 1 lipca 2010 r.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 28 maja 2010 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw i uchwalił do niej 18 poprawek.

Poprawka nr 1 modyfikuje odnośnik do tytułu ustawy eliminując sugestię, iż ustawodawca nowelizuje również ustawę z dnia 24 kwietnia 2009 r. o zmianie ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych oraz niektórych innych ustaw.

Zgodnie z § 23 ust. 3 Zasad techniki prawodawczej przepis formułujący wyjątek od przepisu merytorycznego szczegółowego albo uściślający ten przepis zamieszcza się po danym przepisie szczegółowym. Postępowanie przez ustawodawcę zgodnie z tą dyrektywą pozwala interpretatorowi na właściwe określenie relacji pomiędzy przepisami oraz czyni bezprzedmiotowym dokonywanie zabiegów legislacyjnych w tekście aktu mających na celu określenie tej relacji (zabieg taki nie ma żadnej wartości normatywnej, ani interpretacyjnej). W rozpatrzonej ustawie ustawodawca często (ale niekonsekwentnie) posługuje się formułą „z zastrzeżeniem ... (wskazanie przepisu)”, co w niektórych przypadkach zamiast pomagać może wprowadzać adresata w błąd, w szczególności jeżeli zakresem takiego „zastrzeżenia” powinno być objęte kilka przepisów, a ustawodawca ogranicza się wyłącznie do jednego przepisu, albo jeżeli ustawodawca w analogicznych przepisach w jednym przypadku kończy je takim „odesłaniem” w innym zaś nie. Trudności interpretacyjne powoduje również niejednoznaczność formuły „z zastrzeżeniem ...”. Może być ona bowiem interpretowana różnie w zależności od treści przepisu – raz jako „z uwzględnieniem”, innym razem jako „z wyjątkiem”. Mając powyższe na względzie Senat uchwalił poprawki 2, 5, 7, 9, 13 i 16. Zdaniem Senatu w rozpatrzonej ustawie nie ma żadnych wątpliwości co do wzajemnej relacji przepisów, które zawierają kwestionowaną formułę, oraz przepisów, do których ta formuła się odnosi.

Ustawodawca ogranicza zakres upoważnienia ustawowego zawartego w nowelizowanym art. 4 ust. 3 ustawy o uposażeniu żołnierzy niezawodowych wyłącznie do spraw związanych z przyznaniem zapomogi byłemu żołnierzowi, małżonkowi i dzieciom oraz w ograniczonym zakresie rodzicom żołnierza (dotyczy to tylko okoliczności, o której mowa w ust. 1bb). W związku z tym nasuwało się pytanie: w jakim akcie normatywnym uregulowane zostaną kwestie związane z przyznawaniem zapomogi rodzicom żołnierza w przypadku, o którym mowa w ust. 1ba? Analogiczne wątpliwości dotyczyły kwestii przyznania zapomogi rodzicom żołnierza na podstawie dodawanego do ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych art. 84 ust. 1aa. Kierując się nakazem zapewnienia kompletności regulacji ustawowej Senat uchwalił poprawki nr 3 i 10, które eliminują lukę we wskazanym zakresie.

Mając na względzie obowiązujące zasady formułowania odesłań w przepisach prawnych, w tym dotyczące sposobu oznaczania i przywoływania jednostek redakcyjnych, przyjęto poprawkę nr 4, która czyni zadość tym zasadom.¹ Poprawkę tę uzasadnia również sposób sformułowania analogicznego odesłania w art. 33 ust. 1 ustawy o uposażeniu żołnierzy niezawodowych oraz innych odesłań w rozpatrzonej ustawie.

Senat uchwalił poprawkę nr 6 kierując się brzmieniem art. 24 pkt 5 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin.

Analizując treść art. 7 trzeba mieć na względzie, iż na mocy ustawy z dnia 22 stycznia 2010 r. o zmianie ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw z dniem 1 lipca 2010 r. art. 23 ust. 3 ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej otrzyma nową treść. Przepis art. 7 dokonuje zmiany wskazanego art. 23 ust. 3 w brzmieniu, które dopiero wejdzie w życie. W związku z tym, iż art. 7 ma wejść w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, jest prawdopodobne, że stanie się to przed dniem 1 lipca 2010 r. Skutkiem tego byłoby to, iż w krótkim okresie pomiędzy dniem wejścia w życie opiniowanej ustawy a dniem 1 lipca 2010 r. nowelizowany art. 23 ust. 3 w swojej treści miałby dwa przepisy oznaczone jako pkt 4, a od lipca 2010 r. znowu składałyby się z trzech punktów (przepis art. 23 ust. 3 w brzmieniu, które ma obowiązywać od dnia 1 lipca zawiera wyliczenie obejmujące trzy punkty). Mając na uwadze konieczność wyeliminowania ryzyka, iż zakładany przez ustawodawcę skutek nowelizacji zostanie zniweczony poprzez wejście w życie przepisu zmieniającego, który wcześniej został uchwalony i opublikowany, Senat uznał za konieczne zsynchronizowanie terminu wejścia w życie art. 7 rozpatrzonej ustawy oraz art. 1 pkt 25 ustawy z dnia 22 stycznia 2010 r. o zmianie ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw. Racjonalne wydaje się zagwarantowanie w przepisie końcowym, że art. 7 wejdzie w życie nie wcześniej niż z dniem 1 lipca 2010 r. (poprawka nr 18). Niemniej, jeżeli w toku prac nad stanowiskiem Senatu w Sejmie stanie się oczywiste, że zmiana dokonywana w art. 7 nie wejdzie w życie wcześniej niż 1 lipca 2010 r., poprawka Senatu będzie bezprzedmiotowa.

¹ Zob. S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004, s. 141 - uwagi doktryny na temat oznaczania w tekście prawnym jednostek redakcyjnych lub ich fragmentów, oraz powoływania ich w tekście prawnym.

Analiza zmian dokonywanych w art. 7 skłoniła Senat także do uchwalenia poprawki nr 8. Za poprawką przemawiał sposób sformułowania innych przepisów zmieniających zawartych w ustawie (np. art. 5 pkt 2) oraz struktura nowelizowanego art. 23 ust. 3. Dodawany pkt 4 nie może kończyć się kropką.

W związku z treścią dodawanego do ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych art. 111b (art. 9 pkt 5 nowelizacji) nasuwało się pytanie, czy na pewno zgodne z wolą ustawodawcy jest odniesienie go również do innych okoliczności zwolnienia z zawodowej służby wojskowej niż przewidziana w art. 111 pkt 5. Zdaniem Senatu mogą pojawić się wątpliwości interpretacyjne w tym zakresie. Zmiana art. 111 pkt 5, treść analizowanej normy wynikająca z projektu oraz stanowisko Ministra Obrony Narodowej wskazują, iż ustawodawca powinien odnieść się w dodawanym przepisie wyłącznie do kryterium wieku żołnierza zawodowego. Jednocześnie uznano za wskazane posłużenie się w treści dodawanego przepisu zdefiniowaną przez ustawodawcę klauzulą „potrzeby Sił Zbrojnych” w miejsce niedookreślonego zwrotu „szczególnie uzasadnione przypadki”. Dążąc do zapewnienia adekwatności przepisu do woli ustawodawcy, a tym samym zapewnienia jego jednoznacznej interpretacji, Senat uchwalił poprawkę nr 11. Poprawka nr 15 jest konsekwencją zmian dokonanych poprawką nr 11.

W związku z treścią art. 11 ust. 1 pkt 2, który odnosi się do funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego, nasuwało się pytanie, dlaczego w art. 11 w ust. 1 we wprowadzeniu do wyliczenia nie odesłano również do zmian dokonywanych art. 10 w ustawie o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego. Senat uznał, iż pozostawienie luki w przepisach przejściowych w zakresie zmian dokonywanych art. 10 nowelizacji jest niezgodne z wolą ustawodawcy i uchwalił poprawkę nr 12.

Mając na względzie, iż dodawane art. 120 ust. 4 – 4e stosować się będzie nie tylko do byłych żołnierzy zawodowych i ich rodzin, ale również do żołnierzy zawodowych pozostających na służbie (art. 120 ust. 3) pojawił się problem intertemporalny, czy dodawane przepisy stosowane będą wyłącznie do żołnierzy, którzy rozpoczną przekwalifikowanie po dniu wejścia w życie nowelizacji, czy także do tych, którzy są w trakcie przekwalifikowania w dniu jej wejścia w życie. Pojawiła się również wątpliwość związana z wprowadzeniem do art. 120 ust. 1 dodatkowego warunku korzystania z pomocy w zakresie przekwalifikowania, tj. co najmniej czteroletniego okresu pełnienia służby. Zdaniem Senatu warunek ten powinien odnosić się jedynie do żołnierzy, którzy zostaną zwolnieni po dniu wejścia w życie nowelizacji. Dążąc do wyeliminowania problemów intertemporalnych przyjęto poprawkę nr 14, która zakłada, iż:

1) art. 120 ust. 1 w brzmieniu nadawanym rozpatrzoną ustawą znajdzie zastosowanie do żołnierzy zawodowych zwalnianych po dniu wejścia w życie nowelizacji;

2) art. 120 ust. 4 – 4b, 4d i 4e stosować się będzie do żołnierzy zawodowych, którzy wystąpią z wnioskiem o udzielenie pomocy w przekwalifikowaniu zawodowym po dniu wejścia w życie nowelizacji.

Uwzględniając praktykę formułowania przepisów czasowo utrzymujących w mocy rozporządzenia wydane na podstawie nowelizowanych przepisów upoważniających (§ 33 Zasad techniki prawodawczej z uwzględnieniem powszechnie zaakceptowanej korekty wzoru przepisu przejściowego) Senat uchwalił poprawkę nr 17. Zdaniem Senatu oczywiste jest, że dotychczasowe przepisy wykonawcze były wydane na podstawie przepisu upoważniającego wiążącego w czasie ich wydawania, a więc upoważnienia w brzmieniu sprzed aktualnie dokonywanej nowelizacji.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

**w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej
a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego,
podpisanej w Warszawie dnia 12 lutego 2010 r.**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 maja 2010 r. ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Warszawie dnia 12 lutego 2010 r., przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy
w rodzinie oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 6 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 2, w art. 3 w ust. 1 pkt 6 otrzymuje brzmienie:
„6) wsparcia w uzyskaniu mieszkania osobie dotkniętej przemocą w rodzinie, która nie ma tytułu prawnego do lokalu zajmowanego wspólnie ze sprawcą przemocy.”;
- 2) w art. 1 w pkt 7, w art. 9b w ust. 2 skreśla się wyraz „przedstawiciele”;
- 3) w art. 1 w pkt 7, w art. 9b w ust. 3 w pkt 1 po wyrazie „przypadkach” dodaje się wyrazy „wystąpienia przemocy w rodzinie”;
- 4) w art. 1 w pkt 7, w art. 9d w ust. 4 po wyrazach „lub zawodowych,” dodaje się wyraz „uzasadnionego”;
- 5) w art. 1 w pkt 9, w art. 10b w ust. 2 pkt 3 otrzymuje brzmienie:
„3) w przypadku skazania prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne lub umyślne przestępstwo skarbowe.”;
- 6) w art. 1 w pkt 9, w art. 10c w ust. 3 wyrazy „ministra właściwego” zastępuje się wyrazami „państwa z części, której dysponentem jest minister właściwy”;
- 7) w art. 1 w pkt 10, w art. 11 po wyrazie „Sejmowi” dodaje się wyrazy „i Senatowi”;
- 8) w art. 1 w pkt 13, w art. 12a w ust. 1:
 - a) po wyrazach „zdrowia dziecka” dodaje się wyrazy „w związku z przemocą w rodzinie”,
 - b) skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem ust. 3,”;
- 9) w art. 1 w pkt 13, w art. 12b w ust. 2 i 4 wyraz „wypadku” zastępuje się wyrazem „przypadku”;
- 10) w art. 2, w art. 96 skreśla się wyrazy „, zadawania cierpień psychicznych i innych form poniżania dziecka”;
- 11) w art. 5 w pkt 1 lit b otrzymuje brzmienie:
„b) po pkt 2d dodaje się pkt 2e i 2f w brzmieniu:
„2e) nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym,
2f) nakaz uczestnictwa w oddziaływaniach korekcyjno-edukacyjnych,”; ”;
- 12) w art. 5 w pkt 6, w § 1a wyraz „zamieszkującej” zastępuje się wyrazami „lub innej osoby małoletniej zamieszkujących”;
- 13) w art. 7 w pkt 1, w § 1a wyraz „zamieszkującej” zastępuje się wyrazami „lub innej osoby małoletniej zamieszkujących”;
- 14) dodaje się art. 11a w brzmieniu:
„Art. 11a. Minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego oraz Rzecznik Praw Dziecka przedstawia Sejmowi i Senatowi informację o skutkach obowiązywania ustawy po upływie roku od dnia jej wejścia w życie, nie później jednak niż do dnia 31 października 2011 r.”;
- 15) w art. 12 wyrazy „1 lipca 2010 r.” zastępuje się wyrazami „1 sierpnia 2010 r.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 28 maja 2010 r. Senat zajął stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw i uchwalił do niej 15 poprawek.

W świetle przyjętych rozwiązań osobie dotkniętej przemocą w rodzinie udziela się bezpłatnej pomocy, w szczególności w formie zapewnienia osobie dotkniętej tego rodzaju przemocą, która nie ma tytułu prawnego do zajmowanego wspólnie ze sprawcą przemocą lokalu, pomocy w uzyskaniu mieszkania. Wymieniony przepis jest ogólnikowy, może powodować wątpliwości interpretacyjne, a także ewentualne roszczenia uprawnionych osób.

Z uwagi na powyższe Senat przyjął poprawkę nr 1 w celu doprecyzowania, iż pomoc ta będzie polegała na udzieleniu wsparcia w uzyskaniu mieszkania osobie dotkniętej przemocą w rodzinie, która nie posiada tytułu prawnego do lokalu wspólnie zajmowanego ze sprawcą.

Intencją ustawodawcy było, aby do zadań zespołu interdyscyplinarnego należało integrowanie i koordynowanie działań określonych w ustawie podmiotów. W celu osiągnięcia tego zamiaru Senat przyjął poprawkę nr 2.

Ponadto w celu uniknięcia ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych Senat uznał za zasadne doprecyzowanie, że do zadań grup roboczych należeć będzie opracowywanie i realizacja planu pomocy w indywidualnych przypadkach, ale związanych z wystąpieniem przemocy w rodzinie (poprawka nr 3).

Natomiast przyjmując poprawkę nr 4 Senat uznał za celowe doprecyzowanie, że wszczęcie procedury „Niebieskie Karty” będzie następowało w przypadku powzięcia uzasadnionego podejrzenia stosowania przemocy wobec członków rodziny.

Przyjmując poprawkę nr 5 Senat uznał za zasadne, aby minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego mógł odwołać członka Zespołu Monitorującego do spraw Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie przed upływem kadencji w przypadku skazania go nie tylko prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne, lecz także za umyślne przestępstwo skarbowe.

W myśl ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych budżet państwa składa się z części odpowiadających organom władzy publicznej, kontroli państwowej, sądom, trybunałom i innym organom wymienionym w art. 139 ust. 2 tej ustawy oraz administracji rządowej. Ponadto częściami budżetu państwa dysponują dysponenci części budżetowych, jeżeli odrębne ustawy nie stanowią inaczej.

W związku z powyższym Senat przyjął poprawkę nr 6 mając na celu uwzględnienie zasad wynikających z ustawy o finansach publicznych.

Przedmiotowa ustawa nakłada na Radę Ministrów obowiązek corocznego składania Sejmowi, w terminie do dnia 30 września, sprawozdania z realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. Senat uznał za zasadne, aby wymienione sprawozdanie Rada Ministrów składała również Senatowi i w celu osiągnięcia tego zamiaru przyjął poprawkę nr 7.

Rozwiązania przyjęte w ustawie umożliwiają pracownikowi socjalnemu odebranie dziecka z rodziny w razie bezpośredniego zagrożenia jego życia lub zdrowia. Senat uznał za zasadne doprecyzowanie, że dziecko może być zabrane z rodziny w razie bezpośredniego zagrożenia jego życia lub zdrowia, ale w związku z przemocą występującą w rodzinie. W tym celu przyjął poprawkę nr 8. Ponadto poprawka ta usuwa zbędne zastrzeżenie w ramach tego samego artykułu.

Przedmiotowa ustawa wprowadza także zmiany w ustawie z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Zmiany te polegają na wprowadzeniu zakazu dla osób wykonujących władzę rodzicielską oraz sprawujących opiekę lub pieczę nad małoletnim dzieckiem stosowania kar cielesnych, zadawania cierpień psychicznych i innych form poniżania dziecka. Senat uznał, że zakaz zadawania cierpień psychicznych i innych form poniżania dziecka znajduje już odzwierciedlenie w innych obowiązujących regulacjach i jest ich zbędnym powtórzeniem. W związku z powyższym przyjął poprawkę nr 10.

W wyniku nowelizacji ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny m.in. został wprowadzony nowy rodzaj środka karnego, to jest nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie ze sprawcą. Ponadto Senat, przyjmując poprawkę nr 11, uznał za zasadne wprowadzenie, w ramach środków karnych, dla osób stosujących przemoc w rodzinie nakazu uczestnictwa w oddziaływaniach korekcyjno-edukacyjnych.

W myśl art. 75 § 1a nowelizowanego Kodeksu karnego sąd zarządza wykonanie kary, jeżeli skazany za przestępstwo popełnione z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby najbliższej lub innej osoby małoletniej zamieszkujących wspólnie ze sprawcą w okresie próby rażąco narusza porządek prawny, ponownie używając przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby najbliższej zamieszkującej wspólnie ze sprawcą.

W świetle przyjętej regulacji sąd zarządza wykonanie kary, jeżeli skazany za wymienione przestępstwo w okresie próby ponownie użyje przemocy lub groźby bezprawnej, ale jedynie wobec osoby najbliższej, która wspólnie z nim zamieszkuje. W związku z powyższym sąd nie będzie mógł zarządzić wykonania kary, jeżeli skazany w okresie próby ponownie użyje przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby małoletniej zamieszkującej wspólnie ze sprawcą, ale innej niż osoba najbliższa.

Biorąc powyższe pod uwagę Senat uznał za zasadne przyjęcie poprawki nr 12, która powoduje, że sąd będzie mógł zarządzić wykonanie kary, jeżeli skazany w okresie próby ponownie użyje przemocy także wobec osoby małoletniej wspólnie z nim zamieszkującej.

Przedmiotowa ustawa wprowadza zmiany w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy. W świetle nowelizowanego art. 160 § 1a sąd penitencjarny odwołuje warunkowe zwolnienie, jeżeli zwolniony, skazany za przestępstwo popełnione z użyciem przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby najbliższej lub innej osoby małoletniej zamieszkujących wspólnie ze sprawcą, w okresie próby rażąco narusza porządek prawny, ponownie używając przemocy lub groźby bezprawnej wobec osoby najbliższej zamieszkującej wspólnie ze sprawcą. Również w tym przypadku sąd penitencjarny będzie mógł odwołać warunkowe zwolnienie, jeżeli zwolniony w okresie próby rażąco naruszy porządek prawny, ponownie używając przemocy lub groźby bezprawnej jedynie wobec osoby najbliższej, która wspólnie z nim zamieszkuje. Przyjęta regulacja nie obejmuje osoby małoletniej zamieszkującej wspólnie ze sprawcą.

W związku z powyższym Senat przyjął poprawkę nr 13, dzięki której sąd penitencjarny będzie mógł odwołać warunkowe zwolnienie, jeżeli skazany w okresie próby ponownie użyje przemocy wobec osoby małoletniej wspólnie z nim zamieszkującej.

W celu uzyskania informacji o skutkach obowiązywania ustawy Senat, przyjmując poprawkę nr 14, nałożył na ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego oraz Rzecznika Praw Dziecka obowiązek przedstawienia takiej informacji zarówno Sejmowi jak i Senatowi po upływie roku od dnia jej wejścia w życie, nie później jednak niż do dnia 31 października 2011 r.

Senat uznał także za zasadne przesunięcie terminu wejścia w życie ustawy z dnia 1 lipca 2010 r. na dzień 1 sierpnia 2010 r., tak aby umożliwić określonym podmiotom przygotowanie się do stosowania jej postanowień (poprawka nr 15).

Ponadto Senat przyjął poprawkę nr 9, która ma charakter językowy.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

w sprawie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2004 r. Nr 253, poz. 2531, z późn. zm.¹⁾), odrzuca sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 roku.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

¹⁾ Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2005 r. Nr 17, poz. 141, Nr 85, poz. 728 i Nr 267, poz. 2258, z 2006 r. Nr 51, poz. 377, Nr 83, poz. 574 i Nr 133, poz. 935, z 2007 r. Nr 25, poz. 162 i Nr 61, poz. 411, z 2009 r. Nr 18, poz. 97, Nr 115, poz. 965 i Nr 201, poz. 1540 oraz z 2010 r. Nr 28, poz. 146.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

**w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy
o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze**

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze.

Jednocześnie upoważnia senatora Piotra Zientarskiego do reprezentowania Senatu w pracach nad projektem.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

p r o j e k t

**Ustawa
z dnia**

o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze

Art. 1.

W ustawie z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz. U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1361 i Nr 191, poz. 1484) art. 28 otrzymuje brzmienie:

„Art. 28.

1. Wniosek o ogłoszenie upadłości nieodpowiadający wymogom określonym w ustawie lub nienależycie opłacony zwraca się bez wezwania o uzupełnienie lub opłacenie wniosku, jeżeli został on zgłoszony przez wnioskodawcę reprezentowanego przez adwokata lub radcę prawnego.
2. W terminie tygodniowym od dnia doręczenia zarządzenia o zwrocie z przyczyn określonych w ust. 1 wniosek ponownie złożony, odpowiadający wymogom ustawowym i należycie opłacony, wywołuje skutek od daty pierwotnego wniesienia. Skutek taki nie występuje w razie kolejnego zwrotu z tej samej przyczyny.”.

Art. 2.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

UZASADNIENIE

1. Ustawa wykonująca wyrok Trybunału Konstytucyjnego

Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 listopada 2009 r. (sygn. akt P 88/08) stwierdzającego niezgodność przepisu ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz. U. z 2009 r., Nr 175, poz. 1361, dalej cytowana także, jako – ustawa) z Konstytucją.

Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne.

Sentencja orzeczenia została opublikowana w Dz. U. z 2009 r., Nr 191, poz. 1484 (dzień publikacji wyroku – 16 listopada 2009 r.). Pełny tekst orzeczenia, wraz z uzasadnieniem, zamieszczony został w OTK Z. U. z 2009 r., Nr 10A, poz. 146.

2. Przedmiot i istota rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego

2.1. Trybunał orzekł o niezgodności art. 28 ust. 1 ustawy z Konstytucją, w zakresie odnoszącym się do dłużnika niekorzystającego z pomocy adwokata lub radcy prawnego.

Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę, że art. 28 ust. 1 ustawy, operując pojęciem dłużnika, kreuje w zasadzie dwie odrębne normy adresowane do dłużników w postępowaniu upadłościowym: jedną do dłużników reprezentowanych przez fachowego pełnomocnika prawnego i drugą do dłużników działających samodzielnie. W obu wypadkach wskazana regulacja przewiduje tę samą sankcję – zwrot wniosku bez wezwania do jego uzupełnienia lub opłacenia.

Istotą naruszenia prawa do sądu w omawianym zakresie było takie ukształtowanie przepisów proceduralnych dotyczących wniosku dłużnika o ogłoszenie upadłości, które – przez nagromadzenie licznych i szczegółowych wymogów formalnych i surową sankcję za ich niedopełnienie – w praktyce utrudniały dostęp do organów ochrony prawnej, czyniąc prawo do sądu dla części wnioskodawców pozornym. Przez to dłużnik mógł nie mieć możliwości skutecznego żądania ochrony swego interesu prawnego w sposób maksymalnie efektywny, przy jak najmniejszym uszczerbku dla swoich praw.

2.2. Zwrócony wniosek nie wywoływał skutków prawnych, co znaczy, że zadłużony przedsiębiorca nie zainicjował skutecznie postępowania o ogłoszenie upadłości. Pomimo braku zakazu ponownego złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości, jeśli okazało się, że mijał właściwy termin do jego złożenia, takie działanie nie usuwało skutków zwrócenia wcześniej złożonego wniosku. Uchybienie temu terminowi groziło dłużnikowi odpowiedzialnością odszkodowawczą (art. 21 ust. 3 ustawy), czy nawet zakazaniem mu przez sąd prowadzenia działalności gospodarczej (art. 373 ust. 1 pkt 1 ustawy).

2.3. Wyrok wywołał skutki prawne z dniem publikacji. Trybunał nie zdecydował się na odsunięcie w czasie terminu utraty mocy obowiązującej przepisu.

3. Cele i zakres projektowanej ustawy

Mając na uwadze konieczność wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 listopada 2009 r., kierując się brzmieniem sentencji wyroku oraz jego uzasadnieniem, proponuje się, aby zmiana ustawy polegała na nadaniu nowego brzmienia art. 28. W konsekwencji, na mocy art. 28 ust. 1 ustawy, wprowadza się obowiązek wzywania wnioskodawcy nierepresentowanego przez adwokata lub radcę prawnego do uzupełnienia wniosku lub jego opłacenie. Umożliwienie dłużnikowi poprawienia wniosku i złożenia go ponownie z zachowaniem terminu pierwotnego wniesienia zapewni ochronę jego interesu prawnego, jak też interesów jego wierzycieli.

Dodatkowo, w celu jak najszerszego zakreslenia granic dostępności do sądów, także w przypadku wnioskodawców reprezentowanych przez adwokata lub radcę prawnego, proponuje się umożliwienie uzupełnienia braków wniosków lub jego należyte opłacenie z zachowaniem pierwotnego terminu wniesienia. W konsekwencji, na mocy art. 28 ust. 2 ustawy, adwokatowi i radcy prawnemu w terminie tygodniowym od dnia doręczenia zarządzenia o zwrocie, będzie przysługiwało prawo złożenia poprawionego wniosku ponownie. Poprawiony wniosek będzie wywoływał skutek od daty pierwotnego wniesienia. Przyjęcie takiego rozwiązania, także odnośnie do wniosków sporządzanych przez profesjonalistów, zagwarantuje w szerszym zakresie prawo podmiotowe jednostki, jakim jest prawo do sądu. Prawo to, stanowiące jednocześnie filar demokratycznego państwa prawnego, nie powinno być niweczone z uwagi na dające się usunąć w krótkim czasie braki formalne lub fiskalne. Wprowadzanie rozwiązań przyspieszających i usprawniających procedurę nie może bowiem łączyć się z pozbawieniem jednostki faktycznej możliwości ochrony swych praw, w tym także obarczania konsekwencjami nieprofesjonalnego zastępowania przez fachowego pełnomocnika.

4. Konsultacje

Projekt ustawy w pierwotnym brzmieniu został skonsultowany z Krajową Radą Sądownictwa, Ministrem Sprawiedliwości, Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego i Ministrem Spraw Zagranicznych. Wskazane wyżej organy nie zgłosiły uwag do projektu.

Jednocześnie Krajowa Rada Radców Prawnych przedstawiła opinię, zgodnie z którą wykonanie omawianego wyroku zamiast na modyfikacji brzmienia art. 28 ustawy mogłoby polegać na jego uchyleniu. Zabieg ten umożliwiałby stosowanie na podstawie art. 35 ustawy, przepisów ogólnych dotyczących kontroli wymogów formalnych wniosku o ogłoszenie upadłości tj. przepisów Kodeksu postępowania cywilnego.

5. Skutki finansowe wykonania projektowanej ustawy

Ustawa powoduje skutki finansowe dla budżetu państwa w zakresie kosztów wzywania wnioskodawców o uzupełnienie lub opłacenie wniosków oraz zwracania pism, które nie zostały należycie opłacone. Powstałe z tego tytułu koszty są trudne do oszacowania. Jak jednak wskazało Ministerstwo Sprawiedliwości, ewentualne zwiększone w 2010 r. wydatki w tym zakresie, zostaną poniesione przez sądy powszechne w ramach zaplanowanego budżetu w drodze wewnętrznych przesunięć w planach finansowych.

6. Oświadczenie o zgodności z prawem Unii Europejskiej

Projektowana ustawa nie jest objęta prawem Unii Europejskiej.



Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Podsekretarz Stanu

Maciej Szpunar

DPUE -920 -216- 10/ma/3

Warszawa, 4 maja 2010 r.

dot.: BPS/KU-034/304/10 z 13.05.2010 r.

**Pan
Piotr Zientarski
Przewodniczący Komisji Ustawodawczej
Senat Rzeczypospolitej Polskiej**

Szanowny Panie Przewodniczący,

W związku z przedłożonym projektem ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze (druk senacki nr 762), uprzejmie informuję, że przedmiot projektu ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.

Z poważaniem

PODSEKRETARZ STANU

w/z *Maciej Szpunar*

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 28 maja 2010 r.

**w sprawie wyboru przewodniczącego
Komisji Obrony Narodowej**

Art. 1.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie art. 13 ust. 2 Regulaminu Senatu, wybiera senatora Macieja Klimę na przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

Art. 2.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

Treść

56. posiedzenia Senatu w dniach 27 i 28 maja 2010 r.

(Obrady w dniu 27 maja)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarza	
Projekt porządku obrad	
Wniosek formalny o skreślenie z porządku obrad punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 r. senator Piotr Andrzejewski 5 senator Mariusz Witczak 6	
Głosowanie nr 1 6	
Odrzucenie wniosku formalnego	
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: informacja rządu w sprawie sytuacji powodziowej na terenie kraju senator Piotr Kaleta 6	
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: informacja rządu dotycząca wyjaśnienia przyczyn i okoliczności katastrofy w Smoleńsku senator Ryszard Bender 7 senator Marek Rocki 7	
Wniosek formalny o zmianę kolejności punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw senator Marek Rocki 7 senator Zbigniew Cichoń 7 senator Marek Rocki 8	
Głosowanie nr 2 8	
Odrzucenie wniosku formalnego o uzupełnienie porządku obrad o punkt: Informacja rządu w sprawie sytuacji powodziowej na terenie kraju	
Głosowanie nr 3 8	
Odrzucenie wniosku formalnego o uzupełnienie porządku obrad o punkt:	
Informacja rządu dotycząca wyjaśnienia przyczyn i okoliczności katastrofy w Smoleńsku senator Jan Rulewski 8	
Głosowanie nr 4 9	
Przyjęcie wniosku formalnego o zmianę kolejności punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw	
Zatwierdzenie porządku obrad pięćdziesiątego szóstego posiedzenia	
Wznowienie obrad	
Punkt pierwszy porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w 20. rocznicę wyborów do odrodzonego samorządu terytorialnego	
Powitanie gości przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu I kadencji Jerzy Regulski 9 przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego Senatu I kadencji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu II Kadencji Jerzy Stępień 10 upoważniony przedstawiciel wnioskodawcy Mariusz Witczak 12	
Otwarcie dyskusji senator Władysław Sidorowicz 13 senator Jan Rulewski 13 senator Jan Rulewski 14 senator Piotr Andrzejewski 14 senator Jerzy Chróścikowski 15 senator Ireneusz Niewiarowski 16 senator Stanisław Karczewski 17 senator Jan Wyrowiński 18 senator Leon Kieres 19 senator Tadeusz Gruszka 20	

senator Janusz Sepioł	20	Zapytania i odpowiedzi	
senator Zbigniew Cichoń	21	senator Jerzy Chróścikowski	31
senator Stanisław Jurcewicz	22	sekretarz stanu	
Zamknięcie dyskusji		Kazimierz Plocke	31
Głosowanie nr 5.	23	Otwarcie dyskusji	
Podjęcie uchwały w 20. rocznicę wyborów do		senator Jerzy Chróścikowski	31
odrodzonego samorządu terytorialnego		senator Piotr Głowski	33
Wznowienie obrad		senator Jerzy Chróścikowski	33
Wniosek formalny o zmianę kolejności		senator Stanisław Jurcewicz	34
rozpatrywania punktu piątego porządku		Zamknięcie dyskusji	
obrad: stanowisko Senatu w sprawie		Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko	
ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu		Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
ustroju rolnego		wy – Prawo budowlane	
senator Piotr Głowski	23	Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
Przyjęcie wniosku formalnego		senator sprawozdawca	
Punkt drugi porządku obrad: stanowisko		Marek Trzciński	34
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		Zapytania i odpowiedzi	
wy o doradztwie podatkowym oraz niektóry-		senator Grzegorz Wojciechowski	35
ch innych ustaw		senator sprawozdawca	
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów		Marek Trzciński	35
Publicznych		podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		w Ministerstwie Infrastruktury	
Grzegorz Banaś	23	Olgiard Dziekoński	35
Zapytania i odpowiedzi		senator Grzegorz Wojciechowski	35
senator Władysław Dajczak	24	podsekretarz stanu	
senator Bohdan Paszkowski	24	Olgiard Dziekoński	36
senator sprawozdawca		senator Zbigniew Romaszewski	36
Grzegorz Banaś	24	podsekretarz stanu	
podsekretarz stanu w Ministerstwie Finan-		Olgiard Dziekoński	36
sów		senator Stanisław Bisztyga	37
Jacek Dominik	25	podsekretarz stanu	
senator Władysław Dajczak	25	Olgiard Dziekoński	37
senator Lucjan Cichosz	25	senator Stanisław Jurcewicz	37
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Jacek Dominik	25	Olgiard Dziekoński	37
senator Lucjan Cichosz	26	senator Stanisław Jurcewicz	38
senator Marek Trzciński	26	podsekretarz stanu	
podsekretarz stanu		Olgiard Dziekoński	38
Jacek Dominik	26	senator Grzegorz Wojciechowski	38
Otwarcie dyskusji		podsekretarz stanu	
senator Zbigniew Cichoń	27	Olgiard Dziekoński	39
Zamknięcie dyskusji		senator Stanisław Bisztyga	39
Punkt piąty porządku obrad: stanowisko		podsekretarz stanu	
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		Olgiard Dziekoński	39
wy o kształtowaniu ustroju rolnego		senator Leon Kieres	40
Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju		podsekretarz stanu	
Wsi		Olgiard Dziekoński	40
senator sprawozdawca		senator Grzegorz Wojciechowski	40
Piotr Głowski	27	zastępca głównego inspektora nadzoru bu-	
Sprawozdanie mniejszości komisji		downianego	
senator sprawozdawca mniejszości		Paweł Ziemiński	41
Jerzy Chróścikowski	28	senator Grzegorz Wojciechowski	41
Zapytania i odpowiedzi		zastępca głównego inspektora	
senator Stanisław Bisztyga	29	Paweł Ziemiński	41
senator sprawozdawca mniejszości		Otwarcie dyskusji	
Jerzy Chróścikowski	29	Zamknięcie dyskusji	
Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-		Punkt czwarty porządku obrad: stanowis-	
stwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi		ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	
sekretarz stanu		ustawy – Prawo o ruchu drogowym	
Kazimierz Plocke	30	Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	

senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz	41	Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej senator sprawozdawca Maciej Klima	48
Zapytania i odpowiedzi senator Stanisław Bisztyga	42	senator sprawozdawca Maciej Klima	49
senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz	42	Wznowienie obrad Punkt siódmy porządku obrad (cd.)	
senator Grzegorz Wojciechowski	42	Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej	
senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz	42	podsekretarz stanu Marcin Idzik	49
senator Tadeusz Gruszka	43	Otwarcie dyskusji senator Maciej Grubski	49
senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz	43	Zamknięcie dyskusji Wznowienie obrad	
senator Sławomir Kowalski	43	Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko	
senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz	43	Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Warszawie 12 lutego 2010 r.	
senator Grzegorz Wojciechowski	43	Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz	44	senator sprawozdawca Władysław Dajczak	50
Wystąpienie sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury		Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych	
sekretarza stanu Tadeusz Jarmuziewicz	44	senator sprawozdawca Włodzimierz Cimoszewicz	51
Zapytania i odpowiedzi senator Tadeusz Gruszka	44	Zapytania i odpowiedzi senator Grzegorz Banaś	51
senator Grzegorz Wojciechowski	44	senator Bohdan Paszkowski	51
sekretarz stanu Tadeusz Jarmuziewicz	44	senator sprawozdawca Władysław Dajczak	52
senator Stanisław Karczewski	45	senator Marek Konopka	52
sekretarz stanu Tadeusz Jarmuziewicz	45	senator Bohdan Paszkowski	52
Otwarcie dyskusji senator Marek Konopka	45	senator Marek Ziółkowski	53
senator Tadeusz Gruszka	46	podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryk Litwin	53
Zamknięcie dyskusji Wystąpienie sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury		Otwarcie dyskusji Zamknięcie dyskusji	
sekretarza stanu Tadeusz Jarmuziewicz	46	Punkt dziewiąty porządku obrad: stanowisko	
Punkt szósty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim		Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych		Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca Kazimierz Kleina	47	senator sprawozdawca Mieczysław Augustyn	54
Sprawozdanie mniejszości komisji senator sprawozdawca mniejszości Kazimierz Kleina	47	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji senator sprawozdawca Stanisław Piotrowicz	57
Otwarcie dyskusji Zamknięcie dyskusji		Sprawozdanie mniejszości połączonych komisji: Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej	
Punkt siódmy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw		senator sprawozdawca mniejszości Piotr Kaleta	59
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej senator sprawozdawca Rafał Muchacki	48		

Sprawozdanie mniejszości Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca mniejszości	
Jan Rulewski	60
Zapytania i odpowiedzi	
senator Andrzej Szewiński	62
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	62
senator Grzegorz Wojciechowski	62
senator sprawozdawca	
Stanisław Piotrowicz.	63
senator Włodzimierz Cimoszewicz	64
senator sprawozdawca	
Stanisław Piotrowicz.	64
senator Włodzimierz Cimoszewicz	64
senator sprawozdawca	
Stanisław Piotrowicz.	65
senator Bohdan Paszkowski	65
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	66
senator Władysław Dajczak	67
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	67
senator Tadeusz Gruszka	68
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	68
senator Zbigniew Szaleniec.	69
senator sprawozdawca	
Stanisław Piotrowicz.	69
senator Antoni Piechniczek	70
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	70
senator Sławomir Kowalski	70
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	70
senator Piotr Andrzejewski	71
senator Ryszard Bender	71
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	72
senator Piotr Andrzejewski	73
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	73
senator Piotr Andrzejewski	73
senator sprawozdawca	
Stanisław Piotrowicz.	74
senator	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	75
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	75
senator	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	76
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	76
senator Władysław Dajczak	77
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	77
senator Grzegorz Wojciechowski	77
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	78
senator Kazimierz Jaworski	78
senator Małgorzata Adamczak	78
senator Tadeusz Gruszka	79
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	79
senator Wojciech Skurkiewicz	79
senator Piotr Andrzejewski	80
senator Władysław Dajczak	80
senator Wojciech Skurkiewicz	80
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	80
senator Witold Idczak	81
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	81
senator Piotr Andrzejewski	81
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	81
senator sprawozdawca	
Stanisław Piotrowicz.	82
senator Piotr Andrzejewski	83
senator sprawozdawca	
Stanisław Piotrowicz.	83
senator Piotr Kaleta	83
senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	83
Wystąpienie sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej	
sekretarz stanu	
Jarosław Duda	83
Wystąpienie rzecznika praw dziecka	
rzecznik Marek Michalak.	86
Zapytania i odpowiedzi	
senator	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	87
senator Tadeusz Gruszka	88
senator Piotr Andrzejewski	88
sekretarz stanu	
Jarosław Duda	88
dyrektor Departamentu Pomocy i Integracji Społecznej w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej	
Krystyna Wyrwicka	90
senator Stanisław Piotrowicz.	90
sekretarz stanu	
Jarosław Duda	91
senator Grzegorz Wojciechowski	91
sekretarz stanu	
Jarosław Duda	91
senator Piotr Kaleta	92
sekretarz stanu	
Jarosław Duda	92
senator Sławomir Kowalski	93
sekretarz stanu	
Jarosław Duda	93
senator Witold Idczak	93
sekretarz stanu	
Jarosław Duda	94
senator Witold Idczak	94

sekretarz stanu		senator Grzegorz Banaś	107
Jarosław Duda	95	senator Tadeusz Gruszka	107
senator Bohdan Paszkowski	95	senator Andrzej Misiołek	108
sekretarz stanu		senator Witold Idczak	110
Jarosław Duda	96	senator Stanisław Piotrowicz	110
senator Andrzej Misiołek	96	senator Stanisław Kogut	111
sekretarz stanu		senator Ryszard Bender	112
Jarosław Duda	97	senator Jerzy Chróścikowski	113
senator Grzegorz Wojciechowski	97	senator Zdzisław Pupa	114
sekretarz stanu		senator Łukasz Abgarowicz	115
Jarosław Duda	98	senator Stanisław Kogut	116
senator Stanisław Kogut	98	senator Kazimierz Jaworski	117
sekretarz stanu		senator	
Jarosław Duda	98	Dorota Arciszewska-Mielewczyk	117
senator Witold Idczak	98	Zamknięcie dyskusji	
sekretarz stanu		Punkt dziesiąty porządku obrad: stano-	
Jarosław Duda	99	wisko Senatu w sprawie Sprawozdania	
senator Stanisław Piotrowicz	99	Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji	
sekretarz stanu		z działalności w 2009 r. wraz z Informacją	
Jarosław Duda	99	o podstawowych problemach radiofonii	
senator Władysław Dajczak	100	i telewizji w 2009 roku	
rzecznik Marek Michalak	100	przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii	
Otwarcie dyskusji		i Telewizji	
senator Piotr Kaleta	100	Witold Kołodziejski	119
senator Jan Rulewski	100	Zapytania i odpowiedzi	
senator Zbigniew Szaleniec	102	senator Janusz Rachoń	122
senator		senator Sławomir Sadowski	122
Maria Pańczyk-Pozdziej	103	senator Wojciech Skurkiewicz	123
senator Władysław Dajczak	104	przewodniczący	
senator Bohdan Paszkowski	105	Witold Kołodziejski	123
senator Antoni Piechniczek	106	Komunikaty	

(Obrady w dniu 28 maja)

Wznowienie posiedzenia		senator Stanisław Iwan	137
Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)		senator Mieczysław Augustyn	137
Zapytania i odpowiedzi		przewodniczący	
senator Sławomir Sadowski	126	Witold Kołodziejski	138
senator Ryszard Bender	126	senator Mieczysław Augustyn	139
przewodniczący Krajowej Rady		przewodniczący	
Radiofonii i Telewizji		Witold Kołodziejski	139
Witold Kołodziejski	126	senator Andrzej Grzyb	140
senator Tadeusz Gruszka	127	senator Piotr Wach	140
senator Bogdan Borusewicz	128	przewodniczący	
senator Wojciech Skurkiewicz	128	Witold Kołodziejski	140
przewodniczący		senator Piotr Wach	140
Witold Kołodziejski	129	przewodniczący	
senator Stanisław Gogacz	131	Witold Kołodziejski	141
senator Stanisław Bisztyga	131	senator Jadwiga Rotnicka	142
przewodniczący		senator Jan Dobrzyński	143
Witold Kołodziejski	132	przewodniczący	
senator Andrzej Owczarek	134	Witold Kołodziejski	143
senator Jan Rulewski	134	senator Jadwiga Rotnicka	144
przewodniczący		przewodniczący	
Witold Kołodziejski	135	Witold Kołodziejski	145
		senator Jadwiga Rotnicka	145

przewodniczący	
Witold Kołodziejski	145
senator Antoni Piechniczek	146
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	146
senator Łukasz Abgarowicz	146
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	147
senator Bogdan Borusewicz.	148
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	148
senator Andrzej Szewiński	150
senator Janusz Rachoń.	150
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	151
senator Janusz Rachoń.	151
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	151
senator Janusz Rachoń.	153
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	153
senator Piotr Andrzejewski	153
senator Piotr Andrzejewski	154
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	154
senator Ryszard Bender	155
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	155
senator Maria Pańczyk-Pozdziej.	155
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	156
senator Maria Pańczyk-Pozdziej.	156
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	156
senator Grzegorz Wojciechowski	157
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	157
senator Wojciech Skurkiewicz	157
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	158
senator Janusz Sepioł	159
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	159
senator Zbigniew Szaleniec	160
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	160
senator Piotr Gruszczyński	161
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	161
senator Piotr Andrzejewski	161
senator Zbigniew Cichoń	161
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	162
senator Jerzy Chrościkowski	162
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	162
senator Piotr Andrzejewski	162
przewodniczący	
Witold Kołodziejski	163

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków

Przekazu

senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	163
senator Piotr Andrzejewski	164
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	164

Zapytania i odpowiedzi

senator Wojciech Skurkiewicz	165
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	165
senator	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	166
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	166
senator Wojciech Skurkiewicz	166
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	166
senator	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	166
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	167
senator Bogdan Borusewicz.	167
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	167
senator Wojciech Skurkiewicz	167
senator Edmund Wittbrodt	168
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	168
senator Piotr Andrzejewski	168
senator Edmund Wittbrodt	169
senator Piotr Andrzejewski	169
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	169
senator Piotr Kaleta.	170
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	170
senator Marek Konopka	170
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	170
senator Tadeusz Gruszka.	171
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	171

Otwarcie dyskusji

senator Mariusz Witczak	171
senator Bogdan Borusewicz.	172
senator Janusz Sepioł	173
senator	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	174
senator Tadeusz Gruszka	175
senator Wojciech Skurkiewicz	175
senator Barbara Borys-Damięcka.	176
senator Zbigniew Cichoń	178
senator Stanisław Kogut	179
senator Piotr Andrzejewski	180
senator Bogdan Borusewicz.	181
senator Piotr Kaleta.	182
senator Piotr Wach	182
senator Władysław Ortyl	183
senator Ryszard Bender	183

senator Łukasz Abgarowicz	184	Głosowanie nr 13	197
senator Bohdan Paszkowski	185	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustro- ju rolnego	
senator Stanisław Kogut	186	Punkt szósty porządku obrad (cd.)	
senator Zdzisław Pupa	187	Głosowanie nr 14	197
senator Mieczysław Augustyn	188	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim	
senator Stanisław Karczewski	188	Punkt siódmy porządku obrad (cd.)	
senator Tadeusz Skorupa	189	Głosowanie nr 15	198
senator Leon Kieres	190	Głosowanie nr 16	198
senator Władysław Ortyl	190	Głosowanie nr 17	198
senator Stanisław Karczewski	190	Głosowanie nr 18	198
Zamknięcie dyskusji		Głosowanie nr 19	198
przewodniczący Krajowej Rady		Głosowanie nr 20	198
Radiofonii i Telewizji		Głosowanie nr 21	198
Witold Kołodziejski	191	Głosowanie nr 22	198
Wniosek formalny o ogłoszenie przerwy		Głosowanie nr 23	199
senator Marek Rocki	192	Głosowanie nr 24	199
senator Stanisław Kogut	192	Głosowanie nr 25	199
Przyjęcie wniosku formalnego		Głosowanie nr 26	199
Wznowienie obrad		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o świadczeniach odszkodo- wawczych przysługujących w razie wy- padków i chorób pozostających w zwią- zku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw	
Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)		Punkt ósmy porządku obrad (cd.)	
senator Piotr Andrzejewski	192	Głosowanie nr 27	199
senator Władysław Ortyl	193	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu granicznego, podpisanej w Warszawie dnia 12 lutego 2010 r.	
Wniosek formalny o ogłoszenie przerwy		Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.)	
senator Stanisław Karczewski	193	Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej senator sprawozdawca Mieczysław Augustyn	199
Przyjęcie wniosku formalnego		Sprawozdanie mniejszości połączonych ko- misji senator sprawozdawca mniejszości Jan Rulewski	199
Wznowienie obrad		Sprawozdanie mniejszości połączonych ko- misji senator sprawozdawca mniejszości Piotr Kaleta	200
Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)		senator Tadeusz Gruszka	200
senator Piotr Andrzejewski	193	senator Ryszard Bender	200
Komunikaty		Głosowanie nr 28	200
Wznowienie obrad		Głosowanie nr 29	200
Punkt drugi porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 30	200
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych		Głosowanie nr 31	200
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 32	201
Kazimierz Kleina	194	Głosowanie nr 33	201
senator Zbigniew Cichoń	194	Głosowanie nr 34	201
senator Piotr Zientarski	195	Głosowanie nr 35	201
Głosowanie nr 6	195		
Głosowanie nr 7	195		
Głosowanie nr 8	196		
Głosowanie nr 9	196		
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw			
Punkt trzeci porządku obrad (cd.)			
Głosowanie nr 10	196		
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Prawo budowlane			
Punkt czwarty porządku obrad (cd.)			
Głosowanie nr 11	196		
Głosowanie nr 12	196		
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy – Prawo o ruchu drogowym			
Punkt piąty porządku obrad (cd.)			
Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi			
senator sprawozdawca			
Piotr Głowski	196		
Sprawozdanie mniejszości komisji			
senator sprawozdawca mniejszości			
Jerzy Chróścikowski	197		

Głosowanie nr 36	201
Głosowanie nr 37	201
Głosowanie nr 38	201
Głosowanie nr 39	201
Głosowanie nr 40	201
Głosowanie nr 41	202
Głosowanie nr 42	202
Głosowanie nr 43	202
Głosowanie nr 44	202
Głosowanie nr 45	202
Głosowanie nr 46	202
Głosowanie nr 47	020
Głosowanie nr 48	202
Głosowanie nr 49	202
Głosowanie nr 50	203
Głosowanie nr 51	203
Głosowanie nr 52	203
Głosowanie nr 53	203
Głosowanie nr 54	203
Głosowanie nr 55	203
Głosowanie nr 56	203
Głosowanie nr 57	203
Głosowanie nr 58	204
Głosowanie nr 59	204
Głosowanie nr 60	204
Głosowanie nr 61	204
Głosowanie nr 62	204
Głosowanie nr 63	204
Głosowanie nr 64	204
Głosowanie nr 65	204
Głosowanie nr 66	204
Głosowanie nr 67	205
Głosowanie nr 68	205
Głosowanie nr 69	205
Głosowanie nr 70	205
Głosowanie nr 71	205
Głosowanie nr 72	205
Głosowanie nr 73	205
Głosowanie nr 74	205
Głosowanie nr 75	206
Głosowanie nr 76	206
Głosowanie nr 77	206
Głosowanie nr 78	206
Głosowanie nr 79	206
Głosowanie nr 80	206
Głosowanie nr 81	206
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw	
Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu	
senator sprawozdawca	
Barbara Borys-Damięcka	206
Sprawozdanie mniejszości komisji	
senator sprawozdawca mniejszości	
Piotr Andrzejewski	207
senator Wojciech Skurkiewicz	207
Głosowanie nr 82	207
Głosowanie nr 83	207

Podjęcie uchwały w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 roku	
Punkt jedenasty porządku obrad: trzecie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji	
senator sprawozdawca	
Piotr Zientarski	208
Głosowanie nr 84	208
Głosowanie nr 85	208
Podjęcie uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze	
Punkt dwunasty porządku obrad: wybór przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej	
Sprawozdanie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich	
senator sprawozdawca	
Zbigniew Szaleniec	208
senator Henryk Górski	209
Tajne głosowanie	
Wznowienie obrad	
Punkt dwunasty porządku obrad (cd.)	
Ogłoszenie wyników tajnego głosowania	
Podjęcie uchwały w sprawie wyboru przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej	
Oświadczenia	
senator Piotr Andrzejewski	211
senator Wiesław Dobkowski	211
Zamknięcie posiedzenia	
Wyniki głosowań	
Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 56. posiedzenia Senatu	
Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad	227
Przemówienie senatora Władysława Ortyła w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad	228
Przemówienie senator Jadwigi Rotnickiej w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad	229
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad	231
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad	232
Przemówienie senatora Romana Ludwiczuka w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad	233
Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	234

Przemówienie senatora Grzegorza Czeleja w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	235	Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba	261
Przemówienie senatora Lucjana Cichosza w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad	236	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę	262
Przemówienie senatora Tadeusza Gruszki w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad	237	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę	263
Przemówienie senatora Andrzeja Grzyba w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	238	Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę	264
Przemówienie senatora Stanisława Karczewskiego w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	239	Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę	265
Przemówienie senatora Sławomira Kowalskiego w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	241	Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza	266
Przemówienie senatora Romana Ludwiczuka w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	242	Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę	267
Przemówienie senatora Władysława Ortyła w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	243	Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego	268
Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	244	Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego	269
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziesiątym porządku obrad	246	Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego	270
Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem dziesiątym porządku obrad	247	Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego	271
Oświadczenie złożone przez senatora Małgorzatę Adamczak	249	Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyła	272
Oświadczenie złożone przez senatora Mieczysława Augustyna	251	Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Persona	274
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę	252	Oświadczenie złożone przez senatora Janusza Sepioła wspólnie z innymi senatorami	275
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę	253	Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Sidorowicza	276
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę	254	Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	277
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę	255	Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	278
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Górczycę	256	Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	279
Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Górskiego	257	Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	280
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego	258	Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	281
Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Gruszczyńskiego	259	Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Szewińskiego	282
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba	260	Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzczińskiego	283
		Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzczińskiego	284
		Oświadczenie złożone przez senatora Marka Trzczińskiego	285
		Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupę	286
		Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupę	287
		Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupę	288

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupę	289	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmia- nie ustawy o świadczeniach odszkodo- wawczych przysługujących w razie wy- padków i chorób pozostających w związ- ku ze służbą wojskową oraz niektórych innych ustaw.	304
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego oraz senatora Zdzisława Pupę	290	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ratyfi- kacji Umowy między Rządem Rzeczypos- politej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o zasadach małego ruchu gra- nicznego, podpisanej w Warszawie dnia 12 lutego 2010 r.	307
Oświadczenie złożone przez senatora Michała Wojtczaka	291	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w ro- dzinie oraz niektórych innych ustaw. . .	308
Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka	292	Uchwała Senatu w sprawie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2009 r. wraz z Informacją o podstawowych problemach radiofonii i telewizji w 2009 roku	311
Uchwały		Uchwała Senatu w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze . . .	312
Uchwała Senatu w 20. rocznicę wyborów do odrodzonego samorządu terytorialnego .	295	Uchwała Senatu w sprawie wyboru przewo- dniczącego Komisji Obrony Narodowej .	316
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o doradztwie podatkowym oraz niektórych innych ustaw	296		
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane	299		
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym . . .	300		
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego .	302		
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Narodowym Banku Polskim . .	303		

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ